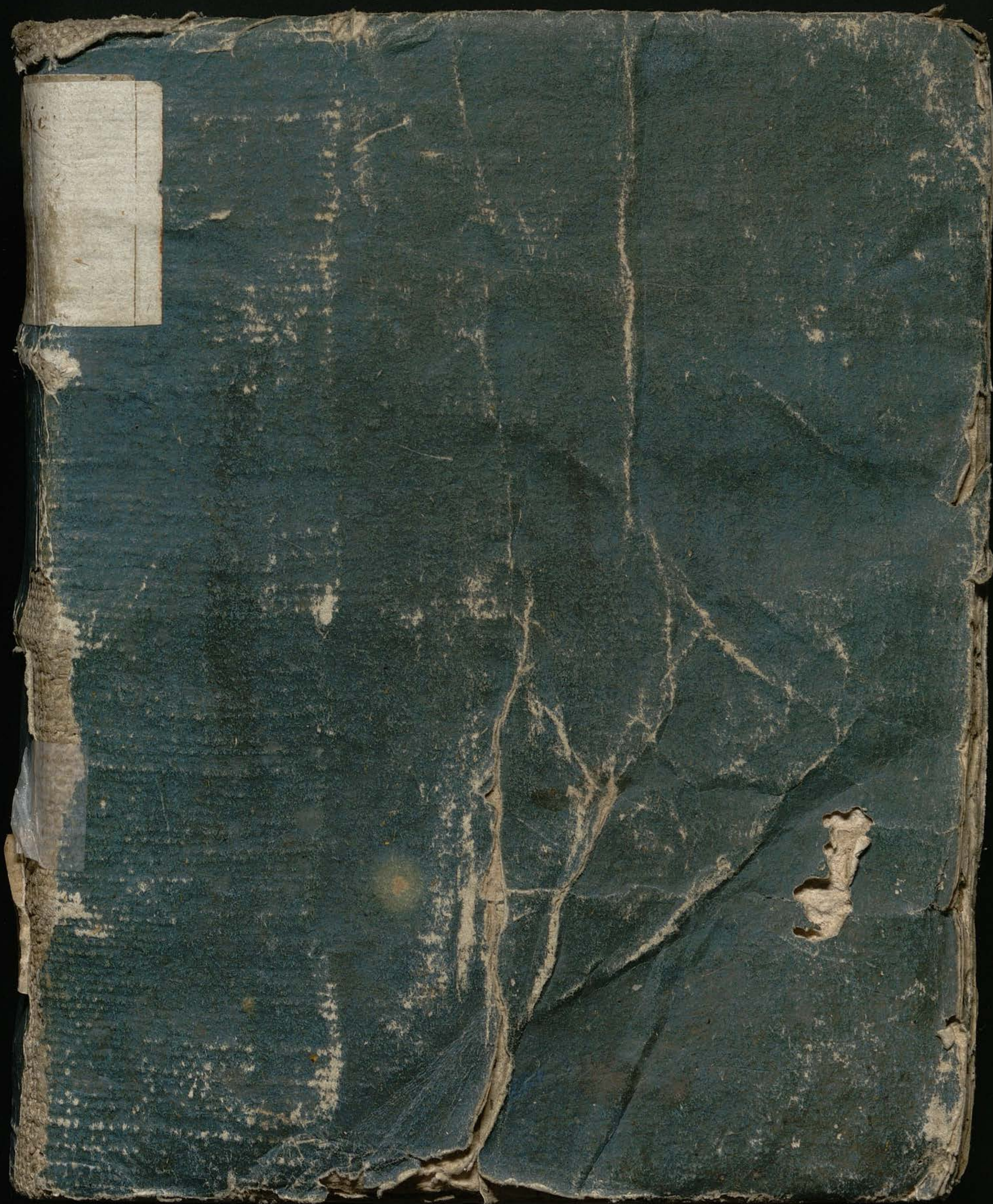


Męże	/		mto	/		ď	/		ť	/		las	/		seerk	/		[illegible]
mto ď pusien	/ / /		sieny ď ď	/ / /	2	orat sienk orat	/ / /		sieng mto ď	/ / /	6	sieno Strope Topa	/ / /		mto sienk ď	/ / /		Stono mto
międ Kapus ď	/ / /		mto las ď	/ / /	2	las Topola ď	/ / /		sieny mto ď	/ / /	6	Siery Topola ď	/ / /		międ ď ď	/ / /		międ orzech Odtrzetki
mtd ď międ	/ / /		mto las ď	/ / /	6	las ď ď	/ / /		~~sienk~~ ď topola	/ / /	6	Topa ď międ	/ / /		międ ď międ	/ / /		las mto ď
mto międ ď	/ / /		las ď ď	/ / /	2	Topola las ď	/ / /		las ď Bala	/ / /		orat Topola ď	/ / /		las ď ď	/ / /		las las ď
Bala mtd ď	/ / /	2	las ď ď	/ / /		las ď 9	/ / /	6	mto ď J	/ / /		las Topola wiązat	/ / /	6	las las mto	/ / /		las las las
Kapusta porzy Snope	/ / /		mto las ď	/ / /		las ď ď	/ / /	9	siano ď 9	/ / /		wiązat las wiązat	/ / /	6	mto ď wiązat	/ / /		las mto ď
Kapusta Snop siano	/ / /		siano las	/		las ď ď	/ / /	9	las ď ď	/ / /		las ď Topa	/ / /	6	Odtrzek ď 9	/ /		Odtrze ď
						las [illegible]	/		Odtrze	/								

KATEDRA
Kaznodzieie Niedzielnego na rok cáły
KRZYZEM
WIELMOZNEY JEYMOSCI
PANI
TERESSY
STRADOMSKIEY
STOLNIKOWY OWRUCKIEY
Pani y Dobrodzieyki
PODWYZSZONA,
SWIATŁEM XIĘZYCOWYM
OSWIECONA
Z Siebie Ciemna

Roku, ktorego ná Krzyżowey Kátedrze przy ſłońcu zácmionym Chryſtus iaſnie ſię pokazał Synem Boſkim y Nauczycielem świátá 1725.

W SANDOMIERZU.
w Drukarni I. K. M. Kollegium SOC: IESU

Herb, Kryż z Księżycem. Kędyſż PAN U krzyżowany:
Tu ná Krzyżu nie bywa, Moment nieſłyſzany
Zeby krzyżował BOGA. w ſercu iáko w niebie
Iáſnym ieſt ſwiádkiem Księżyc, ma ſię BOG u ćiebie.



A iak Ukrzyżowany, ták Krzyż w pierwſzey cenie
Chciałabyś, żeby było Krzyża Podwyzszenie
Aż w niebo. Honorowi krzyża lampy drobne,
Swiát páli. Tu tryumfy niebieſkim podobne.
Księżyc ogien. U ciebie krzyż ma honor táki
Od cáłego ná ſadzie świátá będźie iáki.

WIELMOZNA
Mścia Dobrodzieyko

ROZſądz ſpráwę tym trudniey-ſzą, im życzliwſzych Imienio wi twoiemu domownikow, roz-ſądkiem dálekie okoliczności przenikáiącym Pulcheryo; ro-ſtropnością wdecyzyach wątpli-wego ſądu Polska Iudyto; o-ſtrym rozumem ná węzły nay-trudnieyſze Alexandro, *Wielmożna Mościa Pani Stol-nikowa*, rozſądz ſpráwę. Domowe od kilku lat ká-znodzieyskie Niedziele Poſtne y Wielkánocne, gro-madną pozoſtáłych Niedziel proceſſya námowiły z ſobą w dom *W. Mościey Páni* ná Wielkánoc, pewniey

ná

ná wielki dźień y weſoły; potepiſzże, czy pochwáliſz ákcya? ták lîcznym rádaſz bedźieſz gośćiom? Wiem, że y importuni ná ſądźie óchotney ludzkośći twoiey nie przegrawáią. Zadne wrotá domu, zadne chmury pogodnego nie zámykáią czołá. Nie tym okiem wita ogrodnik pokázuiacą ſie po kwáterách wioſne, rolnik po polách, ptak po gáiach, iakim ty w progach twoich gośćia. Iakże od wielmożnego odſádźić możeſz domu Niedźiele przychodzące? W iednym tytule, że młodſze, idą do ſtarſzych przynoſzą z ſobą y milſzego przyiecia nádźieie, y tyśiąc argumentow ná obrone. Całego świátá ſądē náyproſtſza młodym drogá do fortuny y sławy, w chwalebne Anteceſſorow ſwoich wſtepowáć slády, y dochodzić przynaymniey, ieżeli przechodzic śił słabość, ábo trudnośći boiazń nie pozwala. Ani ſie godziło bez wyſtepku oſtrych ſądow godnego, Niedźielom odchodzić od Niedziel. Iakżeby po roznych rozerwáne drogách iednego roku imie nośiły? Iakżeby ſame niezgodnie podarte do iednośći prowádziły ſercá podzielone? Szpetny trup z człowieká, ſtraſzna ruiná z domu, ieżeli w tym śćiana oderwána od śćiany, w owym cześć od cześći. Coſzby zá konnexya kazań Niedzielnych byłá? gdyby iedno nie trzymáło ſie drugiego? Tegoſz gniazdá ptáſzetá kocháią latáć rázem; iakże iednym piorem odziane pápiery rozlatáć ſie po roznych rozdziałach

działach mogły? Ieżeli ná prace Niedzielne niskim ſtylem wyrobione, nie wyſokie podobieńſtwo gwiazdy będą, wſzyſtkie iednemu Xiężycowi służyć miały. Y rade służą. Máią od dobroczynnego Xiężycá światło, máią pogodny dźień y wygodny, czego niebieskie nie máią od ſwoiego. Niewiem, czyli ſię kędy Swiętá y Niedźiele mieć lepiey mogą, iáko w dobrach y domu twoim. Y u sług, y u poddańſtwá, y u Páni Niedźielá, dźień Pański, nie służy tylko chwale Bożey; nie wyciągnie poddány rąk do pracy, tylko pod czas elewacyi ołtarzowey. Radbym wiedział, czyli ktore słyſzáły czaſy o podobney pilności, z iakiey ſię w Tobie náćieſzyć nie mogą Swiętá y Niedźiele. Czegoſz nie czyniſz? żeby o nikim dom, o nikim wieś niesłyſzáłá, ktoryby Mſzy S. niesłuchał. Więkſzym y lepſzym ſercem zwoływaſz lud ná nabożeńſtwo, niżeli dzwony kościelne. Czcze u ciebie imię, Swięto, bez Mſzy Swiętey. W drogę słudze ábo poddánemu konieczna potrzebá każe? iakich wyiezdzaiacy násłucháią ſię ádmonicyi, (wozby ich niezabrał) żeby droga bez JEZUSA, (droga naſza ieſt) nie chodziłá. Błądzą mowiſz wypráwione w drogę intereſſa, ktorym Xiądz przy mſzy słucháney nie błogosławi. Z iáką zas uczciwością y boiaźnią *Wielmożna Stolnikowá*, z iaką áttencyą przy ſtraſzney klęczyſz ofierze, iakbyś utáionego pod oſobámi

chlebá

chlebá widziałá BOGA. Wpadáiaca ná moment dyſtrákcya, cáłey u ciebie Mſzy zgubá. Słuchaſz drugiey, trzeciey, częſto y czwartey, gotowa wſzytkich, co ich bydz może, żeby y odrobiná z Boskiey nie ginełá ofiary. Zyie w Tobie niezwyciężony w Polſzcze domu waſzego y Rodu káwaler, wiáry, rozumu, męſtwa kolos nád Rodyiskiy cudownieyſzy, (że inſze krewieńſtwa y kolligácye, uczczę milczeniem. Nie maſz ná niebie Polskim świátłá, ktoreby ſię do Xiężycá nieodzywáło, á Krzyżowi kłániaią wſzyſcy.) Zyie mowię w Tobie chwalebniey, niżeli w ſobie, názwány Bogusław ábo Boguchwalcá. Wielka Bogu chwałá, wielka wierze chrześciańskiey słáwa, Swięta, Niedziele podobnym nabożeńſtwem czczone, iákiego przykład niebieſcy duchowie dáią, to *gloria in excelſis*, to Swięty, Swięty, Swięty przed elewácyą ſpiewaiący. Sądźże *Wielmozna Mościa Pani*! ieżeli nie słuſznie w dom *Wmci Páni* Niedziele Kaznodzieyskie ſpieſzyły, dom *Wmmc. Pani* ábo domem Bożym pod Krzyżem, ábo niebem pod Xiężycem oſądziły. Y pierwey ſię tu widziały, niżeli przyſzły. Co rádzą, kochaſz; co gánią, nie náwidziſz; co mowią, czyniſz. Każdey propozycyi iaſna approbácya, przykład, świádectwo, życie twoie. Adwentowe Niedziele krzyżowy tron Sędziemu BOGU wyſtáwuią, codzienny u ciebie widzą. Zyieſz, iak-

byś

byś przed Sędzią Bogiem stałá. Zgáśnie ná sądzie Słońce, Xiężyc, twoy świecić będźie. Zna się z Krzyżem, przyświeca Ukrzyżowánemu, áni odyma gęby, áni ostrzy rogow ná niebo. Niedziele potrzechkrolne w domu twoim krolámi, co roskázuią, pilniey y ledwo nię prędzey, niżeli roskázuią, maią. Purpurę farbuie krew y cnota Pańská, tron wystawia nabożne serce, koronę miłość praw Bożych y kościelnych złota. Niedziele postne ktoś u ciebie postem nazowie? Bankietem cnoty, posty násze. Uciekał przed rybą dzieciuch Tobiaszek. Nie dziecko u ciebie miłość postow chrześciańskich, nayśrozszey nie boi się ryby; z Ionaszem pewnieysza zdrowia w rybie. Przyuczona do niebieskich delicyi *Teressa*, ziemskim stołom przypatruie się, nie zażywa. Przy ogniach *Teressy*, słońca gaszących, azasz dnia nie máią wesołego Niedziele Wielkánocne? Powstáie tu codźień w pięknieyszą gorę imię Iezusowe, śpiewa wesołe alleluia sumnienie grobu nieznáiące, á w znáku Krzyża, każda Niedzielá zwycięża y tryumfuie. O Swiątecznych cosz rzekę? Znayduią się w domu WmcPani, y giną. Znayduią się? Piesczenie ma się w sercu *Teressy* świątobliwość y Duch S. Cieszysz, że słuchasz, co ten gołąbek do ucha przynieśie, y Pocieszycielá świátá Pocieszycielem nazwać cię mogę. Giną? ále zgubá zyskiem. W sercu *Teressy* wielkie święto nie świątki odpráwuie miłość

A Boża

Boża. Nad kościołem Iezuickim w Sendomierzu Atlas w herbownym znáku imię y cnoty twoie w niebo wnośi. Tak wielkiey wagi pobożność twoia, y ná domy Boże ſzczodrota; chybá ich ten unieśie, co świat cáły dzwiga. Przydałbym Oycowskie iák przed Bogiem, tak przed ludzmi zásługi, przydałbym Macierzyńskie; wołałby ná pomoc ſpolną Atlas Herkuleſa, obadway wołaliby ná kogo trzeciego. Tak wielka sławy y domu twoiego waga! Dawni *Skárbimirzowie*, *Wſeboryuſzowie*, *Setegowie*, *Włoſtyboryuſzowie* y ſześć ſetni inni tytułámi, á piekniey rozumē y cnotą *Iaśnie Wielmożni Antenaci twoi*, iak ważne u wſzytkich wiekow imioná! Daleka Antecesſorow hiſtorya, dziśieyſze dzieie w domách skrewnionych y zkolligowánych. Nie tykam imion peryodem, każdego pochwał xięgá oſobna nie zniesie. Co o iedney tobie mowię, biorę gwiazdkę Xięzyca z nieprzeliczonych, átomik złoty zpod krzyża, perełkę zmorza perłowego. Iakże wdzieráiące śię w dom twoy całoroczne Niedziele rokować? oſądz! Nie rokuią, fałſzywa częſto wrożka, że śię po pracách obaczą, ále winſzuią ſobie, że śię piekniey w obyczáiach twoich widzą, niżeli ná pápierze. Zebypewniey łaskáwſzy dekret potkał przychodzące, nioſą przed ſobą *Tereſſy* obraz, rzecz miłą *Tereſſie* y tobie. *Tereſſie*! Nic miley Swiętym, iako kiedy imioná ſwoie widzą u Swiętych. Tobie! Ktoſz

obrázu

obrazu nie rad widział swoiego? Widzi się w Tobie, *Teressa*, widzisz ty w *Teressie*. Zwierciadła wzaiemne iesteście: w obudwu widzi się Zakon Iezuicki. Y *Teressa* w niebie, y *Teressa* ná ziemi Mátkámi Ignácego, Oycá naszego, y dzieci iego. Nie dawno urodzone Niedziele Káznodzieyskie Oycá máią, Matki nie máią sieroty, obiedwie *Teressy* iedną Matką będą. Przy domu pierwszey oschłe drzewo pełnym wykwitło raiem, w twoim, zwiedłe folia wesołym rozzielenicia maiem, iako do tych czas z łaski twoiey iuż prawie uschłe drzewo zyie Autor: Częstochowskich żywo pámiętny dobrodzieystw y ustawicznych, zebranym z cudownego Teressy drzewá kwiatem pańskie łáski koronuie; á w każdym peryodzie Niedziel kaznodzieyskich nie dni, ále pańskie fortunnemi sukcessami látá zámyka y zápowiada. Bodayże słuchały y usłucháły niebá uśilnych zapowiedzi! Tak obligowanym ná zawsze wzdycha do BOGA sercem.

Wielmożney Wmmc PANI
y Osobliwey Dobrodzieyki

Nayniższy Sługá
X. Franciszek Kowalicki S. I.

APPROBATIO
CELSISSIMI JLLUSTRISSIMI REVERENDISSIMI DOMINI D. EPISCOPI CRACOVIENSIS DUCIS SEVERIÆ.

Jmprimatur

CASIMIRUS EPISCOPUS CRAC:
Kielciis 4 Martii 1719.

FACULTAS R. P. VISITATORIS
REINHOLDUS GERT VISITATOR V. PRÆPOSITUS PROVINCIALIS Per POLONIAM.

CUm opus, quod inſcribitur: *Kátedra Niedzielnego Kaznodziei* à P. Francisco Kowalicki S. I. compoſitũ aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtáte mihi factâ ab A. R. P. Noſtro MICHAELE ANGELO TAMBURINO Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & ſigillo munitas dedi. Cracoviæ 26. *Octob.* 1718.

REINHOLDUS GERT.

POCZATEK
NIEDZIELNYCH KAZAN
ODZNAKU KRZYZA
Y Dobroczynnego TERESSY Imienia.

Albo

KAZANIE PIERWSZE
Ná dźień

S. TERESSY
Z Swietnych, do Niedzielnych,

PRZENIESIONE.
Neſcio vos. Mat: 25. Niewiem o was.

O Kimże to wiedźieć niechceſz wſzyſtko wiedzacy Boże? Wiem, że ták ſtráſzny piorun ná pokorna TERESSY głowę nie biie. Znał ſię záwſze BOG do TERESSY, TERESSA znáłá ſię nie pierwey do życia, niżeli do BOGA. *Simile eſt regnum cælorum decem Virginibus.* Więcey iedney TERESSIE, niżeli dźieſiaciu Pánien podobne niebo, podobna TERESSA niebu, y z tego fundámentu. Zna ſię BOG do wſzyſtkich, znáia ſię wſzyſcy do BOGA w niebie. W tym podobieńſtwie żyłá ná źiemi TERESSA. Częſtá miedzy ludzmi ábo pochwałá, ábo nagána: znam ia to od dźiecięcia. Gdyby ſię godziło ſłyſzeć! dałby BOG iedynie ná pochwałę świadectwo TERESSIE. Znam ia to od kolebki: Madre, Swięte. Y owſzem niewiem, czyli nie pod iednym TERESSA

przywi.

przywileiem z Ieremiaszem. *Priusquam te formarem, novi te.* Niżelim cię uformował, znałem cię. Rzecz nie imie Ieremiasza nośiłá TERESSA. *Ieremias, Celsitudo.* Ieremiasz, wysokość. Wysokości cnot wierzchołek TERESSA. Ukocháłá z dźiecięcia TERESSĘ MARYA, y uczyniłá w tytule podobną. TERESSA Pánná y mátká: To nie wysokość: Iedna w herbie Zakonu Karmelitáńskiego gorá gwiazda uwieńczona. W życiu Teressy co ákcya, to Olymp w niebo głowę wnoszacy. *Hac nubes, aera sideraque transgrediens.* napisał o Pánieństwie Ambroży. Urodzona w Hiszpánii przerosłá rozumem y cnota nie tylko *Grandes Hispaniæ:* y z Aniołámi cáłym życiem śpiewáłá BOGU chwáłę ná wysokości. *Gloria in excelsis DEO.* Ieszcze dźieciná uszłá z domu Oycowskiego do Afryki, żeby Apostołká y Męczenniçá ználázłá Tyranná; nie monstrum w Afryce, ále cud odwagi y męstwá chrześciáńskiego y w dźieciách. To nie celsitudo: Wyższey nád tę gory usypáć w człowieku miłość Boska nie może. *Majorem hac charitatem nemo habet, quam ut animam suam ponat.* Dośięgłá TERESSA wysokim życiem imienia Ieremiaszowego, rozumiem, że y przywileiu. *Novi te, priusquam formarem te.* Znał się záwsze BOG do TERESSY. Miasto co dziś Poznániem, Strágona długo było. Ktosz odmienił przezwisko: Abo to, iáko pisze Sarnicki, że ná tym mieyscu Bolesław Chrabry pierwszy raz poznał się z Cesarzem Ottonem. Abo, że to miasto pierwsze w Wielkiey Polszcze przyszło do poznánia BOGA prawdziwego. Pierwsze ná świat przyście TERESSY iákże názwáć nayprzyzwoiciey: Poznániem BOGA. Y nieustapiłá ná krok w dalszym życiu od tytułu. *Novit dominus dies immaculatorum.* Zna się BOG do dni niepokalánych TERESSA urodziłá się w Abuli raczey Albuli umarłá w Albie

cho-

chodziłá ná ziemi zá bárankiem, iáko inne Pánny po niebie. *Sequuntur Agnum quocunque ierit:* á zátym byłá iedna z owych owieczka, do ktorych osobliwiey zna się dobry Pasterz. *Cognosco oves meas.* Ale y TERESSA znáłá się ná głosie Boskim. *Cognoscunt me meae.* Pierwsze madrey Pánny obiecadło, BOG. *Ego sum Alpha & Omega.* Podrozny Zakonnik pyta się dżiecinny w domu gościnnym: wieszże, co iest PAN BOG? Niesłyszáłam o BOGU od Páni Matki. O diable co dżień się násłucham, o BOGU nigdy. O Rodzicy, rodzicy! iak śilnych z dzieci oskárżycielow przed Bogiem mieć będźiecie! TERESSA tak z dżieciństwá o BOGU wyuczona, że uczyć BOGA mogłá, kiedy się uczyłá. *A parentibus divini timoris lacte educata, admirandum futurae sanctitati specimen in tenerrima aetate dedit.* W panieńskim TERESY Kościele, *Templum DEI vos estis.* nie było ołtarza, nie było ákcyi z nápisem: *Ignoto DEO* Każda w xięgách TERESY litera, náuká o BOGU. Codźienna pokorney Pánny modlitwá do BOGA z Augustynem. *Noverim me, noverim te.* Wyznawáłá niegodność swoię, wyznawałá godność BOGA. *Qui novit se, novit & DEUM, eique assimilatur.* Wyprobował Cyril Alex: Nigdy nie byłá z lidzby owych, ktorych ráchował Apostoł Páweł. *Confitentur se nosse DEUM, factis autem negant.* W gębie BOG w sercu pogáńskie Bozyszcza, Wenery, Kupidyny, Plutonowie &c. Znał się záwsze BOG do TERESY, TERESSA iedynie do BOGA. Z Imieniem wzięłaś dżiedzictwo TERESY Wielmożná Mośćia Pani Stolnikowa Owrucká, TERESSO STRADOMSKA. Wie BOG o tobie, wiesz ty o BOGU, y ták o nayskrytszych dyszkurujesz iasno táiemnicách, iákobyś widziáłá. Oko w zbáwiennych wodách omywszy w Troycy pod Zawichwostem, pierwsze ná BOGA w TROYCY iedynego

 obro-

obrociłas; przyiełá TROYCA Nayświętsza iáko swoię, zapisáłaś się stylem wiecznym BOGU iáko Pánu swoiemu. Z herbu, znamy kto się ná przykład do domu przyznáie. Od kolebki náznáczył cię BOG Krzyżem, y ná tysiac złych krzyżow zárobił, ktoby watpił, że się do ciebie nie zna IEZUS, ty do IEZUSA. Co twoie, to IEZUSOWE. Swieci przy krzyzu Xięzyc, y ze życie u ciebie BOGA y niebá godne, pokázuie. Iák się znasz ná godności BOGA, tyle oczywistych świádkow, ile dobrodżieystw to po Kościołách, ołtarzach, oyboryách, apparatách, to po domách sług IEZUSOWYCH! Licza szczodroty twoie Piotr y Páweł Apostolskie Xiażętá Kościołá Sandomierskiego Gospodarze, y ten śe pod obrona miecza, ow pod kluczem niebieskim chowa; każdy zaś z ścian kościelnych kámień szczegulnie honorowi Stánisłáwá Kostki poświęcony codżienny orator dżiękuie. Wiesz ty o nas, wie BOG o tobie, y wiedżieć będżie na wieki. Strasznego nie boy się *Nescio vos*. Co do Moyżesza BOG, do ciebie mowi. *Novi te ex nomine*. Znam cię z imienia. Do inszych argumentow że BOG wie o tobie, dowodem y imię TERESY. To iáko? pokażę iá, kiedy rzekę. O kim wie y ma zá swoiego TERESSA, o tym wie BOG y ma za swoiego. Na ywiększa chwało BOGA moiego znayże się do naymnieyszey mowiacego literki.

Serce TERESSY Anielska otwarte strzała, brama będżie, y *primum vivens* dalszey mowy. Serafin utopił w sercu Teressy strzáłę! Więc y Anieli ránia? Bodayże podobney ná mecie sercá nas wszystkich stáneły! Rani Seraf! y naypewnieysze cáłości swoiey serce, kiedy ták podarte. Rani Anioł! y z rány nie krew, ále płynie ogien seraficki, ráná Seráfinem, to iest ognista miłościa BOGA! Naymnieysze do-

tknienie

tknienie sercá śmierciaj, iákże serce Teressy z utkwiona zyie strzała? á ieżeli żyie, cosz to zá ráná! Te sa miłości Boskiey cudá. Ráni y leczy, zábiia y ożywia, ráná zdrowiem, rozdarcie ozdoba, strzalá Seráfiná, drzewem żywotá. Kiedy w serce Teressy záprowádził strzałę Anioł, zwycieżył? czy zwyciężony? Oboie. Zwyciężył? Cále opánowáłá serce miłość Boska. Zwyciężony. Poddał się Tereśśie. Znák przegrány, broń oddana. Odtad nie szukaycie miedzy ludzmi Teressy, wyleciáłá miedzy Serafiny: dodał pior swoich y ognia Serafin. Przypatrz się strzale, ostrze żeláża o ostrym Teressy rozumie, iáki u Aniołow, znać dáie, styl strzały charákterem iest miłości serafickiey, y indexem. Chcesz wiedźieć iák Teressa kocháłá cierpieć dla BOGA? patrz ná serce? Tkwi w sercu strzała, głębiey dalszego miłość cierpienia; nie wyrywa żelaża, ubiega się do rany nowey spiesznieу, niżeli strzałá do mety. Iedna w sercu strzałá, tysiacámi co moment, áktow strzelistych do BOGA. Abo cierpieć ábo umierać! Poprawia serce sercá. Cierpieć nie umierać! Wyrwał kiedyś Polski Godziembá z korzeniem sosnę, y wyrwana wyrosłá w las tryumfalny, zwyciężył. Dzielnieysza Teressy strzałá, bronia, zwycięstwem, tryumfem, troseum Teressie. Dawny nad strzała nápis przenoszę nád imie Teressy y serce seraficka strzała herbowne. *Consequitur quodcunq; petit.* Co chce zá swoiemi, ma Teressa u BOGA. Zna BOG zá swoich, ktorych Teressa zá swoich. Herb Polski serce strzała przebite zowie się Przyiacielem. Sercá Teressyi z strzała seraficka iakasz denominácya? Przyiaciel. Czyize? JEZUSOW. *Jam non dicam vos servos, sed amicos.* Toć według prawá przyiaźni *Amicorum omnia sunt communia.* Co Teressy, to Boskiego. Komu Teressá mowi: Moieś ty, y BOG

mowi.

mowi. Gdyby ſtrzałę w klucz przeformować! żeby otworzył do bram niebieſkich, ktore przed Ewangelicznemi zamknieto Pánnámi. Wołáią: *Domine, Domine aperi nobis.* Pánie, Pánie otworż nam. Powtorzone ſłyszycie ſłowo Pánie, bierzciesz náukę. Nie raz do BOGA wołać potrzebá, żeby do niebá otworzył. Nákołátał ſię w nocy przyiaciel we drzwi przyiacielſkie o chleb dla goscia przyiacielá; ty nieprzyiacielu praw Boſkich y Bogá chcesz, żebyć ná iedno weſtchnienie wrotá niebieſkie otworzono? Uderzyćby ſię mocno, á nie raz w pierśi niedbalcom. Pochlebuia leniſtwu ſwoiemu. Uderzę ſię przy śmierci w pierśi, weſtchnę, otwarte niebo iak Szczepan obaczę. Nieboże! nie iednym kámieniem kołatał do bram niebieſkich S. Męczennik! Nie widzisz, że przy mſzy S. ſześć rázy w pierśi ſię Xiadz biie, żeby ſię dokołatał do niebá. Nie ſłyſzyſz, że nie raz woła Oremus. Modlmy ſię. Krol Iagello dawał ochotną ręką, o co proſzono, ále tylko przez połowę, y nie raz *Domine Domine* ponawiać trzebá było cáłey zebrzacym łáſki. Z powtorzonego Pánie, Pánie, niech będzie druga reflexya. Ná Páná wołáia, żeby otworzył niebo. Odźwiernemi forty niebieſkiey Pánowie, Pánie; goſpodarze, goſpodynie. Dzieli ſię urzędem ſwoim Piotr z Rodzicámi, Pánami, Goſpodarzami, powierza klucza do niebá. Zycie dobre Páná otwiera niebo poddańſtwu. *Rex velit honeſta nemo non eadem volet.* Dziś widzę w pochlebney Pánow chwale prawdę. Tyś Pan, tyś niebo budował. Y dla ſiebie, y dla ſwoich budowniczy niebá, dobrzy Pánowie. Zaden Pan, poiedynkiem do niebá nie idźie. *Sanctus, Sanctus, Sanctus, Dominus* ſpiewáia niebieſcy Duchowie. Ieden Pan, trzech przy nim świętych. W herbách Polſkich ieſt klucz ták ułożony, iakoby otwierał niebo piſze. Okolſki.

Clavis

Clavis in ſtemmate, quaſi cœlum aperiret. Co Pan, co Páni, to klucz ślachetny, ták ſię układać w obyczáiach powinien, iákoby niebo otwierał. O iak wielu w Zmudzi y Litwie otworzył niebo Włádyſław Iagiello, Krol Polſki, Apoſtoł Chryſtuſow. Sam wiary nauczał y BOGA. Noego herb opisał Beroſius, miedzy dwiemá kluczámi berło. Każda władza, każde ſtarſzeńſtwo berłem z kluczámi. Daie przykład cnoty, berło kluczem do niebá: dáie przykład roſpuſty, berło kluczem ná przepaść. Bramy niebieſkie Panow ſą, ábo ie otwieráia ſwoim, ábo zámykáia. Bodayże otwierali tylko! Bodayże ná wſzyſtkich pełnym głoſem wzdycháiace do niebá wołáły poddáńſtwá. *Attollite portas Principes veſtras.* Kołácacych do niebá Pánien ſupplikę ſłyszał Włoſki Kaznodzieia, y mowi. *Clamant: Domine aperi; clamaſſent etiam: Domina aperi. Admittit tanquam ſuos ſponſus, pro quibus ceu pro ſuis ſponſa intercedit.* Głupie Pánny porádzić ſobie nie umiały. Krzyczały Pánie Pánie, odmienić było ſtyl modlitwy, y záwołać: Páni Páni. Przyimuie niebieſki Oblubieniec zá ſwoiego, za kim iako zá ſwoim mowi święta Oblubienicá. Tereſſa Swięta, madra Panná y Oblubienicá Iezusowá. Ze madra probuia niebieſkiey madrości pełne xięgi y nauki. *Multa cœleſtis ſapientiæ documenta conſcripſit, quibus fidelium mentes ad ſuperna Patriæ deſiderium maximè excitantur.* Madrości pánegiryk iednegoſz imienia druga Tereſſa. Czytay pisáne Kazimierza y Franciſzká Regiſa pochwały, wierſzem Pańſkim, duchem ſerafickim. Dyktował nabożne y gorace ſuppliki Serafin, piſałá piorem od Seráfiná wziętym Tereſſa. Ze oblubienicá Chryſtusowa Tereſſa, ſłuchay co do niey mowi. *Deinceps ut vera ſponſa meum zelabis honorem.* Odtad iáko prawdziwa oblubienicá (u wielu czcze imię, oblubienicá Iezuſowa) zá moim zar-

liwie

ſwie czynić będźiesz honorem. Czyniłá, y czyni do tych czas, ieſzcze zá życia ſwoiego trzecdźieśiat klaſztorow reformowánych iák męſkich ták Pánieńſkich Fundatorká, z wielka Pánow Duchownych y ſwieckich przeszkoda, z pomoca zadna. Gdźie o cześć Boſka ſzło, ogniem Tereſſa, ſerce ogniſta przekopáne ſtrzała, Ætna było zarliwości Seraſickich. Nie pytay dokad ogniſty Eliaſz przenieśiony. Wrocił ſię do Synow y Corek Tereſſy, u kazdego dwoiſty duch Eliaſza y ieden. Boſſych Zakonnikow y Zakonnic Matká. Ná wyſoka Karmelu zarliwego gorę zadna ſię przedrzeć zimá nie może. Wſzyſcy w BOGU, u wſzyſtkich Bog w ogniu. *Meum & tuum* zimne ſłowá áni tu poſtána; kaźdego Tereſſy ſyná y corki pánegiryk. *Igneus eſt illis vigor & cæleſtis origo.* Dáleko od zarliwey o honor Iezuſow Tereſſy nocne motyle; dáleko okopciałe piekłem mruczace muchy; dáleko ścinaiace dobroczynna powodz lody. *U vera ſponſa meum zelabis honorem.* Wygrał za kim Tereſſa oblubienicá Chryſtuſowá ſtoi, zá tym iak zá ſwoim y Chryſtus ſtoi. Bony Krolowy Polſkiey u hiſtorykow Polſkich pochwałá. *Quem illa ut ſuum fovit non illum à ſua gratia Rex Sigiſmundus reiecit.* Kogo iako ſwoiego promowowałá Boná, tego od łáſki nie odrzucił ſwoiey Krol Zygmunt. Lepsza nad wſzyſtkie Bony Tereſſa, áni ſię tchnęłá doſkonáłości, ktoraby nád dobre nie lepſza byłá, ználázłá ten u Krolá nad krolmi IEZUSA reſpekt, widzi iak ſwoich, na ktorych patrzy Tereſſa iak ná ſwoich. Oddał ná krzyżu umieráiacy IEZUS. Matce ſwoiey Iana, Ianowi Mátkę Nayświętsza, y powiada święta Ewangelia, że od tey godźiny uczeń ow wział MARYA zá ſwoię. *Ex illa hora accepit eam diſcipulus in ſua.* Czemużeś tesz Ianie święty nie napiſał, że MARYA wzięłá ciebie zá ſwoiego?

swoiego? Odpowiada *Salmeron*; *scripsit de quo dubitari poterat.* O czym wątpić było trzebá, nápisáł. To nowiná, że kto MARYĄ bierze zá swoią Panią. To pewna, y od wiekow zápisana: Kto Marya zna zá swoia, tego MARYA zna zá swoiego. Podobną ia nie bez fundámentu czynię illácyą. Możeszsię popisać, że się do ciebie przyznaie Teressa, nie wątpże, że y y BOG przyznáie się do ciebie. Bogáty kupiec, ná klasztory S. Teressy szczodry sercem y ręka Dobrodziey oddaie się przez list świątobliwym Fundatorki modlitwom. Odpisuie S. Pánná. Iak tylko dowiedziałam się o oycowskim przeciwko siostrom moim áfekcie, ilem mogłá, zarazem zálecilá Dobrodżieia Iezusowi. Mam z niebá pewność, że imię twoie w xięgách żyiacych iest zápisáne. Ma pewność Teressa, y nam czyni, że kogo oná iáko swoiego przyimuie, przyimuie y BOG iáko swoiego. Po długich exáminach, przyszedł do wysokiey promocyi Iakub brát Ezawego: młodszy został starszym! Przyznał zá syná pierworodnego Izáak stáruszek, do ktorego się nie znáłá náturá. Popráwiło natury oycowskie błogosłáwieństwo, y Izaak drugi raz Oycem Iákubá, drugi raz synem Iakub. Pytał się Ociec głosu Iákubowego. Synże to Ezau, czyli nie? Nie mowił głos zá Iakubem. *Vox quidem, vox Iacob.* Udaway się cudzemi tytułámi Supplantatorze! twoie imioná, czyli nie? mowá wyda. Znać z głosu ptaka, skowronek czyli wrobel. Smiały się kiedyś z przybránego w lwią skorę osłá zwierzętá, iák ryczącego usłyszáły. Po głosie pytał się Ociec o świádectwo ręku Iákubowych. Podały Iakubowi rękę ręce. *Manus, manus sunt Esau.* Naypewnieyszy do pierwszeństwá promotor, ręká: wielmożnieyszy, ieżeli iák ręká chwálebnie czyni, iák gębá mowi. Iáka pochwałę, nápisał w listách swoich Biskup Warmiński Záłuski Maximilianowi

Fredrowi, Kaſztelanowi Lwowſkiemu. *Quacunque homines benè aut dicere, aut facere poſſunt, hæc ab illo dicuntur, fiuntve.* Cokolwiek ludźie ábo mowić dobrze, ábo czynić mogą, y czyni y mowi Kasztelan Lwowſki, y przeto ſłuſznym imieniem Maximilian. Głos y ręká czegoſz nie mogą? Iakub świádkiem. Wzięłá ná rękę ſwoię Rebeká Iákubá, uſłuchał rady Macierzyńſkiey ſyn poſłuszny, y dokazáłá, że iak u niey, tak u Izaáká Iakub ſyn pierworodny. Pobłogoſłáwił iáko ſwoiemu Ezawemu, bo Rebeká z Iákubá przeformowáłá w ſwoiego Ezawego. Więcey u IEZUSA może Tereſſa, niżeli Rebeká u Izáaká. Ma tyle ſpoſobow, że poczyta miedzy ſwoich Ociec naſz IEZUS, ktorych ona iáko ſwoich promowuie, formuie świątobliwemi przykłády, przybiera w ſukienki wyrobione z wełny báranká, ktory głádzi grzechy świátá. Pyta ſię ktoś, co czynił z gáłaſka od gołabká do arki przynieśiona Noe Patryarchá? Wział do árki iáko ſpecyał, miedzy ſwoie policzył nowalie. Badź oſchła gáłaſka, niech zdzbło gołębicá Tereſſa, (wszák w tey poſtáci z źiemi do niebá odleciałá) w gębę weźmie ſwoię, niech przerzecze do BOGA, ten moy, ta moia, wyciagnie BOG ręce, przyimie, obłapi, y iáko dźiecię ſwoie piáſtować ná ręku oycowſkich ná cáła wieczność będźie.

Przy końcu mowy wroćmy ſię do poczatku. *Neſcio vos.* Przyznasz ſię BOG do nas przy śmierci? kiedy nas y ſwoi zá ſwoich nie uznáia? Nie uſłyſzemysz od BOGA? *Neſcio vos?* Coſz do bram kołácecie niebieſkich? Nie znam was. Czyli kogo z nas Bog nie połáie? Znam cię ziołko, żeś pokrzywká; coszſię miedzy niewinne lilie chwaście, co miedzy wſtydliwe roże ſproſne źielſko wdźierasz? Uważáiac ktoś dziſieyſze słowá, Nie znam was, ośiwiał od áprehenſyi. Ledwo od

ſiebie

ſiebie nie odchodzę, kiedy w głębſza ſłow uwagę wchodzę, y komu rzeczone uważam. Pánien Bog nie zna zá ſwoie! mnieſz przyimie ſproſniká, y ſamych wſtyd niewſtydow? Nie winnych owieczek do Boſkiey nie puszczáia owczarni! coſz was zakaláni capi, ſmierdzacy kozłowie czekać? Gwiazdy z niebá leca! *Stella de cælo cadent.* okopciały ozogu, opalona piekielnemi cielſká ogniami głownio gdźieſz ſię podźieieſz? Szacuycie pánieńſtwá! ále ie przyozdabiaycie cnotámi. Coſz trawá ná polu, ieżeli w kłos nie doyrzy? Coſz kwiat ná drzewie, ieżeli w frukt nie wykwitnie? Pánieńſtwá pyſzne, łákome, nie miłoſierne, choina to záwſze źielona z ſzyſzkámi kolacemi, dzikim ſię ná pokarm wieprzom nie przydadza. Pannom głupim rzeczono. Nie znam was! Ach mnie! iam, y nie Pánná, y głupiec! Ze Konrad brát Henryká Xiążecia Głogowſkiego pogardził Arcybiſkupſtwem Salisburſkim, dla piwa, w Wiedniu dowiedziawſzy ſię, że w Salisburgu piwa nie było, zá ſzalonego oſądzony od brátá, y do więźienia wſadzony. Zá moment uciechy, za nic! coſz to bowiem świát cáły? choć u pogániná Seneki, punkt! zá punkcik honoru, zá cyfrę, rzucam cnotę, niebo, BOGA, to to nie ſzaleńſtwo? przyznasz ſię do ſzaleńca iáko do ſwoiego Madrość przedwieczna? *Neſcio vos.* Panny bez lamp ſtroynych, bez ognia uſłyſzały. Nie znam was! Iakasz u nas goracość Duchá chrześciańſkiego? Wygasły święte ognie, kurza ſię świátowe, záwieſzáia gęſte dymy, w ták grubych kopciách áni pytay o piekności duſzy? W nierozerwáney parze chodza, lámpy pogáſłe, lampy nieſtroyne. Idźie zá oziębłościa ſzpetność ſumnienia. Brzydkie dziadoſko y w duszy zimá, nabożeńſtwá wigor, cnoty źieloność, kwiat doſkonáłości chrześciańſkiey ſzuſzy, á gdy śniegámi zmyslonego kandoru ſerce záſypuie, kiedy ſię

żda zdobić, ſzpeci; gnoy pod śniegiem, w śniegu błoto. W zmarzłym nie znać człowieká człowieku! Pyta ſię Marcyon heretyk Polikarpa S. *Agnoſcis nos?* Znalzze nas Polikarpie? *Agnoſco primogenitum diaboli.* Znam pierworodnego ſyná czartowſkiego. Ná pożegnániu ſię z światem podobna nie przywitaiałz kogo z nas orácya? *Agnoſco primogenitum diaboli.* Do mnieſz máſię Bog przyznać? ktory ſię iedynie znam do ciáłá, do świátá, do czartá! Mowicie: częſte niewidánie, łatwe nie poznánie. Pámiętać ná obecnego wſzedźie Bogá, myśl y ſerce podnosić do Boga, tákim nabożeńſtwem, iakbyś go widział, ieſt widźieć Bogá. Ach! nie częſto w táki ſpoſob widźiemy ſię z Bogiem! toć ſłuſzna boiazń nieuznaniá! Boże naſz! Stworco naſz! Odkupicielu naſz znayże ſię do nas! dźieło rąk twoich, dźieci twoie ieſteśmy. Ledwo nie ſzalał choć zły ſyn Zbigniew ſkoro ſię dowiedział, że o nim Ociec iego Władyſław Herman wiedźieć niechce. Coſz ſię zemną ſtánie? iezeli o mnie nie wieſz moy Boże! Herb Polſki, w ktorego polu nápiſane wielka litera N, zowie ſię Swierczek. Nie ſkwierczeć, ryczeć ná nieſzczeście, komu od Bogá napisza N. Non, nie moieś ty? Czyiże? tom zguby wieczney! tom przeklectwa wiecznego? W drugim herbie Charatynow dwie litery widzę, iedni piſza NE. drudzy VE. To iedno ve co ne? W słowách Boſkich do kogo rzeczonych Neſcio vos, ne, pewne væ, á z rozſzerzonym ná cáła wieczność dyſtongiem! O kim Bog wiedźieć niechce, Neſcio te, iedno mu zoſtáie væ ſcio. Bog o mnie nie wie, to ia wiem, że mnie piekło, że mnie wieczne czeka biadá! Ne, væ! Tereſſo S. w życiu znał ſię do ciebie Bog w czaśie, zna y w błogoſłáwioney wieczności, znay ſię do ſług twoich, znay do herbownych krzyżem Iezuſowym, á imieniem twoim, żeby y do nas przyznał ſię Bog w Troycy S. iedyny. Bodayże nikt z nas nie uſłyszał ná ſądźie! *Neſcio vos!* Nie znam was. Wiedz, o wiedź o nas Pánie ná wieki!



KAZANIE
Ná Pierwſzą Niedźielę Adwentową.
Fundament: Kazanie adwentowe w nocy.

NA coſz to ſwięte adwentowych kośćiołow zwyczaie, przed wſchodem słońca, o zachodźie świata; przededniem, o piorunuiącym ſądow Bożych południu; *Iudicium tuum tanquam meridies. Pſal. 36.* w nocy, o dniu oſtatnim myślic y mowić roskazuiecie.? Straſza mię zawieſzone nad roratnemi modlitwami nocne chmury, coś groźnego mrucza; Xiężyc wybladła ſnać z gniewu odyma gębę, a ięzyczne gwiazdy, *Stellæ, lingvæ cæli*, oſtra cenſura niewiem czy nie gnuśnemu do chwały Bożey leniſtwu przycinaia. W nocy adwentowe nabożeńſtwo! czemu? Bo dnia niegodne; bo nocy we wſzyſtkim podobne; ćiemne, oziębłe, nie ſtroyne; niema ſię z czym popiſać na dniu; kryć ſię, uciekać przed słońcem wſtyd każe. Około roku 1631. Ian Daniełowicz Podſkarbi Koronny z uczynionym na pewny dźień slubem dla drogi przypádku, nierychło w noc przyiedźie do Częſtochowy. Wita Iaſna Gora Gośća Iasniewielmożnego *ſplendidè*; dogarały pokornemu Panu choć miłe ſalutacyi upały, więc dlá ochłody ſkłoni głowę do ćienia, y rzecze. Wybaczćie wychowani *in ſplendoribus Sanctorum* Oycowie nocnym gościom. *Filii tenebrarum in nocte ambulant.* Dźieci ciemności, nocy ſię ia-

ko matki trzymaia. Co o drogach swoich Pan pobożny pokornie, to my o naszych rzeczemy prawdźiwie. Odmierzy cień, wzrost y kolor modlitew. W nocy adwentowe przynosiemy wota do domu Bo-żego, bośmy Synowie, bośmy cory grzechowych ciemnośći. *Filii tenebrarum &c.* Nad każda podobno w oczerniałym życiu akcya, wołaia Swięci Strożowie, co kiedyś w Senacie Polskim nad ciemna Posła oracya słychać było. *Nox! nox!* W myślach moich piekielnym ogniem zakopconych noc! w zadymioney gębie, to dumnemi dyskursami, to winem dymkowym noc! dopieroż w ślepym sercu gruba noc *Potestas tenebrarum* rospościera. W roku 1684, Konstytucya Seymu Warszawskiego do Iaśniewielmożnych Kasztelana Krakowskiego tytułow iasny promień przydała. Maiac osobliwy respekt ná I. W. I. M. P. Kasztelaná Krakowskiego *Clarissimis meritis* zasłużonego. Ach mnie! nic ia *clarum,* dopieroż *clarissimum* w ciemnym nie widzę sumnieniu *obscurus tenebris.* Więc słusznie szpetny nietoperz w nocnym tłukę się czasie. Acz y z inszych reflexyi dobrze u nas adwent w nocy. Czemu? bo dźień sadu ostatniego, noc u nas! sen u nas! mará u nas! Y owszem w większey u wielu apprehensyi senna poczwara, niżeli sadow Boskich wiará. Adwent w nocy! Tak skrzepło, tak ospale o strasznym Sędźiego BOGA przyśćiu rozmyslamy, że medytacye nasze do snu głębokiey nocy, niżeli do czuynych uwag podobnieysze. W nocy adwent? Bo w dźień u ludźi pamięć sadu niepostoi, á ieżeli się miedzy doczesne staránia ukradkiem mysl wieczna wciśnie, iáko złodźieia, *Dies Domini sicut fur:* wypychaia z hałasem, zawieszaia, na inszy czas zbáwienne interesśá odkładaiac. Nie masz, nie masz u ludźi dnia, nie masz czasu pomyślić o dniu ostatnim. Bodayże przy adwencie tak szczęśliwa godźiná ktora przyszła! O tym, w prawdźieć nie dźienna mowa, ále pokatnego cienia godna, wszaksze z każdego momentu miy Sędźio Boże chwałę, iaka masz, y mieć będźiesz ná cała wieczność w dniu niebieskim.

Przy zacmionym znacznie niebie: *Erunt signa in Sole & luna* iaśnie Łukasz S. następuiacego sądu dowody wyprowadźiwszy, oko y głowę podnośić ná widok każe. *His fieri incipientibus, respicite, & levate capita vestra Luc* 21. Ey nierychła S. Ewangelisto ostrożność! ieżeli w życiu nie dzwoniono na *Sanctus*, niepewna przy zgonie świata, oka y głowy w niebo elewacya. Ta iest oczu naszych choroba! to *curtum videre*! z daleka poki żyiemy, tronu Sędźiego BOGA nie widźiemy! dopieroby upatrywać, dopiero obmyślać o sprawie, kiedy iuż iuż sąd idący oko mięsza y głowę. *His fieri incipientibus &c.* Y nie prożna widźi mi się koniunkcya, *respicite & levate.* Patrzcie y myślćie. Bywa, że często sąd Boży widuiemy po obrázach, czytamy po Xięgach, cosz? chodźi oko bez głowy: bo bez żadney szczerey uwagi ná sąd, bez żadney reflexyi ná życie. Nie ma w dniach życia naszego oká y myśli sąd ostatni. Kaznodźieia do pociech nieba y ziemi, W. X. Stanisław Bielicki S. I. Kazania swoie adwentowe, nazwał celkami melancholii. Dał tytułu przyczynę Poetá Polski.

Kazania o dniu sądnym tytuł máia Celki
Sądu pamięć u ludźi czas miewa nie wielki.

Y to z iakim kwasem! Mateusz Swięty iednymże podobieństwem od błyskawice wziętym y przyście Syná Bożego ná sąd, y mowę obiaśni. *Sicut fulgur, sic erit adventus Filii hominis. Mat* 24. Zadna błyskáwica dnia, żadna nie trwa godźiny. Tak będźie, y ták iest pamięć u ludźi o sądźie Bożym. Błyśnie coś pod czas adwentu w głowach ludzkich poprzedzaiacy ostatnie dekretá ogień: *Ignis ante ipsum præcedet.* rozświeci polerownym bláskiem miecz spráwiedliwości; cosz? nád oboim pisać trzebá płomieniem. *Dum orior, morior.* Rázem wschodzę, rázem záchodzę. Kiedysz ádwent? to iest czás gotowániá się ná sąd ostátni. W Grudniu, miesiacu dni naymnieyszych. Abo máło, ábo nic nie bierze z dni nászych prepárácyá ná przy-

Judicia

ćie Syná Bożego. Zártem kiedyś domáwiáł śię hoynieyszey iáłmużny Kwestárz. Mośći Pánie, December teraz: bráć wszystko *per decem* káże; dźieśieć tálerow, dźieśieć korcy zboża &c. Odżartuie Iegomć. Dosyćby z dźieśieć iedno, á czásem dosyć oczko, to iest respekt dálszy, byle nie cyfrá. Tá nayczęstszá MCi Pánie, rzecze Zákonnik: á u háłaśnych sknerow ledwo *unitas* w kiie nieprzerásta. O iákbyśmy śiłá do pożytku duchownego nażebrali, nazbierali! gdybyśmy w Decembrze codźień przynaymniey dźieśieć rázy, pokorną rzucili w niebo exklámácyą! O sądźie! sądźie! iákisz mię czekász? Wygrám, czy przegram? Beczeć z kozłámi *Væ; væ!* czyli z niewinną dobrego Pásterzá trzodą, *beatus, beatus!* záczynáć będę? Z decem 10, u zábáwionych prożnośćiami, iedná myślom zbáwiennym cyfrá. December przeydźie, á myśl o sądźie Bożym dźieśięć momentow czasu nie weźmie. Czás ádwentowy, Grudźień, mięśiac w roku ostátni. Ostátniá rzecz u nás, myśl o dniu ostátnim. Spoyrzymy ná obłok ná ktorym Łukász S. máluie sąd przychodzacy. *Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube;* glossá czyta, *tectum nube.* Cosz to zá splendor Sędźiego wiezdzáiacego ná ostátni świátá cáłego trybunáł, szárzyzná obłoczna? Na gorze Tábor w słońcu? ná dolinie Iozáfátowey w obłoku? Tuć śię to wystroić było? tuć to publiká bez drugiey podobney? Bierzcie modna náukę z száty Iezusowey. Nigdźie, dopieroż ná sądźie Boskim áni powagi, áni godnośći szátá prożnośćią tylko podszytá nie uczyni. Bogate w sukni materye, sądu máteryá, nie zasłona. Z niedawnych Panow nośił ktoś ferezyą kondemnátami ćięszką. W szácie ábo pysżney ábo rospustney, co nić, to kondemnatá. Y Słońce y Xiężyc zewloka świetne lámy przed sądem, rzádko te bez plámy, łátwiey záwstydza, niżeli zaleca. Nie suknie, ále lámpy, ále sumnienie (iáko Doktorowie Swięći tłumácza) madre Pánny stroiły; przeto niebieskich god godne osadzone, dále-

kie od dekretu. *Nescio vos.* Iák cię ná duszy, nie ná ciele stroyne-go widza, ták w Xięgách Sędźiego pisza. Słomá, abo prosty kiy w sukni, po prosach, ábo ieczmionách, strászydło ná wroble: (ácz zna iuż y ptástwo, co chłop, co przybrany snop.) Człowiek bogáto stroyny, á cały z siána, *omnis caro fænum*; abo pniák okopcony wewnatrz, śmiech ná sadźie. Tkany drogiemi kámieniámi páludáment, *Omnis lapis pretiosus, operimentum ejus*: dałże iáka Lucyperowi protekcyá na trybunále spráwiedliwym? pograżył ná przepáść. Na sadźie Bożym, dyámenty drogi kámień, iák prosty głáz; purpurá bogaczá, iedwáb y bawełna, iák ubogich siermiąg wełna. Do zadumięnia wszystkich, piękne y bogate obicie długo zdobiło Polskę, názwáne Potop. Ták wyrażny obráz potopu cáłego świata nosiło, że nim obite pokoie miedzy wspienionemi fluktámi Arká się Noego zdáły. Káżde obicie, ktore pyszny zbytek wiesza, potop! káżdá szátá, ktora zdźierstwo, dumá, rospustá kráie, potop! O iák wielu fortunę, iák wielu poćciwość, iák wielu zbáwienie topia! Osm dusz z uniwersálnego, bodáyże więcey z wylánego zbytkuiacey mody potopu wypłyneło! Z krwáwym płáczem ukrzywdzonych skraiane materye, wszystkie w wodę potopna Niedawnemi czásy I. W. Páni powiłá Syná ták pokrytego, iák się ná pustyni Ián Chrzćiciel stroił. Przyczyná byłá, że Mátká często się przypátrowałá obrazowi Swiętego Ianá w skorkę wielbładza przyodzianego. Smiał się z Mátki, y Syná Ociec. Co to zá kráwiec! co zá modá? Swiętych modá Mći Pánie. Bodáy się w iánowey sukience rodźić! bodáy umieráć. Włos wielbładzy po iánach, po sakách pustelniczych, po włosiennicach Kazimierzow, Kunegund, y tysiac innych záwstydzi ná sadźie świátowe purpury. Acz áni się tám pokáza. *Reges Principesque nudo latere palpitabunt.* Alexánder Krol Polski blisko śmierci rozdáie co do iedney száty krolewskie. Wybrac naypozornieysza do trunny było? Nie zostawił żádney, tylko nau-

kę

kę; Idacego ná inſzy świát człowieká náybogatſzá nie záleci purpurá, ieżeli duſzá odártus, iedna bogata świeci nędza. Stroy według ſtánu ciáło, ale pilniey duſzę: niech y tá chodzi w złotey ſukience łáſki y miłości Bożey, *in veſtitu deaurato, circumdata varietate* cnot Chrześciańſkich; uſłyſzy ná ſadźie ápplauz tryumfálny, ktory przy ſwoiey koronácyi w Krákowie ſłyſzałá Eleonora Zona Michała Krolá Polſkiego. *Triumphet! Vivat Regina! quæ ita purpuram induit corpore, ut ſuum erga Poloniam candorem proferat in animo.* Człowiek ſuknia tylko ozdobiony, kwiát to mákowy; koloru doſyć, zapachu nic, pożytku mało. Záwſzyſtkie bárwy ſtoi, y ſtroi ſuknia, ktora radźi Apoſtoł Paweł. *Induimini Dominum noſtrum JESUM Chriſtum.* Modnie ſię na ſad wybiera, kto ſię w IEZUSA, cichego, czyſtego, cierpliwego, przybierá. Słuſznaby popytáć ſię káżdemu. W oczach całego świátá w iákieyże ſzácie ſtánę? żeby ná ow nie przyſzło láment. Przydźie Pánie záginać, niemá ſię w co uwinać! Ia iuż ukryta obłokiem odkryię dálſza práwdę. Bog Sędzia w obłoku? *Videbunt tectum nube.* Czemu? bo u ludźi zá gruba zaſłona dźień ſadu. Iuż to wielká nábożeńſtwá uroczyſtość, ieżeli odſunione ná krotki czas firánki obráz ſadu pokáża. Przydáie Łukáſz Swięty *Tunc videbunt!* Dopiero, iák ná ſad poydźie, co żywo patrzáć będźie na Sędźiego. Abo ná niego w życiu nigdy nie ſpoyrzeli? Sa, (bodayże nie byli!) co życiem cáłym, y nie pomyslą o tronie Sędźiego BOGA. Sa, co tak ślepo zágladaia, że ich miedzy widzacemi chybá slepy ſzuká. Daie Ewangelicznego *tunc* rácya nábożny medytátor. *Tunc videbunt. Quia nunc non vident. Quo enim die extremum diem, ut par eſt, cogitamus?* Nie máſz dnia, ktoregoby człowiek przypatrowáł ſię dniowi oſtatniemu iako ná dniu; iáśnie, przezornie, z widoczna na wſzytkie okoliczności, ná wſzyſtkie ukrytych ſprawek katy reflexya. Ieſzcze z oka nie zchodźi obłok, tęcza śliczna farbuie, á na tęczy poſpolicie málárze ſad Boży. Coſz tecza ma

do ſadu?

do ſadu? W káżdey okázyi iak w tęcz pátrzać ná ſąd człowiekowi potrzeba. Zamyslaſz tę y owę akcya, czy fákcya. *Vide arcum Eccl. 3.* Łuk záwſze napięty. Nie ſtáway na celu. *Cuncta, quæ fiunt adducet DEUS in judicium. Eccl. 11.* Sad ná tęczy? O gdyby tak ślicznych kolorow życie ponieść przed oczy Sędziego! Bodayże cnota byłá iák málowánie! Wſzakſże z málowana precz dobrocia. Kolor pobożności, piorun ná hypokrytow, nie árkus tryumfálny. Patrzcie ſwáwolni żartowniſiowie, iákie grzmoty, iakie pioruny tęcza śmieſzná rodźi! Zárt z ſerdecznym bliźniego płáczem, nie chychy to! Y wy roſpuſtne Pulcherye częściey ſię w ſadźie Bożym, niżeli przegladaycie w zwierciedle. Stroyna tęczá oſtatniego ſadu obraz máluie. Chceſz, żebyć ſad był śmiechem? *Iris, riſus lachrymantis olympi*, dzdzyſtym powłocz obłokiem oko. Płacz w życiu, rozśmieieſz ſię ná ſadźie. Obiecuie Auguſtyn Swięty. *Corrige reatus tuos fletu, & gaudebis ad Iudicem. Palea ignem timet, auro quid faciet?* Głębiey fárb tęczy nie rościerám, tylko ſię pytam. Długoſz tak pięknemi śmieie ſię kolorami? Krotki czas tęczy. Więc dobrze obráz ſadu oſtátniego nośi. Nie dłużey mysl o ſadźie u człowieka (bodáyże ták ozdobná) niżeli tęcza ná obłoku. Pod czás adwentowych rorat, to nabozne czytánie, to ſłuchaniá kázaniá pięknemi kolorámi ſad Boży w głowie odmaluie. Coſz? ledwo nie prędzey po obraźie, niżeli po roratach; daley ná dźień myśli BOG wie iakie, tak kolor ſadu zetra, że y znaku nie zoſtawia rannego nábożeńſtwa. Nie má dźień oſtatniego ſadu, dnia u ludźi: u wielu nie ma y kwátery, dlá opiłych kwart y kwáterek.

Maſz u nás? Płacze y na dźiſieyſzych czáſow obyczáie Ieremiaſz Prorok. *Turtur, & hirundo, & ciconia cuſtodiunt tempus adventûs ſui, populus meus (dolenter pronuntiandum eſt, inquit gloſſa) non cognovit judicium Domini! c. 8.* Pomni ná czas przyściá ſwoiego Synogárlica, iaſkołka, bocian, lud moy (z żalem to mowić gloſſa

káże)

każe) nie pámiętá ná godźinę sadow Bożych! Michał Krol Polski co na Michałowskiey przy śmierci száli zważył, na poczatku testamentu położył. Iák Pánow, tak ubogich pierwsza w życiu zábawá być powinná, ustawiczná o rzeczách ostatnich pámięć *Si quidpiam aliud mediocris sortis juxta, ac principum animus exercere debet, illud primum & præcipuum est, ut continuam foveant novissimorum memoriam.* Ktosz to continuum, tę ustáwiczność myśli o sadźie trzymá? u wszytkich niepodobna. *Implicat.* Pospolita sentencyá nie mász czásu pomyslić szczerze o dniu sadnym. Probuia niepámięci obyczaie. Nietak byśmy godni sadu żyli! gdybyśmy godniey y częściey sadowe ciężkośći ważyli! Kiedy po konsistorżách *Iudicia silent,* dni od sadu wakuiace przezywá rubricela *ferias rusticas.* Niepamięć sadu, Mátka grubiáństwa. Po grubiáńsku z Bogiem; po grubiańsku idźiemy z ludźmi! *Feria* u nas *rusticas.* Czemu? *Iudicia silent.* Głębokie cyt u nas o cytacyách y pozwách na sad ostatni. Niedźiela piatá w post po Káncelárayách pisze się *Dominica judica.* Po páńsku dni ida chrześciáńskie, káżdá ákcyá, *Dominica,* dáleká od *ferias rusticas,* bić na nię, surowe dekreta nie będa, ktora pámięć momentu ostatniego rosporzadza. Iak wytrabił gruba nieprawość z sumnienia, kędy traba Michałowá częste grá *Surgite mortui ad judicium.* Zywa umárłych ná sad powstáiacych medytacya, Páńská w cnotę resurrekcya. O gdyby z Dáwidem po siedmkroć na dźień dawálismy chwałę Sędźiemu BOGU! *Septies in die laudem dixi tibi super judicia justificationis;* nie znalázłby dźień ostátni niezgod, zgorszenia, ktoreby ganił. Idźie za tym. *Pax multa, & non est illi scandalum.* Dáwidowá sadow pamięć, trudna u nas? przynáymnieyże pod czas ádwentu czasem, przynaymniey dźisiáy mały daymy czásik reflexyi, y spytaymy, á rzesko, o co się często pytáł *B. Laurentius Justinianus. Quid agam? quid agam? cum ad judicium ducar.* Cosz czynić będę? cosz czynić będę? kiedy mię ná sad poprowadza? Káżda życia godźina do sadu zbliża, cosz czyniemy

my? żeby nás od szczęśliwey wieczności odpoczynku, nieodsadził. Ach niewiem, co głupiec czynię! że nic nie czynię! Wiem, że zgaśnie Słońce y Xiężyć dniá ostátniego; toć moiá miłość ku Bogu y bliźniemu w iskierce tlacá áni tam błyśnie: czemusz iey serdecznym do BOGA wzdychániem nie rozdymám? czemu nierozserzám? czemu w święta Etnę nierożżarzám? *Quid ago?* Wiem, że strach sadu, śiły niebieskie pogruchoce. *Virtutes cælorum movebuntur.* Cosz z cnota moia słomiana uczyni? co z czcza obietnic trzcina? Wiem, że dźień ostatni ná iednę stronę wyłaczy kozły, na druga owieczki niewinne y baránki, cosz czynię? czemusz kozłuię? czemusz rogáty cap tryklam? czemu od dobrego Pasterza bładzę? Wiem, że wybranych ná prawicy, potępieńcow na lewicy dźień ostátni postáwi. *Quid agam? cum ad judicium ducar?* Miedzy ktorychże mię sad wprowadźi? *à dextris?* czy stánę *à sinistris?* Wielká Kośćioła Chrystusowego y krolestwá Polskiego słáwá, Stanisław Hozyusz, Biskup, Xiazę Wármińskie y Kardynáł, w kázdym poruszeniu, śćiu, y wstáwániu ná práwa obracał się stronę, żeby całym soba stárał się zawsze o práwicę Sędźiego BOGA. Cosz ia czynię? Roku 1526 Zygmunt pierwszy Krol Polski do Gdańska przyiachał w Márcu, żeby niektore zastarzáłych niechęci umorzył tumulciki. Po solennym przyięciu Krolewskim wszytkiemu starszeństwu miástá y cechow, kazał się zgromadźić do Gełdy Piotr Kmita Marszałek W. K. y spytał. Stoićiesz przy słowie, ktoreśćie Krolowi poprzysięgli? Ieden głos wszystkich, Stoiemy! Kto stoi, rzecze Márszałek, ná prawa niech idźie stronę. Poszli co do iednego, iedna ochota, nie iednym sercem; mowi Bielski. Zyczemy sobie, żeby nam na sadźie Krola nad Krolmi na prawicy stanać kazono? dotrzymuymy danego Bogu słowa ná chrzcie, danego ná tak częstych spowiedźiach; daymy

my prawu Bożemu prawa zawsze, to iest pierwsza rękę, uciekaymy od niezręczney przeciwnych Bogu Lewitow lewice, *dexter DEUS aderit. De tribu* iá Levi moy PANIE! y do tey y do owey strony lekko przechodzę, prawice twoiey potrzeba, *dextera Domini fecit virtutem*, żebym żył y umierał *à dextris virtutis DEI. Quid faciam?* Wiem, że dźień ostatni kanonizować miłosierne uczynki będźie. *Esurivi & dedistis mihi manducare; sitivi, dedistis bibere, eram nudus, & operuistis me. Venite benedicti.* Czyiesz głody nákármiłem? czyię nagość okryłem? czyie smutki pocieszyłem? Płacze na mnie y ten y ow, ziadłeś mię, dáłeś ci mi pic! przybrałem setnego ále w niepiękną sukienkę. Stek u mnie cudzych afflikcyi! Umieraiacy niezbyt dawno Slachcić odwracał twárz od Ukrzyżowanego IEZUSA, y krzyczał. Straszy mię ten nági! Straszy mię ten nagi! Iákże y ia, y ty Sędźiemu BOGU spoyrzemy w oczy? kiedy w oczach stanie nászych, ow z fortuny niesłusznie, ow z życia okrutnie, ow z poććiwośći odárty bezbożnie. Ach ciężki to będźie nági! Nieużyte cudzym potrzebom serce moie, boię się o ciebie, podobno cię do pierśi miłosierny BOG Sędźiá nie przytuli? *Venite benedicti:* podobno odepchnie? *Ite maledicti.* O dniu ostatni! dniu wielki! iák się po tobie wielkiey nocy, ále nie wesołey boię! Czyli po tobie ná dźień narodzeniá swoiego wiecznemi łzámi płakáć nie będę? *Pereat dies! in qua natus sum! Iob. 3.* O dniu ostatni! pokażże mi dźień przed wszystkiemi pierwszy, dźień Iezusow! ktorego Abrahám wielkim wygladał prágnieniem, rownym widźiał weselem. *Abraham desideravit videre diem meũ vidit, & gavisus est. Ioann. 8.* Przeklęte przyiácielstwá! ktore się ták trzymacie, że dniá nie dotrzymácie Iezusowego; gryść się w noćy piekielney będźiecie; *Amici*, o okrutne imię! *diem perdidimus!* Słońce sprawiedliwośći IEZU, ták świętym promieniem

dni

dni moie zápáláy, żeby przy zápádźie świáteł niebieſkich nie zapadły. *Juſte Iudex ultionis, ante diem rationis, donum fac remiſſionis.* Zemſty Sędźio ſprawiedliwy, wzdycham dłuznik ledwo żywy! Uczyń przed dniem poráchunku, odpuſzczenie w podárunku. O głębokie Iezuſowe milczeniá! to w Mácierzyńſkich wnętrznościách to przed Káifaſzem, Piłátem, Herodem, powiedzcieſz nám na ſadźie dźień dobry, dźień wieczny! Powiedza; tylko niech ſię ma dobrze u nás pámięć dniá y momentu oſtátniego.

KAZANIE

Na Niedźielę Wtorą Adwentu

Fundament mowy, iedenże.

DRugá Niedźiela ádwentowá, y kośćioły nabożeńſtwu, y ambony Káznodźieiom otwierá w nocy, drugá y u mnie z ádmirácyą interrogácyą, iaka Synowie Izraelſcy nád ſpádáiacą przededniem mánną krzyczeli. *Manhu? quid eſt hoc?* W nocy mánná słowá Bożego ſpádá, w nocy prowiánt ná drogę wieczności zbieráć, ſumnienie Kośćioł rozbierać káże. *Quid eſt hoc?* W nocy pámięć o dniu oſtatnim, żebyś iáśnie widźiał, zeć żadná noc naygrubſzym płáſzczem ſwoim niepráwośći twoich przed okiem Sędźiego BOGA nie ukryie. *Quantaſcunque tenebras, facto tuo ſuperſtruxeris, DEUS lumen eſt.* Woła Tertulián. Powłocz ſetnemi nocámi złego ſumnieniá ſzpetnośći, BOG świátłość, na słońce wyprowadźi *opera tenebrarum,* iáko cudzołoſtwo y záboyſtwo Dáwida przez Nátana Proroká. *Tu feciſti abſcondité, ego autem faciam verbum iſtud in conſpectu omnis Iſrael, & in conſpectu ſolis. 2. Reg. 12.* Prożnym prágnieniem do gor w

wzdychać będą bezbożni. *Incipient dicere montibus: cadite super nos! & collibus, operite nos.* Szkłem przezroczystym ná sadźie gory stáną; kryiąc odkryią. Iák owá w obiawieniu Ianá Swiętego szata: *Mulier amicta Sole.* pokrywá, á cáła słońcem y gębą. Widocznego na wszystkie strony domu sobie ieden z Rzymián; Biskupowi Krakowskiemu Trzebickiemu zyczył Biskup Wármiński Wydzgá, żeby Xiazęce akcye świat widział. Y było się czemu przypatrzyć! *In votis est, ut omnes residentiæ tuæ ita sint diaphanæ, ut omnes spectare possent, quidquid in illis agatur; cum sit in iis, quod admiremur; sit, quod imitemur. Nihil hic mundus cernet, nisi magnæ mentis opera, imbutum generoso pectus honesto, & prudentissimum boni publici zelum.* Każdego z nas ná przezroczystszym postáwi mieyscu sąd ostátni, cáły świát iáko naymnieyszą ozdobę, ták náydrobnieyszą życia ludzkiego mákułę iáwniey obáczy, niżeli teráz widzisz słońce w południu. Zá Bolesłáwá Krywoustá roku 1318. po záchodźie ták niezwyczáynemi nád Polską ogniami zaiáśniało niebo, że się gorzeć cáłe przez godzin trzy zdało; po strásżney zágorzeli prędkie nastąpiły niepogody, deszcze, powodźi. Zádumiáł się nád iasnośćią nocy Poeta. *O nox! nulla potest clarior esse dies:* Záłobnieysza nad dniem ostátnim ádmirácya. *Nulla dies clarior esse potest!* Pogáśi ogniámi swoiemi, dni wszystkich ognie, naydrobnieysze pokáże proszki, oświeci skáłubiny, obiáśni umbry. *Quidquid latet apparebit, Nil inultum remanebit.* Co się kryie, w oczách stánie, Nic bez zemsty niezostanie. Z námowy dworu, odárto ná ulicach Warszawskich Stanczyká Zygmunta wtorego; w puł nagi przedárł się do Krola, y smieie się. U kogoż iaśniey? u W. K. Mci, czyli u mnie? Niech świát widźi, ze y iá, y nikt ukryć się z niczym przed náyiaśnieyszym nie może Pánem. Wie Krol, o czym rozumiáłeś, że koszulá twoiá nie swiedziáłá. Zárty były u niektorych, iakby odźieráł. Dźień ostátni, *dies Domini sicut fur* głębiey nas do náymniey-

ſzey odrze łatki, nici niezoſtáwi. Boć y ta má cień ſwoię, lubo nie wcięniowey robocie. *Nuda & aperta omnia, ſunt oculis ejus. Ad hebr. 4.* O czego ſię tám nie nápatrzámy! czego w nás nie na pátrza? Zádne inwoluty ſumnieniá nie ukryia, żadne záwiniecia nie uwina, żadne żasłony teatrum życiá ludźkiego nie zámkna. Ani ſobie pogodnego oka obiecuycie, to wyſokie urodzeniá, to urody, cudá nátury, to nayokázalſze dignitarſtwá, Boſtwá iákieś ziemſkie. Ze bez reſpektu ná oſoby, ná fortuny, na honory ſad przydźie, slepá noc adwentu obiaśniá. Dodaie ſłuſznego świátłá *B. Laurentius Juſtinianus. Evacuabuntur principatus ſaeculi, poteſtates populorum, & omne, quod altum atque decorum eſt: de ſolis operibus ſingulorum diſceptatio fiet.* Ale do dálſzey mowy, inſza mi reflexya czas adwentu nocny podaie. Nádſtáwiá ciemná noc rzeczy. Y słońce przy zachodźte, to ieſt bliſkie nocy więkſzeie. *Major in occaſu.* Karol Ceſarz wielkość ſwoię komuſz więcey powinien? cieniowi puſtelniczemu, czyli wielkim pańſtwom? *Major in eremo, quam in imperio.* Co ná umbry wyprawuia ſceny, za dobroczynna cienia pomoca cudnemi przemianami y wzroſtami teatra zaſtępuia. Gałaſká ná umbry drzewem, dźiecie Olbrzymem, atom gora. Podobne na ſadźie oſtátnim ſprawek naſzych przybyſze obaczyſz, wſzakze bez żadney prawdźie uymy. Nieprawość żyiacym, widźi ſię muſzka, dzbłem, brednia, grzeſzkiem; na ſadźie pokáże ſię wielbładem, balka, zbrodnia. ſtráſznym grzechem. O tym, prochy poleca nie słowá, przecieſz gorę ſypcie naywyżſzey chwále wielkiego w miłoſierdźiu y ſpráwiedliwośći BOGA.

Snáć o ſtráſznym rozmyslál Iob ſadźie, kiedy po pilnym dni ſwoich exáminie, ſerdecznym weſtchnał do BOGA żálem. *Parce mihi Domine! Nihil enim ſunt dies mei. Iob. 7.* Ieżeli dni niczym? iedna ſię tocza cyfra, toć niewinne? *Ex nihilo nihil fit.* Dáley, niżeli

my

my y głębiey Iob pátrzał. *Non ſicut videt homo, videt Deus*. Co nam ſię cyfra widźi, ná ſądźie Boſkim złość iak świát. *Magnum aliquid!* Przepráſzać wcześnie BOGA zá wycienczone nice potrzebá. *Parce Domine*. W iednym z Iobem zdániu Apoſtoł Páweł. *Nihil mihi conſcius ſum, ſed non in hoc juſtificatus ſum, qui autem me judicat, Dominus eſt*. 1. *Cor*. 4. BOG Sędźia to y nic ſtráſzne Apoſtole? Ludzkie nice często ná ſądach Boſkich w buły korcowe, á nieſtráwne wzráſtáią. Znowu Iob przeymuie Páwłowi. *Greſſus meos dinumeraſti, ſed parce peccatis meis*. c. 14. Policzyłeś śćiá moie, ále odpuść grzechy Panie. Liczył Bog Iobie kroki, nie grzechy; o tych áni wzmianká, prożne ſię płácze zdadzą. *Parcè peccatis meis*. Być muśi u BOGA exceſſem, co u ludźi niewinnym ſtąpieniem. Tak ci wyznaią prośći. Człowiek co ſtąpi, to zgrzeſzy. To z ludźmi poſtępowanie, owe pielgrzymki kanonizuiemy, święte to droſzki! wpierwſza nie idą u nas apprehenſyą; u Boga wcięſzkiey ſą konſyderácyi; iako tenże Iob uważa: *Veſtigia pedum meorum conſideraſti*. Roku 1671. w Wilnie (iako ma W. X. Tylkowſki.) dał PAN BOG doſtatnim Rodźicom, iakby złoto do złotá, ſyna ták urodźiwego, że ſię napátrzáć całe miaſto, y nawinſzowáć nie mogło. O urody! ſzpetne pátrzacych záwody! o powleczone kolorem kłamliwym wrzody! Rok nie wyſzedł, wyſzłá od dźieciny cáłá urodá, dnia, ktory krytycznym piſzą: z dziecięćiá dziad, z Gracyáná tyśiąc wdźiękow, brzydki Ezop, z piescidłá ſtraſzydło. Ach żáłośnieyſzych nawyſtáwia odmián dźień ſądu, dźień krytyczny. Owe dowcipne ale niebeſpieczne żárciki, liſtki, pioſnki, owe ſubtelnie wymyślne rośnienia, ábo podeyśćiá cudzych intereſſow ſpoſoby, urodźiwe to dźieci, *ingenii noſtri partus* pieſzczoty, kochaniá náſze: przydzie dźień oſtátni, z wielkiemi okulárámi krytyk, aż tu piękne komplementá ſzpetnieia, koncepciki ſtroyne goliácieią w wieżą cieliſtą, *Goliath turris carnea*; bodáyże

że nie na *perpetuos carceres*! Y Wileńskie dźiecie znowu z sprośnego olbrzymá urodźiwie zmaláło, sprawki ludźkie w iakiey posturze na sadźie stana, w nieodmienney ná wieki kátowáć grzesznika będa. Ięndrzey Záłuski, Kanonik na ten czas Krakowski po śmierci Michała Krola od Rzeczypospolitey, do Hiszpánii y Portugálii, od Iáná III. do Francyi Ablegát, w dźień postny stánał ná noc w Hispáńskiey austeryi, w ktorey, y cáłey okolicy iedno nic znaláżł na postne talerze. Więc do inszey udał się dyspensy, gołabkami rozmaicie zgotowánemi (wszak nie w iednym lataia pierzu) stoł záståwić kazáł. Surowe być ptaki muśiáły, drugiego dniá odzywały się y kłuły. Ráno pytaia gospodarza ludźie Ablegátá, cosz od gospody? Dacie pięć talarow. Omyliłeś się, pięć szostaczkow. Ani ludźie z twoiey spiżarni, áni muły iadły z stodoły. To dácie dźiesieć. Na dźiesieć, gniewow tysiac y suku. To dacie dwádźieśćia. Y Ablegát y Austeryarz byli *filii Adde*. Ow słow do słow, ten talarow przydawał do talerow, niewiem kto lepsza áddycya. Przyszło do piećdźiesiat, aż do Sędźiego. Nie dacie? poydźiecie do inkwizycyi? Zá czyia dyspensá gołabki, nie ryby stoł postny kármiły? Zadna wymowka nie miałá uszu, ktore ieden tálarow brzek zastapił. Wiec że spieszna drogá záwád práwnych y terminow niecierpiáła, nad wszelkie prawo dała ugoda Austeryarzowi talarow pietnaście ná srebrze bitych, na granicę cudza dowcipnie wyprowadzonemu, dała bitych na swoiey skorze, przeszło sto y drugie. Z iakieyże przyczyny pięć talarow urosło w pięćdźiesiat? Brałá się rzecz do inkwizycyi. Dłuzek czyni długiem sadowa inkwizycya, y ludźka, cosz Boska? Dyspensy tak łatwe w pośćie, tak łatwe w codźiennych okázyach cosz rozumiecie iak ciężko płacić będźie potrzebá? kiedy na Boska przyda inkwizycya? Ta dyspensá dla nie dokładney, tá cále dla zmyśloney, ta dla

infor-

informácyi przyprawioney, zábiia nie ożywiá. Do gołabkow Hiſzpańſkich przydam Polſkie. Roku 1663. za Krola Iana Kazimierza, iednego mieſiaca dwa Seymy, obadwá niedoſzły. Nazwał ich ktoś u Kochowſkiego, *columbini generis*, gołabkami, że ten ptak co mieſiac ściele gniazdo dźieciom, iak prętkim, tak słabym. Urywać Seymikom, Seymom głowę, u wielu za iedno iak zieść gołabka, weźmie BOG ſprawę na inkwiżycya, dopiero uyrzyſz, iak wiele ſrebra, złota na gołabka Seymowego wyſzło, *pennæ columbæ deargentatæ* bogato, y *deauratæ* Szkod y koſztow niepoliczonych nie będzieſz mogł *ære*, płacić będźieſz *corpore* bodayże nie na cała wieczność! Pogrzebowey proſy *Autor Dies iræ, &c* pod proſzkami ludzkich ułomnośći poci ſię iak pod nieznośną gorą. *Lacrymoſa dies illa, quâ reſurget ex favilla judicandus homo reus. huic ergo parce DEUS.*

Płaczliwy dźień ow, ktorego
Człowiek powſtanie z ſwoiego
Popiołu na ſad, winnemu
Więc o Boże przepuść temu.

Ze człowiek z prochow nie otrzaśniony powſtanie na ſad, nie zdá ſię ták ciężka rzewliwego płaczu okazya. Chyba grzebia ſię w widzianych u nas prochach grzechu gory, ktore na ſadźie nie tylko łzy, ale y duſzę wyciſkać będa. Abo w śmiertelnych popiołach leża iſkry, ſwego czaſu wybuchna w pożary płáczami morzem płynacemi niezalane. Abo z piaſkow grzechowych bicz będźie na głębokie plagi, pod ktoremi niepodobna nie zapłakać. Prokop Sieniáwſki Marſzałek Koronny, poki zdrow, w urodźie y ſile *Cæſar ex utroque:* zachorzał śmiertelnie, *ex utroque nihil.* Wezmie drzaca ręka zwierciadło, ſpoyrzy, ocierá krzyſztał, przeciera oczy, y długo wierzyć niechce, że ſiebie widźi. Więc ſerdecznie weſtchnie. O gnoiu! gnoiu! iak nie

rychło

rychło ſzpetności odkrywaſz twoie? O urody! pod śniegiem ukryte ſmrody, pod kwieciem węże y zaby! Co nabożne wzdychania Márſzáłká ſłyſzeli, płákáli, y wielu Marſzałkiem był do zákochaniá prawdźiwey (ktora BOG ieſt) piękności. Sąd Boży niepochlebne zwierćiadło, o iak wielu z nas, łez nieukoionych materya pokáże! Szpetne ſprawki ſtroięmy w życiu, przybieramy grzechy w ſukienkę cnoty. *Pulchrè mentiri, non eſt peccatum: adulterium*, przeſtráiá złość ná *adulatorium*, okrucienſtwo ná ſprawiedliwość &c. Pozdźiera kłámliwe kolory ſąd Boży, każda akcya w ſwoiey ſtanie bárwie, pokaże ſię piękność ſmrodem, grzeſzek grzechem, aż tu nierychłe exkłamácye. O gnoie! gnoie! iak pożno brzydkie otwieracie ſzkaradności! Wcześnie przeſtrzegał ſłuchaczá ſwoiego Auguſtyn Swięty. *Videte! quæ hìc honorant, ibi onerant: quæ hìc relevant, illic gravant.* Tey prawdy cień choć w pogáńskich widźiáł nocach Seneká, y ciemnemu obiáśniał Lukullowi. *Quidquid egeris, apparebit, cum animam ages.* Coś uczynił w życiu, dopiero obáczyſz ná zapadźie. Teraz widzę, czemu Izaiaſz ciał naſzych urodę ná iedney z śianem kopie kładźie. *Omnis caro fænum c.* 40. Coſz to śiáno? ieſt drobna po łąkach tráwa. Przydźie koſa, przyda grábie, aż trawa w grube pokoſy, w kopy, w brogi ſtowożne rośnie. U wielu żyiacych Boże przykáżánie złamać, iak trawę zerwać. Przydźie śmierć z koſa, przydźie ſąd z grabiámi (dawny ſędźiow herb, grábie.) pozbiera rozrzucone okoliczności, pozgrabuie cyrcumſtáncye, razy, zgorſzenia, áż drobne grzechu tráwy, w ſtogi idą: nie ſtráwi ich na cáła wieczność wyuzdana *ſicut equus & mulus* ſwawolá. Od łąki y koſy, obroćmy oko na wagę y włoſy. Ezechielowi Prorokowi podáie Bog miecz w ręke, włoſy golić, dźielić, ważyć káże. *Aſſumes gladium acutū radentē pilos, & aſſumes ſtaterā ponderis & divides illos. Ezech 4* Włos ná wagę ſędzia Prorok bierze? Coſz zá ſąd bálkowych

czeka krymináłow, ieżeli ſubtelna iáko włos nieprawość ſpráwiedliwa rozwáża ſzálá! Ach! iák często ná włoſku cáłe zawiſło zbawienie! Patrzcie, iák przezorna ſądow Boſkich ſprawiedliwość! y włoſa nie minie, ktoremuby ſwoiey ábo kary, abo zápłaty nie odwáżała. *Veſtri capilli capitis omnes numerati ſunt.* Więc y włos ná ważąca świat wagę poydźie? Nie máſz, co widźieć, iákże co ważyć będźie? *In ſtatera Judicis, pili non ſunt pili:* mowi Neoteryk. Przez *pilos* Auguſtyn Swięty y Damaſcen rozumieią náydrobnieyſze myśli y ákcyiki naſze. Ná wadze ſądzącego nieba, włoſy idą w liny: lekkich wiátrow igrzyſka, leżą kámieniem. Ztądci poiedynkiem włoſowe drobiazgi BOG wáżyć każe. *Aſſumes ſtateram, & divides capillos.* Włos ieden ták zmiáſzeć może, że cáłą wagę záſtąpi. Niewiecie, ach niewiecie! iaki ciężar na ſłábe walicie głowy, co lekki włos ſwawolnie napawaćie fárbámi, macznemi karmicie pudrámi; w proſzkách pieſzczonych ſypiecie wyſpy. Duſzno pod włoſem niewieściuchom Abſalom będźie. *Gravabat eum caeſaries.* Nierychło uczuli Polácy przeſtępſtwo cięſzkie w włośie. Biorąc Kazimierzá I. z kláſztoru, brali oblig przyſtrzygać włoſy w koło, ná znak, że od zakonney korony, do krolewſkiey głowę mieli. Zaniedbane poſtrzyżyny cyfra były, dopiero pod czás Bukowińſkiey obaczyli w włoſach powrozy, ktore tak wielu zácnych Polakow, po rozłożyſtych bukách wieszáły. Pytá ſię Krol Dawid: *Peccata quis intelligit?* Niezrozumiana rzecz, grzech, y ztąd. Rozumieſz, że tá y owa akcyá ſzkrupułem, áż na wádze niebieskiey cetnarem. Poſpolitym frazeſem, podrwił, á zgrzeſzył iedno; y to ſię z grzechámi, co dźieie ze drwami. Sośna ná głębi iak gałąſka, da ſię lada dźiecieciu y ná tę, y ná owę ſtronę ruſzyć; na brzegu ſtanie! kilkanaście mocnych rąk nie doſyć. Pokiśmy na morzu w życiu, codźienne drwá, lekkie iák roſzczká; ná popioł

pioł brzegowy śmierć zepchnie człowieka, áż *levitates* owe, trámem nieudzwignionym. Ná drożdzach drobniuchne maki, na ſadźie grzechowe rozraſtaia ſię drobiázgi: ida śiane iak mak paſzkwile w trabáły, komorze noſki dogryzaiacych ádwerſárzow w bociany, minucye deſektow w ſolialne kálendarze, pełne wſtydu y żałoby.

Podobne na dniu ſadnym przemiany á czyli y nas nie zmięſzaia? Aboć ſię nie nasłucháć rezolucyi! Ey nic to! zárt to! proſzki to! ſzkrupuły to Xiężel O przeięte śmiertelnym iádem nice! O ſzkrupuły! kámienne ſzkopuły, na ſtarcie głowy lekko o rzeczách ſadzacey! Przy poczatku świátá przyprowádźił BOG ſtworzeniá ſwoie do Adamá po imiona: *ut videret, quid vocaret ea. Gen. 2.* Przy końcu świata ſtáwi przed nami kreáturki naſze, myśli złe, słowa &c. na co? żebyśmy widźieli, coſmy też to za denominacye rzeczom dáwali. *Ut videret, quid vocaret ea.* Spyta: owá konwerſacya dobrymże imieniem, zart? igráſzka? podobno Izmáelowa: wyrzuciła z domu Abráhámowego Izmaelá. Zedrzy imię, wyrzuc zárt z życia, żeby cię na wieczne nie wyrzucił wygnanie. Owe myśli? owe słowa ſe, proſzkiſz to? *Vide, ne arena obruaris!* O proſzki z apteki niebeſpieczney! wielu oczu ślepoto, wielu płacz nieuſtánny! Owe kompaniiki nic to! O nici, w iák ſtráſzny kłab ſad was Boſki zwinie. W Saczu B. Kunegunda wieczorem ſpoyrzy ná cmentárz, kłębek toczy wiatr dźiwny, przypátruie ſię, co wytoczy, aż ſię z lekká ſtráſzydło rościagá w gorę, aż kościelnego doſiaga wierzchołku: trupem pádłá święta Pánná! Chciałbyś w ziemie przepáść! kiedy ná ſadzie niciáne kłęby rozwina ſię ſtraſznie ná powietrze, żeby ná cięższa ściagnely ruinę. Záſzedł kiedyś drogę bies Káznodźiei Zygmuntá III. przy zacnych Pánách, y krzyknie: Xięże Skárgo, wiem ná ciebie coś wielkiego.

go, y powiem. Powiedź. Otoś dźiś cudza miotła izbę zámiotł. Bodayże podobne na nas ułomki bies przy śmierci rzucał! ucáleliśmy. Miotła umieść cudza coś wielkiego u czarta skárzacego; cosz będźie, z cudzey materyi suknia domowe y kościelne páwimentá zamiátáć? Cosz będa owe miotełkowe zdźierstwa y prawne wexy, po ktorych u tego y u owego iák wymiotł? Co będa owe *scopæ dissolutæ*, rospáśane ná wszystkę swawola rezolucye? Dlá BOGA! pochlebnym nie wierzcie kolorom! Co się máluie pieścidłem, ná sadźie urośnie strászydłem. Uciekaćże przed tym wszystkim, cokolwiek grzechu fárbę nośi. Tym niebespiecznieyszy, im piękniey bies málowany. Silnieyszá w złocie, ábo perle truciżna. Uchodź y przed cieniem grzechu. Gołabkowi straszna umbra Iástrzębiá. Iemu przypisano. *Terret & umbra.* Nie dawno przeszły czasy, kiedy po Polszcze nieprzyiażne sobie partye chodzac, rożnemi dźieliły się znákami. Było, że na zołnierskim woźie mały baránek pod swoim stáł znakiem. Nápádnie przeciwny podiazd, woz zabierze, báránká zábiie. Krzyczeli, y to nieprzyiáciel, pod znákiem chodźi! Znák grzechu w oczy idźie? *Signa te signa.* Niewierz że sprawká widźi się niewinnym báránkiem, ieżeli znak iakiey przeciwko sumnieniu rebellii czytasz, zábiiáy báránká. Sroższy nád lwá. *Cunctos valet ille Leones.* Dopiero ná sadźie w tym znaku wygrász, ieżeli żádney grzechu noty nieprzyniesiesz. Bodáyże, cokolwiek grzechem traci, ták wytracić z dusze! żeby y śládu nie zostawić, gdźie złe tkwiáło. Bodáyże z podobna odezwáć się do BOGA protestácya! iáka w przeprászáiacym liście gniewy Páńskie Iána Kázimierza nápisał Ierzy Lubomierski Marszáłek W. K. y H. Czytam ia u Kochowskiego. *Ita per omne vitæ meæ tempus servivi S. R. M. vestræ, ut non modo opere, sed ne cogitatione quidem contra eam deliquerim. Sic me DEUS adjuvet!*

Mar-

Marszałkowskie ziemskiemu Pánu *servivi* mnie nie służy. Ták przez cáły życia moiego czaś służę BOGU, że ná mnie káżdá godźiná wołá: *serve nequam*, sługo niecnotliwy. To odstawam, to przystáwám, to powstawam na BOGA. Pilnieysza wiernością służę ciału, niżeli duchowi, stworzeniu niżeli Stworzycielowi, czartu niżeli Bogu. Zwyczayne *Confiteor* rázy trzy wyznaie. Moia wina, moiá winá, moiá naywiększa winá. Rzekę ia raz, rzekę tyśiać, million, moia winá, ieszcze daley mowić trzebá. Taka to taká moia wina! iákoby wszystká moiá, y bez liczby była. Spoyrzę na drobiazg (ieżeli nie wszystká złość goruie) o iak tu nieprzeliczoná winá moiá! Spoyrzę na większe nieprawości! O iakie olbrzymy! iakie straszydła? Twoyże ia Boże moy, slugá? Tasz gębá? tosż serce? tesż myśli słudze Bożemu należały? *Sic me DEUS adjuvet.* Tak mi Boże odtad dopomoż! żebym iedynie Tobie y chwale twoiey służył. Od adwentu dźiśieyszego táka pilnością służyć obiecuię, żeby y myśl naymnieysza przeciwna woli Pána moiego w głowie nie postała, nie przeto tylko że w proszkach, gor się grzechowych boię, ale że ciebie moiego BOGA owa kochać prágnę miłością, u ktorey naymnieysza winka kryminałem, zadraśnienie rana śmiertelna. *Sic me DEUS adjuvet!* Tak mi, tak BOG moy dopomoż!

KAZANIE
Na Niedźiele Trzecią Adwentu
Fundament tenże.

NA Ianá Farużowskie raz, drugi, trzeci; na czas nocny iuż trzeciey powstaia interrogacye Niedźieli, *Tu quis es?* Cożeściewy to

dniowe godźiny? Iakim tytułem do ſerca przypádłyśćie àdwentowi? Ma y umbra, cobyś kochał. Milſzá Ionáſzowi Prorokowi, niżeli życie. *Petivit anima ſua, ut moreretur. Jon:* 4. Tylko go cień, że bez cienia: kona, że ukocháný chłodnik robak pokonał. Godźinę w noc w ſzacie czarney ryśiami podſzytey wiezdzał na koronacyą Henryk Krol Polſki: (Gwagn.) y nocny w paludamencie kolor, iaſnym był obrażem tryumfu, nie żałoby. Toś nie widział? że po pańſkich pokoiach tym przyiemnieyſzy pobłyſkuie murzynek, im więcey nocy nośi na twarzy. Kocha y adwent umbry nocne, za roratnemi iaśnieyſzy cieniami. Y należał czas przededniowy modlitwie: żeby nie był ſzczesliwſzy świat, niżeli BOG do ludzkich godzin. O iak częſto żarłoki fortun y czáſow kolacye pożeraią cała prawie noc! topią piątyki, męczą kołá taneczne, rozbiiaią drogi czas graſſancye; niech że przynaymniey drobne relikwie grudniowych nocy na ołtarz pobożnośći idą. Słuſzna uſłuchać pienia niewinnych dźieci rownie dzień y noc do chwały Boſkiey wzywaiacych. *Benedicite noctes & dies Domino. Dan.* 3. Piękná adwentuiacych pochwałá. *Noctem verterunt in diem.* Miły oczom niebieſkim widok, noc ogniſtemi do BOGA afektami rozedniała. Iſkierka ſerca nabożnego, Etna w nocy. Przeſtrzegał Ian Tarnowſki Woiewoda Krakowſki, Biſkupa Krákowſkiego Oleśnickiego: ta noc Krola Bolesławem, Zbigniewa Staniſławem uczyni. Ani ſerca, ani Xiażecych zwyczaiow wzruszyłá nowina. Ná zwyczaynym ſpi mieyſcu, o pułnocy wſtaie, z iednym Xiędzem y chłopcem świecę przed ſoba nioſacym do Kośćioła na iutrznią idźie. Opiſał męſtwo Biſkupie Bielſki, przypisał Poetá świecy wierſzyk. *Cedunt Præſuleæ ſidera cuncta faci.* W zachmurzonych niebeſpieczna nocą okazyach nabożna świeczka, iaśnieyſza niebu, niżeli gwiazdy. Nie znamy zacności rannych modlitew. Niż ſen zdrowsze

wsze

wſze. Idźieſz ná roraty, idźieſz w lidzbę duchow niebieſkich na weſoła BOGU iutrznią. *Ubi eras, cum me laudarent astra matutina?* Niewiedźieć kędy ieſt, zginał? kogo na roratach oko Boſkie nie widźiało. *Ubi eras?* Miedzy gwiazdami zaś podobny Synowi człowieczemu iaśnieieſz, ieżeli miedzy świecami roratnemi. Wſzak Ian S. w poſrzod ſiedm lichtarzow widźiał Syna człowieczego z gwiazdami. Apoc. 7. Zalę ſię na żart. Iak wyſoce pobożny, tak mądry Zakonnik (znałem go dobrze) codźień prawie do pułnocy Kapłańſkie przeciągał pacierze, nie przeto, że odkładał z niedbalſtwa, ale że świętemi reflexyámi, ſerdecznemi áfektámi Dáwidowe pſalmy zákładał z nábożeńſtwá. Pátrzcieſz iák oſtrą párabołką poufały przyiaciel nierychłym dodawáł bodca modlitwom. Słuchaycie Brácia, mowił, ſnu czy rewelácyi? Dziſieyſzey pułnocy, widziáłem na wyſokim tronie BOGA, w około niezliczone Aniołow woyſká; y z tym y zowym BOG rozmáwiá, ſpytá ſię tesz Anioła Stroża domu naſzego. Iużże ſpią wſzyſcy? ſpią. Ieden pácierze kończy. Dopiero kończy? podźcie ſpáć dźieci; ták nierychłych pſalmow niech ſłucha z ſwoiemi Lucyper. Każdá fabułka mą część prawdy, tá cała bayka. Nic miley Swiętym Aniołom, nic przykrzey przeklętym nad nocy nabożne. Duſzkoſźby y złym Duchom wrocić ſię *inter astra matutina!* Cokolwiek na niebie święci świateł, wſzyſtkie *flammæ vigiles*, wſzyſtkie, oczy beſſenne. Bodayże nocy náſze ádwentowe podobnie czuynym roziáśniały ogniem! bodayże im Wáwrzyńcowe na ſtośie chwały ſtosowáć! *Mea nox obſcurum non habet, ſed omnia in luce clareſcunt.* Bodayże nie narzekáć! *Tota nocte laborantes, nihil cepimus.* Na coſz mi ranne ná roraty wſtánie? iezeli w iednychże nałogach leżę! Pracuycie ſtatecznie, budzcie zgniłe oſpalſtwa, rozrzucaycie łoża y nałogi, na toć to adwent w nocy, ieżeli żałoſnego po upadku

ná

na ſadźie ſpiewać nie chcecie. Nie trzeba, nie trzeba dolegać y doſypiać, kto chce na oſtatnim ſadźie powſtać. O tym nieoſpałe podzcie ſłowa, żeby iako naywyżey powſtawała chwałá Boga.

Nie da zaſypiać Paſterſki Apoſtoła Pawła liſt, ktorym pilno pobudza Teſſalonicenſow, y nas, do żywſzey ná ſady Boże pámięci. *Ipſi diligenter ſcitis, quia dies Domini ſicut fur* 1. *ad Theſ*: 5. Pilno wiecie, że dźień Pańſki iako złodźiey. Naprzod na pilna idźie reflexya pochwała. *Diligenter ſcitis.* Pilna rzeczy do zbawienia należacych umieiętność, rzádki panegiryk. Komusz go z nas przypiſza? Iak cud wytyka na oczy Ewangeliſta trzech Mędrcow. *Ecce magi!* Czemu? *interrogabant diligenter de puero.* Zywa o ſłowo Wcielone, o ſłowo zbawienia interrogacya, rzadka madrość! Niewiem, czyli nie przeto w iedneyże Arce tablica teſtamentu y rozga Aáronowa. Tak niedbało tablice przykazań Boſkich ſyllabizuiemy gnuśni w szkole Chryſtuſowey żacy, tuż kiia potrzeba, na leniwe niedbalſtwa. Zeby ſię uſtroić, popiſać, ſtoł zaſtawić, iaka zaraz z dźiecińſtwa pilność! *Epulæ illius diligenter fiunt.* Chwalił kogoś Mędrzeć Pańſki c. 30. O duſzy, o iey dobrach ktosz ſię rowna pilnościa pyta? *Eſt ultima quæſtio, cælum,* Księgę, ktora ſad oſtatni otworzy, iakżeby nazwać? Dla nas, *liber negligentiarum.* O iakie w zabawach chrześciańſkich niedbalſtwa! Michał Kardynał Radźieiowſki, Arcybiſkup Gnieznieńſki, Prymas, tak ſię podpiſał ná teſtámencie, w ktorym y to, czytam *particulare. Supellex mihi duplex: una Eccleſiaſtica, in qua comparanda ſtudium mihi particulare; altera mundana.* Sprzęt mi dwoiaki: pierwſzy kościelny, o ktory ſtaranie mi oſobliwie pilne. Kędy o kościoł, o duſzę idźie przypilnować, cnota *Eminentiſſimorum*, cnota Prymaſow. Bodayże podobnie pilne w nas ſtudium! Boday na nas Matka naſza, Kościoł Chryſtuſow nie żalił ſie, iako Krol Ezechiaſz na ſługi Kościelne. *Nolite negligere*, 2. *Paral*: 29. Ach! wiecie dobrze, *ipſi ſcitis*, iak ſrodzy z nas w ſzkole nie-

bieskiey

ſkiey parwiſtowie? Gadáią oni *quale tale*, byle *latinale*; y u nas nie mędrzſzy w rzeczách wiáry ięzyk. *Quale tale*! O niedbalcy! niedbalcy! pilnieyby kiedyſzkolwiek uczyć ſię BOGA. *Ego ſum Alpha & omega*, żeby dźień oſtátni po ſtráſznym exámen Pawłowe napiſał *judicium. Diligenter ſcitis*. Do tak wyſokiey chceſz powſtać pochwały, nie rozlegayże ſię po cáłych nocach ſpiochu. Cieſzył ſię nie dawno pilny Poetá. Mam *judicium primum*, ále mię teſz nie częſta godźina pierwſza po pułnocy ná łoſzku widziałá, nie nád kiąſzką. A ia dźień y noc w oſpalſtwie gniię! pilnośći żadney do poięcia nauk Chryſtuſowych nie przykładam? toć pewnie u Profeſſorá świátá cáłego Iezuſá do pierwſzego judicium niepowſtánę? pewnie mi *diligenter ſcitis* nie przypiſze. *Somnolentia*, a rzeczy wyſokich *ſcientia*, ná iedney poduſzce nie ſypiaią. Trzebá y tu nie dolegać, żeby powſtać. Ale dalſze Apoſtołá Swiętego ſłowá biorę ná reflexyą. *Scitis, quia dies Domini*. Dźień ſądu, dniem Pańſkim zowie. Czemu? Tám ſię po pańſku pokaże IEZUS. *Veniet cum poteſtate magna*. Wſzyſtkie narody bić czołem, y krzyczeć będą. *Tu ſolus Dominus*. Dźień ſądu, dźień Pańſki! Cięſzká ná grzeſznikow, ná *operarios iniquitatis* páńſzczyzná, dźień oſtátni. O iaka praca bez nádźieie pożytku! iaki pot krwáwy bez kropli pociechy! Dźień ſądu dźień pańſki. To ubodzy ná ſąd nie poydą? Y Pan poydźie, y poddány. Wſzakſze rożnie; Pan tak, iakby tam ſamych Pánow ſądzono. Łátwy ſąd żebrakow. Iák mało fortuny, ták trudności. Połáia poſpolſtwo; *increpationes in populis*, pokarza y potężnie páńſtwo. *Ad alligandos reges eorum, & nobiles eorum in manicis ferreis*. Reſpektuią źiemſkie trybunały ná Pánow, Boſkie ná ſamę ſprawiedliwość. Ludzkie ſądy ogniem, złoto pięknią, ſłomę ſpalą; ſądow Boſkich pioruny biią ná pyſzne gory, ná wynioſłe Cedry, lubo wſtrzeſá y pozioma chroscina. Dźień ſądu,

dźień Páńſki! Czemuſz go nie ſzánuięmy pámięcia uſtáwiczna? Czci Páná iak możeſz. *Da huic locum.* Myśl o ſadźie, mysl Páńſka, niechże prym bierze przed innemi. Dźień ſadu, dźień Páńſki! Y tu tylko, kto Pan, wygrá, Nie ſtało ubogim Pannom oleiu, nieſmarowna ſzłá ſpráwá. Oſchły. Tośmy ubodzy przepadli! Dzwiga śilnie ſpráwę náſzę Cyril Alexandryiſki. *Veræ divitiæ ſunt, paupertas divitiarum!* Nie złota ſzkátułá, ále bogáta w cnoty duſzá prawdźiwie doſtátnim Pánem czyni. Wiele miał, kto żeby BOGA miał, nic nie miał. Wſzakſze ználiby Pánowie y Pánie ſzczeście ſwoie, pozwolonych od BOGA doſtátkow záżywáliby z Bogiem, y dla Bogá, dźień ſadny dniemby ſwoim uczynili. Dźień ſadu, dźień Páńſki! Czyni wybránych Sług Bożych Pánámi. Dwudźieſtu czterech koronatow widział kiedyś w niebie Ian Swięty, po dniu ſadnym ile głow w niebie, tyle koron. Do wſzyſtkich wybránych rzecze Chryſtus. *Venite, poſſidete regnum.* Od kogoſz do tronow niebieſkich promocya? Y tu pilność Chrześciáńſká piſze, *Non perdormire.* Iak do ziemſkich ták do niebá koron gościniec nie na oſpáły Mákow. *Non ſit vobis vanum mane ſurgere ante lucem, quia promiſit Dominus coronam vigilantibus.* Cieſzy ránne wſtánia Kościoł w poſtnych iutrzniach. Przez błąd, niewiem czyli nie drzymiacego Typografa czytałem w panegiryku: *Vir in republica ſomnus.* Myślę, być *ſummus* miało, y pytam. Ktoſz *ſummum* zgubił? *Somnus.* Zgubá, nie promocya do powſtánia, oſpalſtwo *Somnus y ſomnus* przed Bogiem nie chodza rázem. O ſamey pułnocy *clamor factus, ſponſus venit.* Nie trzebá doſypiać, ieżeli ná Páńſkie chceſz tráfić gody. Otworzono mądrym, zamknięto przed głupiemi Pánnámi, te twardo záſnęły, owe tylko drzymały. *Veroſimilius eſt, quod prudentes dormitaverunt, id eſt leviter rapiebantur ſopore & ſtatim evigilabant, fatuæ dormierunt.* Mowi Abulenſis. Iuż do dalſzych słow idę Apoſtolſkich. *Scitis, quia dies Domini ſicut fur.*

Dźień

Dźień Páńſki złodźieiem. Iam rozumiał, że tylko po ubogich chátách, ktorych dniowe klepſydry grubemi otrębámi czas odmierza, *furfur*. Arcybiſkup Gnieźnieńſki Stefan Wydzgá, Káznodźieiá łátwy y wdźięczny, iáko mu Satyryk Polſki przyznáie, tłumácząc piſmo S. *Pluet ſuper peccatores laqueos*, mowi. Ná inne grzechy inne bicze, ná złodźieiow lecą powrozy: y przydáie (iáko czytam w liſtach Biſkupá Wármińſkiego Załuſkiego) ktore gdyby ná Polſkę ſpadáć miały, cáłaby záwalełу. Y dźień Páńſki, dźień oſtátni pod tą denominacyą. Więc coſz z tąd S. Apoſtoł? *Igitur non dormiamus, ſed vigilemus. & ſobrii ſimus, ne repentinus ſuperveniat interitus.* Dźień oſtátni iáko złodźi czuie, czuyże y ty, żebyś że wſzyſtkiego obrány nie ſtrácił y nádźiei do powſtánia. Czuyność z trzeźwością, wierzchołek ſzczęścia. Spiochow złodźi, oſpalcow ſąd Boży gubi. *Vigilemus & ſobrii ſimus.* Opiły y rozeſpały tylko ſię tácząią, tylko ſię rozbiiáią, nie powſtáią. Zá czáſow ſwoich gęſto záwieſzone ná podniebieniach kośćielnych chorągwie, ná tych obráży wielkich w Oyczyźnie mężow młodemu Polakowi pokazował Gwagnin, *auratus Eques*. Chceſz wiedźieć iáka ſztuka tak wyſoko Dźiádowie, Prádźiadowie, náddźiádowie powſtáli twoi? Wiedzże, żeć nie leżąc rośli, y urośli. Abo ſię położyć, ábo uſieść ſpiącemu potrzebá; y iákimkolwiek ułożeniem do poniżenia, nie do powſtánia ſen dyſponuie. Y pierze tráci śiłe do latánia, podarte do poduſzki. Tonie głowá w ſennych piorách, nie wzlátuie *in altum*. Słuſznie pyta ſię Prorok *Nunquid qui dormit, non adijciet, ut reſurgat?* Odpowiada ná pytánie Symmách. *Cum ceciderit, non amplius reſurget.* Ledwo w łodce záſnął PAN IEZUS, łodká ná doł; *ita ut navicula operiretur fluctibus.* Łodz niech będźie kátedrá, ſen Profeſſorem, lekcyą czyta. Tuż *profundum* nie *altum*, kędy na ſen ciężeie głowá. Dobrze Ionaſzá pytał Rządcá okrętu. *Quid ſopore deprimeris?* Mieyſce ná ktorym

ſpáli uczniowie pod czas modlitwy Iezuſowey, do tych czas zowie ſię, *Lapis Apoſtolorum*, iáko má Rádziwiłowſka Peregrynácya. Oſpalſtwo zwłaſzczá w rzeczach nábożnych kámień cięſzki; pograża, nie podnośi. Trudna u Pſalmiſty Swiętego illácya. *Impii tanquam pulvis, ideo non reſurgent in judicio* Bezbożni iáko proch, przeto ná ſadźie nie powſtána. Coſz zá przeſzkodá z prochu być może do chwalebney reſurrekcyi? Dáie rácya Neoteryk. *Nec pulvis, nec peccator reſurget, quia & hic & ille terra adjacet, vix vi ventorum à terra avellitur.* Grzeſznik ná ſadźie nie powſtánie, bo ſię nakſztałt prochu nieprzebudzenie rozlega. Przylegać do ziemi nie potrzebá, kto chce powſtać. W Dobrzyńſkiey ziemi wielkiey dobroci Sláchcić, lat wſzyſtkich 96, zgodnych z iędna żona 72, nie dáleka śmierć poſtrzegſzy nád poduſzki głowę podnieśie ná powietrze. (Tylkowſki) przez kilká dni oká z niebá, głowy z pod niebá nie ſpuśći ná łoſzko, y ták czuynego duchá *ex alto* do gor wyszle niebieſkich. Umarłemu nápiſano nagrobek. *Poſtquam molles plumas vigil abjecit, felicius volavit aſtra ſuper. ſine plumis.* Wzleciał bez pior do niebá ſzczęśliwiey, wyſoka nápiſawſzy náukę. Zeć nie trzebá w gnuſnych rozlegać ſię puchach, kto ná śmiertelne padſzy łoſzko, ná ſadźie chce powſtác.

Głupſtwo náſze! chcielibyśmy ſpiać, przeyść ſadu gory, y zayść do niebá! Od Niedźiele poczawſzy, prawie codźień ná iutrzni feryalney y ná laudes Kapłáńſkie pacierze, álbo łáia, ábo budza ſen, ábo o ocucenie B O G A proſza. Każdy dźień ludźki oſpalſtwem w nabożeńſtwie. Iak przez ſen myslemy o duſzy, myślemy o rzeczách oſtátnich: y owſzem więcey ſenne mary, niżeli náuki zbáwienne rozbieramy. Widział ślepy ludźi iako drzewá. *Video homines tanquam arbores.* Coſz ná tych drzewách zá frukta? iedne zgniłki. Rozgniliśmy ſię gnuśni ſpiochowie

chowie, żadne ſposoby głębokich letargow wzbudźić nie mogą. Dziwował ſię Hiſtoryk Polſki Kochowſki, ſędziom w nocy zâſiadáiacym ná ſpráwę Ierzego Lubomirſkiego Marszałká W. K. *Judicium de nocte captum!* Dźiwuia ſię Swięci Duchowie gnuśnośći náſzey. Niewiem, ktorego dnia, ktorey nocy ſpráwá przed ſąd Boſki przypadnie. á ia, áni w dźień, áni w nocy w ſumnienie nie ſpoyrzę? przez dźień w ákcyach zbáwiennych ospały, przez noc w opiłych snach zgniły! Łowámi przytrzymany Gedymin Xiążę Litewſkie, ná gorze krzywey nád Wilnem záśnie. *Gwag.* Iák dźień ták noc miedzy zwierzem. Ledwo oko zamknie, widzi wilká żeláznego, ſłyſzy wyiacego, w nim ſto wilkow ryczacych. Przeſtráſzony, poduszkę rzuci, y więcey do niey niewroci, Lezdzeikowi Kápłánowi Bogow swoich sęn powiadá, tłumáczenia ſłucha, czyni, co każe. Ieżeli dźień oſtátni, wilk u nas żeláżny (ták o nim ſłuchamy iak o wilku żeláźnym) y w dźień y w nocy ſtraſzy, zárycza z nim zgromádzone z cáłego świátá narody. *Ululate, quia prope eſt dies Domini Iſai. 13.* Czemusz snow nászych nie budźi? czemu oká do widzenia, uchá do ſłuchánia zbawiennego nie otwiera? Nie ná to ſtrászne ſprowadzam ryki, żeby ſny przeſtraszone ná cáły adwent od oczu naszych uciekły. Wiem, że y ſłońce na niebie ma swoie godźiny, ktorych zmordowáne oko ná odpoczynek mruży. Nie tylko *bonus dormitat Homerus*, ále y naylepszy Chrześcianin. Więc wydźielićby swoy czas ſnowi, ſwoy wczas nábożeńſtwu. Do ták czułego nocy podziáłu wzbudzáia pobożni domowi Encaſzowie y Hektorowie w cnocie. *Te Pater Æneas, & avunculus excitat Hector.* U Przemyslá Xiażecia Poznańſkiego cały adwent (czytay hiſtorye Polſkie) niewidział pieszczonych potraw ná ſtole, bogátego obicia ná ścianie, kápelle w domu, miększego snu ná łoſzku. Od pierwszych ádwentu nieszporow aż do iutrzni Bo-

żego Narodzenia w ostrey Xiążę włosiennicy, ná roratach codzienny, ná reflexyi o sadźie przez dźień, częsty. Wielcy w Rzeczypospolitey Pánowie byli, ktorzy codźienne przez rok cały roraty, to w Krákowie, to w Sendomierzu, to w Krośnie &c. roynie nákłádem, hovnicy przykłádem fundowáli. Rzadka y owá Kasztelaná Krákowskiego Hetmáná W. K. w pánegiryku, Armá Heroes &c. pochwáłá. *Vidimus, vidimus! ut mensibus, qui venturum in supremam orbis sententiam DEUM admemorant, necdum evigilante sole, à somno veheris ad aras. Ægrè in suo numero respiciunt astra Phosphorum, qui tandiùs diem, quam Tu exemplum populi adducas. Bellare atque vivere melior, non tantum Martis, sed tubam ante alios audis Michàëlis.* Xiężna Ostrogska Chotkiewiczowa, do zwyczáynych pacierzy (mieli co odnośić Aniołowie!) w adwent przydawáłá kápłáńskie (miáłá przetłumáczone) więc uymowáłá nocy; odradzały konfidentki. Płákáłá ná rády, iako ná zdrády Xiężna. Miły Boże! gdybym całe nocy z Gościem ábo Przyiacielem ná kártách trawiłá, winszowáłybyśćie rozrywki! gram karty z niebem, żebym ná sadźie nie przegráłá, xiąszki z rąk wytracacie, głowę od świętych myśli przymuszaćie do poduszki. Nie budzę innych z śmiertelnego popiołu Wigilancyuszow: ieden ieszcze w oko proszek leci, żeby ze łzámi sen wyprowadził. Niesposobność zdrowia ábo przypadek nocy spać niepozwala: záżyi czasu, pomysł o sadźie. Gdyby z łoszká, iak z grobu tey godźiny powstać mi ná sad kazono, coszbym czynił? Tákiey mysli odpowiadáłá wesoło Kátárzyna Genueńská, *Optarem venire! optarem!* Tego momentu chciałábym poyść z łoszká ná śad, chciałábym! Chciałżebym ia? Podobnoby się z płáczem wypraszáło. Przynaymniey do dniá poczekay Boże, przynaymniey do dnia! Zbigniew Oleśnicki Biskup Krákowski, Pásterz czuyny, po prywatnych budzeniach, publicznie w izbie Senatorskiey wyrzucał ná oczy sny długie Krolowi Iagełłowi, wyliczał iawne ze snu

szkody;

szkody; Zápłákał Krol ná Excytatorá. (Bielſki) Przy cáłego świátá kongreſie Swięci Strożowie y Páſterze naśi Aniołowie wyrzucać nam gnuśne ospalſtwá będą, wyrzucać owe sny osobliwie, ná ktore woła Auguſtyn S. *Somnus animæ eſt, oblivio DEI, hunc excutite.* iakisz wſtyd czoło? płácz oko, żal záleie serce? Záspał ná pierwszą mszą Infimiſtá, y płacze. Pytam czegosz płáczesz. Zaspałem ná roraty, ſtracę ſto errorow. Przespałeś ták wiele nábożeńſtwá, kazań, modlitew, płaczże! Ktosz zgádnie? w iákies zapadł, lezac errory? Wiśiałá w nocnych chmurách zá roraty, złota rosa! záspałeś, wyſchłá; Wiśiały zgotowáne czuynemu korony? ciebie sen, nie tyś iego zwyciężył, nieśmierne wydarłci y podarł laury. *Exurge, & te dignum fac DEO.* Dosyć, ách doſyć ospalſtwá! Od dźiśieyszego ádwentu, pokroćmy długich snow łoszká, pożnośmy złe náłogi, budzmy gnuśności, myslmy o BOGU y zbáwieniu duszy niedrzymáiac, mowmy nieospáło, czyńmy żywo, á nie sen to, że po ták umartwionych y świętych nocách, po ták czuynych ákcyách ná sadźie oſtátnim, ná dźień błogoſłáwioney wiecznośći wſtániemy.

KAZANIE

Na Niedźielę Czwartą Adwentu

Fundament tenże.

JEszcze ádwent przychodźi w nocy; záchodzę drogę z roratnemi pochodniámi, y szukam dálſzey przyczyny nocnego nabożeńſtwá. A zasz niepogodnieysza czásu dyſtrybutá byłá, ná dniu, pomyślić o dniu oſtátnim? Ma wiecey wczásu

y śiły do modlitwy czas nocny, cichy, spokoyny, okropny; zbiera zmysły y myśli w iedno, ktore po rożnych stworzeniach dźień marnotrawcá rozrzuca. Słowo, co ſię w nocy ſtáło, mowa było wszechmocna. *Cum nox medium iter in ſuo curſu teneret, omnipotens ſermo venit.* Pierwey noc, niżeli dźień wzywáia święte Pácholetá do chwały Bożey. *Benedicite noctes & dies Domino. Dan. 3.* Częſto nocna modlitwá prym bierze przed dniowemi. W gorach złoto, w konsze perłá, w plewie ziarno, w nocnych popiołách kryie ſię ogień ná łátwieysze rozumu oświecenie, zágrzanie woli do odwag Chrześciańſkich. Toć dobrze ádwentowe nabożeńſtwo w nocy. Y piekniey uchodźi: *dat umbra colorem*, y ſkuteczniey. Ale nie tylko modlitwie, ſłuży noc y sadowi. Bierz z nocney umbry miárę, iak ſtrászna rzecz, dźień będźie oſtátni. Oyczyżná bespiecznie graſſuiacych ſtráchow, noc. Zbierze wszyſtkich nocy ſtrászydłá sad, y tyſiacnemi zwycięży. Słusznie mu ktoś przypisał. *Dies ille, noctes mille!* Kiedy o godźinie wtorey w noc fortka zamku Krákowſkiego wyiachał do Francyi pięć mieſięczny Krol Polſki Henryk; ukoronowany 20. Lutego, roku 1574. wyiachał tegoż roku, 18. Czerwcá. Nád fortka żałobne záwieśił wierszyki Poetá. Fortkę noc Henrykowi, Krol otwiera bramę turbácyom, po zamku trwogi chodza same. Noc otwiera Kościoł adwentowi, wiersz żaden nie wyrázi, iakie boiaźni *quâ datâ portâ ruunt*, sercem trzęsa ludzkim. Y ná każdegoć z nas sadowe groźby biia, wszakże pokatne niecnoty! ukryte máchiawelizmy, obłoczne ſakcye ſzczegulniey drzyicie! że ná nocy rospuſtne ſtrászniey piorunowáć dźień oſtátni będźie, noc ádwentowa obiaśnia. *Nox nocti indicat ſcientiam* ále y *juſtitiam* Do nocysz przeciwko nocy. Noc zgrzeszyłá, niechże tesz noc pokutuie, niech przy roratach we łzach tonie, przy ogniach sadowych ognie złych chuci gaśi. Ná weselu Ianá Zamoyſkiego

go Kánclerzá y Hetmáná K. roku 1583. (Sam Krol Stefan iáko Synowicy ſwoiey weſele ſpráwował) miedzy innemi Pánow Polſkich ſcenámi ná theátrum rynku Krákowſkiego wyprowadzonemi Mikołay Zebrzydowſki ná on czas Stárosta Stężycki w oſobie Saturnowey iáko rycerz złotego wieku przyiachał; woz ciągneły nocne y dźienne godźiny bogáto ſtroyne, te słońcem, owe złotemi iáśniały gwiázdámi, ná głowach zegarki; dźienne po práwey, nocne po lewey ſtronie złotemi pokrępowáne łáńcuſzkámi, Saturn cáły od złotá, ná głowie zegar, w iedney ręce koſa, w drugiey złota bánia znák wiekow złotych zá pánowánia Stefáná Krolá; Czas poganiał Wykrzykáły godźiny. *Aurea ſacla vebo ſed Rex pretioſior auro.* Podobna ádwent ſcenę wyſtawia. Do dniowych nocne przyprzęga godźiny, kłádźie ná głowę zegarki. Każdey godźiny pamiętać ná ſad każe: Kłádźie w rękę, bánię złota, y rękeć dáie, że masz w ręku złota wieczność, tylko każda godźiná y nocna niech będźie ſkrępowana, nie rozwiozłá, niech będźie iaſna, ſtroyna, cała w złocie złotey miłości BOGA y bliźniego. Ieſzcze y z tad dobrze ádwent w nocy. Má święte graſſancye pobożność. Nie ſpi, żeby ſumienne uſpiłá niepokoie. Włoczy ſię po nocy, żeby ná dźień iaſney ſpowiedźi wywlokłá, co wſtyd boiazliwy w głębokich chowa uſtępach. Łzy piie, nie wino, ſiecze grzbiet dyſciplinámi nie okná ſzablámi, dobywa świętym gwałtem bram niebieſkich, á przy trąbie Micháłowey y árfach nabożnych mysl weſoła po niebie ſkacze. O tákby graſſowáć pod czas nocnego ádwentu! Nie mow; doſyć dźień do nabożeńſtwá. Ia rzekę, y dźień y noc máło. Żadna mysl, żadne przygotowánie do dnia oſtátniego nie doſyć. O tym mowiącemu, żadna Sędźiego BOGA chwałá nie doſyć: po náywiękſzey, znowu wołam. Ad M. D. G. naymnieyſzym odetchnieniem.

Ieszcze przeczytáney Ewangelii głos Ianow wdźięcznie brzmi w uszách. *Parate viam Domino.* Gotuycie drogę Pánu. Ianie Swięty iuż trzy niedźiele ná tey preparácyi strawiliśmy, to nie dosyć? *Parate.* Y czwarty, y piąty tydźień, y dáley gotuycie. Zadne przygotowánie ná przyście Syná Bożego drog nieprzestroi. Niedźielá ádwentu, to iest gotowánia się ná sąd, czwarta, nie ostátnia. Chybá tá godźiná, ktora życia, dyspozycyi ná dźien ostátni ostátnia będźie. W Krákowie w Kościele N. P. MARYI Káplica sądu pod wieza stoi zegárowa. Każda godźiná przypominać sąd, gotować ná sąd człowieká powinna. Páńskie drogi układać Ian każe. *Parate viam Domino.* Toć tu nie ládá praca, nie ládá koszt dosyć! Co tylko kolorow w suknách, w máteryach iedwábnych być mogło, zbierał Bolesław Chobry, żeby siedmmilną z Poznania do Gniezna do grobu S. Woyciechá drogę Ottonowi Cesárzowi wystroił. Ieden kolor preparacyi, rowney Páńskiemu tryumfowi drogi nie odmáluie. Słały pod nogi Pánu idacemu do Ieruzalem dźieći, *Benedictus qui, venit in nomine Domini,* to gálęzie palmowe, to rosczki oliwne to száty, to rzucáły kwiáty. Páński ingres w żadnych gotowościach nie rzecze dosyć. Przydáie Márszałek Chrystusow, Ian S. *Parate viam Domini, rectas facite semitas.* Gotuycie drogi, prostuycie scieszki. To ná co? Cokolwiek do sądu prowádźi, prostować trzebá. Nie dosyć bity gościniec wyrownány. y uwázćie słowo *rectas facite semitas,* prostuycie. Patrz iaka pilnościa y nie iedna malarz linie mularz ściany exáminuie, żeby szły proste. Zadna reflexya niezbytnia, żebyć iako nayprościey szłá spráwá ná sądźie. Pobożny Zakonnik dáleki w látach, bliski śmierci y sądu Bożego, codźień generálna z cáłego życia spowiedzia ná drogę wybiera się wieczności. Uprzykrzyły się codźienne generały Spowiednikowi, więc ná pociechę frásobliwego Penitentá rzecze. Miły

ły Oycze, dosyć tych spowiedźi, dosyć! Nie zgoi się ráná, ieżeli ia co godźiná odwiiasz. Nie przynieśie żadnego pożytku drzewo, ieżeli go co wiosna przesadasz. Słuchayciesz, co w prostoći duchá odpowie stárzec. Oycze, nie dosyć żalu, nie dosyć spowiedźi! kát mu wierz, może mię potępic. O codźienne y odważne boi się spowiedźi, iakże ia tak rzadkim, tak głupie boiazliwym ták niedokłádnym dufam? Zágladáiącemu żywym okiem ná sady Boskie, żadna pokutá nie dosyć. Ták ostrożney w gotowániu się ustáwiczności uczył swoich Grzegorz Wielki. *Praesentis temporis ita est agenda laetitia, ut nunquam amaritudo sequentis, judicij recedat à memoria.* Popioł żá chleb u Dawidá przed sad się wybieráiącego; *Cinerem tanquam panem manducabam*, łzy zá napoy, y dźień y noc w płáczach; *lacrymis meis stratum meum rigabam*, przeciesz wzdychá. *Ampliùs lava me Domine ab iniquitate mea*. Więcey Pánie żalu, więcey łez pokutnych. Zadna łáznia ná wypieknienie sumnienia na sad Boski nie dosyć. Stáwiać słup przy wodach pokutnych przed Sędźiego BOGA przeprawuiacych trzebá z napisem. *Ampliùs lava*: Rozżalił się nabożnie Ieremiasz Prorok, więc serdecznie płácze. *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lacrymarum?* ktosz głowie moiey wody? oczom zrzodłá łez doda? Rzek, nie zrzodeł życzyć było Proroku? Wysycháia inne wody, płynie záwsze zrzodło. Gotuiaca się ná sad pokuta w zrzodłach się rádá kapie, nie w brzegách ustáiacych. S. Ignácy trzy exáminá sumnienia codźiennie rádźił, ráno, w południe, wieczor, przydawał czwarty partykularny co godźinny, ktoryby náuczył, iákiś progres uczynił w cnoćie, w ktorey postępuiesz, ábość odstapił od wystędku, ná ktory nástępuiesz, Ná przykład S. Oycá exáminowáli żyćie codźienne generálnie częśćiey niżeli trzykroć, synowie. Cosz po ták częstych examinach? Ma káżdy examinator swoię trudność. Stroyniby miedzy

dzy gęſtemi zwierćiadłámi przypiſał Poeta. *Non ſatis eſt vidiſſe ſemel.* Y ſtroiacemu ſię przed oczy Boſkie człowiekowi od Cenſorá zwierćiádłá odchodźić nie trzebá. Sad oſtátni, czas popiſu. *Judicium conſcriptum Pſal.* Coſz zá præpáracye czynićie ná akty, ná ktorych ſię popiſáć trzebá? ſkad ſtad wziać, przydáiećie ozdob do ozdob, y ledwośćie z ktorych gotowośći kontenći. Mowićie, idźie o punkt honoru! Idźie o punkt zbáwienia wiecznego ná ſadźie oſtátnim, iakaſzkolwiek præparácya kontent będę? Badźmy dobremi goſpodárzámi w duſzy, iák w domu. *Agamus bonam Patrem familias: ampliora quæ reddamus accepimus. Multum adhuc reſtat operis, multumq; reſtabit nec ulli nato poſt mille ſæcula, præcludetur occaſio aliquid adhuc addendi.* Námawiał Lukullá Seneka. Wźiałeś od przeſzłego Adwentu drobna ná ſad præparácya, przydayże więcey dźiśieyſzego. Ani mow: iuż doſyć. *Multum adhuc reſtat operis multumq; reſtabit.* Madre Pánny (iák ſię częſto náſłuchamy) wyſtroiły lámpy, głupim nieſtáło oleiu, żebrza u madrych wymawiaia ſię madre madrze *Ne fortè non ſufficiat nobis & vobis, ite potius ad vendentes.* Iużeśćie madre dźiewice przybráły ogień waſz, iſe doſyć; użyczćie zbytniego oleiu niedoſtátnim, niech podobnie záiáśnieia. Nieużyta, zazdroſna, nieprzyſtępna rzecz ieſt, piękność. Iak káżda władza, ták káżda uroda nie kocha rownego. Máia coś właſnego z tęczámi świátowe Pulcherye. Cudnych kolorow tęczá niećierpi drugiey podobney iák ſię fárbuie wtora, ginie pierwſza, boi ſię, żeby niezwyćiężyłá śioſtrzyczká moda y uroda. Ale ia w tym punkćie madrych Pánien nie tykam. Nigdy ſzczerze rozumny cudzemu nie záyrzał ſzczęśćiu, nigdy ná prośby żebrzacego niedoſtátku niekámieniał. Z wyżſzey reflexyi żbywáiacego nie pozbywały oleiu. Myśliły: nam ſię zda doſyć ſtroyna gotowość podobno niedoſyć, podobno trzebá ſtroyni, niechże będźie olei

ná

ná pogotowiu, *Ne fortè non sufficiat.* Przygotowánie ná przyśćie Syná Bożego ogien to, nigdy nie rzecze dosyć. Roku 1665 (iáko Kochowski) wybráni ná ten Trybunał Sędźiowie osądźili sprawę Ierzego Lubomirskiego Marszałká Koronnego: więc dekret ná cáłą noc nowym obyczáiem drukowáć kazá; pracowáć y Swięto muśiáło. Miał szkrupuł ieden z Assessorow y rzecze. Przepuśćićby Swiętu. Zbytnia to pilność. Stoi przy záczętey robotie drugi *In hac causa nulla diligentia nimia est* Nie wiem przyczyny niezwyczáynych pilnośći; to wiem, że spráwá żyćia moiego záwiłá, niebespieczna; Sędźiá ná iednę respektuie słuszność, iakiegosz stárania potrzebá, żeby nie przegráć? Prácuy w nocy, prácuy w Swięto, (Uroczystość to Swiętá, nie obraza) żebyć ná sadźie wiecznym odpoczynek przysądzono. Co to iest! iedenże adwent y przyśćie IEzusowe do żłobu, y przyśćie ná tron sędźiego przypomina? o rowney iák do tego, ták do owego præpárácyi informuie. Wieki uczyły, iáko przyimowáć národzonego, czteroniedźielnia niewyuczy dostátecznie pilność, iák się wybráć do Sędźiego. Stolat budował Arkę Noe; ty w godźinie wystáwić chcesz náwę, ktoraby ćię w uniwersálney niezbrodzonych sadow powodźi zbáwiłá. Z adinwencyi żyć ná sadźie, y po sadźie człowiek spráwiedliwy będźie. *Fructum adinventionum comedet. Isa. 3.* Nie utyiesz, żeś iákie ná sad remedium, iák źiarnko znalazł, do Swiętych wynálazkow przydawáć nowych adinwencyi, co dźień potrzebá. Ták swoie, nátężał ná śmierć y ná sad præpárácye Krol Polski Michał, iáko czytam w testámencie. *Regium existimavi seriam intendere curam, ne imparatus a suprema fatorum necessitate deprehendar.* Zadna tu myśl, żadna adinvencya nie dosyć.

Cosz my o nászych ná sad Boży przygotowániách rzeczemy? Máiaż dosyć? Do Kárdynałá Montáldego Protektorá

Polskiego

Polſkiego w Rzymie przyidźie Polak podupádły z supliká o ſzkutow 30, przypiſał Kárdynał o, y było 300. Upádnie do nog Polak dźiękuiac; uśmiechnie ſię ochotnie ſzczodry Protektor *Quod ſcripſi, cifra eſt.* Com przypiſał, cyfrá ieſt. Notuia Aniołowie Strożowie, adwentowe náſze præpáracye, cosż rozumiećie, czyli do kogo z nas żáłośnie nie mowia. *Quod ſcripſi. cifra eſt.* Nieboże! roraty nienabożne cyfrá! Kazánie przeſpáne ábo przegadáne cyfrá! *O ſenatus Conſilium* ná ułożenie domowych rozruchow po zerwanym ſeymie zá Krolá Iana Káźimierzá nápisał Kochowki. *Hic aliqua internos motus ſopiendi mentio, ſed mentio tantum, & inſpeciem diſcurſus.* Rádá wálna o uſpokoienie być miáłá, aż tu wzmiánká tylko y napozor dyſkurs o pokoiu. Czas adwentu (czas uſpokoienia ſię z Bogiem) iákieſz do ták potrzebnego poiednánia dyſpozycye? Tylko wzmianká! tylko mowy lekkie! gruntownych prepárácyi do ułátwienia ſadowych trudnośći niedobywamy! Wſzytkie ná ſad gotowości, iedna cyfra. *Quod ſcripſi, cifra* Gwilhelmus Pipinus Xiaże, iroga drewniána bułáwę swoiemu oddał Zártowniſiowi ta kondycya, żeby ia inſzemu nad śiebie błaznowi ofiárował. Záchorował Xiaże, teſtáment piſze, á że bezpotomny umiera, cáła fortunę zápiſał krewnym, o duszy, o pogrzebie áni noty. Zábolał ná Xiażecy teſtáment błazen, wiec z bułáwa do łożka idźie, y upátrzywſzy pogodna do mowy z Xiażeciem godźinę, rzecze wybieraſz ſię widzę wáſzá Xiażęca Mść w drogę? wybieram. Wdálekaſż? kiedyſz? dźiś czy iutro? Nie czekáiac odpowiedźi nowe podáie pytánia, Rychłoſz ſię W. X. Mść wroći! zá mieśiac, czy zá rok? Odpowie Xiaże, nigdy. A czemuſz ná ták długa, ná wieczna drogę żádnych præpárácyi nie widzę? áni wozow, áni prowiantow gotuia? krewni cáła fortunę biora. Coż dla nas? co dla ludźi bedźie? kto długi, kto uſpokoi ſługi? Od-

daię

dáię Mćie Xiażę buławę. Wybierać się w drogę dáleka, niewiadoma, bez aſsyſtencyi, bez żádney prowizyi, możeſz być co głupſzego? Ná czas rzekł poprawił Xiazę dispozycyi część fortuny ná długi; część ná ſzpitale, część ná Kośćioły, ná pogrzeb oſtátek náznáczył, bodayże *grato* (ále *quis eſt hic?*) *ſucceſſori*. W tey materyi *ſtultorum plena ſunt omnia*. Ledwobyś nie cáłe wyćiał lásy ná podobne buławy. Ledwo nie káżdy *ſtulti dux gregis eſſe poteſt*. Ná dáleki wybieramy się trybunał, drogá trudna ſpráwá niebeſpieczna, kráiná nie znana, coż zá præparámenta czyniemy? coſz zá komitywá? co zá obroná? co zá pomoć? z czym się przed Bogiem popiſzemy? Ewángeliczny Pan o ſwoim krzyczy obiedźie. *Parata ſunt omnia*. Gotowo wſzytko, Ach mnie! o całey ná ſąd dyſpozycyi mowić z płáczem trzebá. *Imparatus ſum per omnia*! Nie gotowem! niegotowem na ſąd we wſzytko. Radbym pochodnia Przemyſłáwá Xiażećia Posnanſkiego po dodobney zágrzał wſzytkich gotowośći, iáka w nim Polſcy chwala iáśnie hiſtorycy. Czyli co Swięto tylko, czyli co dźień przez adwent (nigdźie nie czytam) ná rorátach przychodźił przed ołtarz z ſwieca zápalona y gorącym do Bogá áfektem; mowił, *Paratus ſum ad judicium, paratus*! Gotowem ná ſąd Boże, gotow! Podobne proteſtácye przykłádem Xiażecym wſzytkie ſtány czyniełý. Gdyby káżdemu z nas Anioł Stroż roratowa wręcę świecę podał, przed ołtarz wyprowádźił; moglibyżeśmy odezwać się podobnie. Tey godźiny gotowem ná ſąd Pánie, gotowem! Poradzćie się ſumnienia, czyliby, iáko komuś, nie odpowiedźiáło *Mentiris* kłámaſz. Z doſkonalſza odzywał się w Rzymie rezolucya, doſkonáłośći Chrześćiańſkiey, Senatorſkiey, Biſkupiey Kardynalſkiey *altus vertex Stanislaus Hozyuſz*. Choremu o bliſkiey śmierći námieni Spowiednik: weſoło krzyknie. *Paratus ſum, & non ſum turbatus*. Mizerne preparácye naſze! o iak się o nie turbować potrzebá! Bractwá, Spo-

wiedźi

wiedźi dożywotnie, Komunie, iałmużny, nabożeństwa, przygotowánia to nasze ná śmierć, y ná ſad. Nieturbuieszże ſię, żeby to ſámo ſtrásznego ſadu máterya niebyło, co być miáło pomocą. Winszuię szczęścia y ięzyká, ieżeli mowić możesz: *Paratus ſum, & non ſum turbatus.* U mnie ſadowe gotowośći w żal ida y ſerdeczna turbácya. Iákiesz to przygotowánia? Ey duszo moiá myśliłby kiedyszkolwiek o zupełnieyszych! Miły Boże! przypada ná Trybunale ludzkim ſpráwá; iákiesz præpárácye czyniemy? O cosz idźie? o wioſkę, o ktory tyśiac! czáſem o wielkie nic! Ná Trybunale Boſkim idźie o duszę, idźie o wieczność szczęśliwa, czemusz przynaymniey podobney gotowośći nie szukamy? czemu záwiłośći ſumnienia nietárgamy? trudnośći niełátwiemy? poki czas, Sędźiego nie błagamy? O Podkánclerzym ná ten czas Koronnym, Olszowſkim nápiſał Biſkup Wármiński Załuſki. *Prævisu verax, provisu velox.* W dálekim potrzeb publicznych upátrowániu prawdźiwy, w opátrowániu ſkutecznym prędki. Nie pochlebuymy niedbálſtwu? Pátrzmy z dáleká prawdźiwa reflexya co nas zá ſad czeká, y bez odwłoki opátruymy ſpoſoby, żeby nie przegráć. *Provisu velox* Uchoway nas Boże kommizerácyi! ktora Gwagnin nád śmierćia Krolá Stefáná czyni, lubo ia inni, dla dawnych dyſpozycyi pánegiryzuia. To naygorsza! że *repente Sanctiſſima Sacramenta procrastinando* umárł! Co godźiná, śmierć y z ſadem ná mnie ſię gotuie, czemusz y ia, co godźina ná śmierć y ná ſad nie gotow? czemusz ſię ná ſad *derepente* odważam? O nie rozumie. Dobrze ktoś co *repente, ſine mente*! Po nápiſáney okupacyi *de judiciis* cieszył ſię przed kondyſcypułámi ſyntaktyk. Będę miał *judicium primum*: *Citò occupationem ſcripſi tripliciter ſine errore.* Y prędko y bez erroru nápiſałem okupácya troiſta konſtrukcya. Zyćie násze ieſt okupácya *de judiciis*; grzech śmiertelny, ſolecyzmem powszedni bár-

bárýzmem

báryzmem. O co tych w żyćiu moim errorow! o toć pięknego *judicium* ták szpetney nie spodźiewáć śię okupácyi. Pospieszmy poprawę, popisuymy śię y nie raz z pilnośćią. Każą zá pokutę pośćić raz, iáłmużnę dáć raz, mowić psalmy pokutne raz &c. potroymy to wszytko, wolno y posetnić, á bez naymnieyszego defektu, á nieodwłocznie: *Citò occupationem scripsi tripliciter:* w Bogu nádźieią, że y nam *judicium* nápisza owych, ktorym Bog sędźią rzecze: *Venite, possidete paratum vobis regnum.* Nie dufam słábym preparácyom moim moy IEzu; więcey żepsowáć, niżeli náprawić mogą. Wygotuy mię sobie, wzdycham z S. Ambrozym. *Quære me Domine, quia ego te requiro, para me tibi inveni, suscipe me.* Day owę præparácyą sercá, do ktorey ucho y serce skłániasz Boże. *Præparationem cordis audivit auris tua. Psal.* 9 Cosz to zá przygotowánie! miłość BOGA y bliźniego lubo nieżyczliwego prácowita ochotnie, ćierpliwa wesoło. Tę day præpárácyą sercu moiemu Boże codzień doskonalsza, á ná sąd gotowem dosyć.

KAZANIE

Ná Niedźiele po Bożym Narodzeniu

Zowią ią Rubrycele: Dominica Vacat.

TO przy Národzeniu Iezusowym tuż idąca zdźieciniáłá Niedźielá? przeczytáć nie może Ewangelii! Chybá dosyć Ewangeliczney nauki, milczące pokáżáć Słowo w złobie. Przecieśz o swoię postáráć śię Ewangelia Niedźielá miáłá? Nie mogłá. Czemu? Bo *Dominica vacat.* Prozniackie

wakacye áni słyſza o Ewangelii. Głuſzy kakol pſzenicę, słowo Boże proznuiacych zielſká y chwaſty. Zgubá Ewangelii, prożnowánie, Poſpolita Oycow Swiętych náuká. *Otium eſt pulvinar diaboli.* Prożnowánie, dyabelſka poduſzka, przy tey, áni ſię pytay o poduſzce, ná ktorey świętych Ewangelii capita ſpoczywáia. Wroconego z przydłużſzych wákácyi ſtudentá pytałem; słuchałześ co święto y Niedźielá Mſzy świętey? Często ſtodołá kośćiołem, ſnopki ołtarzem były. Słucháć Rodźicow czas kazał! A kazánia, ábo przynaymniey Ewangelii słuchałześ kiedy? Y niewidziałem káznodziei ná ambonie. O wakácye! o prożnowánia! iák wiele prácuiecie, żeby u was słowo Boże nic nie robiło! Słuſznie goſpodarz Ewangeliczny prożnuiacych cáły dźień ſtoiakow łáie. *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* Upádłá z prawem Bożym Ewangelia, kędy ták powſtawa, że doſtawa, prożnowánie. *Eos ſtantes otioſos dicimus, qui in labore legis non ſunt.* Tłumaczy pytánie Páſcházyuſz. Domyslam ſię, czemu rozśiewáiacych po świecie Ewangelia mężow Apoſtolſkich, Operariuſzámi názywáia, zá przykłádem Iezuſowym. *Meſſis multa, operarij pauci Luc* 10 Tylko przy pracy Ewangelia. Ani pſzenicá, áni ziarno słowá Bożego wżrośnie, ieżeli prozniak goſpodarz roli nie uprávuie pilnośćia, nie záprávuie potem. Arcybiſkup Tráiekteńſki Boniſacyusz nie ſtapił bez Ewangelii; y pierwey Tyran wydarł życie Męczennikowi, niżeli Xięgi Ewangeliczne. Trzyma ſię Boniſacyuſzow Ewángelia, ále y nie może być tylko Boniſacyuſzem, kto ſię trzyma Ewangelii. Czczę święte dawnych Polakow zwyczaie. Brał ſię Xiadz przy ołtarzu do Ewangelii, bráli ſię do ſzábel Polacy po kośćiele. Naypewnieyſza probá, że ieſt Ewangelia, ręká nie w prożnowániu, ále w pracy dla BOGA. Gdźie dni *Vacant,* tam ſpieway Ewangelii requiem. Ale y to u mnie ná kommutacya práwie Ewangelia, Niedźielá bez Ewangelii?

lii? to muśi być *Dominica vacat.* Stráſzne poſpolicie puſtki, kędy nie ma mieyſca, y poſzánowánia Ewangelia. Wyſłał Pán IEZUS Apoſtołow ná świat z Ewangelią, z iakąſz informácyą? Słuchać miáſta, domy kazánia wáſzego będą? mowcieſz: *appropinquavit in vos regnum DEI.* Kroluie przy Ewangelii fortuná. Nieuſłucháią? proch z nog wáſzych otrząśnicie ná głuchych. To ná co? Tylko tám czcze, y igrzyſká wiátrow prochy, kędy Ewangelia iak lekki proſzek. W niedálekim od Sendomierzá miáſteczku w Niedźielę kościelny ſługá ſpieſzy z Ewangelią, zamknąć drzwi goſpodarz każe. Iużci idźie kropidło wyłżygroſzyk. Gość w domu Zákonnik połáie goſpodarza. Toś nieſłyſzał. *Non poteſtis audire ſermonem meum: vos ex patre diabolo eſtis. Joannis 8.* Ociec nieſłucháiących Ewangelii diábeł, toć iak Oycá, ták dźieci dźiedzictwo, puſtynie, y czcze wſzyſtkiego dobrá piekło. Lepiey o ſwoiey rádzą fortunie, co y w ſzkáplerzách noſzą, y ná gránicách pol ſwoich kopią święcone pod czas oktawy Bożego ciáłá cztery Ewangelie, ábo ráczey (iako Auguſtyn S.) iednę czterech Ewangeliſtow. Nie puſtoszą rol grády, ktorych bronią práwá Ewangelii y rády. Wſtáiemy ná czytánie Ewangelii. Pewny do powſtánia ſtopień, cześć Ewangelii, dishonor do puſtek. Po przeczytáney odpowiádáią ſłużący; *Laus tibi Chriſte.* Być muśi, że nabożne Ewangelii ſłuchanie nie czcze łaſk Boſkich przychodźi, zá ktore nieodwłoczna wdźięczność dźiękować każe. *Laus tibi Chriſte.* Puſte *vacat* bez Ewangelii, fortunná z Ewangelią pełnia. Pytam po trzecie? Niedźielá bez Ewangelii? to będźie y bez kazánia? iákże będźie Niedźiela, to ieſt dniem Páńſkim? Oſobliwa część ſolennych uroczyſtości, Ewangelia y kázánie. Będźie kazanie bez kazánia, y uczyni dźień Páńſki. To ia rzekę. Nie czekać kazania, domyślić ſię co dobrego nád

roſkaz, cnotá nie ládá, cnotá Páńſka. Pánu BOGU ná ſwoię, to ieſt Páńſka chwałę Ad M. D. G.

Witoldowi Xiażęciu Litewſkiemu, Rodzonemu brátu Krolá Iagiellona podobáły ſię metamorfoſes; więc dźień y noc myślił, żeby Xiaże w Krolá, mitrę zámienił w koronę, tym uporczywiey, im uśilniey Pánowie Polſcy przez Zbigniewá Oleſnickiego Biſkupá Krákowſkiego pokázowáli ſłuſzność w przyśiędze, nieſłuſzność w zadzach, rzecz konfuzyi pełna w purpurze. Stał przy myslách Witolda Zygmunt Ceſarz, y iuż przez poſły ſwoie dwie korony wyſełał ná wielka Polſkę do Litwy. Dowiedźieli ſię o bliſkich Poſłach y koronách Wielkopolánie, y domyslili ſię odwagi godney lauru y korony. Zebrány lud w laſach Torzá gorá názwánych ukryli. Pokazało mieyſce Lwámi Wielkopolánow, torzámi nieprzyiacioł; z Frankofortu obrocili drogę do Węgier, dowiedziawſzy ſię o záſadzkách, korony wrocili do Ceſarza. Nie mogł ſię wychwalić odważnego domyſłu Wielkopolánow Krol Iagello, á hiſtoryk ſłuſzna uczynił exklámácya. *O vere Majores Poloni!* Iák w politycznych ták w zbáwiennych intereſſach nie czekać roſkázu, domyślić ſię, cnotá olbrzym. *O vere majores Poloni!* Błogoſłáwi męża boiázliwego Dawid. *Beatus vir, qui timet Dominum, in mandatis ejus volet nimis.* Iakaſz odwaga ſerce lękliwe kánonizuieſz Dáwidźie? Nie każda boiazń torzem ſmierdzi. Ieſt *timor Domini ſanctus*: boiazń zá woyſko. *Terrores Domini militant contra me Iob* : 6. Ma y boiazn męſtwo niezwyciężone, o ktore ſię Iobowi pytáli przyiaciele. *Ubi eſt timor tuus, fortitudo tua? Job* 4. Drza mocarſtwá niebieſkie, przecięſz *poteſtates. Tremunt poteſtates!* Torz połácinie *Mars.* Być może boiazń, ktora y ſamego Marſa nie ſzpeci. Nayłátwiey gáśi inſzych kámieni bláſki dyáment, kiedy drzy w trześidle. Nie ſłabſza u męża Dawidowego boiázn. Lęka ſię, y odważnie ná wſzyſtkie praw trudności leci. *In*

mandatis

volet ejus nimis. Czyni co práwo roſkázuie, czyni y nád práwo, ále nie przeciwko práwu; (ták *nimis* tłumácza niektorzy) więc słuſznie go w niebo miedzy błogosłáwionych wynośi *Beatus.* Nie włoczy śię po źiemi, po niebie chodźi święta boiaźń, ktora śię y ná to, co nieroſkazono odważa. *In mandatis volet nimis, beatus.* Między ludzkich życzliwośći konteſtácyámi násłuchamy śię częſtych: y pomyslenie twoie radbym uczynił; y tákie oświadczania zá wyſkok, że ták rzekę, życzliwych áfektow mamy. Z rowna ozwi śię do BOGA rezolucya, usłyſzyſz ſwoiego czáſu pánegiryk, iáki w podobnym áfekcie pobożny Anáchoretá od niebá słyſzał. *Domini opus fecisti.* Domyślić śię umartwienia ciáła, zwycięſtwá śiebie ſamego w trudnych okázyach, porátowánia cudzych niedoſtátkow, cnotá Páńſká. *Beatus qui intelligit ſuper egenum & pauperem.* Boſka to pochwałá, *Palpebræ ejus interrogant filios hominum.* Doſyć do miłośierdzia uczynienia, że widzi mizerya. Nie czeka wzdychánia, nie czeka ſupplik. Poſtrzegli kąkolu w pſzenicy, życzliwi Pánu słudzy, więc rwą śię z ochotą, żeby wyrwać ſzkodę. *Vis? imus, colligimus?* Spodźiewałem śię że obſzernie pochwalić miał rzeſkość sług goſpodarz, y słowá nie rzecze ná pochwáłę. Czemu? Dáie ieden kommentator przyczynę. *Exſpectabant imperiū* Czekáli roſkázu; domyślić śię było. Wyraſtá z służebniczych przezwiſk cnotá, domyślna cnotá. Iák fortuná, ták dobroc ſzácownieyſza, ktora *ante vota venit.* Złotych árgument wiekow, kiedy żelażem nie przymuſzáná rola złote rodziłá żniwo. Doſyć ná Páńſkiego rumaká, cień; *generoſus equus umbrâ regitur.* Proſte ſzkapſko nie ruſzy woza bez kiiá, náwrzeſczeć śię wio, wio potrzebá. Co to ieſt, ciągnąć śię każe duſza nabożna do cnoty, y poſpolitym ięzykiem mowi; *trahe me:* idźie ná ſam zápách świętych rozkázow, aż ſtylem gada krolewſkim, *curremus in odorem,* iedna wyrowna wielu. Páńſká świątobliwość, świątobliwość nie w po-

wrofku, świątobliwość ná zapách. Czyni, co tylko zwacha, że ákcya, *bonus odor Christi*. Nie może rownego wymyślić pánegiryku Panieńftwu Ambroży Swięty. *Quis eam humano possit ingenio comprehendere?* Czemu? bo nád wszelkie prawo y rofkaz. *Quam nec natura suis inclusit legibus.* Nad rofkaz cnotá, nád wszelkie chwały cnotá. Chcesz? żebyś w fzkole Chrystusowey nie siedział ná beánách, ábo ná minorách, odezwi się czáfem, *ego dicam? ego faciam?* Nie czekay coć kaza, wprafzay się, żeby kazono, będziesz ábo Dyktátorem, ábo Imperatorem, ábo *in primo scamno*. Ták Professorowie swoim Teopompom; ták Mágister Magistrow Zbáwiciel domyslnym czyni Uczniom. Nie pifza okupacyi, nie mowia pensa, aż káża; głupie to nieuki, czekáia przynuki, Zalił się ná niedbáłych dyscypułow pilny náuczyciel. Ná otwártey w ręku Ignácego czytacie xiędze tytuł: *Ad majorem Dei gloriam.* Skadże inskrypcyi *majoritas?* w xiędze reguły, ále wszystkie bez przymusu, wszystkie dobrey woli. Przeto *gloria in excelsis Deo*, bo xięgá praw dla ludzi *bonae voluntatis*, bodzcá im od rofkazu ostrego nie potrzebá. Zwierzęta ktore po niebie woz większey chwały Boskiey ciagna, áni pogániacza, áni biczá nie czuia. Gdźie ich duch Swięty miłości Bozey popchnie, leca. *Ubi erat Spiritus, gradiebantur.* Godna plag, nie płácy pracá, do ktorey cięfzkie bicia przymuśiły opieráiacego się prácowniká. Opafał ciafnym obleżeniem Fryderyk Cefarz Medyolan, miasto nie co ná swoie szkody rozpafane. Więc iako kiedyś Filistynowie przeciwko woyfku Izráelfkim Goliatá, ták przeciwko Cefarfkim Medyolan wyfełał pyfznego Longobardá. Státurá dumnego woiowniká y obyczáie według imienia: w ręku kopiiá śiegáłá obłokow, dłuższy ięzyk, śięgał ostrym stylem Cefarzá, sięgał Generałow, Pułkownikow, y ránił. Zdali się nie czuć głębokiey rány wszyscy; czuł Polak, część ná ten czas woyfká Fryderykowego, Bolesław

Altus

Altus, Xiąże Wrocławſkie, ſyn nayſtarſzy Władyſłáwá od Polakow wygnanego. (iako Długoſz) Więc nie czekáiac rozkázu, ſkoczy odważnie przeciwko hárdemu olbrzymowi, z konia zwáli, kopią przebiie, wzięte drogie ſpolia pod nogi Ceſarſkie rzuci. Dziwował ſię y nieprzyiaciel Polſkiey cnocie, w niebo wynośiły wſzyſtkie woyſká. Doſiągł *ſublimibus actis* y tytułu ſwoiego, y chwały wyſoko oſadzoney *altum*. Czymże ? domyſlił ſię ákcyi, o ktorey cáłe woyſko nie myſliło. Wyſokich ludźi, *Altorum Principum* cnotá, uprzedzić myśli wyżſze y roſkázy. Wyprowádził że wſzelkich trybulácyi BOG Dawidá *in locum ſpatioſum* pociech; więc myſli, coby uczynił ná podźiękowánie; po długiey deliberácyi do BOGA weſtchnie. *Voluntarie ſacrificabo tibi quoniam ex omni tribulatione eripuiſti me.* Toś nie mogł co pozornieyſzego wymyślić Dáwidźie? Dobrowolna bez roſkázu ofiárá, pozor, y pierwſza ofiár zácność.

Od ták wyſokiey dobroci dálſzym ia, niżeli od źiemie niebo, od átomu gorá. Iaſz ſię domyslę co zbáwiennego? ktory nigdy ſzczerze o zbawieniu nie pomyślę? iaſz zácznę nád roſkaz co dobrego? ktory y tego, co BOG roſkázuie, nie czynię? Spytány o przykazánia Boſkie Młodzian od IEZUSA, beſpieczna krzyknał weſołośćią. *Omnia hæc cuſtodivi à juventute mea.* Mnie ſpowiádáć ſię ſumnienie każe! *Omnia hæc non cuſtodivi!* Gwałtownik ze mnie od młodośći, nie ſtroż przykazań Pańſkich! Iakże tedy uprzedzić mam wolą roſkázuiącego, kiedy złośnik zá ſwoią, przeciwko Boſkiey chodzę! Kánonik Łowicki Wázdázy (iáko czytam w liſtách Biſkupá Warmińſkiego Záłuſkiego) częſty, przecieſz záwſze miły gość w domu Podſkarbiego Koronnego Morſztyná, u ſtołu codzienny, ná znák wdźięcznośći ſwoiey, przypiſał wierſze honorowi Iegomći. Dedykácya xiążeczki záczyna. *Venit ad te liber meus [ut ego ſoleo] non invitatus.* Y

Xiąſzkę

Xiąſzkę y prefacya wyſoce ſzácował Podſkarbi. Z podobną nie mogę ſię do BOGA odezwać orácyą. Wzywa do rad Ewangelicznych, wzywa do gotowego zawſze ſtołu, *dicite invitatis, quia parata ſunt omnia*: wzywa do życia doſkonalſzego. *Eſtote perfecti, ſicut Pater veſter perfectus eſt.* Ani ia roſkazow, ani ſłucham inwitácyi, dopieroż nie domyslę ſię, co widzę, żeby do mysli y ſmáku BOGA moiego było. Nie moia to prefacya. Idę do nabożeńſtwá, idę do umartwienia, *at ego ſoleo, non invitatus.* O gdyby kiedyſzkolwiek ták chwalebne ſoleo záczac! Záchorowáłá oſtátnie Krolowa Polſka Ludowiká, áże y konáiacy ieſzcze ſobie, że pożyie, tuſzy, około ſtoiacych Pocieſzycielow ſpyta: ia choruię, nádźieiá wrocenia do pierwſzych ſił zdrowaſz? Tákżem iuż ná łoſzko padłá, że y nadźieia powſtánia iednym ſpadkiem upadłá: Iák to poſpolicie w tákich zwłaſzcza Páńſkich interrogácyach bywa, nie miáło pytánie proſtey odpowiedzi. Milcza iedni, obiecuia dłużſze látá wymownie inni, zycza obſzernie wſzyſcy. Z pomięſzánych odpowiedźi czyſtey domysliłá ſię prawdy Krolowa, y chrześciáńſka wnioſłá illácyą. *Ergo moriendum!* Więc umieráć! Spowiedniká prośi, ſpowiedz dożywotnia, y co tylko dowcipna miłość BOGA y zbáwienia do myśli poda, bez odwłoki czyni. Dałżeby BOG ták zbáwienne y nam domyſły! dałby ták mądre illácye *Ergo.* Widziſz y w tey y owey oſobie uboſtwo oſtátnie, przecieſz wſtyd gębę zámyka do żebránia, domysl ſię miłoſierdzia. *Ergo dandum!* Nie czekay od łez y ſupplik przymusu. Wiesz, że ten ukrzywdzony od ciebie, ten rozgniewány, ow obráżony, ow diſſamowany! milcza, nic nie czynia, abo niemożność, ábo boiaźń cięzszych áfliкcyi odradza y odraża. Wnieś z dyſſymulácyi cierpiacych zbáwienne *ergo.* Więc nie czekać práwá, nie czekáć śmierci; gniewy ukoić, rány uleczyć, krzywdy nádgrodzić, ſławę ábo fortunę wrocić. Wiesz? iakie w sumnieniu

nieniu grzechy, iak gromádne! iák ſzkárádne! nie czekay roſkazáney ſpowiedzi Wielkonocney, wnieś święta illácya. *Ergo ſine mora confitendum!* W chorobie ciáłá idę bez odwłoki do lekárzá, czemuſz w śmiertelnym duſzy pároxysmie pewne lekárſtwo, ſpowiedź odkładam? Tákie domyſły, nie wymyſły, ále zyſkowne ná cáła wieczność przemyſły. O Páwle rzekł IEZUS Ananiaſzowi w Dámáſzku. *Ego oſtendam illi, quanta oporteat illum pro nomine meo pati.* Tylko pokażeſz wolą twoię Pánie, nie kazeſz? á kiedy Páweł rámię od Krzyżá, ſzyię umknie od mieczá? Nie trzebá roſkázowáć świętym Páwłom, żeby zá Chryſtuſa cierpieli. Pokaz dźiecięciu orzech, leci; rybce choć ná wędźie robaká, leci; ptákowi ziarno, leci pokaż ſpráwiedliwemu cnoty máterya, prędzey ſię rzuci do pracy, niżeliś pokazał. O więcey moy Pánie Pawłow! Godne kánonizácyi święte prágnienia! Wſzakſze czyńmy naprzod ochotną doſkonáłością co BOG, co Kościoł, co ſtárśi roſkázuia. Ráczey odtad odſtapić od życia, niżeli od práwá Boſkiego. Odezwáćby ſię z podobną do Bogá reſolucyą iaką Podkánclerzy ná ten czas Koronny Iędrzy Olſzowſki nápiſał Xiażęciu Neyburſkiemu coś o elekcyi po śmierci Krolá Iáná Kázi: w liście námięniáiacemu. *Electionis materiam, verbo etiam attingere non auſim, inconſulto Primate & Senatu, ne vel minimam patriarum legum lineam transgredi videar.* Przecieſz poſtapmy wyżey. Dźieciśmy Oycá náſzego, ktory ieſt w niebie, ná pociechę Oycowſką dobre dźieci domysláymy ſie pobożności nád roſkaz. BOG czyni boiacych ſię śiebie wolą. *Voluntatem timentium ſe faciet. Pſal:* Czyńmyſz y my wolą BOGA nas kocháiacego. BOG ſłucha prágnienia ubogich, *deſiderium pauperum exaudiet. Pſal: 9.* Czemuſz ia nie czynię? co BOG odemnie prágnie, co ubogi, á w nim BOG. *Quod uni ex minimis meis feciſtis, mihi feciſtis.* O Pánie nieuczynny że mnie grubian! Co do obrázy twoiey, ieſt w domu rzeſki domyſł; co do

pobożności, dowcipnego nie mam przezoru. *Jube me venire ad te.* Bez kazánia nic u mnie nie dokażesz. Więcey trzebá. Znam śił leżacych słábość, áni się domyślić nád roskaz, áni czynić roskázu bez ciebie nie mogę. *Jube quod vis, da quod jubes.* Każ, co tylko chcesz, moy; Pánie. Day co każesz niech się stánie.

KAZANIE

Ná Niedźiele pierwszą po trzech Krol:

Secundum consvetudinem diei festi. Luc. 2.

W IEZUSOWYCH y MARYI drogách według zwyczáiu dniá Swiętego, cosz zá termin w oczy wasze idźie? Ia w naymnieyszym kroku wielki gośćiniec widzę, że swoim obyczáiem świętá, swoim dni feryalne chodźić powinny. Ani czyżyk w podobnym pierzu iák orzeł; áni powszednie szkielká w rownym polorze iak dyament; áni rolniczy poniedziáłek, wtorek &c. w iedneyże uroczystości kolorze iák Niedźielá, to iest dźień Páński. Spoyrzy w kálendarze? w purpurze dni święte, w żáłobie powszednie. W wielkich literách dni święte, w drobiazgu, powszednie. Zygmunty w dni święte, ledwo co znáczne sygnarki dzwonia w powszednie. Y słońce rożnym promieniem świętu, roznym przyświeca feryi. Ták o pierwszym ná świecie święcie nápisał Augustyn Swięty. *Dies ille septimus, semper fuit in mane, nusquam in vespere,* w ktorym sowiały dni prácuiace. O Pánu Polskim czytam w listách Biskupa Wármińskiego Załuskiego, w święta ná listách podpisowat się Woiewoda Trockim, w dni powszednie Nowogrodzkim. Inszy świat,

inszy

inszy tytuł dni roboczych. Zápowiadał dni Swiętych uroczystość Dawid; kędyż? w gęstych lásach. *Constituite diem solennem in condensis. Psal:* 117. Dopieroż z kośćiołow strászne będą pustynie Dawidźie? komusz się przez nieprzystępne zárosle przedźierac zechce? Uroczyste ołtarze w gęstwinách! czemusz nie codźienne? *Quia frequentior victima, frequentior pietas, frequentior populus diebus debetur festis.* odpowiadá á *Palatio.* Gęstwiná nie lásow, nie kieliszkow, ábo półmiskow dniom świętym należy, ále ofiar, ále nábożeństwá, ále ludu zgromádzonego. Nie ták żałosna, że w dźień powszedni, rzadki lásek z ludźi przy ołtarzu; *Video homines tanquam arbores:* gęsty zal serce záwala, kiedy w Niedźielę, po targowiskách, po szynkách, táka ludu gęstwiná, wazby się nie przedarł, przy kośćiele ledwo ktory krzaczek BOGA nośi. *Apparuit Dominus in rubo.* Dawni Prusowie (iako Gwagnin) kośćioły Bogom, dom naywyższemu Kápłánowi stawiali pod dębem ták gęstych gáłęzi y liśćia, że przez gáłęzny dách y liśćiowy, żaden śnieg, żaden deszcz, żaden grad nie przepadł. Bodayże domy prawdźiwego BOGA podobne pokrywáły gęstwiny! nie gáłęzi, ále áfektow do BOGA rozłozystych, y serc ták się śćisle trzymáiacych, żeby nie było podziału, ná ktoryby płakać potrzebá. Ták wszytkie Swiętá y Niedźiele osobliwym gęstwiłá nabożeństwem Elzbietá Sieniawska Márszałkowa Koronna. Słucháłá mszy, co ich być mogło, spowiedź y kommunia wiecznym prawem; á wszystek przed obiadem czas, czas modlitwy. Nie rzedszego po obiednie godziny nabożeństwá. Słuchał y Woiewodá Wołyński Miaczyński Dawidowego roskázu. *Constituebat diem solennem in condensis.* Iáko mam od świadkow oczywistych. W dźień święty w Lublinie będąc, tam kędy infimistowie zwykli, klęczał Pan *virtutis altæ*, trzech mszy y wielkiey słuchał z złożonemi nabożnie rękámi, á kazánia w ławce bliskiey wielkiego ołtarzá, dálekiey di-

ſtrákcyi, *ex oppoſito* ámbony. O gdyby ſię podobne dni świętych uroczyſtości zágęściły! Wzdycháć gęſto nád dźiſieyſzemi potrzebá. *O tempora! o mores!* Co to Niedźiel náſzych zá zwyczáie? Cięſzka ná BOGA ferya, świętá. Iáki piatek, táki świątek; owſzem gorſzy ná IEZUSA wielki Piatek. Dźiśby ſłuſznie pytał Prorok Ozeaſz. *Quid facitis in die ſolennitatis veſtræ?* Coſz to źá ſpráwy? co zá zabáwy w świętá? Coſz zá znák? że dźiś Niedźielá, nie poniedziáłek? Coſz świętego w święcie? *Nomen inane*, ále *crimen frequens & immane!* Záwołáćby ná ſiebie káżdemu, co piſał do Micháłá Pácá Wielkiego Hetmáná W. X. L. Arcybiſkup Gnieżnieńſki Ięodrzy Olſzowſki. *Faceſſant verbalia, redeamus ad realia, ad mutuam inter primarios Principes concordiam.* Pokiſz w ſłowách czczych świętá u nas? *Faceſſant verbalia* Zgodzmy ſię ná realne Niedźieli y świąt poſzánowánie, *ſecundum conſuetudinem diei feſti*; w nabożnym ſłuchániu mſzy, kázánia, nieſzporow, w czytániu żywotow SS. Pieknieyſzym niech ida uroczyſtośći Chrześciańſkie obyczáiem, fortunnieyſzym publiczne y prywatne intereſſa poyda zwyczáiem. Niewiemże ieżeli nie uymie chwały obchodzacym dni święte *ſecundum conſuetudinem, conſuetudo* Nabożeńſtwo z zwyczáiu, im więcey z nałogu, tym mniey miewa z wáloru. Uczynię ia podział miedzy zwyczáiámi. Rzekę. Sa ſpráwy że zwyczáiu, y máia chwáłę nád zwyczay. Sa ſpráwy że zwyczáiu, y máia nagánę nád zwyczay. Według zwyczáiu ále nie z gnuſnego zwyczáiu naymnieyſze ſłowá podzcie ná chwałę BOGU niezwyczáyna. Ad M. D. G.

Zácznę dalſza mowę od zwyczáiow, ktore im zwyczaynieyſze w pilnym záchowániu, tym oſobliwſze w publiczney ſłáwie. Ktoreſz to? Stoy niewzruſzenie przy zwyczáiách publicznych lubo prywatnych rozumnie y pobożnie wprowádzonych, ſtoi przy tobie nierozerwány nigdy towárzyſz, fortuná y chwałá. Ani ſię w ſwoim

ſzczę-

ſzczęściu záchwiał ſtáry Rzym, poki ná tym budował fundámencie. *Moribus antiquis res ſtat Romana ſalusque.* Nie na inſzym calcu y náſzá Polſká cáłość zakłada ſwoię. Czytay częſte Seymow konſtytucye, gdźie ſię nowe poſtánowienia do dawnych praw y zwyczáiow ſtoſuia, one *in toto reaſſumendo.* Nie dawno ná Seymie Warſzáwſkim náſtapił ktoś ná wolnieyſze ſłowo Poſłá w orácyi. Dał obſzerna w krotkim reſponśie obronę. Náuczyłem ſię ſłowá od naylepſzego Profeſſorá, zá świádectwem wſzytkich wiekow. *Optimus Magiſter, uſus.* Ma zwyczay u niezwyczáynych Orátorow ſłowo, toć ma árgument, że chwalebne. *Uſus habet verbū.* Iák mowá, ták ákcye dobremi być muſzą, ktore dawny według práwá rozumu y cnoty umocniony zwyczay záleca. Złe zwyczáie, nagánę; dobre, pochwáłę bez końcá máia. *Verbis cæpi ſoleo adduntur infinita*; ápprobowána dálekim záżywániem regułá Alwárowa uczy. Wrocę ſię do Ewangelii. Opiſuie drogi Iezuſowe według zwyczáiu do Ieruzalem Ewangeliſtá, y nie proſtego ſłowá *euntibus*, ale zażywa wyżſzego *Aſcendentibus ſecundum conſuetudinem feſti.* Nie odſtapić ná krok od zwyczáiu niewyſtepnym go ścińcem utorowánego, ieſt wſtapić ná ſtopień do wyſokiey ſzczęśliwości prowádzacy. Ná zálecenie zwyczáiow świętych zebrał w ieden wierſz podobne imioná Poetá. *Mos, bos, cos, dos, os, ſunt proxima nomina, reſque* Zwyczay dobry, woł to niezmordowánie ná złote ſławy y fortuny żniwo prácuiacy: poſag to doſtátni, Páńſtwá, Miáſtá, domy bogácacy; záoſtrza dowcipy choć przytępíze, otwiera gęby ná ſwoich pánegiryk pożytkow. Zwyczáiem námawia Kośćioł Chryſtuſow do poſtu czterdźieſtodniowego. *Ex more docti myſtico ſervemus hoc jejunium, deno dierum circulo ducto quater notiſſimo; Lex & Prophetæ primitus hoc prætulerunt: poſtmodum Chriſtus ſacravit, omnium Rex atque factor temporum.* Choway zwyczay poſtu, dochowaſz zdrowo lát y fortun. Niezwyczáyne od

BOGA błogosławieństwa, komusz powinien Izáák? Záchowanym práwom y świętym zwyczáiom. *Multiplicabo semen tuum, sicut stellas cæli, benedicentur in semine tuo omnes gentes terræ: eo, quod Abraham custodierit præcepta ceremoniasque.* Chowáne nie dla ceremonii, ále dla miłości BOGA rowna pilnością ceremonie iak práwá, y serce y rękę Boską zniewaláią ná błogosławieństwo osobliwe. Do Lwowá z Krákowá przenieść koronácyą swoię zámysłał Ian trzeci Kro Polski. Rádźili inni, odradzali inni. Iędrzy Olszowski Arcybiskup Gnieźnieński zdánie swoie wypisuie do Iana Gnińskiego Woiewody Chełminskiego. *Sensum sequar aliorum; antiquum tamen locum & modum coronationis suadeo. Omnis novitas instar scopuli fugienda. A tot sæculis Cracovia, locus coronandis Regibus.* Od dawnych odeyść zwyczáiow, szkopuł, o ktory się żáłośnie fortunne rozbiia nawy. Port szczęśliwośći, stáre w nowym záchowániu obyczáie. Záchował ie zá Rzymskim elogium po Wideńskiey wygrány Ian III. *Ioannes quo nemo major,* w Krákowie koronowány dnia wtorego Lutego, roku. 1676. Przypominał sobie co Antecessorowi swoiemu Krolowi Micháłowi rádźił Hetman y Marszáłek Wielki. *Gloriosus Majestati vestræ, circá astertionem majestatis non recedere à consvetudinibus juribusque patriis, quam extraordinariis remediis magis consulere ultioni, quam publicæ utilitati.* (Załuski Biskup Wárm:) Zle prywatney, zle publiczney fortunie rádźi, ieżeli się rádá ábo wádzi z wprowádzonemi chwalebnie zwyczaiámi, ábo ie znośi. Zwyczay dobry Pátronem názywa Augustyn Swięty. *Consvetudo patrona est.* W czyiey sprawie stawa, záwsze chwalebnie y fortunnie wygrawa: Pobożny Zakonnik cáłoroczne Kościołá Chrystusowego zwyczáie, Adwent, Boże Národzenie, Post zebrał &c. przypisał każdey uroczystośći przyzwoite reflexye, áfekty, nabożeństwá, tytuł nápisał Xiążecce, *Liber sacrarum consvetudinum, liber singularium D E I gratiarum.* Iedno święty zwyczay, co osobliwe Bogá łáski. Nie mogł się wychwalić Ambroży S. świętych Anny Prorokini zwyczáiow. *Non discebat do*

bat de templo, ne à ſuis conſvetis devotionibus diſcederet. A iako rzecż chwalebna y pozyteczna, według świętego zwyczáiu spráwá, ták naganna y szkodliwa, że zwyczáiu, byle odbyć życie. Z zwyczáiu, bez szczerey ápplikácyi ákcya, nie godna dobrego oká y słowa ákcya. Tylko że zwyczáiu modlisz się? zgubá w modlitwie, nie żbáwienie. *Chriſtus veritatem ſe nominat non conſvetudinem.* woła Tertulian. Roſkázuie PAN BOG Noemu; *Facies arcam de lignis levigatis. Gen.* 6. Wybuduiesz árkę z drzewa cheblowánego. Cosz po ták niezwyczayney pilności Panie? Niech by iák zwy czay, pod proſty cieśielſki topor szłá náwá. Niechce BOG z zwyczáiu tylko pracy, ktora árkę zbáwienna buduie. Ná przepáść, nie ná zbáwienie wozi náwá byle odbyć z zwyczáiu budowáná. *In baratrum conſvetudo, in cælum deducit veritas.* Przeſtrzega Klemens Alexandryiſki. Boszkom służyłá, co się niewieścim odpowinnego ná cześć oycowſka powſtániá wymawiáłá zwyczaiem Lia. *Ne iraſcatur Dominus meus, quod coram te aſſurgere nequeo, quia juxta conſvetudinem accidit mihi.* Przypadkowe z zwyczáiu ákcye, nigdy w chwalebna nie powſtáia gorę. *Aſſurgere nequeo.* Cięszki kámien, choć nayświatobliwsza ieżeli z lekkiego zwyczáiu ákcya. Bieſowſka náuká. *Sine res vadere ut vadunt: opus tuum fac taliter qualiter.* Strászny ná spráwy Chrześciańſkie ż żwyczáiu tylko czynione piorun rzuca Ambroży S. *Qui calorem fidei non habet, tolerabiliùs illi fuerat fidem non accepiſſe, quam neglexiſſe.* O wiárę niedba, kto nie dba o ferwor w nabożeńſtwie.

Według zwyczáiu czas do śiebie obrocić reflexya? Cosz zá zwyczáie naſze? Chwalebneſz? w iakieyże exekucyi? Terazby z płáczem nárzekał Mędrzec Pańſki. *Vidi multa errando, & plurimas verborum conſvetudines Eccl.* 34. Swięte zwyczáie tylko u nas w gębie! O Ludwiku Krolu Polſkim y Węgierſkim, nápisał Páprocki. Przez lat dwánáście ponowánia ſwoiego nic dobrego

Polsz

Polscze nie uczynił, wiele zaś przeciwko Rzeczypospolitey práwom y zwyczáiom. Przez lat ták wiele życia moiego widzisz BOG we mnie co dobrego: ach bez lidzby złego! to przeciwko przykazániom Bofkim, to przeciwko świętym zwyczáiom publicznym y prywatnym! Ostrzeysze pioro y ięzyk ná nas by obrocił Aman, niżeli kiedyś ná lud Izráelski. *Populus contra omnium gentium consvetudinem faciens. Esth. 13.* Z niezwyczayna rádościa dawnych Polakow czytáć zwyczáie u W. X. Piotra Skárgi. W swięto być beże mszy cięzey było niżeli bez obiadu, bez słowá Bożego, cięzey niżeli bez chlebá; Domy certowały z Kościołámi. Schodźili się ráno y wieczor wszyscy domowi ábo do káplice domowey, ábo przed obraz lámpámi oświecony. Pan y Páni stali zá káznodźieiow, nie ták słowy iáko przykłádem uczyli Pobożności. Ustapiły święte obyczáie, nástapiły zgorszenia, piiatyki, swáwole! *Populus* z nas *contra omnium annorum con svetudinem. faciens.* Piękny y ow zwyczay, ktory opisał Kochowski: Gorace do MARYI nabożeństwo, to zwyczay Polakow. Godny panegiryku obyczay w Iánie III. Krolu Polskim. Ze Lwowá wyieżdza pod Chocim, ná koń wśiadaiac *pro more suo* przeżegna się przy wszytkich. Co widział w wielkim ná ten czas Hetmánie. W. X. Tomasz Młodzianowski, y dalszym wiekom nabożeństwo zásyłáiac nápisał. Záczynać zwyczaynie spráwy w imię BOGA w Troycy Swiętey Iedynego, pochwałá nád zwyczay. Krolewska w Ludowice Krolowy Polskiey ákcya. Námięnia o bliskiey śmierci Spowiednik, zwyczaynym przyimie nowinę męstwem, iáko ma Kochowski. *Nec in eo defuit sveta Ludovicæ animi firmitudo.* Nie mogę zápomnieć zwyczaiow Stánisławá Hozyuszá Biskupá Warmińskiego, Kardynałá, boday się świeciły! Historyk życia iego pisze, *Pro veteri sua consvetudine* z nayuboższym miło się rozmowił, nikogo od śiebie nie puścił, ko-

goby

goby nie pocieszył, nikogo z ubogich, kogoby szczodra nie wspomogł iałmużną; y suknią z śiebie zwłoczył, żeby cudze pokrył nágości. Niechciałbym zaś y ſłyſzeć o zwyczáiu, ktory gáni w Káńclerzu Polſkim Kochowſki. Zá Krolá Janá Kázimierzá od woyſká zkonfederowánego Posłowie przyśli, grubo ich przyiął *pro more ſuo, reſtim illis, aliasque in perfidos pœnas interminatus.* Nie mowić tylko z fukiem, tylko z pukiem zwyczay furyi, nie ludzi. Bodayże nie ſłycháć w Polſcże o zwyczáiách! ktore w Izráelitách wielkim głoſem łáiał Auguſtyn Swięty. *Hac erat, & eſt peſſima Judæorum conſvetudo, deliciis affluere, dum ſpirituale ſabbatum ignorant.* Bodayże kánonizowáć wſzytkie! *Conſvetudines Poloniæ ſanctæ*; iákom w xiędze Kośćiołá bliſkiego Sándomierzowi czytał; *Conſvetudines templi ſanctæ.* Boday ná żaden nie płákáć zábiaiacy poczćiwość y zbáwienie. *O mos mors!* Bodayże chwalebne obſerwowáć nie ze zwyczáiu! O Seymie pierwſzym Grodeńſkim zá Krolá Iana III. nápisał Biſkup Wármińſki Załuſki. *Finita ſunt comitia more quaſi ſolito.* Prawdźiwa nabożeńſtw náſzych cenſurá. Cośmy też to po kośćiołách czyniemy, iáko dawni ſczerze pobożni Polacy: ſpowiádamy ſię, kommunikuiemy, modlemy, ále nie rowna ápplikácya: *more quaſi ſolito.* Idźiemy ná modlitwy, ná kazánia, y nam ſłuży deſkrypcya ná nagánę, ktora ſzłá Iudycie ná pochwałe. *Exierunt ſecundum conſvetudinem ſuam, quaſi ad orationem.* Zwyczayne rozańce, godźinki, koronki, wſzytko to u niedbáłych niby modlitwá. *Quaſi ad orationem!* O nabożeńſtwá *quaſi! quaſi!* ná iak gorzkie wynidźiecie kwáſy! Miedzy inſzemi gotowánia ſię do ſtołu Chryſtuſowego obſerwacyami, nápiſał y tę przed offertorium W. X. Káſper Druzbicki S. I. mąż zwyczáiow w świątobliwości niezwyczáynych. *Ecce ego! & omnia opera mea coram Te DEUS, non propter me, non propter alios, non propter conſvetudinem, ſed propter te, DEUS meus & omnia.* Oto ia, y wſzytkie ſpráwy moie przed

toba Boże! nie dla mnie, nie dla oká pátrzacych, nie dla zwyczáiu; ále iedynie dla ciebie, Boże moy, y wszytko moie. Do ták pięknej spraw codźiennych ozdoby czas by się przyuczać! Patrz ná zwyczáie ludzi doskonałych, y przyday nowych. Badzmy z ludu Bożego, *Populus* nie contrá; chybá że zły zwyczay, ále *juxta*, á gdyby ieszcze *supra consvetudinem omnium gentium sanctarum faciens.* Usłuchaćby rády Ambrożego Swiętego, mowi on. *Imitare, Zachaeum, à turba consvetudinis erigere, Salvatorem videbis, & domum sanctam felicemq; facies.* A ieżeli łátwieysze swoich nasládowánie, przenieśmy do duszy Káżimierzowe zwyczáie. *Missarum solemòni, adeò erecta mente in DEUM adesse solebat, ut extra se rapi videretur.* Ná inszach ták niezwyczaynego zwykł bywać nabożeństwá, że się nie Kazimierzem, ále iednym zdał z duchow niebieskich BOGA chwalacych. O rzadkie solebat! o gdybyś u nas zcodźienniało! Byłáby y w życiu, y po śmierci *prima classis solennitas.* Według Augustyná bowiem, *solennitas ab eo, quod solet in anno celebrari, nomen accepit.* Możesz być większa uroczystość nád tę? ktora świętym zwyczáiom Ambroży obiecuie. *Salvatorem videbis.* Bogá obaczysz, dom ufortunnisz, duszę poświęcisz. Ták uroczyste day zwyczáie Pánie!

KAZANIE

Ná Niedźiele wtora po trzech Krolách

Nondum venit hora mea Joan: 2.

U Kogosz? czyli u ciebie Zbáwicielu, czyli u ludźi dla ciebie godźina nieprzyszłá twoia? Y z swoich godzin żadney; y z ludzkich ábo máło, ábo nic nie widzi dla siebie IE-

ZUS. Nic z swoich; bo z sobą wszytkie wydał człowiekowi Bog Człowiek. *Nobis natus, nobis datus.* Imienia nie pámiętam y przezwiska Polskiemu Senatorowi wielki przyiaciel Senator tákże, nowey sztuki zegárek ofiáruie; wraca z życzliwym komplementem. *Non habet apud me, quam notet horam, omnis mea, tua est, sit tuum & horologiũ.* Nie ma u mnie zegar godźin, ktoreby mierzył, dni moie u ciebie, niechże będźie y zegárek. Często tak uprzeymych kontestácyi zegárek, u ludźi szpetny zełgárek. U Iezusa samá prawdá. *Ego sum veritas.* Nie ma u siebie swoich Zbáwiciel godźin, wszytkie zbáwieniu násszemu oddał. Dni swoie cieniem wymierzał Dawid. *Dies mei sicut umbra.* Y cienia godzin swoich nie widzi u śiebie IEZUS, Syn Dawidow. *Et umbra saluti.* Przeciwko ták szczodremu ná dobro násze Pánu, czemuześmy ták skąpi w czáśie służy? Iezusowe godźiny násze! czemusz násze, nie Iezusowe? Ná nas się zali. *Non dum venit hora mea.* Abo mało, ábo nic z godźin ludzkich przychodźi do IEZUSA! Kłámamy tytuł, kiedy piszęmy, Roku Pańskiego 1720. Ze nic w idacym roku nie ma Pan BOG z godzin, cyfrá roczna pokázuie. Pisza inni z tytlem, *Anno Dni.* Y iák w tytule, ták w látách násszych dla BOGA wielka ábbrewiacya. Kiedysz y kędy swoiey nie mogł się doczekać godźiny IEZUS? ná weselu, przy kieliszkách. Tona w rospustnych powodziach dni násze, y godzinká lekka na nabożeństwo wypłynać nie może. Tam kędy rospustnie wesoły człowiek, IEZUS smutno stęka *non dum venit hora.* Przyszłá z Iudaszem szalona háłástrá poimać, że poiac nie mogłá Madrości przedwieczney. Cosz do nich rzecze Zbáwiciel? *Hæc est hora vestra.* Gdźie stryczki, gdźie łańcuchy, gdźie kaydány ná IEZUSA, tám godziny nie pytay Iezusowey. *Hæc est hora vestra.* Ktorasz zaś dni násszych godziná nie kręci powrozow ná

wolność nászę, ná Iesusá? Mniey u wielu godzin, więcey powrozow, *funes peccatorum*, toć czasu barzo skapo dla BOGA! Przy korrekcie kálendarza w mieśiacu Oktobrze zgineło z roku Pańskiego 1582 dni dźieśieć. Po dniu Pazdźierniká czwártym nie dźień piaty, ále szedł pietnasty. Co spowiedź, to sumiennego poprawá kálendarza. O iak y w tey korreckie dni wiele ginie, y godźin! Tu cały tydźień, tu mieśiac, tu więcey z roku Pańskiego rospustá wymázáłá. Máło! máło dni u nas Iezusowych! zgubnych bez liczby! Blisko po koronacyi Krol Michał (iako czytam u Biskupá Warmińskiego Załuskiego) wysełá Podkanclerzego Koronnego Ięndrzeia Olszowskiego do Wiednia do Cesarza Leopolda, szukáiac w domu Cesarskim dożywotniego przyiacielá, *Sociam tori & throni*, z nim zegárek wyprawuie *cum voto*, żeby każda godziná Micháłá Krola przypominałá. Ach nie ma u nas podobnych BOG zegarkow! Patrzcie ná dźiśieysze pektoraliki, cosz ná nich za obrázy? áni tam obaczysz Iezusa, áni usłyszysz godźiny, ktoraby wybiiałá. Kocham cię, chwalę cię, wszytkie momentá miłości twoiey poświęcam Boże! O gdyby kiedyszkolwiek odezwáć się do Iezusa z áfektem, ktorym przyiaciel żegnał przyiacielá u Poety. *Et tua vita, mea est; & mea vita tua est.* Twoie IEZU godźiny moie. Moie IEZU godźiny twoie. Niech się dłuzey ná grubiańskie nie żali skępstwo násze. *Nondũ venit hora mea.* Iezusowe słowá tłumáczy Kommentator. *De hora miraculorum dicit. Quia hora laboris, à juventute, imo à Nativitate fuit, & ita solicita, quasi qualibet unica esset, & ultima.* Nie miał dla cudow godźiny IEZUS, miał dla prac od národzenia, á każda tak pilna około zbáwienia świátá, iákoby iedyna y ostátnia byłá. Weźmy reflexyą ná dalsza mowę. Odpoczynkowi, chwale, zapłácie mowmy codźiennie. *Nondum venit hora.* Niech nie patrz[illegible] lekkie nádźieie. Każda godźiná niech mysli, niech prácuie ná

zbáwienie

zbáwienie z táką pilnością, iákoby po káżdey inná nie nástępowáłá. To ia rzekę. Zycie ludzkie, życie powinno być tylko ná dźiś. bez naymnieyszego respektu ná zdrádliwe *non dum venit hora.* Z mowy niech BOGU chwáłá będźie iáko naywiększa ná záwsze. Ad M. D. G.

Miedzy siedmiu w Pacierzu prożbámi prosiemy dźieci Oycá niebieskiego o chleb dźisieyszy. *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.* To ná iutro nie trzebá Pánie chlebá? *da nobis hodie.* Tak myślić o potrzebách ciáłá, y dusze Zbáwiciel każe, iákoby dźiś tylko było násze. *Christiano crastinum non est.* Dawno ná cáłe Chrześciáństwo stáry woła Tertulian. Zala się do tych czas historycy Polscy ná ustáwiczne spraw publicznych prokrástynácye Zygmuntá wtorego. *Rex crastinus.* Płácze ná dylácye násze w zábáwách zbáwiennych Anioł Stroż, śmieie się piekło. Máło cnoty chrześciáńskiey, kędy wiele odkłádánia ná iutro. *Virtutis verbum est hodie, cras non novit dicere.* Opisał głos dobrze sobie znáiomey cnoty, mąż cnot wszelkich W. X. Kasper Druzbicki S. I. W dykcyonarzu świątobliwości, nie znaydźiesz słowa, iutro. Gánił choc Pogánin Poetá Marcialisz iutrzeysze o lepsze życie stáránia. *Non est crede mihi sapientis, dicere vivam. Sera nimis vita est crastina, vive hodie!* Ná iutro kupno oleiu odkłádáły Pánny Ewángeliczne, przeto głupie od god wiecznych odsadzone. Po weselu Iana Zamoyskiego Kánclerza y Hetmáná Koronnego, miedzy inszemi scenámi tryumfalnemi stánełá ná teatrum rynku Krakowskiego wieża y dowcipnie y kosztownie wystáwiona, szłá od Waysowey kámienice, ku Szpiglerowey, w ktorey śiedział Krol Stefan, napis do czytánia nosiłá złoty. *Stephano Regi Poloniæ, Magno Duci Lit: Moschovitico victori Triumphatori, Polocia Livoniaq; receptis & Lithvaniæ finibus prolatis.* Ná prawey brámy stronie nápis. *Magnanimitate & clementia.* Ná lewey: *Nihil procrastinando. Militia est vita*

 homi-

hominis. Zycie ludzkie woyná, chceſz, żebyć bramy niebieſkie tryumf wyſtroiły, trzymayże ſię nauki. *Nil procraſtinando.* Zycie zwycięſkie ná dźiś; o iutrze nie myśli. Myslił płocho Polſki Senator, ktorego do życia poprawy W. X. Piotr Skárgá prowádził. Odkładał święte przedſięwzięcia od dźiś do iutrá : nieprzyſzło iutro, wyſzłá duſzá dziś z ciáłá, y miiaiac mięſzkánie X. Skárgi żáłośnie weſtchnełá. Iuż po czáśie Xięże Skárgo! iuż po iutrze! *Sapientis non eſt dicere, vivam. Vive hodie!* Iaka ceremonia lud Boży cudowna zbierać miał mannę, opiſał przez Moyżeſza Pan Bog. *Colligat unus quiſque, quantum ſufficit ad veſcendum. Nullus relinquat ex eo in mane. Exod: 16.* Nikt z manny niech ná ráno nic nie zoſtáwuie. A to czemu? Niewiem czyli nie przeto, żeby wſtawſzy Iżráelitowie nie pierwey do gotowey mánny, niżeli událi ſię do modlitwy. Tá ieſt częſta y wiekow dźiſieyſzych nagáná. Ledwo y ten y ow oko przetrze, iużci pátrzy kędy, pułmiſek, kędy kieliſzek. W gębie worow bráterſkich kazał złożyć Iozef Pátryárchá kubek, z ktorego piiał. *In ore ſacci ponetis ſcyphum. Gen : 16* U wielu gębá iák ſak, ſkoro ſię po śnie otworzy, kieliſzek w niey záraz ábo kufel, á co więkſza, y u máłych Beniaminow. Niewiem iakby dźiś Piotr Apoſtoł obronił ſpołapoſtołow ránnym czáſem, że duchá Bożego, nie winá pełni. *Non hi ebrii ſunt, ſicut vos aſtimatis, cum ſit hora diei tertia.* Nie trzebá trzeciey ná dźień godźiny. Sa co po ſobotnim poście, ledwo dwunaſta wybiie, iedza, piia, y dopiero świtá, á temu y owemu iuż powiadaia : dobra noc rozumie. Cieſzyłem ſię z Szláchcicá ſtárych lat y obyczáiow. Ledwo wſtáli ſwawolni młokoſowie, áni ſię przeżegnawſzy, proſza ſtárcá do ſtołu ná śniadánie. Wymowia ſię po ludzku. Abo ia beſtya? Tylko ſzkápá ledwo dźień, bá y wnocy, owſa ſzuka y śiáná. Dobrze po południu dziatki było, kiedy PAN IEZUS ná krzyżu záwołał, ſitio. Ranne przed nábożeńſtwem

kieliſzki, nie *calix Domini*, ále potępioney w obiáwieniach Iá-ná Swiętego ſwawolnice. Niewiádomy Polſkich zwyczáiow cu-dzoźiemiec wiedźie rowno ze dniem do Sandomierza, á tu przed domem muzyká, krzyki, kieliſzki, tany. Zádumiáły pyta: á to co? weſele. Iam rozumiał że poſzáleli. Rozumna wątpli-wość! Szaleńſtwoć to iakieś! upodobáne chwale Boſkiey ráno; *Ubi eras? cum me laudarent aſtra matutina*: wſtydźić obżarſtwem, kon-fundowáć piiatyka. Opłákáne dni ludzkie! (ſoles ie názywáia) ieżeli z ſłońcem z morza wſtáwſzy, w beczkách znowu ábo ſzkle-nicách tona, w ktorych gdy brodzą, złote cnoty brudzą promienie nie myia. U nas by práwo piſáć: *Nullus relinquat in mane.* Potłucby ſzkłá; pozámykáć kuchnie y piwnice *in mane*, żeby nie opiłe ob-zárſtwá, ále chrześciáńſkie nabożeńſtwo ránne godźiny záſtę-powáło. Dáie inna zákázu przyczynę Páchazyuſz. *Præcipitur ut non amplius ad victum quotidianum colligant, & ſic vivant, quaſi quotidiè morituri*; Tylko ná dźień mannę BOG zbierać każe, żeby tak żyli, iakoby dźiś tylko. Po chrześciáńſku Seneka. *O quanta de-mentia eſt, ſpes longas inchoantium! Ne craſtino quidem dominamur!* Niewieſz czyie iutro, czemuſz dźiś ták nie żyieſz, iákoby dźiś tylko twoie było? Przydáie dálſza Lukullowi ádhortácyą. *Mi Lucili propera vivere, & ſingulos dies, ſingulas vitas puta.* Spieſz ſię z dobrym życiem, rozumiy że dźiſieyſze życie, cáłe życie. Tym ſię bodcem do ſzpieſznieyſzey pobudzał świątobliwości Ian Ber-chmans Iezuitá. *Vivere in dies! vivere in horas!* Opiſuiac pierwſzy świátá dźień piſmo Boże, nie piſze go pierwſzym, ále iednym. *Factum eſt veſpere & mane, dies unus.* Czemu nie *primus?* Od ſtwo-rzenia świátá chciał BOG, żebyś káżdy dźień ráchowáł zá ie-den, żebyś nie wyglądał drugiego. W ſpráwie duſzy, częſto *quod differtur, aufertur!* Kędy idźie o zbáwienie, *Cunctator* Fabius, (mawiał ieden) okrutny Zábiusz. W pozdrowieniu

MA-

MARYI prośięmy. *Ora pro nobis nunc*! Chcesz, żeby się zá ciebie MARYA modliłá teraz, czemusz ty myślić o sobie odkładasz do iutrá? Cobyś czynił przez mieśiac, gdybyś nie żył dłużey! To dziś czyń, kiedy nie wiesz, czyć iutro posłuży. *Qui quotidiè summam manum imposuit vitæ, non indiget tempore*! Ieszcze Mędrzec Rzymski krzyczy. Kto dziś miał doskonałe; iutrá niepotrzebuie. Zycie nie myślace o iutrze, całe ná dziś, życie iák w niebie. Dźiś tám záwsze; nie mász iutrá. Ták święta wieczność opisał *Boetius. Est perpetuum hodie*. Gdyby ná iákie podobieństwo dni násze ukształtowáć z Boskiemi! wszák roskázuie IEZUS *Esto perfecti, sicut Pater cælestis*. O dniách Boskich Augustyn. *Anni tui dies tuus, non est quotidie, sed hodie*. Zycie nasze, tylkosz ná dźiś? Wyśmiewa dyspozycye ludzkie Hieronim. *Ædificamus, quasi in æternum victuri*! Wyśmiewa y Augustyn. *Quotidiè moriuntur homines, & qui deducunt exequias, vitam sibi promittunt. Nemo dicit, corrigam me hodie; ne cras hoc sim, quod est, quem deduxi*. Codźień umieráia ludźie, á ci co wyprowadzáia do grobu umárłych, życie sobie obiecuia; nikt nie mowi, dźiś życia popráwię, żebym iutro tym nie był, czym iest, ktoregom pogrzebł. Dźiś śpiesżno uchodźi! dźiśże mysl o zbáwieniu. Rádzi tenże. *Pueri novissima hora est! proficite, currite, crescite, hora est novissima*! Tobiesz iutro pewne? czyli nie poprzysięga Anioł Páński przez żyiacego ná wieki. *Tempus non erit amplius*. Dźiś o duszy nie dysponuiesz? iutro iuż po czáśie! A czyli ieszcze nie dźiś? Pewnieyby z Dawidem nie odwłoczyć. *Dixi nunc cæpi*. Cosz mi z watpliwym iutrem? Pewne mam dziś! terazże biię się w pierśi, teraz BOGA przeprászám! Będźiesz ta łáská Boska iutro? będźiesz to nátchnienie? tá sposobność? Od iutrá zechcesz nowego iutrá? Częstował ochotny gospodarz miłych gości, do potraw zart przyda. Iedzcie, picie, *cras non dabis*. Dźiś BOG dáieć páńska traktácya, instykt do dobrego, chęć,

czas, zażywayże ſtołu. *Cras non dabis.* Iutro po wſzytkim. Głupi ogrodnik, nie zbiera iabłek, kiedy każde woła: zerwi mię. Głupi żeglarz, od ladu nie odpycha náwy, kiedy wodá y wiatr po temu. Ach większe głupſtwo! od dźiś przenośić prace zbáwienne ná iutro. Zadna prędka nie ieſt, lubo ieſt nayprędſza pokutá. Nie rzucay dźis ſpoſobnego, w nim wiecznosc ſzczęśliwa. *JESUS Chriſtus, heri & hodie. Ad Hebraos ca: 3.* JEZUS Chryſtus wczora y dźiś, nie przydáie iutro. Wczoraś miał w ręku zbáwienie, maſz dziśiay, iutro iákie? y czylić wznidźie? ktoſz Prorok? O iutro iákoś wielu zábiło! O iutrzeyſza pokuto iakoś wielu potępiłá! Pokaże prawdę bayká. Chodził do kmiecego ogrodu ſwawolny kozieł nákápuſtę. Wświęto kmiotek do ogroda, z ogrodá kozieł, pyta ſię goſpodarz: koziełku ty podobno z kápuſty idźieſz moiey? Trzaśnie brodą, y beknie: nie nie! potka drugiego, potka trzeciego dnia, iedna interrogacya, iednaſz reſponsya kozłá; nie, nie! Wſtał rániey goſpodarz, zátáił ſię w kápuście z oſtrym nożem. Przydźie kozieł do kápuſty, kmiotek do kozłá, do nozá, do gárłá. Rznie, aż moy kozieł wylána krwią bulkoce: był, był, był! Nierychłe koziełku wyznánie. Odkładałeś od dnia pokutne był, był; zábiłá dylácya: iuż po czáśie! iuż po tobie! Roſpuſtni kozłowie y kozlice dźiś BOG examinuie, dźiś ſię pyta o życie, dźiśże wyznać co złego w ſumnieniu. Kozle tey godźiny niewinne lilie, owey pogryzłeś głowy, á nie kápuściánę! Dla BOGA! nie broń ſię okrutnym nie nie! dźiś uydźieſz, iutro śmierć z oſtrym poſpieſzy żelazem, życia nic przetnie, do zbáwiennego wyznánia, y to było, y to było, nie przydźie! Roku 1688. Iędrzy Olſzowſki Podkanclerzy Koronny żegná Senat y wſzytkie ſtany od Iana Kázimierżá koronę rzadkim przykłádem ſkładáiacego. *Ergo já Rex Sereniſſimus Ioan: Caſ: triſte dictu! hodie! hac hora! hoc temporis momento! finem vitæ reſpiciens regi-*

men concludit suum? (Kochowski) Więc iuż Pan nasz miłościwy, o smutna nowino! dziś! tey godźiny! tego momentu! zápátruiac się ná koniec życia, pánowánie kończy swoie? Podobne exklámácye, codzienneby u nas być powinny! Dziś ostátnie być może! dziśże; tey godziny! *hodie*! *hac hora*! wyrzucam z głowy, wyrzucam z sercá áfekty, korony ámorká rospustnego: *Coronemus nos rosis*, dziś do głowy mysli, do sercá biorę miłość, ktorey koronę niebieska BOG gotuie. *Reposita est mihi corona justitiæ.* Rownym pospiechem odchodził od świátá, przychodźił do BOGA dworzánin u Augustyná Swiętego. Przeczytał żywot Swiętego Antoniego Pustelniká y barziey się pystynia, niżeli dworska frekwencya podobáłá: więc wesoły krzyknie do kollegi. *Ego abhinc volo servire DEO, & hoc, ex hac hora*! Ia odtad chcę służyć iednemu BOGU, á to dźiś záraz! tey godźiny zaraz! O chwalebne dźiś! o święte zaraz! gdybyś się y w duszy moiey odezwało zaraz! Wyrzekam się wszelkiey niepráwości Boże dziś zaraz! *ex hac hora*! popráwiuię cokolwiek złe nałogi, kompánie, w życiu popsowáły, dziś záraz! precz złe konwersacye, precz ciało, precz niespráwiedliwe fortuny szukánie, dziś zaraz! Iednemu BOGU, zbáwieniu duszy służę dziś: *ex hac hora* Sługá ia twoy Boże, bodayże wierny! bodayże dobry! od tey godziny, *ex hac hora*!

KAZANIE

Ná Niedźielę trzecią po trzech Krolach

Sanatus est puer in illa hora. Mat: 8.

COsz to zá godźina? do ktorey chwalebnie zádumiałym relativum referuie się Ewangelistá? *In illa hora.* Ować to godźina! w ktorey

rey rzekł IEZUS. Niech będźie chory zdrowym, *Sicut credidiſti, fiat, & ſanatus eſt*, tegoż momentu ſłowo u IEZUSA, zdrowie u chorego. Słuſzna exklámacya: *in illa hora!* Dawnych czaſow pochwała, że razem y ſłowá y rzeczy chodziły: dziśieyſzych prawdźiwy opis. *Dixit, & non ſunt facta.* Im więcey ſłow miedzy ludzmi, tym mniey z rzeczy. Nieſłychać dziśiay o Proroku Aggeaſzu. *Factum eſt verbum Domini in manu Aggai Propheta. Agga: c. 1.* U Ageuſza ſłowo w ręku: razem mowił, rázem czynił, co BOG kazał. Dawnych Ceſarzow Tyrannia, ręce obcięte do ſzyie Męczennikow wiązało okrucieńſtwo. Kátownia zdobiłá, nie ſzpeciła Swiętych zwycięſcow. Nic piękniey u niebá, nic chwalebniey u człowieká, iako ręká tuż przy ięzyku: ledwo nie prędzey czyni, niżeli gębá mowi. Według poſpolitey decyzyi, ſzpetna nieproporcya, przyłożona pięść do gęby, to ieſt ręká ſkurczona; ozdobá z wſzelką do chwały proporcyą, reká przy gębie wyciągniona: czeka, rychło co gębá chwalebnie czynić każe. Nie gánię zwyczáiu niektorych, modląc śię ábo złożone ręce pod gębę podſuwáią, ábo ná krzyż wyciągáią. Nayzręcznieyſza modlitwá, w ktorey ręká z ięzykiem, ięzyk trzyma z ręką. Chwalebna inſkrypcya, ktora w pierwſzym tomie xiąg iego, pod obrázem Biſkupá War: Załuſkiego czytam. *Delicium Regum, legum defenſor & Author. Quæ dixit, ſcripſit; fecit, non carminis hæc ſunt.* Delicye Krolow, Autor y obrońca práwa. Co mowił, piſał, czynił, rzecz nie wierſze dawa. Godna pánegiryku Monarchy Moſkiewſkiego odpowiedź. Witano gościa w pewnym mieście obſzerna oracyą, pámięć wdźięczna ſalutacyi, krotka obiecał odpowiedzią. *Ego fac, non dic.* Piękna Retoryká, ieżeli ile ſłow tyle rzeczy, pięknieyſza, ieżeli mniey ſłow, więcey rzeczy. Dziśieyſzych obietnic tytuł; *Dic, non fac.* Ledwobym nie palił owych Aniołkow, ktorych cala gębá y piorá. Obzernie mowić, wyſoko nad

innych chcieć wylátowáć, ręki do pracy áni pokazáć, nie Anielska. Krol Polski zdami się Władysław IV. przeiezdza przez Ráwę. Miłego gościa wita Kollegium, witáia szkoły! Łaskę krolewska dla Kollegium, dla szkoł całotygodniowa obliguie rekreacya. Wypadnie śmielszy infimistká. *Domine Rex, certissimè non dabunt. Ita ipsi dicunt, non faciunt.* Pánie Krolu nie dádza Iezuici rekreácyi. Ták oni mowia, nie czynia. Ucieszyłá prosta, ále niewinna mowa Krolá; smuci podobna Krolá nád Krolmi BOGA naszego, ieżeli ludzkie odnoszac BOGU modlitwy Swięci Strożowie, swoię przydáia reflexya? Oto moiego dewotá nabożne obietnice! wszakże niechcę im iakoś dufać! Czyli raz obiecował tobie BOGU pociechę z poprawy życia? miasto rekreacyi, nowa z recydyw do grzechu boleść! *Ita ipsi dicunt, non faciunt!* Niewiem, czyli mogł ostrzey przyciać Kochowski historyk Officyerowi woyská konfederackiego zá pánowánia Iana Kazimierza, iako kiedy nieſtępionym napisał piorem. *Per omnia Plauti miles, in verbis audax, ignavus in opere.* Wielka dzisieyszych czásow ráritas! y słowo y zdrowie w iednym momencie. *Sanatus in illa hora.* Albo dla tego uzdrowionego sługi godzinę wspomina Máteusz, żeby náuczył, że wiele ma do zdrowia sił, y ákcyi, obserwowáć godźiny pilnie, codziennym zabawom wymierzone. Dobrze rosporzadzony, chowány lepiey czas, skuteczny ná wszytkie defektá lekarz. Kędy wszytko swoiego czásu, wszytko wcześnie, tam *sana & salva omnia,* wszytko zdrowo, wszytko chwalebnie. O tym ia rzekę nie poturbowanym nigdy porzadkiem Ad M. D. G.

Abo przeydzmy się nad sadzawkę Betsaidę. Nie ryby tu ále ludzkie pływa zdrowie. Zstępuie pewnych czásow Anioł, z sadzawki aptekę, z wod prostych wodki czyni cudownie leczace! Zdrowy iak rybká, kto się w Betsaidskich brzegách kapał. *Angelus Domini*

mini deſcendebat ſecundum tempus in piſcinam, & movebatur aqua. Ioan: 5. Zſtępował Anioł według czáſu y poruſzáłá ſię wódá. Niewiem, iak tego Aniołá przy ſwoim zoſtáwić imieniu. Ledwo ſię pokazał nád ſadzawka, aż ſię wody mieſzáia, turbuia. Iednać, nie dźielić, uſpokaiać nie mieſzać, Anielſki urzad. Z tym ſię przy Národzeniu Iezuſowym odzywáli. *Et in terra pax hominibus* Micháłowi Xiażęciu Anielſkiemu zá oſobliwy tytuł Kośćioł Chryſtuſow dáie. *Angelus pacis, Michael, in ades calitùs noſtras veniat ſerena auctor ut pacis, lacrymoſa in orcum bella releget.* Bieſowſki tytuł. *Turbator fratrum* Uciekáli iáko od bieſa od Kállimáchá Pánowie Polſcy, rády podawał Olbrychtowi Krolowi, ktoremi publiczny mieſzał pokoy.(Bielſki) Spieſznym powozem iedźie Bernard S. do miáſtá Meteńſkiego, żeby poroźnione poiednał áfektá; złámie coś ná proſtey drodze koło: domysli ſię Swięty Opát, czyia to robotká, Zyiacy nie pokoiem cudzym czart ábo przytrzymáć, ábo wrocić chciał drogę; więc imieniem Boſkim roſkazał czartowi, żeby ná ludzkie obrotny ſzkody, obracał y wozek, potępiony Ixyon w kole. Obracał, ná czas náznáczony ziachał S. Bernard, y przywiozł z ſoba naukę, że bieſowſka zabawá ułożone pieknie koła łamać, proſte drogi krzywić, przeſzkadzać do iedności. Długie krzyżákow z Polakámi uſpokoił niepokoie zeſłány od Rzymu Poſeł Kardynał; Pácifikátorem go iedni, *Angelum pacis*, witali inni. Ná tytuł Micháłá Pacá, H. W. X. L. uczynił Poetá exklámácya. *Quam pulchro nomina nexu convenêre duo! Convenere?* Zawſze kędy Michał, tam Pax: kędy pax, tam Michał z Aniołámi. Gdybyśmy przy śmierci odezwać ſię mogli! *neminem turbavi, diſcordes pacificavi* (pochwałá to Bernardowa) nie trzebáby do trunny zwoływać Aniołow: *Occurrite Angeli* ſamiby do ſobie podobnych zlatáli. Wſzakże y poturbować czaſem, żebyś uſpokoił, Anielſka praca. Z tego ſię cieſzył Páweł, według S. Chryzoſtomá, drugi Michał. *Quod*

epiſtola

ſtola mea vos contriſtavit, gaudeo, non quia contriſtati eſtis, ſed quia contriſtati eſtis ad pænitentiam. 2. Cor: 7. Rad záfraſowany goſpodarz, kiedy po długiey ſuſzy dzdzyſtym niebo pomięſzá ſię obłokiem. Mieſzał Anioł w ſadzawce wodę, y leżacym około kálekom pocya ná zdrowie gotował medyk cudowny. A co pilniey w leczacym uważam Aniele, to ieſt. Mieſzał wodę, nie mieſzał nigdy czaſu. *Secundum tempus deſcendebat.* Miał czas kurácyi ſwoich Anioł; áni uprzedził, áni opoznił. Przyſzedł kálekà prędzey, odſzedł bez zdrowia; przyſzedł poźniey, odſzedł bez zdrowia; przyſzedł ná czas, odſzedł z zdrowiem; zoſtáwuiac náukę, że *ſana & ſalva omnia,* kiedy lubo przy zámieſzaniach domowych czas y zabáwy nie poturbowánym ida porzadkiem. *ſecundum tempus.* Zerwáne iabłko ábo gruſzká przed czáſem, kwas; po czáśie, zgnilizná; w czas zdrowie iedzacych. Doswiadczona proſtych obſerwacya. Słońce nie ſwego czáſu, ále ràniey wſtánie, deſzcz pewny. Prognoſtyk omyli czásem, ten nigdy; że ieſt po domách, po goſpodarſtwách ná co zápłákać, choruia tam żałośnie á częſto umieráia dobre nádźieie, kędy nie ſwoim czáſem codzienne żyia roſporzadzánia. Przeciwko Gábáonitom woiowało z Iozuem Słońce y mieſiac. *Sol ſta, & luna ne moveare. Ioſ: 10.* Przeciwko Syſárze ſtały ſwoim porzadkiem y ſzykiem gwiazdy. *De cælo dimicatum eſt. Stellæ manentes in ſuo ordine & curſu adverſus Siſaram pugnarunt.* Coſz o tych ſadźicie pośiłkách? Ia pierwſze mam zá cudownieyſze, drugie zá chwalebnieyſze. Biły ná nieprzyiaciela gwiazdy, y porzadku ſwoiego czáſu nie mięszáły; *manentes in ordine & curſu ſuo.* Náſtępowáło ſtánawszy ná Gábáonity Słońce z mieśiacem, y bieg zwyczayny rzeczy poturbowáło, że ſwoy przytrzymáło. Pomięſzány lud wołał, iuż świat kona. Naychwalebniey y nayzdrowiey rzeczy ida, kiedy ida, ſwoim czásem, ſwoim porzadkiem! Ná zdrowie chciał dáć wino cudowne w Kánie Gálileyſkiey IEZUS

ZUS, więc wody niechce przemieniać w wino tylko swoiego czásu. *Nondum venit hora mea.* Kol Polſki Ian III. ofiáruie Biſkupowi ná ten czas Warmińſkiemu Micháłowi Rádźieiowſkiemu Arcybiſkupi pallius y tytuł Prymasá. Długo przytrzymywáłá Warmia dla porzadku, á w nim, dla życia ſpokoynieyszego, iáko w teſtámencie napisał swoim. *Archiepiſcopatum ultro mihi oblatum invitus acceptavi. Ab Epiſcopatu quippe Varmienſi, ubi ſummus ordo, ſumma quies, exemplaritas magna, divelli grave mihi fuit & moleſtum.* Rázem chodza. Porzadek wielki, pokoy w domu y w duszy wielki, zdrowa cnotá. *Ubi ſummus ordo, ſumma quies, exemplaritas magna.* Exhortuie w Nieswiezu swieżey u wszytkich wiekow pámięci W. X. Mikołay Lancycy S. I. W puł exhorty poſtáwiona ná bliſkim ſtole klepsydrę zrzuci; záwiſłá ná powietrzu, do zięmi nie doleciáłá. Zádumiała ſię ſnać ná ſłowá każacego, y pátrżacych zádumienie záwieśiłá. Pokazałá przykłádem swoim, że porusza ſłowo Boże, nie rozbiia: podnośi, nie ku zięmi poniża. Patrz iak wyborne ſłowa mowiacego były: żadne z czásem ná źięmie niepádło. Kogosz do cáłośći nie námowił życia? y klepsydra w ruinie ucáláłá. Nie było nikogo miedzy ſłucháiacemi, ná kogoby z ztłuczoney klepsydry proch rzucić trzebá było. Przeſtrzega czasu y porżadku klepsydra, niechże ſię nie tłucze. Przy pilnym godźin porżadek czyniacych przeſtrzegániu, *Salva omnia.* Nie poſtoi miedzy Aniołámi przypadek, álbo chorobá; záwsze w uściech. *Salus DEO noſtro;* bo záwſze porzadek zdrowy. *Novem Angelorum ordines dicimus, quia eſſe ſcimus.* mowi Swięty Grzegorz. Wypadał z porzadku Lucyper, przepadł też z swoim towarzyſtwem. W Zakonách *homo cadit rarius, ſurgit velocius,* według Swiętego Bernardá. Iak w imieniu ták w codziennych zabáwách porzadek. Ordines pisza ſię *religioſi.* Nie hetká, ále Páńſki rumak, ná ktorym nie rzadzik, lecz bogáty rzad świeci. Litery záczętey kończyć nie

każe

każe Swięty Ignácy, ieżeli porządek do inszey zabáwy woła. To będzie opus *imperfectum?* Nie może być doskonalsza ákcya, iáko ták niedoskonała. Cáłá doskonáłość przy porządku. Zásypiáiącym Uczniom, modlić się trzebá, było! coś o rekwiem námienia IEZUS. *Dormite jam, & requiescite.* Kiedy się modlić, to spać, kiedy robić, to się modlić! przy tákim czásu pomięszániu, tuż záłobne imienia y zbáwienia rekwiem. Pierwszy od stworzenia świátá dźień ieden, nie pierwszy názwány. Niewiem czy nie temu, wschod kiedy záchod, zachod, kiedy wschod. *Factum est vespere & mane dies unus.* Pomięszáne dnia porządki, pewna pierwszych fortun zgubá. Rosporządzać dom choremu Ezechiaszowi BOG káze: *dispone domui.* Słucha: umarłże? Przyczyniono lat Ezechiaszowi. Domu rosporządzenie nie do śmierci, ale do zdrowia dobrego dysponuie. Pytáno się stárego Zakonniká y przez cáłe życie zdrowego, skąd to szczęście? *Nunquam ordinem religiosum violavi.* Kiedy wstać, spać, modlić się kazono, záwszem *integerrimo ordine* chował. Zaprośił niebieski Oblubieniec do winney piwnice oblubienicy. To pić za zdrowie będźie? *Ordinavit in me charitatem.* Uczynił porządek w miłości. Za nayzdrowsze wino, porządek.

Zeby porządnie szły rzeczy, przy końcu zácznimy dyspozycya od nas samych. *Ordinata charitas incipit ab ego.* Iakiesz dla domu? iakie dla sumnienia, czasu rosporządzenie? Pytał się nowicyuszá infimisty Professor, *cujus partis ordo?* Głupie dziecko odpowie: *nescio.* U mnie? co to za konstrukcya obyczaiow? *Nullius partis ordo.* Y ráno, y południe, y wieczor bez porządku. Nie rządem mowia stoi Polská, u mnie dni żapadáia! Iak w Bábilonii *confusa omnia. Vivitur in casum.* Nic się z porządney nie czyni dyspozycyi, wszytko z przypadku! Zápłakał nád Ierozolima, zápłakałby y nád duszą moią IEZUS! Czemu? Y ia *non cognosco tempus visitationis.* Nie znam się ná czásie głupiec! nie ma BOG do náwie-

obserwancie

náwiedzin swoich godźiny, nie ma pobożność. Dźiśby obszerniey ná czásy pomieszáne nárzekáł Augustyn Swięty. *Dies isti, quantùm pertinet ad spatia horarum, ordinati sunt; ducunt vices suas tempora; oritur sol, occidit sol. Quantùm ad mores hominum, inordinata omnia.* Dni te, ile należy do czásu, rosporzadzone sa. Pilnuia swoich biegow godźiny: swoiego czásu wschodźi, swoiego záchodźi słońce. Ile do ludzi, ách iak w stráśznym dni nie porzadku! Ordo u mnie, á ordá iedno. To wezmę, to porzucę: tu wpádnę, tu wypádnę. Zadna ákcya nie idźie z porzadnego przeyrzenia czásu. Wstáie słońce, spi człowiek: západa, niby to spáć idźie słońce, piie, bańkietuie, skacze w naygorsza człowiek. W południe pierwszym ogniem dogrzewa słońce, u mnie iák ráno, ták w południe, iako lod serce! nie ma czásu, ktoregoby gorętszym do BOGA roziaśniało áfektem. *Vivimus sicut pecora, quorum vita sine proposito vaga est.* Nárzeka ná życie nierosporzadzone Biskup Warmiński Załuski. Rospisał czás sprâwom ludzkim Mędrzec Pański. Mowi on, czas gadánia, czas milczenia; czas płáczu, czas smiechu; czas ręce do pracy, czas podnośić do niebá. Ktosz ták chwalebna czásu dystrybutę chowa? pomięszánym tumultem dźienne zabáwy ida. Nie dźiwuymy się, że fortuny po domách, cnoty w życiu trupieia? *Ordo anima rerum.* Nie masz porzadnego czásu rozłożenia, nie masz duszy. Niedziwuymy się, że ustáwiczne żale y załobá. W wielki piatek, kiedy msza bez zwyczaynego porzadku, Kśiadz w załobie, ołtarze nágie. Nie dźiwuymy się, że w domách iak w piekle, zgrzyty, háłásy, czarci ustáwiczni, bo porzadku żadnego nie masz. Piekłá opis: *Ubi nullus ordo, sed sempiternus horror.* Rosporzadzmy życia nászego czásy; niech ma swoię godzinę nabożeństwo, Kośćioł; swoię gospodarstwo, swoię usługá publiczna, swoię przyiacielska, swoię sęn y odpoczynek należyty. Niech będźie *omne opus horâ*

Ordo / ordo / do [illegible]

suâ Eccl: 36. Będźie co pochwalić z zadumięniem. *Ecce mensura-biles posuisti dies meos!* Psal: 36. Gdyby z Francyi krolewſka przenieść dyſtrybucya czáſu do Polſki, do domow oſobliwie Pańſkich. Opisał ie w ſwoiey po śmierci królá Micháłá Ablegácyi do Hiſzpanii, Iędrzy Załuſki, Kánonik ná ten czas Krákowſki. *Omnia constituto a-guntur tempore.* Wſzytko tu ſwego czáſu. Wſtáie Krol koło dźiewiątey, ubiera ſię publicznie, ſłuża Xiążętá, ubrany zaraz idźie do káplice domowey, dzień BOGU oddáie, błogoſłáwieńſtwá prośi. Po rannym nabożeńſtwie, publiczne ábo rády, ábo Posłow, ieżeli ſą, audyencye. Pewney godziny mſzą; klęczą na niey wſzyſcy od *Sanctus* aż do po kommunii. Pewnego czasu obiad; po obiedźie deambulácya ábo łowy niedálekie; wieczerza záwſze o dźieſiątey, po tey nabożeńſtwo wieczorne, ſen. *Hoc ordine si nobiscum viverent, Angeli viverent!* Czemu ſię przez trzy Niedźiele przypátrzył, opisał wſpomniony Ablegat. Podobną dyſpozycyą dni ſwoie roſporzadzałá Woiewodzina Krákowſka Kryſtyná z Lubomirſkich Potocka, że ták wielu Ordynatow y Ordynatek minę. Dźieſiąta wieczorna u ſtołu Iana III. záſtáłá, godźina exáminu y nabożeńſtwá wieczornego, wſtawáłá y od chodziłá, z tą iedną Páná rozumnego ádwerſyą. Iuż dzieſiąta być muśi, kiedy IMPáni Woiewodzina do ſwoiego porządku ſpieszy. Znáiomy mnie dobrze Zakonnik pierwey Nonę przypadkiem, niżeli zmowił Sextę, błąd poſtrzegſzy zápłákał. Co to zá pacierze! Pátrzą ná pomięſzáne życia náſzego godziny Aniołowie, y záłośniey nárzekáią. Co to zá życie! Pocieſzmy niebo, daymy ſwoie godźiny BOGU nieodmiennie, daymy dyſpozycyom goſpodarſkim, nie mieſzaymy żadnemi przypadkámi czáſu, pátrzmy ná ſwoie, nie ná cudze nieporządki; iako rádzi Hieronim Swięty. *Magis vitam tuam ordinare stude, quam alienam carpere.* Pochwali BOG przy śmierci porządek, y wrząd niebieſkich duchow policzy, gdźie *sana & salva omnia.*

KA-



KAZANIE
Ná Niedźielę czwartą po trzech Królách
Quid timidi eſtis modicæ fidei? Mat: 8.

JAkże to? że boiazliwi Uczniowie, to máłey wiáry? Nie cierpi wiárá wielka boiáźni y naymnieyſzey. Iák miłość BOGA prawdźiwa, ták wiárá w BOGA *pellit omnem timorem*. W iednym gniazdźie ſkowronek lękliwy z śmiałym Iaſtrzębiem, w iedney iáſkini torz ábo záiac ze Lwem, w iednym ſercu boiazń nie mięſzka z wiara. Iuż tám mało wiary, kędy máło ſercá odważnego. Ná żadne nigdy ſię nie przelakł ſtráchy, ſtráſzny każdemu nieprzyiacielowi Wodz Stefan Czarniecki, nayczęſtſze zwyciękiego woiownika háſło: zá wiárę! zá wiárę! O Swiętych Wyznawcách Kośćioł Chryſtuſow ſpiewa ná Laudes. *Virtute clarus & fide.* Kędy wiárá, tam męſtwo y odwaga. Zá artykuł wiáry przyimuię wierſzyk Poety. *Eſt felix fortiſque fides, facit una, quod omnes.* Wielkie mowia u ſtráchá oczy, żadne u wiary, toć u niey ſpoſobności dla ſiebie ſtrách nie widźi. Acz daleko ten ślepy patrzy; *Et ejus aſpectum timet quidquid timetur.* Teraz rozumiem łáianie boiazliwych: áboś nie chrzczony! W morzu czerwonym Fáráo, w wodach chrztu Swiętego krwia Iezuſowa zafarbowánych tona boiazni. Kto w imię BOGA w Troycy iedynego ochrzczony, śmiać ſię z ſtráchow, nie uciekáć przed niemi powinien. Armuie chrześciańſtwo przeciwko piekłu Piotr Swięty; w iakaſz przybiera wiernych zbroię? *Reſiſtite fortes in fide.* Siłá cáła y odwagá w wierze. Słowo łacińſkie *Fides*, znáczy po polſku wiárę, y ſtro-

nę dla muzyki. Igrafzká wierze, naypotężnieyfze trudności. Záwfze wierny wefołe iefzcze przed bitwa wygrawa io tryumfe! Y zerwać siłá kracacego ftronę może, wiáry żadne niebefpieczeńftwo. *Omnia possibilia credenti.* Wfzytko co chce ma wierzacy, w iákieyże fię okázyi zmięfza ? Krzywo pátrza, podobno y łáia Chánaneykę uczniowie ; nie da dobrego słowá Pan IEZUS. *Non est bonum panem filiorum mittere canibus.* Zadne przymowki nieuftráfza, z pokora ftátecznie żebrze miłofierdźia. *Et catelli edunt de micis, quæ cadunt de mensis dominorum suorum.* Aż záwoła IEZUS, *O mulier magna est fides tua!* Argument wielkiey wiary, ferce ná żadne ftráchy y pogrofzki nieuftráfzone. Krol Polfki Władyfław Iagello żeby nie zoftáwił nic u Zmudźi, eoby ia złudźić do porzuconego báłwochwalftwá mogło, Bofzki wygubic kazał, ogień zalać, láfy powycinać, węże potrácić. Przeftrzegáłá Zmudz Polakow. Oftrożnie z Bogámi ? ftráfzni! ręce fwoich nieprzyiacioł łamia y nogi. Smiali fię z boiazliwych przeftrog Polacy, y tym śmieley fiekierę ná láfy oftrzyli. Nie mogłá poiąc Polfkiey odwagi Zmudz, y Bofzkow fwoich czy fłábości, czy boiazni, áni gab krzywili Polakom, áni nog łámáli, iáko więc czynili Zmudzi fwoiey w podobnych okázyách. Náuczał prawdy Krol Apoftoł. Stráfzne wam, nie Polakom drzewá ? U was bład, u Polakow prawdźiwa wiárá. Nie boi fię cáłego piekłá wiárá nie dziecko. *Quid timidi estis modicæ fidei?* Łáie boiazliwych Uczniow IEZUS, bo máłowierni. Do tego, Apoftołowie macie Páná w łodce, czegosż fię lękacie ? Zadnych fię ftrachow nie boi, przy kim IEZUS, PAN woyfk ftoi. Nád to, wiadomiscie morza, wiecie że ftráfznieyfze częfto wody ciche, niżeli fzumiace. Morfkie gory, *montes volvuntur aquarum!* podnofza náwę ku niebu, nie zawfze pograżáia. *Multiplicatæ sunt aquæ, elevaverunt arcam in sublime*; czegoż iak rybki drzycie? Tá ieft częfta ludzkich paffyi nágána, boia

fię

śię, gdźieby śię śmiać należało; śmiało aż nazbyt, kędyby blednieć od ſtráchu. Stánę ia przy boiaźni, y przeciwko. Pokażę boiaźn, ktorey naymożnieyſze uſtępuią odwagi. Y pokażę boiazn, ná ktorą ſamisz boiaźliwi náſtępuią. *Quid timidi eſtis* Naymnieyſze słowa śmiało, przecieſz *Cum timore & tremore* padaycie przed Bogiem, przed ktorym *Angelica tremunt Poteſtates. Ad M. D.G*

Widział Mędrzec Páńſki z iedney ſtrony nieprzeyrzáne woyſka: tu zbroyne káwalerye, tu podarte uboſtwá, tu ſtękaiące choroby, tu ięzyki mieczyſte, tu głody, tu od przyiacioł y nieprzyiacioł zkonfederowáne perſekucye, tu śmierci: ſtrách ſpoyrzeć! Z drugiey ſtrony ſtoi wesoły ieden człowiek, przy nim drząca oſobá, ná czole nápis. Boiazń PANA BOGA. Patrzy daley, kto uſtąpi komu? woyſká iednemu? czyli ieden woyſkom? Boiący śię BOGA człowiek doſtał kroku zwycięſko, przeciwne przepádły śiły, á mędrzec wyſtáwił zwycięſcy kolos tryumfalny, y nápisał wſzyſtkim wiekom náukę. *Qui timet Dominum, nihil trepidabit. Eccl: 34.* Boiazń Boſka, boiazń Boſka! naypotężnieyſzych ſummá odwag. *Fortiſſima conflat Divus caſtra timor.* Łátwiey przy boiaźni Bożey wſzytkie potęgi niſzczeią, niżeli przy połudnowym ná wioſnę wietrze śniegi. Niewiem o iakiey rzekł Poetá boiaźni. *Primus in orbe Deos fecit timor:* to wiem o Boſkiey; człowieká Bogiem iakimśiś czyni; ktory nikogo, iego świat śię boi. Dawna hiſtorya; ledwo kiedyś woyſká Polſkiego żołnierz nieprzyiacielſkie obaczył, ſkościał od ſtráchu. Swieża adwerſya, ktorey w ſtárym doyrzáłem manuſkrypcye. Zołnierz był w gębie śmiały, w koſtkách uſtáwiczny, w przegrány, złorzeczący, bluzniący, człowiek bez boiazni Bożey. O toć nie dziw, że ſkościał, kędy śię z mężną odwagą pokázáć należáło. Kościeią, trupieią nayśmielſze ſercá, ieżeli ich boiazń BOGA

nie ożywia. Dobrze o Bolesławie śmiałym Krolu Polskim historyk. *Timidior in scelera fuisset, potiore titulo Audax dici meruisset.* Dobrze o Zbigniewie Olesnickim, Biskupie Krákowskim. *Nihil timuit, quia DEUM unicè timuit.* Iego byłá częsta protestacya. *Cum de religione agitur, neq; Regis, neq; cujusquam omnino vultum reformido atque minas; quin faciam, quod rectum esse intelligo.* Chwalebnie o Mágdalenie w domu Faryzeusza do nog Iezusowych śmiało przypadáiacey Grzegorz Wielki. Zadna powagá, żadna censura, żaden respekt, ktory záwsze wiele u ludzi może, *quid dicent?* nic nie mogł w sercu Mágdaleny, bo wstydliwey boiazni Bożey pełne. *Quia semetipsam graviter erubescebat intus, nihil esse credidit, quod verecundaretur foris.* Duchem Dawidowym często, osobliwie po mszy prosił Paná BOGA o boiazn W. X. Káspe Druzbicki. *Confige Domine timore tuo carnem meam & mentem, ut te semper, & solum, & super omnia timeam, utque creaturas timere timeam.* Przeraś Pánie boiaznia twoia ciáło y mysl moię, żebym się Stworzycielá lękał iednego, nie bał się stworzenia. O siłę, o serce śmiałe, odważne żebráć było nie o boiazliwe? Boiazń Boska, wszytkich sił y odwag dusza. Iednym prawie przykłádem y Holofernesowego woyská y wszytkich Potentatow sławę zwyciężyłá ludytá odwaga. Skadże ta? z boiazni. *Timebat Dominum valdè. Iudith 8.* Im więcey w sercu boiazni Boskiey, tym mniey słábey trwogi. Smieie się z naypotężnieyszych wiatru furyi dab głęboko wkorzeniony, człowiek przed Bogiem drżacy nátrzasa się z sił nieprzyiaciełá nayśmielszego. Opisał śmiałość boiazni tryumfuiaca Chryzostom S. *Quercus altiùs demissis radicibus nullius venti viribus sternitur; animam divino timore confixam, nullus tentationum ventus evellit.* Nieśmieia y spoyrzeć w oczy boiacemu się BOGA niebespieczeństwá, biia śmiáło ná Potentatow świátá. *Timenti Dominum non occurrent mala.* Toć boiazń Boża nád wszytkie odwagi. Smieszny przypadek w Ablegácyi swoiey do

Hiszpánii

Hiszpánii nápisał Iędrzy Załuſki. Iadacemu do Mádrytu, wieczor ſtánąć kazał w Burgos mieście. Nie wprzod do goſpody, niżeli do Kośćiołá cudownym Krucifixem záleconego wſtąpił. Przed ołtarzem uklęknie, wſtrzęśie ſię cáły ołtarz, leca ná ziemię ſwiece, lichtarze, ledwo y z nas (pisze on) nie wypádłá dusza. Czyli nie na nas ſtráchy? biiemy ſię w pierśi, spowiedz, kommuniią obiecuiemy, iak to kiedy trwogá, to my do BOGA! Ieszcze nie ſkończyliśmy ślubu, wyſkoczy z pozoſtáłych kot lichtarżow, świeca miaſto świec oczy, y pokaza, co zá ſtráchy po ołtarzu gráſſowały. Wrociły ſię ná ołtarz lichtarze, w nás duszá. Wszakże ſzácowáliśmy, y ſzanowáli boiazń, nie łáiali. Dodáłá ſercá ná dalſze drog trudnośći. Lękać ſię, czy nie dla moich złośći BOG cáłym domem trzęśię? lichtarże ztraca, gáśi lumináPatriæ, ieſt boiázń, ktora nayprzednieyſzym odwagom prym bierze. *Timor eſt fundamentum ſalutis, timendo cavebimus, cavendo ſalvi erimus.* Nápisał Chryzoſtom Swięty. Przydaie Auguſtyn. *Quod ſupra homines eſt, time, & homines te non terrebunt.* Boy ſię tego, co ieſt nad ludzmi, á pod toba leży, co ieſt wierzchołkiem ſił u ludzi. Smiałkow pśi kaſáia, przed boiazliwym dla BOGA nayśilnieyśi Lwi padáia! Drżeć przed fortuna Polityk każe. *Fortunam reverenter habe.* Azaby nie pewniey? *fortiter habe.* Czapkuy przed ſzczęściem dla boiazni, zdeymie przed toba czapkę naymoznieyſza śiła. Porywa ſię nie ieden iak Lew, ginie iak mucha; pewniey wygrawa, komu nie czcza śił prezumpcya, ále niezwyciężona záwſze hetmáni boiazń Boża. A iako boiazń Boſka pięknym ieſt odwag y pochwał zgromádzeniem, ták boiazń ludzi dla reſpektu, boiazń prac y trudow dla miekkiego z ſoba poſtępowánia, ſzpetnym ieſt ſercá y śił odważnych roſproſzeniem. Po zmartwychwſtániu ſwoim záſtánie PAN IEZUS zgromádzonych do iednego domu Ucżniow dla boiazni; więc we ſrzodku ſtánie,

boiazli-

boiazliwe połaie, *Quid turbati estis? Luc: 24.* Ręce zránione y nogi pokaże. *Videte manus & pedes.* Naprzod chwalę postępek Apostolski. Co żywo bi zábi ná Apostołow, aż oni do kupy; aż oni wszyscy iák ieden! Naypewnieysza ná wszytkie przypadki obroná, iedność. Zgodna kupá, bogáta kopá: á iako tá wszytko może co chce, *argenteis pugna hastis, & vicisti:* ták owa. Tak wilka postrzegszy, gromadza się w iedno owce; ták mnieysze ptaszęta zoczywszy strászna sowę ábo iastrzębia. Ták (iáko u Stárowolskiego czytam) dawni czynili Pánowie Polscy. Piotr Zborowski Woiewodá Sandomirski, w wielkich nieprzyiazniach żyie z Firleiem Márszałkiem Koronnym y Woiewoda Krákowskim. Umiera Krol; więc pierwszy widzac gęsto záſadzone niefortuny ná Oyczyżnę pod czas interregnum, przychodźi wesoło do Márszałká, y rzecze. MościPánie Marszałku wiesz, co miedzy námi zá życie? ále że idźie o dobro pospolite, odłozmy prywatne niechęci ná stronę, wezmy iedność, á w szczerey zgodźie, radzmy o Oyczyżnie. Po szcześliwey elekcyi y obrádźie publiczney wolno będźie do dawnych wrocić nieprzyiazni: mnie masz *ad utrumque paratum.* Obłapili się: y w wieczney odtad zgodźie, rádźili o dobru pospolitym chwalebnie. Pochwaliwszy boiazliwych iedność Uczniow, obracam oko ná stoiacego we srzodku IEZUSA, y uważam. Drża iako list lesny od wiátru Uczniowie, rozumieli, że strászny duch iakiś, nie IEZUS: *existimabant se spiritum videre.* Z domu wyniść boiazń persekucyi zydowskich nie pozwalałá, w domu nocna stráchow apprehensya serce tłukłá. Pokázuie Zbáwiciel strwożonym ręce y nogi; czemu nie serce? Uczy, że nie máia żadnego sercá, (bodayże BOG miał do nich!) ktorych ládá utrapienie mięsza, ládá suspicia trudności turbuie, ladá respekt doczesny trwoży. Zgodźili się zli brácia, ná śmierć dobrego brátá Iozefká. Odradzáłá długo miłość Oycá

cá, zwycięzyłá nienáwiść: *Dicemus fera pessima devoravit eum.* Suknia krwią zbroczona záfłoni brácia, obwini zwierzá. Powstáie ná brátoboycow kommentator. Idźie wam o Oycá! o BOGA nie? Cosz rzeczecie BOGU? *O stultum timorem! hominem reverentur, non Deum!* O głupia boiaźni! Respektowáć ná człowieká, nie respektowáć ná BOGA, możesz być co głupszego? Ach iak gęsto podobnych głupcow (luboć ich śiać nie trzebá, rodzą się sami:) boiazń nie mądra ludźi, boiazń uprzykrzenia się sobie naśiałá! A zasz się nie nasłuchamy? Uczyniłem to y owo, co śię nie godziło; pobiłem nie miłosiernie, wydarłem fortunkę przez práwo cherchelem niespráwiedliwie, diffamowałem okrutnie; cosz? przymuśiłá boiazń; szło o respekt u Iegomości, o łáskę u Ieymości. O boiazni bez sercá! o respekty bez oká rozumnego! o konsiderácye bez uwagi! Słucháycie iako was łáie Augustyn Swięty. *Contemne potestatem, time potestatem!* Patrzysz ná powagę człowieká? ey ráczey pátrzáćby ná godność Bogá! ieżeli do obrázy Bożey wiedźie respekt ludzki, oslep go. *Quid timidi estis?* Cáłe oczy, cáłą boiazń obroć ná BOGA. *Time potestatem!* Nárzekał ná boiaźni Polskie Kromer. Co tylko rospusta poszepnełá, co nátchneło okrucieństwo, czynił Bolesław śmiáły, Krol Polski, z iaką szkodą publicznych y prywatnych interessow! z iaką niesławą! przecieśz chwalili pochlebcy, pomagáli podobni, milczeli wszyscy! Ieden w ták ludnym krolestwie znalazł się Stánisław Biskup Krákowski, ktory boiaznią Bożą uzbroiony, publiczne pokonfundował boiazni, y Krolewską odważnie przełámał śmiałość. *O Boleslai audaciam timendam! o timorem Stanislai gloriosè audacem!* O boiazni chwalebnie śmiałá! Zyczyć czásom naszym drugiey częściey exklámácyi, nárzekáć ná zágęszczoną pierwszą trzebá! *O audaciam tremendam?* O boiazni pełná stráchow! Ach iako się y ia o boiazni lękam moie! Nie czuię w

 sercu

ſercu zátwardźiałym śmiałey ſynow Boſkich boiázni, czuię niewolnicza, głupia, gnuśna. Smiałek że mnie ná obrázę BOGA! lękam ſię proſzku utrapienia! lękam liſtká! Zá pánowania w Polſzcze Włádyſłáwá Hermanná náſtępowáli w dźień ná miáſto Nakło Polacy, w nocy náſtępowáły ná Polakow umbry: ſłyſzeli huczne kotły, widźieli woyſká iak chmury: y ſtráſzne, były ludzkie umbry ludziom, nocne málowidłá woyſku prawdźiwemu. Stráſzydeł przyczynę dáie Bielſki, że u wielu Polakow poſt, tylko był umbra poſtu, przykazánia zás Boſkie u niektorych, owa, ktora głupie dźiecka gonia, biia, przeſtepuia. Uciekać przed cieniem obrázy Bożey, odwagá woyſkom rowna naypotężnieyſzym; uciekać przed cieniem nieprzyiazni ludzkich gruba ná imię umbrá! Ach ſłuſzna boiázni moia! Stráſzy mię cień niewygody! ná grzech, iak pſczołká ná kwiat, śmiało lecę! O gdyby Dawidowa boiazń ſercá nápełniłá Chrześciiańſkie! *Timuit Dominum valdè 2. Reg: 6.* przydáie Gloſſá; *& ideo potens in hoſtes valdè*! O gdyby nam dał PAN BOG boiazń, ktora ludowi ſwoiemu u Ieremiaszá obiecował! *Timorem dabo in corda eorum, ut non recedant à me. c. 40.* ¡Zebyś łáſki u Oycá, u Páná, u przyiacielá nie ſtrácił, ná cosz ſię nie odważaſz? żebyś BOGA y łáſki iego nie gubił, cosz czyniſz? O żołnierzu czytałem polſkim. Stánał w ſzyku, zbladł iak chuſtá śmiertelna, krew go oblałá zránionego towarzyſzá, nie krew ále ſamá odwagá byłá; tak ſię ná wſzytkie ośmielił niebespieczeńſtwá. To przypadek. Krwi twoiey właſne dźieło Iezu! kań na ſercá násze. Cosz nas uſtrászy? cosz od miłości twoiey odſtráſzy? Y niepátrzę ná ludzkie reſpektá! śmieię ſię z pogrozek, ná śmierć idę iak ná życie, tego ſię ſedynie lękam, żebym ſię bać ſtráſznych ſadow twoich nie przeſtał. Dla krwi twoiey, tey ieſtem teraz odwagi Boże, że wolę do oſtátniey kropli krew wylać, niżeli ſerce ná śmiałość grzeſzenia! Ach! gotuie oſtre kły ná tákich śmiałkow pies piekielny! KA-



KAZANIE

Ná Niedźiele piątą po trzech Krolach

Vnde habet zizania? Inimicus homo hoc fecit Mat: 13

TOście się do tych czas nie nauczyli Ewangeliczni pol gospodarſkich dozorcy? że ościſte chwaſty, kakol y pokrzywy, choć nie zaśiane buyno rodzą niwy. Czcze widzi mi się pytánie. *Unde habet zizania?* Błaznow miedzy ludzmi, kakolu miedzy pszenicą śiać nie potrzebá. Sámo się to licho rodzi, co ná ludzką ſzkodę wſchodzi. Spi Krol Fárao w naylepſzą, idą w zamkniete oczy role, ná rolách urodźiwe pełną głowę ſchyláią kłoſy: weſoły widok! rázem ſmutny! ſpieſznym wzroſtem powſtáią wychudłe kłośiſká, y wſzytkę pierwſzych piękność pożeráią. Nie ſen to! Przy rozroſłych poſpolicie drzewach poziome krzaczyny, przy liliach proſte zielſko, przy pełnych kłoſach czcze, przy pſzenicy wzraſta kakol, importunná bez ſieyby krescencyá. Moiá rádá powſtáiacy ná wzroſt kakolu ſłuszkowie! ſzukaćby ſposobu, iák zgubić pszeniczne czernidło, nie pytać się ſkąd się wzięło? *Unde ergo habet zizania?* Szłuſzna interogacyá! Nie mogli ſkuteczniey myslić o zgubie kakolu, iáko ſzukáiac początku chwaſtu ſzkodliwego. *Unde zizania?* Z Ewangelicznego *Unde* wnioſę ią náukę. Naypewniey złemu zachodzi, kto o wygubieniu iego ták zábiega, że naypierwey, ſkąd ſzkodá, ábo niecnota wyszłá, dochodzi. Zaboycá nie Medyk! ſmáruie plaſtry, ſłoikámi záſtawia ſtoły, częſtuie wodkámi, á ſkąd chorobá, áni wie, áni się pyta. Głupi ſternik! Wiſłá zálewa ſzkutę, wylewa wpadáiace wody, á ktora wpadá-

ia droga, nie ſzuka. Zrywa tylko, nie wyrywa ogrodnik chwaſtu, ieżeli nie poſtępuie do korzenia. Iákub Pátriarchá gubić Boszki Izráelitom y Iżráelitkom roſkázuie. *Auferte idola*, Gen: 36. Więcey, niżeli chciał dokazał, niewiem czyli nie przeto, że łáſkáwie kazał. Nie nazywa ſtráſzydłámi, furyami Boszkow, nie mowi: depccie, kruszcie, palcie. *Auferte Deos*. Surowieybyś náſtapił ná ſługę, coć noz złamał, ábo łeszkę drewniana. Poznośiły Izraelitki cudze Bożki, y zausznice. Abo, co zausznicá? to Bozek? U wielu: ktoremu nie proſte kádzidłá, ále częſto cáła ſubſtancya pali zbytek ſtroynić. Ale ná co znosza zausznice? Poczatek bałwochwálſtwá widziały snać z zausznic, więc że ſczerze báłwochwalſtwo wygubić chciały, gubia y zausznice. Pewna zgubę Sámſoná obiecowáli ſobie Filiſtinowie, gdyby doszli fundámentu śił Samſonowych: oto ſię pilnie przez Dálilę ſtáráli. *Decipe eum, & diſce, in quo tantam habeat fortitudinem. Judic*: 16. Oſzukał zwyciężko nieprzyiacielá, kto śił przeciwnych poczatek wyszukał. Pieknemi z cudzego przybrána piorkámi káwká wylátuie u Ezopá pyszno nád ptáſtwo, tylko nie zdzie ra korony z głowy orłowi; zleca ſię pierwsze ptaki ná ſeym: miedzy inszemi punktámi pytáia, ſkad káwce ták dumna fantázya? Doszły: więc odarły cudze piorá, aż kawká czołga ſię po ziemi, śmiech wszytkich, co dopiero pyſzna głowę wynośiłá nád orły. Poki niepokoie y woienne trwały kollizye miedzy Krolem Polſkim Ianem Kazimierzem, á Márſzałkiem Koronnym Ierzym Lubomirſkim, uſtáwiczne deszcze: iáko napisał Kochowſki, ábo ſtudzić gniewy zapalone, ábo miękczyć upory, ábo topić marſowe polá chciały. O podobnych niepogodách, bliſko ſtoletni ná ten czas ſtárcy za lat ſwoich nie ſłyszeli. Uprzykrzeńsza rzecz byłá, zásępione widzieć chmury, niżeli grube dział dymy. Publiczne po Kościołách płákáły o śmiech niebá ſupplikácye, przybywáło z łez deszczu, nie pogody. Nie gáni nabożeńſtwá woyſk

oboygá

oboygá hiſtoryk, gáni, że ták oczy we łzach topili, że widzieć nie mogli, czyli niechcieli deſzczow zrzodłá. *Fontem pluviarum, civilem diſcordiam vidiſſent, momento nimboſas nubes diſſipaſſent.* Ten ſkutecznie o zgubie płáczliwych obłokow myśli, kto pilnie pyta, z ktorych waporow chmurá. Toć chwalebna y Ewangelicznych ſług interrogácya ná kakol pátrzać nie mogacych. *Unde zizania?* Dopytaliſz ſię przyczyny? Doſzedł iey pátrzacy daleko goſpodarz. *Inimicus homo hoc fecit.* Kakol w pszenicy? człowieká nieprzyiaznego ſprawká; á iako poſpolite uczy mię tłumáczenie, pod imieniem ludzkim bieſa ábo duchá nieczyſtego. Co krotko Pan Ewangeliczny, rzekę ia dłużey. Chwaścieia polá, kakoleia pſzenice; ktoſz winien? Duch w ludziach nieczyſty. *Inimicus homo hoc fecit.* Nie czernieią niwy kakolámi, nie więdna nieurodzámi, ieżeli u ludzi bieleie czyſtościa duszá. *Seminatori caſti conſilii* bogáte większey chwały niech rośnie źniwo. Ad M. D. G.

Miedzy herbámi Polſkiemi ſa w czerwonym polu trzy roże białe, troiſtemi lemięſzámi opáſane; herb zowie ſię rola. Cosz máia roże do lemięſzow? co kwátera rozowa do tego názwiſká? rola. Piękna zgodá roży białey z lemięſzem. Naypiękniey uprawuie polá wſtyd z kandorem. Przy tákim goſpodarſtwie y máły káwałek ziemi, iaki záſtapić może krzak rożowy, zá rola ſtánie, z ktorey obfitſze zbierze źniwo czyſty goſpodarz, niżeli inni z niw ledwo okiem zmierzonych. Łáiał przy mnie poćciwy rolnik párobká, z rękámi zakalánemi do ſieyby wyiezdzáiacego. Siać będźiesz? umyi ręce. Dobrze. Wyrzuca y roztraca ziarno bez nádzieie powſtánia ręka rozſiewacza nieczyſtego. Chwalę goſpodarſkie w Polszcze zwyczáie: kiedy nayczyſtſza MARYA życie, Polacy záczynaia ſiewy, y dźień Národzenia, świętem PANNY MARYI Siewney názywáia. Naypewnieysze wzroſtu plennego idźie żyto y pſzenicá w źięmię,

 kiedy

kiedy pod niepokalánym imieniem. Braćby oraczowi y z przezwiſka rol náukę. Niwámi od śniegow z łáćińſkiego názwáne; upomináią, że dopiero czym ſą, pokaża się gospodarzowi, to ieſt wybieláłemi doyrzáłym kłoſem niwámi, kiedy u ſieiącego ſumnienie iak śnieg. Wypráwiony od Oycá do bráci trzody páſących Iozef, poty po polách, po lasách ſzuka, poki nie znaydźie. *Invenit eos in Dothain. Gen:37.* O gdyby więcey bráci Iozeſow znaleść! Rzadka inwencya! brat brátá ſzukáiący! Gubią ſię poſpolicie bráterſtwá nienáwiśćią, nie wynayduią miłośćią! Dawno ná bráterſkie niechęci nárzeka Dawid. *Frater non redimet!* Prędzey brát brátá przedáć ná zgubę gotow, niżeli wykupić. Milſzy brát grosz y kopá, żeby ten nie zginął, muśi częſto brát ginąć. *Redimet homo.* Odkupi człowiek! To brácia nie ludźie! Nie masz miedzy brácią ludzkośći! okrutniey ná ſię, niżeli dzikie beſtye náſtępuią. Pierwsza ná świecie bráci para: Kaim, y Abel, pierwſza para niezgodnych. Szukał okázyi Kaim, żeby Abla zgubił. Iakub y Eſau pierwey ſię gubić, niżeli żyć poczęli. *Collidebantur in utero parvuli, alter egrediens fratris plantam tenebat manu. Gen.25,* Od poczęcia brat brátu dołki kopał. Inne *fraternas acies decertataque odia,* niżeli opisze, wprzod ſię ſtępi, pioro. Co to ieſt? że Kośćioł S. przed codźienną práwie epiſtołą, allokucyą do braci czyni *in cornu altaris. Fratres! fratres!* Codźień przypomina bráterſtwá Kośćioł, bo oni codźień zápomináią, że bracia. Czyni adhortacyą przed epiſtołą. Brácia liſtámi ſą, ále owemi ktore cyframi piſzą nie łatwo zrozumianemi. Zrozumieć ſię brat z bratem niechce! Cyfrá u nich miłość braterſka. Akklámácya ná bráci *in cornu altaris,* ná rogu ołtarza. Rogáta rzecz *Fratres* brácia, uſtáwicznie ſię bodą, trykſaią! y częśćiey certuią rogámi, nie zrácyami. Dałby BOG częſtſzych ználeść bráci, z iakich cieszyłá ſię kiedyś Polſká w Ierzym y Krzysztofie Xiążetach Zbarawſkich

rawſkich. Dwuch żyło iak ieden. Iáko żadney w áfektach rożnice, ták żadnego w dobrách podziału nie czynieli. Nie umieli ſzpetnego niezgodnych ięzyká, *Meum*, *tuum*. Spolnie zoſtáwionych od Oycá fortun zażywali, aż do śmierci. Wszytkie dobrá y ſummy pod iednym chodziły imieniem: Náyże to (iako czytam u Stárowolſkiego) prawdziwſzym tytułem, niżeli po niektorych klasztorách ſłyszę. Mowi każda Zakonnicá, násza to xiaszká, nászá ſuknia: ále nie bierz ſię do hábitu y xiazek Panny Fortyanki, Panno Zákryſtyanko, odrze cię z ſukni, wydrze xiaszkę. Xiążeta Zbarawſkie tego iedynie ſzukáły, żeby w żadnym intereśie ná átom bráterſkiey miłości nie gubili, ginać gotowi wzáiemnie, żeby w iednego zgubie znalazł ſię drugi. Wroćmy ſię do Iozefa. Ználazł bráci, kędyś? *in Dothain* ná polách Dotháin názwánych. Cosz to Dotháin? Tłumáczy Ambrozy Swięty. Dotháin iedno co *defectio*, co niedoſtátek. Y przydáie: oſkárzeni o grzech naygorſzy, (nieczyſtość rozumie) brácia przed Oycem od Iozefa, nie mogli ználeść ſię tylko ná polách nieurodzaynych z trzodámi. Defekt wszytkiego dobra, y w domu y po rolách, y po łakách, kędy defekt w pocciwości. Niepożyteczne chwaſty y kakole wzraſtáia, Zizania, kędy roſpuſtna Zuzania czyſte wygubia obyczáie. *Accuſati apud Patrem crimine pessimo inveniuntur in Dothain, quod ſignificat defectionem. Ubi enim conſiſterent? qui pudicitiam oderant, niſi in omnium bonorum defectione?* W ſercuś zaśiał nie czyſtość? nieſpodźiewayże ſię po ogrodach y rolach tylko chwaſtu y nie urodżáiu. Zalał nietylko polá ále świat cáły potop; kiedyſz? kiedy co człowiek (wyiawſzy nie wielu) to przegniły w ciełſku śmierdziuch. *Omnis caro corruperat viam ſuam.* Opłakała świátowe brudy powodz, przynośi do árki Noemu niewinny gołabek zákwitła gáłaſkę oliwna; iakoby uczył. Roſkwitna láſy y polá, tylko niech więcey dusze

nie błotnie-

nie błotnieią. Tam kędy dziſiay przy klasztorze Trzebnickim śliczne po ogrodách kwiáty, po okolicznych polách buyne wzraſtáią zbożá, wszytkiego po doſtátku, ták, iż mieyſce názwáne Trzebnicá, że nic więcey nie trzebá; długo ſame trzesawiſká ſtrászyły przechodzacych. Ktosz nieurodzayne zágubił przepasci? wybudowány od Henryká Brodacza dla panieńſtwá klasztor. Kędy ma ſwoy honor czyſtość, máią ogrody doſtátni pożytek, máią pola złote zniwo. Uczyniony Vice-Regem w Egypcie Iozef obchodzi wszytkie gránice y polá, tuż przychodzi ná polá urodzay, że obfitość pszenice wyrownáłá piaſkom morſkim, á doſtátek wszelka przechodził miarę. *Circuivit Ioſeph omnes regiones Ægypti, venit fertilitas, tantaque fuit abundantia tritici, ut arena maris coaquaretur, & copia menſuram excederet.* Gen: 47. Chodzili po polach brudni Egypcyánie, y zielſká, puſte role nierodziły, przydźie niewinny Iozef, przyszły polá do ſiebie, y dawnego Egyptu urodzay przeszły. Gdźie czyſta nogá ſtapi, urodzayny rok náſtapi. Uciekáią przed nieczyſtym, gonia czyſtego pełne y plenne kreſcencye. Karał ſiedmioletnym nieurodzaiem Egypſkie BOG role; więzili, nie kłániali ſię czyſtemu Iozefowi. *In unius pueri victima, totus mundus flagellatus eſt fame.* Mowi S. Chryzoſtom. Wyprowadził z więzienia ná tron Vice-Reiowſki Iozefa Farao, dla Iozefa przyprowádził BOG do Egyptu zniwá, y Egyptowi y świátu cáłemu życie. Wylałeś ſię ná ſzpetna ſwawola Rubenie! áni ty urośniesz, áni porośna polá. Ták przeklał Rubená Iábuk Pátryarchá. *Effuſus eſ ſicut aqua, cubile Patris tui aſcendiſti, non creſces?* Gen: 49 Stráſzne ná fortunę y polá ſuchoty, wylane ſerce ná nieczyſtość. Zá panowánia Bolesławá Smiáłego roku 1081. ták okrutne dogrzewały upały, że nie tylko polá ále wszytkie w Polſcze láſy poopaláły, powyſuſzáły rzeki y bágniſká. Nie trzebá dálekiey ſzukać przyczyny. Gásił BOG

krolewſkie

krolewſkie ognie ogniami, á nieczyſte rodzaie nieurodzaiem. Ná podobne częſto płákáłá Polſka pol ſpuſtoſzenia za Kázimierza Wielkiego, puſtoſzyłá ſwawola krolewſka; ktorego y tym nieurodzaiem BOG pokarał, (iako Kromer y Bielſki domyſláia ſię) że nie dał ze krwi iego ná tron ſukceſſora. Ná mieyſcu nieczyſtey Sodomy y Gomory coſz za zniwa? iedne popioły; á ieżeli ná drzewách iakie pokaza ſię fruktá, y te pod pieknie málowana ſkora, cáłe popioł: ktorym przypisano: *Pulchra domus cineris.* Dał niedawno Sláchcic Polſki ſłuſzna ſumkę ná *bona immunda*, aż w krotkim czáſie w ſzkátule puſtki, po polách oſty, ná ſtole twarde poſty. A to ſkad? wydał przyczynę zyczliwym przed przyiacielem. Dałem pieniadze ná dobrá záwiedzione, więcey praw niżeli zágonow; więcey długow niżeli pługow; więcey kłopotow niżeli chłopow. *Bona munda* zrzodłem, *immunda* przepaścia fortun y urodzaiow. Tylko puść kozłá do ſadu, niech będźie ráiem ſad, ſpuſtoſzyłeś ray kozłem: drzewká lize y ſuſzy, gryzie y wſzytkę fruktow nádźieię pożera. Czyni ſol role nieurodzayne. Sol w oku cáłego niebá nieczyſtość, ta zaſypałeś duſzę? rázem zgubiłeś pol urodzayność. Przy nieczyſtym *ſaltare, ſal terra* iedne po goſpodarſkich niwach ſkacza chwaſty y łodygi. Nie rodza pola, kędy rodza niewſtydy; nierozſmieie ſię pogodnym ziemia zniwem, kędy zgwalcona płácze poczciwość; nieuwieńcza pełne kłoſy polá, ieżeli sliczne czyſtości ziarno, roſpuſtne ciernia dusza.

Nie ná polasz, nie ná krzywdę czaſow, nie ná ziarno, ále ná życie náſze płaczmy głupi kakolow y ſzkod náſzych záſiewacze. Nie pieknie po niwách? bo ſzpetnie ná duszy: nie zielenieia role? bo zwiedły roże wſtydliwe w ſercu, uſchly czyſte lilie. Nie może mieć żadney odpowiedzi iednego z Doktorow pytanie. *Quæ eſſe poteſt integritas? ubi nullus pudor?* Cosz tam być może

w ſwoiey cáłości, kędy w ſtyd podarty. Zal ſię Boże! rozśiał duch nieczyſty ná polach Polſkich ſzczodra ſieyba, zaczerniałe piekłem kakole. Zagłuszyły rozroſłe trawſká *Omnis caro fænum*, czyſta pſzenicę. Nieſłycháć czaſow dziſieyſzych, o Kazimierzach, o Koſtkách, o Stániſłáwách, Kazimirczykách &c. ktorym hiſtorya życia piękny pisze panegiryk. Wziętego ná chrzcie Panieńſtwá dochowali do śmierci! Kędysz Pudykowie? kędy Kunegundy? Milsza świętey parze koroná z lilii, niżeli że złota; milſzy wſtyd, niżeli purpura! Iako powypadały z gab Polſkich brody, ták zapadli brodaci Henrykowie. Lat trzydźieści żył w Xiażecym pokoiu, iako żyia fundowane od ſiebie w Trzebnickim klasztorze Zakonnice. Gdźie owa obozow polſkich pochwałá? *Caſtra ſunt caſta, quot in illis milites, tot Angeli.* Wyprobowáłá (że tyſiaczne minę) pochwałę akcya. Szczęśliwa bátalia odebráli Krzyżakom Poláćy w Márchii miaſt obronnych 14, ſpuſtoſzyli Pomerániá, wśi tylko 14. bágná y trzeſawiſká záchowáły; poimáno niewolniká Krżyżackiego tak śiłá, ze zá dwá złote wieźnia wykupowano. Proſtych białych głow, Panienek, Pań beż lidzby, te wſzytkie przez Wiśłe w nienaruſzoney pocciwości ſławie odeſłano do ſwoich. Chwalili nieprzyiaciele Polſka cnotę iako świadcza roczne dźieie. Gdźie wſzytkich ſtanow dawne obyczáie? pokázowali życiem, że ſłuſznie *Polonia à polo,* Polſká od niebá. Ták żyli, iako żyia w niebie! nic tám záſzpeconego nie obaczyſz. *Nihil coinquinatum!* Wszyſcy tam iák Anieli, czyśći. Łaie dźiſieyſzym czaſom Satyryk Polſki wierszem bez kádencyi, bo żadnego do dawnych poczciwości niemáia podobieńſtwá.

Dawnesz to w Polſzcze czaſy, y zá Lechá były.
Abo pono przed Lechem! gdy czyſtość przy wſtydźie
Białey płci należacym ſwoię cenę miały.

Albo

Albo ná ten czas, kiedy Wandá krolowáłá.
Nie słychać o podobney, żeby tonać chciałá
Uchodzac Rytygierá żalotow.

Straszna, co nápisał Stárowolski. Grzebia ná zamku Krákowskim z dostátnia pompa Senatorá Polskiego duchownego, śpiewaiacy cáłá noc Psalterystowie poprzedzáiacey pogrzeb nocy słyszeli konie rzzace. *Eamus meretricatum*! Przymawiały snać konie swawoli nieboszczyká! Gdyby BOG pozwolił! czyliby komu z nas podobnego nie zarzzáły básu? Ey spędźićby z pol Polskich piekielne szkapská. *Nolite fieri sicut equus & mulus*! Powycinać trawy, ktoremi żyia: záśadźić liliami dla pástwy niebieskiego Báranká. Odżywaćby się odtad Kazimierzowym głosem y sercem w każdey ciałá pokuśie. *Malo mori, quam fœdari*! Ukoronuie BOG odwagę, pochwala Aniołowie, pochwala y czarci. Y biesowi przyiemnieysze kloaki, niżeli setory nieczystości. Co swoiemi słyszał uszámi, nápisał Cantipratánus. Przyszłá pokutuiaca Białagłowá, nie tak słowy iako skárzyłá się łzámi ná sprosne niewstydy. Nárzekáłá: Niestetysz mnie! Zgrzeszyłam samá z soba, przy poczatkach sprosności za ściana czart się chychotał, á potym wielkim głosem, nie mnieyszym stráchem moim zárycżał trzy razy. Fe! fe! fe! Gdyby dźiśiay ná grzeszacych bez wstydnie krzyczeć czarci mieli, światby zágłuszeli! Przypatrzmy się dobrym okiem żyćiu nászemu, czyli y tu nie ryczy bies! fe! fe! W myslách fe, w żartách fe! &c. Iakiesz mnie væ. biadá czeka? ieżeli u mnie pieszczoty, co u biesá smrodliwe fe! *Cor mundum crea in me Deus.* Nayczystszy IEZU zaśiy w sercách ludzkich czystego życia miłość. Od tad cokolwiek ciałem traci, y u mnie fe! fe! Wstydźie wieczny! Gorszy człowiek, niżeli bies! śmierdzi biesowi, pachnie człowiekowi nieczystość! O Báranku! ktory gładzisz grzechy świata, niechże więcey sprosnym nie śmier-

M 2 dzę

dzę kozłem! Zapachnimy liliowym życiem niebu, badzmy *bonus odor Christi,* zapachna pola kwiátem urodzaynym. Zedrzymy kozla, przyobleczmy niewinnych ſkorę bárankow, złotym zniwem pokryia nági zagon polá. *Induti ſunt arietes ovium, & valles abundabunt frumento. Pſal: 51.* Uſuszmy ciało, utyia chude do tych czas niwy, *pingveſcent ſpecioſa deſerti.* Roku 1287. zábrali z Polſki y Ruśi Tátárzy panien dwádźieścia tyśięcy yieden w niewola, iako ráchowali pod Włodzimierzem; po tey klęſce naſtapił głod wielki. (Biel.) Czuie czart, czuie nayniebeſpiecznieszy, bo domowy nieprzyiaciel, ciało, ná czyſtośći, na Panieńſtwá nasze, brońmy ich więkſza niżeli życia pilnościa! á głodnieć y pola, y my ná wieki nie będźiemy! Niech będźie wieczny May w duszy liliom czyſtym, rozom wſtydliwym, będźie po polách żyto iako weſoły gay, będźie po ſadach, po ogrodach, á co naywiękſze ſzczeście, będźie duszy pewny ray po śmierci. *Beati mundo corde! quoniam ipſi Deum videbunt!* O życie czyſte! iakosz cię nie kochać! W tobie pol urodzay! w tobie drzewá wszelkiego frukt złoty, w tobie ſumnienia piekność wszytkie lilie wſtydzaca! w tobie kwiat wieczney ſzczęśliwości!

KAZANIE

Ná Niedźielę ſzoſta po trzech Krolách

Omnia locutus eſt JESUS in parabolis ad turbas. Mat: 13.

Y záczyna ſię Ewangelia od parabol! *In illo tempore dixit parabolam JESUS turbis,* y kończy ſię ná párábołách, do párábol wiaża ſię *turbæ. Locutus eſt JESUS in parabolis ad turbas.*

Ktosz

Ktosz mi *ediſſeret parabolam?* Kto wytłumáczy táiemnice? Ia naprzod ná wtora część watpliwości rzekę. Z párábołámi pobrátáły ſię *turba?* Nayprędſze turbácye, zámięſzánia, po miaſtách, po domách, po kroleſtwách, z baiek. Miedzy inſzemi informacyámi pisze y tę Páweł Apoſtoł Tymotheuszowi. 1. ad Timot: 4. *Ineptas & aniles fabulas devita.* Uciekáy przed baykámi bábſkiemi! Apoſtole Swięty práwieć to, co człowiek, to rodem z Baiow: Gościem u innych, domownikiem u lat bábſkich bayki. Bayká á babká iak iedno, oboie ſwarliwe, oboie kłopotliwe. Męsza ſię y niebo dzdzyſtemi chmurámi, kiedy ná niebie pokaża ſię báby. Do iednych turbácyi ſpoſobne bayki bábſkie, do czego inſzego *inepta aniles fabula.* Otwiera ſzerokie wrotá do domu niepokoiom, kto uſzy baykom. Profeſſor nayzáwolańſzy báiek, Ezop. Człowiek ſzpetny, dźieci ſtráſzydło, iaki urzad ſam ſobie u kupuiacego ſię opisał. Rzecz ſzpetna, ále y pełná zámieſzania ſtráſznego, báiác. Tyśiac nocnych ſtráchow tyle perturbácyi domowi nie przynosza, ile iedná bayká. Rozśiał ktoś (domysla ſię Miechowitá, że kśiaże Witold, z boiazni płodności Zofii, żeby Krol Iagello wielu ſynow máiąc, iednemu z nich ráczey niżeli ſobie Xięſtwá nie życzył Litewſkiego) rozśiał mowię ktoś ſzpetna baykę, ná Zofia Krolowa; iakoby barziey kogo inſżego niżeli kocháła Krolá. Iako ſtáry iuż Iagello łatwo baykę wział, za prawdę. O iakie ſtad w domu Krolewſkim! iakie ná cała Polſkę turbácye! Poimane dwie Pánny poduſalſze, poſtráſzone mękámi czego nie báiały: Pouchodźili niektorzy z lekkich fundámentow podeyrzáni; w iakich krolowa żalách! ktosz zgadnie: Iuż gotowe záieżdzały kárety y wozy, ktore pod ſtraz wieść miały krolowa do Litwy. Nie tuby ſtánely zámięszánia, gdyby nieſłusznych powieści baykámi niepokazał Iagellonowi Ian Tárnowſki Woiewodá Krakowſki, człowiek

wiek iák rozumu pełen, ták estymácyi u wszytkich, powagi u Krolá wielkiey. Kogoſż z ludzi baiarze nie pomięszáia? ieżeli y w niebie przyſzło do tumultu, dla Lucyperá oſkárzycielá brácí báiecznego. Dopiero pokoy weſoły, dopiero zdrowie bez żadney álterácyi, kiedy accuſator *fratrum* á zátym turbátor zrzucony ná ziemię. *Nunc facta eſt ſalus & virtus, quia projectus eſt accuſator fratrum noſtrorum.* á iako wyżey trochę *projectus eſt ſatanas*, ktory kłamliwemi baykámi *Seducit univerſum orbem. Apoc: 12.* Bayká, fabulá á fabá, od bobu imie bierże. Straſzne bobo bayka, kogoſz niezturbuie? Za iutrzenka ſłońce, zá ſłońcem iasnym idźie dźień pogodny, za bayka chmury ſzumiace, świat cáły mieſzáia, ledwo nie wywracáia. Dobra wynálazł páronomazya Retor: fabulá rabulá. To ieſt według Knápiuſzá, wárchoł, ſwarliwy. Rzadko kiedy bez warchołow bayká. Ale y to nie bayká, że iako z baiek naywięcey turbácyi, ták w turbácyi nie ſkapiey o bayki. Gniazdo diſkurſow báiecznych, turbácya. Po śmierci Nauczyciela ſwoiego ledwo nie umieráia Uczniowie. Czymże práwie deſperackie cieſza fraſunki? *Nos autem ſperabamus!* Baykámi. W tákich rozmowach pielgrzymuiacy potkał idacych ná Emáus IEZUS. *Factum eſt, dum fabularentur, ibat cum illis JESUS. Luc: 24.* Przy końcu Seymu Warſzawſkiego w roku 1667. myśli o Elekcie przed śmiercia Krolá Ianá Kazimierzá, y życia dokończyłá Ludowiká Krolowa; poturbowány Krol, poturbowány Seym. Słuchayciesz iákie w ták cięszkiey turbácyi bayki, ledwo nie paszkwile lataia na Krolowa. Zali ſię ná nie Kochowſki. *Poſthuma Reginæ fama malevolorum dictis ſcriptisque traducebatur, & migratio ex ſeculo ſeſquioribus rumoribus lacerabatur.* W turbácyi, ábo ná pociechę albo na żal więkſzy báiek pełno. Ukrádziono konia Polſkiemu Pánu, záfraſowáłá *plus æquo* ſzkoda. Cosz ná pociechę fraſobliwego Páná życzliwy ſługa czyni? Drugiego dnia do ſtay-

ni

ni wnidźie, ná konia ſwoim przezwiſkiem woła, trzepie, chędoży, krzyczy z umyſłu, co, de, náſtęp. Wyſkoczy ná ſłowá Pan ſmutny, wychodzącego pyta ſługi, cosz ty báiesz? ieſtże koń? Chciałem pocieſzyć Wmcia Páná. Poſpolity obyczay, żeby turbuiącego ſię IegoMci ábo Ieymość rozerwać, czego nienaplotą! czego nienazmyslaią ſłudzy! Baiek tyle w cáłey Ezopá xiędze nie znaydźieſz, ile w iednym uſłyſzysz dyſkurśie. Mowią; báiesz iák ná mękách. Kat ſrogi, turbácya; więc y tu iako cierpiący z żalu, tak pocieſzyciele z kondolencyi báią śiła. Ale czas do pierwſzey mowę wrocić interrogacyi. Pełna Ewangelia parabol? *Omnia locutus eſt in parabolis ad turbas, & ſine parabolis non loquebatur eis.* Co widział po ludziach, to mowił Iezus; to y ia rzekę. Záſtąpiły Ewangelią párábołki. U wielu Ewangelia iak parabołká iák bayká. Rzekę obſzerniey. Ledwo nie u wſzytkich życie ná baykách, życie w baykach, życie bayka. Nie ták mowić, iako báiać będe, ále y bayka niech będźie ná chwałę BOGA nie báieczna.

Nárzeka Prorok Báruk na Synow Agary, że báiárze! *Filii Agar.* (Agar iedno, co *peregrina.*) *negotiatores & fabulatores. Baruc.* 3. Synowie Agar pielgrzymki, pielgrzymowie, boć *Filii matriſant*, kupcy, baiarze. Cosz zá konnexya baiek z pielgrzymką, z kupiectwem? Sciſła! Podźielę trochę koniuncyą. *Filii Agar, filii peregrinæ, fabulores.* Synowie pielgrzymki baykowie! Ledwo nie w każdym pielgrzymſkim płaszczyku więcey baiek, niżeli nici. Obchodzą miaſtá, prowincye, kroleſtwá, widzą rozmáite zwyczáie y obyczáie, wrociwſzy do domu, ták exaggeruią báieczni hiſtorycy, że rzeczy widziáne nie tylko w większe ábo mnieyſze, ále w insze zámieniáią. Przynoszą, dryakwie, nowiny, łaſki wyiednane, nie wierz lekko? Dryakiew máłemi puſzkámi, bayki noszą worámi. Xiąſce Preregrynacyi do ziemi Swiętey

Xiążęcia ná Ołyce y Nieświeżu, Mikołáia Rádźiwiłá, miedzy inszemi przypisał ktoś chwalebny wierszyk. *Principis in libro fabula nulla latet.* W peregrynacyi Xiążęcia żadna bayká, wszytká prawdá. Cosz to zá pochwałá? Y wielka. Zwyczáiny Pielgrzymuiacych towárzysz, baśnie. *Filii peregrinæ, fabulatores.* Każdy z żyiacych pod tytułem pielgrzymskim chodźi; *Omnes peregrinamur à Domino. 2. Cor: 5.* toć od drugiego nie odchodźi: *Peregrini fabulatores.* Y słuchamy, y gadamy, bá y czyniemy bayki, błędni po świecie peregrynanci. Od pielgrzymow idzmy do kupcow, y tu kupowáć nie trzebá baiek. *Negotiatores & fabulatores.* Pełne szklepy fabuł? Chwala, zalecáia, estymuia towáry; wierzysz? rozwiń máterya? o iak więcey máteryi śmiechu, w báiecznych pochwałách áńiżeli sukná! Skupczał świat, ktosz nie negotiator? toć fabułátor. Y niebo konkuruię o podobieństwo do tytułu kupieckiego *Simile est Regnum cælorum homini negotiatori.* To chwalebne, to zaś naganne negocyacye, ách iak częste! od ktorych odprawadza Kośćioł Chrystusow. Nieprzedawaycie się tánie, dla grzechow ná potępienie. Przedáiesz wstyd, pocciwość, y iakies sobie fortuny, iakieś złote gory obiecuiesz? Nie wierz? Bayki to. Nikogo przedaz życia pocciwego nie zbogáciłá. *Negotiatores & fabulatores.* Do tak szpetnie záwiedzionych kupcow, ponowićby nie dawno wspomniona Páwłá Apostołá admonicya: *aniles fabulas devita.* Do tegosz Timoteuszá pisze Apostoł y surowym stylem powstáie ná Kretensow? *Increpa illos (Cretenses) durè ut sint sani in fide non intendentes Iudaicis fabulis.* Łay ostro Kretensow, żeby byli w wierze zdrowi, niesktániaiac sercá do baiek zydowskich. Naprzod rozważmy słowá: *Sint sani in fide.* Abo y wiará choruie? Zal się Boże! y umiera! Wierzysz nie wierzac, dobrze wierżysz, żyiesz zle, zdrowasz to wiárá? Chory w wierze leżał, co wzdychał do Iezusa. *Credo Domine, adjuva incredulitatem.* Słaba wiárá, ruszyć się nie może, aż iey pomoga! Nie słuchasz, co Kośćioł, co sumnie

nie co

nie, co xiaszki y kazánia rádzą? leży ná śmierć wiárá? *Fides ex auditu.* Niebeſpieczna y owá ná wiárę choróbá, beſpieczna z heretykámi konwerſacya. Nad tą ubolewał, záwsze *fortis in fide* Zbigniew Olesnicki Biſkup Krákowſki. Zá pánowánia Krolá Iagellloná przyiacháli z Czech Posłowie Husſitowie do Krákowá, że długo przy Krolu báwili á ſzło o zaráze, po prywatnych ádmonicyách wydał interdykt ná Kráków, y ſam poty nieprzyiachał do Kátedry, poki heretycy nie wyiacháli. Olea ſacrá święcił w Mogile, nie w Krákowie záſtąpionym heretykámi, y pogrzebowa sypał mogiłę herezyi, gorę tryumfalna wierze. Iego częſto do Pánow Polſkich mowa. Dla BOGA! w zdrowiu dobrym chowaymy wiárę, záchowa w cáłości wolność nászę. Ieżeli wiárá ná łoszku chora leży, grob kopćie wolnościom; ieżeli ſtęka ná śmiertelne rázy, zaczynyacie śpiewáć rekwięm kroleſtwu. Zdrowa po kroleſtwách wiárá, kroleſtw zdrowie. *Sint ſani in fide, non intendentes fabulis.* Więc Swięty Apoſtole kto słáby w wierze, to baiarz? *intendit fabulis.* Słábia bayki wiárę; słába zaś wiárá kocha bayki. Stęka u nas y ná nas wiárá, być muśi, zmocnione báśni osłabiły. Wiárá, że życie bez dobrych uczynkow, śmiercia wiáry. *Fides ſine operibus mortua.* Więc życie ábo z uczynkámi umarłemi, ábo z oziembłemi, niedoſkonałemi, śmiertelna wiáry choroba będą? Zyia u nas złe ſprawki, trupieia nabożeńſtwá nie żywa pilnośćia umartwione, toć nie zdrowa wiárá, toć być muśi, że bayka u nas, co Kośćioł podáie za Ewangelia! Adulatores, tylko o śćiankę mięszka z rodzonym brátem, Fabulatores. Zyie pochlebſtwo baykámi, żyie świat cáły pochlebſtwem, toć żyie y báśniami Uczyćby śię ſpoſobu báiánia Ezopowi od dziśieyszych pochlebcow! Przyszły widzi mi śię czásy, o ktorych prorokował Apoſtoł Páweł. *Erit tempus, cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt, ſed à veritate auditum avertent, ad fabulas convertentur. 2. ad Timotheum. 4.* Będa czá-

ſy, ktore zdrowey przyimowac náuki nie zechca, od prawdy odwroca ucho, obroca do baiek. Każ z Ewangelii, każ z Swiętych Doktorow kwáterę? kwátera dniem ſię widźi tęſkliwemu Audítorowi; każ z Ezopá! dźień mowy, momentem! Zycie wiekow dźiśieyſze, życie w baykách. Zygmuntá pierwszego żartowniśiowi napiſał dworſki ktoś nagrobek. *Hic jacet Ludio, cujus vita nugari, bajareque fuit.* Niewiem, czyli nie prawdźiwy życia náſzego opis. Cáłe dni, cáłe nocy ida na baśniach, *vivere est bajare.* O Sálomonie czytam, że trzy tyśiace, parábol nápisał. Cośmy w życiu náplctli, nábáiali, ktorasz lidzbá ſkomputuie? Náywięcey mowia nowin y baiek pod czas woyny. Cáłe życie naſze woyna. *Militia est vita hominis, super terram Iob.* Y tu co godźiná, to bayká. Ledwo nie o każdym pilać, co Mędrzec Páńſki. *Homo Acharis, quaſi fabula vana. Eccl: 20.* Oczymże myśl uſtáwiczna? o czym mowa miedzy ludźmi codźienna? o czym zabiegi nieuſtanne? O fortunce, o reputacyi doczeſney, o wygodách, o ſtroiach, ſłowem, o prożnościach. *Homo fabula vana!* O Máhomecie nápisał hiſtoryk Francuſki: *Totus in fabulis.* Zal ſię Boże! Mahometowa nagáná przenioſłá ſię do Chrześciańſtwá! *Toti in fabulis!* Cosz u nas prawda, ieżeli y niebo bayka? *Fabula cælum est.* Przypominaćby ſobie częſto Piotrá Apoſtołá ádhortacya: *Nos non doctas fabulas ſecuti.* Nie zá baykámi poszliśmy, ále za prawda, zá Iezuſem; w duchusz y w prawdźie kłániaymy Bogu. *Tales quærit Pater cæleſtis, qui adorent eum in ſpiritu & veritate. Joan: 4.* Ale cosz to uczone bayki? owe wymyślne rezolucye, ey nic to! niegrzech to! owe dowcipne wymowki, wycieńczánia nieprawośći, owe dylácye reſtitucyi, cudzych teſtámentow, świętych obietnic, dla rácyi pozoru wiele máiacych, prawdy nic, madre to, ieżeli nie pewniey, głupie bayki. Biſkup Chełmińſki Káſper Działyńſki kochał ludźi rozumnych y w prawie duchownym

bieglych,

biegłych; ich reſponsá y rády, oráculá były u Biſkupá. Umie- ra, przy zapaloney gromnicy iaśnie widzi, że przeciwko pra- wu wiele było, co ſię widziało práwem; bayka było, co ſię zdáło prawda. Więc weſtchnał. Wybacz Pánie! moi Barbozowie, báieczne zdánia udawáli práwem twoim. *Narraverunt mihi fabulatio- nes, ſed ut non lex tua!* Podobnych przeciwko práwu y zwycza- iom świętym narracyi, pełne ſą od pochlebcow dwory, pełne domy! Nie dawaćby im ucha! żeby ná żałośnieyſze przy śmier- ci nie przyszło nárzekánie! *Lupus in fabula:* w báiecznych przeci- wko ſłuszności rádách wilk piekielny z żeláżnym żębem, nie báránek niebieſki z złotym runem! Nie widzieli Iezuſa Uczniowie, *Oculi eorum tenebantur, ne eum agnoſcerent,* kiedy idąc ná Emaus bá- iali. Odrzuca od oká BOGſwoiego fałſzywych baiarzow, iako płácze w gorzkich Ieremiasz lámentácyách. *Viderunt aſſumptiones fal- ſas & ejectiones.* Że żadne nic nie mogły ſpoſoby ná piiaká, ruſzyłá pie kłá żoná godna niebá. Mięſzáłá kieliszki piiakowi mężowi śiarką y ſmoła piekielna. Cokolwiek ſtráſznego czytáłá, ábo ſłyſzałá, powiadáłá. (iako czytam u Stánichurſká.) Zbáwienne ſtráchy u piiaká śmiechem, kazánie bayka. Mowił; wierzysz Xięży? bá- ia, zmysláia. Bluźniſz báiu! Piie potężniey, á báie; w tym, w ogniſtym piiaku ogień ſię zaymie, krzyczy, gáśi żoná, nic po- maga żaden ſpoſob, po Xiędza pośle, niżeli ten przyidzie, iuż po baiarzu! miaſto trupá, głownia opalona z nápiſem: *Nunc expe- rior, verè eſſe infernum!* Wierzyć nie chciałem, teraz doznáię, że ieſt prawdziwie piekło! y będzie ná wieki! Roſpuſtnicy przeſtancie báiać. Báia Xiężá? żebyście ná rowna nie przychodzili expe- ryencya. *Nunc experior!* Bodayże chwalebnieyszym epilogiem bá- ieczna życia náſzego ſcenę zákończyć! iako ktoś zákończył, kiedy umieráiac do ſtoiacych około łoſzká weſoło záwołał. *Fabula*

N 2 peracta

peracta est, plaudite. Iuż po życiu, iak po bayce, dayciesz plauz: winszuyciesz: O ták żyć! ták umierać! żeby życia y śmierci winszowało niebo. *Scenam claudite, & plaud te.* A czyli komu z nas, tá godziná żałobney nie otworzy ákcyi wiecznych płáczow, nie plauzow: ktora dalszego życia teátrum zamknie: Czyli miasto wesołego plaudite, strásznego ryczeć nie przydzie *nunc experior verè infernum esse?* Doznawam! ách doznawam! że iest, y co iest piekło! O strászne *nunc!* o nigdy nie przeżyte *nunc!* przeciesz łátwo zgubne, poki żyię, *nunc*! Chwyć się Dawidowego *nunc, Dixi nunc cæpi*, zgubiłeś piekielne. Pokić czas służy, nie bay, nie obiecuy poprawy, czyń zaraz, exnunc, co widzisz, że czynić dla zbáwienia trzebá. *Non fabula cælum, sed virtus non ficta dabit.* Do nieodkładnego teraz, *nunc*, przydaćby drugie, á iuż po *nunc* piekielnym. *Nunc experior infernum esse.* Poki żyiemy záglądaymy do piekłá teraz: *nunc experior*: w Bogu nádzieiá, w piekle się po śmierci nie obaczemy! Nadstawiaymy cześtego uchá ná piekielne biádá w życiu, á nie usłyszy piekło o nas po śmierci: kosztuymy teraz śiarki y smoły, á pić ná wieki tak niestrawnego napoiu nie będziemy: wstępuymy żyiac do piekłá z nástępuiaca ná zdrożne obyczáie reflexya: *nunc experior infernum esse*, á uydziemy strasznego *tunc* z wiecznym piekielnym *nunc*, ktore ná sadzie ostátnim potka wszytkich droga przykazań Boskich w życiu nie chodzacych. *Tunc dicet his, qui à sinistris ejus erunt: Discedite à me maledicti in ignem æternum.*





KAZANIE
Ná Niedźielę Starozapustną

Redde mercedem, incipiens à novissimis. Mat: 20.
Odday zapłatę záczynáiąc od ostátnich.

Pierwśi do pracy robotnicy, czemuſz nie pierwśi do płacy? Nie patrzy BOG, kiedy kto, y iak długo robił, ále iako. Pilne prace, nie długie godźiny B O G liczy, y woła do zapłáty *Redde unicuique ſecundum opera. Mat: 16.* nie *ſecundum tempus.* Nie idźie ná doſkonałych niebieſkiey ſpráwiedliwości árgumentacyách, owá niedoſkonáłych weteránow illácya: Dawnieyſzym ia? toć mi większy honor: ſtárſzym ia? toć mi większa należy estymácya y wygodá. Stáruſzku! leżą po drogách ośiwiáłe głáży, á dopiero ználeziony dyáment, w koronie świeci. Zbieráią w piękny koſzyk dźiś wyrosłe ſmáczne rydzyki, á grzyb roſkisły pod pustą gáłęzią gniie. Słucháy. Błogosłáwił an umárłych, nie przed ktoremi czas z brodą, ále zá ktoremi cnotá z doyrzáłą śiwizną idźie. *Beati mortui: opera illorum ſequuntur illos. Apoc:* 14. Ná dolinie Iozafatowey beczeć będą ná lewicy brodáte kozły, á bezbrodne złotego runá báranki y owieczki z práwice wyſkoczą zá Iezuſem weſołe. *Sequuntur agnum, quocunque ierit.* Tę Chrześciańſką uwagę brał kiedyś ná ſłuſzną wagę Senátor Polſki, więc lekką potrząſaiąc brodą (boć były czáſy w Polſzcze, kiedy do Senátu ſuffragium dawáłá brodá) ſam się z zgrzybiáłey nátrząsał gnuśności.

Látá! látá! á cnoty pasz? iaka to strátá! Y tysiaczne roki tylko z kiiem ná ukaránie lenistwá chodza, ieżeli się iednemi pisza cyframi. Iáko *in vitis Episcoporum* czytam u X. Ianczyńskiego. Biskup Łucki Achácy Grochowski po śmierci pokaże się Proboszczowi Bożego Ciáłá ná Kázimierzu pod Krákowem, ná twarzy smutek, ná oku płácz, płaszcz ná grzbiecie kusy, y wytarty. Nie strászna ápparycya byłá; więc bespieczny prośi Proboszcz. Mośći Xięże Achácy, cosż to zá modá? w ták ubogich płaszczykách, żebracy chodza, nie Biskupi? Westchnie ná pouſáłe pytánie Biskup. Ach! nie długo się żyło, krodzey się dla niebá robiło, krotko też przyodźiano. Robotá iáka! nadgrodá taka! Zniknał Biskup, zostáwiwszy náukę: żeć nie wedle lat wymiaru, ále wedle cnot wzrostu, y żyćia doskonále wyrosłego *vestem gloriæ*, szátę chwały BOG kráie. Dawno ná tę prawdę zákroił Ambroży Swięty. *Nulla DEI regno infirma ætas, nec fides gravatur annis.* Zástępuia często stáre magistraty dwunástoletni Danielowie. *Sede in medio nostri, quia dedit tibi DEUS honorem senectutis.* (*Dan:* 13.) á gnuśni Brodáſiászowie z swawolnemi dźieckámi śiedźieć musza ná minorách. Drożey száćuię pułpiędziowa klepsydrę, niżeli łokciowa, ieżeli tá prostym piaskiem, á pierwsza złotem godźiny sypie. Wolę, co mi w godźinie złotniczy młotek, niżeli co w dniu cáłym kowalskie młoty ukuia. Nie idźie iedna dawnośćia áni ludziom powagá, áni rzeczom zacność. Uczynić látá stárszym moga, nie godnieyszym. *Fuit Abel pastor ovium, Cain agricola. Gen:* 4. Przed stárszym brátem, prym bierze młodszy. Dawid *parvulus* dorosłych Eliabow przerosł do korony. Wybiegáia stárych konkurentow do tronu Polskiego Kázimierz Wielki, Władysław trzeci ktorzy ieszcze dobrze niezdárszy dźiecinney pretexty, Krolewska obłocza purpurę. Zygmunt August w roku dźiesiatym ukoronowány, z

Oycem

Oycem Zygmuntem pierwszym, ná tronie z ásiada Krolewskim A Miecysław ledwo żyć záczał, swych stárcow przeżył, rozumem y powagą. *Annis puer, gravitate senex.* Ták o tym Polskie historye. *Incipiens à novissimis.* Często co poźniey przychodzą, przechodzą grzecznością y pochwałą pierwszych. Po stárym, nowego testámentu ludźie idą, y ustępuie nowemu stáry. Po innych Apostołuie Páweł, y nád innych. *Novissimus in ordine* (mowi Hieronim) *prior in meritis, quia extremus licet, plus omnibus laboravit.* Po narcysach, po tulipanách wzrasta lilia, *& flores supereminet omnes.* Więc słusznie Ewangeliczny gospodarz z podobnych reflexyi, pierwszego pominawszy robotniká, ostátniego pierwszey woła do zapłáty. Y nie mogł spráwiedliwiey należytey záczać dystrybuty, iáko *à novissimis.* Naychwalebniey spráwy záczynamy násze, kiedy ie záczynamy od końcá. *Incipiens à novissimis.* Koniec mowy ten iedynie niech będźie, ktory y poczatkow, y całych ákcyi ludzkich być powinien. Ad M. D. G.

Po pułtoroletniey dilacie od elekcyi, żołw do tryumfow, orzeł do prac woiennych *in commune bonum.* Ian trzeci (iáko go w Senatorskim wotum názywa Iędrzy Olszowski, Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas) czas koronácyi swoiey, obrał dźień wtory Lutego, roku 1676. Sadził, że krolewskie korony dopiero kołámi fortunnemi, kiedy głowy pánuiacych ták koronuią, że oraz nogi Mátki y Krolowy Polskiey; dopiero bespieczne od robaká iabłká kroluiacych, kiedy ie w ręku Naypięknieyszey serdeczne składa nabożeństwo. Ieden tedy dźień y gromnice honorowi MARYI zapalone cáłemu Chrześciáństwu, y berło krolewskie w ręce Iana III. oddał. Fortunni, gruntuie krolestwá błogosławieństwo Mátki Nayświętszey. Ale cosz przy początkách nayiaśnieyszych tytułow, terminalne dni ludzkich

świece? co przy ogniach tryumfálnych, gromnice czynić miały? Y wiele! Naypełnieyszym y naypewnieyszym świátłem wszytkie, dopieroż krolewskie dni wschodza, ktorym lepsza iutrzenká, gromnicá przodkuie. Pámięc ná śmierć, nayprawdźiey żyć ná tronie záczynáiacym koronatom tryumfalne vivat krzyczy. Odstraszáia od gor powstáiacych grom y pioruny, nie zwabiaia gromnice. Włádysław Krol Iagiełło nigdy z pokoiu krolewskiego nie wychodźił codźienna obserwacya, poki wprzod ná iedney nodze kołká niewykręcił, zá niefortunne dnia poczatki máiac, ktore się tym kołkiem nie powoziły. (Bielski) Toć wzięta od bałwochwalstwá ceremonia, to wieczney pámięci godna nauká od IEZUSA. *Memorare novissima*. Y nie stap bez obrotnego respektu ná ostátnie kołká: patrz przed codziennych zabaw poczatkámi: Tę y owę záczynam sprawę ná iákisz wynidźie koniec? złey? czy dobrey wieczności zysk wiozę? á każde poczatki szczęśliwym tocza się kołem. Stánisław Ciołek, Syn Woiewody Mázowieckiego brał rázem mieczow dwánaście iedna ręka zá koniec, y z wesołym pátrzacych okrzykiem ku niebu podnośił. (Bielski) Ięzyk nieprzyiazny zá tysiac mieczow: *lingva gladius acutus*: bierz te miecze od końcá, pámiętay, co zá koniec porabánych ná drobne czastki Stánisłáwow, á obosieczne ludzkich niechęci miecze, za palmy tryumfalne ochotna weźmiesz rześkościa. Nie cięża, ále cięsza chwalebnym stylym wzięte od końcá by nayostrzeysze cięszkości.

Genesis 1. Piewsze dni przy świátá stworzeniu opisuie Moyżesz. *Factum est vespere & mane dies unus:* A to iako? Dźień poczyna Pan BOG od wieczorá? Ináczey y wschodza y záchodza dni Boskie, inaczey świátowe. Pospolicie świát dniem záczyna, kończy noca, záczyna śmiechem, kończy płaczem. Codźienne miedzy ludźmi latáia z interrogácya admirácye. *Quomodo cecidisti? qui*

modo

cecidisti ? qui modo oriebaris ? Iák pogodne lát młodych ráno u Syná márnotráwnego, wypisał Łukasz S. Cáłe słonce przed pierwszemi żyćia wrotámi świeci, przy końcu dniá, tylko ćień márnotráwniká, y owszem, *nec magni nominis umbra*; z Pánica swinopás, z stroynisia odartus, z przeświętnego Párentelátá kopciuch. Południe w codźiennym poránku u bogácza: *Epulabatur quotidiè splendidè. Luc. 19.* ach! iák grubá z piekłá noc pochlebne pogody pokryłá! *Sepultus est in inferno.* Ogdyby okiem Pompeiuszá iásno od Lukaná opisanym ná dni świátowe pátrzáć! *postquam se lumine vero implevit, vidit, quanta sub nocte lateret nostra dies.* Dobrze się od dnia ludzkiego wyprászał Prorok: *diem hominis non desideravi.* Okrutná w świátowym dniu zdráda; z świátłem noc, z pogoda chodźi piorun. Czterdźieśći ośm rázy zwyćięsca z silnych nieprzyiáćioł Bolesław Krywoust (że pomnieysze rzucę w niepámięć pálmy) pogodá *ad invidiam*! ach! iák okropny wieczor! Z pod Háliczá od Háliczánow, y od swoich szpetnie zdrádżony, uszedszy, kryie się po nocách, y od ćięszkiey meláncholii po roczney chorobie w śmiertelne zápádá ćięnie. A o Bolesławie nápisał Bielski. Pan iáko ná początkách pánowánia chwálebny, ták potym nágánny: co záczął złotem, to zmazáł błotem. To ma iásne świátowych sukcessow *mane*, że *non manet*, ále wesołá podchlebiwszy iutrzenka, okropnym zábiiá wieczorem. Nie popráwuię erroru typografa. Wykłáda słowo *mane*, miásto n kłádźie u, miásto prostego e, distong, y złozył *ma væ. Ma væ*, má strászne biádá świátowe ráno, dopiero wesołym altem wschodzące krzyczy heynały, aż od południa płáczliwym depressem żáłobne intonuie *miserere*. U Bogá dni inákszym idą biegiem. Záczyná wieczorem, dáley dźień bez nocy. *Factum est vespere & mane dies.* Prágnął Abráhám widźieć dźień IEZU-

SOW: cosz dnia tego zá poránek ſ ćienie. Rodzi ſię w nocy, żyie przez lát trzydżieśći y dáley iak w ćiemney nocy, dáley dżień wesoły Zmartwychwſtánia bez náymnieyſzey umbry. *Mors illi ultra non dominabitur. Benedicite noctes & dies Domino*, ſpiewá Dáwid. Noc pierwey budżi Prorok do chwáły Boſkiey. Od nocy y zá nocą, u Bogá dni idą. *Cum te conſumptum putaveris, orieris, ut lucifer.* Cieſzy poſępne fráſunki náſze piſmo. Naypewnieyſzy argument, że ráno nie dálekie, kiedy przez cáłą noc iáſne gwiazdy, blednieć, gáſnąc z ſwoim Xiężycem záczynáią: *Nox illuminatio.* Co miáł pierwſzy dżień zápálić wierze Chrześćiáńſkiey w Polſzcze Miecyſłáw, w ćięmney ślepoćie świátu wſchodżi. Práwie naywesełſzy u Chrześćiáńſtwá dżień, dżień Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego, zkądże ſię záczyná? w nocy: iákże ſię zowie? nocą, á wielką nocą. Poprzedżić noc ſtráſzná muſi, niżeli wieczny dżień wybránym Bożym záiáſnieie. *Sol obſcurabitur*, toſz dopiero Swięći Páńſcy pełnym świátłem *fulgebunt in perpetuas æternitates*. Pierwſzy dżień záczał bieg ſwoy od końca. Cosz o nim piſmo święte mowi? y dżień y wſzyſtkie w dniu ákcye wyſoko pánegiryżuie. *Erant omnia valdè bona.* Tylko arcydobre ſpráwy być muszą, ktore ſię od końca záczynáią. Od záchodu Ceſarzowy Izábelle nowe życie záczyná Borgiász, áż z Borgiászá ieſzcze ná świećie, *miraculum principum*; á potym chwálebny y Zákonu y cnot wszelkich Generáł. Od pogrzebu Cesárſkich iáſnośći dálſze dni wyprowádzá wielki Károl, trunná innego żyćiá kolebką byłá, áż záczętemu od końca życiu, co żywo nieſkończone pánegiryki piſze. *Carolus major in eremo, quam in imperio.* Nie ma brátá w pochwále, záczęty od końca dżień, tylko táki ieden. *Factum eſt veſpere & mane dies unus.* Z roſkázu Bożego bierze

Moyżesz

Moyżesz węża od końca, áż z węża cudna láſka. *Apprehende caudam, tenuit, & versa eſt in virgam. Exod. 4.* Y wężowe iády w lekárſtwo idą, kiedy ie żywá końcá apprehensya dyſtylluie. Kręcisz ſię iáko wąż, *quærens quem devoret,* w obrotne ſię kołká zwiiász, *apprehende caudam*: weś wykrętny wężu w ápprehensyą: cosż zá koniec nábytych fortun, przez eſſowáte máchiáwelizmy będźie? á pewienem, że po pilney náſtępuiącego końca apprehenſyi, poydźie *ſecunda,* to ieſt błogoſłáwioná *mentis operato,* á wężowe wykręty połomane, proſtym wzroſtem poydą w ozdobne laſki, *in virgas decoris.* Po chwálebnie wygráney Chocimſkiey, do Oyca w Krákowſkim mieszkáiącego z bogátą zdobyczą Syn powráca. Ubierżże ſię po Turecku we wſi Oycowſkiey, ná ſrogim wielbłądźie w domowe wieżdzá wrotá. Idący do goſpodarſtwá z láſeczką ſtáruszek Oćiec, niewidáną obáczy beſtyą, rożumie, że z piekłá ſtrászydło; więc w nogi przez doły, przez płoty ſkácze. Im uſilniey Syn wołá: nie boyćie ſię Pánie Oycze, tym boiázliwiey ućieká Oćiec, y ſtáre pogruchotáwszy kośći po kilku dni umierá. Ná płochy Syná poſtępek, dom cáły nárzeká; wſzyſtkie zámachy iedną tárczą Syn ſkłádá; ktosz ſię ſpodźiewáł? że ná ták ſmutny koniec żárty wyniść miáły. Nierychłá nieboże reflexya! Przed ſpráwą niech ſtáwá, á po ſpráwie ſpráwiáć ſię żádnym cenſurom nie trzebá. Záczyná kośćioł Chryſtusow, czás poſtny, czás Swięty, *tempus acceptabile, tempus ſalutis,* z iákąsż uroczyſtośćią? oto pierwsze poſtu początki oſtátnim popiołem zápráwuie: *pulvis es, & in pulverem reverteris.* Nie mogą świetniey poſtne záiáſnieć umártwienia, iáko oſtátniey ſmiertelnośći prochem przetárte. Poler ſpráw ludźkich, niezárdźewiáłá pámięć ná koniec. Oſobliwa ceremonia nowego ná Pápieſkim tronie Elektá Rzym witá, uwite

w kołko páździerze páli z głośna akklámácya. *Sic transit gloria mundi!* Y nayświętsze urzędy, nayuroczyśćiey záczyná koniec w głowę wzięty. Podobnym gośćińcem idźie zá Rzymem Polská. Po tryumfalnym ná zamek Krákowski ingressie, ná záiutrż pogrzebowa processya ná Skáłkę Ukoronowánego Páná prowádźi. Nie mieszáia śmiertelne kiry pierwszych purpury splendorow, ále przyczyniáia. *Dat umbra colorem.* Náyprostsza do szczęśliwego pánowánia drogá, ná Piáski śmiertelne. Wielka zbáwienia ludzkiego sprawę, mękę swoię záczyná Zbáwićiel, iákże ? od końca. *Tristis est anima mea usque ad mortem.* Bez miáry chwalebne spráwy, *à recto* nigdy nie wykrocza, ktorych plántę *ultima rerum linea* wymierzá. Nie śmierdza zgniłym trupem akcye, ktorym kolebkę śmierć wyschłá, wszystkich okázáłośći metá śćiele. W herbách Polskich, iest herb trupiá głowá mieczem przebitá, w niebieskim polu. Godne niebieskiego kápitolium mysli y ákcye, ktorych fundáment, kálwáryá. Tylko głowne spráwy być musza, ktore koniec żyćiá nászego trupiá głowá záczyná. Y *ab hoc capite,* wiersz zácżęty Literami wielkiemi notowáć potrzebá. W Piotrkowie ieden z nászych pod miecz kátowski skázanego wyprowádzá żydá. Cokolwiek o wierze kátolickiey Xiadz żárliwy mowi, mowi do kámieniá. Iuż śmiertelny plác w oczách, więc spytá się Xiadz: żyssu iákżeć imię! Márek. Márek! to mowić po śmierći o tobie będa: tłucze się po piekle iák Márek. Nie słowo, ále piorun był ná serce krzemieniste. Nie będa! Niech ná ten koniec nie przychodzę, proszę o Chrzest. Dla żywey końca pámięći ná lepsze życie odrodzony przez Chrzest záczął wieczność błogosłáwiona. Wychwálić się Ignácego Swiętego kollekcyi y náywyższi Rzymscy Biskupi nie moga. Dosyć

páne-

pánegiryku. *Quem Exercitia S. Ignatii non emendant, neque infernus emendabit.* Zkadże ták chwálebna záczyná Xiążeczkę? pierwszá medytácya o końcu człowieká. Nie może nie być wysoce chwálebná práca, ktorey poczatek oſtátni człowieká koniec. *Incipiens à noviſſimis.*

Ach! iáko my w żyćiu náſzym ná koniec ſpráw codźiennych, bez końcá niepámiętni! Práwdźiwá grubych niepámięći censurá, ktora więc w loquentes ſwawolnym dźieciom ſwoi przypiſuia cenſorowie: gádáł N. N. *ſine fine,* XXX. Koniec człowieká, BOG! ách! iák ſzpetnie od ták pięknej błądźiemy mety! Głupiesmy áż názbyt dźiecká, dwuch liter w ákcyách codźiennych, *Alpha & Omega* poiac, pámiętáć nie możemy! Koniec człowieká y ſpráw iego, chwáłá Paná BOGA! cosz zá chwałę z ták nágannego żyćiá BOG mieć może? Koniec człowieká, Niebo; ledwo nie z piekłá rodem niecnotá, ták błogoſłáwionego doydęsz końca? Piękne niebo! ách nie dlá mnie plugáwca. Tylko niewinne báránki po niebieſkich chodza pászách. W Krákowie (iáko nie dźiś nápisáł Stárowolſki) czyli po kurytárzách Dominikáńſkich, czyli po Kośćiele przechodźi ſię wysoki Infułát, Páweł Przemiánkowſki, wypádnie ſtrászny głos z katá, inni pisza, że pieś ſkoczy ná idacego y záſzczeká. *Va tibi Paule! va tibi Episcope! tecum meliùs actum fuiſſet, ſi natus non fuiſſes: non reſpicis extrema.* Głos ſłyszáło około ſiedmdźieśiat ludu; iáko nápisáł Kromer. Biádá tobie Páwle! niepátrzysz ná żyćiá koniec! ách lepiey było żyć nie záczynáć! Zył, iákoby nigdy umrzeć nie miáł; w herbie pułkoźić, w zyćiu cáły kozieł. Po ták ſtrászney poſtapił admonicyi, wziął koniec w głowę, y ták życ záczął, że oſtatek żyćiá godne było końca błogoſłáwionego. Ach! czyli y ná kogo z nás podobne nie biia pioruny?

adme nitio

Væ tibi ! Biádá tobie ! y tobie biádá ! *non respicis extrema.* Zákopciáli ślepowronowie niepátrzemy ná koniec spráw nászych. Wiemy, co zá koniec rospuśćie. *Neque molles, neque fornicarii, neque adulteri* y tám dáley *possidebunt regnum DEI. Cor. 6.* A czemusz nieskończoney práwie nie krociemy swáwoli ? Więmy, co nás y ná szkátule, y ná sumnieniu uboży ! *Alea, vina, Venus, tribus his sum factus egenus.* Czemusz na ták nieszczęśliwy koniec oślep lećiemy ? Więmy, co nás uczy Páweł. *Quem fructum habetis in iis, in quibus nunc, erubescitis? Rom. 6.* Koniec niewstydow, wstyd wieczny, czemusz bez wstydu, ná utrátę wstydu, rozhełznáne szkápy *Sicut equus & mulus* pędźiemy? Wobiáwieniu láná S. choć bezrozumne uięło się szkápsko, skromne, swáwolnie niewyskákuie, rospustnym kwiecistych łąk, nie depce, nie biie kopytem! *Et vidi, & ecce equus pallidus.* Czemusz ? koniec ludzkich áppárencyi śmierć z soba nosi. *Et qui sedebat in eo, nomen illi mors. Apo. 6.* Wbił się w pámięć młodemu Woyćiechowi koniec Dytmárá Biskupá Práskiego. Brzmiáły ustáwicznie ostátnie słowá ! czárci mię biora, áż z Woyćiechá Anioł. Przestrzegała, słáwy Anielskiey w Woyćiechu Mátká Strzeżysłáwá, wszákże zá tyśiac strážnikow Woyćiechowi, żywo przeięty koniec Antecessorá swoiego. *Incipiens à novissimis.* Dáwná ále godná codźienney pámięći ádhortacya : *Quidquid agis, prudenter age, & respice finem.* Co niedáł Xiędze swoiey końcá, wziął author denominácya : *Author imperfecti operis.* Doskonáli práce násze koniec człowieká uważony. Będźie *opus perfectum.* tylko niech będźie *à fine.* Będźie *primus,* tylko niech záczyná od *novissimum. Novissimus, primus.* Godne niebieskiey korony, ktore ákcye koniec promowuie. *Finis coronat opus.* Zaczynáymysz od tad codźienne zábáwy od końca, á będa Aniołowie strożowie y nád námi śpiewáć wesoło : *Sine*

ſine Sanctus, Sanctus! Przed każdą myślą, przed káżdą mową, przed káżdą ſpráwą, pytáymy ſię początkow. Coż zá koniec zámyſłow będźie moich? Cosż ná to, przy końcu żyćiá moiego, Bogu Sędźiemu odpowiem? Ach opłákáne zyſki! przeklęte świátowych pochlebſtw błogosłáwięſtwá! *Beatus cui hæc ſunt!* ieżeli wolnych zábiegow, ſwáwolnych wybiegow koniec, duszy zgubá! ieżeli troſkliwych w doczesnośći obrotow, oſtátnie centrum, koło złey wiecznośći będźie! Początku y meto ákcyi nászych Boże! *Alpha & Omega*, záczynay y kończ dni násże, á záczęte y ſkończone w Bogu żyćie, ná zły nieprzyidźie koniec.

KAZANIE
Ná Niedźielę Mięſopuſtną

Aliud cecidit ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas. Luc. 8.

PRzecięć ſtráſzny przypádek i nieſzczęśćie ná dobre ziárno! Miły Boże! proſtych chwáſtow naſiona, po tłuſtych niwách, chude liśćia rozrzucáią, ziárno ná wybor to niedyſzkretny pielgrzym depce, to opoká rozbiiá, to ćiernie duśi, to pták gęſty pożerá. W ſzczęśliwszym u świátá reſpekćie złość, niżeli dobroć; niecnotá, niżeli cnotá. Má obſzerne y wygodne pokoie zły Herod, á ſamá dobroć, IEZUS, kaciká w gośćinnym domu nie znáyduie. Wołá cáłá Ierozolima zá Barábászem, Vivát; krzyczy ná Zbáwićielá, Crucifige. Złotá Dánielá głowá, w proch y pęrzynę;

nę; w wyſoka idźie gorę kámyk, á niewiedźieć zkad ſię wyrwáł! Nie zbłádźił w zwyczaynym wſzelkim poczatkom błędźie Infimiſtá, miáſto święty, nápiſał śćięty. Záwsze cnotá pod mieczem. Nie má głowy świątobliwość, ktoreyby świát kłániał. O to ſię u Łukáſza S. c. 15. Syn ſtarſzy umawia z Oycem. *Ecce tot annis ſervio tibi! nunquam mandatum tuum præterivi, & nunquam dediſti mihi hædum, ut cum amicis epularer, ſed poſtquam filius hic, qui devoravit ſubſtantiam cum meretricibus, venit, occidiſti illi vitulum ſaginatum.* Nigdym nie kozłowáł, ná rozkáży Oycowſkie záwſzem w ochotney wyſkákiwał ſkromnośći, á koźiełká niedáłeś Oycze, ná poczęſtowánie przyiáćielá! Szpetny koźieł, nie brát przyſzedł, cokolwiek kwiátu niewinność i wydźieloná fortunká miáłá, z ropuſtnemi pożárł kozlicami, áż mu wytuczone ſtoły Oycowſká záſtáwia ochotá. Władyſław Iágello w Poznániu roku 1420. świętey dáwnych czáſow przypátruie ſię ceremonii. W dźien Wniebowſtapienia Páńſkiego, obráz IEZUSA, w niebo dowcipnie idźie: pytá ſię Krol: czyiże to obráz? IEZUSA w niebo wſtępuiacego: zápálćie mu świecę, Krol rzecże. Dobrze. Goracość nabożeńſtwá, pierwſzá ofiárá BOGU. Tegosż czáſu z dáchu kośćielnego zrzucżáia piekielnego ſmoká. A to co? krzyknie Władyſław. Bies z niebá leći. Zápálćie mu dwie świece. Nayiáśnieyſzy Pánie, to ná co? Odpowię pytáiacym Senátorom Iágello: chwál BOGA: diábłá nie gnieway. To wypiſał Sárnicki. Iáſná co iá mowię prawdá. Ládá bieſowi gęſte świát ognie páli, bądź *Sanctus Sanctorum*, pewniey ćię dym okopci, niżeli świátło oświeći. Cnoćie ſwieczká, niecnoćie ſwiecą, y nie iedná. Iáko zá ſpeciáł nánotowáł X. Loweiſten S. I. towárzyſz drog wielkiego Poſłá Iáná Rogela de Biberſtein, do Lubeki, ná umocnienie pokoiu z Szwedámi. W Akwisgránie, ná sáli rátuſzney,

pięć

pięćłokciowego Károla piatego z mármuru widźiał, á przy nim nápiſany ſpráwiedliwym ſadom pánegiryk.

Hic locus odit, amat, punit, conſervat, honorat.
Nequitiam, pacem, crimina, jura, probos.

Wielká po rátuſzách Trybunálſkich, po sálách ſadowych po domách nowiná: *Crimina punit, probos honorat.* Pospolićie, *deridetur juſti ſimplicitas:* żárt u świátá, proſtotá; wykrętne máchiáwelizmy, ná honoru fronćie, z dźiecmi rosna. *Hac mundi ſapientia, à pueris pretio diſcitur.* Dáwno ná to rownym ſobie żálem wielki Grzegorż Pápiez płácże. Podz ptászku, że pięknie ſpiewász, do klátki; okrutnie kráczace kruki, ſcierwem wytuczone ptáki, wolnym ſkrzydłem po powietrzu buiáć będa. Biia ná zbliżony ku niebu Cedr pioruny, á nic wiátry chrośćiny ſmieia ſię z grzmotu. Ná wybor pſzenicá pod cepy, polne i pełne iádu chwáſty, iák w pokoiu wzráſtáia, ták doyżrzáłe ſpokoyna głowę ná ſen źimowy grżebia. *Aliud cecidit ſecus viam &c.* Wszakże niewiem, iak wybornego żiárná żáłowáć nieſortuny. Ná opoce usychá, przy drodze zdeptáne, międźy ćierniem rozszárpáne! ktosż ták ćieszkiey przyczyna ruiny? Nikt żiárná po opokách, po ſkáłách, po ćierniách nie rżucáł, ſamo tám wpádło. *Cecidit ſecus viam, cecidit inter ſpinas.* Ták! ták! żeam źle, dobre żiárná, z nás winá. Wſzyſtko idźie iák z kamieniá, *ſupra petram*; w uſtáwicznym ćierniu ſerce, *inter ſpinas*, drogi do porátowánia ſię błędni nędzárże ználeść nie możemy, *ſecus viam*; ták chcęmy. Szkody násze, zguby náſze, żále náſze, z nás. O tym, nie ná zgubne imię, ále iedynie ná zyſk naywiększey chwáły Imienia Boſkiego.

W godnych wiáry mánuſkryptách, madra dosyć w proſtoćie znayduię hiſtorya. W Sandomierſkim, czyli Krákow-

ſkim Woiewodztwie, Senátorſkiego domu Pánná, Duchem ſwiętym nátchnioná, prośi ſię do klásztoru. Kocháli Rodźicy Corę, piękny obráz iák rozumney pobożnośći, ták urody; więć tym uſilniey zwłocza, i ſtudza gorace żadze, im nálegá uporczywiey. Nierádźiłbym Iáśnie Wielmożni Rodźicy, gaśić ſwiateł niebieſkich. Poſpolićie żal nie poćiechę wodza odwiedzione od Bogá dźieći. Poznáłá nie dawno práwdę w Poznániu wielkich tytułow Mátká. Dowie ſię, że ſyn iey, Synem być chce Ignacego S. przyleći, Syna do domu bierze, uporczywa iak ná Synowſkie prośby, ták ná poważne perſwázye odpowiedzia: wolę go ná márách, niżeli widzieć w Zákonie. Ukłádáia wozy, Syn z okna wyirzy, sługa ſuzya ná woźie przypadkiem ruſzy, ſtrzeli, Syná zabiie, Záwyie Mátká. O toſz z dziećiećia Bogu żáłowánego poćiecha! Podobnym argumentem złomáłá Rodźićielſkie upory nieprzełománá w ſwiętych przedſięwźięćiach Pánná. Już do kláztora iedźie. Więc do powozacego weſtchnie Mátyaſza. Co chcesz u Oycá uproszę, tylko leć, nie wlecz ſię, rádábym wylećiáłá. Znáć z Duchá Swiętego wokácyá. *Neſcit tarda molimina, Spiritus Sancti gratia* Ućieszony pánienſka admonicya Mátyász poſpieszę odpowie, o nic záś nie proſzę, tylko o pámięć: Mátyaſz mię przywiozł do Kláſztoru. A to ná co? Mośćia Pánno, uprzykrzy ſię zá czáſem Kláſzor. bywá to, że im czego nie umartwieniey ſzukámy, znalaſzſzy tym płáczliwiey nárzekamy. Nie nárzekáyże Mośćiá Pánno, iáko zwyczaynie inne. Czyć mię tu bies przyprowádźił! Nie bies, Mátyáſz przywiozł. Chciáłám, y bárdzo chciáłám. Ach! iák wyſoce rozumna od proſtego Máćká náuká. Biedá u nas, nie bies, nie nieprzyiáćiel winien; z nas winá, z nas ſzkodá.

Væ ſoli! biádá iednemu, nárzeká Prorok. Ieżeli ſam tylko,

ktoſż

ktoſź mu co záſzkodźić może? zá coſz *va* nieſzczęśliwe? Wygub ſtworzenia co do iednego, doſyć do oſtátniey nędzy, ſám ſobie człowiek. Náywiękſza biedá y biádá káżdemu, od ſiebie. Dobrze Dawidowe przy początku Mſzy S. słowá, *Ab homine iniquo & doloſo erue me.* tłumáczy wielki Teolog y Káznodźieiá W. X. Tomáſz Młodźianowſki S. I. gdy przydáie: *hoc eſt à me ipſo.* Naywiękſza ſobie ſzkodá, naywiękſza zdrádá, człowiek. *Va ſoli.* Cieſzy ſię ktoś przed Auguſtynem S. Wybáwił mię BOG od złego ſamſiadá, iuż ſię niepokoiow, iuż nie boię ruin. Uśmiechnie ſię S. Biſkup. Ieſzcześ nie wygrał. *Ora, adhuc es miſer.* Modl ſię, ieſzcze z ćiebie mizerak! ktoſź gotuie mizerya? *Liberet te DEUS à teipſo.* Niech ćię BOG od ćiebie wybáwi, á dopiero weſoło krzykay: wygráłem. Z naſzych, z náſzych kuchni zákwáſzone wychodzą mizerye. Podobnym ſtylem myślącemu o przenośinách dlá ſzczęśćia, Kártágineńczykowi odpowiedźiał Biſkup Cyprian S. *Fugere te non potes, ubicunq; fueris, adverſarius tuus tecum eſt, perniciei intus incluſa.* Nayſzkodliwſzy ſobie adwerſarz, ſámże człowiek. Ná ſwoich ſzpetnie záwiſł Abſalon włoſach. Swoim mieczem, Saul zginął. Nikt Lucypera nie ſpychał z niebá, ſám zlećiał. *Quomodo cecidiſti?* Nie weſzły głupie Pánny z mądremi ná gody Oblubieńcá, niechciáły. *In vaſis oleum habere noluerunt. Mat 25.* Pierwſzá w łáćińſkim imienia człowieczego litera *h. homo,* litera wzdychaiąca, *aſpirationis nota.* Znieś wſzyſtkie przypádki, má człowiek w głowie ſwoiey doſyć popycháiących ná oſtre żále pogániáczow, há! há! ná ktorych ſerdecznie wzdycháć muśi, czyli ſię dziwowáć, czyli náśmiewáć z ſzaleńſtwá; że nayokrutnieyſzy ná ſiebie tyrán, ſamże człowiek. Roku 1617, iáko nánotował X. Ianczyńſki. Przytycki z Oſtrogá Rodźić, dla męſtwa y odwági ſzláchetnie herbowny, Xiążętom Oſtrogſkim miły, w Przemyślu, weſołe

Vivat krzyczy. Wmieszá się między kieliszkowych przyiációł śmiáły żebrak, o iáłmużnę prosi. Náleie pełny dzbán winá Przytycki. Wyleie się ná dźiękowánie dźiáduś, cokolwiek naylepszego mieć niebo może, życzy. Ostro tchnęły święte apprekácye Przytyckiego, co dopiero wino dáwał, dá pieścia w gębę dziadowi. Cosz mi práwi niebá? co z niebá życzysz błogosłáwieństw? życz wszystkich z piekła przeklęctw. *Ora ab inferno pessima.* Uczyni żebrak co kázał. Pił dosyć Przytycki, więc mu stoł záſtáwia, żeby tesz iadł, cále zieść z biesámi piekło káże. Kontent szaleniec, obłápia dziadá, dziękuie, winem poi. Mogłoż y cáłe biesostwo więcey szkodzić bezbożnemu? ostátnia zgubá prosić o to, co naygorszego ma piekło.

Stworzywszy Adáma P. BOG, osádza w ráiu, żeby robił y strzegł ogrodá pieszczonego. *Posuit DEUS hominem in paradiso, ut operaretur, & custodiret illum. Gen* 2. Pierwsza, co uważam, iest. Adamowi świátá cáłego Pánu robić P. BOG káże? Nie szpeći y naywyższych godnośći práca. Y BOG, záwsze w prácy *Joan.* 5. *Pater meus usque modò operatur, & ego operor.* Być Operaryuszem, Boski to tytuł. W niebie Aniołowie y wdźień y wnocy nie prożnuią. *Non habebant requiem die ac nocte. Apoc.* 4 Nie czytam, żeby kiedy niebieskie zwierzęta, z wozu chwáły wyprzężono. Doktor narodow Páweł, przy Apostolskiey prácy, włásnemi rękámi chleb wyrábia. *Operantes manibus nostris. Condit regna labor.* Stoią Krolestwá y Krolowie práca. Prácá, pierwszy panegyryk Mężyće chwálebney, ktorey świát rowney nie ma. *Operata est consilio manuum suarum, procul & de ultimis finibus, pretium ejus.* Z ręku iey wrzećiono niewyszło, iákby przyrosło. *Digiti ejus apprehenderunt fusum.* A w stárym testámenćie, co

Pátry-

Pátryárchá, to Operáriusz. Nie wstydziły się Krolewskie purpury, Pásterskiego z berłem kiia. *Pascebatque suas ipse Senator oves.* Szli od zwyćięskiego polá, do gospodárskiego Rzymscy Triumfatorowie, y nigdy obfitszym zniwem (iáko obserwowáł Pliniusz) Rzymskie niwy niewzrástały, iáko kiedy od tronu do pługá, zwyćięskiemi uwieńczeni laurámi Dyktátorowie, práce przenośili. Przybyło tytułu wielkiemu Káźimierzowi, kiedy go publiczne akklamácye, wielkim Rzeczypospolitey Gospodárzem y Ekonomem dla bezodpoczynney prácy názywáły. Nie stániał przy złotnickim młotku Zygmunt trzeći. Krolewskich rąk práce, do Kośćiołá S. Stánisłáwá na zamku Krákowskim, szczerozłoty kielich drogiemi kámieniámi bogaty ofiárował; á do Kośćioła SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołow, monstrancyą. *Ora & labora,* krotka żyćia chwálebnego summa. Ale to co iest? robić y strzec raiu Adamowi BOG każe? Abo kto na szkodę rayskich dostátkow czuie? W niewinnym raiu wszytko w wysokiey bespieczności. Y listek przećiwko Adamowi nie zászeleszczy. Według wielkiego Bazylego, przed grzechem Adamowym, nie potrzebowáłá roża w ráiu ostrych bodcow na Krolewskiey obronę purpury. Przećiesz Adamie ostrożnie w ráiu? ktoż na zdradzie? Naywięcey Adámowi Adám zászkodzić może. Mogł, y żal śię Boże! zászkodził. Od berła do rydla, od drzewa żywota do śmierći, od niewinnych pieszczot, do pływaiacego w codziennych płaczach utrapienia wygnany Adam, na Adama niech narzeka.

Ledwo nie wszytkie nieszczęśćia zgodźiły się na Polskę za panowánia Ryxy, po śmierći Miecysłáwá. Niewiástá łakomá (Biel.) śmiałá, na oko pobożna, pátrzać nie mogła na Polakow. Pátrzałá pilno, na skarby ich, z ktoremi y z koronami

ronami Krolewſkiemi uchodźi do Saxonii, od Konrada Ceſarza ná Polſkę pomocy proſi. Woyſka Ceſarſkie nie weſzłyc w głab, przećięſz wracaiac do domow ſwoich ledwo nie cała z ſoba Polſkę wyniosły. Zkogoſz tak ćięſzkich ruin przyczyna? z nas ſamych. Dziećięćiem do Polſki przywieźli Polac Ryxę, w Polszcze wychowaná, w Polszcze zrosłá, tu dwunáſtoletniemu Miecysłáwowi záślubioná, tu zá dozwoleniem wszytkich ſtánow po śmierći męża pánuie. Ták! sámi zguby násze wychowuięmy, kármięmy iászczorki, ſieięmy iády, uprawuięmy trućizny, nieſzczęśliwi ſzkod i żálow nászych gospodárze! Szuká fráſobliwy Páſterz owieczki. (Luc. 15.) zgubiłże ia? ſamá przepádłá. *Inveni ovem, quæ perierat.* Ach! ná częſte dźiś Chrześćiáńſkie trzody w zębach wilczych beczace nárzekáć trzebá. *Ipſa lupum quærebat ovis.* Wołá wielkim głoſem Zbáwićiel: *Cum videritis abominationem deſolationis,* i tám dáley, *fugite.* Iák obáczyćie wypádáiace ná świát ſtráchy i dezolácye, ućiekáyćieſz? To ſię ſami nie domysla? to námáwiáć do ućieczki przed oſtátnia bieda potrzebá? *Fugite.* Nie tylko ſmiałkowie nie ućiekámy, ále goniemy przepáśći: *abyſſum invocat.* Widźiemy głupie ptáſzyny że lep, przećiesz ná łep do zguby lećiemy. Widźiemy proſte rybki, że w robáczku wędá, przećięsz ſpieszni łákoma gębę ná hak śmiertelny nieśiemy. Niegodnáś żádney kondolencyi ſtękáiacá w ſiátce niewolniczey przepiorko, ná cáła gębę krzyczáłáś: podź po mię. Kiedy Gdáńſk rebellizuiacy Stefanowi Bátoremu Wielki Hetman Zborowſki *ſingulari victoria* złámáł, pobito wielu, zábráno w niewola wielu, w iedne poſzło dźieśiaćiu więzy, (iáko liczył Łáſicius) á gdy nie ſtáwáło powrozow, podáł ſwoy ná ſiebie z rebellizántownie ieden: Bierz, mowił, wolność, nie życie. Z nászey

woli

woli, niewolá. Przegráli z Iágellonem Krzyżácy, sámi ná śiebie gołe miecze przystáli, zá pochwy poddáli kárki. Spádszy z gáłęźie bábá, i rękę złámáwszy nárzekáłá kiedyś ná biesá, że iá tám po iábłko, czy gruszkę sprowádźił. Dá pieśćia diábeł bábie. Nie łżyi, ánim iá o tym myślił. Gdyby dźiś Bog pozwolił, ách! iák wieluby skłádáiacych winę ná biesá, bieś pogębkowáł! Zadne zwierćiádło ták nie pokáże twárzy, iáko pokázuie prawdę *Speculum exemplorum.* Sniło się młodemu studentowi, iákoby go lew mármurowy przy drzwiách Kośćielnych czuiacy, śmiertelnym zębem rękę zdrapáwszy, zábił. Sen pospolićie márá, u młodźiáná sen, máry. Z łoszká wstánie, do Kośćiołá idźie, lwá obáczy, sen przypomni, płocha odwága w lwia pászczekę rękę włoży, krzyknie. Gryźże kámieniu ? Wywołáł nie wilká, ále niedźwiádká z lásá kámiennego. Ukryty we lwie robák rękę zráni, iádem záráźi, umorzy. Ználázłeś w mármurowey bestyi grobowy kámień młodźiánie ? z kogosz winá ? pisz ná marmurze wieczna náukę. *Scribit in marmore læsus.* Kámienni lwi nas kasáia, zábiiáia marmury, z nás przymus.

Ieżelisż ták, toć ná Sadźie Boskim złość nászę obwiniáć, nieobwiiáć kłámliwe exkuzácye będa. Wymáwiámy częste upádki. Námowił mię zły kompán, bieś mię zwiodł, pokusá cięszká, nie iam winięn. O coć nie iam winien! Grzeszęmy, upádámy, ginięmy, bo chcęmy! Ná łáńcuchu przykowány pieś piekielny, tylko szczekáć, tylko rzucáć się ná nás może, Upewniá Augustyn Swięty *Latrare potest, mordere non potest.* Sám chciáł zginac, kogo śmiertelnym pázurem álbo kłęm pies łáncuchowy obráźił. Kuláwego biesá stáwiáł kiedyś Luciper przy mieyskich brámách, i ieszcze nie że wszystkim złe czásy były, choć chromego, przećiesz biesá potrzeba było ná ruinę

człowieká

człowieká. Precz dźiśiay z bram mieyskich dáleko bieśie? sobie zá biesá gorszego do wieczney zguby, człowiek. Wzdrygam się ná słowá, ktore potępionych ná sadźie ostátnim czekáia od Sędźiego BOGA: *Discedite in ignem æternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus.* Iedźćie w ogień wieczny. *Discedite.* Ktosz powiezie? káżdy grzesznik sobie koń, sobie woźnicá. Acż bez woźnice być muśi, kto ná przepáść pędźi. W ogień diábłu y iego Aniołom zgotowány, BOG káże! To dlá ludźi piekło nie gotowáne? Ach złośći násza! my sobie źákładámy! my buduięmy piekło, my wieczne podpálámy ognie, my łámiąc przykázy Boskie, żáłosne frákty *væ! væ* komponuięmy! my wzáięmnemi záiádłośćiami záwzięte zęby ostrzęmy ná zgrzyt piekielny. *Ibi erit stridor dentium.* Uwáżá Augustyn S. *Duæ quasi res sunt, homo peccator. Quod est homo, Deus fecit, quod est peccator, homo fecit.* Ludzká, bá nie ludzká robotká grzech, á zátym y zgubá wieczná. Zwierzáł się ktoś boiázni swoich Bernárdowi S. Oycze, boię się piekłá. O bodáyże podobne boiáżni serce przeięły násze! W piekle być, iuż tám żyć ná wieki! ach słuszny strách! Cosż na te boiazni Bernárd rzecze? Nie boi się piekłá. Niechcesz być? nie będźiesz. Budowniczá piekłá, wola nászá. Nikt nie szedł ná potempienie, kto nie chciał. *Cesset propria voluntas, & infernus non erit.* Niech nie będźie miedzy ludzmi swey woli, á niebędzie dla ludźi piekłá. Rzeczećie? á ktosż chce piekła? iá mowię ktosż niechce? Niechcęmy, co po nás BOG chce, co chca prawá, co chce zdrowy rozum y sumnienie, to chcęmy potempienia y wyuzdáná ná rospustę wola *sicut equus & mulus* lećięmy. W rocznych dźieiách Kośćielnych W. X. Iáná Kwiátkiewicza S. I. pod rokiem 1665. czytám. Zá Poznániem z Międzyrzyczá iedźie Predykánt heretycki przez lás z woźnica kátolikiem. Stana w leśie, aż tu przy

przy ſośnie tłuſtey niechudy koń z ſiedzeniem ſtoi. Wsieść ná koniá Predykant każe woźnicy. Boi ſię y przyſtapić. Wſiadźie śmiáły Predykant, porwie ſię koń, práwie wzleci, y z oczu ſługi w momencie uwieźie Páná. Nie może ſię doczekać powrotu woźnicá. Więc nie z Predykantem, ále wracá do Międzyrzeczá z hiſtorya. Smutnym nowinom nie wierzy miáſto, woźnicę iako zaboycę ná śmierć dekretuie. Przecieſz wprzod do láſa z oſadzonym, niżeli ná plać śmiertelny ida. Pod drzewo przyida opiſane, aż pod drzewem koń rżże. Ożył ná śmierć skażány, y záwołał komu tyle iák ſwoiemu Nauczycielowi odwagi, śiadaycie. Przyſiedli wſzyſcy, przymuſzony woźnicá wſiada, ź woźnica koń leci. Potrwożył lud widokiem, czeka końcá, w godźinę woźnicá wraca, zſiáda. Chcecie widźieć Predykántá, y wiedźieć dokad záiáchał, koń záprowádźi, za koniem podźcie. Iam go w ogniach y w kotle wrzacym widział. Nikt iáchać lubo koń nieiáko prośił, niechciał. zoſtáwili koniá przy drzewie, woźnicę przy zdrowiu y wolnośći. Záiachał y ſpieſzno ná potępienie nieſzczęśliwy Predykánt? Ktoż go wypráwiał? ſam wſiadł. Czuie ná zgubę náſzę piekło, z nas winá, że ná podáne pokus y złych okázyi, rzutne ná przepáść ſzkápy wſiadamy. Drogo zbáwienia, moy IEZU, ze mnie nic, tylko bład, tylko wieczna zgubá, tylko przepáść piekielna; z ciebie niebo, z ćiebie zbáwienie, głupie y ſwáwolnie ginać chcacym, nie dayże przepaść ná wieki.

KAZANIE

NA NIEDZIELE ZAPUSTNA

Domine ut videam. Pánie niech widzę. Luc: 18.

OBacz ſię ślepy żebraku, á tobie pod czas mięſopuſtu co po

oczách? Nie masz w swawolnym co widźieć zápuście! Pilnym okiem przypátrował się, co ich tylko być może, kárnawáłom Sálomon. *quidquid desideraverunt oculi mei, non negavi eis. Ecc. 2.* y serdecznym zawołał żalem. W cáłym pociech świecie, to iedno widzę, że nic do szczerey nie widzę pociechy. *Vidi in omnibus vanitatem, & afflictionem animi.* Po gęsto záſtáwionych stołách, wszytko nice; częstuiace butele gdy leia wino, był był, nie że ieſt co, wrzeszcza; rospustnych tańcow kołá, czcze cyfry, á w záſtáwionych świátowemi prożnościámi głowách ſtrászne pustki. *Vanitas vanitatum!* Prożno, co widźieć żebraku w prożnościách. Ná Koronácya żony swoiey Cecilii Renaty cudzoziemska inwencya y ręka, Władysław czwarty wyſtáwił w Warszáwie Kásztel ná dwunastu kolumnách; z wierzchu Mars z ognistym woyskiem, we srzodku misterne ognie, w oknách dźiáłá, w czterech kásztelu katách, cztery części roku y cztery elementá. Cáła noc cieszyć wesołe oko pátrzacych, zapalona od wierzchu máchiná miáłá, przypadkiem rzemięśniká (z ktorych ieden zgorzał) zápuszczona ná dolne prochy iskra w momencie dowcipnie ſtroyna spaliłá ſtrukturę, okopciłá brudnym dymem pozoſtáłe części cztery roku. Zápłakał w smutnych dymách Wassembergiusz y záwołał: *Et non erat in illo opere, quod videretur!* Táć to ieſt dáwna wesołych okazáłości nágana, im się ſtroyniey udać zámysláia, tym iáwniey, do oká mniey máia. Tego doyrzáłá, (kiedy wszyscy náylepiey widźiemy) przy śmierci swoiey Cecilia Renátá. Bliska skonánia, oſtátnim okiem spoyrzy po świecie, y że w cáłych ápparencyach nic godnego do widzenia nie znalazłá, oko y serce do niebá podniosszy, záspiewa. *Vanitas vanitatum!* Pustki ná świecie duszo, bierzmy się do BOGA, ten sam oká y sercá ludźkiego obszerność nápełnić może. Ná ſtoł bańkietuiacego Herodá dla

bezgłowney Herodyády Iánowa ná miśie przyniosłá głowę. Przypátruie się niewidánemu dotąd po stołách widokowi Ambroży Swięty, y krzyknie ná Herodá. Pátrz sprosniku y Tyrannie ná oko Iana: zamknięte. Nie ma przy swawolnych co widźieć bańkietách. *Cerne oculos in ipsa nocte sceleris tui testes, aversantes conspectum deliciarum. Clauduntur lumina non tam mortis necessitate, quam horrore luxuriæ.* Nie ták śmierci potrzebá, iáko Herodowych delicyi sprośność zamknełá oko Ianowe. Krol Polski Olbrácht (zá ktorego pánowánia nieskłádnie, lubo po skłádźie spiewano: zá Królá Olbráchtá, zágubiona Szláchtá) z iednym konfidentem tylko w nocy po Krákowie rospustował, iáko Kromer y Bielski. Bez ludźi: Nie ma się z czym przed ludźmi popisáć swawola. W nocy: wstydźi się y ucieka przed dźiennym świátłem okrutny gráśant, mięsopust. Leszek wtory, piiánych názywał bydlętámi, á ná piianego y spoyrzeć niechćiał. Nie godźien oka mięsopust piiánicá. Do ubogiego kmiotká spizarki, złodźi się dobył w nocy, obudźił szelest gospodarzá czuyno po skąpey wieczerzy záśypiáiącego; rośmieie się ubogi kmiotek postrzegszy gościa: miły brácie iá tu w dźień nic nie widzę, á ty chcesz widźieć co w nocy. Ciemnieyszy u swawolnikow niedostátek, áni dźień, áni stoczna noc nieznáyduie, ná coby spoyrzáłá. Pod czas samego obiádu, z kszykániem y strásznym piskiem wpádną myszy nápokoy Popielá, uciekáiącego rospustniká z żoną y dwiemá synami ták pożrą, że kosteczki nie zostáwią. Niemá nic w sobie swawola, coby zostáwić mogłá do widzenia. Błogosłáwiony Stánisław Kostká wolnieysze usłyszy słowo przy stole, mdleie, pod stoł pada, oko zámyká; pokázuie ná oko, że nie masz co widźieć, kędy się tylko rospustá pokáże. Doyźrzeli kiedyś śmierci w garcu Uczniowie Proroccy, więc uciekáiąc od garká z gębą y okiem

ná Proroká przestrászeni krzycza. *Mors in olla vir DEI!* W zbytkuiacych śmierć wre garkách, piie z kieliszkow, *de nostris bibit illa scyphis*, w taneczn-ych wyskákuie kołách, *se medijs miscuit illa choris*; ná ták okropna scenę ktosz spoyźrzeć może? Więc ná cosz Ewangeliczny káleko uporczywie o oczy wołasz? *Domine, ut videam!* Ey, nie łaycie ślepocie, prośi żebrak. Daley ia, chociem ślepy, pátrzę. Naylepsza przeciwko mięsopustowi, obroná, dobre oko. Łátwo zwyciężył mięsopust, kto mu się niepochlebnym przypátrzył okiem. Y tu zá *vidi*, pewne idźie vici. Nienáwidźi swawoli, kto, co iest swawola, widźi. *Domine ut videam.* Naymnieysze słowká y odetchnienia iedynie się zápátruycie, ná naywiększa BOGA chwáłę.

Iák do miłości, (*oculi sunt in amore duces.*) ták do nienáwiści wodź, oko. Często wypada z sercá, co pod pilnieysze oko podpada. *Extra oculum poteras fors placuisse mihi.* Zá dyáment w ślepey nocy pruchno się pali, przy słońcu, to iest przy oku świátá cáłego niemasz, na co spoyźrzeć. Często ledwo nie cud, z dáleká obraz, z bliská strászydło: spoyźrzysz, y plunieśz. Swawolne mięsopusty na dal málowáne obrázy, kto bliskim widźiał okiem rospustne kolory, nienawidźiał. *Oculi scopuli.* Y ná rospustę, oko skáła; igráiace swawolnie łodki rozbiiáia się, ieżeli ná pilna niezmrużoney czuyności uwagę pádna. *Duo lumina soles.* Oczy ludźkie, dwá słońcá; swawole mięsopustne *opera tenebrarum*, otoć się przy pełnym iásnego oká świetle nie zostoia. Nikt pozorow nie ważył świátowych, kto co sa, pilnym okiem zważył. Raz zgłodniáłego ptaká, żywo málowáne Zeuxesa iágody oszukáły; postrzegło ptástwo zdrádę, więc co wdźięczny ált zá pokarm gotowáło, zdrádliwa deskę, czy płotno y kolor mściwym szarpie pyszczkiem y karze. Przywroćcie miłości oczy, coście ia szpetnie

oślc-

oślepili, á w momencie nienáwidźi, co oślep, źle kocha. Wytyka ná oko, siłę oká Dawid. Widział przestępcow przykazánia Boskiego, y zemdlony pátrzać dobrym okiem ná złych nie może. *Vidi prævaricantes, & tabescebam. Psal.* 118. Przypátrzyłá się szpetnościom swoim Magdálena S. aż źnieść dłużey mákuł nie może, do źrzodłá miłosierdzia spieszy, ná żadne nie respektuie támy y przeszkody. To w niey widział Grzegorz Papież y napisał. *Quia turpitudinis suæ maculas aspexit, lavanda ad fontem misericordiæ cucurrit, convivantes non erubuit.* Wiele do obaczenia się pomaga, szczerze obaczona niepráwość. Odarto (iako ma Bielski) ze wszytkiego Zártowniśia Zygmuntá pierwszego Krolá Polskiego. Záli się nád śmiesznym odártusem Krol, aż z Zygmuntá śmieie się, odárty z sukien nie z fantázyi Stańczyk. Mnie żáłuiesz nayiáśnieyszy Pánie, czemu nie siebie? Dra y zdźieráia wszyscy. O toć wydarto Smolensk á milczysz? czemu? nie widźisz! Wiele do słusznego gniewu y żalu ná nieprzyiacielá zapala, widźiana szkodá. Ach! iák okrutny rozboynik, męsopust! odźiera sukienkę poczciwości, odźiera sukienkę łáski Bożey, odźiera *vestem nuptialem, vestem gloriæ immortalis* nie nárzekamy, bo niewidziemy. Ktokolwiek tyrannia gráſuiacey rospusty widzi, nienáwidźi. Idźie przeciwko Stefanowi Woiewodźie Wołoskiemu (iako pisze Bielski) Mikołay Kámieniecki Woiewodá Krákowski Hetman W. K. z ochotnym woyskiem, obaczy mogiły pobitych niewolnikow Polskich od Stefaná, y zapłakawszy z przyśięga slubuie krzywdy Imienia Polskiego *omni arte & marte* dochodzić. Skad ták odważne ná nieprzyiacielá serce? skad rezolucya poprzysiężona? z oká. widział groby Polskiego trupá, y ożywiły widziáne mogiły duchá odważnego. *Acies oculorum* żá woysko ná nieprzyiacielá. Genesis 21. W igraszkách dźiecinnych Izmáelá z Izaákiem

nieforemnego czegoś poftrzeże żoná Abrahamowá, więc fwawolne rofpędźi dźieci; áżeniedofyć złemu zábiega, kto od okázyi do złego nie odbiega, záwoła ná męża: Abráhámie! źle Izáakowi od Izmáelá, wyrzuć z domu y fyná Izmáelá y matkę Agárę. *Ejice ancillam & filium ejus.* Cofz ná to Abráhám? nie miła Sary admonicya y żarliwość. *Durè hoc verbum accepit Abraham* Nie zaraz Abráhám przyftał ná rádę żony. Nie gánię. Nie záwfże y nie zaraz poyść żá tym Abráhámowie powinni, co prędkie w fadách y dekretách Sary rádzą. Ziadł nas Adam, że zá Ewy perfwázyą zakazáne ziadł iabłko. Strácił y fwoię głowę Herod (ieżeli ia kiedy rofpuftny miał fzaleniec,) kiedy lanową poddał pod miecz kátowfki, zá námową Herodyády. Orientalny Potentat Iob wiecznieby był zapadł, gdyby był defperatki żony fłuchał. *Benedic DEO & morere* Pofzedł ná żęby y u myszy, y u cáłey potomności Popiel, że zá ráda żony záprawionym truciżną kieliſzkiem ftryiow poczęftował. Hańbá męża, żony pánegiryk od Poety nápifany. *Caput illa viri confiliumque fuit.* Ieżeli *caput mulieris vir*, niechże nie będźie iak bez głowy. Záwiła częfto w długim włośie rádá, toć fię ná niey, nie płocho wiefzać. Tylko nie do mieczow porywáli fię Polacy ná Miecyfłáwá, że u niego cáły Senat, żoná Ryxa. Do żywego oftrym piorem doiał Miecyfłáwowi *Janicius. Uxoris totus, fœmina, lurco, nihil.* Stracił Kroleftwo z życiem Ninus, że ná zdánie Semirámidy, dźiennego iey tronu y berłá pozwolił. A Herkules w wieczny śmiech pofzedł, że dla piefzczonych kobiety pofzeptow, piáftuiacą niebo rekę, do kadźieli żrzucił, y czynił nie co fwoy rozum, ále co ukochána kazałá. Wfzakże kędy o domu poczciwość, o młodych Izaákow cáłość, kedy o Bogá idźie, zgadzać fie każdemu Abráhámowi z Sarą potrzebá. Więc, czemusz gdy Sara goraco ná fwawolą Izmáelá ná-

ftepuie?

ſtępuie? oziębło Abráhám? To żarliwsza o cżeść Boſka, o dobra Izáaká edukácya Sará, niżeli Abráhám będźie? Dla Bogá! ná pierwſzy głos z niebá weſoło idźie Abráhám z Izáakiem ná ſtos, á Izmáelá żałuie? Nie uwłoczy pochwały Pátryarſze w wyrzucániu Izmáelá zwłoká. Tylko ſłyszał o ſwawoluiącym Izmáelu Abráhám, widźiáłá żoná. Więc niedziw, że zwáwiey oná, niżeli on, biie ná roſpuſtę. Cierpi niecnotę, kto niewidźi, goraca nienáwidźi żarliwośćia kto widźi. W kościołach Egypſkich bogáte po ołtarzách wiśiały záſłony. Cosz zá cud pod zaſłoną? wąż ábo ſmok. Więc ſłuſznie ktoś zayźrzawſzy co ſię dźieie przypiſał: *diſpice & deſpice.* Obroć niepochlebne oko ná Boszká, á odwrocisz. Przenoszę z Egyptu inſkrypcyą nád ſwawolne mięſopuſty: *diſpice & deſpice.* Pátrz ná ſwawolą; czoło ſtroyne, cosz? bez wſtydu; świetno bogáta głowá? *intus feræ latent.* Suknia iák śnieg, pod śniegiem gnoy y ſetor. Wyzłocony posag, cosz? bez ſercá, bez dusże. Firánká iedwab, wewnatrz robak. *Vermis non morietur.* Nie może kocháć mięsopuſtu, kto, co ieſt, widźi. Zá *diſpice*, idźie *deſpice.*

Geneſis 3. Adam y Ewá zakazáne ziadszy iabłko przeyźrzeli. *Et aperti ſunt oculi amborum.* To przed tym niewidźieli? Ták być muśiało. Tylko ślepi zakazáne rwiemy iabłuszká. Kto, co to ieſt nad zakaz Boży roſkosz, uważa, prędzey ſobie ſwawolą brzydźi, niżeli widźi. Chciał BOG, żeby Adam przeſtępſtwá ſwoie zbrzydźił, więc po żerwánym ſrukcie otwiera oczy. Niepodobna nie náwidźieć rospuſty, kiedy ſię widźi. Ná puszczy názwáney Scytim, Ociec z Synem miedzy Swięte wpisze ſię puſtelniki. Oycu puſtynia ráiem, Synowi kátusza. Cáłego niebá kánárámi, dobry Ociec Synowſkie ſłodźi piołuny, podobne láty, krwią, rzezwośćią, przykłády ſtawia. Ná ſkałę, świętych namow ziarno padáło. Miedzy rozwiiącemi

ſię pie-

ſię pieknie drzewámi, uſychał Syn malkontent. Mruczáły poruszáne od wiátrow gáłęźie. Łáia (mowił) młodości moiey lasy, że w pierwszey lat wiośnie, więdnieie. Ptak ſie odezwał, o gdyby! (wzdychał) ſtad wyleciec ptakiem! Weszły w oczy ná puszczy łánie, szły ná myśl dámy. Rzucáły lekkim sercem pokusy, iák liſtkiem wichry. Naymnieysza świętego lasu gáłaſká, ſtrászna młodemu probantowi kátownia. Zábiiał Synowſki nieſtátek Oycá, co tylko może, czyni, á kiedy wszytkie lekarſtwá, w truciznę ida, oſtátnia perswázya ná poſt czterdźieſtodniowy námowi Syná. Ieszcze niezginał, że y pokusy otwiera Oycu, y ſłucha rady. Dni dwádźieścia poſtu przeida, przydźie przed oczy szpetna murzynká, wiia ſię po rozczochráłey głowie węże, gęſta marſzczka ſkwászone czoło, twarz zropiáła, z zgniłego oká robak wyglada, po cáłym ciele szpetność, smrod, zgnilizna, piekło. Niechce y podnieść oká ná ſtrászny widok, wygladáiacy ná świátowe máie nowiciusz. Pátrzać ná ſiebie Murzynká każe, y rzecze. Iam ieſt świátowa roſkosz, ináczey mię widza rospuſtnicy, y kocháia, z woli Boſkiey tobie iakam ieſt w sobie, ſtawam, pátrz, á obacz ſię. Nieſkonczyła mowy okopcona piekielnemi dymámi rospuſtnicá, ſkoczy Syn do Oycá ná modlitwie klęczacego; do nog przypadnie, zá Oycowſkie ſtáránia dźiękuie, y zawoła. Iuż ſię nie boy o Syná Oycze. Drugi raześ mi Oycem. Z puſtyni, chybá ná inny świat, nie wynidę. Co ten świat, co rospuſtá, widziałem, y widźieć więcey niechcę. O gdyby podobnym okiem ná świátowe spoyrzeć męsopuſty! ániby oká, áni sercá ludzkiego miały. Skaczacego Izráelá koło cielcá Moyżesz ná gorze, przed Bogiem broni, z gory zńidźie, rospuſtne tańce obaczy, aż on do mieczá, patrzać ná swawolnych bałwochwalcow nie może, w wylaney krwi swoiey rospuſtnikow,

topi,

copi. Skądże táka w Moyżeſzu odmiáná? dopiero bronił, iuż náſtępuie, dopiero od śmierci, ſwoią śmiercią záſłániał, iuż zábiia, dopiero pokorne oko, y rękę zá Izráelá do BOGA wznośił, iuż bez reſpektu żbroyna powſtáie ná Izráelá ręka. *Si quis eſt Domini, jungatur mihi, à porta ad portam, occidat unuſquisque fratrem, & amicum & proximum. Exod. 32.* Ná gorze tylko ſłyszał Moyżesż o rośpuście ludu ſwego, pod gorą, widzi. *Cum appropinquaſſet ad caſtra, vidit vitulum & choreas*, y ták nienáwidźi. Wodz do ukarániá roſpuſtnego Izráelá Moyżeſzowi Wodzowi ludu Bożego, oko. Kto dobrym zły mięſopuſt widzi okiem, nienáwidźi.

Spoyrzymysz iuż ná nas. Cáłym ſercem do świátowych ſgniemy prożnośći, w pokrytey pochlebnym kwiátem źięmi ryiemy, bośmy ślepi kreci. Roſkopuiemy śmieiące śię łąki y ogrody, ach! częſto ſwawolny wzgorek mogiłę ſypie kretowi. Łákomą zrywamy ręką Sodomſkie iabłká, niewidźiemy, żeć to *pulchra domus cineris.* Piękny kolor, wewnątrz proch y popioł ná pokutę, á bodaj nie ná wieczny popielec. Idą z pierwſzym Leszkiem wybráni Polacy do korony, niewiedźieli drog zdrády, miáſto tronu zoſtáli ná hákách. Ná pſtrych y ſrokátych koniach, nie páńſka godność, y łáſká fortuny, ále iezdźiłá konfuzyá. Drogi ſwawolnego w wolnych zawodách zapuſtu, ách! iák okrutne grzebia żelázá! Nikt tu zdrową nie chodźił nogą, nikt tym gośćińcem do niebieſkiey nie doſzedł korony. Od Popielá wtorego, dwudźieſtu ſtryiow záproſżonych ochotną ręką złote biorą puary, weſołe vivat pełnią, niewiedźieli, że po winie śmiercią záprawionym, w bliſkie iezioro powrzucáni, błotniſtą wodę y kał pić mieli. O gdyby BOG widźieć pozwolił! iak częſta śmierć, y oſtátnia zgubá w mięſopuſtnych pływa kieliszkách! nie ták łátwa rękę do zdrádliwych śćiągá-

libyśmy ſzklenic. Iednegoż práwie czáſu wioſnę y láto wyſtáwił weſołym u ſiebie gościom Twárdowſki. Tu gęſty kwiat oko cieſzył, tu doyrzáły po drzewách frukt, tu winne groná, iákich Tokáy niewidział nigdy, do rak ſię wydźieráia. Pozwala iágod winnych, ále nie pierwey, áżby kazał; Iuż każdy, przyłożył noż do groná upátrzonego, w tym, winnicá zginie, aż miáſto winá, każdy nos ſwoy trzyma, noſowi nożem grozi. Nie mnieyſze pod czas weſołego nád miárę zapuſtu zawody! nas kráiemy, nas ániemy, nas zábiiamy, á widźieć nieszcześcia nászego niechcęmy. Co o Arſaxádźie Krolu Medſkim w piśmie S. czytamy, to nád męſopuſtnemi piſać apparencyámi. *gloriabatur quaſi potens in potentia exercitus ſui.* Tylkoć to roſpuſt, y ſwawoli świátowych *quaſi.* Nikogo zbytek piány y obżarty nie utuczył, nikogo przebrány nieuzdrowił kieliszek, nikogo ſzczerze nie ucieszył nie z Bogiem męſopuſt. Wymyslone od ſwawoli uciechy, kwáśne *quaſi*! Smákuia; bo kolorem oko, zdrádliwa ſłodycza zmyſł łudza. Hugo Xiażę, wolnieyſzego Pan życia, ná łowy wyiezdza, weſoła do umyſłoney rozrywki pogodę, ſpieſznym gwałtem zbita wydrze chmurá, świat okryie, ſtráſzna łyſkáwica y częſtym piorunem ták przeſtráſzy, że aż pod źięmia ſzuka co żywo beſpieczeńſtwá. Wpadł Xiaże do iaſkinie, y tráfił z deszczu pod rynnę. Przed śmierci boiaźnia uciekał, ná śmierć nápadł. Boiazliwym okiem po iáſkini rzuci, aż tu okrutni mordercy człowieká kátuia, ci ręce, ci łámia nogi, inni oczy, inni uszy, inni męcza ſerce, owi głowę, owi cáłe oſtremi kleszczámi ſzarpia ciało. Gniewa ſię ná dźikie okrucieńſtwo Xiażę, y myſli. Wynidę ſtad! poydźiecie ná podobne kátownie okrutnicy? Xiażęce pomieszał głos dyſpozycye. Rzekli zá domem ſwoim Boſkich Dekretow exekutorowie. Spráwiedliwości ſłużemy Boſkiey

ſkiey; kátuięmy ſercá ludzkie, Bogá rzuciwszy, ſtworzenie ko cháły; morduięmy głowy, ách! zle, mściwie, ſzpetnie mysliły! obrywamy uszy, ſwawoli, nie BOGA ſłucháły: kátuięmy nogi, drogą przykazáń Boſkich nie chodźiły! łupiemy oczy, ách! iák wielu z poćzciwości złupiły! *Oculus meus depradatus animam meam.* Co ſpráwiedliwość każe, czyniemy, Hugoná czekamy. Niechciał dosłuchywać dyſkurſu Xiaże. Więc w nogi. Prędzey z iáſkini, niż piorun z obłoku, wyleci. Obáczył ſię w podźiemnych nocach y ná páłácu ſtánawſzy Xiażęcym, Biſkupá przywołá, odważną y ſzczerze dokłádną uczyni ſpowiedź, á chwyciwſzy ſię nog Ukrzyżowánego, ſam ſie ná ſiebie przed Bogiem proteſtuie, ſam záklina. *Hugo jam non eris amplius Hugo.* Widzę, co świat y roſpuſtá, widzę w momencie pociechy, wieczność káry. O Hugo! więcey mi roſpuſtnym Hugonem nie będźiesz! Ták mowił, ták czynił, y Swiętym Hugonem pokutuiace życie ſkończył. Wypisał pokutę W. X. Segnieri S. I. O gdyby podobne ciemnościom náſzym świátło! *Domine ut videam.* Oſwieć Pánie grube nocy, á pokaż, iákie w śmiechach roſpuſtnych pluſkoty, w pogodách pioruny, w pieſzczotách męczarnie. O gdyby ná rowną Hugonowey zagrząć ſkrzepłe ſercá rezolucya! Chwyćmy ſię obiemá rękomá Ukrzyżowánego IEZVSA, wyznawaymy winę, poprzyſięzmy popráwę z Hugonem. *Hugo, jam non eris amplius Hugo!* Mowmy z ſobą, á ſerdecznie, á ſczerze. Swawolniku, ſwawolnico? iuż tesz ſwawolnym mięśopuſtnikiem, ſwawolną mięsopuſtnicą nie będźieſz? *Domine ut videam!* BOG pátrzy! patrz y ty? pochwaliszże, co czynisz? Pátrzy niebo, á nie rzucisz piorunem? pátrzy piekło, á godney ſiebie nie ukręcisz głowy? *Non amplius Hugo.* Nie dłużey chuczeć mi mięſopuście będźiesz! nie wiecey grzech! nie więcey roſpuſtá, obráza Bogá nie wiecey!



KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK ZAPUSTNY

Occident eum. Luc: 18.

TO swáwolny mięsopuſt, żyć niemoże, tylko smiercią Iezusową: to rospuſtne zbytkuiących marnotráwcow ſtoły, głod cierpią: ieżeli niewinny Báránek, ná ząb dźiki nie idźie: to nie wesołe koleine: ieżeli przy *lacrymam Chriſti*, Krwi Ieżuſowey nie piią? *Occident eum.* Tá ieſt nie ludzkich mięsopuſtow ná Syná człowieczego tyrannia! zápiiaią, y zábiiaią. Okrutny ná IEZUSA Tyran, mięsopoſt ſzáleiący. Nieſłuszna inkrepácya nabożne ślepego káleki *miſerere* łáiecie Apoſtołowie. Pod czas mięsopuſtu, iedynie żałobne nád Iezusem *miſerere* ſpiewáć potrzebá. Przetoć podobno od mięsopuſtney Niedźieli, ná Laudes, miáſto Psalmu *Dominus regnavit*, *Pſalm miſerere*, czytáć Kościoł każe; przeto od teyże Niedźieli, triumfalne alleluia grzebie. Grob, nie Zmartwychwſtánie ná IEZUSA, miesopuſt graſſuiący. *Sepulchrum patens, eſt guttur eorum.* Osobliwie w te trzy dni ſpieway Psalm wtory Dawidźie. *Quare fremuerunt gentes?* Zgrzyt ná Syná Bożego, tchnący piekłem zapuſt. *Reges terræ & Princeps convenerunt in unum, adverſus Dominum & adverſum Chriſtum.* Swáwolne pod czas mięsopuſtu gromády, rozboynicze ná Chryſtusa ſchadźki. Roku 1207. pokaże ſię S. Ludgardźie Nayświetsza Pánná w ſzácie żałobney y podartey. Pyta ſię z płáczem Swięta Pánná, Krolowy Pánien. Skąd żałobá znowu: odpowie, heretycy, y rospuſtni Chrześcianie Syná moiego krzyzuią: Więc poſt przydłuższy ná-

kazuie

kázuie. Pogrzebem, obzarty zapuſt; poſt wesoła wielkánocą Iezusowi y MARYI. Uśilnemi pracámi, około popráwy zepsowánych Prażánow zfrásowány Woyciech Swięty záśypia, we śnie pokaże ſie w okrutnych łańcuchach IEZUS, y rzecze. Iam ieſt Chryſtus, raz od Iudaszá przedány, codźień w Prádze, á ty spisz? (przedawáli Prážánie Chrześciány zydom.) Swawolne miáſtá, rospuſtne domy, Iudaszowie to, wydáią ná śmierć okrutną IEZUSA. *Occident eum.* Usycha pod zwiedłą wiechą Ionasz Prorok: rozwieszone po miesopuſtnych rynkach y ulicách wiechy, śmiertelne mirty y kupreſſę ná Chryſtusá. Więm czemu czerwone pospolicie Krzyże, nád miodowemi wieszáią szynkámi: ſłodkie męsopuſtu piiátyki, krew z IEZUSA wylewáią, y krzyż farbuią. Pytał ſie, swoich czasow dowcipna pociechá, Woroniecki. Godzisz ſię pić ná krzyż? Szalone męsopuſty, beż szkrupułu piią ná śmiertelny krzyż Iezusowi. Pod miodowemi znákámi, biie śmierć gorzką ná Chryſtusa. Oduczyć Mátká młodego syná, piiańſtwá chciałá, więc oſtátnia ráda, w kuflu ná dnie odmálować Ukrzyżowánego BOGA kazałá. Ah! codzienna u bezrozumnych piianic ſcená! Topią zapuſtne kieliszki BOGA. Zbytkuiące puáry, máry ſą ná Chryſtuſa, á roſpuſtne gárce, śmierć gotuią Prorokowi nád Prorokámi, tym ſurowſzą, im wárzona dłużey. Dobrze Doktor narodow, Páweł S. do ſwoiego Tymoteſzá piſząc, w iedneyże kompánii, *vinolentum* y *percuſſorem* kładźie. *Oportet eſſe non vinolentum, non percuſſorem. ad Tit. 3.* Piátyká zaboyſtwo z ſobą chodzą: y przepuści częſto, piianicá człowiekowi, nigdy Bogu. Mięſopuſtna *violentia*, rozboynicza, ná práwá, ná ſerce Boże *violentia. Occident eum.* Nie dawno w Polſcze w Woiewodztwie Sandomierſkim Iáśnie wielmożna Domem y pobożnością Pánná táńcuie, krzyżyk z Pánem Iezuſem ukochány

ny, przypadkiem upuści, pod nogi tánczuiacych. Ukrzyżowány wpádnie, pokruszony w drobne czaſtki: tu noszká, tu raczká, tu głowká, tu pierśi; zbiera nieopłákáne ſzkody żałosna Pánná, do pokoiku nieſie, cáłuie, przeprasza, y krzyczy. Nieſzczęśliwy męſopuſt! pokruſzył mi IEZUSA. Ach! ktosz podobnych żalow łzy ſerdeczne zbierze? Częſta bezbożnych tańcow niepráwość, *impii in circuitu*, ſzalonym impetem, przez podeptánego BOGA, ſwawolne goni pociechy. Ach przeklęty męſopuście! iák z wielu ſerc wytraciłeś okrutnie, y roſtracił Zbáwiciela! Czym prędzey ſtawiáy Łukaſzu Swięty, śmierć Iezusowa przed oczy męſopuſtuiacych, á czyli kto więcey ná BOGA powſtánie? Przy *Occident* Chryſtuſowym rzesko uważonym, truchleie, trupieie ſwawola. Ná śmierć zábiłeś męſopuſt, kiedyś zábitego wyſtáwił BOGA. Oſtátki umieráiacego Iezusá, ná ſwawolnie weſołe oſtátki, pierwſze y potężne woyſko. Niechce ſię y pomyślić o roſpuśćie, kiedy żywa śmierci Iezusowey pámięć głowę záſtępuie. O tym ia ná chwałę twoię nayobſzernieyſza, wyciagniony ná drzewie Krzyżowym Pánie.

Y naypoſpolitszey śmierci reflexya, beſpiecznie rozrzucone zbiera ſercá do ſkromności; miarkuie paſſye do zbudowánia; przytłumia chciwości do przykłádu: á czegosz w ludzkim ſercu śmierć Syná Bożego nie dokaże do życia lepſzego? Po śmierći ukochánego Polſzcze Krolá Boleſłáwá Chábrego, cáły rok Polſká w zápłákánym kirze. Ná nikim weſołey twarzy, ná nikim iaſney ſukni słońce nie widziáło. Muzyki, dopieroż tańcá krzyczacego, áni dzień, áni noc nie ſłyſzáłá. Skromność po Polſzcze miedzy Polakámi, iáko po niebie miedzy Aniołámi. A po śmierci Zygmuntá pierwſzego, wyniść z domu bez żałoby by naymnieyszemu, ledwo nie zá *crimen læ-*

ſæ Ma-

Załoba

ſæ Majeſtatis było. Nie kochamy Królá nád Krolmi IEZUSA, ieżeli ná śmierć iego pomniac, bez pámięci ſzáleiemy? W wielki tydźień wielkiego poſtu, gęſte koło Ierozolimy ptaszki [*Soractes* ie zowia) rozwieſzonemi ná krzyż ſzkrzydłámi wisza po powietrzu, áni iedza, áni piia, áni ſpiewáia, lubo pod czas wioſny. Umarza, śilna nád Iezusowa śmiercia kondolencya, ptáſtwo. Wyżey Chrześciańſkie nabożeńſtwo wylecieć powinno. BOG dla mnie ná drzewie zámikł? precżże huczno brzmiace muzyki? Záwiſł ná krzyżu Zbáwiciel! więc ná kołek z mięſopuſtna wiola y duda. *Suſpendimus organa noſtra in ſalicibus.* Rogáty puchacź, z piekłá ſowa, co po záchodźie ſłonecznym cháłáſuie, krzyczy; *volucres cæli*, wſzytkie inne ptáſzetá głębokie cyt, iakby ich niebyło. W obiáwieniach ſwoich widźiał Ian S. Báranká zábitego ná tronie, w około tronu, dwudźieſtu czterech ſtárcow, w ręku koronatow lutnie. *Vidi agnum tanquam occiſum , 24. Seniores habentes citharas in manibus.apoc. 9.* Składaćby pokorne ręce do Bogá, nie ſkaczace palce do lutni dźiaduśiowie; klękáć, nie ſkakać, bić pięścia záſtárzáłe pierśi, nie biegłym pálcem ſtroyna cytrę; chorałem w proſt idacym, nie wybiegáiacym y tám y ſam fráktem ſtáremu nucić? Y ſtárcow częſto ſwawolny mięsopuſt, ná ſwoię ciagnie ſtronę; gotowi porzucić wſzytko, byle nie lutnia: *tenentes citharas in manibus; mittebant coronas.* Ledwo drugi y druga nie zdycha, á przecię do tańcá zdechłá. Prośi PANA IEZVSA o zdrowie Corce ſwoiey iuż zmárłey, Xiażę. *Filia modò defuncta eſt Mat. 9.* Poſpieſzy do Xiażecego domu Zbáwiciel, aż tu trębáczow, piſzczkow pełno. *Cum vidiſſet tibicines.* Pánná kona! ſkrzypek gra w gárle, á kápellá rznie iak w naylepsza? Ták, ták, iuż drugi od choroby, drugi od ſtárośći trup, á przecię tup, tup mruczy! Poſpolite y ná ſtárych inkántacye, muzyká. Kiedy ná dźikich puszczach, cu-

dny Lutniſtá Orfeusz zágrał, nie tylko młodociáne buki y iodełki, ále y ſtoletnie dęby, z ſpruchniałemi ſosnámi ſkakáły. W pańſkich krzyſtałách im ſtárſze winá, tym podſkákuia wyżey. Oſiwiáłe ſtárym mrozem gory ſkákáły u Dawidá, iáko młode báräny. *Montes exultaverunt ut arietes.* Sa y dziadowſkie po wesołych teátrach ſkoki. Ledwo nieſkaczac do ſtárego grobu poſzłá Anná Krolowa, Wielkiego Kázimierzá żoná. Ani ſię ruszyłá z domu bez muzyki, á w domu codźienne tany od fundámentu Krolewſkiego pokoiu wrzuszáły. (Bielſki.) Tu ſię pytać było: *Quid videbis in Sulamite niſi choros?* Cant. 7. Zá Krolem Kázimierzem publiczne prace y ſtáránia obożem chodźiły, zá Krolowa, kápelle. Ták trzymáia ſię weſołego, męſopuſtu obiemá rękomá y ſtárzy. *Tenentes citharas in manibus.* Wſzákże nic ſzpetniey, iáko ſtárzec ſzáleiacy. Krzyczał ná śiwego mięſopuſtniká Rzymianiná Seneká. *Turpe ſenilis amor!* To wyrzuczał ſtárym Sędziakom młodziuchny Dániel. *Inveterate dierum malorum.* Niewiem czy nie przeto, y ſpieszno y ſurowo BOG pokarał Adámá w ráiu, tusz przy iabłku śmierć, *quacunque die comederis, morte morieris,* á przecię Adam do iabłka. Nic ſprośniey; iako kiedy komu śmierć w oczy záglada, á on ſwawolne oko po pieknie málowánych iabłuszkách rzuca, iuż dziad iedna noga w grobie, á przecie koło ſtroyney gáłaſki nádſkákuie, zakazánego fruktu piekność̇ia zwiedziony. Namawiali zdraycy, nie przyiaciele, (*peſſimum inimicorum genus, amici adulantes*] ſtáruſzká Eleázárá ná mięſo prawem Bożym zakazáne. 2. Mach: 7. Gniewał ſię ná nieprzyiazne w przyiaciołách perſwázye, święty ſtárzec. *Non decet ætatem noſtram, fingere!* Zá tyśiac Orátorow do dobrego, látá. Szpetna mákułá wybiełáłey iáko śnieg ſtárości, choć zmyslony przeciwko práwu Bożemu męſopuſt. Nie uczyni łokciowa

brodá

brodá, ná pálec powagi, ieżeli w gęſtey ośiwiáłego brodacza chróścinie, ábo błotniſty wieprz kwiczy, ábo ſwawolny kozieł ſkacże. Stárość mięſopuſtuiaca, ieſt uſchłá nád domem ſzynkownym wiechá. Zátulai obiemá rękomá uſzy, kiedy ſtáre dudy gráć poczna. Nigdy ſkaczacym nie rżuca promieniem ſłońce przy záchodźie. Nigdy wioſna weſołym nie śmieie ſię kwiátem, ná ſchodźie. Nigdy ná drożdżách niewyſkákuie z antała wino. Ale, nie ſłuszna ná ápokáliptycznych ſtárcow inwektywá. Niechce ſię y palcem weſołey tchnać lutni, kiedy báránek iák zárznięty w oczy idźie. *Vidi agnum tanquam occiſum.* Przy báránku, bez duszy, weſoła lutnia, duszy nieruſzy. Trzeſie święta boiaźń ſercem nie muzyká, chybá, lecace z głow ugodnionych korony táńcuia: ále tych każdy ſkok, pańſka ádorácya y kompaſſya umęczoney niewinności. Smierć Syná Bożego żywa aprehensya poięta, báránek to, *qui tollit peccata mundi,* Iákby odźierał człowieká, kiedy odárty z ſkory y życia, niewinny Báránek przed oczemá. Y korona tám, y myśl weſelſza leci z głowy, kędy zábity Báránek ná pilna uwagę pada. Obaczył ſię w grobie bies, aż z niego ſurowy mortyfikat; ſzarpie ſię krzemieńcem, nie głádźi; wygodá y pieſzczoty, twárdy kámień. *Habitabat in monumentis, concidens ſe lapidibus Marc. 5.* Gorśiśmy nád bieſow! ieżeli grob Iezuſow, nie obrzydźi mięſopuſtu, nie námowi do życia oſtrzeyſzego! W Sandomierzu ná czwartkowey deambulácyi weſoły ſtudent ſpoyrzy ná Boża mękę przy drodze, aż ná głowie Ukrzyżowánego Páná, záſępiony wrobel ſiedźi, áni świrkoce, áni podſkákuie. Uważały gęſte ſzkoły, ptáſzyny melancholia; dał przyczynę *ex tempore* Poetá dowcipnieyſzy. Przy śmierci Páná, iakby zwiazána ptáſzyná płacze, płocho nie ſkácze. Przy pámięci śmierci Iezuſowey, y lekkiemu wroblikowi ſkakać ſię nie

godźi. Przeprowádźił cudowna droga PAN BOG Izráelá przez morze. Głębokie wody, murem były ludowi Bożemu, Fáráonowemu, y ſamemu Fáráonowi grobem. Obaczy ſiebie ná zwycięſkim brzegu lud Izráelſki; Fáráona y woyſko iego w morzu y po brzegách; więc drzy iak rybká. *timuitque populus valdè Dominum. Exod. 14.* Izráelitowie? potopiony nieprzyiaciel, gęſtym trupem morſkie brzegi wybielił, to zwycięſkim kolorem, wybládła twarz záfarbowawſzy, tryumfalne wykrzykáć io? to ſkakáć od rádości, nie trząść ſię od zimney boiaźni? Izráelitowie przy nieprzyiacielſkich trupách, ſkościeli. Smierć Fáráoná w oczách; toć ſmutny ſtrách w ſercu być muśi. Trudno przy żałobnym kirze; o weſołą ná podartym czole bárwę. Ná brzegu krwawego morza męki ſwoiey Syn Boży ná krzyżu przybity záwiſł! ktoſz? przy ták okropnym widoku o ſwawolnie weſołym czáśie pomyślić może? Stydna rozgorzáłe ná roſpuſtę śmiáłości, przy okrzepłym Pánie ná drzewie krzyżowym. Do kwiátu, przyrownał Iob człowieká. *Homo quaſi flos egreditur. Iob. 14.* Więc, co kwiat, niechże czyni y człowiek. Pod czas weſołey wiosney; dźienne przyświeci ſłońce, wyſkoczy z źięmi kwiatek, pochlebnym przechodzacych cieszy śmiechem, máiowa otwiera gębę, tylko nieprzemowi, ray ná głowie. Słońce zápádnie, aż z bliſkim Narcyſſem Tulipan, ſzeroko roſpoſtárte tuli y kurczy kolory, pogodne kwáśi czoło, rayſkie oko zámyka y gębę, umiera, y w ſwoim ſtroyne popiſy grzebie liściu. *Homo ſicut flos.* Zápádło ſłońce Spráwiedliwości, IEZUS; ieſzczeſz rozumne kwiáty, roſpuſtnym liściem wolne bez czołá czoło wieńczyć będźiecie? Gruba noc pokryłá BOGA! niegodźi ſię y Lilii, y Roży, y cáłey ślicznego kwiátu rzeczypoſpolitey beſpiecznym śmiać kwiátem. Profeſſor wſzelkiey ſkromnośći w weſołey pogodźie, ſmutny záchod IEZUSA.

IEZUSA. Ionæ 1. Rozſwawoluie ſię morze, ledwo nie w niebo ſwawolne flukty ſkacza, wála ſię grożne wáły, ná wáły. Ktosz huczne wod morſkich ſzumy poſkromi? kto rozdęte uciſzy cháłáſy? Podź Ionaſzu w morze. Ledwo w ſwoich krzyſtałách uyrzáły Proroká ſwáwolne wody, aż ſię obaczyły; ciche, ſpokoyne, ſkromne. *Tulerunt Ionam, miſerunt in mare, & ſtetit à fervore ſuo mare.* Szálony myęſopuſt, morze to burzliwe, *impii, quaſi mare fervens. Iſai.* 51. Wre świát, pod czas dni zapuſtnych, poddęte piekłem ſerwory biia w niebo, piiáne wyſkákuia ſzumy, á ſumy ślepo rozigráne y inne rybki, wzdęte piiany gonia y gina. *Ecce plus quam Ionas hic! Mat.* 12. O to więcey niżeli Ionasz, IEZUS ná krzyżu! bierzćie ſię w roſpuſtney ſali do Ukrzyżowánego Zbáwićielá, á wyláne mięſopuſty, iáko wrzace morze, oſtydna, ucichna. Pámięć ná śmierć Iezuſowa, zgubá grzechu, y świátá zápámiętáło ſwawolnego.

U nas, w częſtych przez rok, w uſtáwicznych przez mięſopuſty nieprawośćiách ſproſne życie leży: czemu? żywa śmierći Iezuſowey uwagá w záſtapioney prożnym świátem głowie nie poſtoi. Nie masz końcá roſpuſtnym wolnośćiom, bo nie maſz ſerdeczney reflexyi, ná koniec życia Iezuſowego. Naſycić ſię konwerſacyami mięſopuſtnemi nie możemy, ná ſtráſzne Iezuſa ná krzyżu *Conſummatum eſt*, nie pámiętamy. Czyni niepodobna niecnotę, pámięć y reſpekt ná śmierć Iezusowa. Roku tyśiacznego, dwuchſetnego, dwudźieſtego, dźiewiatego, pierwſzy raz pokaża ſię Zakonnicy S. Franciſzká w Belgium, witáia wſzyſcy zá Aniołow z niebá. (Roczne dźieie) Y dźieci máłe z wielka rádośćia, Swiętych widziały Oycow. Z tych iedno, że záwſze pátrzać ná nich nie mogło, uſtáwicznemi u Rodźicow łzámi wymogło, żeby ſię w rownym hábićie widziało. Wdziało z ſuknia y obyczáie Zakonne. Cokolwiek Zá-

konnicy Fránciſzká Swietego czynili, czyniłá dźiecináſiedmioletnia. Nie mowili zárliwiey zá niebem, goracy káznodźieie. Dom, Kościołem był dźiecięciu, co krzesło, co łáwa, to ámboná. Nie przepuścił y Rodzicom, kiedy co widział, ábo słyszał wolnieyszego. Ubráłá ſię Mátká do Kośćiołá modà, iáka ná ten czas świát ſtroiny kráiał, nie podobáły ſię y bogáte y zbyt świátowe mody dźiecięciu, przypádnie do Mátki, klęknie, Krucifix obnáżony pokaże. Mowże co cudowny káznodźieio: łay roſpuſtne w ſzácie zbytki, námawiay do życia ſkromnieyſzego. Doſyć mowił, kiedy Iezuſa pokazał Ukrzyżowánego. Niepodobna, żeby ſię temu iáka roſpuſtá podobać mogłá, kto Chrześciáńſkim okiem, kto ſerdeczna uwaga ſpoyrzy ná śmierć y krzyż Iezuſow. Nápáſtowáły kiedyś Filipá Wołuckiego, ſwawolne lat młodych mięſopuſty, wſpináły ſię po drábinach, do okien zámknietego ná święte rozmyslánia Senatorá, krzyczáły: *nos ſumus illæ.* Coſz ná to Woiewodá: ſkoczy do IEZUSA Ukrzyżowánego, w nogi pocáłuie, do pierśi przytuli, y ſerdecznie záwoła: *Sed ego non ſum ille!* (W. X. Iancz:) Lubo zmocnione potężnym nałogiem ſwawole słábieia, niſzczeia, przy nabożney wyniszczonego ná Krzyżu BOGA pámięci. Nátracać ſię y nam dawne będa mięſopuſty, poyda ná mysl przeſzłych lat konwerſacye. *Nos ſumus illæ!* Do Iezuſasz Ukrzyżowánego Chrześciáńſtwo: IEZUS dla zbáwienia moiego umarł! á ia ták żyć mam, żebym BOGU, żebym ſzczęśliwey zginał wieczności: IEZUS przy śmierci żołcia y octem poiony! á ia antały winne, álembiki gorzałczáne ſuſzyć będę: á co gorſza, pić iáko wodę niepráwość: Syn Boży umieráiac wielkim głosem nabożnie do Oycá woła! ia krzyczeć po ulicách, po domách nocna ſową będę! Przybitemi ná krzyżu rękámi y nogámi Zbáwiciel kona! ia

pełne

Mutatio morum

pełne nieprawośći rece rzucząć mam w niebo ? ia ſwawolnemi tańcámi deptáć zakázy Boże ? Przy śmierci, Chryſtus w ręce Oycowſkie oddáie Duchá, á ia kupiona drogo duſzę, zá moment zakazánych uciech, piekłu przedawać y oddawać nieprzeſtánę ? Tłukę ſklenice y kieliſzki, ieżeli w nich, co napoy, to *lacryma Christi* Precz śmiechy y żarty ? ieżeli ná was płákáć trzebá Iezuſowi. Niech nie żyię, ieżeli ták żyię, że ná życie moie umiera Iezus. Dla mnie Iezus zábity! męſopuſt mię zábiia, iákże Iezusá, życie moie rzuciwſzy, ſtać mogę przy rozboyniku męſopuśćie ? Dla okrutney śmierci twoiey IEZU, w każdey okázyi, w każdey konwerſacyi, przy Tobie ſtoię aż do śmierci.

KAZANIE
NA WTOREK ZAPUSTNY
Dzień był Swiętey Apolonii Panny y Męczenniczki

NA konkluzyą męſopuſtnych ſtołow, Swięta przychodzi Apolonia z zębem. Leczyć zęby, czyli wybiiać będzie ?

Nie choruie ná zęby zarłok y obżercá męſopuſt. Cokolwiek ná zab weźmie, żetrze y zeżrze. Każdy zab zbytkuiącego czáſu, *dens molaris* Sypie całe ſubſtáncye roſpuſtá ná pytel, wſzytko ſię prędzey, niżeli wſypieſz, zmele. Idźie ná męſopuſtny tálerz ledwo nie świátowa fortuna, *una comedunt patrimonia mensa*, á iakoby nic nie iadł, ná głod nárzeka. *Animalia munda ruminant* Nie czyſte zwierzatko, roſpuſtá, nie rozgryza, nie ruminuie ſzkody; tuczne ſtáda, ledwo ná ieden zab, cáłe piwnice, łyk ieden. Temu ſię wydźiwić nie mogł Seneká, y záwołał. *Neminem audivimus, vel gulosissimum quemquam clamare, voravi satis*

vel

vel lasciviſſimum, amavi. Do ták ſtrawney obżercow kongregácyiſe dwo nie pierwſzy należał aſſyſtent, Syn marnotrawny. Wiekow zbior, wzięta ſubſtáncya w krotkim pożarł czáſie z ſwywolnicámi: iednych nieziadł zębow, ktoremi przy wieprzowym korycie, sam ſiebie barziey gryzie niż młoto. Często miedzy ogniſtemi piiakámi frazys. *Infunde,* zápal. Ogień, opiły męſopuſt, pali cáłe domy pali całe miáſtá, pożera prowincye, á co raz wrzeſzczy nienáſycony zarłok: więcey! *Nunquam dicit ſufficit.* Grob, záwſze otwarty, gęba roſpuſtnikow. *Sepulchrum patens eſt guttur:* ábo przepaść nie nakarmiona. Skurczy ſię fortuná domu, ſkoczy w doł opłákány Kurtius, przeciesz nienáſyconey paſczeki męsopuſt nie zámyka. Długo dworzánin u Bázylego Xiażecia ná Oſtrogu, á potym Cudowińſkich dobr Ekonom, Bochdan, cudowiſko gęby nienátkáney, y zębu żadnym ſtołem nie przytartego. Sniadánie codźienne u Bochdána, proſię pieczone, gęś, dwá kápłony, pieczęnia wołową, chlebá bochny trzy, ſer cáły, miodu gárcy dwá. Do obiádu, iakby rok nie iadł, z ták łákomym ápetytem idźie. Cosz za obiad? męſa wołowego ſztuk dźieſięć, cielęcego więcey, báraniego ieſzcze więcey, prośię pieczone, kápłon, gęś, pieczenie trzy, wołowa cielęca; wieprzowa, miodu y gorzałki ná przemiany po garcy cztery naymniey, piwá bez miáry. *Portio magna nimis.* Utyłże? ſuchy, wſzakże śilny, ná trzydźieści zdolnych uderżył, upił ſię nigdy, wſtał od ſtołu, że rownym ſmákiem ieść y pić mogł więcey. (W. X. Iaczyńſki) O *Dii talem terris avertite peſtem!* W Krákowie roku 1363. poiednał ſię zá praca Urbáná piatego Papieżá, Kázimierz wielki, Krol Polſki, z Károlem Ceſarzem. Więc ná potwierdzenie dálſzych przyiazni, zá żonę Karol bierze Elzbietę, Wnuczkę Kázimierzową. Weſele w Krákowie w męſopuſty. Gośćie y liczni y sliczni. Károl Ceſarz, Krolowie: Ludwik

dwik Węgierſki, Zygmunt Duńſki, Piotr Cypru Krol. Xiażętá; Otto Báwarſkie, Semowit Mázowieckie, Bolesław Swidnickie, Władysław Opolſkie, Komeſow, Senatorow, Pánow, licz gwiazdy. Weſelnego czas áktu, dni dwádzieścia, ápparencyá, cud wiekow. Cáłe miáſto, przedmieścia, rynki, ulice záſtąpione weselem. Całe woły ná rożnách, ſbeczki z winámi, przed kámięnicámi. Wszytkie z poł bydłá, korzenia z zamorza, winá z Węgier, z láſow zwierzyná zdáłá ſię zebrána do Krákowá. Wſzakże rozrzuconych expens po drogách y ulicach ſłuſzna exkuza, Gości zacność, y krolewſkiev práwo ludzkości. To zal nieukoiony, co z fortun y imięnia utráta, rozrutny pożera mięſopuſt. *Hauſiſti patrias luxurioſus opes. Mart.* Cosz po zby tkuiacych za relikwiie; co po ſtártych obżartym zebem fortunách zá okruſzyny; Ledwo ſię drugi przy gębie y zębie zoſtoi. *Derelicta ſunt tantum modo labia circa d ntes meos.* Wicęcdobrze ná konkluzya trzydniowego zapuſtu Swięta zbiega Apolonia. Bioręia z rak S. Meczennice zab z kleſzczámi, y pokażę. Tá ieſt wſzytkich nie według BOGA weſołości konkluzya, kleſzcze y zęby. Ieden zyſk zbytkuiacey roſpuſty, oſtro zębáte gryzoty ſumnienia. O tym dáley. Ad M. D. G.

Dźiekuie Krol Dawid BOGU, że oſtre grzechom zęby poprzycierał. *Dentes peccatorum contriviſti.* Abo ma grzech zęby Dawidżie; Zwłaſzcza mięſopuſtne nieprawości zębáte! ták grzeſzne ſerce gryza, że y zágryzáia. Bayka, ſęp Prometeuſza. W dźień, okrutny ptak ſzarpie ſerce, odraſta w nocy, ná nowe rány y kátownie. Okrutnieyſza każdego grzechu tyránnia, dźień y w nocy kátuie. Owe po roſpuście melancholie, boiaźni, turbácye, gryzienia ſumnienia, zęby to grzechowe, przytrzeć ich, przyrwać ich łátwo możesz, nie możeſz wyrwać. Weszły miedzy herby Polſkie z Węgier wilcze trzy

zęby.

zęby. Ieżeli do iakiego pisać ſię może ſláchectwá mięsopuſt, Guherb naywłaściwszy będźie, kły wilcze. Do Trok do Guſtoldá Woiewody Trockiego, przyiedźie pobożny Kapłan w poselſtwie. Gospodá poſłowi, zamek. Nie dały ſpokoynego odpoczynku ſtráchy po zamku graſſuiace; ośmieli ſię na nocne boiazni kápłan, naprzod oko, potym podnieſie głowę, co za cháłaſy po zamku, ſpoyrzy. Ledwo boiazliwe otworzył oko, otworza ſię drzwi do pokoiu, gęſte rozświeca pochodnie. Idźie zá ogniami poważna czarno ſtroyna mátrona, zá nia świetno ubrána dámá, slocha, ręce łámie, wlpienionym zębem zgrzyta. Przypádnie modny káwáler, czarna porabie, ſtroyna łáie, oczy łupi, nos ugryzię, y ták gryzac ſię przepadna. (W. X. Ianczynſki S. I.) Ten! ten koniec nie wedle BOGA mięſopuſtu! zab wieczna tyrannia duszę ſzarpiacy! Częſtuie mięſopuſt rospuſtnym cáłowániem, ách! odcáłuie śmierć wyrosłym z gęby zębem: *peccator videbit & iraſcetur, dentibus ſuis fremet & tabeſcet.* O gdyby ſię do piekłá zayrzeć godziło! podobnych widokow pełne piekło. Ow pieszczone przeklina pochlebſtwá; ow ſwywolne drże oczy; ow szpetne ślepi ámory, ow miękkie łáie konfidencye, wszyscy ſię gryza, y gryść będa ná wieki. Boleſłáwowi Smiałemu ſwoia ámázya rodźiłá iaſzczurki. Swawolna Eſterká Krolowi Kazimierzowi zębáte dźieci iako Polſkie hiſtorye. Ten ieſt rospuſtney płod nieprawości, zab *enter ejus eburneus diſtinctus ſapphiris Cant.* 14. Czyta ináczey *Syrus. Venter ejus delicatus, parturiens viperas.* Przyciera zegárowe czas zęby, tępia ſię zębáte piły, choć ná miękkich łakách zetrze y zie koń zęby, cáła wieczność iaſczurczych nie przytępi mięsopuſtu zębow. *Vermis non morietur. Omnis caro fœnum Iſa.* 40. Ciało y śiáno, iedno, to iáko? Wesołym przyodziana łaka máiem popisuie ſię, rozmáitym ſarbuie gęſte trawy kolorem, śmieie ſię kwiátem,

igra

igra z wiátrámi, to ucieka przed pochlebnym Fáwoniuszem, to záchodźi. Coſz zá koniec łaki igráiacey? przydźie ná oſtátek, ná ſzkápi zab, ábo wołowy. Nie inſza cieleſnych ſwywoli konkluzya. Rozwiiaycie ſtroyne łaki weſołość waſzę, popiſuiscie ſię pięknym kolorem dźienne trawy, gońcie y páście wiatr miękki Efraimowſkie ozdoby, *Ephraim paſcit ventos*, ná roſpuſtne popiſy oſtrzy czas koſę, gotuie zębáte grabie ſumnienie, á śmierć bodayże nie wieczna! długim zębem gryść będźie, rázem niepożrze. *mors de paſcet eos. Pſal.* 48 4. Regum 22. piſmo święte nagrobek piſze Krolowi Achábowi. *Univerſa, quæ fecit Achab eſt domus eburnea, quam ædificavit.* Summá życia Achábowego, wybudowány dom z kości ſłoniowey. O Achábowe prace dźiśieyſzeście! Wſzytká pilność y ſtáránie miedzy ludźmi, dom. Dokadkolwiek ſię zołwie ruſzemy, domek nieśiemy, żeby wynieść. Skad ſtad, by z ołtárzowey poduſzki zbiera ſtáry wrobel, y wroblicá pierze, żeby wygodnieyſzy dom dźieciom wyſłał, pod puſta wyſpi ſię Ociec ſtrzecha. Zdźiecinniał świat iakoś! tylko głupie dźieci domki choć z piaſku buduiemy. Nie dawno prośi ſię iedynak Rodźicow do Zakonu, áni o tym wſpominać kaza Rodźicy. Prośi raz, prośi trzeci, prośi przez ſię, prośi przez potężnych promotorow, aż roſpłákána záryczy Mátká! Daycie mi pokoy. Pierwſzy domek do Syná, niżeli Zakon. Nie zgina Iezuici, zginie bez moiego dom iedynaka. Mośćia Páni, iák u Rodźicow, ták u dźieci pierwſzy y oſtátni koniec, BOG. Nie zginie Zakon bez Syná, ábo Corki, ále zginie zguba wieczna Syn ábo Corká, ieżeli droga nie idźie, ktora mu BOG do niebá proſtuie. O gdyby podobnym ſtáraniem ná dom wieczny prácować! Zebyśmy czáſowáli ná źiemi, bogáte łożemy expenſa! żebyśmy wiekowali w domu Oycá niebieſkiego, *in domo Patris mei manſiones multæ*, cze-

musz y klepacza záłuiemy? Czytał Achábowe prace Generał Iezuicki, y rázem wszystkich pochwał, W. X. Ian Paweł Oliwá, y drogie wyśmiewał koszty. *Quale post se facinus reliquit? domum eburneam! Monstri dens; tota laus regnantis.* Cosz zá relikwie po złym Achábie? Zab bestyi, wszytká kroluiacego summá. Y ieszczesz po Achábie, zostáłá kość słoniowa, potámi prácuiacego krolá wybielona, mięsopustu swawolnego ostátki, smoczego zębá kość, iadem piekielnym nápoiona. *Monstri dens, tota laus.* Straciłeś marnotrawny utrácyuszu wzięta że krwia y imieniem fortunkę, nie masz, co wziac do gęby, więc co żywo bierze cię na żęby. O tobie przy stołách, przy konwersacyach gadać, o tobie po pocztách pisać będa. *Dens, tota laus.* W Wilnie zá pánowánia Micháłá Krolá Polskiego, roku 1620 urodźiło się dźiecię z złotym żębem. Bodayże więcey podobnych dźieci! Nic szácowniey, iáko młody złoto gadáiacy. *Verbis ut nummis.* Y zab ieżeli złoty szácuię. Mowić prawdę, ále z pozłota, zab pokázać, kiedy potrzebá, ále złoty, rzecz droga y wagi Michałowskiey godna. Ze nie kolor tylko złota dźiecięcia kość málował, probowáli Medycy, złotnicy, *ad Lydidium lapidem* przy oku Biskupá Wileńskiego (iako wypisał W. X. Woyciech Tylkowski S. I.) Trzeciego roku wpádnie w cięszka goraczkę dźiecię: probował ogień złotá, więc w febrze zab złoty skościał. Ognistym piekłem zapalona maligna, pali dni mięsopustu. Terazci to *mundus in maligno.* Cosz po rospustney zostánie pogorzeli? spłonie u wielu droższa nád złote gory łáská Boża, skościeie poczciwość, poydźie w popioł fortuná, zab zostánie y serdeczna gryzota ná codźienna rospustniká kátownia. Co mamki z swoiemi dźiecmi, to okrutne w pieszczotách roskoszy z swoiemi czynia delikátami. Oderwie mamká od pierśi dźiecię, po mleku zab poda, smákuie głupie dźie-

cko, y śie kość dźika. Nie ná inſza konkluzya przychodza mięſopuſtne ſłodyczy. Ach! iák niezliczonym roſpuſtá kościa w gardle ſtánie! Nie ſłuchał Krolá nád Izráelem, Krol Polſki Bolesław, aż nazbyt ná ſproſne karnawały śmiáły. Woła Dawid: *nolite fieri ſicut equus.* Chował Bolesław do beſtyalſkiey roſpuſty *ſicut equus* z ſtádá, ſtroił w purpurę y kleinoty, tym tańſzy, im doſtátniey roſpuſtny. Nie mogł cierpieć publicznych y ſzkárádnych niewſtydow, Anioł w ciele, Stániſłáw Biſkup. Paſterzem był owieczek Chryſtuſowych, nie ſzkap wyuzdánych. Więc kiedy wyprowadzona ſtroyna beſtya ná ſwoich oczy tyrannia, widźi, nos y gębę oberznie, przy iednych zoſtáwi zębách. (Długosz.) Pokazáłá ná ten czás zęby Bolesławowi ſwoia rospuſta, oſtrżyłá kárę, y mſciwym zgrzytáłá zębem ná ſproſnego nátury gwałtowniká. Ma każda niecnotá kieł oſtry, dopiero go pokaże, kiedy przeminie. Wezmy ná pilna uwagę, konſyderacya Páná BOGA. Mowi on u Moyżeſzá Deut. 32. o ſwywoli ludu ſwoiego. *Conſiderabo noviſſima eorum.* Obaczycie, co za koniec roſpuſtnego będźie Izráelá. Nie pytam iaki. Tylko opłakány zbytnich śmiechow koniec: tylko ſmutny popioł, po ogniach gráſſuiacych: tylko grzmoty y pioruny świat walace, po pogodach nieźmiernych y upałach. Przypatrował ſie prawym okiem Iob nieprawości, y mowi do ſwoich: wiecie co czynia, co niecnotę uprawuia, bole ſieia y źna biede. *Vidi eos, qui operantur iniquitatem, ſeminant dolores & metunt. Iob.* 4. Po rozśianey ſzeroko niecnocie, nie inſze źniwo, tylko płacz y lámentá. Przydaie daley: *Vidi eos flante DEO periiſſe.* Ták drobnieia roſpuſtne ſamilie, że z fortunnych gor w ieden proſzek przy chodza: doſyć ná ich ruiny, dmuchnać. *Eflante periis Impii in circuitu ambulant.* Kołkiem ſwywolne tańce chodza: koniec ich, ábo w głowę záchodza, ábo ſię ſami w koło wplatáia. Nigdy ná do-

bry nie wyſzły koniec, ślepe mięsopuſty. Smiáło po morzu igráią nawy, ách záłośnie tona! Bespiecznie po kwieciſtych łąkach ſwawolni gráſſuią młokosowie: ná wieczna przepaść błądza. Alexander Krol Szkocyi roku 1286. (iako dźieie rocz) ná weſelu z ſwoia oblubienica tańcuie, obeyrzy ſię, aż po wſzytkich kościſte ſtráſzydło, śmierć plaſa. W krotce Krol ná koniu ſkaczac, z konia ſpada, ſzyię łamie y umiera. Elzbieta Krola Polſkiego lat osmdźieſiat máiaca, ná zamku krákowſkim uſtáwiczna w tanach, lubo Syná iey Litewſkie trudności ſmutnoy tám y ſam obracáły. Cosz za koniec ſtárych y zbytecznych weſołości? Elzbieta ná zamku ſkacze, á tu Kmitowie Stárościcowie Krákowſcy, dla zábitego Oycá ſwego od Węgrzyná w tumulcie, ná Węgrow biia, ſto sześcdźieśiat wycináia, innych ná zamku z Elzbieta oblegli, ledwo wielkiemi pokorámi, obietnicámi, ubłagáni. (Kromer.) Ták, rospuſty koniec, ábo śmierć, ábo cięższa nád śmierć poćzciwemu konfuzya. Mięszko ábo Mieczyſław wtory, Krol Polſki (iáko ma Długosz) dla zbytniey rospuſty oſzálał, y gdy żadne nie pomogły kurácye, w kilká mieśięcy w Poznániu mizernie życia dokonał y páńſtwá. Po fortunach wydartych, odbiera ná oſtátek głowę y rozum, zbytek. Swywolnego łożá dwom Synom Kazimierz Wielki, herb dáie puł orłá białego, dwie roże białe w czerwonym polu; iakże go zowie? Mieszaniec, Scyslyc, krwi rozlánia, uſtáwiczne mięszániny, metá cielesnych ſwywoli. Umarli obadway Synowie bez potomſtwá, y herb zginał. Dla ſprosnych karnawałow Łokietkowi tron Polacy y koronę odebráli. (Bielſki.) Koniec rospuſty, zgubá domow, familii, koron. Nie lżeyſza ſwywolnych Izráelitow konkluzyá. *Conſiderabo noviſſima eorum.* Iakasz przecię? *Conſumentur fame.* Zyſkaliście rospuſtnicy? Po wymyslnych báńkietach ná cieszki zab

głodu

głodu przydźiecie. *Durisſimum telum, fames. Conſumentur fame.* Nie tu koniec. *Dentes beſtiarum immittam in eos.* Sproſnemu kłániaſz ſie cielcowi, ſmákuiac Egypſkie potráwki, y ſtoły, oſtrych boyże ſię zębow. *Dentes beſtiarum immittam.* Y nie tak dźiki zwierz zwierzá, nie ták wilk ſzarpie báránká, iáko ſumnienie rospuſtniká. Igra z toba myszko kotek, pokiś zdrowa, uciekay, poydźiesz ná zab y zgrzyt po igrásce. Ięzyk zá zębámi oſádźiłá náturá, ná zęby osadźiłá rospuſtá ſwoich kochankow. Mátce Arcybiſkupá Gnieźnińſkiego, Stániſłáwá Karnkowſkiego, w lat dźiewięcdźieſiat nowe wyroſły zęby. Nie było gęby, bez tych żębow. Powiadał ieden drugiemu hiſtorya. Zadnemu wiekowi, zadnemu ſtanowi, nie przepuszcza swywola, kędy ia przyima, ſrogi zęby pokaże. Ledwo pomyślili o rospuſtnym Egypcie Izráelitowie, tuż ogniſtych węzow zadłá. *Immiſit DEUS in populum ignitos ſerpentes.* Siáłá Pyrrhá z Deukálionem kości, y zbierała *ſegetem clypeatam virorum*; śieie rospuſtá ciało, wzraſta zębáte woſko ná miękkiego sercá okrutna oppugnę. Bańkietuie Adam nad zakaz Boży; wział Adam ná zęby iabłko, Adámá wſzyſtká potomność. O co ſię nie nagadámy dźieci ná Oycá! Gdybyćby nie Adam! A ieżeli poetycyzmu záżyć ſię godźi káznodźiei; w iábłku ray przeiadłeś Adámie: podźże ná ciernie y głogi, według poety, podź ná zęby: *Spina roſa dens eſt, quo ſe tuetur ab hoſte.* W wozach pobitych krzyżakow nápádna Polacy, ná beczki ſtárego Węgrzyná, ná antały; porościnać to Krol Iagello káże. Stráſznieyszy ná zołnierza nieprzyiaciel, beczká, aniżeli dźiáło. Pływáły po winie trupy, tu ręká, tu nogá, tu głowá, pływáły y zęby. Bielſki. Podobna ſcenę piiáne wyſtáwuia mięſopuſty. Zábieráia zbyteczne piatyki głowę, ręce, gębę, nogi, zábieráia y zęby. Przyſzedszy do ſiebie piianica, gryzie ſię, y częſto zgryzie. Oſtrzy, nie wybiia (iako mowia) lagier winny zębow. A nie tylko w życiu ále

y po śmierci, swywolnych mięsopustow naysroższa konkluzya, bez końca, zgrzyt zębow. *Ibi erit fletus & stridor dentium. Mat. 13.*

Cieszył ktoś ále bez zęby, bábkę bezżebna. Babko niemasz zębow? to sie piekłá nie boy! W piekle zgrzyt zębow. Ach boday ńam wszytkim powypadáły zęby! w ktorych się odzywa piekło. Cosz to zá zęby? spoyrzymy dawnieyszym mięsopustom w zeby. Ach! y w ten y ow mięsopust pokazałeś práwu Bożemu zęby! W ow mięsopust, to námowa, to przykłádem, to dyssymulacya, nauczyłeś niewinnych grzeszyć? to zab wilczy ná skorę báranká niewinnego. Y tego y owego poczciwość poszárpałeś, bá przy kártach, ábo kościách sczekałeś bluźnierco ná BOGA, y Swiętych iego, to *dens caninus.* Zgryzłeś y twoie, y cudze lilie śmierdżacy kozłem sprośniku, to zab kozli; pustoszysz cudże winnice, podkopuiesz fortunki, to kieł dźiká. Zastárzałeś sie w szpetnych nałogach przegniły inweteracie, ruszyć cię od złego żadne sposoby nie moga, to zab trzonowy. Rabiesz cudze imię przy kieliszku obmowco, to zab siekácz. *dens incisor.* Pospolicie kiedy się śmieięmy, zęby pokázuiemy. Ach mieśopustne chychoty z iákim zębem chodżicie! Nie masz, nie masz niepráwości, bez swoiego zębu! Ey powyrywać to, á choćby y powybiiać kátolicy? ináczey w rospustnych zębach, wieczne piekło zgrzyta. W Krákowskim, pisże Bielski, roku 1276. dźiecię się urodziło z zębámi, y zaraz nie płakáć, ále gadać y śiłá poczeło: ochrzczone y zęby y mowę stráciło. Co grzech, to dźiecie z gęba zębáta. Gadáia na nas przed Bogiem mięsopusty wolne, skárza, instyguia: iakże otwárte zátkamy gęby? pochrzcić to, zámilkna. Szczera pokutá, płácz serdeczny, Krew IEZUSA, chrzest ná zębáte złego mięsopustu dźiecká. Chrzcimy mięsopusty násze w Imie Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego. Cieszmy się, ále z Bogiem Oy-

cem

cem, iako ná dobre, ná poczciwe, ná kocháiace Oycá dźieci należy. *In nomine Patris.* Cieszmy śie z Bogiem Synem. Drogi Krwi iego okup iesteśmy, nieprzedawaymysz śię tánie! społ-dźiecicámi iesteśmy, także miesopustuymy, iáko dźiedźicom niebá przystoyna. *In nomine Filii.* Cieszmy śie z Duchem Swiętym. Nie masz pociechy nád pociechy Duchá Swiętego. Niechże u nas duch zły, duch nieczysty, mieyscá nie má. Tak wesołości nasze chrzcimy; nie w imię przeklętey trynki, czartá, świátá, ciałá; á wychodzaca czásu swoiego duszá z ciáłá, piekielnym zębem nie zgrzytnie.

KAZANIE
NA WSTĘPNĄ SRZODĘ

Nolite fieri tristes. Matth: 6. Nie smuccie się.

ALbo śię kto po mięsopuście záfrásował? Tá iest czásow swywolnie wesołych przywára, y niżeli przyida, y kiedy są, y iak odeydą, frásuia. Przed słońcem iutrzęnká, z słońcem dźień, po słońcu Xiężyc idźie. Przed złym, y zá złym mięsopustem noc y áfflikcya. Pyta śię Mędrzec Pański. *Proverb. 32. Cui væ! cui rixa? cui fovea? cui suffusio oculorum? nonne his? qui student calicibus epotandis?* Komusz biádá? komu zwády? komu groby y podbite oczy? azasz nie tym, co śię przyuczáią do kieliszkow? O nieszczesliwe szkleniczne ákádemie! dopiero pić uczą, á iuż krew wylewáią y piią; dopiero pełnić szklenice przyuczáią, *student calicibus,* á iuż pełnym kielichem łez gorzkich poią; ná vivat wyzywáią, á zaraz grob kopią! *Cui rixa? cui væ? qui student calicibus epotandis.* Y preparacya do

opiłych mięsopuſtow przed winem częſtuie zołcia, á częſto śmiercia gotowa. Iák ſtráſznego nábáwił Izráelitek beku, niżeli ſię urodził! cielec, Pewnie nie iedná záryczáłá! kiedy owey ukochána złota obraczkę, owey záuſzniczkę dáć ná Boszká trzebá było. Woli oczy druga płáczac ſtrácić, niżeli ulubiona perełkę ábo kanaczek. Mysli o szpetnym mięsopuście Syn Dawidá Amon, aż od zaymuiacych ſię ogniow ták wyszuszony, iáko żadne hektyki y máligny nie ſusza, z Amoná gámoń. Nie mogł poznać Amoná przyiaciel iego Ionádab, pytaśie. *Quare ſic attenuaris macie fili regis? cur non indicas mihi?* Wyſysały krew wyſuſzáły kości głupie Támáry amory. *Thamar ſororē fratris mei Abſalomamo. 2. Regum 13.* Kwáſza grubym dymem y trapia, niżeli w płomień wybuchna ſurowego drwá miesopuſtu. Nie dawno w Krakowie ſpiesznym krokiem leci ná ſwawola Młodzian krwia y tytułem znáczny, poſtrzeże z okná adwersarz idacego, ſtrzeli, zábiie. Pierwey niżeli przydźie, doł śmiertelny kopie rospuſtá. *Cui fovea?* Pierwsza ſtrasz ſwawolnych zapuſtow, melancholie, teſknice, wzdychánia; ále nie insza kompánia, gdy przychodźi. Prawdźiwa wolnych wesołości deſkrypcya: *ladit cum lud t* W niebie bez bolu, bez ſmutku: *non erit, neque luctus, neque dolor,* mowi Ian S, czemu? bo pierwsze rzeczy przeszły? *quia prima abierunt.* Cosz to zá primá? Swiatowe dobrá y pociechy. Niebieſkie ognie bez dymu, ziemſkie świátłá wſzyſtkie, dopierosz ślepego Kupidiiná pochodnia zapalone, z ſmutnym cieniem. Nie rosna ſwawolnych máiow roże, bez ciernia. *Cum pingitur, pungitur.* Pobłyſkuie tryumfalnym piorem łábęć, á ſkorę wewnętrzne żale oczerniły. Ray u iabłka na twarzy, á robak wewnatrz toczy. Płácza poſpolicie zbyteczne śmiechy *pars maior lacrymas ridet, & intus habet.* Kiedy Báltázarowi Krolo-

wi co żywo vivat krzyczy, w ten czas palec ręki Boſkiey głębokie cyt ná pochlebne gęby kłádźie, y ſmutny życia termin wytyka, Władyſław Iagello we wśi Miednikách w śrzod laſu ſłodko krzyczącego słowiká do pułnocy ſłucha, w śmiertelną ſebrę wpada, y umiera. (Bielſki) Ták świátowe miedniki złość gorzkiey śmierci mieſzá! á słodkie przy zápuſtnych ſtołách słowiki, śmiertelne głuſzy Echo. Przeminie męſopuſt, cosz zoſtáwi w ſukceſſyą? zal y płáczliwe nárzekánia. Codźień u bogaczá luſztyk, áż z płáczem po lyżeczkę ... rozliey od Abráhámá kropli wody żebrze, z roſkoſznego bogaczá, opłákány męndyk. Piie Syn márnotrawny po winách pomyie, po márcepánách zrze młoto y słodziny. Iákby ich zbił, ſtękáia Holofernes y iego Pánowie. *Erant omnes fatigati à vino. Judith 13.* Po ſwywolney powodźi, ſzpetne muły, po upáłách uporczywych ſmutne po polách ſuchoty, po roſpuście bez miáry, słábości, choroby, niezmierne, náſtępuia niedoſtátki. Gdyby był dłużey pożył Alexander Krol Polſki, dla uſtáwicznych bańkietow iuż by było po Litwie. Ták Kroniki Polſkie. *In tempore mortuus eſt Alexander, ſi uno menſe ſupervixiſſet, totam Litvaniam abliguriiſſet.* Z płáczliwemi puſtkámi, ktore po ſobie zoſtáwuia, chodzą, męſopuſty. Spoyrzy w imię, obaczyſz. Toć ſię ſłuszna zalić ná zapuſty: ále poſtu niech mi nikt zmarſzczonym ſmutno czołem nie przyimuie. *Nolite fieri triſtes.* Nic w poście nie masz do fráſunku. Chrześciańſkie Kwádrágezymy, máia ſwoie hilaria. Poſt, y ſuchoty prawdźiwych pociech powodź. O tym bodayże ná naywiękſzą ſercá Boſkiego pociechę nieoſchło.

Ná głęboką Egyptu puſtynią, czyli z dworności, czyli z nabożeńſtwá (iako *in vitis Patrum* mamy) młodźi wyboczą Rzymianie, obchodzą Swiętych puſtelnikow celki, ubogie domki z niebem certowały; uwazáia obyczáie, przypatruia ſię zabáwom

Hilaritas ex abstinentia.

báwom, y cudnieyſze niżeli porzymſkich theatrách ſceny widza. Cáły dźień bez obiádu, bez wieczerzy Puſtelnicy, á przecię wſzyſcy weſołym głoſem ſpiewáia hymny, y pſalmy. Niemoga ſię wydźiwić weſołości, y do ſiebie mowia. Nie iadſzy, nie piwſzy przez dźień, niewiem iako nocne ſmákuie ſpiewać pſalterze. Doſłyſzał młodych poſzeptow bliſki ſtárzec, y ná mysl pytáiaca odpowie. Mości Pánowie, Puſtelnikom puſtynia ráiem, iáki miał Adam przed grzechem; długie poſty, bańkietámi, iákich nayweſelſze u świátá ſtoły áni kosztowáły. Pływá we łzách puſtelniczych, y roſpływa ſię ſerdeczná radość. *Noſtra jejunia hilaria ſunt.* Ma poſt puſtelniczy, ma każdy Chrześciańſki ſwoie weſołości. Iedna w poście, co do przezwiſká, *Dominica lætare*, co do ſczerych pociech, dźień káżdy. Piia ſkromne ptáſzyny wodę, iedza ſkape ziarno, ábo drobny kámyczek, á krzycza weſoło; żyia ſcierwem kruki, trupámi wrony, á záwſze w żáłobie ſmutna kracza chrápota. Skacze po chudey trawie weſoły báránek; obetkáne mięſem wilczyſko ledwo ſię ponuro włoczy. Przy poſtu poczátkách, poſypuie Chrześciańſkie głowy Kościoł popiołem, to popioł weſołych mysli pogrzebem będźie? O coć pogrzebem! Kryie ſię pod wſtępnoſzrodowym popielcem czyſty ogień, y pogodny dźień nieci cierpliwości Chrześciańſkiey. Smieia ſię łzy poſtne, á dyſcypliny nie krwi z grzbietow pokutnych dobywáia, ále otwieráia zrzodłá pociech. *Dulciores ſunt lacrymæ pœnitentium, quam gaudia theatrorum.* Záwołał ná pochwáłę płáczow poſtnych Auguſtyn S. Nie kwáſza kwásy kwádrágezymálne dobrego Chrześcianiná; płácze pociech nie konfunduia. *Eſt quadam flere voluptas.* Darmo ſię ná rzucone ciemne zaſłony Kościelne po złotych ołtarzách rzucamy. Po ołtarzách ſarzyzná, záwſze niebieſki kolor ná poſt, po Kápłánach; toć niebo z ſwoiemi pociechámi

poſt

post przywodźi. Iák w niebie, ták w duszy Swiętych postników. Ani iedzą, áni piią w niebie, á bez przestanku wesoło spiewáią Sanctus uroczyste. Opisuie historyk Polski Kromer y Bielski, post Przemysłáwá Xiążęciá Poznáńskiego. Cáłą kwádrágezymę włośiennicą pod Xiążęcą purpurą, y miáłá się czego wstydźić, że nád włos miekki, bliższa Xiążęćiu y milsza sierć końska: stoł chleb suchy. (to to nie dzisieysze suchoty przy kárpiach, sczupakách, łososiách cáłemi korzenicámi záprawionych) napoy Przemysłáwá, cienkusz, ábo wino dobrze wodą zátopione: noc ná modlitwie. Przydáie historya. Nikt Xiążęciá áni gniewaiącego sie, áni frásuiącego nie widział. Stáć przy poście gniewy, stáć frásunki nie mogą. Szczęśliwy ná gniewliwe smutki potop, płácze postne. Pospolicie pod czas postu, wesoła wiosna się záczyna. Iedźie z postem, sam wybor czásow wesołych,

Záfrásował się Dawid: ktosz płáczące osuszy żale, Dawidźie? kto pocieszy smutki? *Tribulationem & miseriam invocabo.* Frásuię się, zawołam o pomoc do mizeryi y utrapienia. Właśnieć pocieszyciel, trybulacya? Nie widziałem Proroku, żeby upadek podpierał, lod zapálał, cieszyła biedá. *Tribulationem invocabo* Coś Boskiego nász máią utrapienia, á ieżeli ktore, dopieroż postne. Więc do nich, w ruinie o pomoc, w frásunku o pociechę. Máią y nocy swoie świátłá, ná oswiecenie. Y trybulácye cieszyć, y mizerya kwasna słodźić, y smutne posty mogą rozweselić. Fundátorowie Iędrzeiowskiego Klasztoru (Długosz) kiedy Zakonnikom miásteczká ustąpili, ná pámiątkę swoiey fundácyi, ná Iędrzeiow włożyli obligácyą, żeby y im, y potomkom ich, sercá bydląt zábitych, y po kilká sledźi od każdey beczki dawano. Ze sercá ná trybut wyciągáią, chwalę. Szácownieysza dániná, nád serce, być nie może. Wie-

że dał, kto serce. Swiát bez iednego sercá, czczá cyfrá; serce bez świátá, nád tysiąc światow. Ze zaś śledźie biorą, ná znák wiecznych pámięci, to ná co? Oto widzę śledźie postom poświęcone mogą y pierwsze ucieszyć godności. Dwukolne śledźie, nie ieden wesoły tryumf, nie iednę fortunę wiozą. Roku 1572. W Niemczech, chciał ktoś posty obrzydźić Chrześciáńskie, więc o żarázliwych w śledźiu robakách báie. Ládá bayká przeciwko postowi, ártykuł wiáry. Uwierzył báśniom Senat, śledźi przedawać surowo zakazał. Wiele beczek Ren potopił, topili kupcy z śledziami fortunki swoie, y cáłym Renem płákáli. Zgubá fortun y pociech, zgubá postu. Gubi *vermem conscientiæ* śledź pokutny, nie rodźi. O poście nápisał Augustyn Swięty. *Serm: 230. Jejunium concupiscentiæ nebulas dispergit.* Post ciemne pożądliwości chmury rozgánia, toć po spędzonych nocach, dźień pogodny przy poście świecić muśi. *Libidinum ardores extingvit.* Post złych chuci pożary gáśi, toć przy poście, piekielnych nie boy się dymow, ktoreby pięknie wypogodżona ćmiły ábo wydźieráły duszę.

Námawiał ná post Prorok Ioel Izráelitow. *Canite tubâ in Sion, sanctificate jejunia. Ioel. 2.* Trąbcie w trąby w Syonie, poświącaycie posty. Post święty! ná cosz go poświącać? Muśi być, że nie káżdemu postowi trzebá dzwonić ná Sanctus. Pośćić od potraw zakázánych, nie pośćić od grzechow, post iest, święty nie iest. Mięsá nie ieść, á gryść się z sąmśiady, z bliźniemi, á pożerać cudzą poczciwość przez obmowiská, cudze fortunki przez nie słuszne wexy y wydźierstwá, post iest, świętym nie iest. Suszyć o chlebie y wodźie, á pić iáko wodę niepráwość, wysysać ledwo nie krew z poddáństwá, post iest, świętym nie iest. Z tákich postow náśmiewał się Bázyli Swięty. *hom: de jejunio. Carnibus non vesceris? sed comedis fratrem: à vino abstines? sed inju-*

riis

tiis non dominaris? Niech będźie post iáko opisał Kościoł Chrystusow. *Utamur ergo parciùs, verbis, cibis, & potibus, somno, jocis, & arctiùs perstemus in custodia*: będźie post godźien kánonizacyi, á zátym wesoły. Nigdy się prawdziwa świątobliwość nie kwáśiłá. Záwsze w pogodnym promięniu Swięty. To widźiał Prorok, y woła. *Sanctificate jejunia, canite tuba.* Uderzcie w kotły y traby, poświącaycie posty. Y przy postnym poświącaniu, tryumfalna Zácheuszá choragiew wywieszá y częstuie wesoło. Zá Hermánná Władysłáwá I. cáły post przeciwko Prusom y Pomorzánom woiowáli Polacy; w kwietna sobotę od trzeciey ránney, bili się aż do wieczorá. Zásmuciłosz szczęście woiuiacych? Ná káżdym polu, wesoło zbieráli palmy Polacy. Każda bitwá, tryumfalnym Kwietniem cieszyłá. Ták przy postnych suchotách mysl wesoła tryumfuie. U postu záwsze iák w Kánie Galileyskiey, wodá y łzy zá wino: *vinum lætificat.* Cały Moyżesz po czterdźiestodniowym poście w południowey pogodźie, *ita ut non posset populus intendere in faciem ejus.* Swiętna rzecz post iest; y cieniá smutku przy tym świetle nie doyrzysz. Piękna w Kościele Hálberstádeńskim ceremonia: w pierwszy dźień postu, obraz Adámá w ráiu, ludowi zgromádzonemu pokázuia; Ná co? post z Adámem, iákim był w ráiu, chodźi.

Nie kwaśmysz się ná posty záczęte, nie szukaymy wymyslonemi pretextámi száfuiacych wiecznym głodem dyspens. Ma pełne wesołych prowiantow dyspensy kwádrágezyma. Post, czas miły, przyiemny, *tempus acceptabile*, czemusz go wypogodzona czołá ochota nieprzyimuiemy? Post, czas zbáwienia, *tempus salutis*: czemusz przed postem iák przed zguba nászа uciekamy? Post rzecz świętá, czemusz świętych tytułow nie szánuiemy? W rzece Tygris idaca ku sobie rybe obaczy młody Tobiaszek, rozumie że smok ná pożarcie, krzyknie ná wo-

dza drog swoich Ráfałá, ratuy. Myi się Tobiaszu do ryby, weś zá skrżele. Uczyni, co każe Anioł, Tobiasz, az rybá przed Tobiaszem drzy, *palpitare cæpit ad pedes ejus.* á serce Tobiaszowe skacze od rádości. Płatay Tobiaszu, serce ryby spalone, lekárstwem będźie ná dyábelstwo, zołć rybia, ná oczy slepotę. Boiazliwśiśmy nád dźieciuchá Tobiaszá goniący zá kogutámi torzowie, ieżeli przed postnemi rybámi iako przed okrutnym Tygrysem uciekamy? *Magnus dæmon peccatum. Hoc dæmonium non eijcitur nisi in jejunio & eleemosyna.* Nie masz doświadczeńszego ná wszytkie pokusy, ná wszytkie slepoty lekarstwá, nád rybę postna, czemusz iey nie chwytamy? *apprehende branchiam ejus Tob. 6.* Potężna ná zdrády nieprzyiazne śiłá, rybá. *Branchia brachium* Drukuia post zwyczaynie Studenci po śćiánách. Dobrze: ma się czym popisać post swięty: czemusz z ták chwálebnych wypisuiemy się popisow? Pisza Aniołowie posty kátolickie, ná popiś przed niebem. *Sunt Angeli, qui per singulas Ecclesias describunt omnia nomina jejunantium.* Nápisał S. Efrem. Násze ách! niegodne piora Anielskiego posty niecierpliwe, nie spokoyne, obżarte, nie nabożne, á u wielu mięsopustuiace. Po prostych chátách, post zurem y borysem żyie, po dostátnieyszych domách, tylko post w kálendarzu. Bronia mocno ledwo nie wymuszonych dyspens słábośćia zdrowia. Słábieię postem. Ná umártwienie post, nie ná tuczenie. Ach! iák wielu nie tylko osłábił, áłe y zábił zbytek! *plures occidit crapula.* Y polá zbytnia opoione powodzia, pod pozostałym mułem trupieia. Słábi post ciało, mocni duszę. *Cum infirmor, tunc potens sum. 2. Cor. 12.* Záwsze post ná zdrowie był cnocie. Według miáry rostropności głody, gody świątobliwości. W iednym Polskiego Zoroárdá orzechu, ma wszytko cnotá, czym żyie. Orzech, bańkiet pokuty, zásługi, sławy, przykłádu; łupiná, bespie-

czniey-

cznieyſza nád wszytkie náwá, w ktorey nieśmiertelność przez łzy ſerdeczne do portu niebieſkich Erydánow przybiia. Záproſzono madre Pánny do ſtołu oblubieńcá niebieſkiego, pełne oleiu lámpy przynioſły. Głupie, ná głod wieczny ſkazáne. *oleum habere noluerunt.* Alec áni ná śiłę ciáłá olei y sledźie nie bíia. Kto ſmáruie (*Spiritus vitæ in rotis*) nie ſkrzypiac ſzczęsliwie iedźie. Szácownie o Ionaſzu od wielorybá pozártym nápisał Drogo. *Tutior Ionas in piſcis alvo, quam in navi.* Záchowuia, kiedy ſię gubić zdádza, ryby. Uymuie poſt wygod, przyczynia lat y zdrowia. Wyprobował chwalebnie propozycyi, wielka Rzymu y Polſki ſławá, Stániſław Hozyusz Kardynał, lat wielu, więcey záſług y pochwał. Słábemu odradzáli poſt medycy. Piewſze rzecze lekárſtwo, święta dyeta. Wierzę co B O G rzekł przez Moyżeſzá *Exod. 20. Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut ſis longævus ſuper terram.* Mátká náſzá Kościoł, każe pościć, oddáię honor y poſłuszeńſtwo roſkázom mácierzyńſkim; odda BOG długie y dobre zdrowie. (Bielſki) Bodayże poſtu gránice rozſzerzył przykłádem ſwoim Podkomorzy Krákowſki, Chełmſki! Choremu zákázuia medycy ryb y poſtnych potraw. Wolnieysze rezolutnie odrzuci rezolucye. Wolę záchować práwo Kościelne, niżeli zdrowie. *Amittam vitam, ſervem legem Eccleſiæ.* Cosz ná ták odważne przykłády boiazliwi pieściuchowie rzeczemy? Ladá ſłáboſtká, ládá áppreheníyiká choruię, káſzlę, poſty dyſpenſuie náſze. Chleb z ſola, z dobra wola bańkiet záwołány; cieszył niedoſtátki ſtołowe proſty kmiotek. Niech y u nas będźie dobra wola, á w rybie y oleiu wſzytkich pieszczot ſmáki mamy. Nowicyusz ściſleyſzego Zákonu przychodźi do Stárszego z niecierpliwa oracya: Proszę wypuśccie mię. Czemu? Twardego dłużey ieść chlebá nie mogę. Niżeli do forty, podz do IEZUSA, odpowie Przełożony

Iepi-
ti cum

łożony. Nayprawdźiwszy konſultor, męká IEZUSA. Roſkazał Stárſzy, uczyni Nowiciusz. Przed IEZUSEM Ukrzyżowánym upádnie, nieſmáki przełoży. Otworzy bok IEZUS. Tu Synu żeſchłe kładz chleby, y zmiękczeia, y zcukrzeia. Przykrzyć śię komu z nas poſt będźie, do IEZUSASZ, niecierpliwe przykrości nieśmy. W otwártym boku, zrzodło pociech, bogáta ſpizarnia, ápteká, zdrowie, zbáwienie. Zołci Iezusowa, zapraw poſty násze, osłodz gorzkości, záſmákuy nie ſmáki, umocni ſłábości. Ná wszytkie pomocy otwárte ſerce Iezusowe: wesołymże ſercem y czołem poſt záczynaycie. Ták BOG chce, ták przykłád dał IEZUS, ták Kościoł każe, ták czynili y czynia wszyscy, ktorych nie głody piekielne, ale ſtoły czekáia niebieſkie. *Nolite fieri triſtes.*

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ PIER: W POST

Dic ut lapides iſti panes fiant. Mat. 4.

TOś nie mogł ná lepszy dla IEZUSA prezent zdobyć śię bieśie? Ach! nieſortunne znáczysz dni IEZUSOWI, ták ſzpetnym głázem? Bita do niebá drogá IEZUS, nic przy niey po kámieniu? Precz bieśie od IEZUSA z kámięniem? Nikogo twardym nieczęſtuie BOG kaſkiem. Iuż po kámiennych Moyżeſza tablicách. Nowego dawcá teſtámentu, práwá ná kámięniu nie pisze. *Onus meum leve.* Chybá iák w kámyki grał, ták lekkie y dla dźieci, práwo Chryſtuſowe. Tráfiłeś ná lepszego Dawidá pyſzny Goliacie, ktory dáiesz, tym w łeb weżmieſz kámięniem. Zá ſcriptum, będźie mocnieysze

ſcriptum

scriptum est. Co słowo, to ná dumną głowę kámień wálisz piekielny Zyzyfie. *Urges ruiturum Sisiphe saxum.* Nie igráſzki, z Iezusem dysputá, ſtáry kámieniarzu. Dawnoś mogł ſprobowáć, iák złotey głowy rozum u Iezuſá. Y przy kámięniu lekka u bieſá mowá, u Zbáwicielá słowá *gemmis lapillisque notanda.* Ná ſiebieś kámień przynioſł pśie piekielny, gryść będźieſz, ktoraś Bogu gotował potráwę. *Dic ut lapides panes fiant.* Ale nie dziś u IEZUSA twárde kámienie. Cáłe u Zbáwicielá życie, iak z kámięnia. Dźiedźiczna IEZUSA máiętność, kámień. Raz kiedyś *in monte Albano* deſcz ſpadł kámięnny: *Nuntiatum in monte Albano lapidibus pluiſſe. Ad Albam* niewinnego ſercá Iezuſowego, uſtáwiczne w życiu kámięnie. Rodźi ſię Iezus; kolebká, żłob kámienny. Záproſza ná weſele, innych winem, Iezuſa ſtagwiámi częſtuia kámiennemi. Pokaże ſię z náuką między ludźmi, pádło słowo Boże, *Semen est verbum Dei*, ná opokę: iáki táki z Fáryzeuſzow do kámięnia ná każącego Iezuſá: *tulerunt lapides ut iacerent in eum* Poydźie ná puſtynia, y tu bies zaydźie z kámięniem. Wyſzedł z ogroycá ná mękę, zaraz tráfił ná kámień: Stłukł ſobie o kámień brodę. Słup przy biczowániu kámienny, á twárdſi nád oſtre głázy káci; kálwárya, gora ſkáliſta; grob, kámień á wielki. *Erat quippe magnus.* Y do niebá drogá z kámięnia. Oſtátni drog y mow chwalebnych peryod, kámień. Miękkim nigdy nie chodźi gośćincem zbáwienie. *Dic ut lapides isti panes fiant.* Znowu ia ná bieſá wołam. Po co bieſie, do zgłodniáłego Páná z kámięniem? Właśnieć potráwá! Ták bies raz, ták ledwo nie záwſze po bieſowſku kámięniami częſtuięmy BOGA: co ſámi użyć nie możęmy, to BOGU. Gryż Boże łupinę, człowiek orzech. Bierż głázy, człowiek drogie kámienie. Y ádá bies ſwieci ſię w dyámentách *Omnis lapis pretiosus operimentum eius*, á BOGU ſzkiełká abo falſety. W kośćiele Oliwſkim pod Gdáńſkiem

ſkiem, pokázuia chleb w kámień obrocony. Táć nayczęſtſza Bogu ofiárá, chleb kámienny, ábo kámień chlebowy. Iedza delikátne chleby z Pańſkich ſtołow, ách iákie gęby! dla Chryſtusa w ubogich, zeſchłe iak kámień ułomki, ná ktorych nie iedna mysz zębá ſobie nádłámáłá. Iák to ledwo nie od kolebki zbieramy łákomi ſzkátuły. W Senatorſkim domu w Sendomirſkim pięcioletni Iaś gliniána uprośi ſobie ſkrzyneczkę; tłucze ſzkło, gromádzi ſkorupki fárfurowe, kámyki, y iáko drogi depozyt zámyka w ſzkátułecce. Przykładał prawdźiwe do gliny y szkłá ſzelagi. Rozweſelone dźiecię, otworzy ſkarb, oddźiela ſzelagi; ná iednę, ſkorupki ná druga ſtronę, pytáia ſię bliſko ſtoiacy. Cosz Iáśiu z ta moneta czynić będźiesz? Te, (pokaże ná ſzkiełká y kámyki) Xięży y do Kośćiołá rozdam; te, (dobre były ſzelagi) dam ná gruſzki, ná iabłká. Nie dobra dyſpozycya lekkie kámyki y ſzelagi roſporządziłeś Iaśiu? ách nie lepsza wſzyſcy. Twárde iáko opoká ſerce, to Bogu, świátu y ciału łátwe iak woſk ná wſzyſtko. Ale rzućmy ná przepaść bieſowſkie kámięnie? bierzmy *à patre mendacii* do dalſzey informácyi prawdę. Każ do kámięnia (mowi bies Iezusowi) á z kámięnia chleb będźie. *Dic ut lapides panes fiant.* To po kazániu Iezuſowym odmięnić ſię w lepſze kámień może? Może, y powinień. Tá ieſt ſłowá Bożego dźielność; Po ſłowie Bożym, po kazániu, wſzytko u nas lepiey, wszytko u nas pożyteczniey, nie iak z kámienia być powinno. Tę iá ná przytoczonych kámięniach piszę prawdę. Ad M. D. G.

Nie pierwey świát, niżeli kazánie. Kazał BOG, y świát powſtał. *Dixit & facta ſunt* Kazał BOG do świátłá. *Dixit & facta eſt lux.* do ziemi, do wody, do ſłońcá &c. kazał; Coż zá pożytek ſłowá Bożego? Cokolwiek każącego ſłucháło BOGA, żlepſzáło. *Erant valde bona.* Po kazániu, ziemiá przed

tym

tym *inanis & vacua*, po łakach buyne trawy, po polách obfite zniwá, po ogrodách ráie, po drzewách frukt złoty rospościeta. *Germinet terra herbam virentem &c.* Po kazániu, ná niebie słońce dźień pali, noc nie bez licznego świátłá: *nox una & lumina mille.* Swiátło wieczny, rozbrat z ciemnosciámi, niebieskie wody, z ziemskiemi czynia. *Divisit lucem à tenebris, aquas ab aquis.* Po kazániu, cáły swiát arcy dobry. *Vidit DEUS cuncta, quæ fecerat, & erant valdè bona.* Ták przy świátá poczatkách było, ták być záwsze powinno. Kazánia pożytek, słucháczá dobroć ná wybor. *Erant valdè bona.* Nie dawno w Poznániu (acz częsta to po miástách y domach historya) wroci z kazánia skrzętna gospodyni, po domu spoyrzy, nie ták, iáko rospo-rzadźiłá, obaczy; więc łáie, przeklina, ksiaszkámi bije. Stał gość w domu, y pyta: zkadże gospodyni przyszłá? od nietrzeżwey sąmsiádki? nie. Z kazánia. Zádziwi się gość domowych odpowiedźi, y powtorzy. Z kazánia! po cosz tam chodźiłá? Po kázániu, trzebáby złośnicy dobry pacierz powiedźieć. Słuszna przyznam się z repetycya *admirationis nota*! Być ná kazániu, á nie polepszać, obyczáiow słuchać słowá Bożego, ágniewliwych imperow w suku y puku nie miarkować, wielká ambon Duchá Swiętego krzywda y konfuzya. Z ogrodá z kwiátem, z polá z kłosem, z kazánia z lepszym życiem wracáć potrzebá. Po káznodźievskim *dic*, kámień chlebieć powinien.

Luc: 5. Skończył PAN IEZUS w łodce Piotrowey do ludu kazánie, záczyna do Piotrá. *Ut cessavit autem loqui dixit ad Simonem Duc in altum.* Nie może się nakazać PAN IEZUS, nie-może się lud násłuchać Páná Iezusá. Koniec kazánia, poczatek nowego. *Ut cessavit loqui, dixit.* Nie da odpocząć Zbáwicielowi nie násycona chęć słowá zbáwiennego. Idźie do domu IEZUS, domy ida w kościoły, ławy y krzesła w ámbony ká-

znodźieyſkie. Idźie ná polá, wychodźa zá każącym Pánem, wśi y miáſtá, y dáia pole pracy obſzerney. Idźie ná nięma puſzcza, więcey zá mowiącym Iezuſem ludźi, niżeli drew po láſách. Każe IEZUS godzinę? iakby nic nie mowił; przyda długą, trzecią; ochotnemu ſłucháczowi, widźi ſię że dopiero zaczyna. Dźień cáły, drugi, trzeci każe, *tri duo ſuſtinent me*, czas doſyć długi, momentem zda ſię krociuśinkim. Ach! iák wiekow náſzych ſłowo Boże ściernia̧ło! *aliud cecidit inter ſpinas.* Ták przykro dośiadać ná kázániu, iáko ná cierniu. Abo przemruczęmy, ábo przetárguięmy, ábo przedrzymięmy, czy oſtremi przy cinkámi przedrzęmy kázánie. Pokisz pleść, poki báiać będźie? Demetryusz Sulikowſki Arcybiſkup Lwowſki, pietnaście dni odpuſtu nadawał budzącym ſpiących ná kazániu. Zá ſęn dźiśiay kazánia; y owszem większa ſnom, niżeli ſłowu Bożemu wiárá. Násze widźiał czásy Apoſtoł: *A veritate auditum avertent, ad fabulas convertentur. 2. Timot. 4.* Ledwo nie cáłe dni y nocy babſkim báśniom dáięmy, pułgodźiny pozwolić kazániu, zá wieczną ſzkodę mamy, ſzpetni ná duszę y BOGA ſkapcy. Herb w Polſcze, kotle ucho, zowie ſię nowiná. Wielka między ludzmi nowiná, ucho do ſłowá Bożego przykowáne. Kázimierz trzeci Krol Polſki w Krákowie umiera, (iáko Bielſki) więc teſtámentem oddaie Kośćiołowi Kátedralnemu Krakowſkiemu, krzyż, w krzyżu dźieśięć tyśięcy; Gniezninſkiemu, monſtrancyą złociſtą, Relikwiie Swiętych, y pismo Swięte. Do Biſkupá, nie do Krolá, Biblia należáłá. Ták ſłowo Boże Pan dobry kochał, że kiedy nie záwsze ſłucháć mogł káznodźiei, záwſze chciał mieć przy ſobie Słowo Boże. Odrodźiliśmy ſię od dawnieyſzych dźiśieyśi Polacy! Kośćioła ſzukamy, w ktorymby y przy ołtarzu, y ná ambonie Xiadz Łokietek, krociuchne wymierzał nabożeńſtwo. Z uſtáwicznemi

tytlámi

tytlámi mszały y postylle drukowáć chcęmy tytularni Chrześcianie. Bodayże dawne wrociły czásy! násycić świętych, słowá Bożego głodow, długie homilie nie mogły. Skończył dopiero kazánie IEZUS, iużci znowu każe. *Ut cessavit loqui, dixit.* Ale coż po kazániu rzekł IEZUS do Szymoná? *Duc in altum.* Pietrze słuchałeś kazánia, nie stoyże przy brzegu z łodką? *Duc in altum.* Kazań Chrystusowych nie inszy koniec być powinien, tylko życie wyśmięnitsze. Nigdy miałką pobożnością, głębokie náuk niebieskich rzeki nie płyną. Nie cierpi błotnistego brzegu bogátemi kupiámi náłádowáná náwá, szuka głębi. Drogi depozyt, Słowo Boże wypełniło duszę, bráćże się ná głębią Chrześciańskiey doskonáłości: *Duc in altum.* Słyszał Filip Wołucki Woiewodá Ráwski kazánie: ukrzywdźiłeś, nágrodź: rozgniewałeś, przeproś: pobiłeś niesłusznie, poiednay: aż on rzadkim przykłádem, zaraz w Kościele po kazániu, przy wszytkich, pobitego wczora surowiey włodárzá przeprasza, śiebie pod kárę poddaie. Pobiłem ia ciebie włodárzu, pobiy też ty Páná. Iák piekne po kazániu, Senatorskiey pokory *altum!* Ná wielkiey mszy, co święto, przed kazániem ná *Gloria in excelsis* raz śpiewáią *Sanctus. Quoniam Tu solus Sanctus*, po kazániu, trzy rázy: *Sanctus Sanctus Dominus*, y dzwonią ná *Sanctus.* Nie ládá świątobliwość poyść po kazániu powinná. Nie dosyć raz być Swiętym słow Bożych słucháiacym. Nie słuchał kazánia, o czyiey po kazániu popráwie głucho.

Luc. 5. Każe PAN IEZUS Piotrowi ná nowe zárzucić sieci w morze. Ochotnie posłuszny Szymon do pracy. Rozszerzę práwi ná słowo twoie sieci. *In verbo tuo laxabo rete.* Nie mowi: zápuszczę niewod, ále rospuszczę. Po słowie Chrystusowym, obszerne rozszerzać sieci potrzebá ná połow. Nie zawiodły lepszych nádźiei niewody, przywiodły ryb, iakich żadne do tad sieci,

nie widziáły. We Lwowie Ian Zamoyski Kanclerz Koronny, w Kościele nászym postrzeże dwu Retorow, á oni pilnym piorem ulátuiace z ust káznodźieyskich słowá gonia, y notuia. Pochwalił niezwyczayna w młodych słowá Bożego pilność, y rzekł do blisko śiedzacych. Arcy dobrego coś z tych młodziánow będźie! Dobra konsekwencya lásnie Wielmożny Pánie. Słowo Boże obserwuia? otoć ludźie z nich nie ládá będa. Potężny do wszytkiego dobrego Promotor, słowo Boże. Prorokiem był wielki Kanclerz. Od niegosz sámego do dalszych nauk applikowáni, do cudzych kráiow wysłáni, wypełnili naylepszych imię y sławę; Ieden w Zakonie Soc. IEZU, Filozof, Teolog, Apostoł; drugi w Zámośćiu zacny Prałat, nauki y pobożnośći fortecá. *Semen est Verbum DEI.* Ziarnem iest słowo Boże. Tyie y poprawuie się ptak po ziarnie, człowiek lepszeie po słowie Bożym. Wysyła PAN IEZUS Uczniow ná świát z kázániem, iako owieczki między wilki. *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum Mat. 10.* Własnieć z pociecha wysyłasz od śiebie Apostołow Pánie? Ida od Báránká, *qui tollit peccata mundi* ida od Pásterzá dobrego, w pośrzod wilkow? Poszárpia wybrána trzodę Pánie? Nie frasuycie się. Ida z kázaniem. Przy słowie Bożym w ciche báránki wilcy skromnieia; páśa, nie pástwia się dzikie bestye. Niebieska rosa, kazánie. *Fluat ut ros eloquium meum. Deut. 32.* I oprawuie nádwiędłych rol y ogrodow rosa, proste konchy przemięnia w perłowe. Słowo Boże ożywia ná lepsze cnot chrześciańskich zniwo, y śieie po ubogich sercach, niewinnego życia perły drogie. Xięzna Ostrowska Woiewodźina Wileńska H. W. X. L. Anná Aloyzya Chodkiewiczowa, w Poznániu ná pogrzeb znáczny záproszona, iedney, drugiey, trzeciey Mszy S. słucha. Nabożeństwo, y święte ofiáry, prawdźiwa nád umárłym kondolencya. Smiał

się

się z nieboszczykowskiey śmierci, nie żałował, kto ná dyskursy tylko do Kościołá, ná chleb żałobny do domu ziachał. Przyszedł czas kazánia pogrzebowego, idźie ná ámbonę wysokich tytułow Prałat, w młodszym wieku Iezuitá. Mięsza się Xiężna, deliberuie, wychodzi z kazánia. Dziwuią się ákcyi Xiężny, ktorzy nabożeństwo ználi. Naydłuższe kazánie, naymilsza Xiężnie bywáłá uciechá. Rzecze do przytrzymuiacych. Cosż tu po mnie? Kazánie poprávić powinno. Cosz dobrego w duszy moiey správić może? ktory o swoiey ták zle rádźił, powołánie rzuciwszy Zakonne (*vita ejus*) Wyszłá, wszakże zostáwiłá naukę, że czynić lepszemi słowo Boże powinno. S. Wincenty Ferrerius y stąpić nie mogł, żeby nie nástąpił ná niepráwość. Wyszedł ná pole, ználazł y tu plác swoiey żarliwości. W sąsiectwie orże kátolik, orże heretyk, do obudwu káże Wincenty: *omnibus omnia.* Słucha kátolik y usłucha, słuchá heretyk y iákoby nie słyszał głuchy niemiec. Więc Swięty po zakończonym kazániu do zápowiedźi. Kátolikowi zápowiada bogáte zniwo; heretykowi, głogi y ciernie. Czekáli wiosny y látá teskliwi oracze, przyniosło co Ferrery przepowiedział. Ná kátolickiey niwie urodzay, o iákim nie słyszał Egypt, ną heretyckiey, przeklęctwo Adámowe, zielsko y chwasty: Y po rolách, nie tylko po duszách, lepiey po kazániu.

Iákże u nas? Poráchuymy słyszáne kazánia, exhorty, kátechizmy, gwiazdy to ná niebie: poráchuymy pożytek z kazań, poprawę z exhort, náukę z kátechizmow, cyfry to ná duszy. Słowo Boże złoto ná wybor, z nas przecię *viles animæ* tánie dusze, zá szelag, bá zá ládá babkę piekłu się przedáiemy. Słuchamy o BOGU? á serce o BOGU nie wie! Słuchamy o Mátce Nayświetszey, o Swietych Bożych? cosz w nas święte-

świętego ? Słuchamy cnot pochwałę, nagánę niecnot, czemusz kochamy niecnotę ? uciekamy od cnoty ? Kazał Chrystus wodźie w KánieGálileyskiey, y przemieniłá się w wino. Kazał do Zácheuszá Publikáná, y zaraz mu się z cáłym domem popráwiło. *Hodie huic domui salus à DEO facta est.* Remigiuszá S. Biskupa słucháło trzydźieśći y dwie swawolnic, y rázem wszytkie w pokutuiace poszły Pelágie. Ach iak wiele do nas kazań ! Ustáwiczny kâznodźieiá sumnienie! Czemusz złego życia poprawy máło ? Násze, niezdrowe obyczáie opisał Salvianus Biskup. *Legem DEI audimus, ut iniquius peccemus.* Słuchamy práwá Bożego, żebyśmy grzeszyli ciężey. Ida w trucizne lekarstwá, y co popráwić złych miáło, gorszemi czyni słyszáne práwo. A czemusz po ták częstych kazániách, ták rzadka u nas lepszość ? Słuchamy, y nie uważamy. Cáłe w uszách kazánie, do sercá się, świátem y grzechem zastapionego nie przedrze. Zá Bolesłáwá Pudyká (Bielski) ták wielka klęská Polskiego woyská od Tátárow byłá, że każdemu z zábitych po iednym uchu urzynáiac, wielkich worow skorzánych dźiewięć nápchâli Tátárzy. Rownie nád uszámi nászemi okrutnik z tartáru bies dokázuie; zábiera uszy w wory, o niczym niesłuchamy, o niczym nie gádamy, tylko żeby łákome nápełnić pieniadzmi worki y ták wolnego ucha ná słowo Boże nie mamy, á zátym y ná pożytek. Słuchamy, y że to słowo Boże, nie wierzemy. Szepcemy, bá iuż tę śmiáłość złość w częstych dyskursach wzięłá, krzyczemy ; Xięże to wymysły! tákci to Xięża strásza. Dawno y świętych Dawid strászył *Timete Dominum omnes Sancti.* Strásza, ále boiazni máterya, wiárá. Słuchamy, y nie swoiemu ále cudzemu żyćiu káznodźieyskie reflexye aplikuiemy. Dałci mu? Przecięć mu wytarł kápitułę. Czemusz nie tobie? swoich upátruy mákuł, nie cudze śćieráy. Przyszły, żal się

Boże

BOZE! pogáńskie monstra y cudáki do Chrześćian! Widziała Afryká Cudowisk Mátká, Aurytánow ludźi, z ták długięmi uszámi, że do samych rozwłoczac się kostek, spać idacym zá máteráć stáły, y słáły łoszko. Podobna niestwora, obwisły u Chrześćiáństwá uszy! tylko się po źięmi włocza, do rzeczy niebieskich podnieść ucho źięmia záwálone, ciężey, niżeli kámięniowi w gorę. Nie polepszy kázánie, u kogo ucho w źięmi zákopáne, gnoi źiárno niebieskie. Wołá y ná nás, Krol Dawid: *Hodie si vocem ejus audieritis, nolite obturare corda vestra.* Dźiś głos Boski zákołáce w ucho, otwieraysćieſz sercá. Nie dosyć słucháć, co káże BOG, trzebá kocháć. Dopiero przyięte przez ucho do sercá kázánie lepszeie, y lepszy. Nie zámykáyćie przed ták dobrym gośćiem ucha y sercá. *Nolite obturare corda vestra.* A ktosz wie? czyli nie od tego słowá, niebo twoie záwisło? *Verbo Domini cali firmati. Psal* 32. Kto wie? czy daley námawiáć do poprawy zechce? czyli to nie ostátni peryod kto wie? czyli głuchy upor nie usłyszy; *Curavimus Babylonem & non est sanata, derelinquamus eam. Ierem.* 51. Nie chcemy należeć do głosu Iezusowego, to y do trzody iego? Owieczek Chrystusowych probá. *Vocem meam audient.* Utopili Bitomianie káznodzieię, zgubili oraz drogie kruszsce, ktore do tad szczęśliwa prácá, w gruntach swoich kopáli. Zamyká doczesney y wieczney fortunie wrota, kto ucho słowu Bożemu. Smiali się z kázániá Lotowego Sodomitowie: *Visus est illis ludens loqui.* Zrzuconym z niebá ogniem cáłe miásto spalone, na strászna wszytkich wiekow historya, y smiech wydymaiacych, wszeteczne popioły, wiatrow poszło. Ach iak wielu potępieńcow cáła wiecznośćia ogień piekielny pálić będźie! przeto, że ábo ozięble, y zámárzłym uchem słowa

Bozego słucháli, ábo ná śmiech y żárt bráli. Zyczęmy suplikom nászym łátwego u BOGA ucha, daymyż ochotne głosom Boskim. Aniołow, uszámi Bożemi nazywa *Philo. lib. de somniis.* Zanieleięmy, Boskiemi będą uszy, tylko niech będą słowá Boskiego. Pospolićie, lepiey ná duszy y ná fortunce, kędy ma się lepiey słowo Boże. Każ Pánie, á będźie lepiey. *Auditui meo dabis gaudium & lætitiam. Psal.* 58. Káż, co chcesz Boże, ale day, co każesz. Uporczywe w złych nałogach życie, kámień; nieużyte niebieskim natchnieniom serce, kámień; zaćiętá w swywolnych inklinacyach wolá, kámień. *Dic, ut lapides, panes fiant.* Roskáż IEZU? á kámienistá do tąd rola, słowem Boskim uprawioná, stokrotny pożytek lepszey pobożnośći przynieśie.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WTORĄ POSTNĄ

Transfiguratus est; facta est facies ejus, sicut Sol. Mat. 17

PRzemienia się ná gorze Tabor Zbáwiciel, więc do splendoru, wysoce chwalebney transfigurácyi, záżywa słońcá; czemu nie Kśiężycá? Iak z káżdey Chrystusowey ákcyi, ták z dźiśieyszey bierz informácyą Chrześcianinie. Myslisz ożycia odmiánie ná lepsze; nie myslże o Xiężycu? Nie zdobi, ále szpeci, nie obiasnia ále brudźi Chrześciańskie odmiány Xiężyć, to ná nowiu, to w pełni, to w kwádrze ostátniey. Za cud u niebá białagłowa, ziemskie afekty zámieniaiąca w niebieskie *Signum magnum apparuit in cælo, mulier.* Czemu? nie w Xię-

zycu

życu, ále po Xiężycu nieſtátecznym, zwycięzka noga chodźi, cała w ſłońcu nieodmiennym. *Amicta Sole, luna ſub pedibus.* Znák ſzlachectwá u dawnego Rzymu, Xiężyc ná trzewiku. Chrześciáninà ináczey, chybá podeptáne Xiężyce, przed Bogiem nie uſzlachca. Głupich, á zátym od niebá odrzuconych mutácya z Xiężycem w parze chodząca. *Stultus ut luna mutatur*, U Kromerá y Stárowolſkiego, pśi z piekłá ſzczekáli ná Páwłá Przemiankowſkiego Biſkupá (ná idącego po kurytarzách u W. O. Dominikánow w Krákowie wypadł pies ſtráſzny, y záſzczekał: *Væ tibi Paule Epiſcope, melius tecum actum eſſet, ſi natus non fuiſſes.* Biadá tobie Páwle) czemu? w dobrych ákcyách według imienia ſwoiego Xiężycował. Dopiero głoſu Duchá S. ſłucha; iużci pochlepſtwo ciała: Dopiero wły pokutne, iużci wylewa ſię ná roſpuſtę: dopiero ſiebie w ſkruszone biie pierśi, iużci ná łowách zábiia rozgniewány człowieká, że nieoſtrożny z ſieci upuścił zwierzá. Odmiáná życia, iák Xiężyc, áni wypogodźi duchow niebieſkich: *gaudium eſt Angelis ſuper uno peccatore pænitentiam agente*, áni pokutuiącemu dnia ſzczęśliwey wieczności nie zapali. Y z tąd, krom nieſtátku, Chrześciáńſkim pod czas transfigurácyom Xiężyc nie ſłuży, oſtry rogacz z niego. Odnowi ſię ná wſchodźie; coż? w pożądáney odnowie, więcey rogu, niżeli świátłá. Prawdźiwa odmiáná, nie przyciera tylko, ále ſciera rog ná popiół pokutny. *Cornua peccatorum confringam* W pogáńſkim ieſzcze Rzymie, z pozłoconym rogiem prowádza wołu ná ofiárę, wytuczona, y drogim rogiem pyszna beſtya, przebodźie ſkromnego przy ołtarzu báránká; odrzuci kápłan pogáńſki wołu od ołtarza, złoto z rogow zetrze. *Si vera eſt, cornu victima nulla ferit.* Odmięniać przez pokutę życie, á przecię y tego, y owego tryksać; padać ná ofiárę przed ołtarzem, á rogu nie ſkładać, ále złocić, ſzukać koloru, żeby nieſpráwiedliwa odmálowáć

łowáć zá ſpráwiedliwa, gniew y zemſtę zá ſłuſzność, áni to ofiárá, áni to odmiána. *Si vera eſt victima, nulla ferit.* Ani z tad odmiánom chwalebnym Xiężyc przyświeci. Stánie w pełni xiężyc, przecieſz noc, nie dźień. Swiecić y dźień palić cnocie chwalebna, powinna transfiguracyá. Słońcá ná ſwoię transfigurácya záżył Zbáwiciel, náſzym ná przykład, że nic z nocy, wszytko iak pełny dźień mieć powinny. Ani tám cięnia ſczerey nie widać odmiány, kędy odętá iák u Xiężycá gębá, niebieſkim wypełnia ſię ogniem: kocham cię Boże; á przecię codźienne ſpráwy, *opera tenebrarum.* Dziś niech ogłosza kogo Swiętym, zaraz mu koło głowy słoneczne przypináia promienie. Swięta transfigurácya, z pełnym dniem świątobliwości chodźi. *Noctis nil, omnia ſolis habet.* Tego przy ſwoim przemięnieniu, słoneczna gęba uczy świátá Náuczyciel. *Facies ejus ſicut ſol.* Ale co to ieſt! przy chwalebney transfigurácyi, nayosobliwiey gębę odmienia IEZUS *Facies ejus ſicut ſol.* Czyni naypewniey godna niebá mutácya, gębá. Nayiaśniey znáć z gęby, u kogo chwalebna w życiu odmiána. Otym mowię z ta iedynie transfigurácya, żeby naywiękſza, chwałá twoia Boże, poſzłá ieſzcze w więkſza y ieszcze w większa.

Przypátruie nam ſię pilnym okiem niebo; *ſpectaculum facti ſumus Angelis,* przypatruymy ſię y my niebu: (á bodayże wſzyſcyśmy ſię tam widzieli!) ktore w świętey Ierozolimie Ian widzi *Apoc: 21. Vidi civitatem ſanctam Hieruſalem novam.* Uświęciło ſię miáſto, y rázem odnowiło. Odnawia miáſtá świátobliwość. Idźie zá *civitatem ſanctam, civitas nova.* Łátwa w murách y kámienicách popráwá, ieżeli nie masz co popráwiać w obyczáiách. Zaśiadł ktoś u Ianá S. ná tronie niebieſkim, ſamá go budowáłá świątobliwość, aż czego ſię tknie, wszytko nowiçie. *Et qui ſedebat in throno dixit; Ecce nova facio omnia.* Nie wiedźieć

wiedźieć zkad między stáremi nowe skárby znayduie gospodarz podobny niebu; *Simile est regnum cælorum patri familias aż profert de thesauro nova & vetera.* Dáremna praca y kosztem ná nowe miásto synowie ludzcy fundament kopáli, u ktorych, stárych Oycow poczciwość w grobie leżáłá, pyszno tykáli niebá, swoiego imięnia sławy, nie Boskiego chwały szukáli. *Faciamus nobis civitatem & turrim, cujus culmen pertingat ad cælum & celebremus nomen nostrum Gen.* 11. Nowych zamkow budowniczy, cnotá. Co o Antyochii roczne dźieie nápisáły pod rokiem 1271, to o wszytkich miástách w smutney ruinie pogrzebionych mowić. Antyochia nie ták nieprzyiaciel, iáko rospustá obáliłá. Henryk Brodacz dla długiey brody (iako Długosz pisze) z námowy S. Iádwigi żony swoiey, wystawia klasztor ná Slasku, trzy mile od Wrocłáwia dla Zakonnych Panien Cystersek. Opátrzywszy cokolwiek do wygody należáło Zakonney, przychodźi do pierwszey Klasztoru Xięni Petrucyi, y pyta: Trzebasz iesżcze czego do nowey fundácyi? Odpowie Xięni (Niemkinia byłá) trzebá nic: y z tad miástu imię, Trzebnicá. Nic nie trzebá po domách, po miástach, wszytkiego tam podostátku, kędy nie schodźi ná cnocie y poczćiwości. Funduie bez żadney niedostátku boiáźni miastá, niewinność. Zá dobrego Páná czásy swoie miáły Augustá Cesarzá, aż on Rzym kámienny zámięnił w mármurowy. Niech będźie naygorzey po prowincyach, y miástách, będźie dobrze; tylko niech będźie Pásterz dobry, Sędzia dobry, náuczyciel dobry. Ták rozumiał Cesarz Károl piaty. Swiatobliwość w domu męszkáiacych, szczesliwi domy y miástá. Kámień ná kámieniu nie został w ziemskiey Ierozolimie, bo tám, kędyby postał, mieyscá nie miał *Sanctus Sanctorum* IEZUS. Zgubá miast, ruiná cnoty; Biora *novam faciem* domy, kędy po ludziách, stárych Chrześcian cnotá nie bábieie.

Trzebnica

Vidi civitatem Sanctam & novam. Nie widźiemy czáſow náſzych
miaſt odnawiáiacych ſię, bo nie widźiemy świętych. Wielka
nowałia, ná źiemi miáſto święte. Sa co wiem Bononie, nie-
wiemże czyli nie tym ſtylem, iákim Krolowa Polſka Bonę
chwaląc, gáni Poetá. *Ut parcæ par:unt, ut lacus lumine lucet; ut bel-
lum eſt bellum ſic Bona fuit.* Boże odpuść dawnieyszym Polakom,
wioſki, miáſteczká, Piekłem, ſzátánowym, Czarkowem ponázy-
wáli. Y imienia po miáſtách Chrześciańſkich mieć nie ma
bieſoſtwo. Bodayże co miáſto y wieś, to był Párádyż! ále
iáki był przed iabłkiem zerwánym. Miáſtá Polſkiego Brá-
cławia herb; Piotr S. z kluczem; bodayże ten święty *cali la-
nitor* do wszytkich miaſt otwierał. Iedno tylko widział Ian S.
y záwielka nápisał nowinę. *Vidi civitatem Sanctam, novam Ieruſa-
lem.* Ale po czymże w pokazánym mieście święta renowácya
poznać? po gębie. *Non erit luctus neque clamor.* W mieście cyt,
po ulicách, krzykow, háłáſow nieſłychać pewny znák miáſtá
popráwionego. Gębá cicha, głośny orátor zá chwalebna du-
szy transfigurácya. *Vidi civitatem novam, non erit clamor.* Po do-
mách, pod czas poſtu, przeklectwá, złorzeczenia, desperácye,
wolne żarciki ſłyſzę, że tam żadney świętey odmiány niemaſz,
głoſem świát záſtępuiacym, wołam. Naypewnieyſzy człowie-
ká chwálebnie odnowionego árgument, gębá, áni w weſołych
okázyách ſwywolna, áni w ſmutnych deſperuiaca. Błądźić
moga indexy zegárowe, inákſza ſkázuia, inákſza wewnętrzne
kołá wieza godźinę. Nie omylnym wytyka gębá ſtylem, co
ſię w ſercu kryie. *Facies modeſta, iudex eſt animi in melius compoſiti,* pi-
ſze Seneká. Rozrzucona ná ſzpetne allegorye, ná pełne pie-
kłá háłáſy gębá, otoć pewnie potárgánego złemi áfektámi ſer-
cá poſt nie ułożył. Wpadł kiedyś w czernidło zwáwy ná my-
ſzy kotek, głupie myſzętá cieſza ſię: w żałobie kot, iuż inſzy?

zayrzy

zayrzy stara mysz kotowi w zęby, przypátrzy się gębie, aż on ták iak pierwey mruczy, wasami trzasa, zębem zgrzytá. Uciekaycie dziatki, zawołá. Odmieniona kłáma suknia; znać z gęby, że kot tenże, myszy nieprzyiaciel. Po zábitym okrutnie Stánisłáwie Biskupie Krákowskim, iáko życie zákonczył swoie Bolesław śmiáły, rozumienia bez końcá. Kromer pisze: że się sam zábił. Tyran ná siebie, kto ná innych. Miechowitá Historyk Polski w wor szalonego Bolesłáwá w sadza, y że mu szaleństwo w dzikich lásách z głowa życie odięło, rozumie. U Ludwiká Iodoká Historyká Bolesław z konia ná łowách spadł, y pożarły psy swoie nowego Akteoná. Gwágnin Bolesłáwá ná S. droszkách pielgrzymá; Herburt y Bielski ná kuchennych usługách kuchciká ná márách widziánego opisał. Stryikowski má, co wziął od Walentego Kuczborskiego, że Bolesław w Kárynty w klasztorze Cistyiskim, Mnichem żył y umarł, po śmierci poznány z listu, ná cmyntarzu pogrzebiony, nád grobem w głowách, wystáwiona státua mármurowa ná wspániáłym koniu, w ręku nágrobek trzymáiacá. *Hic jacet Boleslaus, Rex Poloniæ, occisor S. Stanislai Episcopi Cracoviensis.* Nie łátwo zgádnać iáka śmiercia gina sprosnicy y Tyránnowie. Piotr Prusczyć w Fortecy duchowney Krolow Polskich nápisał, że Bolesław ná Ruś do krewnych żony swoiey zászedszy Mnichem został, kędy przez lat siedm do nikogo z ludzi y słowá nie przemowił, ustawiczny w postách, codzienny w płaczách, nie zmordowány w modlitwie. Z tey relácyi coż o życiu y śmierci wnośicie Bolesłáwowey? Ia mowię, szukaycie Bolesłáwá w Bolesłáwie, ták się odmięnił; znam z gęby. Przez lat siedm z iednym Bogiem Bolesław rozmawia, toć z Bolesłáwá Swiętosław, z Tyranná, męczennik. Czyni chwalebnę by w naygorszych transfiguracye, milczenie y modlitwá,

Nie

Nie wiedział o odmiánie rzuconey do nog Iezusowych Mágdaleny Faruż, więc y Mágdálenę iáko rospustnicę, y Iezusa iáko nie Proroká, potępił. *Si esset hic Propheta, sciret qualis hæc mulier.* Widział Fáruzowe mysli IEZUS y zgánił. Zle sadzisz Symonie? *Vides hanc mulierem?* Pártz ná Mágdálenę, inákszym duszy piękność odnowiłá kolorem, niżeli ia ty máluiesz? Przypádłá do nog, całuie, zláłá pokutnemi łzámi twarz swoię y nogi moie, ná przymowki milczy, ná kontempty wesoła, ná censury cicha; odezwie się biedne szkło, kiedy go choć palcem uderza: Symonie przy tákiey gębie, iáka być muśi odmiáná, domyslay się? insza niżeli byłá u Mágdáleny gębá, toć y Mágdálená insza. Uczniow Pańskich odmienia z cudem świátá całego Duch Boży: po czymże Apostolska znáć odmiánę? po gębie. *Loquebantur variis lingvis magnalia DEI.* Y tłumacz y świádek dowodny, gębá, co zá odmiánę w kim Duch S. spráwił. Polskiemu Pánicowi szczęśliwego winszuie powrotu z cudzych kráiow Arcybiskup Gnieznińnski, Stefan Wyzgá; á że widział w młodym, więcey dumney o sobie opinii, niżeli umieiętney experyencyi, więcey kręcego włosu, niżeli obrotu w głowie, między inszemi interrogácyami pyta. Mci Pánie widziałżeś Wm zamek Tumen we Włoszech? Wesoła odpowie rzeskośćia: Widziałem Mcie Xiaże. Coż zá rzeká zamek oblewa? Oschło przychodźi odpowiedź płochemu Plotynowi: więc niby przypomina Xiażę: Podobno Tyris? ták iest Mcie Xiaże. Uśmiechnie sie dowcipnie żartobliwy Prymas, odpowiedz dwoista w iedno złoży Zámek Tumen, rzeká Tyrys, coż to będźie Mci Pánie? U mnie prawdá, ze nie wiele cudze kráie odmięniły: Tu mentiris. Znáć z gęby, u kogo chwalebna w obyczáiách transfigurácya. Wypráwuie Ánániasza Kápłáná BOG do Páwłá, *Anania surge, vade in vicum qui*

vocatur

vocatur rectus, quare Saulum. Wymawia się boiázliwy Ananiasz. Pánie, zgubá ludu twoiego Száweł, iákże go szukáć? szukáy? iuż z Száwłá Páweł, z prześládowce Apostoł, pátrz ná gębę; modli się. *Ecce enim orat.* Gębá do BOGA obrocona, toć y duszá. Znáć z gęby modlącey, *Dirigatur Domine oratio mea*, że iuż u Száwłá po błędách, iuż ná prostey stoi drodze. *Vade in vicum, qui vocatur rectus.* W pyszczku gołąbká obaczył Noe oliwną gáłąskę, *venit ad arcam columba tenens in ore ramum olivæ* y poznał, że iuż ná świecie po wodnych bitwách pokoy, po strásznych przepáściách ráy nowy. W gębie oliwá, zgodá, miłość, bądź pewien, że y w duszy ináczey. Iuż pokoy wysoki, iuż po wyláney iáko wodá niepráwości, iuż zdrowe cnocie suchoty. Lepsza ná twárzy widziemy cerę, mowięmy, popráwiło się choremu. Argument y ciáłá y duszy ná lepsze odmięnioney, gębá. Luc. 11. Wyrzucony z domu bies wracá się do wymieciónego iák do swoiego. Biesie inszy to iuż dom? Tenże, bo drzwi do domu iednesz, otwárte, wolne, nie ostrożne. Bramá do serdecznych pokoiow gębá, z tey dochodzę, czyli cále z śmieciami bies wyrzucony, czyli nie? Porysuie się kościoł, mowicie, otwiera gębę, woła rátuy. Zátkáia gębę, aż Kościoł iák inszy. *Templum DEI estis vos.* Každy z nas Kościołem Bożym. Szpetna ruiná, otwárta záwsze gębá. Porysowána ostremi przycinkámi y rysuiąca zamkniy gębę, á dom Duchá S. iák inny. Znáć náydowodniey z gęby, u kogo chwalebna w duszy odmiána.

Post iuż dwuniedźielny uczyniłże iáką w duszách nászych odmiánę? uczynić powinien. Inákszе w poście po stołách potráwy, inákszе po ludziách być máią obyczáie. Ináczey, słusznie się z wielką ádmirácyą pyta Máxym Swięty *hom: 3. de jejunio. Quale illud jejunium? quod non vesceris carnibus, & ex ore tuo*

 omni

omni eſca ſordidius egreditur maledictum? quale eſt? quod ſanctificatur venter jejunio, & polluitur lingva mendaciis? Coż mi to zá poſt? do gęby nie idźie mięſo, á z gęby przeklęctwo y ſmrod piekielny: co zá poſt? pozrzucáć z ſtołu prawdy mięſopuſtne, á tuczyć iezyk kłámſtwęm? Odmięnia ná poſt Kośćioł ołtarze, ledwie nie w grube wory uroczyſtże farby y złotá obłoczy. Y ołtarzom nie godźi ſię pokázywać w poście tylko w ſkromnieyſzym kolorze. Woła Ioel Prorok c. 2. *Immutemur habitu.* Zdźieraymy y my w poście złe hábity, niecnotliwe nałogi, przyobłoczmy ſię w Iezuſa. *Induimini Dominum Ieſum Chriſtum.* Przy ołtarzách poſtnych w niebieſkim kolorze kápłáni, iák w niebie w duſzy poſtney być powinno; czyſto, zgodnie, uſtáwiczne Swięty Swięty, y ieſzcze Swięty. S. Iádwigá 28. lat, po śmierći męża, w uſtáwicznych umartwieniach y poſtách żołkłá iáko woſk. Sprowádźił poſt kolor ná ciało zołty, złoty ná duszę. Uzłoćić káżdego złota Bogá miłośćia poſty powinny. Po Swiętym Mikołáiu, S. Kunegundá Krolowa Polſka ieſzcze niemowlę w káżdy poſt inákſza, áni ſpoyrzy ná mleko, y pokarm, tylko ku niebu y Bogu oko obraca. O poście Chrześciańſki! odwroć oczy od świátá, obroć do Bogá! Bázyli Xiaże ná Oſtrogu, w poście zámieniał Xiażęce pokoie Oſtrogſkie, ná Mánaſter w Dubnie, purpurę w włośiennicę, Pańſkie ſtoły w ubogie klaſztorne, rozmowy przyiacielſkie, ná śpiewánia w chorze uſtáwiczne, Xiażę zámięniał w Czerncá. O gdyby po domách, po miáſtách podobne transfiguracye! Ach znáć nieodmiánę z gęby. Iák u nas mięſopuſt, ták poſt, koſterá, zwadcá, kłamcá, obżercá, piiak, roſpuſtnik. 1. Reg. 1. Anná Sámuelowa mátká modli ſię w kościele Ierozolimſkim, przypátruie ſię modlacey gębie Heli Biſkup, *Heli obſervabat os ejus* y pobożna niewiáſtę dla gęby oſadził zá piiánicę. Obſerwuymuy

ſerwuymy gęby náſze, z nich w nas pewniey ábo ieſzcze mięſopuſtu ſzalonego, ábo rozumnego poſtu doydźiemy. U IEZUSA pod czas transfigurácyi gębá iak ſłońce, obiáśnia nie kopci, oświeca nie pali, ogrzewa każdego nie dogrzewa. Gęby násze w dymnym ogniu! palą, kopcą, co ſłowo to pogorzel, to zaćmięnie cudzey poczciwości, to gruba noc imięnia pięknie wyiáśnionego. Ma każda gębá nászá ſwoie podniebienie, coż? nic nie ma z niebá; ná ięzyku bies, pod ięzykiem piekło. Przy tákich gębách chwalebney trudno ſię truno ſię ſpodźiewać transfigurácyi! Pod Káliſzem laſek krzywym zowie ſię borkiem: ktosż niewinne pokrzywił ſoſny? gębá krzywo przyſięgáiącego práwniká. O boday o tákich Krzywouſtách świát nie ſłyszał! boday nie czytać! co o Kátonie Hiſtoryk Rzymſki w proſtocie hiſtoryczney nápisáł. *Cato adverſus potentes ſemper obliquus.* Krzywe gęby nigdy ná proſtą praw Bożych drogę, błądzącego życia chwalebną odmiána nie ſprowádźa. Podzmy ná popráwę gąb naszych, przed gębę Iezusowa żeláznym policzkiem pobitą. Coż z tobą gębo IEZUSA uboſtwiona czynić będę? ucáłowáć ćię miłość namáwia, (poświęći grzeſzną gębę dotchnieniem) odmiáwia boiáźń. Iákże ſię odważę, zaſzpeconą licznym grzechem paſzczekę do pięknieyſzey nad ſłońce przyłożyć twarzy Iezuſowey? Przypuśćił do pocałowania Iezus Iudaſza! ach nie ieden we mnie y gorſzy Iudaſz! O Gębo Iezuſowa dla grzechow moiey gęby pobita! czemuſz ćię znowu biię? Zabierzmy od proſtákow nábożeńſtwa, wyćiągniimy ku niebu ręce, zproteſtacyą że więcey pogębkowáć Bogá Człowieká nie chcemy: biimy potym gęby naſze nie głaſzczmy, nie ſmaruymy tylko pieſzcenie, ale dobrze wyſmaruymy. Za moie bluźnierſtwa, za moie allegorye pobita twarz Iezuſowa! ćierpże paſzczo. Co ieżeli pięści

ſię choć ſwoiey boięmy, to przynaymniey pogroźmy gębom náſzym. Przyłożmy ieżeli nie pięść, to pálec do gęby, y wieczne cyt złey gębie nakaźmy. Gadałaś dotad ná Bogá, ná ludźi, BOG wie co, gębo, bá ſzczekáłaś? gębo odtad cyt; ták *Digitus paternæ dexteræ*, ták pobita Iezuſowá gębá káże. Zle mowne gęby odziimy ſłoneczna ſkromnościa. Tylko ſłońca gębá, á przecię choć widzi śiłá po świecie, milczy; wie *ſibi ſoli* iedynie cáłym ſoba, chwałę Boża gada. *Cœli enarrant gloriam DEI.* Podobnym ſłońcem gęby náſze záiaśnicie? poydźie zá tym świátłem chwalebna ná cáłe życie transfigurácya. *Facta eſt facies ſicut ſol, tranſfiguratus eſt.*

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIA w Post

Revertar, unde exivi. Luc. 11.

Wrocę ſię, skądem wyſzedł.

WŁaśnieć dla ciebie bieśie dom umieciono? Szálał, kto dla nocnego puháczá klatkę złocił. Miał świátá cáłego głowę Rzym Nero Ceſarz, nie miał ſwoiey, kiedy złote śieci w błotniſte ſadzawki ná liny zárzucał. Zal ſię Boże! że ſię ſłyſzeć o Polakách doſtáło, ieden psy ſtroił w złotogłowy, drugi (że inne błędy minę) czartowi pokoy obiiał, kádzidło palił, że mu z całego świátá nowiny kłamliwy pocztarz zwoził, dopiero niebespiecznego ſługę od ſiebie wykurzył, kiedy ſzpetnemi ſmrodámi bieſowſka zádymił goſpodę. Czyſto w domu? coż tu po duchu nieczyſtym? ſtroyno? *invenit ornatam*, coż

tu

tu po odartym z niebieskich ozdob utrácyuszu? wymieciano co do proszku, *invenit scopis mundatam?* cosż tu po wyrzuconych z niebieskiego domu smieciach? *Revertar.* Nayuporczywiey tam się grzech nápierá, kędy stroyna duszę widźi. Szuka y bies gospody pięknieyszey. Nie śiał ná pustey roli czart kąkolu, pokrytey piękną pszenicą niwy upatrował. Prowádźił wąż Adámá do drzewá w ráiu nád inne udátnieyszego. *Erat pulchrum oculis, aspectuque delectabile.* Y mászkárá piekielna rádá się w czystym zwierciedle widzi. Puszcza wolno odárte bábská, ná bogate czuie podroże świátá rozboynik. Otyłe owieczki, łákomy przysmák wilká piekielnego. *Cibus ejus electus.* Historya czyli imaginácya Káznodźiei pobożnego. Bánkietował pod czas mięsopustu ná połománych przepáściámi gorach Luciper. Zástáwione gęstym pułmiskiem stoły. Cosż ná misach zá potráwy? sercá ludźkie. Ach serce moie! y twoie! y twoie! stołow biesowskich nie karmiłożeś? nie karmiszże? Serce niecnotą żyiace, czartá potráwá. Spoyrzy ná bliski pułmisek Luciper y spyta: To czyie sercá? pogáńskie. Skwáśi się y odsunie. Ey iuż mi się te specyáły przyiadły! podsuna dalsze sercá; to czyie? zydowskie: odwroci się; śmierdzą párchem. Skaże ná dálsze, á to czyie? heretyckie; trącą cielskiem y zgnilizną. Leci z nowym wesoły bies pułmiskiem: á to co? sercá Kátolickie, nie dawno w łzáwey pokucie omyte, ciałem Syná Bożego wytuczone, krwią nápoione. Rzuci się Luciper do potráwy, y łákomo co do iednego sercá poie. Tak mię práwi częstuycie. Drze się bies przez gwałt do duszy, kędy ábo żadna złością cáłość niepodarta, ábo ták náprawiona szkodá, że zdobi; *invenit scopis mundatam & ornatam. Revertar.* Dom ozdobiony, to się wrocę. Przeczekasz się diable? pewnie cię puszcza? Puszcza? *Revertar* Kędy raz grzech y bies postánie, wraca się iak ná pewne. *Revertar unde exivi.* Skadeście wyszły

mysli y słowá, wracaycie cáłe do BOGA Ad M. D. G.

Iáko historye polskie uczą, Miecysław stáry przez gwałt wtraci się ná tron polski, więc że pospolicie gwałtowne rzady długie nie bywáia, ledwo się pokazał ná tronie, ztracony od Polakow, cięszki wszytkim. Poniżenie, zá tysiac gor Miecysłáwowi, stęka, ięczy, kłánia; y skłonił unizonemi obietnicámi polskie sercá, że powtornie iego Pánem, siebie wiernemi poddánemi pisáli. Nie dufay szczęściu? znowu ná tronie Miecysław, znowu pod tronęm. Piłki grał Miecysław stáry *bis puer* z Polakámi, wszelka śiła wybiiał godność swoię w gorę, nie żeby zostałá *in alto*, ále żeby cięższa ná doł ruina spadáłá. Więc trzeci raz z godności ztracony Miecysław, wrocić się trzeci raz ná tron prácował, gdyby go był pierwey śmiertelny dekret, do ziemi, skad wyszedł, nie wrocił. Co z tronem Polskim Miecysław, to z sercem ludzkim grzech czyni. Nie puszczay ná serdeczny tron duszo biesa y grzechu? wypchnięty ách z iáka trudnością! znowu y z nowu wraca. *Revertar.* Wroćmy się y my do słow dálszych. *Revertar in domum.* Wrocę się do domu czart krzyczy. Gdźie raz grzech gościem, tam być chce domowym. Wyrzuć biesa? wynidźie ná czas, wroci się, raz gościwszy iák do domu. Przydáie bies więcey: *Revertar in domum meam.* Wrocę się do domu swoiego. Iakim práwem biesie domem twoim serce ludzkie? Kádukiem y sukkcessya. To iest nigdy nieopłákáne nieszczęście nasze! iák raz do sercá grzech się wedrze, wydrzeć go sobie broni: wyrzuć, iáko do swego wraca. *Revertar in domum meam Gen.* 15. Nábił Abram Pánu BOGU bydłá, ptástwá, ná ofiárę, spádnie obożęm zárłoczne ptástwo ná pobite bydlętá: *descenderunt volucres super cadavera & abigebat eas Abraham.* Nie wilcy, nie niedzwiedźie, nie dzikie bestye rzucáia się ná poświęconego Bogu wołu, ábo báran-

ká, ále wynieśione nád źiemię, ále wzbiiaiace ſię ſię pod niebo ptaki. Często ná dobrych naywiększa od podobnych perſekucya. Naywyższym Biſkupem, ktorego poſpolſtwo zá świętego miało Heli był, co ſię z łez Anny Samuelá Mátki náśmiewał. *Od summos Sacerdotes* naywiecey ucierpiał IEZUS. Apostołem był Iudasz, to ieſt wyborem ná świątobliwość, ktory Magdalenę ná Iezuſa ſzczodrą ſzarpał. Ná dworze Leoná Sápiehy niedzwiedzicá nazwana Innocentia chodziłá, ryczáłá Kościoł y Xiędzá obaczywszy. Co ſie przy Kościele rodza y wychowuia wroble, nayśmieley Kościoł y ołtarze ſzpeca. Odgániał od ofiáry nápáści ptáſze Abráhám, odpędźiłże ták, że ſię nie powrociły? *abigebat, nie abegit* Odſtraſzone raz, drugi, trzeci ptáſtwo, wrácało raz, drugi, trzeci. Ofiára, nád ktora milszey Bog nie ma, ſerce ieſt ludzkie. Niechże raz ná poswięconym BOGU ſercu *aerea potestates* ſiędą, ledwo odpędźisz, znowu y znowu powroca. Gdźie raz grzech pádnie, wyrzucony wrácá ná powtorki, bá ná tyſiace częſto. *Revertar in domum meam.* Odlatuiacemu z Polſki ná źimę ptáſtwu przypisáł Symboliſta. *Abit, ut redeat.* Odlátuia gęſi, bociany, żeby ſię wrociły. Ten ieſt ptáka piekielnego obyczáy, odlátuie ná czas, żeby przyleciał znowu. Ná ktora niwę raz ſię odwázy wrobel, powtorzy y potrzeći, y ſtraszydłá wyſtáwione nie odſtrasza. Wyprzyſiagł ſię w Lublinie ná kázániu W. X. Káſprá Druzbickiedo ná piiánſtwo kázacego, piiáńſtwá Deputat ieden, tegosz dniá ná tráktámenćie Kollegi upił ſie, y w głęboka noc do domu ſię wrácaiac, pod oknęm W. X. Druzbickiego záwołá. Mći XiężeKáznodźieio znowum ſie upił. Oſtráſzne znowu! Wyieżdżá z Poznánia W. X. Rektor Tyszkiewicz do Litwy. X. Wolborius według ſwoiego zwyczáiu zárt rzuci *extemporaneus* Poetá *Ecce Pater Rector non rediturus abit!* za kilká mieſiecy wraca ſie witá tenże *Poëta. Ecce Pater rediit, qui non rediturus abibat!* Ach! iak czeſto nad

nami

námi podobne od niebá exklámacye! Przy ſpowiedziach ſkruſzeni wyrzekamy ſię grzechu. Cieszy ſie Anioł Stroż, y wołá do BOGA. *Ecce à peccatis non rediturus abit!* Nie minie mieſiac, tydźień, aż tasz w ſercu niecnotá. Záli ſię Straznik święty y płácze. *Ecce redit dæmon! qui non rediturus abibat.* Wypchnałeś bieſa? to odſzedł zá świát? *Ecce ſtat poſt parietem.* Zá ściana bies wyrzucony, czeka okázyi, żeby ſię wrocił. Gen. 4. Fráſuie ſię Kaim, że BOG ná ofiáry iego nie ſpoyrzał, ſpoyrzał ná Ablowe. Łáie fráſunki Kaimowe PAN BOG Kaimie, dobrze uczynisz? masz zapłátę; zle? zaraz grzech we drzwiach. *Nonne ſi benè egeris, recipie? ſi male? ſtatim in foribus peccatum.* Grzech we drzwiách? Rázem ſię rodźi, rázem grzech ná świát wychodźi. Ukryway iáko chceſz niecnotę, zámykáy, wynidźie, ma drzwi ſwoie. Prawie to iak iedno, grzechowe latet, y patet. Roku 1274. urodziło ſię w Krákowie dźiecię, ktore rázem żyć y mowić poczęło. Rozeſzło ſię po Krákowie tegoż momentu, dziwne dźiecięcia urodzenie. Grzech każdy ſtraſzne monſtrum! z gęba ſię rodźi y nogámi. Krył ſię po ráiu z grzechem Adam, uwiiał w liscie, ſamym uwiianiem wydawał, że zgrzeſzeł. Ledwo nie całym láſem zabitego pokrył Krákuſa wtorego Lech brátoboycá, wyszedł z proſtych gáłęzi Merkuriusz, y okrucieńſtwo ogłośił Lechowe. Popiel w kieliszku z trucizna niecnotę ſwoię topił, wypłynełá, y powodách, po zamkách chodziła w myſzách zá Popielem, aż doszłá. Stoia po ołtarzách cienie, á nic iaśniey świátłá nie máluie. Wydátne u grzechu naygrubsze cięnie, ſwoiego autorá kryiac pokázuia, y wyświecáia. We drzwiách grzech? Puść raz bieſa do duszy, záwsze ma wolny przyſtęp; drzwi opánował. Nie trzebá długo dobywać ſercá ná odwrot grzechowi, nie trzebá kołatać, drzwi záſtapił, kiedy chce, znowu wnidźie; zna

ſię że

się że drzwiámi; wypchniesz, wie iáko otworzyć. W Kálifzu ná wiosnę do gotowego przylećiały gniázdá iáskołki, wypędźił z swoiego domu iáskołkę wrobel. To się do swoiey nie wroci lepianki iáskołká? O coć niewroci! Zgromádźi woysko z bráci swoich, ná wroblá szturmem uderzy, wyrzuci, y kędy raz mieszkáłá, wroci. Codźień podobną wyprowadza scenę wiecznym piekłem bies okopcony. Raz mu gniazdá w duszy dozwolisz, wyrzucáy, cáłego ruszy piekła, żeby powrocił. Wyrzucił P. BOG Adámá z ráiu, więc przed ráiem Cherubiná stáwia, ktoryby y do ráiu y do drzewá żywotá bronił przystępu Adámowi. *Ne fortè mittat manum & sumat etiam de ligno vitæ. Genesis 3.* Y nie pomysli więcey Adam o iabłku zakazánym; wie co zá robaká ziadł w pierwszym. Nie pusczay Adámá Cherubinie do ráiu. Miał raz mieysce wąż zdrádliwy u Adámá, znaydźie y powtore. Co iest? grzeszne ciáło rowna pismo S. z siánem. *Omnis caro fænum.* Czemu nie z pszenicą, żytem, ábo innym kłosem pozornieyszym? Raz pożni pszenicę, inna z tego pnia nie wyrośnie, pokos łąkę, będźie potraw; zbierz potraw, dobywa się znowu trawá, y czcze wynośi liśćie. Iák śiano rospośćiera się po ludziach grzech ciałá. Zerwie buyne trawsko pokutá, znowu wyskoczy. *Error immensus est*, zá zdániem Seneki. Wymierzay się z niecnoty, iáko chcesz, do swoiey wraca grzech miáry, bez miáry. Słusznie Dawid błogosłáwi mężá, ktory ná drodze grzesznych nie postał. *Beatus vir, qui in via peccatorum non stetit.* Do ktorey duszy raz nogę grzech wstáwi, przeklętą zostáwuie plantę, y dálszemi rozmierza serce grádusámi ná dom biesowstwu. *Revertar in domum meam.* Záprzał się Piotr Chrystusá, rażże? y drugi, y trzeci, á cudowny Iezusow respekt, że się obaczył. Po Chrześćiańsku Pogánin Seneká nád powtarzáiącą się złośćią bolał. *In malè ca-*

pius honestior videtur pertinacia, quam pænitentia. Perseverandum est. Scelera sceleribus tuenda. Z piekłá Tátárzyn złość pierwsza, iák ią poimasz, puścić cię niechce. Xiążę Zbáráwskie przy śmierci, Krzyż Iezusow cáłuiąc, pyta się sam siebie. *Quid est? tot bella cum hostibus composui? cum DEO bella bellis addidi?* Kto raz Bogu woynę wypowie, ledwo da pokoy, kiedy mu *requiem aeternam* záśpiewáią. Ach bodayżeśmy ták opłákánych experyencyi u siebie niewidźieli! Ktoryż y u nas grzech bez powrotu? Każda niecnotá z swoim repetyerem chodźi. Wraca do tego, z ktorego powstał wieprz błotá. Leci do teyże świece, u ktorey skrzydeł sobie przypalił motel. Nie raz zapada słońce, záchodźi Xieżyc. W kálendarzu niepráwości każdy się grzech *sub ritu duplici* pisze, á boday tylko *sub duplici*! Ná pytánie Xiędzá przy konfessyonale, wielesz tego rázy było? (boć nie dosyć grzech, powiedźieć, trzebá y lidzbę każdego śmiertelnego) morduiemy pámięć długą ártymetyką, kłádźiemy stá, á bywa to, że lidzby nieznayduiąc w grzechu, komput ná BOGA zwalamy; BOG że tám wie. Censor w szkołách kiedy łátwego ráchunku powtorzonych swywoli w Infimiście ábo Grámmátyku nie widźi, pisze w loqwentes, X, X, X, *sine fine*. Bodayże dźiesiątkámi tylko w życiu nászym niecnotá się liczyłá: X, X, X, luboć y to złego dosyć! ách grzechowych u nas rewersow *sine fine*! We Lwowie Pánic polski brátá swoiego kártę ná spowiedź nágotowána żnayduie, z lekkości otworzy, z większey czyta. Zápisany y z tey y z owey strony kártelusz, iákiemisz grzechámi? ieden cała kártę záſtąpił. Łgałem łgałem &c. pokim się nie wyłgał. Wymáwiáłá Dálilá Samsonowi. *Toties mihi mentitus es.* Ach iák w każdey práwie grzechu máteryi liczne u nas toties? Y bies Retor, konduplikácyi, repetycyi, korrekcyi ná złe częstych záżywa. Wołamyć-

my

my przy spowiedziach wielkim sercem ; iuż się też do tey y owey niecnoty, iuż do owey okázyi nie wrocę, śmieie się czart z obietnic nászych ; ococ nie wrocę! *Revertar.* Błogosłáwiony, u kogo bies w duszy niepostał. *Vis esse beatus, sis immaculatus*, ták rádził Augustyn. Łátwiey pierwszego zábronić przystępu pokusie, niżeli raz otworzywszy wrotá, ták wypchnać, żeby niepowrociłá. Do teyśmy złości Kátolicy przyszli! y bez grzechu iakoś teskno, raź się z nim poznawszy! *Occidit miseros crebre repetita Magistros.* Zaboystwo okrutne ná IEZUSA Nauczyciełá nászego grzechowe *repeticie; rursus Crucifigentes.* Nie przydawaymy sz więcey złości, do złości. Miał nápisać infimistá bis, nápisał bies. Wielkie czártostwo, złość powtorzona. Bydź może pierwszy grzech z słábości ludzkiey, powtorzona złość ákt iest biesowski; bis bies. Ach! niechże w żadney grzechu okázyi, nigdy u nas nie postoi czártowska rezolucya! *revertar unde exivi.* Ták od każdey BOGA obrázy odchodzmy, żebyśmy do niey nigdy nie wrocili. Ták umiataymy pod czas świętego postu domy nasze, sumnienia násze, żeby ich powtorne śmieci nie szpeciły. Wszechmogacey ręki to twoiey potrzebá IEZU. *Erat eijciens dæmonium.* Ták dziś z dusz nászych wszelkie wyrzuć biesow stwá Zbáwicielu, żeby w głębokim piekle przepadszy, áni wyirzeć do nas nie mogły R. 1655. odebrawszy Krákow Károl Krol Szwedzki, idzie ná zamek, wstąpi do Kościołá; Kánonik Krákowski Stárowolski pokaże mu grob Władysłáwá Łokietká, y rzecze. Ten Krol po trzykroć z krolestwá wyrzucony, (ták nas historye ucza) po trzy kroć wrocony. Zrozumiał przymowkę Károl, więc odpowie! ále Ian Kázimierz, raz z Krolestwá strácony, więcey się ná nie nie wtráci, y nie wroci. A ktorysz u nas grzech nie pánuie? *Superbia dicit, regnabo; luxuria*

 dicit,

dicit, regnabo &c. O gdyby tyrańſkie te państwá ták z ſerdecznych pozrzucać tronow! żeby nie powtarzáły, dopieroż nie poſetniały rzadow nieporzadnych. Odpowiedział Krolowi Stárowolſki: ktoſż wie? BOG możny, Krole odmięnia. Ty wieſz Boże ſzpetne powtorki moie! możeſz, ſpraw, żeby odtad zaden grzech w duszy nie poſtał moiey, ábo ieżeli ſię wedrze. (boć ciebie ſamego Boże Pánem mieć chcę) niech ták pierwſzym będźie, żeby oraz był oſtátnim.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARtą w Post
Dixit diſcipulis: colligite fragmenta. Joan. 6.

TO nie mogł kto inſzy pozoſtáłych zbierać odrobin, tylko wybor Iezuſow, święci uczniowie? Zdawná oſtátnie ułomki, pierwszy dla ſług Bożych ſpecyał. Ie cáła gęba BOG wie kto wyborne chleby, Apoſtołowie kruſzcie okruchy, gryście ogryſki. *Colligite fragmenta.* Do trzody Uczniow ſwoich przyrownał Pan IEZUS. *Nolite timere puſillus grex.* Daycieſz miłe owieczki złote runo ná drogie ſzáty, á wy chodzcie w kożuchu, ktory wam przy ſkorze żelażna dyſkrecya zoſtáwi. Miod robicie ubogie pſzczołki *Virginea volucres,* w ciaſnych celkách poſilaycieſz prace waſze wyschłych plaſtrow oſtatkámi. Konrad Xiaże Głogowſkie dwuch ſynow zoſtáwuie, Konrádá y Henryká. Konrad niezgrábny, gárbaty, podzże do ſług Bożych, badź Xiędzem. Był Proboſzczem Wrocłaſkim. Wſkorałeś chodzacy po kweście Zakonniku? áboć wyrzuca

klepacz

klepacz, ábo wyschłego chlebá ułomek, ná ktorym mocny zab mysz nie iedná złámáłá. Dobrze kálendarze, w ktorych imioná świętych sług Bożych wpisáne, minucyámi zowięmy; ostátnie drobiazgi y minutália, dla sług Bożych magnalia. Skłonnego do wiáry Kátolickiey Królá Hiszpańskich Maurow widział Károl wielki Cesarz: więc ápostołuie; u siebie gościa Królá przy stole tráktuie po pańsku, o wierze po Apostolsku. Słucha Krol Cesarzá, aż widźi odarte ubostwo wiiace się koło stołu pańskiego: owi tálerze scieraią, owi ogryzáią kości, zbieráią ostátki do mantyk owi, y spyta, cosz to zá ludźie? ták godni, że ich ná páłác pusczono Cesarski? ták mizerni, że ná odártusach ledwo płatek człowieká? Odpowie Cesarz. Słudzy są y przyiaciele BOGA moiego; tych żywię, że BOGA kocham: tych żywię, bo mię wiará uczy, że co ubogiemu czynisz, Bogu czynisz. Poiac Krol nie mogł odpowiedzi, więc, pyta z ádmiracyą. Słudzy to Boży! czemusz ich do stołu nie prosicie? Ey! ináczey słudzy wasi y iedzą y chodzą! Bogu czynicie, co ubogiemu! właśnieć dla BOGA tráktáment; kość z tálerzá! Rzekł, y rázem z Cesarzem, rázem z wiarą się pożegnał, ták yzgárdzoną sług Bożych tráktácyą odráżony. Bodayże w wielu ożył Kásztelan Krakowski Sobiewski! Wdomu będąc nie iadł nigdy bez Plebáná; mieysce Pásterzowi u stołu przy nayzácnieyszych gościach pierwsze. Gniewał się ná święte zwyczáie, gość Woiewodá. Ia Senator, to prosty Pleban. Nikim niepostponuię, broni się Kasztelan, szácuię regále *Sacerdotium*, szánuie Pásterzá. Z gniewem odszedł Woiewodá, á Pleban duchem Bożym nátchniony rzecze do Kásztelaná: *Quia honorasti unctum Domini, habebis in domo tuâ unctum Christi.* Spodziewał się ná stárszym Synu unkcyi krolewskiey, otrzymał na młodszym Ianie trzecim. M. S. P. Nahorski *fide digni*. Dziśiay

 ledwo

ledwo nie pod ſtołem ſłudzy Boſcy śiadaycie! *fragmenta colligite.* Uczniom ſwoim chlebá odrobiny Chryſtus; wſzytkim nabożny medytátor ná tę Ewangelią, czáſu máłe czaſtki zbierać każe. *Collegerunt diſcipuli fragmenta panum, colligamus nos fragmenta temporum.* Nie rzucaycie lekko naymnieyſzey czáſu partykułki. Abo to ſzkodá? y nie nádgrodzona. W chlebá odrobinách, y zániedbánych kosze cudownych relikwii, w czáſowych minutách láta y wieki giną. Schowaymy chleb do koſzá, tym czáſem o czáſie mowmy, Łákomą pilnością zbieraćby czáſowe okruchy. Czemu? kwátery, godźiny utrátá, ieſt dnia, á częſto życia cáłego zgubá. Nie zginie y moment, tylko cała gin godźino iedynie ná większą BOGA chwałę. Ad M. D. G.

Młody Rzymiánin Lukullus ná táńiey wadze, drogi czas nieuważną lekkością kładźie. Dyſzkuruie z rowiennikámi. Godźinem ſtrácił? to cyfrá: dźień przemarnował? márna reflexya. Nie znáć ſzkody, że ieden proſzek z czáſowey klepſydry prożny wiatr porwał. Dowie ſię o tym życzliwy Lukullowi Seneká, wielkiey u wſzytkich wiekow ſtymy Filozof, y czáſu ſzácunek opisze. *Singulos dies, ſingulas vitas puta.* Lukullu w każdym dniu, całe życie. Dźienieś w klepſydrze dźienney płocho ztłuczoney pogrzebł? wiedźże o tym, żeś cáłego życia chwałę żáłoſnym záſypał pogrzebem. *Singulos dies, ſingulas vitas puta.* Nie dawno ſen, czyli prawdźiwe widzęnie nocne, w Sandomierzu. Zmárły konfident Retor, pokaże ſię Poecie, y piſać wierſz każe, *Nos flendo ducimus horas.* Niedoſkonáły łácinnik z Poety, *hora* nápiſał bez h: czyta Retor, y ktora opuścił Poetá, uczyni áſpirácyą. *Homiſiſti, amiſiſti horam: Quam facili caſu tempus & hora perit!* Rzekł y zniknał. Iak łátwo godźiná y czas ginie! Zgubiłeś márnie iednę áſpirácyą! zgubiłeś godźinę. Z godziny zoſtáło ora, modl ſię, żeby Bog,

łátwey

Perditio temporis

łátwey czásu szkody ciężko nie karał. Zazartował ktoś z prácuiącego ogrodniká, y do wyrobionych nowo kwáter, kwiát rzucił poetycki. Nie uydźiesz ogrodniku cięszkiey u mnie winy. Kwátery stáre psuiesz, á tracisz godźiny. Ach żale, nie żárty! często kwátery zgubá, nie tylko godźiny, ále wieku cáłego szkodá.

Mat. 20. Pilny w winnicy swoiey gospodarz, około trzeciey, szostey, dźiewiątey godźiny gęstego sprowádziwszy robotniká, wynidźie koło iedenastey, ná prożnych stoiakow nátrafi, połáie. *Quid hic statis tota die otiosi?* Czegosz w pułrynku cáłodźienni stoicie prozniacy? Dla BOGA gospodarzu, ieszcze nie po południu, iakże po dniu? kilká godzin od trzeciey stoia do iedenasty? iákże cáły dźień proznuia? Rolna y náieżáia się w cudzym udániu ludźkie niedoskonáłości. Rzadko nie przybędźie grzechu w gębách skárzacych. Każdy rok u oskárzonych, co przestępny, to przybyszowy. Pospolicie przybywa przestępstwu złości u censorow. Gadá swywolny infimistá czásem w Kościele, przypisze mu zły censor *assiduo, sine fine.* Iednego zábił Amoná Absálon, że wszytkich zniosł Synow krolewskich, do Dawidá donosza. Niewiem co to zá duchy gab ludzkich! grzeszacych proszki, w grożne niebu gory nádymáia. Bez miáry miedzy ludzmi miar niesłusznych, cudza poczciwość z krzywda wymierzáia, y ieszcze przylewáia, nádstawiaia. *Accusator fratrum nostrorum apoc.* 12. skárzyciel nasz szatan, rázem się zowie *pater mendacii.* Nie bywáia ákkuzácye, bez hyberbol *superementientes.* Nie nád iednym iáko nád Iezusem słuszney exklámácyi dźiwowáć się trzebá. *Vide in quantis te accusant?* W Krákowie (pisze Kromer) urodźiło się dźiecię cudowney długości, mierza, aż dźiecięcia pięć łokci. Codzienne czásow dzisieyszych Monstrá. Y tego y owego przewinięnie

iak dźiecię, poczna zli censorowie rościagać, aż będa liczne łokcie, będa sążnie. Skárży Iozefek máły stárszych bráci, grzech *in superlativo gradu: accusavit crimine pessimo.* Ná niskim nie stawá stopniu złość oskárzoná, żeby poniżałá szpetniey. U Ezopá słomy czyli śiáná dzbło szarpnał ośieł pod siedzacym ná wozie Pánem, skárży wilk przed lwem sędzia, aż grzech exággeruie, ośieł chciał zieść Páná. U Zygmuntá Królá Polskiego exces był, gadać młodęmu z białagłowa w osobności; záwzięty dworzánin ná dworzániná, skárży przed krolem; cáły dźień gadał, á ledwo słow kilká przemowił. Ná dworze Domicyaná Cesárzá Czarnoxiężnik, Cesarskiey dotchnał się sliny, zámięnił w złoto, napadł ná plwocinę nieżyczliwych, roztarł w kloákę, węzow y pádalcow pełna. A o Dyonizyuszu Tyránnię nápisał Apoloniusz. *Judicium fingebat & crimen, ut secundum leges se judicare diceret.* Pierwey brał poczciwość, niżeli życie, nadstawiał winy, żeby wymáwiał sady, okrutnieyszy ná poczciwe, niżeli ná ciáłá Tyran. Drozdzámi cudze defektá podsycamy, drobna grzeszku maká roście ná drozdzách w buły, ktoremi nie żywięmy, ále umarzamy cudza poczciwość. Proznuia Ewanieliczni robotnicy kilká godzin, o cáły dźień skárza. *Quid statis tota die otiosi?* Ale ia gospodarskiey censury nie sadzę. Dobra illácya. Nie iednę godzinę strawili ná prożnowániu, iużże po dniu! W winnicy Chrystusowey godzina zá dzień; á zátym godzinę utrácić, iest dzień utrácić. Dzień strácił Cesarz Rzymski Titus, ieżeli godzinę dobroczynna. *Amici diem perdidimus!* Szkoda godziny, iest szkodá dnia cáłego. Ewangeliczny gospodarz zápłácił robotnikom według umowy á oni mrucza y hucza, *murmurantes accipiebant.* O cosz wam idźie? Ostátni mowia: iedne robili godzinę, á rowno im płaca z námi, cośmy całego dnia cieżar y upał znośili. Uważa kwerele

Neote-

Neoteryk y łaie mrukom. *Stultè murmurant, nesciunt, quod in vinea Christi, horâ aut lucra aut damna dierum vehat.* Głupie mrucza: niewiedza, że u Chrześćiáńina, ábo zárobić, ábo szkodowáć godźina może, co dźień cáły. W naymnieyszy hostyi pártykułce, cáły Chrystus. Nie mniey wźiał, co mnieysza, nie więcey, co większa bierże hostya. *Tempus tantùm valet quantùm DEus.* Coś podobnego czas ma do utáionego B O G A pod osobámi chlebá. Godźiny partykułká, cáłego żyćiá zysk, ábo strátá. Momentowi wieczność szczęśliwa winien Łotr dobry. Y święte bátalie momentem ná wieczna słáwę robia. *Momento bella constant. Momentaneum & leve tribulationis aeternum gloriae pondus operatur.* Do dymu dni swoie przyrownał Dawid. *Defecerunt sicut fumus dies mei.* Krotko dym, á kopeć ná látá; ták często defekt godźiny, lát szkoda, y wiecznośćia nie opłákána. Puśćił prożna śiánia godźinę rolnik, niedostátek ná rok cáły, ieżeli nie látá głodźić będźie. Puśćił defluitacyi godźinę kupiec, przy brzegu oschnawszy w serdecznych łzách dni smutne topi. Puśćił godźinę zdrowia poratowania chory, áż w godźinie naznaczoney piekne lat dalszych nadźieie grzebie. Krew Dánięłowiczowska, Mikołay Raszko, poświęconę mszy S. niedźielna godźinę ná łowy bierże, gośćiá u siebie Stáńisłáwá Włodká Woiewodę Bełskiego w kompanii prośi. Ledwo się w polu pokáża, niezwyczayney wielkośći lisá, czy kotá obácza. Skoczy Raszko rżesko, wszytkich wybieży, ná błotá, ná trzęsawiská nápádnie; przemieni się zaiac w stráłznego olbrzymá, z konia strąći, w błoćie kiiem ná śmierć zbiie, przy częstey exhorćie: pámiętay ná dźień święty; dopiero po trzech dńiach od swoich znaleźiony, po krotkiey chorobie umiera. (Ianczyn:) Pátrzćie iak y tu w zgubioney godźinie nábożeństwu niedźielnemu poświęconey, dalszego żyćiá látá nienadgrodzona zginęły

ſtrata! Co to ieſt, káżdy czas śiwy y zbroda pędzel nam málárſki wyſtáwuie? Y pierwſzy rodzącego ſię czáſu moment, brodacz, iák ſto lat. Káżda godźina ſtárość ięḋźiwa nośi; á zátym wiele czáſu ſtráćił, kto godźinę. Z klepſydra piaſkowa czas chodźi. Proſzek z godźiny uymi, cáła godźinę zepſowałeś. Z oſtra czas koſa? głęboká w oſtrzu ſzczerba, cáłey koſy ſzkodá.

Ginie w godźinie zgubianey rok, giną látá! nie tákże lekko czáſowe rzucaymy odrobiny. *Colligite fragmenta?* Waży lubo w ułomkách złoto. Y proſzek perłowy ſzacuią ápteki. Nád zegárowemi kołámi przy iednym złomanym ſtoiącemi nápiſał Symboliſtá. *Caſu pendemus ab uno.* Iednego kołká w pęktoraliku ſzkodá, wſzytkich kołek ruina. *Caſu pendemus ab uno.* Na iedney godźinie, ná iedney kwáterże, ná iednym momenćie, BOG wieczność wieſza ſzczęśliwa! ktoſz wie ná ktorym? ách iá nieſzczęśliwy! moment náznáczony zgubię, zgubię wieczne błogoſłáwieńſtwo! O godźiny! o momenta! iák wás wyſoko ſzácowáć trzebá! Chorego Stefáná Bátorego Krolá Polſkiego náwiedzaią Senátorowie, o zdrowiu pytáią, w ćięſzkiey malignie Krol weſtchnie. Godźi mi ſię teraz Tertuliánowych ſłow záżyć. Pięćdźieſiat y cztery lat przeżyłem, wiem iákie dni były, iákie ná potym będą, nie wiem. (Sarnicki) Godźi ſię y nam z Krolem Stefánem zawołáć. Cośmy zá czas do pokuty, do błagánia BOGA, do robienia ná niebo mieli, wiekuty, czyli więcey podobnych do zbáwienia okázyi mieć będźiemy, niewiemy! Ktoſz wie? czyli do nas Bog nie wyśle Anioła z poſelſtwem. Iuż po czáſie? *Tempus non erit amplius.* Tego czáſu dopełniłeś niepráwośći twoich miáry, iużeś y przebrał. Ach nieſzczęśliwy momenćie! wiecznego błogoſłáwieńſtwá látá przeklęty pożarłeś zębaczu. Pliniusz Senátor Rymſki prożnuiącego

cego postrzeże młodziana, y záwoła. *Poteras hanc horam non perdere!* Mogłeśći tey godźiny nie tráćić! Godźinę tráći? zá czos ták surowa inwektywa? Nie godźinna szkodá, godźiny szkodá. Ach! iák strásznieysze czekáia nas ná sadźie Bożym exprobácye! *Poteras hanc non perdere.* Owey godźiny pozwalał ći BOG ná pokutę, tyś ia rospuśćie oddał; owę godźinę dáwał ći BOG ná nábożeństwo, ná zbáwienie, tyś ia ná kártach kostero, ná piiáństwie obżerco, ná swawolach stráćił rozpustniku? Ey! *poteras hanc horam non perdere? Nescis, in tanto quantum tempore tempus eret!* Niewiemy ách niewiemy! co zá czas w máłym gubiemy czáśie! Otorżyćby groby, ieden z tey drugi z owey woła trunny. Lat żyć ieszcze miáłem kilka, kilkánaśćie, godźiná opiłá, godźiná rospustna, dłuższe żyćie wydarłá! Náchylicby ucho do piekłá. Iákie tu narżekania! Biádá mnie ná wieki! moment przeklętey poćiechy szczęśliwá pożarł wieczność! Nie szafuymysz rozrutnie czásem! Poráchuymy latá, ostátek żyćiá ách podobno malucki! komusz damy? *Colligite fragmenta.* Co zostáie dni, zbieraymy dla BOGA! Opłáczmy przeszłych szkody czásow, á co poydzie żyćiá, zápismy zbáwieniu. Biskup Krákowski Iędrzy Trzebicki od swoich Ekonomow regestrá odbieráiac, wszytkie percepty y expensa roczne świętym podpisował piorem. *Tua DEUS gloria subscribo.* Twoiey chwale Boże wszytko zápisuie. Do podobnych rzućmy się zápisow. Co zostáie żyćiá; daymy Bogu: zá ostátki, dá BOG wybor błogosłáwioney wieczności. Odtad wszytkie momentá moie. twoie Boże! W zebránych ostátkách żyćiá, náywiększey zbior chwáły BOGU. *Regi saeculorum & invisibili soli DEO honor, & gloria.*

Sol. Deo.

KAZANIE
NA NIEDZIELE PIATA W POST
Quare non creditis mihi? Joan. 8.

PYtá śię o przyczynę Zbáwićiel Faruzow, częmu nie wierżą kázacemu? Iák płocho wierżyć, ták bez racyi cudzym niedowierżáć relacyom y postękom, náganna. Połáiał Sarę Aioł; *quare risit Sara?* że swoim o przyszłym Izááku nowinom nie wierży: Zácháryásza niemota skarał, że o lánie obiecánym powątpiwał. Nie mieli fundamentu nie dowierżáć: Anioł imieniem BOSKIM zwiastował. Z pod sieći ábo z śidła ulećiáłeś szczygiełku? masz przyczynę szczodrze rozsypánego źiárna ponętom nie wierżáć. Spádłáś z wędy rybko? ućiekay od żelaza świeżym robákiem odźianego. Dobrże za złe mieli Polacy Bolesłáwowi Krywoustemu, brátu Zbigniewowi dowierżáł, ktory ná niego, to Czechow, to Pomorżanow, to buntował Polakow, á przegrawszy przepraszał. Sam sobie zdraycá, kto raz y drugi oszukány, pochlebnym lekko dowierża życzliwośćiom. Ledwo nieprzyśięgaia przed Oycem, wroćiwszy z Egyptu Synowie, *filius tuus vivit.* Iozef żyie, nie wierży. *Non credebat eis.* Nie wiem, iáko tym wierżáć, co rás o śmierći, drugi ras o żyćiu Iozefowym nowiny nosza. A do tego Iozef ożywiony, niezwyczaynych poćiech materya Oycu, iest racya nie dowierżáć. *Nimium ne crede colori.* Zbytkuiacey nigdy nie wierż pogodźie. Często wesołe wypogodzonego obłoku śmiechy strálzny piorun mięsza. Rozumnie wierże swoiey poradzili Pollcy z Iágiellonem Senátorowie

wie. Dźienney tylko, z przyśięgą domaga śię korony Witold Xiążę Litewskie, (chćiał mitrę zámienić w koronę,) nie wierża. Rzecz do wiáry niepodobna, krolewska ná sobie obáczywszy purpurę, po dniu iey nie náwiedźić. Y honoru miłość *dura sicut infernus amulatio* Páli ná wieki Nayiáśnieyszy, Iáśnie Oświecony, Iáśnie Wielmożny cgień serce, w ktorym śię zápali. Helżbieta z Leżenice Sieniawska Márszałkowa koronna, wielkich cnot Páni, zwołá do śiębie dźiátek ukochánych: długim dowodem świátá prożność, á służby Boskiey godność pokázuie. Dźieći moie czołz obieráćie? ubostwo Chrystusowe, czyli bogáctwá? świát czyli klasztor? Długo nic żadne nie mowiło. Nie łátwo zrozumianá młodemu kwestya, klasztoru. Pozwalá Mátká czásu dźiećiom do deliberacyi; w tym Iároszek Synáczek czwartoletni zá siebie y zá siostry stárſze odpowie. Uczyniemy, co uczyni Mátká; Mátka zá mąż nie poydźie, iá y siostry idźiemy do klásztorá. Ućieszona odpowiedźią Swiętá Páni. Nie poydę, moie dźiećinie poydę, daydieſz mnie y wy rękę, że co mowićie, uczynićie. Dáły. To Iáśnie Wielmożna Páni, dźiećinney nie wierżysz rezolucyi? Miáłá przyczynę. Státeczna w świętych przedśięwźięćiách młodość, wielká ná świećie nowalia! Xiężycuią w dobroći młodźi; dopiero pełna gęba o niebie mowią, iużći rogi ná niebo ostrżą. Ná młodych czołách pisáć potrzebá Ezechielowe *ibant & revertebantur in similitudinem fulguris coruscantis, c. 1.* Błyskáwicá święte u młodych zápáły, wschodzą, y záchodzą, Nie mieli żadney Faryzeuszowie pryczyny, częmu słowu nie wierżyli Iezusowemu; przedwieczna prawda iest; więc słusznie Faryzayskie łáie niedowiarstwá. *Quare non creditis?* Ale, nie idźiesz y do nas Chrystusowá interrogacya? Pytaymy śię nas samych, u mnie práwie wiárá, że śię y z námi umawiáć mo-

że Chrystus. *Quare non creditis mihi?* Ledwo nie naymniey wiáry ma BOG u swoich wiernych. Miy w naymnieyszych słowách Boże y wiárę wielka y chwałę. Ad M. D. G.

Z konduktow pogrżebowych wyprowadzmy argument, mowy. Nayżywszá rżeczy probacya, od śmierći. Leży trup ná kátáfalku, ábo ná prostych márách, chodźi żáłobna koło trunny processya Kápłan, święcona woda kropi, kádźi, wiecznego odpoczynku od BOGA żebrże, więc miedzy inszemi modlitwámi mowi *Et quia hic illum vera fides junxit fidelium turmis, illic eum tua miseratio societ angelicis choris.* A że żyiacego práwdźiwa wiárá, dowiernych lyczyłá y łaczyłá. niechże od ludźi odłaczonego miłosierdźie twoie, z Anielskiemi chorami ziednoczy. Uważćie słowá; *vera fides!* Práwdźiwa wiárá. Abo iest wiárá, co się być widźi, á nie iest? O wiáro ipsimowana iákoś się zágęśćiłá. Slepa wiárá; czemu? rozumiem oczy sobie od żálu wypłákáłá, kolor tylko wiáry po ludźiach widźi. Stánisław Koniecpolski H. W. K. dobrá swoie nawiedza ná Podolu. Znalazł wielka ná ten czas w máłey wiosce raritatem, dostátniego człowieká z siwa broda. Bielałá od piękney śiwizny głowá, od srebra, káletá. Pytá się Hetman, iakżeś do lat ták dalekich. iáko do ták lyczney przyszedł obory? Mam práwi y lat, y bydełká, y wsztkiego w domu po dostátku, bo mam dobra wiárę. A to iáko? Mośći, Pánie u wielu miáłá, u mnie záwsze wielká wiárá. Ledwo szeptáć poczna: Tátárży ida, nie czekam ponowy, wierżę, spieszno siebie, y ubostwo moie ná bespieczne wynoszę katy. Nie dowierżaia máłowierni śmiáłkowie, dosiádáia samsiedźi, y ták nie ieden z nych uśiadł, á więcey tego, od tátárskiego żelazá legło. (Ianczyn:) Znać z wielkich szkod y u nas máłość wiáry! Wźiętá że chrztem niewinność śiwizny rżadko dorośnie; o iák u wielu lát nie doy-

dźie

dźie piętnastu! często w małych dźiećiach, niecnota olbrzym: w strojnych, odartus z poććiwośći dusza. Czemu? nie wierżemy. Wiárá. *Qui amat periculum, peribit in eo:* Zły kompan, zły nałog, tá ckázya do grzechu, gorszy to z Tartaru Tátárżyn, ućiekay! nie tylko od niebespieczeństwá obrázy Bożey nie ućiekamy, ále tám oślep lećiemy, gdźie ná lep y ná łep pádamy! Nie ráz opáleni motyle rwiemy się do ognia, á nie mamy dobrey wiáry, żeć to być w ogniu, á nie gorżeć, bez cudu nie podobna.

Luc. 22. Utwierdza Piotrowa wiarę IEZUS modlitwa (Gruntowny fortun nászych y zbáwienia fundament, modlitwa.) Szymonie modliłem się zá ćiebie, zeby wiárá niestábiáłá twojá. *Simon rogavi pro te, ut non deficiat fides tua.* O wiárę dla Piotrá prośi Chrystus, czemu y nie o nádźieię, miłość, y inne cnoty? Oto wszytko prośił. Ma się dobrże káżdá cnotá, kędy wiárá nie choruie. Zyćie y dusza Chrześćiáńskiey sprá-wiedliwośći, wiárá. *Iustus ex fide vivit.* Iest iákieś złego żyćia niepodobieństwo Augustynowi, dobra wiárá. *Non potest malé vivere, qui bene credit.* Opisuie Páweł Swięty wiárę *ad herb. 11, Est autem fides sperandarum substantia rerum.* Cokolwiek spodźiewáć się dobrá y świątobliwośći możesz, w iedney masz wierże. Bogátá we wszytko substáncya, wiárá. Niżeli PAN IEZUS dawał, o co go ludzkie prośiły niedostatki, w przod się o wiárę u żebrżących upominał. Wodz wszelakiego dobrá, wiárá. Ida z wiara zdrowie, szczęśćie, honor, zbáwienie. Nieznaiomy pogáństwu poimany Chrześćiánin; chce się dowiedźiec Tyran, skad? kto? ná wszytkie interrogácye wesoło S. Męczennik odpowiáda. *Christianus sum, hoc mihi nomen, genus, patria, aliud nihil sum.* W iednym wiernego Chrześćiáninâ imieniu, wszytkich tytułow y y pochwoł Oyczyzna. *Hoc mihi genus, petra, Christianus sum.* Kto uwierży zbáwion będźie mowi Ewangelia. *Qui crediderit salvus*

erit

erit. Wſzak trzebá do wiáry, y miłośći P. BOGA? trzebá y cnot inſzych? Trzebá, ále te być muſzą przy dobrey wierże. Wielki Hetman y Kánclerz Koronny, Ian Zámoyſki Synowi ſwoiemi Tomaſzowi teſtáment piſze. *Si vis beatus eſſe, primò omnem hæreſim atque errorem in fide fuge.* Idźie z wiárą błogosłáwieńſtwá; á zátym zbior wſzelkiey dobroći y świątobliwośći. *Beatitudo, eſt omnis boni, ſumma.* O ták śilna y doſkonała wiárę prośił dla Piotrá Chryſtus. *Rogavi, ut non deficiat fides tua.* To y w żarliwych Piotrach oſtydnać wiárá? y ná opoce budowana záchwiáć śię może? Nie raz niby u naydoſtátnieyſzych wiárę, ná wielkie defecit płácze wiárá. Chwáli z wyſoka exklamacya w Chánáneyſkiey białeygłowie wielką wiárę Chryſtus. *O mulier quam magna eſt fides tua!* To nie u wſzytkich rowna? ſzukał podobney w Izraelu, y nie znalazł, *Non inveni tantam in Iſráel?* Trudna inwencya, wielka wiárá. Szukáć iey miedzy dźiſieyſzym kátolictwem! iedno śię znayduie, *non inveni.* Y San, y Wiſłá, y inne rżeki im daley od ſwego odchodzą zrzodła, większeia; im od pierwſzych kátolików dalſze wieki, tym drobnieyſza wiárá. Zal śię Boże! zdźiećiniáłá iákoś y w Polſzcze ſzabli iuż z pochew pod czas Ewangelii dobyć nie może. Dałby BOG! żeby káżdemu Chrześćiáninowi życie piſało pochwałę, ktora przy konaiacych Kośćioł czytá. *Licet peccavit, tamen Patrem & Filium & Spiritum Sanctum non negavit, ſed credidit, & zelum DEI in ſe habuit, & DEUM, qui fecit omnia, fideliter adoravit.* Lub zgrzeſzył, przećiełz śię BOGA OYCA, y SYNA y DUCHA S. nie záprżał; ále wierżył, żarliwość Boſką miáł w ſobie, y czćił AOGA wiernie. O żeluśie! o żárliwośći o cześć Boſką! o wiernie BOGO ádorácye iákośćie z malały! O honorek y temu y owemu idźie? uymuie śię wiernie, by zginać. O honor Imienia Boſkiego czyńićby? áko nic, ábo nie

żywo

żywo mowiemy, i czyniemy. W kośćiele nie ieden BOGU śię kłániá, á komuś niżey czołem biie; ná ołtárz i nie spoyrzy, á z kogoś oká nie spuśći; ledwo śię ná ieden páćierz, i to iáki! zdobedźie, á ná komplementach cała msza przeszepce, kázánie przegádá, to to *fideliter adoravit?* Zgubá wiáry, ktorá śię zá czásow Biskupá Salwiáná záczynáłá, o iák śię stromotnie zá lát dálszych rozszerzyłá! *Evangelia legunt, & impudici sunt! Apostolos audiunt, & inebriantur! Christum sequuntur & rapiunt! vitam improbam agunt, & probam se legem habere dicunt!* Wiárász to? Niepokáláne czytáia Ewángelie, á nieczystym kozłem śmierdza! Apostolskiey słuchaia náuki, á więcey szklenice i kieliszki, niżeli práwo pełnia BOZE!. zá Chrystusem ida, á cudze fortunki wydźieráia! z dobra śię wiára popisuia, á złe obyczáie piekielnym ożogiem ná okopćiáłey bibule bies pisze! cosż to zá wiárá? U Máteuszá S. c. 17. obiecuie swoim wiernym Chrystus, że gory z mieysca ná mieysce przenośić máia, ieżeli wiárę mieć będa iák źiárno gorczyczne. Więc może w sercách Chrześćiańskich ták zmáleć? Może! i ieszcze to wielká! Nie ná iednego wołáć trżebá Chrystusowi. *Modicæ fidei!*

Nie trżebász ná nász: Iák wszytkich fortun i ozdob, ták u nas ubyło i wiáry. Po Moyżeszowemu, Polák *fide grandis effectus*, o iák żáłośnie i z wiára zmáláł! A co dlá wiáry nie czynił Miecysłáw, pierwszy Chrześćiánin? co Bolesłáw Chobry? co Pudyk? co Włádysłáw Iágello? Krolámi byli, oraz Apostołámi. Náuczáł prostych wiáry Iágello, náuczáł páćierzá; i wielká do poięćia łátwość byłá, Krol uczacy. Uczyćby śię od tak godnych Professorow miłośći wiáry! Długo o Włádysłáwie trzecim Długosż, wszákże krotkie to tylko incisum ućinek z wielkich pánegirykow. *Hoc Principe, nulla ætas aut unquam vidit, aut visura est præstantiorem pugilem pro fide nostra*

Bb *Catholica*

Iarl Ierusali tas

Catholica, aut Catholicum magis & ſanctum Imperatorem; Deum ſemper laudans in pſalmis, tum in omni verbo & opere! in cibo moderatiſſimus, ſola in potu contentus aquâ, ac velut ſanctus Rex cælibem & virgineam vitam domi militiaque duxit. Władyſław trzeći, żarliwośćia o wiárę Apoſtoł, kázdym słowęm y ákcyá Wyznáwca, poſtámi przy páńſkich ſtołách Puſtelnik, niewinnośćia w domu y obożie Anioł. Bodayże więcey Władysławow! Nie wſtydźił wiáry żyćiem ſwoim Kaſztelán Gnieznieńſki Stániſław Tuczynſki; tego iedynie żáłowáł, że pięknieyſzey ſobie purpury krwia męczęńſka nie uſarbowáł. *Maluiſſem* (máwiał on) *ſanguine pro fide fuſo, quam rubere purpurâ.* Páńſki i ow nágrobek, ktory ná kámięniu wyryc ſobie kázáł Páweł Koſtká, rodzony brát B. Stániſławá Koſtki. *Non erubesco Evangelium!* Ach iák częſto głupie wſtydźięmy ſie Ewángelii! ále i zá nás wſtydźi ſię Ewángelia. Trzebá przy ſtołách, przy konwerſacyach, mowic ná dyſkursy bezbożne, bluznierſkie, wſzeteczne, cudzey poczćiwośći rozboynicze, aż tu głębokie cyt; boiáźliwy wſtyd gębę záwiazáł. *Labia, vitta coccinea. Erubeſco Evangelium.* Trzebá ſię pokázáć w wielu okázyách z nábożeńſtwęm, z ułożona w kośćiele modeſtya, z cnota, wſtyd iákiś; názwa mię ſwiatoszkięm, dewotka. *Erubeſco Evangelium.* O Kátarzynie z Sobieſzyná Rádźiwiłowy, Xięznie, Hrabiny, Podkánclerzyny i Hetmanowy W. X. L. dwie osobliwe w tey materyi czytam reflexye. Pierwſzá, żádney (máwiáłá) watpliwośći nie miáłám o wierże, kázda pokuſę ná poczatkách zwyćięzáłám tym aktem. Wierżę że BOG ieſt, y táięmnice iego nád moy rozum wyzsze. Tacby maxyma płocho dworonym rżadźić ſię dowcipom! Drugá, Apoſtolſtwo y życie ro- zmyslá Xáwierowſkie nábożnie, więć ſię roſpłácze. Częmużem ſię męſzczyzna nie urodziłá: rzuciwszy fortunę, tam kędy słońce

nie

nie chodźi y łákomy zyskow kupieć, látałábym byłá z Ewangelii! O wiáro! wiáro! czemusz podobnego u nás respektu nię masz! O wiáro! u wielu *nomen inane*! Wiárá, że BOG wszędźie! Czemusz wszędźie nie czczę Páná? nie kocham Oycá? nie lękam się Sędźiego? Głupie dźiecká, *si forte virum quem conspexêre, silent*! ná demna nie zmruzone záwsze BOGA oko! czemusz oslep bezbozna smiáłośćia przez BOGA náwet ná grzech lecę? *Non creditis?* Wiára; *ibit homo in domum æternitatis suæ*. Poydźie, poydźie człowiek do domu wieczności. Kiedysz? do iákiegosz domu? szczesliwey, czy nieszczesliwey wieczności? czemusz o tym nie myslemy? *Non creditis?* Wiárá! że wiárá bez dobrych uczynkow szpetnym trupęm; czemusz ná sprawkách arcy złych dni y láta trácięmy? Leci ná nás piorun. *Non creditis?* O Pánie przyczyn nam wiáry; *adauge nobis fidem*. Roku 1572. w Krákowie Prezbiter iákis od wiáry práwdźiwey odszedszy, heretyckie y Aryáńskie błędy z ambony chwáli. Dowie się o tym ná smiertelnym leżacy łoszku Ian Leopolitá Archidyakon Krákowski, káże się nieść ná ulicę S. Duchá; (tam przebywáł Apostátá) uderza po kośćiołách we wszytkie dzwony, zeydźie się lud gromádny. Zámięnił łoszko w kaznodźieyska kátedrę Archidyákon, i iuż práwie konáiacym głosęm záwołá ż płáczęm. Ná mnie pátrzćie, iuż ná inszy świát pátrzę. Nie záwodzę. Nikt się nigdy nie oszukáł, kto od śmierći rady szukáł. Náypewnieyszy konsultor, śmierć. Idę ná śmierć; idę ná sąd BOZY! żeby mię BOG nie potępił, Aryáńska potępiám náukę y heretycka; wyklinam i przeklinam od wiáry kátolickiey odchodzacych. Rázem kázánie, rázem skończył żyćie, żeby w Krákowie wiárá nie kończyłá. (Stárowolski) Ták odwáznym gdźie trzebá głosęm, á co chwálebniewszá, ták świętym według

dług wiáry żyćięm zá wiárę czyńmy! ták do ostátniego tchu przy wierże się żywo odzywaymy: dá BOG, że kiedy żegnáć się z świátęm będźięmy, przywitá nás ná inszym IEZUS. *Euge serve bone & fidelis!* Chodźić z soba powinny: wiára i dobroć. Dáwno do tego námawiá Augustyn Swięty: *Benè credamus, benè vivamus.* Ináczey (iáko tęnże) tylko się ná większe przydá potępienie wierzyć po kátolicku, á żyć po pogáńsku. *Quid prodest? catholicè quis credat? & gentiliter vivat?* Wiáry dobrey bez żyćia sobie podobnego czeká przy śmierći czeká ná sadźie, strászná exprobrácya. *Quare non credidistis?* Wierzę BOZE: ta wiára mowę, ta wiára żyćie kończę.

KAZANIE
NA KWIETNA NIEDZIELĘ.

DZisieyszey Niedźieli, miásto Ewángelii, Páſſyá: miásto Káznodźiei, stroyne dźieći po farach káżą. Więc Kwietná Niedźiela bez náuki Ewángeliczney i Kázánia usycháć będźie: Kwiat dni y fortun nászych Słowo BOZE i náuká. O coć będźie! Lubo włásciwie, łubo obszerniey biorę słowo, Páſſya, w iednym, summę pięknych náuk czytam. Naypewnieyszy wysokiego rozumu Professor, Passya, ćierpienie. Komusz u Iáná S. pełna táiemnic dálekich Xięgę otwrożono: zábitemu Pánu. *Dignus es Domine accipere librum & aperire quoniam occisus es. Apoc. 5.* Z otwártey ucz się Xięgi, łátwiey z krwi ćierpiacych, niżeli z potu prácuiacych głęboká rzeczy wiádomość wypływá. Ná drzewie umieiętnośći w ráiu dekret śmierći wisiał. Umierác potrzebá, ieżeli chcesz prá-

wdźiwey skosztowáć madrośći. Rodżac się umierałá Pallas Bogini náuk, z głowy Iowiszowey ostrym żelázem wyciętá. *qui occisus es.* Náuki w łaćińskim ięzyku tym się tesz zowia tytułęm, *disciplinæ*; i upominaia do discipliny, do ćierpieniá. Ták rożumiáł i nápisał Orżechowski historyk Polski. *Virga atque plaga administra sunt doctæ institutionis.* Ciesżył się (u tegosz) Káżimierz czwárty, Krol Polski, kiedy płáczacego pod dyscyplina szkolna Syná słyszáł. Płácz ow Orátorem był, przyszłey w Synách umieiętności. Pierwszy Krol Polski, literát, to iest umiáł czytáć (iáko Bielski) był Káżimierz. *Casus mirus.* Przypádki á cudne przypádki głowę podnosza miedży madrych. Uczy szkodá rożumu. Wszák nie tylko Polák po szkodźie, ále káżdy człowiek madry. Głowy ktore po polskich herbách widzę, ábo mieczęm zránione, ábo cyrkułęm podárte. Bez bolu głowá, to iest madrośc nie chodźi. Obsypuie plágá gęstym ćięmny krzęmięń ognięm, nie piesczone głaskánie. Nic nie umie pioro w gęśim puchu utopione; wyrwáć go, i nie raz zárznać potrzebá, wszytkie dopiero gadáć i pisáć będźie madrośći. Nástęká się pod drukárska pápier prása, niżeli zmędrzeie. Utrápienie zá Akádemia, przypádek zá Doktorá, passya za náukę. Od passyi czás oko i ucho obroćić do dźieći mowiacych. Niewidáć po farnych ambonách káznodźiei, tylko po teátrach dźieći. To kwietná Niedźiela bez kázánia będźie? *Pro doctore puer.* Iest się czego i od dźieći náuczyć. Stanie często zá dobrego káznodźieię, dźiećię. Niechże mowia dźieći, iá co usłyszę, lotnym pioręm śćigáć i notowáć będę. Ad M.D.G.

Po częstych obráżách S. Antoniego z Pádwy w cudotwornych ręku ná Xiędze IEZUSA máleńkiego widźięmy. Albo przeczytaymy co z xiegi Antoniego? Iest tu co czytáć!

Na

Ná ſamym froncie xięgi, *in capite libri ſcriptum*, Xięgá pełná táiemnic. *Liber ſcriptus intus & foris*. Dobrże, że ná Xiędze IEZUS! Proſte ráptularże, nie Xięgi uczone, iezli tym słowem nie zápisane! głupie biblioteki, bez tey madrośći; godne ogniá kárty, bez approbácyi IEZUSOWEY. Ták dawno w ſwoich zapiſał Xięgách Bernárd S. *Si ſcribis, non mihi ſapit, niſi legero ibi IESUM.* Ná Xiędzę IEZUS! Iák uczone práce, ták nábożne Xiażeczki kochá IEZUS, do nich przyligá. Zádná Xięgá nád Antoniego, pieknieſzego nigdy obrázká nie nośiłá. O wielki niebá dewocie Antoni! ślicznym obrázem nábożeńſtwá ćielzy twoie. Miłćie ſię do Xiażek dzieći? dźiećiná IEZUS przykład daie. Naypięknieyſzá rak młodych zábáwá i ozdobá, ábo uczoná, ábo święta (acż ta nayprawdźiwſzá madrość) Xięgá. Iák wielká modlitwom náſzym poćiechá! tuſz przy nábożney Xiędze IEZUS. Nie dálekie od pobożnych Xiażek zbawienie. Pátrzćie? co zá Xięgi ábo przechowuiećie u ſiebie, ábo piſzećie? Rewiżor ſkryptow náſzych IEZUS. Bodayże ná owę nie przychodziły cenſurę. *Emendare libros una litura poteſt* Bierzmy ieſzcże z xiag Antoniego náukę. Tak ſię modlić do IEZUSA potrzebá, iákobyś go *in ſupplice libello* widźiał. Godná oká niebieſkiego modlitwá, ktora ſię w oczach IEZUSOWYCH odpráwuie. Uczyłá Xięga, uczył IEZUS Antoniego? ktosż ſzczęsliwiey? odpowiedział nábożny Poeta. *Multa liber docuit, plura ſed iſte puer!*

Wiele uczyły wielkie foliały
Antoniego, lecz wiecey IEZUS máły.

Ieſt ſię czego z kziag uczyć, wiecey częſto z dźieći. Miedzy Doktorámi we ſzrzodku ſiedźiał dźiecie IEZUS, i Doktorem był Doktorow. Máia ſię czego i nayuczenſi náuczyć od dźiecinney proſtoty. Tego uczył Mędrzec Rzymſki Seneka. *Mutuo*

tuo

two iſta fiunt, dum docemus, diſcimus. Káżdy Profeſſor, y Náuczyćiel dźieci, i uczeń. Z pálmami dźiſiay dźieći peroruią. Zwyćięſká záwſze niewinnośći mowa. W zwyczáynych diſkurſach *flores* zákwitaią Oratorii, w dźiećinnych, palmy. Certuią o pálmę z káznodźieyſkiemi prácami dźieci, y częſto licżna biorą; iáko ná ich pochwałę nápiſał Poeta: *interdum magno cum doctore puelli de palma certant, palmam referuntque frequentem.*

Pyſzne y nie IEZUSOWEY Retoryki dubitacye proponuią uczniowie Nauczyćielowi ſwoięmu IEZUSOWI. *Quis putas major eſt in regno cælorum?* Zeby ignorantow prawdźiwey mądrośći náuczył Chryſtus; cosz czyni? máłą dźiecinę w poſzrodku Uczniow ſtáwiá. *Advocans IESVS parvulum, ſtatuit in medio eorum.* Mat. 18. Przywoływa do ſiebie Pan IEZUS młodego, i głos wodzem był do Zbáwićiela. Nie idźie bez wodzá do BOGA młodośc. Podáł ręke Noe z pięknym kwiátem gołąbkowi, i wniosł do árki. Nie lećí bez ponęty ptaszek do klátki, rybká ná wędę; nie poydźie zegárek, ieżeli nie nákręćiſz, nie ſtánie ná ołtárzu lilia bez cudzey pomocy. Wybudowáłá mądrość dom iák klásztor, czekász, aż nie proszęni przydą młodźi? rozsełá z inwitácyą; *vocavit parvulos.* Y nie dosyć ná słowie łágodnym, stoł záſtáwia, winem częſtuie, żeby młodych u ſiebie zátrzymáłá prozelitow. Iedná tylko trzech Krolow przy IEZUSIE uroczyſtość, bez *invitatorium.* Ze od ráná w Boſkiey nie pracowáli winnicy robotnicy, czymże wymáwiáli nierychość ſwoię? *nemo nos conduxit*, nikt nás nię námowił. Słusznie długim pánegirykiem chwáli Kázimierzá IV. Krolá Polſkiego. w pogrzebowey orácyi Zygmuntá Orzechowſki. Po długiey inkwizycyi ználazł dla inſtitucyi Synow ſwoich dobrego i uczonego męża Długoszá, ktoryby Krolewicow y inſtrukcyą i przykłádem prowádźił do BOGA.

Filiis

Filiis suis doctorem Ioannem Longum accersivit, ut ex ejus viri praeceptis, velut ex fonte quodam flueret illa disciplina, quae Principes ad DEI cultum & Reipubl. gubernationem dirigeret. Wosk látá młode, aniołek z niego, ktoryby SSS. BOGU śpiewał, ieżeli go kto nie ulepi. Ludwik 11. Krol Fráncuski do bliskiego Xiążęćia záproszony przychodźi, w dom wnidźie, aż tu po śćiánách, szpetne Wenery, Kupidynowie, nádzy Apolinowie, Dyány, skromne rzući ná źiemię oko Krol Swięty, z pokoiu prędzey, niż wszedł, wychodźi, á gdy przytrzymuie Xiążę, Krol záwołá. *Fac ut levare oculos possim.* Chceiz mię dłużey u siebie widźieć, uczyń, żebym bespiecznie mogł podnieść, oczy iákie w pochlebstwach świátá zdrady, w gorách przepáśći, w zyćiu swáwolnym śmierći, oczy otworzyć i pewnieysza pokázáć drogę potrzebá. Przestánćie satyr rzucáć ná IEZUSOWE towárzystwo: námáwiáia młodych do Zákonu: álbo ieżeli ich dłuzey łaiećie, łáyćie IEZUSOWI! ćiągnał do siebie dźieći, łáyćie MARYI! námowiła B. Kostkę i wielu Polakow i innych, do Zákonu; Wolno rádzić do świátá, á nie wolno będźie do BOGA? *Advocans JESUS parvulum, statuit in medio discipulorum.* Co to iest? náuczyć pokory Ucżniow chćiał Chrystus, aż miedzy nięmi dźięćie stáwia! Nie słyszę żeby co mowiło! Nie mowiło do uchá, mowiło dosyć do náuki. Cáłym soba *Est quod ex viro silentie discas* náuczał Seneká. Certuie z doyrzáłęmi ludzmi, dopiero wzrástáiaca młodość. Wielka do postępku Xięga *ex Virgine charta*, skromnie twárz ułożona niewinney dźieciny. Roku 1274. W Krákowie (iáko ma Kromer) sześćmięśięczne dźiecię, kolebkę w káznodźieyska kátedrę przemieniwszy wołác poczęło. Tátárzy przyda, ludzkie głowy iák kápuściane rabác będa! Przerwał ktoś dźiecinna mowę i spytał, á ty boisz się tesz Tátárow? boię, wszákże ta

boiaźń

boiazń od zámáchu nie złoży mię tátarſkiego. Y mnie poſpolita innym ſzáblá zgubi. Iák cudny z dźiecięcia y Prorok y káznodźieiá! Rzadko kto ták *ad motum* mowił. Wſtrzeſłá ſłucháczá ſercem, ſadow Boſkich boiazń. Co mowiło dźiecię ſześćmieſięczne, rok po kazániu dwunaſty ſpełnił. Tego czáſu, ktorego ſię urodził Tomaſz Swięty z Akwinu, gęſte latáły głoſy po okolicy: *ad ſcholas pueri, ad ſcholas!* do ſzkoły dźieci, do ſzkoły. Ieſzcze z Tomaſza niemowlę, iákże uczyć będźie? Rázem ſię urodził, rázem *Ordinis Prædicatorum* Tomasz, rázem Doktor. Kwilenie ſię dźiecinne u Tomaszá, Doktorem było. Być może z uſt niemowlęcych náuká, iáka u doſkonáłych káznodźieiow. *Ex ore infantium perfecisti laudem ut destruas inimicum & ultorē.* A czyli wyſoko oſadzonego nie doroſły Apoſtolſtwá dźieci po Indyách z Xáwierem prácuiace? kazali po ulicách, po domách, ná okrutne poſtráchy mężnie odważni, ná pochlebne obietnice nieużyci, ná doczeſne reſpekty bez reſpektu. Ná słowá dźiecinne uciekáli Boſzkowie z báłwochwálnic, z opętánych czarci, od chorych śmierci, od niewiernych błędy pogáńſkie, Od kogo ſię náuczyć o bliſkim ſądźie oſtátecznym mamy, nauczał PAN JEZVS *Mat. 25.* Od drzewá? *ab arbore fici discite parabolam.* od iakiegosz? młodociáne Profeſſorem będźie. *Cum ramus ejus tener fuerit, & folia ejus nata scitote quia prope est in januis.* Ná rozwinionym ſwieżo liście czytay ſady nie dálekie. Y te gáłaſki, co dźiś dopiero w urodzonym liſtku gębę iakaś otwieráia, kazać ſkutecznie o ſadźie Boſkim mogą. Wielki madrości y cnot Kardynał, Robert Bellarmin, dźiecięciem będac, w oczách Macierzyńſkich pilno ſię przypátruie obrázom Swiętych Doktorow, Biſkupow, ſkoczy, y weſołym krzyknie głoſem do Mátki. Y iam Doktor, Biſkup, Kardynał. (*vita illius*) Mieć możeſz dźiecię Doktorem, káznodźieia, Biſkupem. Co w

Cc Kościele

Kościele dźiecię słyszał z ámbon Wincenty Káráffa, potym Generał Iezuicki, do domu wrociwszy, y ná wyższy wstąpiwszy stopień, słowo práwie od słowá repetował, wyrażał gęstem, ożywiał niewinnością: y często więcey w słucháiacych pożytkowáło kazánie w domu dźiecięcia Wincentego, niżeli po ámbonach doroste cwiczonych káznodźieiow ápostolstwá. Krolewic Kázimierz miekkie rzucaiac puchy, ábo ná gołey desce, ábo ná ziemi nie ták zásypia, iako pánięca noc martwi, wiecey modlitwie, niżeli snowi dáie, to nie pański o wzgardźie wygod ciáłá káznodźieiá? Nie łátwa dezycya kiedy Ian Chrzciel kazał wymowniey? czyli w piaciu leciech w dźikich lásach pustelnik? czyli po Pálestynie, y dworách Krolewskich káznodźieia. *Vox clamantis in deserto.* Zágłuszyłá pustynia Ianowá, záwołáne miedzy ludźmi ámbony. Wiele do zbudowánia mowił, kto w odludnych pusczách przy niewinności w ostrey pokucie milczał. Pokutá lásia pięcioletniego, wszechmogace być powinno kazánie do zástárzáłego grzesznika. Zdobi pokutá grzeszne Pelágie, bo szpetność grzechu znośi; zdobi Ian niewinny pokutę, bo do łez iáko do pereł, perłowe przydáie obyczáie, y ukochanym gwałtem przymusza winnego do życia poprawy.

O gdyby dźiecinne w życiu naszym czytać instrukcye! Krotki wszytkich kazań summáryusz, kázánie dźieci. Wesołym wypisał ie piorem Hiláry Swięty. Hi, to iest *parvuli, Patrem sequuntur; Matrem amant; proximo male velie nesciunt, curam opum negligunt; non insolescunt, non mentiuntur; dicti credunt & quod audiunt verum habent*. Dźieci zá Oycem idą, Mátkę kocháia, bliźniemu zle chcieć nie umieia, o bogáctwá niedbáia, nierozpustuia, nie kłámáia, wierza mowiacym, y co słyszą, zá prawdę máia. A trzebász dokładnieyszego kazania do postępku. We Gdańsku R. 1678 dwie Panienki zostáwszy kátoliczkámi wesołe z skárbu ználezionego być nie mogły, że w heretyckich błędách Rodźicow, widziały

swoich

ſwoich: záczynáią od Matki, codźień o wierze mowią, codźień kátechizuią. Pádało słowo Boże ná opokę. Więc iedna z corek do inſzey uda ſię wymowy: *lacrymæ pondera vocis habent:* rzewnie ſię rozpłácze, ná ſzyię mácierzyńſka pádnie, y więcey płácze niżeli mowi. Ach mátko moiá! tákże ia w niebie iáko ſię ſpodźiewam ſpiewać, ty w piekle ryczeć będźieſz? Mátko moia! niechże cię y w niebie kocham Mátkę, kochayże y ty w niebie corkę! Wielka część niebá dźieciom, Rodzicy w niebie. Tákże ſektá heretycká dźielić dźieći od Mátki ná wieki będźie! Topnicie we łzy oczy? ná wieki ukocháney Mátki nie obaczycie! Łzy coreczki dopadły ſercá mácierzyńſkiego y długo uporczywe zmiękczyły. Stáłá ſię corká mátką mátce, dokazáłá dźiecinna námowa, czego ſię nie ſpodźiewáli, co ſię ná ambonách ſtárzeli. Spoyrzycie Oycowie, Mátki w niebo? ktorzyście tam ſynaczkow, coreczki przeſtáli, z wyſokiey niebá kátedry do was każą. Czekamy w niebie dźieci Rodzicow! doczekamyſz ſię? przyczyńcie pociech niebieſkich dźieciom Oycowie y Mátki życiem niebá godnym. Spoyrzymy wſzyſcy w niebo? o iák nieprzeyrzáne dźieci woyſko w oczy idźie! coſz do nas mowią? Mowi zá wſzytkich, co częſto do ſiebie mawiał Auguſtyn Swięty. *Potuerunt hi & hæ, tu non poteris?* Auguſtynie? mogły dźieci ták meżnie mowić y czynić za Bogiem, czemuż my nie możemy? Że po dálekich nie poydę páńſtwách, pátrzcie Polacy po ſwoich. Azaſz nie poſzły miedzy ápoſtolſkich náuczycielow Polſkie dźieci zá Miecyſłáwá pierwſzego Chrześciániná? Z słomy uwite Boſzki w Márcu ábo ná wyſokiey nośili zerdźi (Bielſki) ábo ná ſankách włoczyli po wśiách, miáſteczkách, Miáſtách, z załoſnym ná ſmiech Boſzkow ſpiewániem: Smierć ſię wiie po płotu, ſzukáiacy kłopotu. Wychodźiły cáłe wśi y miáſtá zá dźiecinna proceſſya, y wypływáli

z káłu błędow ſtárzy bałwochwálcy, kiedy włoczone od dźieci báłwány po drogách, topione po ieziorách y brodach widźieli. Cożesmy zá wiára náſza do tych czás dokazáli? Słucháćby kazacego dźieci przykłádu! Urodziłá ſię Kunegundá rázem záwołáłá witáy Krolowa niebieſka; *Ave Regina cælorum*: to nie potężny w ſłábym niemowlęciu mowcá zá honorem MARYI? Ach nie má łátwego u nas uchá! Dzwonia ranne, dzwonia wieczorne dzwonnice ná pozdrowienie MARYI, u nas codźień głucha iakoś niedźielá! Młodziuchny Staś Koſtká ná wolnieyſze przy ſtole mowy pod ſtoł pada; to nie wyſoka do poczciwych dyſkurſow exhortá? Patrzcie y ná inne niewinnych, ſkromnych, nábożnych, prędzey ná śmierć niżeli ná obrázę Boſka iść gotowych dźieci przykłády, ile tych, tyle káznodźieiow. Słuchaymy pełnym uchem mowiacych, ináczey y nas do brámy niebieſkiey kołácacych nieuſłyſza; ingredere nie dádza. *Niſi efficiamini ſicut parvulus iſte, non intrabitis in regnum cælorum*. Mánuduktor do niebá kazánie dźiecinney niewinności w obyczáiach wyráżone. *Talium eſt regnum cælorum*.

KAZANIE
NA WIELKI CZWARTEK

Ante diem feſtum. Ioannis. 13.

Przed dniem Swiętym poſtánowiony Nayś: Sákráment

DLa większey uroczyſtości zátrzymać ſię było do dnia Swiętego, y z pierwſza mſza, y z pierwſza Uczniow kommunia. Iákie przygotowánie, nie iaki dźień ſtoł Iezuſow

pyta

pyta. Każdy dźień, dźień uroczysty do kommunii, ieżeli sumnienie nie de feria. Nie czekáli y dnia, w nocy poszli do Betleem, do domu chlebá, wezwáni pástuszkowie. Uczynili, nie ználezli záwołáney w Betleem uroczystości trzey Krolowie, przystępuiac do IEZUSA. Nie czeka gębá zgłodniáła chlebá do świat uroczystych, duszá czekać będźie? Codźień u Bolesłáwá Chobrego, 40. stołow dla zołnierzá zástáwionych; y było do stołu codźień gości więcey, niżeli tálerzy. Stoły Iezusowe ledwo ná świętá uroczyste zwábia Chrześciániná? Záwsze tu *paráta omnia*, kiedy przyść, nie trzebá pytáć o dźień ábo godźinę? Pátrz iák oźięble BOGA pod osobámi chlebá kochasz? ieżeli żebyś do niego poszedł, wielkich czekasz uroczystości. Teskni do częstych náwiedźin prawdziwa miłość. Ze się nie godźiło Páwłowi Kostce, Brátu B. Stánisłáwá codźień paść chlebá Anielskiego iedzeniem, pasł oczy widzeniem. Dnia nie puścił, ktorego Nayświętszey nie widźiał hostyi. Y w drodze, ieżeli mszy nie zastał, nie wyszedł z Kościołá, az mu utáionego pod osobámi chlebá BOGA pokazono. Chleb Iezusow pewna ná wszytkie trybulácye pociechá, ná słábości śiłá, ná pokusy zwycięstwo. *Parasti in conspectu meo mensam, adversùs omnes, qui tribulant me. Psal. 22.* Nie tylko w święto utrapienie y nieprzyiaciel, nie czekayże uroczystości z kommunia? Przed każda bátália z cáłym woyskiem swoim pod námiotámi kommunikował Bolesław Krywoust, nie dziw, że *in fortitudine cibi illius*, 28 razy zwycięscá nieprzyiacielskie potęgi łámáł, Y cosz czekać świat wielkich z kommunia? Nieśie z soba wielkie święto, y czyni świętych pożywánie ciáłá Nayświętszego. Kánonizuie Łukasz Swięty Iożefa z Arymátei. *Vir erat bonus & iustus*, że ciáło Iezusowe *involvit sindone*. Być muśi *hebdomada Sancta*, w ktora pierwszey Kommunii pámięć uroczy-

ſta. *Dies enim ſolennis agitur, in qua, menſæ prima recolitur hujus inſtitutio.* Dawno dźień kommunii, dniem uroczyſtym Bog zápowiedział. *Cum comedetis azyma, dies erit ſolennis & ſanctus. Lev. 25.* Domyślam ſię, czemu pod czas oktawy Bożego ciáłá, żadnego inne go Swiętá Kośćioł nie piſze. Doſyć máią dni świątobliwośći z oktawy, ſkąd inad iey záciągać nie potrzebá. Ze ſię ich po kommunii bić nie godźi, prośći y młodźi rozumieią. Ták święte po kommunii życie być powinno, żeby nie było, zá co uderzyć. Według zwyczáiu ſzkolnego w przedkwietny piątek uſtroił ſię w pięknieyſze ſukienki Poetá do kommunii Wielkonocney, przyiedźie brat y pyta, coſz to zá święto? Bráciſzku, *fecit communio feſtum.* Czyni dni święte Kommunia. Bodayże czyniłá u wſzytkich! Czyniſz u nas? Ale coſz zá święto po używániu ſtołu Boſkiego idźie? Idźie Zmártwychwſtánie, idźie Reſurrekcya. Wodz do chwalebnych przed Bogiem y ludzmi reſurrekcyi, Kommunia. Naypewnieyſzy dobrych kommuniy árgument, chwalebne do życia lepſzego powſtánie. Zle kommunikował, kto w złych nałogách y obyczáiách po kommunii leżał. Powſtaycie naymnieyſze ſłowá, ná naywyżſzą chwałę uniżonego BOGA pod oſobámi chlebá. Ad M. D. G.

Nikomu ieſzcze świátowe tráktácye weſołego reſurrexit nie ſpiewáły. Záſtáwione śmierciami zwierząt y ptáſtwá ſtoły, o grobowym requiem, nie o tryumfalney reſurrekcyi noty dáią. Siedźieć ludzkie ſtoły każą, ách! iák wielu uśiądło, nie powſtáło dla bánkietow! Ziadł iabłko w ráiu Adam, do tych czas wſzyſcy żáłoſne ſpiewamy: Po upadku. Siedział przy záſtáwionych bogáto ſtołách Krol Baltázár, Dan. 5. y nie wſtał od nich; utłuczonego boiáźnią y ſtráchámi trupa od ſtołu wynieśiono. Tuż zá ſtołámi świátowemi zgubá: *ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto deſcendunt.* w Pruſiech mocny zamek názwáli Krzyżácy Kraytzburg, iákoby zámek krzyżá, dźi-

śiay

śiáy zamek ſtráchow y ruin. Przeciwko Włádyſłáwowi Iágiellonowi iák że wſzytkich ſortec, ták z Kraytzburgá wychodźi Krzyżak Kommendant, żegna ſię z zamkowym kowalem, ten pyta, komuſz oddáieſz zamek? tobie práwi y diabłu! Właśniec kommendant! *O praclarum cuſtodem!* Zginał ná woynie kommendant, bies do zamku, iák do ſwego. W kilká lat po śmierći potka kowal ná zamku Kommendantá, przywita, o dwie rzeczy prośi: pierwſza, coby umárły miedzy żyiacemi czynił? drugá, czemu krzyżákow ſłáwa y imię ginie? Podz zá mna, rzecze Kommendant, obaczyſz! Przychodza do kośćiołá aż tu Brácia krzyżacy inni gadáia, inni ſpia, inni żartuia, beſpiecznie pátrza inni. Z kośćiołá wynida ná zamek, aż tu tańce, białegłowy po izbách, komplementá. Zſtapia do refektarza, aż tu w potráwách wymyſły, w napoiách zbytki, w dyſkurſach ſzpetnośći. Te ſa rzeczy miły kowálu, ktore krzyżakow Bogu obrzydliwemi uczyniwſzy, zgubiły! Rzekł, y ſam przepadł, zoſtáwiwſzy pewny z inſzego świátá árgument, że ná ſtolách zbytkuiacych, páńſtwá, familie zgubę iedza, nie zdrowie powſtáiace. Podobnym ſtylęm wierny Pánu ſwoiemu ſługá nápisał nagrobek: W uſtáwicznych bańkiecikách, y piiatykách, ſubſtáncya y żyćie przeiadł, być záwſze, kiedy pomyslił, ſtoł y flá ſzá muśiałá, Boże záchoway odpowiedźieć, *non e*, ále *eſt*. Więc nád umárłym piſze. *Propter eſt, eſt, Dominus meus non eſt.* Ach! iák nád wielu domow mogiłámi żáłoſne piſać trzebá epitaphium. *Propter eſt. Dominus non eſt.* dla gęby obżártey, opiłey, *Dominus noneſt.* U ſtołu IEZUSA ieden záśiadáia reſurrekcye. Pięknie przed niebem powſtał, kto tu ná bożnie przyklęknał. Dał chwalebnym reſurrekcyom inceptę IEZUS; o nim Ewangelia; *ſurgit à cœna.* Te ſtoły widział z dáleká Izáiaſz, ktory do ſiedzacych w około wołał: *ſurgite Principes.*

Tran-
greſſio-

pes. Páńſkie przy ſtole Boſkim *ſurgite.* Niżeli rozdawáć kommunia Xiadz zácznie, wprzod mowi: Oto Báránek Bozy! ktory gładźi grzechy świátá. Ciężar od chwalebnych reſurrekcyi odrywáiacy, grzech ieſt, znoſi go w kommunii IEZUS, toć ſpoſobi człowieká do powſtánia. W dawnych kościołách Cyborya nákſztałt gołąbká látáły Dobrze. Proſtotá y kandor náypięknicy przyimuie y chowa BOGA. Dobrze y ztad. Nie włoczy ſię po ziemi, nie lgnie po grzechowym błocie, ále wzlatuie pod niebo, kto w ſobie nayświętſza noſi hoſtyą. Nieraz widziáno Swiętego Xáwierá y innych ná powietrze wynieſionych w rozdawániu S. kommunii. Nie pozwala niſko leżeć kommunia. Chleb to Anielſki, ma ſzkrzydłá. Kommunikuiacy *iſti ſunt qui, ſicut nubes volant.* Iędrzey Sieniеńſki Arcybiſkup Lwowſki, oſobliwy nayświętſzych táiemnic czciciel, w ſwoiey Archikátedrze pochowáć ſię kazáł pod graduſami do Ciałá Iezuſowego prowádzacemi. Záwſze przy graduſach do powſtánia, Iezuſowi Stołownicy. Wieś ſtałá Bawoł názwána, kędy dziś pod Krákowem Kázimierz leży. Swiętokradca pod czas Oktawy Bożego Ciáłá z kościołá wſzytkich Swiętych monſtrancyą z hoſtyą wykradł, á że miáſto złotey, iáko rozumiał miedziána ználazł, w Báwołu bágniſko wrzucił. Wydáły ſkarb ognie: wrocił ſzkodę do ſwoiego koscioła Biſkup Krákowſki uroczyście, ná tym zaś mieyſcu Kázimierz Wielki, Bożego Ciáłá kościoł wymurował. (Bielſki.) Iák y proſte mieyſcá dla S. hoſtyi powſtáią! Przyiał Báwoł Ciáło Iezuſowe ze wśi w miáſto, z bydlęcego imięnia powſtał do świętego! Nie chciałbym ſtołow Iezuſowych wieczerza lubo wielka nazywać. Leżeć po wieczerzy czas każe, powſtawáć kommunia. Przegniły w młocie Syn márnotrawny, wſpomni ſobie ná chleb Oycowſki, aż mysli o powſtániu. *In ſe reverſus dixit*

Odchodźi

(Odchodzi od śiebie rospustnik.) *quanti mercenarii abundant in domo Patris mei panibus! Surgam & ibo ad patrem.* Wspomnieniey figura chleba Oycá nászego IEZUSA namowiła do powstania marnotrawcę; czegosz pożywánie nie dokáże? Łaczy kommunia roczna Kośćioł z Zmartwychwstaniem Páńskim, łaczyć káżdy powinien z powstaniem od złych nałogow. Nie rozumiem, co ubogá w Sarepćie wdowká odpowiedziała Eliaszowi 3. *Reg* 7. Pyta Prorok, dla kogo placek piecze? Dla śiebie práwi y dla Syna, żebyśmy iedli y umierali; *ut comedamus & moriamur.* Dalekó z podobna oracya od traktamentu Iezusowego. Złotemi nad stołem zapisáno literami. *Comedamus & resurgamus.* Kto pożywa Ciáłá Iezusowego, nie gnić w grobie, ále powstáwáć będźie. *Qui manducat meam carnem, resuscitabo eum* Łospolićie monstrancye, domy Ciáłá Iezusowego w słonecznym widźiemy promieniu. Precz od stołu słonecznego *filii tenebrarum! Quae societas luci ad tenebras?* Iasney bez naymnieyszey umbry gospody Syn Boży potrzebuie. W słonecznych monstrancyach hostia nayświętszą, tosz nad nią pisać, co nad słońcem: *surgere cuncta facit* Wschodźi słońce, co żywo bierze się do wstánia, podnosza zwisła głowę kwiáty, zboża, drzewa &c. iedne dźikie bestye do ciemnych ućiekáia łożyszcz. Przychodzi do duszy twoiey promienista Słońcem spráwiedliwośći hostya, powstayże do żyćia lepszego? precz gnusnośći? precz przegniłe wsłużbie Bożey ospalstwa? *ulpis procul torporibus, surgamus omnes ocyus.* Za pożywániem chlebá niebieskiego, piękna przed Bogiem, piękna przed ludźmi resurrekcya poyść powinna.

Poyść powinna? czemusz po tak wielu kommuniach w obrzydłych nałogách y obyczaiach leżemy? Dźisby rzewliwiey lámentował Chrzyzostom S. *Hei mihi! quot ad salutem*

D d

tem nobis via! nobis suum corpus communicavit, & horum nos nihil à malis avertit! Biadasz nam! w iednym ćiáłá Chrystusowego pożywaniu ták wiele srzodkow bierzemy do powstania, á żaden z tych do zbawienney nie pomaga resurrekcyi! Potrawy mocnych zażywamy, á co raz w dobrych przedsięwźięćiach słabśi, szpetnie na łep lećiemy! Chleb ięmy Anielski, á żadna się akcya do Anielskiego żyćia pochwał nie wzbiiamy! Według Chryzostoma S. ognistemi Lwami od stołu Bożego obchodźić powinnismy, to iest w niebo powstáiacemi! czemusz z przeklętym wężem co dźień się głębiey w źiemskich doczesnośćiách ryiemy? Nam IEZUS pod osobámi chlebá, nie ná powstanie, ále ná ruinę! *Ecce hic positus in ruinam multorum.* Piia ptászyny z rzek prostych wodę, y zaraz głowę ku niebu wznosza; Krew Syna Bożego piiemy nie wodę; á czemusz myśl niewdzieczna w źiemi, serce oćiężałe w błoćie nurżamy! Chorych obyczay leżeć, á ieść; choryś á niebespiecżnie ná duszy, ieżeli chleba pożywasz Anielskiego, á y w tym, y w owym nałogu leżysz? Nie raz się napatrzamy, upádnie słába szkápá w złym ráźie, syp owsa, ie, á przećię wstać nie chce. *Nolite fieri sicut equus.* Ludźiesmy? pośileni Ciáłem Syna Bozego porywaymysz się? o gdybysmy ták powstáli! żebysmy tám nigdy, kędysmy upádli, nie postali. W Turyngii rospustná białogłowa, z swoiego mieszkánia obáczy Xiędza idacego z Pánem Iezusem do chorego. Wodz iak do złey, ták do świętey miłośći oko: wyirzała, dobroć Iezusa, á złość swoię obáczyłá. Myśliła sobie, o iak to dobrego BOGA mamy! nie dosyć miłośći iego! że z niebá zstąpił dla człowieka, po smrodliwych chatach, po kátuszach, po gnoiách chodźi! wypádnie z domu, przez ścisk ludu, do nog Xiężych przy-

padnie

padnie y záwołá. Proszę Mośći Xięże stańćie. Padnie ná kolana w błoto przed Nayświętsza hostya, y z płáczem rzecze: Pánie IEZU Chryste, tyś się dla mnie urodził, umarł, pogrzebiony zmartwychwstałeś, siedźisz ná práwicy Oycá, przydźiesz sądźić żywych y umarłych, ciebiesz to ten Xiadz w hostyi nośi? Wierzę, że ćiebie, y przez miłosierdźie twoie proszę ćię, odpuść mi grzechy moie. Odpowiedźiał z hostyi IEZUS słowy łáćińskiemi. *Et ego ignosco tibi peccata.* A ia odpuszczam ći grzechy twoie. Nie rozumiała po łáćinie, więc śmiáła rzecze do Páná: nie łáćińniczkam, rzecz Pánie po niemiecku. Wysłuchał Pan, y rzekł: A ia przyimuię ćię do łáski moiey. Nie mogła poiać szczęśćia swego pokutnica. Y tysz mię Pánie do łáski przyimuiesz swoiey! tyśiać gniewow, tyśiać piekłow, nie dosyć! nie dosyć ná niecnotę! Iakzeć dźiękowáć! iákże ćię kochać! iákżeć służyć? naucz Pánie, iáć przysięgam, że u mnie nie więcey grzech; nie więcey. Rzekła, y ták po iednym ná ná święta hostya spoyrzeniu powstała, że między pierwsze poszła pokutnice. *Discipulus in prompt: exemplo:* Nie tylko ná oczy, idźie do sercá naszego przy kommunii Wielkonocney Pan IEZUS. Dokadże idźiesz Boże? idźiesz Pánie do chlewá, idźiesz perło do śmieći y gnoiu! idźiesz do pśi pászczeki baránku? *Quem Te ipsum facis?* Cosz to z soba czynisz IEZU? żebyś mi uczynił iák naychoyniey! Ach! cosz ia z toba czynię Iezu, kiedy mi czynisz naylepiey! iákżeć serce gotuie? iakże ćię przyimuię? iakże się z toba báwię? O dobroći Bogá moiego! o złośći sercá moiego! Dla dobroći twoiey nieskończoney, przepuść złośći moiey niezmierzoney. O gdyby od ćiebie usłyszeć Iezu! *Et ego tibi ignosco peccata tua.* O rozkoszy! odpuszczam grzechy twoie. Bądź

miłośćiw

misericordia Dei

miłośćiw Pánie! Upádam do nożek twoich Iezu przepaśćiſto; niechże ták po wielkonocney kommunii powſtanę, żebym nie upadł więcey. Kłámam reſurrekcye moie! Po wieluſz ſpowiedziách y kommuniách wielkonocnych powſtáć obiecáłem! Zal ſię Boże! ſłábe y nie odwáżne dźwigania ſię, tylko na to wyſzły, żeby ſię upadło ſzpetniey! Wſkrześ Pánie leżącego w złych nałogách y obyczáiách trupá. Widźiſz Boże ſerce, prágnę powſtáć ná twoy przykład. Zmartwychwſtáwſzy raz, drugi nie poſtáłeś w grobie. Prágnę ták wſtáć z martwych, y wielkim ſercem obiecuię, dopomoż Iezu, żeby y o mnie prawdá byłá; *reſurrexit, ſicut dixit.*

KAZANIE
NA WIELKI PIATEK

Quis revolvet nobis lapidem ab oſtio monumenti? Marc. 16.
Ieſt przy grobie kámień nie máły, a ktoſz nam go odwali?

O Kámienie! kámienie! coſz was za nowa rozſiewa z Deukalionem Pyrrá? Mowić o męce y śmierći Iezuſowey zaczynam, grobowa rozwala ſie na głowę ſkáłá! A to ſkąd? Wielki na każących głowę kámień, wielki Piatek. Káżde, o męce Páńſkiey ſłowo pada na opokę, nie, że mowić ćieſzko, ále, że rownym wymowić żálem nie podobna. Y na grobowym Iezuſa marmurze, Leona Papieża dekret ryſowac potrzebá: *inde oritur difficultas fandi, unde adeſt ratio non tacendi.* Komuſz lekká trudność? niewinność oſkárżona, dobroć potempiona, wſzytkość wyniſzczona, Zbáwićiel

dźiel w zgubie, życie w śmierći, BOG w grobie dla człowieka! Danielow kamyczek uderzył w nogi, y cała statua stárł ná popioł. Chrystus w męce swoiey kámień *quem reprobaverunt ædificantes*, w złote biie głowy, w proch pokutny idą, że myslić nie mogą tyle, cierpiał IEZUS dla nich ile. Syn Boży cierpiący, stał się kámięniem *in caput anguli*: przy nim, każda głowá w kąt poyść muśi, nie ma się z czym pokazać. Roku 1600. umiera w Rzymie Ierzy Rádziwił, Kardynał, Biskup Krákowski, náwiedza ciało Klemens 8. Papież, y zápłácze. Opisał płácz Papieski nie stroynym, iák to w żalu, wierszem, domowy Poetá. *Nemo levem credat mortem, sub qua caput orbis sudavit subito, debuit esse gravis!* Cięższa Nayżyższego Kápłáná śmierć, pod nią álbo w proch, ábo w pot nabożna poyść muśi głowá. W żywocie Elzbiety z Leżenice Sieniawskiey, Márszałkowy Koronney czytam. Pobożna y ná się ostra Páni, lubo nie záwsze dyscyplinę czyniłá, podstrzegáli y przeszkadzáli domowi, przecięsz po wszytkim ciele záwsze aż do śmierci świeże wydawáły się plagi od biczowánia; głowá zaś ustáwicznemi myslámi o męce Pańskiey zábáwiona, ná káżdy dźień krwią się pociłá. Cięszka iák należy męki Iezusowey medytácya, zápocić się pod nią krwáwo potrzebá; y ledwo to krwáwego morza kropelká będźie. Co to iest, że wielkich ludźi pogrzebowe pochwały, ábo epitaphia, ná marmurách pospolity ryśuie zwyczay? *Est grave semper onus grandia gesta loqui.* Dopieroż mowić o męce Pańskiey, cięszki ná głowę kámień. Więc dobrze wielkopiatkowe zale zácząłem od kámięnia. Ale czemu od grobowego? Nie zbłądzę przy kámięniu, kiedy rzekę. Y początek, y káżda męki Iezusowey cząstká śmierći rowna. Káżdy cierpiącego IEZUSA moment, ták cięszki, iák ostátni. Co o smutku swoim w Ogroycu Iezus; *tristis anima mea usque ad mortem*; to o káż-

Zoqu dla

dey mogł mowi mowić męce: biczowánie aż do śmierci, szárpało głowę ciernie aż do śmierci, przywalał ciężar krzyżowy, aż do śmierci. W każdey bolow częśći, śmierć byłá cáłá: co raná, to *porta mortis*, co otwárta ná bluźnierstwá paszczeká, to grob. *Sepulchrum patens est guttur.* Dobrze że młodzian iákiś od IEZUSA cierpiacego uciekáiac, zostáwił prześcierádło. W każdey cierpieniá Iezusowego okázyi, śmiertelnego potrzebá było prześcierádłá. W całey męce, niewinny Báránek IEZUS w wilczych zębách, w lwich pázurách: każda kátownia *fera pessima*, niewinnego pożera Iożefa, każdá Wieloryb, grob swoiemu gotowáłá Ionászowi. Wszaksze założony kámień ná inszy ia fundáment dalszey mowy biorę. Pogrzebiono umárłego IEZUSA, ná cosz ták cięszkim przywálono kámieńiem: że święte rozumieia Márye, iż go odwálić nie podobná? *Quis revolvet lapidem?* Co ná grobowym mármurze czytam, rzekę, Smierć Iezusowa y męká pogrzebiona, nie łátwo odwálony kámień Iezusowi. A żebym ták cięszka opoka záłożoney prawdy nie przywalał, rzękę po prostu. Cięszki dopiero ná IEZUSA Wielki piatek, máły w ludziách z męki y śmierci iego pożytek. Kámień ná Zbáwicielá, ieżeli męká iego, pod grobowcem, nie żyie, nie pokázuie się ná ludziach. O tym ia dáley bez porzadku, áni w słowá układnie, iák głázy rzucał. Nigdy się prawdźiwy zal nie stroi w drogie kámyki. Łzy tumultem wypadáiace, to dyámenty. Cosz zá pożytek z załosney godźiny mieć będźiesz cierpiacy Pánie: miy naymnieysze momentá, miy serdeczne odetchnienia iak mowiacego, ták słucháiacych. Precz z indexow zegárowych wytykáiace czas raczki: Pełne miłości serce, Wielkopiatkowe godźiny znaczyć będźie y wymierzać. Ad M. D. G.

Niżeli się wybrał do Ogroycá PAN IEZUS, wprzod z Uczniá-

Uczniámi, według wielu, nie mowił, ále hymn śpiewał. *Hymno dicto exierunt in montem Oliveti. Mat. 26.* Spiewa przed męką Zbáwiciel! Wesoła rzecz Chrystusowi cierpieć dla człowieká: czemusz człowiekowi cierpieć dla BOGA, rzecz nád wszytkie żołci y piołuny? Niewinny IEZUS ná śmierć idąc wyśpiewuie. Nie strászna noc śmierći, ieżeli dźień w duszy. Niewinnemu iednosz umierać, iák śpiewać. Spiewa umieráiąc Łábęć. Náuczyłá się rządkiey w śmierci wesołości Cecilia Renatá Krolowa Polska od Chrystusa: záśpiewawszy: *vanitas vanitatum & omnia vanitas*, ciáło ziemi, duszę oddałá BOGU. Co to iest? idąc ná mękę IEZUS śpiewa, umieráiąc zaś ná krzyżu, iákby frasobliwa głowę schyla, y żałosnym woła głosem: *clamans voce magna exspiravit.* Spoyrzał z krzyżá po świecie, widział ná wschodźie, męki swoiey zachod; ná południu, oźiębła krzyżá miłość, ná záchodźie y pułnocy strászna noc, ktora *opera tenebrarum* rospościeráły; więc pod cięszkim żalem głowę zwieśiwszy, kona. Nie cierpieć, ále nie widźieć z męki swoiey w ludziach pożytku, to dopiero Wielki Piatek, y nieznosny ciężar ná IEZUSA. Dla tey zdami się przyczyny z kámienia wstąpił do niebá. Wybiera się z ziemi, rozszerzy ręce, *elevatis manibus* nic w ręku nie widźi, coby brał z sobą, więc wstępuie ná kámień. Z máłym prac krwáwych pożytkiem wychodźić z świátá w niebo, wielki kámień Iezusowi! Podobna y owá u Dawidá Psal. 24. interrogacya. *Quæ utilitas in sanguine meo?* Cosz zá pożytek że krwi moiey? Kupuie krwią żołnierz wielkie imię, chory zdrowie, cożem ia zyskał? Nie wyrzuca ná oczy IEZUS człowiekowi, despektow godności swoiey, nie podáie na uwagę, zniewag, y lekkiey zá trzydźieści srebnikow taxy, &c. ná to się iedynie uskarza, że prácował śiłá aż do krwi dla świátá, á miásto pożyteczney krescencyi, zbiera byle y

łodygi cierniste. *Qua utilitas in sangvine meo?* Uważa dalsze słowá Psalmu Neoteryk: *dum descendo in corruptionem*, y mowi: *In corruptionem quia nulla utilitas in sangvine suo.* Gubiący IEZUSA ciężar, máłość pożytku z krwáwey męki. Idąc do Ierozolimy ná mękę IEZUS rozmawia z uczniami. *Ecce ascendimus Ierosolimam, filius hominis traditur, flagellabitur, & postquam flagellaverint occident eum.* To podeptánia przy poimániu? to illuzye? to bicze? to śmierć sromotna, Synowi Bożemu áscensem będźie? y wysokim: *ecce ascendimus!* á máłość pożytku, z wylaney krwi descensem y wyniszczeniem! *Descendo in corruptionem, quia utilitas in sangvine meo?* Nie męká, ále bez pożyteczna męká, wielki Piątek ná IEZUSA. Uczęstowawszy ciáłem swoim y krwią uczniow IEZUS, po świętych stołách idźie do Ogroycá ná modlitwę. Ten postpast stołow nászych być powinien, chwałá Boża. Wielka ludu Bożego nágáná: *cessaverunt comedere, surrexerunt ludere.* Bodayże więcey Filipow Wołuckich! Woieda Rawskim będąc, záczynał codźień po skończonym stole nabożne piosnki, śmiáli się czásem z nabożeństwá młodzi: czyli to stypá? czyli Boży obiad? Łáiał bespieczne chychoty, z Senatorá káznodźieiá. Zgadłeś! Boży obiad! cokolwiek ná stole widzisz, wszytko to Boskie! á tyś stipes, co się z pobożnych styp śmieiesz? Ale wroćmy się do IEZUSA, idźie do Ogroycá. Do Ogroycá? Nie godno ták pieknego imięnia mieysce. Okrutnieysze żadne beszkiedy nie były! Máią dźikie pustynie ptaszká, co záśpiewa Pustelnikowi; máią kwiát, co pocieszy; máią frukt y czyste zrzodło, co posili. W Getsemánie, nic w oczy nie idźie Iezusowe, tylko okrutne śmierci instrumentá, nic do uszu, tylko crucifige, nic do gęby, tylko Iudasz zdrayca z pełnym piekielnych iadow pocáłowániem. Ossolinskiemu, Kanclerzowi Wielkiemu, y Posłowi do

Urbáná

Urbáná VIII. Papieża, ták pieszczona pod gora *dela Trinita* dał Rzym ſtándzę, że do ráiu wniść ſię ſobie zdał, kiedy wſzedł do páłácu. Widział drzewá pięknym odziáne máiem, wiśiáły po gáłęziách laury, po drzewách trophæá, po liściách pánegiryki, miedzy drzewem rozſadzone ptáſtwo ſpiewáiące z Sława na przemiany imię Polſkie. Ná drugiey ſtronie, Zygmuntá III. y Władyſłáwá IV. obrázy, zwycięſtwá, tryumfy dowcipnym odmálowáne pędzlęm rozłákomionego oká nálycić nie mogły. Znáć było w káżdey liniyce, świątá głowy inwencya. *Wassemb:* Ach! iák przeciwna wyſtáwił ſcenę ogrod Getſemáńſki! Co drzewo, to krzyż, co drzewo, to grab, czyli drab, ná rábunek IEZUSA, co frukt ná gałęzi to śmierć wiſząca. Ledwo od żalu nie drewnieię! Káżdy pniak ſękácz, rozdziera ſerce wydziera duſzę, káżdy gęſtym wilkiem ná báránká niewinnego. Zamknął w ſobie ogrod rozboynicze ulice, rynki, rátusze, pręgierze, kálwárye. Summáryuſz cáłego wielkopiatku, ogrod. Y modlitwá w ogroycu zdziczáłá ná IEZUSA. Pod czas elekcyi Władyſłáwá IV. Ian Wężyk, Arcybiſkup Gnieźnieńſki, po przeſpiewánym *Veni Sancte Spiritus*, ná polu elektoralnym z zgromádzona Polſka ná dalſza modlitwę klęknie; ták ſię rzadzkim przykłádem uciſzyło wſzytko, że pod czas cáłey modlitwy, áni człowiek kaszlnał, áni pies záſczekał, áni nayciżſzy zámruczał ſzeleſcik. Modlitwy cichość o ſpokoyney prorokowáłá elekcyi. Y byłá. Nikt z ták wielu tyśięcy nie piſnał przeciwko Władyſłáwowi, wſzyſcy iák ieden wołáli. *Vivat Rex Vladislaus! Wassemb:* Nie miáłá podobnego pokoiu modlitwá Iezuſowá. Ledwo ná ziemię upadł, wypádły ſtrásznym impetem ná modlącego nieſpokoyne záwſze boiáźni, wádziły ſię o ſerce z fráſunkámi meláncholie, ſzczekáły iáko wściekłe furye, tęſknice. Y ſpokoiły te kiedyś Dawidá; *dormitavit anima mea præ tædio:*

IEZUSA ledwo ſnem śmiertelnym nie uſpiły: *triſtis eſt anima mea uſque ad mortem.* O zakazáne práwęm y rozumem weſołości, wyście wzgorkow wiecznych rádość záſmuciły! O cięszkie, dla nieprawości prace moie wyście krwáwym zlały potem Zbáwicielá! Drży śiłá, muchleie mocarz, boi ſię odwaga, bom iá ná grzech z wielkim Chrześciáńſkiey ſławy bolem śmiáły Bolesław. Widźiał kiedyś pobożny Puſtelnik chodzącego po puſtyni máłego IEZUSA w wielkim ſmutku. Nioſłá Swięta dźieciná ná rámionách niebo, w ręku táſki, łzy w oczách. Spytał ſię ſtárzeć, czegosz ſię ſerc ludzkich pocieclio fráſuieſz: czegosz záchmurżoney duszy pogodo, płáczeſz: złoż cięzar: Odpowie ſtárcowi dźiecię. Nie to, co dźwigam płáczliwym cięzarem, ále że dármo. Mam ktoreby m rozdawał táſki, nie mam, żeby brał, człowieká. Nie insze w ogroycu IEZUSA żale. Cięſzkie boiáźni y fráſunki, aż pot krwáwy á práwie y duſzę wyciſkáia, nie przeto, że ſmucą, ále że bezpożytecznie. Kogoż, pyta ſię IEZUS, boiaźń moiá boiáźni Bożey náuczyłá: Komu ná wieczną pociechę ſmutki wychodzą moie: Po krwáwym deſzczu rzadkie lilie, rzadkie wzraſtáią wſtydu roże. Napoiona krwią uboſtwioną ſerc ludzkich ziemia, á przecie opoczeie! tá dopiero kámienny ná IEZUSA wielki Piątek. Obſzerny nápisał (wiem kto) pánegiryk Biſkupowi Krákowſkiemu Gembickiemu. Nieprzyięta dla wielu reflexyi praca. Więc ſkonfundowány pánegiryſtá długo ſię ná świát pokázać niechce, żáłoſnym frágmentem życzliwe przełámuiąc konſolácye. *Heu! fruſtra ſudáſſe pudet!* Po ſmutkách, po tęſknicách, po krwáwym pocie upada w Ogroycu IEZUS, iakby ſię zágrzebáć chciał w ziemi: *procidit in faciem.* Czemu? *fruſtra ſudáſſe pudet.* Nie ucieka przed męką, kryie ſię przed máłym pożytkiem IEZUS. O Pánie! płoche ná grzech śmiáłości przeſtrasz, świá-

towe

łowe słodyczy zákwaś, potem twoim zágrzyi skrzepła do prac świętych ochotę, á gorace krewkości ostudz. Niech będźie każdy człowiek drzewem przy krwi twoiey ná pożytek. *Tanquam lignum secus decursus sanguinis nie aquarum, quod fructum suum dabit.*

Po koronácyi, Cecilii Renaty, wielkiego ná wszelką chwałę obrotu Krol, Władysław IV. w Wárszáwie ná páłácách Krolewskich ták obrotne wystawia teatrá, że w oká mgmnieniu lotniey się z nowęmi obrácáły scenámi, niżeli koło pchnięte z gory. Z wielu, ieden ákt biorę, w ktorym o pułgodźiny tyle przecudnych mutácyi było, ile dni w tygodniu. Otworzono zásłony: pokazał się ray, ták dźiwnym málowány Máiem; że każdy, kto widźiał, wołał: nie żalał potop ráiu, ten iest, á ieżeli inny, z tego málowáć pierwszy. Po ráiu otworzyły się miástá, ták w ulice, w budynki, dostátnie y porządne, że był, co mowił, to miásto z niebá ná ziemię zstępuiace Ian S. widźiał. Zá trzecim proscenium leżały polá, wesoła rospostárte rownina, złotym bogáte kłosem: o podobnych niwách chybá złote wieki słyszáły. Po rozłożystych rowninách, podniosły tu uwięnczona kwiátem głowę gory, tu podárta skáły, z skał wypadáły wody iák morza, ná tych igráły okręty, miedzy Trzytonámi, śpiewały Nimphy y skákały. Ták misternym widokom łákome przypátruie się oko, w momencie (iák to pochlebne przechodza pozory!) siarczystym płomięniem wybuchnie piekło, ray, miástá, y wszytkie okażałosci pozrze. *Wassemb:* Zal się Boże! ná ták strászny koniec ogrod wyszedł Iezusowi! Widźiał IEZUS w ogroycu kwiáty, drzewá, stawáłá ná oczách Ierozolimá, pokázywáły się skáły, gorzyste kálwárye! wylewały Cedrony y morze krwáwe; widać było purpury, korony, trony, czemu gdy się przypátru-

ſie IEZUS, áż piekło, *ignis involvens.* Wypada z piekłá rodem, ſyn zguby, Iudasz; *hac hora veſtra & poteſtas tenebrarum.* Zapaláia piekielne ozogi cięmni kopciuchowie, wpada ſzalonym impetem złość slepá ná IEZUSA, biia, tłuka, depca, włosy z brody, y z głowy tárgáia, wiaza powrozámi, krępuia łáncuchámi, po drogách, po ulicách włocza. Zwyciężyli okrutnym poſtępkiem piekło. Wſtapił do piekłow IEZUS, y niewolnicze nic ná niego nie mogły pętá; *captivam duxit captivitatem.* Przyſtapi do IEZUSA Iudasz, y gorszy nád bieſow, łáncuchy ná BOGA zarzuca y káydány. Ná ták ſromotne poimánie, cosz IEZUS, wolności náſzych dawcá mowi? Domysla ſię żalow Iezuſowych nabożny Poetá. *Non funem aſt ſinem funis abeſſe queror:* Nie ſrogi powroz nie łáncuch boli, lecz że w grzechowey człowiek niewoli Po moich ſtryczkách krępuia cięzey uwichłánego ſumnienia więzy; ogniwá kaydan w kámienie poſzły, grzech idżie z grzechu, iákby ſię zroſły.

Nád Łázarzem pod kámień grobowy złożonym turbuie ſię, mięsza, wzdycha IEZUS. Cieſzcie łzy wáſze ubodzy Łázárzowie: IEZUS nád wámi płácze. Wielka w żałoſnym przypadku folgá, zacnych kondolencye. Trudno kochánego ſtráciwſzy przyiacielá nie zápłákáć. Płácze nád grobem przyiacielá Łázarza IEZUS. Inſzego łez Iezuſowych zrzodłá doyrzał Chryzolog S. *Flet, quod unum Lazarum, & non omnes ad vitam revocaret.* Płáczliwy grob ná IEZUSA, ieżeli nie wſzytkich z pod kámienia śmiertelnego wyprowadzáł Łázárzow. Domy Anaſza, Káifaſzá, Heroda, groby to pobieláne! wewnatrz trupem y zgniliżna przekiſłe! *Sepulchra dealba, intus oſſibus plena.* Ták ie opiſał Chryſtus. O iák wielu prześmierdłych trupow po tych grobách leżáło, ná Iezuſowego śmierć ſercá! Boláły y żywo, po złych domách IEZUSA żeláżne policzki, boláły kálumnie y

ſałſzywe

fałszywe świádectwá; boláły niesprawiedliwe trybunáły. Przegráć niewinności, żal ktorego żadne kánáry nie osłodzą. Boláły Herodowe illużye. Łzey ná śmierć, niżeli ná śmiechy przychodźić nieprzyiaćielskie. Dobrze ktoś. *Ioci, sunt infernales foci* Iak w piekło się dostał, kto ná śmiech ludzki. Y z tych mąk *nulla redemptio.* Bolał nieporownánie IEZUS ná gruba z Bárabaszem kompáracya. Dyámentu z głázem, prostego szkłá z krzyształem porownánie, krzywda bez kõpárácyi. Wszákże nayżałośniey serce zábiiał Iezusowe Piotr pokutuiacy, nie przeto, że pokutuie, ále że miedzy ták wielu ieden. *Flet, quòd unum Lazarum, & non omnes ad vitam revocaret.* Ieden z nie przeliczonych trupow śmiercią Iezusową ożywiony, tyśiąc kámięni grobowych ná IEZUSA.

OYCA niebieskiego y siebie rolnikiem zowie IEZUS. *Pater meus agricola est, & ego operor.* Więc przy imięniu ma y sántázya gospodarska. Robi koło roli gospodarz, prace rekreacya, poty zdrowiem; niechże miásto pszenice kąkol, miásto urodzaynego kłosa, osty niwę záwala, z frásunku ledwo tám sobie grobu nie kopie, kędy niedawno wyborne grzebał źiarno. Nie łożyli wszyscy gospodarze tyle pracy w uprawie roli, ile w popráwie świátá zepsowánego prácował IEZUS. Kráia ostre lemięsze rolą, przeoruia rádła, kopia motyki. Ach! iák okrutniey żelázem stálone dyscypliny, Iezusowe ránily ciáło! głęboko zápuszczone brozdy! podarta skorá, poszárpáne ciáło, dobywáli okrutni kopacze świętych kośći, szły rany ná rány, iedná z cáłego ciáłá rāná, zlany páwiment, zlany krwią pręgierz. Tak ostre pługi grzbiet zoráły Iezusow, że z káżdey śmierć wyglądáłá rány! Cosz ná to IEZUS: *araverunt,* zá *amaverunt*, cáłuie rozgi, przytula do sercá bicze, w wylaney krwi rozpływa się w pociechy, ieżeli, ile krwi z ran, tyle pożytkow wypływa

wá człowiekowi. Dopiero gęſta y głęboka przy biczowániu rá-ná boli, kiedy z uprawioney ták uśilna praca roli, żadne nie wzraſtá zniwo. Nie pracá ále nie urodzay, ciężkość niezno-ſná ná goſpodarzá IEZUSA. *Pater meus agricola, & ego operor.* Częſta miedzy młodemi hiſtoryá. Pobiiá Páná młodego w ſzkole iáko on rozumie nieſłuſznie, aſz nieutulonym slocha płá-czem. *Fruſtra accepi plaga*! Nie ná plagi, ále nárzekam, że dar-mo. Miedzy dźieci policzył ubiczowánego IEZUSA Auguſtyn Swięty. *Quid feciſti innocentiſſime puer, ut ſic tractareris?* Wziął w posrzod Ierozolimy plagi, iakie żadnego złoczyńce nie chło-ſtáły. Nie łatwa zliczy árytmetyká plag wielość: dziennemu wyrownáły biczowániu; *tota die fui flagellatus.* Łátwo ſwoie po-liczył bicze Páweł. *Quinquagies quadragenas unâ minus accepi* twar-da opokę razy dwá, tyleſz ſwawolne morze uderzył Moyżeſz; Chryſtuſowe uderzenia, tyſiące liczą. Bili, tylko duſze nie wybili, aż odciąć IEZUSA miłośiernemu Rzymiáninowi od ſłupá po-trzebá było. Nie rzecze nic ná niem miłośierne chłoſtánia, rze-cze y z wielkim żalem, ieżeli wyláná krew zábrukáney nie bieli duſze, nie gáśi złych ferworow, ieżeli po biczách Iezuſo-wych, ieſzcze nas wieczne bicze czekáią. *Fruſtra accepi plaga*! Bo-dayże nie fruſtrá Pánie IEZU! Bodayże nam, plagi twoie, za ktore wiecznąć chwáłá y miłość, plágowáły! Bodayże two-iá dyſcypliná, náſzych popráwiłá złości! *diſciplina tua ipſa me correxit.* Cięſzki ná Profeſſorá bicz, dyſcipuł bez poſtępku. Dyſciplinâ Iezuſowá, Profeſſor świátá; *diſciplina tua ipſa me docebit* Wielka náuká. Biiá dźiecię niewinne, coſz mnie złoſni-ká zaſtárzáłego czeka? Boy ſię piecuchu pieſku? Lewká po-bito! Nie poſtępuieſz pod dyſciplina Iezuſowa, o iák ty nowa ná prácowitego Profeſſorá pleciesz dyſcyplinę. Z Záſławiá idźie kátolická proceſſya (iáko opisał. X. Ianczyńſki) ná Oſtrog do

Sokálá,

Sokálá. Náleważko Archidiakon, árcygłowny nieprzyiaciel Unii y Kościołá Łáćińſkiego, przeciwko świętey, wyprawia hultayſka proceſſya z Oſtrogá. Znać było z inwencyi Náleważká głowę, ieżeli ia mieć mogł Greczyn odcięty á *capite Ecclesia.* Więkſza choragiew; z prześcieradłá, pomnieyſze z chłopſkich worow wiśiały, zá dyſcypliny, liśie ogony; zá nabożne ſpiewánia, ryki y krzyki, iákich po kárczmách opiłe chłopſtwo nie czynia. Dyſcyplin kátolickich náśmiewiſká nie mogł znieść Káſztelan Krakowſki Ianusz, Syn Xiążęcia Bázylego ná Oſtrogu. Więc do Oycá piſze, o ſpráwiedliwość raz, drugi, trzeci. Dać plagi proceſſyi bezbożney inwentorom kazano. Nie kontent Xiąże Iánusz, nie kontento niebo: ſpalił cáłe práwie Oſtrowſkie láſy (Záſłáwſkich w ſamſiectwie nietknawſzy) z ktorych więcey kiiow y rozg ná ſzaleńcow żáłowano. Duchem tchnał Iezuſowym Xiąże Ianusz, ná miękkie dekretá Oycowſkie ciężko wzdycháiacey. Dopiero ná IEZUSA nieznoſny pręgierz, kiedy bicze ſwoie ná zart, dyſcypliny ná śmiech, krew idźie ná potępienie.

Cosz o ſromotney rzekę koronácyi? Dopiero tá niewinnego Báránká z tronu ſtraca, kiedy ſtoiacym około ſtarcom niebieſkie z głowy ſpadáia korony, dla ktorych o iák okrutne głogi y ciernia uboſtwiona ſzápáły głowę! Ták ná to mieyſce S. Bruno. *Suis DEUS in gloria moritur.* Ledwo nie umierał od żalu Stefan Krol Polſki, że bezpotomnie z tronu y z życia ſchodzac, żadnemi drogámi doyść nie mogł, żeby od Stefáná Krolá do głow powinowátych Polſka koroná przeſzłá, y dom Batorych uczyniłá Stephánopolim ábo dom koron. Piaſecki. Serdeczniey iák kocha ták niebieſkiey ſwoim życzy korony IEZUS, więć iák zábity: *vidi agnum tanquam occiſum* ieżeli ſpadáiace z głow ludzkich korony widźi, Zkomponawáwſzy

krotki pokoy Krol Węgierſki Máci z Krolem Polſkim Kázimierzem IV. przyiał y tę z innemi kondycyą, żeby de námiotu Królá Polſkiego nie wchodził ináczey, tylko z głową nie nákrytą. Skrytą głową poſpolitie nie do pokoiu. Y czapkę ná głowę włożył, y koronę Krol Węgierſki. Obaczą tak idącego Polacy, ná kontempt pyſznego, wiele czapek ná głowę Królá Kázimierza włożą, żeby wielość uczyniłá trudność w zdeymowániu. O śmieſzne czapek multiplikácye! Wybáczcie mi, im więcey czapek ná głowę Pańſką włożyliście, tym więcey uieliście honoru. Iedná czapká ozdobá głowy, zaś y śmiech wiele. Kázimierz Krol iáko záwſze y naymnieyszemu unizony ná przywitánie Królá gościa, y przed namiot wychodzi, y rázem wſzytkie czapki zdeymuie. Gniewáli ſię ná nie pożyteczne zámyſły ſwoie Pánowie Polſcy: mowili dármośmy czápkowym wymyſłem y ſwoię y krolewſką męczyli głowę. Bielſki. Gdyby proſte ciernia zrozumieć ſens głowy Iezuſowey mogły, właśnie do myśli rzekłyby. Ach! darmośmy święte ránily ſkronie! Ktosz pod umęczoną głogámi głową nie delikat! kto wzłych myslach y zamyſłách ná ſkátowánego cierniem Iezuſa pámięta? Ktosz życiem niebieſkiey korony godnym Iezuſowe intencye koronuie? To iak świát korona z głogu na IEZUSA! Zmordowánego y śiedzącego przy ſtudni, iáko nápiſał Ian S. c. 4. obaczy Auguſtyn Swięty y záwoła. Iuż ſię záczynáia taiemnice! Nie darmo zmordowány IEZUS śiedzi; wſzytkie okoliczności námięniaia coś, uczyć chca czegosz. *Iam incipiunt myſteria. Non enim fruſtra fatigatur JESUS, fatigatur tamen ab itinere, & ſedet, & juxta puteum ſedet, & horâ ſextâ ſedet: omnia illa innuunt aliquid, indicare volunt aliquid.* Naprzod ſpytaymy coſz to zá droga zmordowáłá IEZUSA? *Tibi fatigatus eſt IESUS, quaeſivit nos infirmitate ſua,* odpowiádá Auguſtyn S. Szukał ſłábością

ſwoią

ſwoia ludźi, ſtáwſzy ſię człowiekięm, ále że máło ználázł do zbáwienia, ználazł kámien, ktory ſzukáiacego wſzytkich, ſatyguie. Cáły świát dźwigáć IEZUSOWi igrálzká; *ludens in orbe terrarum: tribus digitis appendit molem terræ*; iednę owieczkę záś noſić trzeba, aż obie rámiona podkłádá pod ćięzár. Zmordowány nád ſtudnią IEZUS ſiedźi! więc mu, práwdźiwiey, com nád ſtudnią czytał, przypiszę. *Exhauriter, ſi non hauritur.* Wyſycha krew IEZUSA, ieżeli iey ná zdrowie, ná vivat wieczne nie piięmy, ábo máłą piięmy miárą! Zátámowáł dla ludu Izráelſkiego przescia morże Moyżesz *Exod*, 16. aż morże zginęło, *cumque extendisset Moyses manum super mare, abſtulit illud Dominus, diviſaque eſt aqua*. Poki cáłemu służyło morże świátu, morże morżęm, do uſługi iednego ludu przymuſzono kiięm; aż po morżu! *abſtulit illud Dominus*, z morżá proſta wodá, *diviſa eſt aqua*. Krwáwe IEZUSA morże ieżeli kto do ſtudni przelewá, ná iednego wygodę domu ábo miáſta, wszytkę IEZUSA gubi ſiłę *fatigatus juxta puteum sedet*. W Piotrkowie nie dawnych bárdżo czásow potępiony żyd ná śmierć, z długa proceſſą zá miáſto idźie. W puł drogi ſpoyrzy ná IEZUSA, iákiego gromádney Ierozolimie ſtároſtá Rzymſki ná oczy wytykał. Oto człowiek. Ná poziomym ſłupie ſiedźiał Krol bolow, miáſto tronu; ná rámięniu płát wytárty, ná głowie koroná z ćiernia; iedná ręká trzcinę, drugá zwiſła dźwigá głowę. Obáczy żyd obráz, więc do bliſkiego Kápłaná rzecze. O cosż ſię ták ćięſzko wáſz IEZUS fráſuie? o duſzę twoię? Cosż mu po duſzy moiey? Wſzytkie ná ręce Synowſkie, niebieſki złożył Oćiec. Tylko w imięniu IEZUS zbáwienie. IEZUSA nie kocháſz? to wieczną kocháſz zgubę. Przeſtrászony krzyknie Zydowin. Dayże mu duszę moię, á niech ſię dłużey nie frasuie. Ochrzczony, żyć więcey miedzy ludźmi niechćiał, lubo życie ofiarowano,

Conver-
ſio

wáno, ktorego duszá w ręce śię dostáłá Boskie. O gdyby częstszych podobnych smutku IEzusowego poćieszyćielow! Y o moię, i o twoię, i o twoię frásuie śię duszę Zbawićiel! oddaymy ia z dusze IEZUSOWI, niech śię dla nás odtąd nie frasuie! Iák bez duszy IEZUS, kiedy mu kto duszy żáłuie swoiey. A nie wydzierasz mu kto swoiey? Ieszcze Augustyn S. przypominá, *innuit aliquid, horâ sextâ sedet.* Zmordowány IEZUS o godźinie szostey usiádł. Myślił o godźine szostey, ktora mu ostatnia być miáłá, á że pod tęn czas iedna tylko Samarytanká o zbáwięnná wodę prośi, zmordowány ćiężáręm śiáda. Iedęn *de fontibus Salvatoris* czerpáiacy, ćięszki żál ná IEZUSA, ktorego chocbyś nie studniami, ále rzekámi płakáł, nie opłaczesz.

Ale iuż od studni wstáł IEZUS, iuż z krzyżem idźie ná Kalwárya. Y tu misteria! Upádá pod krzyżem, słábośći nászych podpora! Upádá! ktorym zięmia y niebo stoi, Upádá *Sanctus fortis*! Niewięm, czyli nie tá gora śiłę łamie IEZUSOWA. Nieśie IESUS krzyż, nieśie wszytkie w krzyżu błogosławięństwa y pomocy násze. Drzewo krzyżowe woiuiacemu Chrześćianinowi broń, zwyćiężáiacemu laur, trophæum tryumfuiacemu, konáiacemu protekcya, umieraiacemu ray. Ktoż o krzyżowe konkuruie łáski: wszytkie zostáia przy IEZUSIE *bajulat sibi crucem.* To ćiężár, pod ktorym upádá, że krzyż dzwigá, iákoby go sobie tylko dzwigáł. Ezechiel Prorok wysoko rozrosłá opisuie winnicę, w ktorey wesele kieliszkiem wino, smutek kielichem gorzka żołć piie. *Exaltata est statura ejus inter frondes, & vidit altitudinem suam in multitudine palmitum suorum; ventus urens siccavit fructus ejus, planctus est, & erit in planctum c.19.* Rozrosłá śię látorośl winna nád wysokie Cedry y palmy, nie możę śię náćieszyc z wysokośći gałęzia swoiego; dmuchnał wiátr

goracy,

goracy, uſuszył frukt i liscie, płacz, i płacz ná záwsze. Przykład, czyli świádectwo drzewá krzyzowego, w drzewie widzę Ezechielowym: *Exaltata eſt ſtatura ejus in frondes.* Zchrościały nayrosleysze láſy przy krzyżu. *Nulla ſilva talem profert, fronde, flore, germine* Dobrze Krolewic Węgerſki Emeryk ná naywyższey gorże w Polszcze krzyżá relikwie złożył. Dobrze, kośćioły Polſkie naywyższym tonęm piosnkę krzyżowa záczynáia. Krzyżu święty nádewſzyko. Dobrże, że ma ſwoie uroczyſta exaltácya w Kośćiele BOZYM drzewo krzyżowe. *Exalta eſt ſtatura ejus.* Ezechielowa látorosl dopiero ſie widziáłá wysoka, kiedy gęſta obsypáná gálęzia, *in umbram & tutelam;* kiedy doſtátnim odziáná fruktem *in ſanitatem gentium. Vidit altitudine palmitum.* Uſchły gáłęzie, doyrzáła wiátr iágodę pożárł, nikt iey z ludźi nie záżył, aż płacż nie utulony. *Planctus eſt & erit in planctum.* Rospięty ná krzyżu IEZVS *vitis, nos palmites* ieżeli co człowiek, to latorosl IEZVSOWA żyiaca influencya, *multitudo palmitum, multitudo palmarum triumphalium* Iezusowi. Dopiero, ta *vitis Chriſtus lacrymatur,* co iágodá, to *lacryma Chriſti,* łzy miáſto winá toczy; *planctus eſt, & erit in planctum,* kiedy nie słońcem, ale ogniem miłośći IEZVSOWEY wysmáżone groná, człowiekowi nie ſmakuia, ná krzyżu bezpożyteczne uſycháia; *fructus aruit, planctus eſt, & erit in planctum.* Zproſtáć, ále dokłádnie, nád gronęm ná gálęzi zoſtáwionym i iuż nádpsowánym przypiſał Symboliſta. *Non habeo, quia non do ſalutem.* Nię mam, bo nie dáię zdrowiá. Tłoczy IEZVS ná krzyżu krew ſwoię ná zdrowie násze; pod płynaca z rak, z nog, z boku krew otwártych ſerc niepodkładamy: ſuszemy w płáczliwych lámentach ſerce IEZVSOWE. *Non habeo, quia non do ſalutem.* Zákłáda Pan iáki miáſto nowe; więc wyſtáwia ſłup gwozdźiami drewnianemi nábity, zowie ſię wola, ábo wolnośćia.

Gęſty lud ná ſłobodę idźie, tryumfuie Pan przy ſłupie wyſtáwionym: nikt ſię nie ma do mieysca, ábo rzádki kto, więcey u Páná w ſercu; niżeli ná ſłupie ſękow. Drzewo krzyżowe gwozdźiami nábite, drzewo wolnośći nászych. Krzyż, wolá to, ná niebieſka Ierozolimę. O iák ſię ćieſzy Ukrzyżowány Pan! kiedy co żywo z krzyżá ſię buduie; dopiero okrutny gwozdź, ręce, i nogi, rozdźierá IEZVSOWE, ieżeli rzádki człowiek płáć ſobie piſze przy krzyżu. Dosyc Iákubowi Pátryársze do żyćia y ſzczęśćia, ieden Iozef zyiacy. *Sufficit mihi, ſi filius meus Joseph vivit.* Nie doſyc ná IEZVSA; ieżeli nie wſzyscy w nim, nie we wſzytkich on żyie. Ieden Iozef przy IEZVSIE, Beniamin to, *filius doloris*. Skłoniwſzy ná krzyżu głowę, umiera IEZUS. Umykał podobno głowy od tytulu krzyżowego. IEZUS Názárenus Rex Iudæorum. Cięszki ná głowę tytuł, iednego národu Kroleſtwo. Ieżeli nie cáły świát kłániá Ukrzyżowánemu, iedna czaſtka ſmutney głowy nie podnieſie. Niewięm, czyli nie przeto umieráiac, gruby obłok zárzucił ná ſłońce. Krył ſię z krzyżem, ná ktorego frukt iednego tylko zwábił Łotrá. Dźiki ptak, niewinney kiedyś ptászyny zpuſtoszył gniázdo, pozábierał dźieći, iedno tylko piſklę zoſtáwiwſzy. Przyleći oćiec z mátka, ſzkodę obáczy, nie może długo ná dom pátrzáć, z dáleká krażáć, żáłoſnie krzyczy; iáko opiſał poéta: *gemit parvi ſilentia nidi.* Smierć IEzusowá, żywotá nászego gniázdo. Przy krzyżu Chryſtuſowym lepsze wzięlismy żyćie; tu nam porosły piorká, ktoremi w niebo wyłatuięmy. O iák łákomo ſzypkim ſkrzydłem ná ptászyny w gniáźdźie IEzusowym ſpoczywáiace, piekielne krazy ptáſtwo, duſi, pożerá; iedná przy IEzuſie ptászyná, tyſiac żáłow: *gemit parvi ſilentia nidi.* Dobrze, że w dzięn śmierći IEzusowey, głosne dzwony milczy-

ćie

ćie! Nie ma ſercá, głośić ſię z śmierćia, ktorá wielom ná śmierć, rzádkim wychodźi ná zmártwychwſtánie. Acż, bicby we wszytkie dzwony ná gwáłt! Wielki gwáłt ſercu IEzusowęmu, nowy Wielkipiatek, śmierć y męká ſwoia z máłym w ludziách pożytkięm.

Ták ćięszkiey ſercu IEzusowęmu nie czynięmysz wiolencyi? Popráwicby rubrycel i kálendárżow. Nie raz w rok, cáłe u nas żyćie, nieżnosnieyszy ná IEzusa Wielki Piatek; bo cáłe z małym z męki IEzusowey pożytkiem. Nád námi u Proroká oko upłákuie IEzusowe! *Omnes inutiles facti sunt.* Bolał ná ſerce BOG, że człowieka ſtworżył. *Tactus dolore cordis intrinsecus: pænituit eum, quod fecisset hominem, Gen. 6.* Czylisz nie ſercdecznicy boleie? że odkupił. *Quæ utilitas in sangvine?* Nie znáć, nie znáć po żyćiu nászym, że Bog zá nás umárł! Wołał ná cáły głos po Rzymie Seneká ná Dyonizyuszá Tyránná. Tęnże pożytek prác i náuk Platonowych? *Etiam post Platonem, Dionisius tumidus, crudelis, dominationis cupidus!* Słusnieysze ná nás exklamácye! leszczesz po męce IEzusowey, Chrześćianin niećierpliwy! po wyniszczeniach wyniosły! po śmierći Syná BOZEGO, przegniły trup w grzechách? po ręku i nogách oſtrym gwozdziem podártych, tákiesz ſpráwy i poſtępki? tákiesz po ſercu okrutna włocznia otworzonym afekty? Upádł w ogroycu, upádł pod krzyżem rázy trzynáśćie, żeby człowiek powſtał, mowi Origenes. Czemusz ſię z błotá, w ktorym leżemy, nie dzwigamy? Zá trzydźieśći śrebrnikow BOG przedany! ktosz z nás zdrozał? Dáremne Kośćioła ſpiewáiacego admonicye: Nie przedáwayćie ſię tánie, dla grzechow ná potempienie Zá iedno czáczko poczćiwość, zá moment poćiechy, wiecznego BOGA przedáiemy! Przećiwko Stefanowi Batoremu wybieraia ſię z Gdánſkiem woyſka zgromadzone; więc, iákoby

iedno

iedno było wybić, co wypić, przy kieliszkách wygrána trąbia; iuż niewolnika Polskiego przedáią zá gárniec piwa, ábo zá kogutá. Gvag. O piiáne! o nieuważne wági! Ach száleństwa násze! tániey dla groszowego zysku, często dla babki, iedney, dlá kieliszká, duszę i zbáwienie rzucamy! Uzłocić tániości násze śrebrniki twoie miáły Pánie! A dla powrozow IEzusowych ktoś wolny? ktosz *ferrea voluntat*, ná ktora stękał Augustyn, nie związány? Iáko dźieci ná wiosnę ptáka ná nici, ták nás, passye násze, złe náłogi trzymaią ná powrożie. Po stryczkách surowsze były ná IEzusá dyscypliny; popráwiłysz swáwoli nászych? Y po brzozách krwią IEzusową zlánych, rospustni skaczemy kozłowie! Bita w szkole studenta, krzyczy, *emendabo*. Popráwię się. Zá nász rospusty przy Ierozolimskim pręgierżu ćięszkie bierże plági IEzus! záwołaymysz kiedyżkolwiek: *Emendabo*. Iuż się tesz po bicząch popráwię IEzusowych. Popsowałem dobra duszę złym żyćiem, *emendabo*; popsowałem ták wielu zgorszeniem, námową, roskázem, pochwáła, *emendabo*; popsowałem temu spráwę i fortunkę, owęmu sławę, i dobre imię, *emendabo*. Bodayże haczystemi dyscyplinámi podárte IEzusa ćiáło, ták piękną poprawą szkody násze ućáliło! W roku 1651. strászná powodz obláłá Krákow; Kośćioł W. OO. Bernárdynow ná Strádomiu dwá łokćie w rozlaney brodził Wisle, płynęły koło Krákowá domy, bydła, ludźie, tylko nie wsi ćáłe: rzádka zgoda ná płynącym śiána broszku, śiedźiáł wilk i koźieł, ták skromni; że mowiłbyś był, niewinne to báránki, gdyby iednego rog i brodá, drugiego włos i kieł nie wydáwał. Głębsza powodzia wylána krew IEzusowá przy biczowániu! czemusż ieszcze wilczym gryziemy się zębem? czemu kozłuiemy? To więcey prostá wodá w bestyach? niżeli krew Syná Bożego może w ludźiách? Wstydźie nász

wie-

wieczny! ieżeli nas do niewinnego wstydu krew nie zágrzeie IEzusowá. Przed lát kilku ná seymiku, ostrym przytnie żártem samsiád samsiádowi, tknięty w głowę dyssymulácya uwiiá ránę, do domu wroći, list pisze, w ktorym co słowo, to głębokie incisum, co litera, to ráz śmiertelny: *litera occidit*; miásto zwyczaynego komplementu; zostáię uniżonym sługą, pisze: *hostis tuus in caput*. Mász pożytek ukłota ostrym ćierniem głowo IEzusowá! Strách myślić, przećięsz mowić prawdá káże. Ledwo nie káżdy z żyiących: *hostis tuus in caput*, moy IEzu. Myśli pyszne, myśli mśćiwe, myśli zawźięte i záćięte, okrutnieysi ná głowę IEzusową Tyránnowie niżeli głogi y ćiernie. Doczekáłaś się poćiechy z męki twoiey głowo Zbáwićielowá. A z drzewá krzyżowego iákiesz frukta wyrástaią IEzusowi: Ah iák lesne! iák kwáśne! iák iádowite! We Lwowie w ogrodźie dostatniego Ormianiná, iábłon rodźiłá kiedyś iábłká krzyżowe. W káżdym iábłku, krzyż we śrzodku. O gdyby! iák iábłká, ták nam smákowáły krzyżyki IEzusowe! Woiewodźiná Wołynska Anna Chotkiewiczowá, Lwowskie widźiáłá iábłuszká, cáłowáłá krzyż, i wzdycháłá, O iák słodki frukt krzyżá IEzusowego! Musiáłá nás ćięszká spálić máligná, smak strácilismy! słodkie Swiętym krzyżyki, gorzkim widzą się piołunęm. Stefán Bátory, Krol Polski ná mieyscu bitwy z adherentámi Gdánskiemi, Bozą mękę wystáwic kázáł, z nápisem: *Non nobis, Domine non nobis, sed nomini Tuo da gloriam. Gvag.* Bodáyże podobny od wszytkich frukt IEzusowym prácom krzyż przynosił! Bodáyże káżda myśl, káżda mowá, káżdá akcyá, ná chwáłę szłá IEzusa Ukrzyżowánego! *A signo Sanctæ Crucis* záczynáymy dni násze, konczmy tasz kolumnę, y ná niey zápisuymy stylem nieśmiertelnym. *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.* Nie wstydzmy

się

ſię znáku Chryſtusowego Chrześćianie! Stáwiáymy po páłácach, po kámięnicach, po domách krzyże. á ſerce do Ukrzyżowanego podnoſząc, wołaymy; *non nobis Domine non nobis.* Cokolwiek czynił, i ćierpiáł IEZUS, dla dobrá czynił ludzkiego: cokolwiek czynięmy, czynmy dlá chwáły Zbáwićielá náſzego. Co ſię Ukrzyżowánemu przypátrowáli IEzusowi, wzięli ten pożytek, że biiąc ſię w pierſi, wrácáli do domu. O iák tęſkliwym okiem podobney od nás wyglądá ſceny IEZUS! *percutientes revertebantur.* Nie wrácáymy do domow bez ſerca częſtym w pierſi uderzeniem ſkruſzonego. Bodayże o wſzytkich nas piſało niebo! *percutientes revertebantur.* Przed IEZUSEM Ukrzyżowánym, w źięmie czołem, w pierſi biimy pieſcią: BOże badz miłośćiw mnie grzeſznemu. NaywyżſzyKápłánie, ná krzyżu, iak w konſeſſyonaſe, ſpowiadam ſię przed toba żyćią moiego. Ach złe! ach tyſiac piekłow godne! áleś ty dobry! áleś ty wſzytkich miłośći godny! Kocháć ćię chcę odtąd bez końca; nienáwidźiec grzechu dla ćiebie, bez końca! Badźże miłośćiw grzeſznikowi. Biię pierſi zá głowę! myśliła nie do ſerca IEzusowi. Biię pierſi zá gębę, gádáłá, czemu nie dá ſłowá dobrego IEZVS! biię pierſi zá pierſi, więcey człowieká niż BOGA, więcey zgubę niżeli zbáwienie kochały. Iuzże do pokuty ſerdeczne *percutientes* doſyc? Ierozolimscy pokutuiacy bili ſię w pierſi, y do dáwnych wrácali domow. *percutientes revertebantur.* O lepſza trzeba Chrześćiańſkiey pokućic. Nie ma śmierć IEZUSOWA żadney z pokutnych żálow poćiechy, ieżeli po ſerdecznych płáczách, do dáwnych ſmieleſz ſię grzechu okázyi? Bezpożytecznie ſkruſzone bił ſerce, kto go wieczna nie przybił boiáźnia do krzyżá. Bodayże ożyli w nas dway ruſcy rycerze: Náwrotyńſki y Záwſzetyńſki, ktorych woyná z Polákámi pod śmiertelny zwáliła kamień. Tak być

Nawro-

Náwrotyńſkim do Ukrzyżowánego potrzeba, żebys był Záwſzetyńſkim. Gubią pokutne konwerſye, nie zbawiáią, ieżeli ſię z ſzpetnym do grzechu rewerſem brátáią. Zgiń życie! zgiń żyſku zgiń afekćie! ktory mi wrácaiąc ſię do złego zbáwienie moie gubiłz Iezuſa. Wielkiey pobożnośći Zákonnik noſił ná ſobie V krzyżowánego IEZUSA bez krzyżá: pytáią, krzyż kędy? Nie trzeba. Iá krzyż, iá śmierć, iá zgubá Iezuſa nieſtatkiem moim. To pokorá. Zginiony iá człowiek! iam to wſzytko, i prawdźiwiey i okrutniey. *Ne perdas cum impiis DEUS animam meam.* Bądź miłośćiw záboycy twoiemu IEZU. Zbáwićielem zgubionych ieſteś IEZU, nie gubże grzeszniká! Cosż zá pozytek z męki twoiey? ieżeli ná piekielne przepadam kátownie! Cosż zá pożytek krwi twoiey? ieżeli w wiecznych mám gorzeć ogniach! Cosż zá pożytek śmierći twoiey? ieżeli żyć tobie, ieżeli żyć z tobą nie będę ná wieki! *Quaerens me ſediſti laſſus, redemiſti crucē paſſus, tantus labor non ſit caſſus!* Koniec męki twoiey, zbáwienie násze: koniec krzyżá twoiego, błogosłáwieńſtwo násze wieczne: koniec śmierći twoiey, żywot nász wieczny? nieſkończoney dobrośći IEZU, niechże nás męki y śmierći twoiey nie minie koniec!

KAZANIE
WIELKANOCNE.

Quis revolvet nobis lapidem ab oſtio monumenti? Mar. 16.

Ktosż nąm odwali kámień od grobu?

COsż to zá kámienie wielkánocna záwáláia uroczyſtość? *Quis revolvet lapidem?* Trzy A bie mielcie delcz kiedys ſpadł kámienny

mienny: *Nuntiatum est ad Albam lapidibus pluisse.* Podobná ná wybielone krwia IEZUSOWA dusze przy spowiedźiách wielkánocnych biie niepogodá. Leca ná nábożeństwa Wielkánocne cáłe opoki, *petra scandali*, o ktore się drogi Chrześćiáńskie rozbiiáia. To Wielkanoc *lapides offensionis* nieodwalá: ná ktorych się słábe poprawy przedsięwzięćiá potykáia záłosnie. Zál się BOZE nie odwálá! láwniey rzeke. Tam szpetnie upadamy, kędyśmy powstáć z Chrystusem mieli chwálebnie. Dźień Zmártwychwstániá IEZUSOWEGO, dźień ćięszkich iák kámięn upádkow u wielu.

Uroczystość Zmartwychwstánia IEZUSOWEGO, názywámy Polácy Wielkánoca. Iákże dźień dźisieyszy noca, á ieszcze wielka: Dźiś według Máxymá S. sámo słońce pogodniezszym dźień pali promieniem. *In resurrectione Christi, solem ipsum arbitor solitò esse clariorem.* Iakże dźień noca: ktora, od dnia prędzey y dáley odpędziło słońce z powinszowániem do IEZVSA spieszace. *Eo die, sol quasi Christo congratulans, antelucanus fuit, & priùs solitò exortus.* Chrysol: Przeto lubo ráno wstały, Márye opozniły. *Valdè manè, orto jam sole.* Iák dźień noca: kiedy y noc dniem: iáko kośćioł Chrystusow śpiewá. *Hæc est nox, de qua scriptum est, & nox sicut dies illuminabitur.* W imięniu Wielkiey nocy, iák w południu záłozona prawdę widzę. Nie bywá, zwłaszczá drog niewiádomy pielgrzym bez błędu y potknieńia się w nocy, nie bywá bez częstego upádku człowiek w uroczystey wielkiey nocy! Dawno to widźiał Amos Prorok. c. 8. *In illa die occidet sol in meridie.* Wstáiemy przed słońcem w Wielkánoc: goracym ná processyach nábożeństwem gásiemy słońce, przyydźie południe, žáleia nábożny ogień wyláne iáko morże piśtatyki, záćmia rozum kieliszki, aż z pogodnego południa, pełná noc płaczliwych upadkow. *Occidet sol in meridie, tenebrescere*

ſcere faciam terram in die luminis, convertam feſtivitates in luctum, dicit Dominus. Iák owi u Mateuſza S. niebośczykowie, tylko ſię pokáżuięmy *in civitate ſancta*: tegoż dnia do dáwnych ſpadamy dołow. *Tumulus tuus, ſunt mali mores tui. Ambr.* Zyćie náſze, bráći Iozefowych czcze ſnopki. Niewinnieyſzego Iozefá zwycięski palm tryumfalnych ſnop wſtáie y ſtoi, náſze chwáſtowe pádáia. Do tey nieſzczęśliwośći, uſtáwicznemi potłuczeni ſpadkámi przyſliźmy! ſame ſłábe dzwigánia ſię ruina. Powſtáwáć zdamy ſię ſobie, upádamy. Ták wybita pod niebo piłá, żeby ſpadłá, wzlatuie: *ut cadat aſſurgit.* Ták pociagniony słonecznym promieniem wápor, z deszczem ſpáda, płaczu ná podniebnym námieniem wzbieráwſzy tronie. *Lacrymas & caſum nactus in alto.* Ták z wywrotu wzięte koło wſtáie, nie żeby ſtáło, ále żeby nieſtáło, wynieſionę dzwono pchá ná doł. *Urget ſequiturque ruinam.* Owe ſłowa gen. 6. *Gigantes erant ſupra terram*, z hebrayſkiego czyta Hieronim *S. cadentes erant.* To iedno Olbrżym, co upádaiacy będzie? Z IEzuſem Zmártwychwſtaiacym olbrzymieiemy. Ná wyſokiey gorże Kárlikowi przypiſał ktoś; *hic celſior orbe.* W rosleysze Kárpáty niżeli Dánielá kámyczek, grobowy powſtał kámien IEZUSA, *erat quippe magnus*, tu ktokolwiek ſtáwá, *celſior orbe*, naywyżſzych przeraſta Olbrzymow. Ná ták piękney gorże długosz báwiemy? w ſamże powſtánia dzień, ládá pokusa ná cięższa *ex alto* ruinę ſpychá, pokruszonym ná proch wielkośćiom żáłosnie dziwuie ſię niebo; *huc ille decrevit Gigas! Gigantes erant cadentes erant.* W żywoćie Elżbiety z Lezenice Sieniawſkiey Marszałkowy Kor: o męzu iey Prokopie Sieniawſkim wysoki przypádek czytam. Ziacháło ſię zácnych gośći do Rátná ná Swiętá Wielkánocne. Inſzey wiáry był, od náſzey: więc perswáduie Ieymosc gośćiom, żeby Iegomośći ſwego námowili z ſobą ná iutrznia wielkánocna. Obiecał, ie-

 dnak

dnák podnioższy głowy nie co, znowu się położył. Przysłał lepszego BOG excytátora. Uderzył ktoś mocno ná łoszku leżącego, zdało mu się, iákoby zraniony we krwi leżał. A że rozumiał, że żárt lubo śmieszny, kto z gośći uczynił, do drzwi wstánie, ktore gdy dobrze záłożone znáydźie, domysli się, że BOG ospáłe niedbálstwo kárał. Więc wyleci zá drugiemi ná processya, y nigdy potym nie záspi. O iákbym rád! żeby podobná plagá przegniłe budźiła gnusności. Czekáia z nábożeństwem pieszczonych kośćioły dworow, práwie do dnia iák woł, á y wołem z miękkich puchow wyćiagnac nie moga. Dlá BOGA! to tylko dla ubogich wieśniakow Wielkanocne processye? tylko prostáctwo krzyczec będźie: przez twoie święte Zmártwychwstánie! á wybornieysze głowy spáć, kiedy wstáć! Ták! ták! Chrystus wstáie, my w kruczym pierżu leżemy! Cras! Cras. Chrystus z grobu tryumfalna wynośi choragiew, nád námi pod czás Zmartwychwstániá IEZUSOWEGO lada bies choragiewke wywiiá! Troistym obchodem Wielkánocne prowadźiemy processye, á tysiac wykrętámi zákręconá głowá w kołko, ná ćięszki upádek spycha. Pátrzćie ná stoiace po kośćiołách Resurrekcyiki? pospolićie u práwey IEZVSA ręki, dwá stoia pálce, inne wszytkie leża. Ze więcey upádáiacych, niżeli wstáiacych pod czas Zmártwychwstánia swoiego, ná pálcach liczy, y wytyká. Ach! słuszná poetyckie wbudźic żále, nápisáne ná spác idacych grássantow, kiedy pułnocne dzwony ná iutrznia wołáły Zákonnikow. Dźiwnieśmy się pomięszáli, my spáć idźiem, ći iuż wstáli! Ach! dźiwnieśmy się Chrześćiánie pomieszáli. Chrystus że snu grobowego wstáie, nas grzechowe letárgi ná śmiertelne rzucáia łoże! Zá Bolesłáwá Krzywousta, przegráli szpetnie z Morawczykámi Polacy bitwę, padło trupem siła. Czemu? dáie Długosz przyczynę:

iedni,

iedni z nászych post potráwámi zákázánemi, drudzy sáme Swiętá wielkánocne gwałcili rospustą. Bodáyże nigdy Długoszowych nád Chrześciáństwem nie pisac żalow! *multi in ipso Paschate magnis casibus peccaverunt*! Ián Zámoyski Kanclerz Koronny w Wárszáwie, w kośćiele S. Iana, z Zygmuntem III. mszy S. słuchá: świecá ná ołtárzu dosyć gruba, iákby ia przećiał, złámie się, y blisko wielkiego Káncerzá pádnie. X. Iancz: Iásnym Prorokięm świeca była, że w krotce zápáśc y świátu zgásnac miáł Polskięmu Ián Zámoyski. Stoia po ołtárzách poświęcone Páschały, gdyby upádki násze znáczyc chćiały! ná tysiacne kráiác by się ułomki musiáły! Płyna nie ták od ogniá, iák od żálu, że gdy IEzusowym przyświecáia tryumsom, dla śmiertelnych Chrześćiáństwá ruin w pochodnie ida pogrzebowe. Więcze *qui dormit, non adjiciet, ut resurgat*? Przy Zmártwychwstániu IEZUSA przepádniyćie grzechowe upádki, przepádnićie recydywy? Day wszytkim Pánie serce wysokie, dáy mysl nád ziemskie przypadki wyniesiona, żebyśmy odtąd nie ná ruinę Imięniá twoiego, ale żyli ná exaltacya. *Revolve lapidem*. Oddal y odwál Pánie wszytkie do upádkow okázye, niechay więcey grzesznego nie śpiewámy; Po upádku; álc wesołe alleluia, w sumnieniu tryumfalnie stoiacym przy tobie IEZU.

KAZANIE NA WIELKANOC.

W dźień pierwszy Kwietnia, Wielkanoc.

NA Swięta Zmartwychwstánia Chrystusowego primá Aprilis przyszłá; rzeczecie, rzadki to trafunek. O coć rzadki

ki! nie prima Aprilis, co rzekę. Zawſze prawie prima Aprilis z Wielkanocą chodźi. Zwodźi lepſze nádźieie, záwodźi święte obietnice uroczyſtość náſzá Wielkánocna,

Dawni Polacy iák rożnych Bogow, ták rożne czczenia ich ſpoſoby wymyslali. Przez lat czteryſtá piętnaście, iáko polſcy komputuia hyſtorycy, báłwochwalſtwo w polſkiey chodźiło koronie. Iák drew po lásach, ták Boszkow po Polſzcze było: á iak śmieszni Bogowie, ták śmieſzne ádorácye. W Grudniu Fortunę ábo Ziewannę czcili, czymże? dowcipna kradźieża. Probowali na imię fortuny ſzczęścia, y cudze fortunki brali. Pochwiſt ábo wiatr chwalili tańcámi nakſztałt wichru ſzalonemi. Neptuná wod Bogá, laniem ábo ſmiguſtámi. Dianę láſow boginia, witemi z gałęzia y liścia wieńcámi. Cererę zboż Pánia, każdego kłoſu ſnopem. Pogodę ſmiechem, Niepogodę wzdychániem. Wſzyſtkich Bogow błagali tańcámi, po wśiách, po ulicách, ogniámi od pietnaſtego dniá Máia, aż do dwudźieſtego piatego Czerwcá. Pierwſzego dniá Kwietnia święto było Merkuryuſzá. Coſz iemu zá ofiára? im kto więcey nákłámał, názwodźił nieoſtrożnych, tym wiecey Boſzká uſzánował. To nieſzczerość! to zdrádá? to kłamſtwo ofiára być może? Tákie ołtarze fałſzywym Boſzkom budowáli pogánie; tákie dziś, ách żalu! prawdziwemu Bogu ſtawiáia Chrześcianie! Uroczyſtości Wielkánocne prima Aprilis: obiecuia poprawę w obyczáiach y záwodza. O Zmartwychwſtániu Iezuſowym ſpiewa kościoł. *Surrexit Dominus verè.* Powſtał IEZUS z grobu prawdźiwie. Nád ktorymże pod czas Wielkiey nocy pænitentem Anioł ſpiewać może, *ſurrexit vere.* Wſzytká w gębie y obietnicách reſurrekcya, w obyczaiách żadney nie widać. Ták pod pięknemi w zimie śniegámi gnoie! ták pod cudna Sodomſkiego iábłuſzká ſkora popioł, ták pod źielonym ná łakách Máiem przepaść, ták pod reſurrękcyami Chrześciańſkiemi cię-

Dij. Gentiles

ßkie ruiny leżą! Biiesz się w pierśi przy konfessyonale, á przecię áfektow złych nie wybiiasz z sercá! to to *surrexit verè*? Grzechu się wyrzeka á okázyi do grzechu nie; toto *surrexit vere*? Pokutuie, drugi á żeby nie oddał co cudzego, wymyslnemi kraci rácyámi, to to *surrexit verè*? Poprawy złego życia nie prawdźiwe, prawdźiwa primá Aprilis. Łáie Dawid kocháiacych prożność, szukáiacych kłámstwá własnie ná Wielkanoc. *Ut quid diligitis vanitatem, & quæritis mendacium? Scitote, quia mirificavit Dominus Sanctum suum.* Dźień Zmártwychwstánia Iezusowego, dźień święty, *salve sancta dies*! dźień cudow. Kształtuie cudowne świątobliwośći spowiedź Wielkánocna. Cosz zaś dnia dźiśieyszego zá stáránia? Minę, *diligitis vanitatem*. Stroięmy ciáłá, nie dusze, gotuięmy kosztownie stoły fráśobliwi; nigdy podobney do stołow Boskich preparácyi; prożność prożnośći! *diligitis vanitatem*. Kłamstwom wielkánocnym prawdę powiem. *Ut quid quæritis mendacium?* Záyrzę do Kośćiołá; aż tu ow szuka Xiędza ná spowiedź, żeby ábo nie dosłyszał, ábo niezrozumiał, ow w báwełne uwiia grzechy, ow wymowkámi zmyslonemi broni y wyćieńcza, ow nie exáminuie sumnienia, żeby zápomniał; *ut quid quæritis mendacium?* Cosz to zá primá aprilis? siebie oszukiwasz, nie Kápłáná? *Mentita est iniquitas sibi.* Nadstáwię uchá po domách; uroczyste słyszę winszowánia; iákie tu życzliwośći! iákie pánegiryki! iák serdeczne lat, fortun, honorow ápprekácye! zayrzałbyś do sercá inaksza tam oracyá. *Ut quid quæritis mendacium.* Uformowáne ná popis grátulácye, szukáne kłamstwá. Piszacy przyiaciel do przyiacielá miał napisáć, list od sercá; nápisał oszczercá. Dobrze. Często wielki oszczercá, serce; naysromotniey zawodźi, kędy nayobszerniey ábo święte ábo doczesne áfektá rozwodźi. Nie wiem czylibyś nie ználazł kogo ná Uroczystość Wielkánocna Fulgencyuszu S. żebyś

żebyś iáko Herodá piorunowáł. *O calliditas! o incredulitas impia! o nequitia fraudulenta! sanguis Innocentum attestatur, quid de hoc puero volueris, qui dixisti: ut & ego veniens adorem eum.* Zeydźie śię do Kośćiołow Wielkánocnych lud wyborny; ná cosz? mieli kłániać BOGU, ász oni sobie modlić śię mieli BOGU? aż oni komplementuią! miásto nabożney kśiąszki, listy, nowiny, paszkwile. *O calliditas! o nequitia fraudulenta!* Pierwszego dniá Kwietnia urodźił śię Syn Włádysłáwowi IV, Krolowi Polskiemu, westchnał ná nowinę. Boię śię strászney od Syná primam Aprilis! Rodźićielskich nádźiei niezáwiedźiesz? Prorokiem boiazń byłá. rozdraznił tylko Oycowskie y publiczne nádźieie Syn Włádysłáwow Zygmunt, po krotkim życiu, tym żáłośniey umarł, im do chwały obiecował więcey; *magna spei & jam gloria. v. assemb.* Ach iáko załośnieysze Krolowi nád Krolmi Iezusowi, Oycu nászemu złe dźieci primam Aprilis czyniemy! odradzamy śię przy pokucie wielkánocney; płácz pokutuiacych, dowodem iest w sercu urodżonych chęci do życia lepszego; cosz? wielkánocna nieprzeydźie Niedźielá, święte dźieci, to iest dobre przed śięwzięcia umieráią, żal wieczorem spiewa requiem dźienney dobroci. Nárzekáłá wielkim płáczem Polská ná primam Aprilis, ktora Zygmuntowi wtoremu dźień ostátni y publiczney z nim fortunie przyniosłá. Nárzekáłá y ná rok 1455. ktory tegosz dniá zábrał Zbigniewá Olesnickiego Kárdynałá, y Biskupá Krákowskiego, do ktorego wszelkie świątobliwośći y rozumu pochwały zbiegły śię były. Załośnieysze primá Aprilis niebu Wielkánoc nászá! Kryięmy pod ułożona nabożnie twarza serce bezbożnemi áfektami rozrzucone; máluiemy iásnym cnoty kolorem noc grzechowa; spiewamy, żywoteś nam náprawił, á w sam dźień poprawin, gorzey śię psuiemy! Nie słusznieśćie Emáusowi Uczniowie stękáli. *Nos autem sperabamus.* A myśmy śię

spodźie-

ſpodźiewáli odkupienia. Macie *copioſam redemptionem.* W Boſkich obietnic kálendarzu mieyſcá nie ma primá Aprilis, w ludzkich codźienna. Dał Pan B O G długo pożądánego potomká Káſztelanowi Krákowſkiemu Klemenſowi de Ruſcza, pyta ſię świątobliwey Xięni Stániąteckiey, Corki ſwoiey, iákieby dać imię dźiecięciu. Prorockim rzekła duchem: Názowiecie Syná Doiutrkiem. Ledwo żyw doczekał iutrá: O doiutrkowie! iákoście mi ſię pod czas Wielkánocy rozrodźili! wſzytkie święt ſzego życia obietnice tylko do iutrá! ba iutrá nie dożyią: niebo z Aniołámi ſpodźiewáło ſię ináczey. *Nos autem ſperabamus!* Bodayże ták ſmutna primá Aprilis, oſtátnia byłá! Bodayże więceyśmy wielkánocnych nie záwodźili uroczyſtośći! bodayże codźienna Polakow pochwałá byłá, dáwno od Bárkláiuszá nápiſaná. *Ingenia Polonorum aperta & candida, falli magis, quam fallere apta* Y owá, ktora Iędrzy Olſzowſki ná ten czas Biſkup Chełmińſki, Podkanclerzy Koronny, Poſeł extrá ordináryiny do Leopoldá Ceſarzá, w uczoney zoſtáwił Oracyi. *Candide & libere, hoc eſt polonice loquar* Niewiemże, czyli nie ſłuszniey ná opiekunow záwiedzione ſierot ſubſtancye, ná Pátronow oſzukáne práwne intereſſa, na roſpuſtnikow zwiedzione pánieńſtwá, ná wſzytkich nie dochowáne po ſpowiedziách wielkánocnych poſtánowienia wołáią. *Seductor ille!* Y ten, y ow wykrętny Máchiáwel, wąż to oſzuſt: *ſerpens decepit me* Od wiáry Apoſtátá Ateuſz Łyſzczyńſki w Wárſzáwie ná śmierć ſkazány, przyſzedł do ſiebie, kiedy wychodzić z świátá kazano. Więc ná teátrum publiczne wiáry czyni wyznánie przed Biſkupem Poznańſkim, rozgrzeſzony y rázy kilká dyſcypliną uderzony, z płáczem o miłoſierdźie Bogá prośi, á obrociwſzy oko do śmierci ſwoiey ſpektátorow záwoła. Nie wierzcie dyabelſkim połzeptom, nie daycie ſię zwodźić, y mnie oſzukał,

Mos.

y was oszukiwa. Nie rozsadzaymy nieuważni táiẽmnic wiáry, ále wierzmy. Przepada, kto dworny bádacz y płochy w sprá-wy Boskie wpada. Pewna, bo od śmierći náuká, niechże w żywey tkwi pámięci. Będa námawiać do dawnych okázyi wy-mowne nałogi, będa zmocnione pochlebstwem y czásem áffektá, będa złe kompanie y przyiacielstwá, nie daycie się zwodzić. Oszukáni oszukać ida. Szczerze odtad z Bogiem, *in spiritu & veritate*: szczerze z ludźmi, nie záwodźmy zdrádliwemi rezo-lucyámi sumnienia, bliźnich obłudnemi offertámi. Siebie oszu-kiwa, kto drugiego. Iedney dźiśiay, á nie tylko ná dźiśiay życzyłbym wszytkim *primam Aprilis*. Boicie się chorob, przy-padkow, niefortun, niechże uroczystość dźiśieysza oszuka bo-iaźni wászé. Niech wszystkim da BOG wesołe zdrowie, świę-te sumnienie, fortunne mienie z prawdźiwym álleluia ná zá-wsze.

KAZANIE
NA WIELKANOC.

Vidi Angelicos testes; Surrexit Christus.

Widziáły Marye Aniołow: Zmartwychwstał Chrystus.

KOśćiołá Chrystusowego piosnká ábo po epistole sequen-tia, nieomylna konsekwencya wnośi. Aniołow widzia-ły Márye przy grobie: toć Chrystus zmartwychwstał. Pewny zmartwychwstánia Chrystusowego árgument, świádek Anioł. Ten będźie y dalszey mowy. Rzekę. Tám prawdźi-wie Chrystus zmartwychwstał, kędy życie, iák Anioł. O tym mowiacemu gdyby ięzyka Anielskiego!

Poświa-

Poświaca Kościoł Chrystusow w wielka Sobotę Paschał ábo świecę wielkánocna; iákże uroczysta záczyna benedykcya? *Exultet jam Angelica turba cælorum.* Wielkánocne zapalamy ognie, niechże Anielskie tryumfuie woysko. Cosz do Paschalnych woskow niebiescy duchowie máia? Aniołowie, *purissima lux cæli*, cosz im po ogniách dymem pomięszánych? I udźie zwłaszczá młodźi, iák wosk, co chcesz, ulepisz z młodego, przyidźie miłość święta, uformuie Aniołká, przyidźie przeklęta, uformuie dyabełká, á często wielkiego dyabła. Nie woskowi w Anielskiey niewinności Anieli. Wszakże dobrze do paschalney uroczystości Kościoł wzywa Aniołow. Bez Anioła Chrystusowe nie chodźi żmártwychwstánie. Być powinna *Angelica turba* mysli y spraw Anielskich, kędy wielkánocny pali sie Páschał. Znáć Krolá Aniołow tryumfalna resurrekcya, z Aniołow. Nie bez przyczyny spiewać dziś Kościoł każe. Badzmy wszyscy weseli, iáko w niebie Anieli. Zanieleć powinien człowiek, u ktorego Chrystusowe zmartwychwstánie. Nie maslána prawdy probácya, lubo od másłá. Pobożny Zakonnik, wyrobił ná wielkanoc Báranká, przy báranku Aniołá; pyta starszy, cosz tu po Aniele? Zmartwychwstał Chrystus? cosz ztad? záwsze on iedno; Zmartwychwstał Chrystus. Trzymam z wámi Bráciszku. Chrystus zmartwychwstał? nie w másle ále w życiu Anioł być powinien. Podobny árgument dáie máłey mowie Wielka Polská. Pod Káliszem nabożny Pleban gotuie dyalog ná Wielkánoc. Rospisał sceny, każda z Aniołow. Czyni życzliwa reflexya przyiaciel. Uczyniłby iaka w osobách odmiánę, státecznieyszego scená mieć będźie Auditorá. Milszym rożnieyszego Tulipan koloru. Cud pięknośći, tysiac kolorow tencza. Uprzykrzy się ustáwiczny ná teatrum Anioł y sam tylko. Broni swoiey inwencyi X. Pleban,

Ange los

Naywydátniey Święta wielkánocne opowie kándor. Ani ſię uprzykrzyć komu Anioł może. Wielka część niebá, Anioł. *Quanta ſunt gaudia ? Angelorum choris intereſſe*, niemogł wielki opiſać Grzegorz. Wierzcieſz mi ná wielkánocny dyalog áktorámi tylko Aniołowie być powinni. Ci odwaláia kámień, ci ſiedzą przy grobie, ci po niebie weſołe ſpiewáia Alleluia. Zá czáſu Grzegorzá Wielkiego, Papieżá, ledwo nie w grob ieden, Rzym cáły poſzedł. Nápełniło ulice, domy, trupámi powietrze. Więc żeby śmiertelne chmury pokorny Rzym ſerdecznym rozbił wzdychániem, w ſam dźień wielkánocny uroczyſta idźie proceſſya z obrázem *Mariæ Majoris*. Podobáło ſię niebieſkim duchom nabożeńſtwo, nád Rzym zlecieli ſpiewáć: *Regina cœli lætare! alleluia. Reſurrexit, ſicut dixit, alleluia.* Przydał iak Anioł Papież. *Ora pro nobis DEUM alleluia.* Co gdy on ſkończył, Anioł miecz krwią zbroczony do pochew ſchował. Nie czynię reflexyi, że nabożeńſtwo do Krolowy Aniołow, zdrowie y zbáwienie ludzi. Tylko ſię pytám. Ktoſz wielkánocne *Regina Cœli* pierwſzy ſpiewał? Anioł. Czemu nie kto z Stárcow ukoronowánych, ábo z świętych zwierząt, ktore iák oczu, ták pełne ięzykow ná chwałę Boſką? Już to nie ſeſt zmartwychwſtania Iezuſowego, ieżeli nie Anioł tryumfalne ſpiewa reſurrexit. Miedzy inſzemi świat dźiſieyſzych znákami ieſt ſpowiedź y kommunia wielkánocna; to Anioł. Czyni prawdźiwa pokutá Aniołem, czyni y kommunia. Chleb ſtołu wielkánocnego, chleb Anielſki. Popiſowáli ſię ſnać przed Páwłem Apoſtołem Uczniowie, że z Chryſtuſem zmartwychwſtáli. Winſzuie ſzczęścia Apoſtoł, ále przeſtrzega. *Si conſurrexiſtis cum Chriſto, quæ ſurſum ſunt quærite, non quæ ſuper terram.* Nie źięmia tráci, lecz niebieſkim tchnie duchem, w kim Chryſtus, y kto w Chryſtuſie zmartwychwſtał. Znák wielkánocney

reſur-

resurrekcyi Anioł? Patrzcieſz po ſercu, po áfektách, anielſkieſz? Prawdá, Polſka Polonia á polo, od niebá, powinno być u Polakow, iák w niebie. Zal ſię Boże! w imięniu coś niebá, w obyczáiach częſte piekło. Nie maſz tyle w piekle bieſow, ile ich po domách, po gębách przeklináiących lata! B. Stániſłáwá Koſtki tytuł: Anielſki młodźieniaſzek. Stáśiowie? wſzyſcyſz do Anielſkiego imienia należycie? Władyſłáwowi III. Krolowi Polſkiemu krotki ále naydłuzſzym rowny pánegiryk nápisał Długoſz: *Vladislaus, Angelus alter in terris.* O więcey podobnych Aniołow pod purpurámi Pánie! Micháłowi Krolowi Polſkiemu (iako ſam nie raz X. Stániſłáwowi Załuſkiemu S. I. wyznawał) w dźień elekcyi modlacemu ſię u OO. Reformatow w Wárſzáwie podawał Anioł koronę, ktora nád głowa Antoniego Swiętego w ołtárzu trzymał. Co Krol Michał, boiac ſię slepego częſto widzi mi ſię, pilno oczy przecieráiac, po rázy trzy widźiał. Przy imięniu Micháłowſkim y głowá Anielſka być muśiáłá, ktora Anioł koronował. Głowy náſze pyszne, nieſpokoyne, kozle, Anielſkiey godneżeście korony? Nie Aniołámi bydź ſadził Polakow Oſman Turecki Ceſarz, kiedy pod Chocimem ſtánawszy krzykał: obiádu ieść nie będę, poki Polakow niewyslę do piekłá ná wieczerza. Dla BOGA! od ták przeklętey wymawiaymy ſię wieczerzy? Głod przy ſtołách piekielnych wieczny! Gryść co nie máiac, ſame ſię gryza zęby potępione. *Ibi erit ſtridor dentium.* Ale iakże ſię wymowić? Nic nie mow, zyi po Anielſku, iużeś ſię wymowił! Naypotężnieysza z piekłá wymowká, życie iak Anioł. Kázimierz pierwſzy, Krol Polſki idźie ná Máslausza Mázolz ſobie wydźieráiacego, aż Anioł z biała choragwia przed woyſkiem Polſkim przodkuie. Pod znákiem Anielſkim, Aniołámi być Polacy muśieli. Uczynic może Aniołem woyná. Bodayże

do Anielſkiego znáku przyiął nas wſzytkich Xiąże Aniołow, Michał: Woiewodztwá Nowogrodzkiego herb Anioł żałobny w czerwonym polu, á Kiiowſkiego biały z mieczem ná doł nách ylonym. Pieczętuymy odtąd życie náſze Aniołem. Niech będźie w gębie Anioł: ták gadaymy, iakby gadáli Anieli, niech będźie w myśli Anioł: niech będźie w ſercu Anioł: ták kocháymy, iáko ſię kocháia Anieli, dopiero weſołe Iezuſowi, weſołe ſobie uczyniemy w fortunne ſukceſy zmártwychwſtánie.

KAZANIE
Na Poniedziałek Wielkanocny.

Tu ſolus peregrinus es. Tyś ſam Pielgrzymem Luc. 24.

TO y Chryſtuſowe tryumfy pielgrzymuią: Wczora zwycięſka chorągiew u Iezuſa w ręku! dźiś kii podrożny! wczorá ſzátá uroczyſta, zwycięſtwámi iaſna, dźiś pielgrzymſka ſzárzyzná, uboga morſkich brzegow ſkorupa pobłyſkuiąca! wczorá palmy y tryumfy drogę ſłáły, dźiś trudy y niewczáły! *Tu ſolus peregrinus.* Cokolwiek ná świecie fortunnego, to pielgrzym. Tylko uchá nie umykáy, uſłyſzyſz, co wſzytkie fortun, pociech, honorow ápparencye z Páwłá S. wołáia. *Non habemus hic manentem civitatem.* Ná długie mieſzkánie do nikogo lepſze mienie nieprzychodźi. Darmo fráſobliwa Mátko nárzekasz ná Oycowſkie do cudzych kráiow expedycye młodego Tobiaszká. *Ut quid te miſimus peregrinari?* Tob. 10. Naywiękſze ſzczęśliwości záwſze w drodze. My głupi! iako domowym dufamy fortunnym ſukceſſow! my lekkim biegunom dro-

giego

giego ſkárbu ſercá powierzamy! Tam kędy orłowie dla orlat, Czech y Lech gniazdo záłożyli dla Polſki. Ztad pierwſze Polakow miáſto, Gniezno. Dawáły náukę polſkie początki. Iák ptak przy ſwoim gniazdku, ták pańſtwá y ludźie przy ſwoim nie oſiedza ſię domu. Ptak po świecie, fortuná láta po ludziach. *Quoties fortuna per orbem, ſervitium imperiumq; tulit?* Długo po Piaſtách Polſka koronę nośiłá cnotá y elekcya; przenioſłá do Iagellonow, od tych, iuż po Węgrach iuż po Francyách &c. berło nosi Krolewſkie. Niewiem, kędy ſię uczyły Retoryki fortunne ſukceſſa, uſtáwiczne translácye piſza, bodayże *cum virtute!* Wſzytkie co nam pluża wygody, ſłuża przechodzac. *Transiens miniſtrabit.* U nikogo weteránem nie bywa ſzczęście, iák nowicyusz Iezuicki, kiedy naywesſelszy May, ná pielgrzymkę ſię wypráwuie. A nie tylko fortuny ále y nabożeńſtwá u nas pielgrzymuia. Przeto Piotr Apoſtoł przeſtrzega. *Noli peregrinari in fervore.* Przyſzedł po zmartwychwſtániu miedzy ludźi IEZUS, aż y on pielgrzym tákim pielgrzymowánia ſpoſobem, iákoby ſam tylko był pielgrzymem. *Tu ſolus peregrinus es.* Przynaymniey pod czas wielkánocney uroczyſtości, rzuć pielgrzymſka laſkę Zbáwicielu. Y owſzem że święta uroczyſte wſzyſcy po domách weſoło ſiedza ná Wielkánoc, IEZUS iść muśi ná pielgrzymkę. Czemu? Pielgrzym u Chrześciańſtwá ná święta wielkánocne IEZUS, áni domu, áni żadnego nie má reſpektu. Ná to żalić ſię w dálſzey mowie będę, bodayże ná pociechę pielgrzymuiacego Zbáwicielá.

Iáko Polſkie ucza hiſtorye, po Moſkwie, Kantymirá Tátárzyná z polá y z życia zepchnawszy wielki Hetman Zołkiewſki, woyſko częſtuie w Zołkwi. W puł ſtołu przyleci ſłowik, nád bogátym obiciem ſiadźie, śpiewać pocznie, ták, że wſzytkie kapelle zámilkły. Weſołe odſpiewawſzy pták vivat, gniazdo

ściele, Hetman ſurowo zákázuie, żeby nikt áni przeſzkadzał, áni tykał roboty ſłowikowey. W Hetmańſkich pokoiách ułożone gniazdko wychowáło iedynaká ſłowiczę. To záwſze Hetmańſkim przygrawáć ſtołom będźie? Powtorzy wielki Hetman bogáte ſtoły, powtorzy tryumfalne okrzyki ſłowik, y záraz z ſynem, tymże oknem, ktorym przyleciał, odleci, z wielkim pátrzacych zádumieniem. Albo zbierżmy ktore piorko po ſłowiku. Słowik ná báńkiet nie proſzony przyleciał! Co z toba do ſtołu záśiadáia, ptáſtwo to! rozumiesz, zeć záwsze przyſpiewywać będźie, ſiebie y dźieci odzywiwszy odleci. Naywięcey u częſtuiacych ſtołow ſłowikow. Jákich tám ſłowek pochlebnych *facundi calices* nádyktuia! cosz? wszytká życzliwość w ſłowách! kiedy ſię nie ſpodźieieſz, wykrzykuiacy odleci ſłowik. Zoſtáwić ſukceſſorá w gniazdźie miał ptak ſtáry? Tylko czcże domy zoſtáwuia bańkiety. Acz y dom nie iednemu porzucić trzebá utrácyuszowi. Cosz zá ſłowy odlátuiacego ścigáł ſłowika Hetman? záwołał. *Sic res humanæ ferunt, ut & heres hereditatem non ſit obtenturus!* Ten ieſt rzeczy ludzkich obyczay! że y dźiedzic przy ſwoim ſię dźiedzictwie nie zoſtoi! Prorockim mowił Hetman duchem. Syn Hetmańſki Ian, Stároſtá Rubieſzowſki umiera, z Corka fortuná domu, w inſzy ſię przenośi. *Res humanæ ferunt ut heres hereditatem non ſit obtenturus.* Dźiedzictwo Iezuſowe uroczyſtość wielkánocna. Krwia, nie proſta rubryka zápisał po wiecznych kálendarzách: *Reſurrectio Domini noſtri JESU Chriſti.* Zoſtáiesz ſię przy dźiedzictwie ták drogo kupionym? z dźiedziczney wygnány IEZUS fortuny od złości nászych, ſmutny po świecie chodzi pielgrzym. Dawno ſkárzył ſię ná to przeż Ieremiasza *C. 12, avis diſcolor hereditas mihi!* Prakiem Chryſtusowi wielkánocna uroczyſtość, ledwo ſię pokazawszy odlátuie, żałosna puſtynia z wesołego zoſtáwiwſzy dźiedzictwa;

dźictwá: *dederunt portionem meam desiderabilem in desertum solitudinis.* Zażywa wesoło świat wielkánocnych Chrześciańſtwo, nie záżywa IEZUS, od wſzytkich opuſzczony. *Tu solus peregrinus.* O pielgrzymách nápiſał Seneká. *Peregrini multa habent hoſpitia, nullas amicitias.* Pielgrzym iák wiele goſpod, ták máło liczy przyiacioł. Y z tey miáry IEZUS w święta wielkánocne pielgrzymem; *multa habet hoſpitia, nullos amores.* Co dom po Chrześciańſtwie, to goſpodá Iezuſowa, wſzedźie widzę po ſtołách Báranka wielkánocnego, miłości nie widzę. Właśnicć miłość! co żywo Báranká, kráie, ſzarpie, gryzie! Tylko kii, (iáko u Izráelitow iedzących Paſchę widziemy) tylko noż od Chrze- ściańſtwá ma Báránek wielkánocny!

Iáko iutrzeyſza czytać będźie Ewangelia, po zmartwychwſtániu ſwoim ſtánie miedzy poturbowánemi Uczniami IEZUS, y pokaże im ręce y nogi. *Videte manus meas & pedes quia ego ſum.* Nayłátwiey poznać, kto zmartwychwſtał z rąk y poſtępkow. Záſmuconych záſtałeś Panie Apoſtołow, coſz im uczyniſz ná pociechę? Pokáże ręce. *Videte manus.* Naypewnieyſza ſmutnym rekreácya, pomocna ręká. *De verbis quantum vis,* iák ſobie chceſz, nic nie mow, uczyń dobrze, ma doſyć fráſunek do pociechy. Duch S. zowie ſię Pocieszycielem, ále ſię tesz názywa Oycowſkiey práwice pálcem. *Digitus paternæ dexteræ.* Prawdźiwy Paracletus, ręká dobroczynna. Nie wiele pocieſzył, kto wiele mowił, á y palcá nie ruszył ná pomoc. Zebrze od Abráhámá potępiony bogacz ochłody, o pálec proſi, nie o słowá. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti ſui. Abſterget Deus omnem lacrymam:* ręki przyłożyć potrzebá, do *abſterget*, żeby w zápłákánym oku łzá ſię rozśmiáłá. Strácił ná woynie przeciwko Moráwom rękę Hetman Zeliſław, iákże Hetmáná cieszy Boleſław III, rękę mu złotą posyła. Nayſkutecznieysze lekárſtwo ná przy-

padki fráłobliwe, złotá ręká. Rozgniewał się Władysław Iagiello ná Zbigniewá Oleśnickiego Biskupá Krákowskiego żeby go záłrasował, cosz czyni? ręki mu Krolewskiey pozwolić nie chce do pocáłowánia ná ziezdźie Wislickim. Bielski. Iáko pociech máteryá, podána ręká, ták żalow, umknieta. Dáię y ia rękę, że byc nie może bez pociech, kędy tuż ręká dobroczynna przy płáczacym. *Ostendit eis manus.* Pokazał Uczniom ręce IEZUS, y więcey się smutek w Apostolskich sercách nie pokazał. Ale miałże co w ręku pod czas dni zmartwychwstánia swoiego Zbáwiciel? nic dla siebie. Nic u nas w święta wielkánocne z uroczystości nie bierze IEZUS, prożne pokázuie ręce *Peregrini m l.a habent hospitia, nullas am citias.* Prawdá, widziały Márye, że EZUS po męce, trzymał chorągiew w ręce. Pod chorągwia byłże kto Iezusowa? Iák z pielgrzymem pod czas świat postępuiemy z Iezusem. Nikt się do pielgrzymá nie ma, nikt mu nic nie da; *ostendit manus.* Aż z inszego świátá názbierał assystencyi ná uroczystość wielkánocna I E Z U S. *Multa corpora surrexerunt.* Pokazał y nogi IEZUS zránione. Cała pielgrzymow substancya, nogi; ode wśi do wśi, od domu chodza do domu. Szukał Iozef przy pierwszym ná świát przyściu gospody dla IEZUSA, szuka iey sam pod czas wielkánocny; iáko przed nie znáiomym pielgrzymem co żywo drzwi zámyka; a ieżeli przyimuiemy przez wielkánocna kommunia, ledwo nie tegosz dnia wyrzucamy z domu przez powrot do grzechu. Rádzi u siebie Uczniowie Iezusowi, czymże go częstuia? dáli mu plastr miodu y dzwono suchey ryby. *Obtulerunt ei partem piscis assi & favum mellis.* Właśnieć tráktáment wielkánocny! Iużci to po poście Apostołowie? iuż Wielkánoc? Nie ma, uroczystości wielkánocney w Wielkánocy nászey Pan IEZUS! Prawdá y w tym sensie, co Aniołowie Swiętym Białogłowym powiedźieli.

wiedźieli. *Surrexit, non est hic.* Zmartwychwstał IEZUS, y w swoim nie masz go zmartwychwstániu. Wszyscy ná wielkánocne święta w wesołych śiedźiemy domách, Chrystus iáko pielgrzym áni domu, áni stołu, áni szácunku nie ma. *Tu peregrinus.* Miedzy Polskiemi herbámi widzę Lwá z zámuru wygladáiacego. Cosz herbu zá przezwisko? Pielgrzym. Siedzi Lew za domowym murem, iákże pielgrzymuie? Oyczyżna Lwá, głębokie lásy, do ktorych że z dáleká záglada, nie między niemi śię cieszy, że Lwá pielgrzym. Zwyciężył dźiś IEZUS *Leo de tribu Iuda,* cały świát tryumfalnym miał mu być lásem, wszak *homines tanquam arbores.* zaraz po wielkánocney processyi po cyboryách iák zá murem zámykáia IEZUSA, miedzy ludzmi śię nie widźi, to y z tego Lwá pielgrzym.

Ludowi Izráelskiemu daie Pan BOG práwo. Deut 10. Kochaycie pielgrymow. *Amate peregrinos, quia ipsi advenæ fuistis in terra Ægypti.* Ieżeli wszystkich przyimowáć mile pielgrzymow trzebá, dźiśieyszego pielgrzymá IEZUSA nád wszystkich kochaymy Chrześcianie. Y my pielgrzymuięmy. *Omnes peregrinamur* W domu OYCA IEZUSA pielgrzymuiacego mieszkánia wiele! po krotkiey życia pielgrzymce przyimie kocháiacych ná wieczna Wielkánoc, bá ná dźień wieczny. Dźiś pielgrzym z Iezusa; ná sadźie ostátecznym Sędzia strásznym záiadźie, cosz odpowiesz? ieżeli ć wymawiać będźie? *Hospes eram & non collegisti me?* Wpraszałem śię do ciebie ná mieszkánie, czemusz zámykałeś przed Bogiem wrotá? Nie dawny list czytałem; zápraszá przyiaciel przyiácielá ná swięta wielkánocne, miedzy inszemi życzliwości konteſtácyámi nápisał. Domek moy, domek twoy. Ieżeli nie z lepsza, przynaymniey z podobna odezwiymy śię do Iezusá proteſtácya. Nie gardz ubogim domkiem Pánie, Serce moie, serce twoie, Zlem wyrzekł. Popra-

wiam błędu. Serce moie, nie moie, ále całe twoie. Szczęśliwe dwoistym tytułem serce! że odeydźie odemnie, ách zle mu u mnie! y że do ciebie przeydźie: kędyś mu lepiey! Miedzy herbámi polskiemi iest serce z strzáłą, zowie się kárá ábo obroná. Dźiwne przezwisko! Ieżeli kárá, iákże obroná? Często co broni karze, co karże broni. Często wielkie karánie, serce. Moie serce; ieżeli twoim, obrona będźie, kára nie będźie. Mieszkáyże Pánie nie pielgrzymuy w sercu. *Mane nobiscum Domine* Pisz miłości Iezusowa nád sercem. Tu dom Iezusow. Rożne po domách czytamy inskrypcye, Ná owym: Dom wolny; ná owym: Dom ná przeday. Ná innym: Dom gościnny, Serce moie pod iákimżeś dotych czas nápisem chodźiło? Leżáłá złemi nałogámi skrępowána duszá, dom nie wolny. Wolny káżdey niecnocie do sercá przystęp: przydźie gniew, wolno; przyidźie pychá, wolno; przydźie zazdrość, wolno; przydźie niewstyd, ieszcze prosza, ládá bies wstapi, przyimie serce, uczęstuie, to kámięnicá przechodnia, to dom gościnny. Iest y domem ná przeday. Każda pokusá, co chce, y nie drogo utárguie. Ták nie sławne inskrypcye przy spowiedźiach wielkánocnych pokutnemi pomazmy łzámi, á wiecznym nápiszmy stylem nád sercem. Serce moie, dom Iezusa. Mam wszytko, ieżeli domowym mam w sercu Bogá! nic nie mam, ieżeli iáko pięlgrzymá mam Bogá. Iużmi więcey w duszy gościem nie badź Iezu! Dosyć! áh dosyć pielgrzymki! mieszkay z námi ná zawsze przez łáskę, mieszkáy przez Oycowska protekcya, mieszkay przez ustáwiczna obronę y miłość: *mane nobiscum Domine*. Wrociwszy do domu Xiąże Rádziwiłł żywiey niżeli opisał, opowiada drog swoich niewczásy, niebespieczeństwá, śmierci. Słyszy to ieden z życzliwszych y krzyknie: Iuż też Mośćie Xiąże wiecey pielgrzymem nie bedźiesz? Łátwiey pozwolę żebym iá z życia, niżeli żeby wasza Xiązeca Mość wyszłá z Oyczyżny. Serdecznicy záwołaymy do Iezusa. Iuż u mnie wiecey pielgrzymem nie bedźiesz Iezu: Serce dom twoy ná záwsze. Niech ia z świátá wynidę, ty odemnie nie wychodź JEZU!

KA,

KAZANIE
NA WTOREK WIELKANOCNY

Oportebat Christum pati, & resurgere. Luc 24.
Potrzebá było Chrystusowi cierpieć, y zmartwychwstáć

LEciećby do poniżenia chcącym powstáć, nie uciekáć od descensow! Konieczna do powstánia promocya, przypadek. *Oportet pati & resurgere.* Rzuca częsta o ziemię ruiná, nie żebyśmy w zgniłym leżeli grobie, ále żebyśmy tryumfalnie powstáli. Grzebie się ná źimę w głębokich zagonách pszenicá, żeby ná wiosnę w złote źniwo ożyłá. Zapada po dniu słońce, żeby znowu pogodnieyszy promień wzniosło. Z wysokiego powietrza ábo gáłęzi spada ná źiemię ptaszek! pátrz: wyleci weseley. Zepchnełá bráterska nienáwiść Iozefa w ciężka niewola, to zginie záprzedány: Poszły niewolnicze powrozy, w łańcuchy Vicereiowskie; wiezięnie, stopniem było ná tron; zlána krwia kozlęca sukienká podsłoczyłá w purpurę, á ostátnia zgubá Salwátorem Egyptu uczyniłá Iozefa. Nigdy miedzy ludźmi po nizinách nie chodźił IEZUS, ktoreby wysoka nie przerastáły resurekcya. Národzenie nisko miedzy bydlęty złożyło Iezusa: spiewáia nad stáynia Aniołowie: *Gloria in excelsis* Obrzezánie miedzy grzesżniki kłádźie: nád ludźie, imię IEZUS, imię zbáwienne wynośi. *Nomen, quod est super omne nomen* Ucieczká do Egyptu po ciemnych katach prowádźi Páná: ále że dźiecię prawdziwy BOG, nád Egypskie Bogi było, poobalánych Boszkow rusny świadcza. Widźisz purpury y korony, widźisz Krolewskie tytuły w męce Iezusowey;

żebyś ſię náuczył, że w poniżeniach táia ſię exaltácye, iáko w krzemieniu ogień. Uderz, z ràny nie krew idźie, ále świátło. Zrzucił głos niebieſki Páwłá z konia, y uczynił cáſus ieden Doktorem świátá. Szczęście było y zdrowie choremu, kiedy go kto do Ierozolimſkiey zepchnał ſadzawki. Izábellá Siostrá Zygmuntá Auguſtá, Polſkiego Krolá, po śmierci męża, oddaie w Koszycách Krolewſka Koronę Węgrom, w ſamym oddawániu, z korony krzyż wypadł, y iákby przepadł. Ználazł przypadkiem krzyzyk Syn Izábelle, Ian Zygmunt Krolewicz, ktorego z licznemi ogniámi żadne pilności wyszukać nie mogły; do Mátki idźie, obłápi Syná Mátká y zápłácze. Synu, y koronę ſtrácıłamci y kroleſtwo. Nieſtrácıliśmy, wesoły odpowie Krolewic. Dobędźie krzyżá: mamy krzyż, zá krzyżem przydźie koroná. Bielſki. Nie płáczcie deſperackim żalem pod krzyżykámi. Zá inwencya krzyżá, poydźie exaltácya. Miedzy poſtnemi piosnkámi naywyższa idźie nota; krzyżu święty nádewſzytko. Z wysokim áltem, z wyſmienitym excellentem, niby ná niſki bas nákręconá cytrá zbáwienna, krzyż Iezuſow. Iść koniecznie powinná zá poniżeniem reſurekcya. *Profundum*, iedno co *altum Oportet pati* wszaksze y *reſurgere*. Ale zápomnimy pod czas Wielkánocy o potrzebie cierpienia, mowmy o potrzebie chwalebnego żmartwychwſtánia. *Oportet reſurgere.* Zmartwychwſtał Chryſtus, toć niegodzi ſię Chrześcianinowi w przegniłych leżeć nałogách. Zmartwychwſtánie Iezusowe, ieſt iakaś koniecznośc y przynuka do powſtánia Chrześciáninowi. Naymnieysze ſłowká pádnicie ná naywyższa Bogá chwáłę, á doſyć macie gory, do chwalebney reſurekcyi. Ad M. D. G.

Co ia mowię, ſpiewáia Polſkie Kościoły pod czas uroczyſtości wielkánocney. Chryſtus Zmartwychwſtan ieſt, nam

ná

ná przykład dan ieſt. Więcey ia ſpiewam! w zmártwychwſtániu Iezuſowym przykład mamy, y koniecznego kázno-dźieię do powſtánia. I od ten czas ſtoi po wielkich ołtarzách Reſurrekcya. Przypomina wchodzacym do Kośćiołá, co czynić pod czas świąt wielkánocnych máia: palcem w gorę pokázuie, iákoby woła: *ſurſum corda*; ozaz grozi, ieżeli ieſzcze komu lezeć w grzechowym grobie miło. Zmartwychwſtáiacy IEZUS dawna denominácya słońcem, my słońca tego promyczki, iakże wſtać z nocy słońce może, żeby nie iednymże powſtániem wſtawał promień? A ieżeli słońce nam dogara, tośmy piorká orłá *magnarum alarum* IEZUSA, ábo poddáne ptáſtwo y orlętá; toć kiedy Orzeł z śmiertelnego wzlátuie gniáżdá, wylecieć orlętom pod niebo potrzebá: *provocat pullos ad volandum.* Przeczuwáiac bliſkie Chryſtuſa zmartwychwſtánie umarli, powſtáli: *Multa corpora Sanctorum, qui dormierant ſurrexerunt.* Iuż my ſpiewamy z Anyołámi: *reſurrexit ſicut dixit*; iakże leżeć w dawnych niepráwości grobách będźiemy? *Oportet reſurgere.* Nie ſam przyſtał do wiáry Kátolickiey zá Apoſtolſtwem Dąbrowki żony, Miecyſław pierwszy. Z Iagellonem náprzod 12 bráci (Iagello był nayſtarszy) potym Litwá y Zmudź powſtáłá do Chryſtuſa. Ieſt iakaś konieczná potrzebá Pan poddanym do chwalebnego powſtánia, Pan nasz IEZUS, tryumfalnie z grobu wſtáie: iákże *humiles ſervuli* (o nas wczorayszą przy grobie orácya ſpiewa) bráć ſię do reſurrekcyi nie mamy?

Gen. 22. Ofiárowac ſobie Izáaká Abráhámowi BOG każe, (bodayże podobna w dziſieyszych Abráhámách y Izaákách ná głos Boſki ochotá żyłá!) dnia nie czeka, pierwey on z domu, niżeli słońce wychodźi z morza. *Abraham de nocte conſurgens ſtravit aſinum ducens ſecum duos juvenes, & Iſaac Filium.* Przededniem Abrahám wſtáie, nie doſypia. Poſpolicie u wielkich lu-

dzi

dźi, *Abraham Pater excelſus*, ſęn máły. Naymnieyſza noc koło Swiętego Ianá, *quo nemo major*. Snu uſtáwicznego pełna mákowká: głowká nie głowá, do korony roz przy budzącym ciernıu czuynych niewzroſnie. Krol zwierząt Lew ſpi, iákby nie ſpał; *Leo apertis oculis dormit:* ſpioch ſzczurek: *tota mihi dormitur hyems* słońce *luminare majus*, nie wie, co to noc; pomnieyſze świátełká z Xiężycem w uſtáwiczney oko mrużą nocy. Wielkiego nád świátem cáłym Strazniká pánegiryk. *Non dormitabit, neque dormiet, qui cuſtodit Iſrael*. Swięte w niebie zwierzęta pełne oczy, nie czytam, żeby ktorym ſpáły; á święciSeráfinowie bez odpoczynku śpiewáią: Swięty, Swięty. Nocy y ſnu w niebie nie pytay? oyczyżna to ludźi wielkich y Swiętych. Ledwo nie iedynie leſny drobiazg ná zgniłki idźie. Długi w Wádyſłáwie Iagiellonie ſen Zbigniew Oleſnicki Biſkup Krákowſki iáko krzywdę Krolewſkiey wielkośći gáni. Mowił w Senacie (ták nápiſał. Bielſki) Nayiaśnieyſzy Pánie dziwuie ſie świat wielkim cnotom twoim, chwalebney wielka uymá godności, długi ſęn pánuiacego. Otwárte záwsze oko, znák kroluiacych. Chwali wielkim pánegirykiem Sarnicki Boleſłáwá Krywouſtá, *cui vix parem inter reges reperimus*; nie ſpiochem był z dźiećińſtwá. W dźiewiaciu lat uprośił ſię u Oycá Hermána do obozu, z innemi ná podſłuchy wyiezdza, w nocy nie ſypia, w dźień máło, y to ná gołey źiemi pod żołnierſkim płaſzczem. A wielkich nádźiei Xiaże Polſkie Alexander, naymłodſzy brát Wádyſłáwá IV, w máłym wieku ſwoim pięć tylko godźin ſnowi dawał, inne czytániu Xiąg, ábo ręczney iákiey robocie. Nie wyleci miedzy ludźi wielkich, kto cáłe nocy w miekkich puchach tonie. Abráhámowie *Patres excelſi* cnotą, rozumem, gdyby można, nie dáliby nigdy ſnowi ná oczy. *Abraham de nocte ſurgens*. W nocy wſtał Abráhám, ſam że powſtał? *Ducens ſecum juvenes*

duos

duos & Filium Idzie za Abráhámem Izáák gdy domowi muśieli. Ieſt iákaś konieczność Izáákom do powſtánia, Abráham powſtáiący. O pułnocy powſtał naywyzszych prac y tryumfow IEZUS, *Pater excelſus, de nocte conſurgens.* kłamamy piękne imioná dzieci, ieżeli kiedy Ociec naſz wſtáie, my ſię w grzechowych letárgách grzebiemy! *Oportet reſurgere.* Pod czas zmártwychwſtánia Iezuſowego nie powſtać, ieſt od Synoſtwá odſtáć Iezuſowego. Co to ieſt? ná inſze nocne uroczyſtości, kośćielne budza dzwony. *Tempus eſt nos de ſomno ſurgere.* Przydźie uroczyſtość zmartwychwſtánia Chryſtuſowego, áni ſię odezwa dzwonice. Iuż z grobu Pan wyſzedł kiedyś Kośćielne uſłyszał dzwony. Do powſtánia ná tryumf Iezuſow doſyć, zmartwychwſtáiacy IEZUS. Chryſtus zmartwychwſtał, nie dzwońcie: doſyć excytátorá, żeby powſtáć. *Oportet reſurgere.* Ieżeli czuie ſię żywa gáłąż, z powſtáiacym ná wioſnę drzewem powſtáie. Przy tryumfalney reſurrekcyi woła IEZUS. *Ego ſum vitis vos palmites.* Winná látoroſl, pieknie w gorę idźie: ábośmy liſtki, abośmy gáłazki, wznośmy sz ſię z zimowych dołow. *Oportet reſurgere.* Hiſtoryk, ktory grobowe kámienie WW. OO. Cyſterſow widźiał, ná nich nápis czytał. *Sequimini:* iakoby pod kámień złożeni wołali. Iużeśmy doſzli mety, gotuycie ſię zá námi. Inákſze ná grobowym kámieniu IEZUSA *Sequimini* wſzyſcysz zá Iezuſem z grobow ſwoich wychodźmy. *Tumulus tuus ſe ſiuia eſt. Sepulchrum tuum guttur eſt. Sepulchrum enim patens eſt guttur eorum, unde verba mortua proferuntur. Ab hoc ſepulchro te liberat Chriſtus: ab hoc tumulo ſurges ſi audias verbum DEI.* mowi S. Ambroży! grob twoy nieżywa wiárá, grob twoy gardło: wielesz ztad umárłych dyſkurſow wychodźi, z tego grobu uwalnia cię Chryſtus, wſtánieſz, tylko ſłuchay ſłowá Bożego y przykłádu. *Sequimini*

Konieczna do chwalebnego powſtánia námowá, Reſurrekcya Iezuſowa, wymogłasz co u nas? wſzyſcyżeśmy powſtali? Nie powſtał? kto kochać niecnoty nieprzeſtał. Nie powſtał! kto chwalebnie coś w Wielkánoc záczawszy, w świętych początkách uſtał. Nie powſtał! kto w tychże gniewách, w tychże piiatykách, w tychże złych konwerſacyach zoſtał. Magdálená y Marta Sioſtry pokázywały mieyſce Iezuſowi, ná ktorym Łazarz iuż śmierdzacy trup lezał. *Vide Domine, quatriduanus eſt, jam fætet!* A czyli kogo z nas ſtráſnieysza demonſtracya Anioł Stroż oku nie pokázuie Iezusowemu? *Vide Domine, fœtet!* Ten, rok; ten, trzy; ten cztery; ten daley w ſzpetnych nałogách gniie. Fætet. Przychodźi y przechodźi wielkanocna ſpowiedź, tylko dla zwyczáiu, tylko dla ceremonii, tylko dla oká nabożeńſtwo, trupá áni ruszy. Fætet. Wielka noc u wielu dziſieyſza uroczyſtość. Spi twardym ſnem iákby ia zárznał poczćiwość, ſpia chwálebne obyczáie, dobudzić ſię, żeby powſtáły, żadna czuiacych pilność nie może! Bodayże nie byłá wiárą pobożnego káznodźiei imáginácya, czyli párobołká. Pod czas wielkánocy mowi on, widźiał Puſtelnik rozłożone przy Kośćiele kramiki, tu ſzkáplerze, tu paciorki, tu wyglądáły Xiazeczki, uważa puſtelnik pilnie, kto w kramie ſiedzi, widzi, że bies ukryty rubrycelle przerzuca; ſkrobie; ſpoyrzy Stárzec co wyſkrobáno, aż Reſurrectio D. N. I. C. máło co widać. A to na co bieśie reſurrekcya gluzuieſz Iezuſowa? Nie masz, odłożył, zmartwychwſtania dziśiay Chryſtuſowego. Ktosz bowiem z Chryſtuſem powſtaie? *Quis enim cum Chriſto reſurgit? nomina vana notatis!* Zadaymy nieprawdę Oycu kłamſtwá. Mało zadać, wyprobuymy. Pokazmy ná oko piękna w obyczáiach reſurrekcya! Ach! máło widać powſtáiacych! leżacych więcey! *Omnes reſurgimus! non omnes immutamur!* Wſzyſcy

wielkánocne ſpiewamy *reſurrexit*, nie wſzyſcy nágannego odmięniamy życia, iednemisz po świętach iák przed świętámi przywáráml nieſmáczni, nałogámi przegnili, oſtydła BOGA y bliżniego miłościa ſkościali. Kiedy ná dolinę Iozáfatowa ſtániemy, wſtaniemy *in ætate plenitudinis Christi*, ná kſztałt wzroſtu Chryſtusowego, iákoby w lat trzydźieſtu ytrzech Bodayże zmartwychwſtániem wielkanocnym duſz náſzych, byliśmy iáko naypodobnieyśi chwalebnemu Iezuſa zmartwychwſtániu! Bodayże ták od ciáłá wygod dálecy! ták niebá bliſcy! ták wſzytkie przenikáiacy trudności y przeſzkody zbáwienia. Bodayże náſza pochwałá byłá! ktora o S. Máteuszu czytam, *ſurgens ſecutus eſt Ieſum. Oportet reſurgere.* Każdy z nas Zbáwicielu ſpiewać z Dawidem będźie: *exurrexi*, powſtałem, tylko pod twoię przyimi opiekę Iezuchow. *Quia Dominus ſuſcepit me.* Poſtánowił kiedyś ſeym ptaſtwá, żeby tey krolował, ktoby nad wſzytkich w poſpolitym locie wyleciał. Y mała ptáſzyna Trochilus odważył ſię z Orłámi o lepsza: (iáko to nikt do korony nie zołwieie,) á że ſię od włáſnego piora nie ſpodźiewał prymu, udał ſię do dowcipu, pod orle wpierzył ſię ſkrzydłá, dopiero z miekkiego wyleciał ná wyſoka wolność więżienia, kiedy Orłá nád zgromadżonym ptáſtwem wiſzacego widział. Nie pozwoliłá ſłába małość być krołem, zoſtał krolikiem. Wzlátuie z grobowey opoki *Aquila magnarum alarum JESUS*, pod ſzkrzydłá ciśnimy ſię Iezuſowe, żebyśmy z Iezuſem powſtali z parowow przepáściſtych grzechu, y z Iezuſem wſtępowali w niebo, *coheredes Christi, heredes regni.* Gotowe ſerce do powſtánia Pánie, gotowe! widzisz, żeć z ſercá mowię: doday pior, doday ſkrzydeł, doday ſiły. *Oportet reſurgere.*

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIĄ.
Dominica in Albis. Niedźiela Przewodnia.

NIedobrze ktoś łáćińſkie Niedźieli przezwiſko wytłumaczył ná polſkie. Daleka *Dominica in albis*, niewinna Niedziela od przewodni. Nád nikim nieprzewodźi niewinny; nád niewinnym, kto chce. Yſzpetne bachorzętá złota niewinnego Báránká Iezuſa ſkubáły wełnę, á moy báránek áni gęby otworzył. *Coram tondente ſe obmutuit.* Czego ſzatan nie dokázował nád Iobem? ktorego niewinność BOG kánonizuie. *Vir ſimplex rectus, retinens innocentiam.* Iob y ſłowkiem nikogo nie obráźił. *In omnibus his non peccavit Iob labiis ſuis. Iob. 1.* A co nie cierpiał niewinny ~~Koſtká~~ od brátá Páwłá? dźiekuie zá pogębki, przepraſzá niewinny, z táką ſubmiſſyą, z iáką winni nie płácza. Szarpie y woł, polny kwiatek, áni ſię odezwie, choć mu gębę Retorſkie metáfory przypráwuia. A záś niewidział? iákie kopie dołki pod dębem niewinnym wieprz dziki? á drzewo miáſto gáłęzi ábo kiia, żołądź rzuca. To ſierp zębáty ſzarpie pſzenice y żyto, to zá głowę wrobel bierze: pełny doyrzáłego ziarna kłos głowę ſchyla, iákby dźiekował. Łádá ſczypce goráiacey po ołtarzach *ex virgine cera*, ſwiecy nos ucieráia, á ſwiecá áni pryſknie, ieżeli dobra. W herbach widźiemy polſkich prawdy obraz. Pánná ná Niedzwiedziu ſiedźi z rękámi w niebo wynieſionemi: mruczy niedzwiedziſko ná pánieńſka niewinność, Pánná rádáby y niebá przychyliłá beſtyi przemrukuiacey. Płatáia, rabia, ſola rybkę, á moia rybká ſwoim przewodcom

nádská-

nádſkákuie. Pátrz? láda chłopięca ręká y gniazdo ptaſze puſtoſzy, y piſklętá duſi, cosz ptaszek? trochę ſię pofráſowawszy ná bliſkiey gáłęzi ſpiewa, nie łáie. O ſwiętych Niewinniątkách czyta kośćioł, biia, ſieka, tłuka dziatki, iak w polu ſnopki, á niewinne dziecinki rozumieia, że z niemi igráia. *Grex immolatorum tener, aram ſub ipſam ſimplices palmâ & coronis luditis.* Z krzywda tedy *Dominica in Albis* ná Przewodnia wytłumáczono. Aleć y Przewodnia biała *in albis* być nie może. Każda przewodnia czernieie, nie bieleie. Szpetna przed Bogiem y ludzmi mákułá, przewodźić zwłaſzczá nád niewinnym. O tym bodayże bez naymnieyſzego zakáłu. Ad M.D.G.

Kiedy ſłuszny zal nieſłuszne niewinnych wexy łáie, názywa okrutnych przesládowcow dzikiemi Tygryſami. *Savior Hircana tygre Tyrannus erat.* Co ia mowię, to pieknym obrázem pokázuie denominácya. Iák lampárt, ták niewinney krwi rozlewcá, ábo fortuny wydźieracz pełen makuł. *Maculoſo corpore tygris.* Y ryſiowe álbo lámpartowe cętki, gwiazdźiſte iákieś kſztałtuia niebo: *ex maculis facit aſtra ſuis:* przewodzace Tyrannie zákopciałe máluia piekło: *ex maculis facit o cum iſtis.* Wſzak przesláduiace niewinnych Eliaſzow Iezábelle piekielnemi Ięd záḿi, bezbożnych Achábow gorszemi nád bieſow w płacz ludzki krzyczy. W Roku 1276 iáko nápiſał Kromer, dokázywał nie miłoſiernie w życiu Polſki Szláchcić nád ubogim poddáńſtwem; dokázywáli w śmierci nád Sláchcicem bieſi; ſurowemi ták zśiekli biczámi, że cáły krwia ſpłynał, ſinościámi zſzarzał, y gęſtemi poſzarpány plagámi deſperuiaca wyrzucił duſzę, ná zczerniałem zoſtáwiwſzy náukę ciele: że przewodźić nád niewinnym, niezmyta cáła wiecznościa makułá. O Száwle przemięnionym w Swiętego Páwłá napiſał. *Theodoritus: Saulum perſecutorem Eccleſiæ à prioribus liberavit maculis* JESUS. Pokli

 przeslá-

prześládowcá Kośćiołá Páweł, poty Száweł z mákułámi. Każda niewinnych perſekucya, niesławny imięnia y ſumnienia kopeć.

Ná okrutna záiadłego zydostwá wola, Rzymſki Stároſtá Piłat wyda Iezuſa: *tradidit Ieſum voluntati eorum.* Więc gdy zydźi Iezuſowa krew piia: *Sangvis ejus ſuper nos*, do wody bierze ſię Sędzia, ręce umywa, niewinność proteſtuie ſwoię. *Accepta aquà lavit manus coram populo dicens: innocens ego ſum à ſangvine &c.* Ieżeli niewinny Sędzia, czemusz iákoby zábrudzone umywa ręce? Tá ieſt naysliczniey wybielonych niewinności nászych notá, że naypieknieysze máia, coby ieſzcze omyć potrzebá. *In Angelis ſuis reperit pravitatem Iob. 4.* Bał ſię winy, choć po ſciſłym exáminie ſwoim niewinny, Páweł Apoſtoł. *Nihil mihi conſcius ſum, tamen non in hoc juſtificatus ſum.* Niepokalánie Poczętey MARYI ſzczegulny pánegiryk *Tota pulchra es, & macula non eſt in te.* Pádáia ná wynieſione pod niebo Peliony ziemſkie proszki, ná słońce makuły. *Neceſſe eſt mundano de pulvere etiam religioſa corda ſordeſcere. S. Leo.* Rázem z życiem Pſalmy pokutne kończy Auguſtyn, y ná śmiertelnym prochu niezdmuchnionym nigdy chárákterem prawdę piſze: że nikomu lubo ſię bez grzeſznego widźi proſzku, bez pokutnego wzdychánia oddawać duchá Bogu nie potrzebá. Stániſłáwowi Grochowſkiemu Arcybiſkupowi Lwowſkiemu aż do śmierci dowcipnie y weſoło żartobliwemu przypomina Spowiednik zal zá grzechy. Uśmiechnie ſię y ſtoiacego w około gęſto duchowieńſtwá ſpyta. Ieſtże potrzebá, żebym zá grzechy żáłował? iednym wſzyſcy głoſem odpowiedza: ieſt, ieſt. Uderzy ſię w pierśi Arcybiſkup y umrze. Właśnie przez zart pytánie! Nigdy niebyło watpliwośći y u nayniewinnieyſzych Każimierzow o potrzebie żalu pokutnego. A zasz nie ſłyſzemy, że ſtękáia żáłośnie y gołabki niewinne. Uſtáwiczny przy

wodách

wodách Łábędź bieluśinkie płocze piorá; á pełne niewinnego wſtydu korale cáłym morzem płácza. Więc dobrze lubo niby nieſkaláne ręce widźi Sędźia Rzymſki, do wody nieſie, *aquâ lavit manus, dicens innocens ſum.* Wſzakże nie umyłeś ſię do wymowki Stárosto, zmyia cię. W miednicy iák w czyſtym zwierciedle widzę, żes nie bez mákuły. Łáźnia pokázuie, że nie tylko ręce, ále y ſerce zábrukáne. Przyſtałeś do przewodzącego nád Iezuſem zydoſtwá, dokázywáć pozwoliłeś nád niewinnym; *tradidit voluntati eorum*, ſkalałeś ſumnienie, ktorego nie láda omyie wodá. Przewodźił nád niewinnym, z ſzpetna rzadow ſwoich mákuła, kto przewodźić pozwolił, mogac przeszkodźić. Henryká Brodacza Xiażę Wrocławſkie, iáko u Długoszá czytam, w łáźni zábić chciał Swietopełk, wierny ſługá cáłym ſoba záſłonił Xiaże. Gęſtym ſztychem ukłoł ſługę Swietopełk, y rozumieiac, że głębokie puginały doſięgły Xiażecia, obudwu iákby zábitych odſzedł. Idacemu z łáźni záchodźi hiſtoryk y pyta. *In balneo deturpatam crudelitate conſcientiam quo balneo elues?* W łáźni záſzpecone przewodnim okrucieńſtwem ſumnienie ktoraz łáźnia omyie? Słuszna interrogácya! Przewodźić nád niewinnym twárdo ſkrzepła mákułá, nie ládá ia wybiela kapiele. Przyiachał do Gnieznà predko po koronácyi Władyſław Iagello Krol Polſki, á że ludowi Krolewſkiemu niezwyczaynych kontrybucyi y prowiantow pozwolić nie chciáło duchowieńſtwo, gęſte rozeſłáć kazał exekucye ná ubogie poddańſtwá! Pozábieráno po wioſkách bydłá, zboża, y czego tylko doyrzáłá ſwawolna exekucya. Płákáłá z płaczaczym uboſtwem, oko ubogich miłoſierna Krolowa, y ledwo Krolowi, práwá Kościelne, wolności duchowne, poddáńſtwá niewinnego opreſſye przełoży, prędzey niżeli mowiłá, pooddawáć Krol wſzyſtko káże. Weſtchnie Swięta Páni. Bydłoć oddamy, ále łzy niewinnie

wyláne

wyláne kto odda y nádgrodźi? *lacrymas quis reddet agrestibus?* Biel. Przyſycháia niewinne płácze ná twarzách przewodzacych, y ſzpetna czynia notę, ktora żebyś ſpłokał, o rowne łzy trudno! Niewinna praca obſzerna wywodźić Retoryka, iáko przewodził nád Swiętemi Niewinniatkámi, tym większy okrutnik Herod, że miedzy dźiecmi y ſynowi własnemu nieprzepuscił. Słyſzał o tym Rzymſki Ceſarz Auguſt y záwołał. Lepiey u Herodá bydź świnia w błocie, niżeli Synem ná páłácu. Nad wſzyſtkie błotá y przegniłe kály ſzpetnieyſzy zakał, dokázuiace nád niewinnośc❘ia okrucieńſtwo. Wyrzuconym ná brzeg morſki Egypcyánom y Fáráonowi przypatrował ſię ieden, brzydkie trupy widział y záwołał! *Heu! neque mare ab luit navos, quos Pharaoni lacrymæ afflicti populi asperserunt.* Y cáłe morze niewybieliło Fáráona, ktorego tyrańſkie nad ludem Bożym przewodzenia záſzpeciły. Nie łátwo zmyta mákuła, ktora krwia nieſłuſznie prześládowánych záczerniłá. Zá Dioklecyaná Ceſarzá nad pietnaſtoletnym Wenancyuſzem, o iáko przewodźi Stároſtá Antyoch! rozgámi ſiecze, ſzarpie hakámi, więzieniem, głodem, włoczeniem długim po cierniach, rzucániem miedzy Lwy, zrzucániem z gory, wybiiániem zębow, łomániem kości, mieczem, zábiia, pátrzcieſz w iákim okrutniká kolorze widział Porfiryusz? Ochrzconych od Wenancyuszá widział nád śnieg bielszych, Stároſtę nád ſadze czernieyszego. Patrz ćie Wenancyuſz z pozyſkánemi Bogu w świetle, Stároſta w czarney nocy, y kopciu, iákiego żadne kominy nie nosiły! Tyrannia nad niewinnemi Wenancyuſzami, piekielnych Murzynow ſadza.

Nie może bydz *Dominica in Albis*, czyſta, kędy ieſt Niedźielá przewodnia. Spytaymyſz ſię życia náſzego! dokąd nas, czyli do niebieſkich kandydatow, czyli do okopciałych potempieńcow zbrudzone niewinna krwia kałkuły promowuia?

Poiac

Poiac nie mogę! iáko ludźie przewieść ná sobie mogą, że ták nie po ludzku nád ludźmi przewodzą. U wielu każdy tydźień, każdy dźień przewodni! Zal mi cię śpiewáiący Bożą chwałę skowronku, ládá kobuśisko nád tobą dokázuie. Zal mi cię pełne wstydu ná wysokiey gáłęzi iabłuszko, lada chłopięcá ręká, twárdym tłucze cię pociskiem. Zal mi was ubogie poddáństwá! z ostrego zębá nigdy nie spadniecie. *Plebem meam devorant sicut escam panis.* Nie záwsze mięso, nie záwsze rybá ná tálerz pod noż idźie: nie będźie śniádánie y kolácya, nie będźie bez chlebá obiad. *Panem quotidianus.* pástwic się nád niewinnym ubostwem. Szukał infimistá, iáko po łácinie wieśniák, znalazł w synonimie miedzy inszemi, Vulgus. Obrał to słowo dobrze, nápisał co do łáciny zle, co do sensu árcydobrze: *Bolgus* Prawdźiwa wieśniactwa deskrypcya, Bolgus. Wszákże przewodźisz Pánie nad poddánym, gospodárzu nád sługą, mężu nád żoną, możnieyszy nád słábym, boy się podobney miáry: rychło nád tobą y dźiecmi twoiemi przewodźić będą! *Prædator minoris, fit præda majoris.* Dusi Mat. 18. sługá spułsługę, żonę y dźieci do więzienia straca, iego też Pan w kátowskie ręce daie: *tradidit eum tortoribus.* Pástwisz się głowny szczupaku nád kárásięm, nád bielizną; y ciebie płatáć, rabać, solić, piec, y smáżyć będą. Dokázuiesz nád ubogą owieczką wilku, pátrz, rychło cię z skory odrą: W Káliszu przed lat kilkunastu długo nápástuie w swoim gniazdku iáskołkę mocnieyszy wrobel, wypędźił: to wygrał: przegrał w wygrány: żebrało się iáskołek woysko, ná dom gliniany uderzyło, błotną lepiankę rozrzuciło, wrobla oskubáło. Przewodźisz przez nie słuszne wexy, gotuy się ná cięższe. W Sendomirskim Stáruszek Ociec uprzykrzył się w domu Synowi, więc námawia Syn Oycá. Abo was Pánie Oycze ná bity wyprowadzę gościniec, y chátę wybuduię, tam

tám ſię lepiey mieć z iałmużny będźiecie. Zápłákał Ociec, przecieſz odpowie, dobrze miłe dźiecię (właśnieć miłe dźiecię!) wyprowadź! Wyprowadza, widzi to mały Synaczek, y do Oycá rzecze: Pánie Oycze ? to ia was też wyprowádzić mám pod Boża mękę, iák ſię ſtárzeiecie? Obaczył błąd Syn niewdźięcznik, y ſtárego Oycá do śmierci dochował. Práwo ná ſiebie dáie nápáściom, kto nápásnik, kto przewodcá. Wyprowadzasz przez nieſłuſzne wymyſły y tego y owego w pole, pámiętayże, y ciebie wyprowádza! Włádyſław Iagello Poznańſkiego Sędźiego (zwali go okoliczni *dæmonem cruentum*) w Gnieźnie będac, za przewodnie niemiłoſierne ſkazał do wiecznego więźienia. Bielſki. Coſz nas zá ſad od Bogá czeka? nie będźieſz zła wieczność wolnych ná cudze utrapienie rezolucyi więzić? Niech ſię od tad nikt ná okrutne przewodnie násze nie kwáśi, przy śmierci y ſadźie z łáſkáwa twarza *mitis & feſtivus* ſłodki ſtáwi ſię IEZUS. Bodayże ſtawił!

KAZANIE

Ná Niedźiele wtora po Wielkiey nocy.

Bonus Paſtor dat animam ſuam. Ioan. 10.

Dobry Paſterz dáie duſze ſwoie.

ABo ſa páſterze? ktorzy ſwoich żáłuiac, cudze dáia duſze, rzeſcy *ex alieno* liberáliſtowie? Sa y części, ále dobremi nie ſa Páſterzámi. Woła PAN BOG ná tego y ná owego, ná tę y owę, *da mihi animam*, day mi ty w tym, ty w owym Zakonie duſzę? coſz ná to? będźie zá mnie moy Syn Zakonni-

konnikiem, zá mnie corká Zákonnica. Ey przecieć świątobliwość! Nic łatwiey iako z cudzey ſzkatuły bogáte ſypáć złoto ná ſzpitale. Pozwolćie mi, dźiś tuczne trzody wáſze wybiię ná ofiáry. Pozwolcie? dziś puł młodego świátá poobłoczę w káptury. Nic łátwiey! iáko cudzym karkiem iárzmo noſić Chryſtuſowe. Ktorego widziáł Ian Swięty człowieká, nie przez ſyny w woźie chwáły Bożey prácował. Nie odwoływáł ſię do przyſzłego Syná Izáák, ochotny ſzyię ſwoię pod miecz, drewká ná ſtos nieſie. Smieſzny to postępek! BOG do ćiebie mowi: *ſequere me* podź zá mną! á ty od krzyżá ućiekáiąc wołaſz, poydzie ſyn zá mnie, poydzie zá mnie corká! Łáie odpowiedź Krol y Prorok Dawid: *red. de Altiſſimo vota tua* *ſal.* 14. Sluby twoie, nie cudze oddáway BOGU. Widźiałem na obráźie umawiáiace ſię z ſobą ſtány. Woyſkowi ludźie do wſzytkich záczynaią: *Nos pro vobis pugnamus.* Odpowiadáią Zięmiánie: *nos pro vobis aramus.* á Duchowni: *nos pro vobis oramus:* nikędym nie widział, żeby Synowie y Corki odżywali ſię zá Rodzicow: *nos pro vobis Monachi ſumus.* My zá was do klaſztorow: Dobrze mały Stefuś nauczą więkſzych rozumu. W Podgorzu ćieſzy ſię Ociec dwiema ſiedmioletnemi Synkámi; pytá ſię Iáśiá. Będzieſz ty Xiędzem? O! nie będę! Będzie zá mnie Stefuś. A tobie co do Stefuśiá? *quid ad te? tu me ſequere!* Rozgniewa ſię Stefuś y rzecze. Mośći Pánie, Stefuś ſobie, Iáś ſobie. *Dat animam ſuam* Káżdemu duſzę ſwoię ná głos Boski ofiárowáć należy nie cudzą. Przy mnie namawia Matká corkę do Zákonu. Iam bydź Mniſzka miáłá, badź zá mnie! Mośćia Páni, y żá Wmć Pánia, y za mnie będzie moia corká! Iákie to Zákonnictwa! Pozamykayćie klaſztory? ieżeli Ociec y Mátká ná dzieci; te, ná ſwoie dzieći Boſkie zwaláć będą wokacye. W

 żywo-

żywoćie Xiężny Ostrowskiey Anny Chotkiewiczowey Woiewodziny Wileńskiey czytam. Mátká Mátki iey Zofia że Sprowy Woiewodzina Sendomirska, Mátka się bliska á nie bespieczna widzac, do dziecięcia swoiego ieszcze w wnętrznośćiách mácierzyńskich uwięzionego list pisze. Synu miły, ábo Corko miłá posłuchay słow moich, ktore mátká kocháiaca włásna ręka piszę, kiedy ćię mam rodzić. Zcáłego sercá służyć w czystośći BOGU chciáłám, á wszytkę fortunę, ná Boska obroćić chwáłę, przyść do tego trudnośći żadnym sposobem nie pozwoliły. Więc ciebie upominam y proszę, żebyś ty zyiścił zupełnie albo zyiściła, com iá obiecáłá. Niech ći BOG natchnienia y ratunku użyczy swoiego. Przyszedszy do rozumu corká, máćierzyński list przeczytáłá, cosz czynić będźie? pocáłuie list, podźiękuie zá rádę, uczyni co iey Bog, nie co list, do sercá poda. Wotywki srebrne zá dzieci wieszác po cudownych ołtarzách Rodzicy możećie, obligowáć slubami y obowiaskámi ćiásnemi nie możecie, żeby się Zakonnym pasem opásywáli, z ktorego się Rodzicy wolnieysza rezolucya wywiazali. *Dat animam suam bonus Pastor.* Prawdziwa dobroć swoię dáie duszę nie cudza; większa, kiedy swoię y cudza. Ale cosz to za styl? dáł duszę swoię! Ieżeli dáł duszę, to iuż nie iego? Gubi w dáiacym práwo do rzeczy donacya. Iákimże tytułem Pásterz Ewangeliczny y dáie, y ma duszę zá swoię? *Dat animam suam.* Odpowiem iá, kiedy rzekę. Wtedyśmy naypewniey swoi, kiedy dla Bogá nie swoi. Naymnieysze odetchnienia moie, wszytki twoie iedynie naywiększa Páná Bogá chwáło. Ad M. D. G.

Apoc. V. w obiáwieniách Iana Swiętego, ná ádoracya iakby zábitego báránká dwudziestu czterech stárcow rzucaia korony, y lecacym z głow ozdobom wesoło przyspiewuia: teraz

raz dopiero z nas Krolowie. *Fecisti nos regnum & regnabimus.* Ukorowanych Pánow Ian widzi w niebie miedzy Swiętemi. Nie przeszkadza godność y fortuna do swiatobliwośći. Siada po krolewskich tronach, chodzi w purpurach cnota. *Liber generationis JESU Christi Filii David, filii Abraham.* Przed Swiętym Pátryárcha Krol Dawid idzie. Może y miedzy doskonałemi Abrahamami prym w cnocie Krol wodzic. S. S. S. *Dominus* ustáwicznym altem Aniołowie w niebie spiewaia. Nie iedna świątobliwość, naypierwsza Pánow bydź powinna asysten- cya. Miedzy Swiętemi zwierzetami w wozie niebieskim Orzeł y Lew Krolowie chodza. U Moyżesza Krol metalow złoto, święte. *Facies & laminam de auro purissimo, in qua sculpes Sanctum Domino.* Iak slicznie po świętych ołtárzach wykwitaia lilie! *Flores inscripti nomina Regum!* Wielka krzywda wysokim urodzieniom y pytanie y odpowiedź Káznodziei Cesarza Albrychta. *Principes salvanturne? Quidni? dummodo in cunis baptisati moriantur.* Y w páńskich iedwabiách *filum prædestinationis* znayduie świątobliwosc. Nie kázde morże, czarne. Rodza się po bogátych Oceanach niewinne perły, y korale wstydliwe. Ktorym się kłaniały páństwá w koronách, czcza w promieniách Krolow, Szkocya Edwardow, Francya Ludwikow, Anglia Henrykow, Węgry Stefanow. &c. Ktosz Polskich Kazimierzow Ludykow, Kunegund, Salomei, Iadwig y tysiac innych fortunie y cnocie na *Sanctus* nie dzwoni? Ukánonizował Władysłáwá trzećiego Długosz. *Hoc Principe nulla ætas unquam visura est Catholicum magis & Sanctum Imperatorem.* A ieżeli od prostego podobieństwá wziać argument wolno. W grze kárt wászych święći się chłopek, święći y krol; święći żoładź, święći y wino, święci chleb rolniczy, święci y purpura. Niesłusznie krzyczał Poeta. *Exeat ex aula, qui volet esse pius.* Y wpurpurách

purách bydź może Leszek biáły: y w koronách krolewskich, páństwo cnoty. Corká Káźimierza Krolá Polskiego ze chrztu y dálszego żyćia świątobliwośći Swiętochna. *Mittentes coronas cantabant; fecisti nos regnum, regnabimus!* Swięći Staruszkowie iákże krolámi bez koron? iák pánámi bez páństw będźiecie? Rzućiliśćie pod nogi báránká, ugodnione cyrkuły, toć iedno nic przy was zostáło? poddáliśćie godnośći wasze honorowi Bożemu iákże śpiewáćie? *Regnabimus!* Wprzodby pomyślić o páństwie y o koronie? Niechca dla Bogá korony błogosłáwieni Stárcy? w ten czas naypewniey przy koronie. Oddáią się cále Bogu? w ten czas naypráwdziwiey swoi. *Procidebant mittentes coronas regnabimus!* Boskiey tylko styl Retoryki; *meum & tuum* Wźiął Bog dar od ćiebie, ták o nim mowi *meum*, że oraz protestuie się przed dáiącym: *& tuum.* Kto świátu y Pánom iego służy, wolność tráći y śiebie. Nie swoy, kto służy. Przećiwne na dworze Boskim maxymy. Cále swoim, kto y káwáłkiem nie swoy dla Bogá.

Naypierwsze y naywiększe przykázánie Boże. *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo & ex tota mente tua.* Będźiesz kochał Páná Bogá twego z cáłego sercá twoiego, z cáłey myśli twoiey. Kto miłuie, nie swoy; *anima magis est, ubi amat, quam ubi animat.* Codźienna do ukochanych exklamacya! moie serce! wydárłeś mi serce: iákże práwo Boskie mowi: *diliges ex corde tuo.* Nikomu sercá miłość Boská nie odbiera. Dałeś serce Bogu? naypewniey twoie, kiedy ták nie twoie. *Diliges ex corde tuo.* Chwálę mądre prostáctwá odpowiedzi. Pytasz się prostáká; maszże iákie bydlątko? Má práwi P. Iezus: á ty nie masz? Naypráwdźiwiey ma, kiedy ták nie ma. Prowádźi ná stos Izááká Abráham, więc do zostáwionych pod gorą sług mowi. *Exspectate, revertemur ad vos.* Czekayćie, wrociemy do was. Ná

śmierć

śmierć Izáák idzie, iákże się wroci? Iuż po Izááku? *Revertemur!* Przy sobie, y swoy Izáák, kiedy dla Bogá nie swoy. Rzuca od siebie srebrny trybularz Kápłan w gorę kádząc, wraca się prędzey do kápłáná srebro, niżeli szło ku niebu. *Revertemur.* Pozyskáłeś się, kiedyś się dla Bogá stráćił. Zwyczaynym frá-zesem oznaymuie Pánu szkodę sługá. MćiPánie ukrádziono nam konia. Nie pomięszany przypadkiem Pan rozśmieie się, y rze-cze. Kátá nam. Gdyćby nam, toby koń był nasz. *Dies Do-mini, sicut fur.* Dni Páńskie, ná ksztáłt złodzieia, wszakże od ziemskiego dálekie, biorą od nas, biorą nas, dla nas. Oddá-ie małego Sámuelká Mátká na służbę Bogu. *Dedit mihi Do-minus petitionem meam, idcirco commodavi & ego eum Domino cunctis di-bus.* Nie rzekłá oddáię, ale pożyczam. Pożyczone rzeczy y w cudzych ręku násze. Co dla Bogá dáiemy, Bogu poży-czamy; naypewniey swoi u tego kredytora, *scio cui credidi.* kie-dyśmy nie swoi.

Czyiżeśmy? Boży? czyli swoi? Nie swoi. ieżeli swoi. Zgubię się powierzył, kto sobie. Bodayże znał nas Bog zá swoich! Zna się do niewinnych owiec Pan Iezus. *Cognosco oves meas.* Ach, u nas kolor tylko y wełna trzody Chrystusowey! wewnątrz u tych lis, u owych wilk, u owych mruk niedźwiedź, u innych nieczysty wieprz. *Suus sus.* Kołatáły do bramy nie-bieskiey głupie Pánny, nie otworzono. Nie zna się do głu-pich niebo. Ach! ktosz głupstwa poimie náłze! *Initium sapien-tia, timor Domini.* Nie masz w sercu boiáźni Bożey, toć nie masz Synow Bożych mądrośći! *Omnis peccans ignorans.* Przed Rzym-skim Cesarzem Domicyanem często się Rzym skárży ná swá-wolę Syna Domicyaná. Upomina mile, łáie, kárże Oćiec, á kiedy Oycowskie nie pomagáią admonicye, złego wyrzecze się przed Senátem Syná. *Non est meus.* Biádá nam! swawola ná-

sza

Hypo-crita

Incapa-bilitas

ſza, roſpuſtá náſzá, wſzelka niecnota náſza: inſtyguie ná złe życie nie raz niebo, á czyli rospuſtnych dzieci Ociec nie wyrzekł ſię niebieſki? *Non eſt meus.* Zgotowane dla ubogich ſtoły w dzień zaduszny Bożemi obiadámi zowiemy. Stoły násze obżarte, wymyslne, poſt gwałcace, Bożesz to obiady? Dziwna w Polszcze denominacya. Upiie ſię kto, y mowięmy, Boży. O coc piianicá Boży! Nikt ſię kroleſtwa Bożego rospuſtnym nie dopił kuflem. Ułoży ſię drugi niezwyczayna y nie przyſtoyna sobie modeſtya, miáſto kozła na czole, skromnego uſtroił báránká: wyśmiewamy cudzey twarz świątobliwości: ubożył ſię. Nikogo przymuszona y ná oko tylko ułożona pobożność nie uboży. Cudzym ufarbowaná kolorem cnota, nie Boża. Po ogrodách częſtych rosna Boże drzewká. *Vid o homines tanquam a bo es* Co człowiek, to drzewko. Czyiesz? bodayże káżdy, Boże drzewko? Bodayże żadne ná ſtos piekielny nie roſło! Badźmy Bożemi, poddáńſtwem, miłośćią, badźmy bożemi podobieńſtwem. *Eſto e perfecti, ſicut Pr. veſter perfectus.* Isnyć to P. Iezus mowiono o kimſiś. Badźmy bożemi żywym doſkonáłośći Boſkich obrázem. *Creavit DEUS hominem ad imaginem.* Wszak ták miedzy ludzmi twarz podobna dźieći zowie, tátuś to, mátuſiá to! Niech będzie wszytko z Bogiem, w Bogu, dla Bogá. *Iovis omnia plena. Iuppiter eſt, quodcunque agis, quocunque moveris.* Ginmy sobie, żyimy Bogu, naypewniey swoi kiedy cále Boźi, nie swoi. Częſty W. X. Wincentego Káráffy Generáłá Iezuickiego afekt. Bog á iá, iá á Bog. Zgubił ſię cale dla Bogá pomięniony Generał, to przepádł? Znalazł ſię naybespieczniey, gdy ták w Boſkiey ginał miłośći. Bog a iá! Oddaymy ćiáło, poddáymy z dusze duszę Bogu. Nie żyimy sobie, nie żyimy złym pożadliwośćiom y áfektom: żyimy Bogu, żyimy świętey woli iego. Niech będzie tylko

BOG á ty, á szczęśliwa w zgubie swoiey kompozycya, dosyć iesteś we wszytko bogáty. Bodayże z Dawidem śpiewáć! Twoiem Pánie, nie swoy: zyskowna zgubá, zbáwiá, nie gubi. *Tuus sum, salvum me fac.* Rzucám niepewne świátowych obietnic *omnia*, przy szczęśliwey utracie, pewniey zawołam z niemaiącym nic Francisżkiem. *DEUS meus & omnia.*

KAZANIE

Ná Niedzielę Trzecią po Wielkiey nocy.

Quid est? quod dicit modicum, nescimus. Ioan: 16.

NIgdym się nie spodziewał, żeby Apostołowie, cáłego świátá Nauczyciele, ták łátwo do *nescimus.* do iakieyś nieumieiętnośći przyznać się mieli. Nie poięta madrym, *scientibus se scire* trudnośc, proste słowo, niewiem. Ieżeli *molestum est verbum, & submissa voce dicendum; rogo.* dopieroż zwłászcza wysoko o swoim rozumie trzymáiącemu, *nescio* Przydzie y ná madrego nie łatwo zbyta trudność? żeby uszedł od *nescio*, ábo w bok uderzy, ábo uwinie zawiłemi terminami responsya, żeby dowcipnym welum ukrył nie odpowiedź ábo tesz będźie; *hic clamandum.* Nie wiedzieli co odpowiedzieć Szczepánowi S. mędrkowie Faryzowie, áż, oni do kámieni. Lżeysza cięszkie głázy, niżeli znośić opinia cudza, że nie umiesz. Grozi wykrętnym grzesznikom strászna od Boga kára Dáwid. *Pluet super peccatores laqueos.* Iak deszcz poleca ná grzeszniká śidła. Cosz to zá káranie? Y nie znośne! Ták uwichłać adwersarza, że się wywikłáć nie mogac, wołać będźie musiał. *Nescio.* We Lwowie gościa u siebie Zákonniká pyta

pyta się Pan. Daleko Mci Xiężę z Polski do Rzymu? Przyznam się Mci Pánie, żem drog Rzymskich nie liczył. Przymowi się do dyskursu Bráciszek. Mci Pánie, ieżeli lądem? to mil sto, ieżeli wodą? to więcey. Dyssymuluie Xiadz, ále wracáiac do domu, lekkość odpowiedzi w Bráciszku ćięszko gáni. Słuchayćiesz iaka broni responsyi swoich Braciszek odpowiedzia. Szpetna madremu Xiędzu odpowiadác, nie umiem. Lepiey co mowić niżeli nic; przydáię, byle do rzeczy. Przecięsz Apostołowie, świáta Doktorowie *in candore* wyznaia niewiadość *nescimus*. Nauczeni od Duchá Swiętego wszytkiego, *ipse vos docebit omnia*, y tę poięli naukę, że naybiegleysze rozumy nigdy bez towárzysza *nescimus*, nie chodża. Dawid madrośćia Anioł Boży. *Sapiens es, sicut habet sapientiam Angelus DEI. 2. Reg. 13.* przecięsz śpiewa psalm *pro Ignorantiis* Ieremiasz wysokiego rozumu Prorok, *Celsitudo DEI*, dosięgło y tego dziecinne *nescio*: *A, a, Dne, nescio loqui* Z drzewa umieiętności w raiu, iák z szpetnym errorem folium y iabłko zerwał Adam! erroru tylko Madrość Przedwieczna poprawić mogłá. Pomieszanym częstuie winem w domu swoim madrość, *miscuit vinum*. Czystego umieiętnośći wina człowiek nie piie. Y naymędrsza poczesna prosty lagier miesza. Przed Zygmuntem wtorym, mowi *pro domo DEI* lędrzy Zebrzydowski, Biskup Krákowski y godnie, y żarliwie; słyszał to Orzechowski historyk polski y napisał. Była rzecz Zebrzydowskiego y bespieczna y uczona, y táká, że iuż po niey nie było co pociesywać. Ia mowię, toporem każda madrość wyćięta, ták ociosana bydź nie może, zeby iáká chrápowáćizna niezostáłá. Promowował w Rzymskiey *Universitatem* prostáka do tytułu doktorskiego Polski Poseł. Máia nayuczeńsze Akádemie domowa iáka prostotę. Smiáłá

się

śię Polska zá Zygmuntá III. z Senátorá, ná cáła gębę głośił, że wiedział wszytkie arcáná Páńskie, á ábo máło, ábo nic nie wiedział. Biskup zás Máćieiowski wiedział wszytko, á iákby nic niewiedział. *O quantum nescire, hoc scire est! quantû hoc scire, nescire.* Ale czegosz to Uczniowie Iezusowi poiac niemoga, choc łatwa nie raz powtarza lekcya? Rzecze Iezus: Apostołowie, iuż mnie na świećie nie długo? *modicum non videbitis me*: alec y wy tu nie wieczni, w krotce ná inszym świećie ze mna śię obaczycie. *Modicum & videbitis me*: Apostołowie Chrystusowych nie poymuia maxym. *Nescimus, quid est hoc modicum.* Ze czas życia nászego wielkie malucko, wielkie *modicum*, zrozumieć tego nie chcemy. O tym mowię, bodayże do zrozumienia! Wiedźieć iednak y iá niechcę o *modicum*: bo mowić y zyć chcę na náywiększa zawsze chwałę Bogá. *Nescimus quid est modicum.*

Częstom śię dźiwował kośćielney w wstępna Srzodę ceremonii. Popiołem Chrześćiáńskie posypuie głowy, y śmierć przypomina. *Memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris.* Po swawolnym mięsopuśćie dobrze prochy kośćioł rozsypuie. Rzadki tego czásu, komuby nie było czym oka záprujzyć. A day Boże! żeby tylko proszki latáły, á nie gory wáliły śię ná Olbrzymow niebu głupie groźnych. Trzebá po swawolney trzydniowce nie iednemu o chlebie popiołem posypanym pokutowáć. *Cinerem tanquam panem manducavi*: trzebá zardzewiáłe polerowáć sumnienia. Chybáć tesz proch y piáseck śmiertelny, wylane iako morze swáwole zatamowáć y cofnac może! A boday nie u wielu ták wszelaka spłoneła poczciwość, że po ozdobnych okazáłośćiách sam tylko został popioł na pogrzeb pięknośći. Ale tę iedynie ná popiołach zápisana czytam prawdę. Sypie prochy zwy-

pœnitentia

czay Chvześćiáńſki ná głowę, y wołá, pámiętay żes proch. Ze życie náſze iák drobny proſzek, *m d c m* ládá go wiátr porwáć może, do głowy nam to nie idżie! Przypomináć, y ledwo nie łopáta kłáść w głowę potrzebá, że życie ludzkie nie gorá, że śmierć nie zá gorą; w proſzkach nád námi po powietrzu látá. *Neſcimus, quid eſt hoc mod cum!* Przy ſtole Báltázárá Krolá Medow, gęſtá ręká weſołe kieliſzki nálewá, á ná ſciánie palce niby ludzkie piſmo nie zrozumiane wytykáia. Woła Krol Mędrcow, czytáć káże, wſzytkim ſapientom pálec głębokie cyt ná gębę włożył. Cała ſciána táblicá, ſtárzy Mędrcowie zdziecinieli, przeczytáć pálcowey ſkryptury nie mogą. *Ingreſſi ſunt omnes Sapientes Regis nec potuerunt ſcripturam legere, nec interpretationem dare Regi.* Ieżeli Mędrcowie? iákże czytáć nieumieli? Przeſzła ſapientow Chaldeyſkich Polſká pierwſzym ſwoim między mądrych poſtępkiem. Dobrze czytáć naytrudnieyſze chárąktery umiáłá. *Primus Rex Polonorum doctus, Caſimirus: hoc eſt, ſcivit legere.* Więkſzy Zygmuntá pierwſzego poſtępek: *inſtitutus literis ita perfecte ut latine loquentes & ſcribentes ſine interprete intelligeret, nec incommodè ipſe eâ linguâ uteretur.* A cáłá Polſká ták pod nim zmędrzałá, że zá świádectwem Orzechowſkiego *jam non Muſa Græca & latina, ſed urbes ipſæ, Roma atque Athenæ præmio & honore Sigiſmundi invitatæ, commigraſſe in Poloniam viderentur.* Wſzakże Mędrcow Chaldeyskich proſtocie nie łáię. Co *digitus paterna dextera*, co Duch Swięty piſze, ábo dyktuie, y naymędrſi nie łátwo poymuią. O iáki błąd owych! ktorzy káżdemu y proſtey bábie łátwe piſmo Duchá Swiętego rozumieią. Nie dzieci áni proſtakow ſkryptura, piſmo Boże. *Act:* 8. Czytá Eunuchuch Krolowy Etyopow Izáiaſza Prorocká, przywiąże ſię do wozá z roſkázu Duchá Bożego Filip, ſpyta czy-

táiącego. Rozumieszże co czytasz? *Putasne intelligis, quod legis? Et quomodo possum si non aliquis ostendat mihi? Semen est verbum DEI.* Ziárnem iest słowo Boże; ále nie w iednę sukienkę uwinionym, nie łátwo pod káżde oko idźie. Nowa przyświecáć pochodnia, nowym ięzykiem *stella lingva cœli* tłumáczyć Trzem Krolom niebo muśiáło zá spráwą Duchá Swiętego Słowo Boże w ciáło obleczone. Pismo Boże Xięgá, ktorą w obiáwieniách Ian S. widźiał; chybá ią niewinny, umiártwiony Báránek otworzy. Abo látáiąca u Izaiasza lotnych dowcipow potrzebuie, żeby pisma S. trudnośći dościgły. Skárb Augustinowi Swiętemu pismo Boże. Nie káżdemu kluczá do skárbu powierza? á głęboko zákopánego ledwo tysiączna dobędźie prácá. *Magnus est thesaurus divinarum scripturarum. Sed quis potest scrutari thesaurum istum, & pervenire ad omnia, quæ ibi sunt? Ira de doctr.* Grzegorzowi Swiętemu *homi. 5. in Ezech* przepáśćista głębia pismo Boże: wyczerpáć by nayobszernieysze dowcipy, y zgruntowáć głębokośći pisma Bożego niewystarczą. *O quam mira est profunditas eloquiorum!* Zagęśćił Duch Boży pismo Swięte párábołkámi. Nie ládá świátło obiaśni, co obłoczki párobeł ukryły. Ták párábołę opisał Tomász S. *Parabola est sententia habens obscuram similitudinem.* Przychodzą z trudnośćiámi pisma S. dworni skrutátorowie do Zygmunta I. Kroiá. Zbędźie pytania Chrześćiáńska rezolucya. *Rex sum, non Papa.* Głowy to kośćielney rozum, poiąc, co palec zápisał Boży? A iákże to y proste niewiástki zrozumieć mogą, ktore swoiey nie máią głowy? *Caput mulieris vir.* Pod czas Ewangelij pierwśi Polácy polerowánych szabel dobywáli. Do poięćia y obrony Ewangelij, y świátłá rozumu iásnego, y acumen potrzebá. Dziękuie Oycu niebieskiemu Syn Boży, że trudne pisma S. táie-

táiemnice pokornym obiáwił dowcipom. *Confiteor Tibi Pater, quia revelasti ea parvulis.* Ieżeli BOG ſkrytośći palcá piſzacego nieodkryie, y naymędrſi nic tu nie umieią. Mieć trzebá paluſzek Duchá S. żebyć powiedział, y tłumaczył, co w piſmie świętym czytaſz. Ale coſz to zá ſkryptura? ktorey Chaldeyſka cáłá Akádemia nie mogła y ſyllabizowáć? Przeczytał Daniel. *Mane, tekiel, Fares. Numeravit Deus regnum tuum & complevit.* Pierwſza trudnego obiecádła litera. Policzył Bog na palcach dni pánowánia, iuż po tobie! *complevit.* Iakoſz tey nocy zábity Daryuſz. O toc niedziwuię ſię, że poiac lekcyi nie mogli. Ze łátwá kompleta życie ludzkie kończyc może, piſmo to nie zrozumiane! Cyfrámi piſza ſię látá náſze, rozumieſz że kilkánáśćie, że z ſto, że daley liczyc będzieſz, áż tám koniec, kędyś ty poczatek czytał numeracyi. *Numeravit DEUS regnum tuum, & complevit illud.* Nie łátwo poięta dni ludzkich liczbá. Częſto y Mędrcowie trzech tu zliczyć nie umieia. *Omnes Sapientes non potuerunt ſcripturam legere.* Ná tę zepſowánego rozumu niepoiętność ſkárży ſię Cypryan S. *Inter populum frequenti ſtrage morientem nemo conſiderat ſe eſſe mortalem.* Codzienna ruina leca koło mnie buki y iodły, á iá rozumiem, że ze mnie laur nieśmiertelny. Uczniow ſwoich ſłyſzał dyſzkuruiacych Iakub Apoſtoł, Iá práwi zá tydzień wybieram ſię ná iármárk, iá zá mieſiac do bliſkiego wyiádę miáſtá ná ſpráwę, iá zá rok wieś iednę y druga kupię. Y gniewa ſię, y śmieie z dyſzkuruiacych proſtoty Apoſtoł. O głupcy! iák ſię to ná życiu nie znacie ſwoim! dalekie goſpodarſkim zamyſłom piſzecie látá? więcey párá y wapor ziemny, niżeli ludzkie ma czáſu życie. Wielkie malucko dni naſze! doyrzeć tego nie możemy! *Ignoratis, quid erit in craſtino! Quid eſt enim*

vita

vita vestra, nisi vapor ad modicum parens? Nie widzicie, iak w mgnieniu oká naieżona mgła ginie! Zywiey u Łukászá S. bogácza w Ewangelii połáiono. Na dalekie látá czyni dla duszy swoiey dyspozycye; *anima mea habes multa bona in annos multos*: áż go okrzykna, duszę wystrasza z boiáźliwego záwsze bogaczá! Głupiś? *stulte hac nocte repetent animam tuam a te.* Látá liczysz? życia dnia nie masz, niewiem czy godzinę; *hac nocte &c.* Z bogaczem wszyscy iakoś śmiertelnych repetycyi nie umieia! Buduia w głowách prożnych *negotia seculorum*! odkładáia od dnia do dnia zbáwienia sprawę. Czemu? *stulti* rozumieć niechca, żeć máluckie godzin ludzkich klepsydry.

Iákże wielkie życia nászego málucko poymuiemy? Ach y my *ex hoc codice*, rozumiemy *modicè*. Ták żyiemy, iákobyśmy żyć tu mieli ná záwsze! ták dobre do śmierci dyspozycye odkładamy! iakobyśmy tyśiać lat y wiekow pełni y pewni byli! Czylisz nie częste złemu życiu pochlebstwá? iak podstarzeię, podtátusiam, pomyslę o duszy. *Nescimus quid sit modicum?* A kiedy słábe życia málucko do stárości nie przydźie, kędysz duszá? kędy zbáwienie będźie? Mowi drugi: posłużę dworska, woynę, po szyszaku káptur, po zbroi wezmę Zakonny hábit. Nieboże? á kiedy lat twoich málucko predzey czás zedrze? to po kápturze? to po reformie życia! to po zbawieniu! Choruie Iegomość, ábo Ieymość chce Xiadz náwiedzić; nie puszczać Xiędza nie turbować chorego. Będźie czas do spowiedzi; á kiedy nie będzie? *Nescimus quid hoc modicum!* Pije Krol Polski Kazimierz, przy gęstym vivat, kieliszek z ręku krolewski ich wypádnie, duszá z ciáłá. Iużci po Kázimierzu! O niepoięte málucko! Xiaże Ostrowskie Bazyli wybiera się z ludem swoim przeciwko Tátárom, z koniuszym rozmáwia, konie goto-

wać każe. *Ibimus ad bellum; ibimus!* To wyrzekł, y umarł! *Nescimus, quid sit modicum!* Eustáchi Wołłowicz Biskup Wileński, ozdobá wiáry Chrystusowey y obrona, dziś ná iutro mátutinum odmowi, do wieczerzy siadźie, w pierwszey ziadł śmierć łyszce! Leo Sapiehá Wielki Hetman, Weneckiego u siebie Postá tráktuie, od stołu wstáie, Kázimierzowi Synowi gospodarskie oddáie mieysce, do pokoiku swoiego idźie, idźie ná *requiem æternam!* nád innych, nie nád swoię nádźieię: wiedział o godzinie ostátniey. Tysiącámi podobnych śmierci po innych żywotách czytać; á przecię niechcęmy wiedźieć, iák niebespieczna życia nászego małość! Ná Bożym iáko mowicie obiedźie dziádek łákomo ie, y w garki kłádźie. Nie záłuie, ále przestrzega gospodarz. Dziaduśiu skromnieyby! boię się, żebyś prędko nieodiał swoich obiádow. Rożśmieie się dziáduś, á że też coś zkosztował łáciny, odpowie. *Cras non dabis.* Co dziś to moie, iutro Pánie nie dacie. Dáie BOG czas do poprávy, do pokuty, do zbáwienia, łákoma záżywaymysz zgotowánych godzin pilnością! Ktosz wie, czyie iutro? *Cras non dabis.* Ach iak pełne nárzekánia piekło! Biádá mnie wieczne! niewiedziałem, że ták prędko życie kończyć się miáło! Dla BOGA! nie odkładaymy ná czas dalszy szczerey spowiedzi, odmiány życiá, testámentow. Ktosz wie długo się widźieć ná świecie będźiesz? Podobno. *Modicum non videbitis.* Podobno zá dźień? podobno zá godźinę! podobno zá kwáterę; á kiedy ieszcze prędzey z oczu zginiesz? Wielki Boże day wielką łáskę ná máluckim znáć się życiu! O Boże! przy zgonie czásu máluckiego usłyszemysz od ciebie! *Modicum & videbitis me?* Poczekaycie máłucko, á obaczycie mię? Niepatrz Pánie ná niegodność moię, patrz ná dobroć twoię. Po życiu máluckim, pokaż Oycowską twarz twoię, żebyśmy szczęśliwa ubłogosłá-

wieni

wieni wiecznością, wielką miłością ciebie kocháiąc, y z maluczkiego życia śmieiąc się, wielkim głosem śpiewáli. Iuż tu niewiemy, co to málucko! Wielkie niebo! wielka wieczność! wielki BOG! *Nescimus, quid est hoc modicum!*

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ.

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? Ioan: 16.

WIĘc y twoie drogi Pánie exáminowáć, dokąd idą, potrzebá? Zákázuie szkrupuláckiego bádánia, dobrych drog iasność. Ktosz się o słońce w południe pyta? Trzeciesz umawia się z uczniami Swięty Nauczyciel, że nie pytáią dokąd idźie. *Nemo interrogat, quo vadis?* O to widzę y nayświętszym postępkom częsta reflexya záchodźić w oczy z pytániem powinná, dokądże idźiecie? ná smutek czy ná pociechę niebu? ná zgubę, czy ná zbáwienie duszy? *Est via quæ videtur homini recta. Proverb 16.* Iest drogá, ktora się widzi prosta, á ná krzywy borek szpetnie połománe prowádzi błędy, z wiecznym nárzekániem. *Ergo erravimus!* Wszystkich nas życie, trudna w nieznáiomę kráie podroża, toć ná káżdym popásie, bá częściey pytać należy; tędysz do domu drogá? *Ibit homo in domum æternitatis* Niemaszże krotszey? niemaszże bespiecznieyszey? Głupich bespieczeństwo, choć z drogi zeszli, rozumieć, że ktorędy idą, iść potrzebá, nie rostrząsáiąc, *quâ eundum,* ále *quâ itur. Via stulti recta in oculis ejus. Proverb. 12.* Często niby pod linią wyprostowáne goścince, áni zwiesz, iák poboczne gárbią drożyská, więc konieczna y świętym droszkom kwestya: *quo vadis?*

dobrzesż idę ? Tey częſto záżywał z Senatorá Puſtelnik Arſeniusz. *Arſeni unde veniſti! quo vadis?* Ta reflexya zdrożne ſcieſzki Agáry proſtował Anioł. *Quo vadis? revertere! Gen.* 16. Nie inſza adwersya Poſſeł Papieſki Poſſewin wrocił Zygmuntá III. Krolá Polſkiego z drogi do zboru Heretyckiego prowadzacey. *Sereniſſime quò vadis? hæc non eſt via ad Cœlum.* Tákby wypadáiacych z impetem áfektow pytać! dokad krwi y ogniu? dokad zemſto? *non eſt hæc via ad cælum. Quo vadis!* W Lublinie zá pánowánia tegosz Zygmuntá w Poniedziałek świateczny do páłácu Xiazat Zbárawſkich liczna ſchodzi ſię herezya; tam dom był ſwoiego nabożeńſtwá. Niewiedźieć zkad wypádnie w niewidánym ſtroiu krzyczace chłopſtwo, ná idacych do zboru ſzalonym impetem wpádnie: pierwſzego Woiewodzicá Smolenſkiego (ſmolił przywodem ſmiáłym wielu) potym inſzych ná gnoiu kłáda, palcatámi chłoſtáia, á krzycza; á wy dokad? *Quò vadis?* To nie macie Kościołow kátolickich do nabożeńſtwá? Stráſzliwa interrogácya kiymi wbiwſzy, iák niewiedźieć zkad wypadli, ták nie wiedźieć iáko przepádli ſurowi drog bładzacych korrektorowie. Nie bez pożytku kiiowe pytánia były. Odtad inſzym gościńcem długie błędy chodźić záczeły. Popráwiła drog krzywych pilná interrogácya. X. Iancz: Nie życzę wyuzdánym ná wſzytkie roſpuſty Libertynom podobnego z bieſowſkiemi plagámi interrogatorium á wy dokad? *Quò vadis?* Tákże práwá Boże? tákże práwá ludzkie? tákże zdrowy rozum poſtępować pozwala? Rozważna *Quò vadis* reflexya, lekkie ſtánowi ścieſzki, zdrożne proſtuie, przepáściſte záwala. Ale z inſzey podobno uwagi wypytuie IEZUS Uczniow, czemuby nie rozbierali, dokad ſię wybiera. *Nemo interrogat, quò vadis?* Rzecze PAN do Apoſtołow: *vado ad Patrem.* Iuż też od was odchodzę Uczniowie moi! to ſię záſraſuia, to do nog przypádna, przy-

trzymować dłużey przy sobie Pána będą? *Mane nobiscum Domine!* Y gęby nieotworzą. *Nemo interrogat.* Ná tę nieuwagę w uczniach swoich żali się IEZUS, ná podobną we wszytkich nas nárzekáć ia będę, kiedy rzekę. Tá iest do ludźi BOGA nieszczęśliwość! nic nas to nie obchodźi, choć BOG od nas odchodzi. *Nemo interrogat quò vadis?* Dokadże słowá y odetchnienia poydźiecie? *Quò vadis?* podźcie prosta Ignácego droga Ad M. D. G.

Lat się skończyło kilkánáście, kiedy skończywszy urząd swoy W.X. Rektor w Grudziadzu idźie do Prezydentá miástá ná pożegnánie. To komplemencie dźiękuiącym zá dobry áfekt, rzecze X. Rektor: Iuż też z Grudziadza odiezdzam. Prezydent że po polsku te słowá naylepiey umiał, bárzo dobrze, ná wszytko odpowiáda Barzo dobrze. Ale w dáleka stronę iádę! Barzo dobrze! Podobno więcey się nie obaczemy: Barzo dobrze. Miewayże się Wc. dobrze. Barzo dobrze! Smieszna dla niewiádomości ięzyká odpowiedź, záłosna u wielu chrześciańſtwá dla złości. Ile rázy grzeszyłz, cosż to czynisz? oznaymuie wiárá. Odchodzisz od BOGA, odchodzisz w kráie dálekie, dzikie, rozboynicze! podobno więcey się do BOGA, BOG do ciebie niewroci: Ná ták stráſzne deklaracye ieżeli nie słowy to rzecza odpowiádámy. Barzo dobrze: barzo dobrze! O złości beżrozumna! nic cię nie obchodźi, choć BOG od ciebie odchodźi. Barzo dobrze! Ach barzo zle! ostátnie zle! W Sendomierzu (iáko mię domowe nauczyły pápiery) roku 1668 Mieszczanin śmiertelnie záchoruie, náwiedzi Xiadz chorego, ábsolucya da y kommunia. W krotce chory miasto żalu zá grzechy, rękę o rękę biie, á niby tańcuiącym applauduiąc, krzyczy: daley! hup, hup! Wzywać IEZUSA y MARYI Xiadz każe, swawolniey hupa. Ey nie mow hup, aż przeskoczysz! Poda Ukrzyżowánego do pocałowánia, plunie w twarz IEZUSOWI, y krzyknie: hup,

hup, hup! Przelakł śię Xiadz, ztrupieli wſzyſcy. Szpetność grzechu pokázuie Spowiednik, do żalu ſerdecznego námawia, iedno bezboznik odpowie. Widzę gośći po izbie ſkaczaczych (z piekłá byli) więc im tańczaczym przyſpiewuię, y ták hup, hup krzyczac w nieſzczęśliwa wyſkoczył przepáść, iák mu śmiertelny w garle ſkrzypek zágrał. O nierozumie! o ſzaleńſtwo! BOG od złośniká ná cáła odchodźi wieczność, á on weſołe hup hup, poſetnia! O iák wielu w podobnym ſzaleńſtwie żyie y umiera! *Nemo interrogat quo vadis?* Od ſzpetney pluſkoty podzmy do ſłońcá pogodnego, w ktorym BOG ſwoie záłożył mieſzkánie. Opiłał ie Dawid S. *in ſole poſuit tabernaculum ſuum. Pſalmo* 10. Słońce ieſt okiem świátá, więc iaśnieyſza nád ſłońce prawdá, że ná oku záwſze u człowieká BOG bydź chce, y bydź powinien. Tego choć w pogáńſkiey doyrzał ślepocie Poetá: *Os homini ſublime dedit, cælumque tueri juſſit.* Ná złotey bláſze, Oycá Władyſłáwá noſił Syn dobry Krzywouſt, żeby iak z oká, ták z ſercá ukochánego nieſpuſzczał Dobrodźieia. *Pater noſter in cælis.* Ociec naſz Bog w niebie; przenośmysz dobre dźieci ná ſerdeczne tablice twarz Boſka, przenośmy ná oko! Bodayże y po tronách, y po proſtych chátách więcey Dawidow! *Oculi mei ſemper ad Dominum.* Bodayże po ludzkiego oká kryſztałách nie iaki chłopek, ále BOG śię przegladał! Bodayże káżdy o ſobie Chrześcianin! co u Lukaná Iuliusz Ceſarz. *Media inter prælia ſemper ſtellarum cælique plagis, ſuperiſque vacavi.* O twarz y oko człowieká niebieſki prośi oblubieniec. *Oſtende mihi faciem tuam!* Słyszy to Bernard, y co mu śię widzi, znać daie. *Ut mihi videtur, ſe magis oſtendere vult. Ita eſt. Videri vult, non videre? quid enim ille non videt?* Przeiaćby od Aniołow Strożow ná Bogá reſpekt. *Semper vident faciem Patris* Niebo ná źiemi, oko w Bogá wlepione. Cáłe niebá błogosłáwieńſtwo; *viſio DEI.* Nierad widzę po rubrycelach, że ieden tylko dźień trzecia Niedźielá

w poſt

w poſt z oczámi. *Dominica oculi.* Każdy moment, każda zabawka pátrzać ná BOGA powinná. Chwalę, co zdawná po Polſzcze widzę. Po drogách, po polách, po izbách ſadowych, ſeymowych ná oczách ſtoi BOG Ukrzyżowány. Y tego nieganię, po choragwiách, po mármurách, u świętey pámięci Polakow nabożnie złożonę ręce, oko ábo w niebo, ábo zátopione w Bogá: tylko przydáię; życie to czynić powinno, nie śmierci pędzel. Godźien oká cáłego świátá Arcybiſkup Lwowſki Ian Tarnowſki, poki kápłańſkich nie odpráwił nabożeńſtw, żadney wizyty, żadney zabáwy niepuścił ná oczy. Rozradzáli święte zwyczáie poufali, mowili: trzebá mieć reſpekt ná ludzi przychodzacych, odłożył po árcybiſkupiu. Pierwszy Bog, pierwsze y iedyne ná BOGA oko. Co niewiedźieli imięnia, y przezwiſká Ignácego, ták go opisowáli. *Ille Pater, qui cælum ſemper aſpicit, & de DEO loquitur.* A o Swietym Marcinie życie iego. *Oculis ac manibus in cælum ſemper intentus.* Korony po głowách kápłańſkich, oczemá do BOGA obroconemi nazywał Tertulian. Co do tey funkcyi wſzyſcy w ſercu ukoronowánego kápłána mamy. *Amor ſacerdos.* Cosż to zaś mieć záwsze BOGA ná oku? uczy Auguſtyn Swięty. *Quid eſt ante oculos DEum habere? eſt diligere.* BOG w słońcu uſtáwiczniey ná człowieká, niżeli słońce patrzy, niechże będźie oko ná oko. Niech będźie y o nas Ewangelia, ále w lepſzym ſenſie: *Et ipſi obſervabant!* Ná to BOG na oku świátu. *In ſole poſuit tabernaculum*, Ale y ná to, áby ná oko pokazał, że co z słońcem, to czyniemy z Bogiem. Ná inſzy swiat odchodźi słońce! ktosz ſię o to turbuie? Ná obie oczy wesoło ſpiemy. Tak właśnie z Bogiem. Rzuca nas BOG, Oycowſkie odwraca oko, odchodźi dla złości náſzych. Coſzmy na to? Nic nas to cale nieobchodźi. *Illuminare his, qui in tenebris ſedent.* W słońcu iáśnieiacy Panię roſpadź nocy, żeby widział człowiek, iako

ko fortuná zá odchodzacym z sercá Bogiem odchodźi. Ze poki żyiemy pielgrzymuiemy od Bogá, napisał Páweł S. do Korynczykow. *Dum sumus in corpore, peregrinamur à Domino.* Od BOGA pielgrzymuiemy Apostole ? do BOGA trzebá. Zycie drogá, BOG meta; życie wygnánie, BOG oyczyżna. Ach barziey od Bogá niżeli idźiem do Bogá y nie uważamy! Miia pielgrzym, miásta, zamki, wśi, ogrody, odchodźi to wszytko od pielgrzymá. *Provehimur portu, turres urbesque recedunt.* turbuiesz się przechodzacemi pielgrzym miástámi! wesoły spiewa. W podobney u nas apprehensyi BOG duszę naszę miłuiacy. Podź Boże, podź! w żadna to u człowieká reflexya nie poydźie! Odszedł dáleko od Bogá w ráiu Adam, BOG go szuka. *Adam ubi es!* nie że bez Bogá, ále że bez odźienia, nárzeka Adam. *Abscondi me quod nudus essem.* Wźielismy od Oyca nieszczęśliwa sukcessya. Zedrze przypadek z sukni, z honoru, z fortuny, z dobrego imięnia, tylko ścian od żalu nieodrzemy, zedrze z duszy łáskę Boska niecnotá, zedrze serce z Bogá rozboynik grzech, utráty Bogá nie czuiemy! Nic nas to nieobchodźi, że BOG od nas odchodźi! *Nemo interrogat quo vadis?*

Spytaymysz się iuż nas samych. Iestże BOG z námi. Nieodszedłże od nas ? O gdyby nie po poetycku záwołać *Est DEUS in nobis! agitante calescimus illo.* O gdyby pytać się nie potrzebá było! *Ubi est DEUS tuus?* Kędysz to BOG twoy ? kędy? Odchodzi od ukochánych uczniow swoich Páweł; *amplius non videbitis faciem meam vos omnes,* az tu co żywo w płácz. Nie płákać! ále rycześ potrzebá, z ktorego domu, z ktorego sercá BOG wyszedł. Po odeściu słońcá noc smutna, po odeyściu BOGA pluskorá wieczna. Bárbará Langá w Adwent blisko po kommunii poczuie, iákby iey z ust świeta ktoś wyiał hostya. Więc, płácze, nárzeka z Magdalena. *Tulerunt Dominum meum, & nescio,*

ubi

ubi posuerunt eum. Ach ia nieszczęśliwa! wźięto mi BOGA moiego! dokadżeś odszedł Pánie. Ach iak nam często grzechowe nápáści Bogá wykradaia! á nad szkoda áni stękniemy! Byłá uroczystość IEZUSA, MARYI, Patroná, Pátronki, trzebá było komunikować; był y w tym, y w owym kościele odpust, trzebá było z Bogiem się poiednać. To gospodarstwá zbytnie, frasobliwe, to kompaniiki swawolne, to piiatyki wydarły Boga; *tulerunt Dominum meum.* Cosz my ná to? Płakać ná to saмo, że nie płáczemy. Przypatrował się obyczáiom Chrześciańskim ex alto Biskupiey godności zdrowym okiem Infułat Seleucyi Salwianus, y ná wzniesione przez kontempt Bogá wzgorki straszny piorun rzuci. Widzi odchodzacego w daleka drogę przyiacielá, aż w domu zostáiacy przez żal od siebie odchodzi! Od owego honor, od innego reputácya, od tego fortunká, ábo miłość odeszłá, aż oni szalona apprehensya bładza! Prostemu zagrodnikowi wilk poszarpał krowkę, żałosny, iák woł ryczy. Od nieczystego swawolniká odszedł BOG! od okrutnego cudzey fortuny wydźierácza odszedł BOG! od kostery y krżywoprzysięsce odszedł BOG! cosz ná to? wszyscy się śmieia, skacza, plásaia. Zápłakał ná głupie śmiechy święty Biskup. *Profecto, in comparatione solus nobis DEUS vilis est!* Ach nierozumny Chrześciáńskie! zginie grosz! ledwo domu niewywroci Ewangeliczna niewiástá szukaiać! weś iabłko dźiecku, ledwo się od beku nie rospuknie! zginie przyiaźń ukochána, w głowę zaydźie szaleniec; BOG ginie! BOG przez grzech odemnie odchodźi! ách głupcze! ách skáło! nic mię! nic mię to nie obchodźi! *Nemo interrogat, quo vadis?* Odszedł ná inszy świat Bolesław Chobry, cáła Polská przez rok w grubym kirze, w grubszym żalu. Nie wiemy, co to zá nieszczeście utracić BOGA! Odszedł od ciebie BOG: odeszło wszytko dobro! życie, honor, pociechá, fortuná, dosyć

dosyć, odszedł BOG! Ochrzcona Zmudź y Litwá zá Iagellą, stęskniłá się do czczonego długo Bogá ogniá, więc w popiołách grzebia, płácza! Ach wstydźie nasz Chrzesciánie! gubiemy prawdźiwego BOGA grzeszac! iákasz pilnościa stráconego szukamy? BOG chce być z námi, czemusz márnotrawni Synowie od Oycá odchodźiemy? BOG bez nas nieiáko teskni, czemusz my do Bogá nie tęskniemy? Nie potrzebá nas Bogu, potrzebá nam Bogá, czemusz się go obiemá rękoma nie trzymamy? Przymuśili BOGA człowieká ná Emaus Uczniowie, żeby ich nie odchodźił. *Coegerunt eum. Mane nobiscum Domine.* Kocha tákie przymusy IEZUS. Daymy tę pociechę żalacemu się Iezusowi, záwołaymy serdeczna interrogácya. *Quo vadis?* Nieodchodź od nas nigdy Boże. *Mane nobiscum!* Ocieceś, wieczne sieroty, bez Oyca dźieci. Nieodchodź Boże; Pásterześ nasz, bez pásterzá idźie ná zab wilczy trzodá. Nie odchodź Boże! tyś wszytko dobro moie. Pierwey od siebie, niżeli chcę odeyść od ciebie Boże. *Ne permittas me à Te unquam, unquam, separari.*

KAZANIE

Ná Niedźiele Piatą po Wielkiey nocy.

Usque modo non petistis quidquam? Ioan. 16.

Do tych czas o nic nie prośiliście.

ZE w życiu dosyć dálekim y iednego razu nie modlili się Uczniowie swoi, uraża się, y tá ie IEZUS. *Usque modo non petistis?* Iest tam o co dobry pacierz powiedźieć, kędy nie masz dobrego sercá do pacierza. Ktosz chwalił w klatce kánarká, ieżeli nigdy nie śpiewa? Nie śpiewać ptakowi, nie modlić

się

śię człowiekowi, rowna notá. Za chwaſt Tulipan y Narcys
ogrodnikowi, ieżeli kwieciſtey nie otwiera gęby. Przydźie
do Kośćiołá Ierozolimſkiego IEZUS, miáſto ofiar widzi ku-
pie, miaſto ołtarzow kramy, miáſto nabożnego wzdycháńiá,
ſwarliwe háłáſy targuiacych; cosz czyni? połáie, pobiie bezbo-
żnych w kośćieśćiele kupcow. Plecie bicz ná śiebie, kto no-
winki, komplementá, bayki ná mieyſcu modlitwy. Tylko
chwaſtow y pokrzyw żniwo ná ſerdeczney niwie, ktorey mo-
dlitwá nie uprawuie. Ták wielki Antyocheńſkiego Kosciołá
goſpodarz Biſkupim doyrzał okiem Swięty Chryzoſtom. *Cum
videro quempiam non amantem orandi ſtudium, continuò mihi palam eſt e-
um nihil egregiæ dotis poſſidere.* Narzekał nie dawno w Polſzcze O-
ciec ná Syná niemotę. *Hæc eſt nominis mei infamia!* Prawdziwſza
człowieká przed Bogiem niesława, ięzyk do BOGA mowić nie
umieiacy. A iáko zániedbáná modlitwá nagány, ták ukochá-
na prowádźi fortunę y pochwały. Modli śię noc cała IEZUS,
y wybrał dwunaſtu Apoſtołow. Luc. 6. Wybor wſzytkiey do-
broci przy modlitwie. Nie ſkarz śię więcey Ananiaſzu ná Páwłá.
Audivi à multis de viro hoc, quanta mala fecerit ſanctis tuis. Modli śię Páweł.
Ecce enim orat, iuż odtad ná Páwłá nic złego by naygorszy mo-
wić nie może. Zámyka zle gadáiace geby, gębá ná częſta
modlitwę otworzona. Kędy śię roſpala ná modlitwách ſerce,
áni mysl tam o *tenebrarum opera.* Nie rzeczesz nigdy w domu ſe,
kędy *ſicut incenſum* modlitwá, niebieſkie pali Arábie. Pełny kłos
dobrego ziarna, ktory uſtáwiczna pokora ſchyla głowę Bogu
ná ádorácya. Wrzuconych w piec Bábilońſki pácholat áni śię
tchnie ogień; czemu? modla śię. Bez naymnieyszego zákáłu
modlacy człowiek, nie ma coby palił y wypalał ogień. W. X.
Gwilelmowi Role Iezuicie pokázował ná modlitwie BOG, iák
ciężkie plagi bić miáły Polſkę. Dwie modlacemu karty podá-

 no,

no, ná pierwszy czyta. *Polonia vastabitur, at orandum!* Ludna Polská poydźie w dźikie pola, modlić się trzebá! To pustynia w ray zákwitnie przy modlitwie? Mátká rayskich pieszczot, modlitwá. Ná drugiey kárcie czyta. *Polonia restituetur in integrum, at orandum!* Skruszone ná modlitwie oddaycie Bogu serce! przy pokutnych kontrycyách podarta ucáleie Polská. *Orandum, restituetur in integrum.* Czyni zupełna wszelkich szkod restitucya, modlitwá. Wiedźieli o ták fortunney modlacych godności Uczniowie Páńscy, iákże się do modlitwy nie ubiegáli? *Usq; modò non petistis?* Być muśi, że ábo to, o co prośili; ábo to, iáko prośili, za nic u Bogá było. Przy drugiey stánę ia stronie. Często w modlitwách nászych modlitwy ábo nic, abo mało. Mowá moiá niech będźie wszytká modlitwá, ná naywiększa chwałe iedynie tobie Boże.

Dzisieysza Niedźielę z idacemi trzemá dniámi nazywa kościoł, *dies rogationum*, dniámi modlitwy, Abo inne roku cáłego dni modlace się, nie sa dniámi modlitwy? Abo się przez rok nikt nie modli, ábo modlitwy imienia niegodne. Z wielka nayświętszych Papieżow krzywda, heretyckie nápisało pioro ná Piusá V. *Papa Pius quintus moritur. res mira! tot inter Pontifices, tantùm quinque fuisse pios.* Nie wiem czyli niesłuszna okrysla deskrypcya dni modlitew nászych. Miedzy cáłego roku dniámi, ledwo pięć ábo trzy będa, *dies rogationuum*, dni prawdźiwey modlitwy. Dni te po łácinie *dies rogationum*, po polsku názywamy dniámi krzyżowemi. Cosz krzyż do modlitwy, co modlitwá ma do krzyżá? Trzyma się krzyżá modlitwá, trzyma krzyż modlitwy. U wielu modlitwá zá krzyż. Nie nabożnemu ledwoby nie łzey poyść pod krzyż, niżeli zwłaszcza ná ránne nabożeństwá z miękkiego wynisć łoszká do kościołá. Domyslam się czemu przy paciorkách krzyżyki, á drudzy trupie głowki wieszamy,

my. Rożániec ábo koronkę mowić, drugiemu krzyż, śmierć drugiemu. Půłgodzinna Mszy ábo Kazánia klepsydrá popioł śmiertelny sypie nie nabożnemu. Nayflusznieyby owe modlitwy krzyżowemi, ktore rękoma ná krzyż wyciągnionemi wymierza umartwienie. Acz każda prozbá ma dosyć krzyża. *Mo e,lu verbum rogo.* Dobrze y ztąd dni nabożne, dniámi krzyżowemi. Naywymownieyszy w potrzebách nászych do Bogá mowcá, krzyż. Nic nie mow, cierp coć się tráfi, wieleś zá spráwa mowił swoia. Tegosz momentu ray bierze Łotr dobry, ktorego z krzyża wesołego pokorne záwoła *memento.* Nayskutecznieysza orácya z krzyżowey kátedry. Y słowá w Arce nie mowił Noe, wspomniał BOG ná Noego, mowiłá Arká zá Noem, figurá figur krzyżowych. Ale mnie ná ten czas nayskłádniey z tey reflexyi, dni modlitwy, dniámi krzyżowemi. Y te, ktore się doskonáłemi bydź zdadzą trzydniowe nabożeństwá, krzyżami są, nie modlitwámi; krzyżuią BOGA, nie błagáią; wielu, ách wielu modląc się ná krzyż robią, nie ná błogosłáwieństwo. Krzyż w modlitwie, nie modlitwá.

Iáko widział Łukasz Swięty w Rozdź. 18. dwoie ludzi idą do Kościołá, żeby się modlili. *Duo homines ascenderunt in templum, ut orarent.* Para idących do Kościołá chwali Ewangelistá: chwalę y ia. Pierwsza modlitwy przyprawá, zgodá modlących. Modlić się Uczniom y nam wszytkim Chrystus każe. Iákże mowić będziecie? *Pater noster.* Oycze nasz, nie moy. Ták się każdy modlić powinien, iáko by ieden we wszystkich, wszyscy byli w iednym. Przypádnie do nog Iezusowych ieden z dziesiaciu trędowátych uzdrowionych z podźiękowaniem. Nie kontent z orácyi IEZUS. Czemu? ná iednę *gratiarum* ákcyą nie zgodźili się drudzy. *Et novem ubi sunt?* Nie rożniy się od innych, kiedy się z Bogiem iednasz, zwyciężysz. Silna ná nie-

bo modlitwá, modlitwá w zgodźie. Y BOG w orácyi do ſiebie *ſcopas diſſolutas* odmiáta: konnexya, káżdey kompozytury, duſzá. Choćby ieden tylko Mſzy ſłuchał ſerwitor, przecięſz Xiądź mowi, Pan z wámi. *Dominus vobiſcum.* Do ołtarzá nikt iák ieden, nikt oddźielony chodźić nie powinien. Nie má plauzu święta orácya, w ktorey ſię iedno drugiego nie trzyma. Składamy ręce, to ieſt z ſobą zgadzamy, kiedy ſię modlemy. Proſtemu láſiowi w gościncu gość Kápłan pacierz mowić każe. Rozpłácze ſię y odpowie, nie umiem, tylko z drugim. Nie błądźi pacierz, co z drugim. Weſelny więniec oddáiącemu orácya nie idźie *in filo* peryod nie zgadzá ſię z peryodem, więc beſpiecznieyszych ktoś żartow, igłę z nicią podáie mowiącemu. Iak by mu gębę záſzył, z konfuzyi zániemiał, á wſzyſcy ná cáły głos śmieią ſię, chá, chá, chá. Smiech y u Bogá Chrześciańſkich modlitew niezgodne dyſſoluçye. Widziſz podarte z bliźnim áfekty, pozzſzywáć ie potrzebá: nie porywa y ſię z wieńcem rożáńcowánym, ábo z koronką, wyśmieią cię z niebá, náśmiewáć ſię będźie y piekło, chá, chá, chá. Z idącym Fáryżeuſzem y publikánem do Kościołá, idźie mnie reflexya. Wiem iák liczna frekwencya do Kościołá Ierozolimſkiego lud ſię ſchodźił, iákże o dwu tylko námienia Ewangelia: Bydź muśi, że ludzi w Kościele było śiłá, modlących máło. Miedzy tyśiącámi ná odpuſt iaki, ábo ná Swięte mieyſce zgromádzonemi, częſto ledwo dwu nápiszą Anieli, u ktorych modlitwá, modlitwą. Ná głos dzwonow kościelnych, ábo ná trąby, *multi vocati, pauci electi*: idą zewſząd y iádą: wſzyſtkichże modlitwá przed Bogiem záwołána: *pauci electi.* Nie mogę zrozumieć; co do Bogá Dawid wołá. Zrozumiy głos moy Pánie. *Intellige clamorem meum.* Nie zrozumiáne częſto prośby ludzkie, á zátym orácyami nie ſą. Iſtotá prawdźiwey orácyi, łátwa iaſność.

ſność. Sam niewiesz, o co prośisz Bogá, *neſcitis quid petatis*, to y twoiá modlitwá, *nomen irane. Exod 14.* Woła lud Izráelſki do Bogá, woła Moyżesz. Odpowie BOG tylko Moyżeſzowi. *Quid clamas ad me?* Czegosz Moyżeſzu wołasz do mnie? Woła y lud Izráelſki Pánie? Ambroży S. odpowiada, że ſam Moyżeſz modlił ſię Bogu. *Non populo dictum eſt, ſed Moyſi. Non enim ad Deum clamabat populus, qui injuſta & viris indigna clamabat.* Nic w ſobie modlitwy nie máią nabożeńſtwá, ktore o rzecz nieſłuſzną, y człowieká rozumnego niegodną proszą. Prawdźiwa modlitwá wie kogo, o co, iáko prośi. Znałem pobożnego Kápłána rozańcá nigdy ná wſtędze nośić niechciał, ále záwsze ná przygrubſzym ſznurku. Mowił. Kręcą ná ſiebie y podáią dyſcyplinę pacierze rozerwáne, y giną. Ktoreſz u mnie bez rozrywki? Zwyczaynie pacierz odmowiwſzy, biiemy ſię w pierśi: Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu. Mizerne pacierze! po ktorych bić ſię w pierśi, y Bogá przepraſzać potrzebá. Wielka raritas, wielka nowália, pełnym imieniem modlitwá.

Cosz ná náſze pacierze Bog mowi? Wyleci y ná nas podobny bez podobno piorun. *Uſque modo non petiſtis?* Rozbierzmy cáłego życia modlitwy, rożańce, godźinki, Spowiedźi, Kommunie; posłysz między owe nábożeńſtwá: ktore Aniołowie Páńſcy łákomą uſługą przed Boſki Maieſtat noſzą! Podobno ná zábrudzone grzechowym kálem modlitwy, czyści Duchowie nie ſpoyrzą! Ná długich wſtęgách rożańce widzę y koronki, w śrebrze xiążecki, axámitne złotem ſzámerowáne worki. To iuż ták ſtroyne pacierze przed oczy poydą Boſkie? Nie czyni dobrey modlitwy koronká ná złotey wſtędze, ieżeli więcey w pacierzu dyſtrákcyi, niżeli paciorkow ná ſznurku, ábo w faſcykule liter. S. Gundyſalw prośi o iałmużnę bogátego ſkępcá, kartę dáie, że Bog zápłáći. Piſze bogacz liſt do Oratio

żony przez męża Bożego, żeby tyle zboża wydáłá, ileby ważyłá posłána kartá. Przeczyta list żoná, rozśmieie się. Nie miałeś po co chodźić Mężu Boży, tyle weźmiesz pszenice, ile twoiá zábierze ná wadze prośbá. Doważáiaca Swiętego modlitwá byłá. Położa ná iedney stronie wagi kártę, ziarn kilkánascie ná drugiey, áni się ruszy wagá! kłáda wory, ná wory, ledwo nie cáły idźie spiklerz, przeważyć máłey nie może kartki. Wiele prawdziwa modlitwá waży. Kłaść będźie spráwiedliwość Boska pacierze násze ná wagę! prawdźiwey modlitwey doydasz ceny! *inventus est minus habens* Klepiemy tylko pacierze, toć z nich nic wárty klepacze, nie złoto modlitwy doważáiace! S. Mákáry spoyrzy ná śpiewáiacych w chorze braci, ile Zakonnikow, tyle widźi Aniołow: owi pisza złotem, owi srebrem, owi inkaustem zakonne śpiewánia, byli między modlacemi, ktorych psalmow cále Anieli nie notowáli. Swięci Strożowie! modlitwy nasze złotem? czyli piszecie woda? ách czyli nas miedzy *loquentes* tylko, nie miedzy *orantes*, ná wołowey skorze ozogiem piekielnym bies nie notuie? Przewozi się przez Ossę rzekę Woyciech S, Kápłáńskie pacierze ná brewiarzu mowi, zaydźie z tyłu przewoźnik, y z oburacz wiosłem przez plecy S. Woyciechá uderzy. Nie mrucz práwi. Pacierzeć Woyciechá S. nigdy ná plagi nie robiły. Ták on się modlił ná źiemi, iák Aniołowie w niebie. Niewinny z Woyciechá S. Báránek, mruczeć po niedźwiedziemu nie umiał! Przewoźić się przy śmierci ná brzeg wieczności będźiemy! á czyli łopátámi po pacierzách walić nas nie będa strászni przewodnicy! Tylko coś mruczemy, nie modlemy się liżacy łápę pocudzey krwi niedźwiedźie! Bázyli Xiaże ná Ostrogu dla osobliwey w modleniu pilności ták od swoich szácowány, że go ná pierwszym sadzali mieyscu, po Bogu, po Mátce naydroższey,

po

po Mikołáiu S. Osobną po Cerkwiach z mosiądzu złocistego ławę miewał ná kształt pokrytey káplicy, wysoką ná łokci cztery szeroką ná dwá, z okienkámi ná trzy strony. Mawiał; nie rad się miedzy pospolstwem modlę. *Non poteſt eſſe vera oratio inter turbas.* Być nie może miedzy tłumem modlitwá. X. Iancz: Ustáwiczne u nas w sercu zgiełki, idą z námi ná modlitwę gniewy, niespokoyne mysli, otoć u nas czcze imię modlitwá. *Non poteſt eſſe inter turbas oratio.* Dawid Prorok mądrości do prawdziwey potrzebuie modlitwy. *Pſallite Domino, pſallite ſapienter.* Nie mądrze Bogu śpiewa, kto bez boiaźni. Mądrość modlitwy, boiaźń Boża. Strászne głupstwo, śmiáła modlitwá. Nie ták mowisz, iáko pluiesz słowá nabożne, toś ty nie mądry do Bogá Orátor. Anielskie mocarstwá drżą przed Máiestatem Boskim: *tremunt Poteſtates*, ty włoczący się po ziemi robaku ták śmiáło do Bogá idźiesz? Przyszły kiedyś do morskiego Boszká do Neptuná ryby z supliką, więcey drżáły, niżeli mowiły, żtąd wyszło: drży iáko rybká. Pan nád ziemią, Pan nad morzem, Pan nád cáłym świátem, BOG nasz: *cum timore & tremore*, że drżeniem sercá przystępować do niego modlącym należy. Naypewnieyszy dobrych modlitew dowod S. napisał Augustyn. *Qui novit rectè orare, novit rectè vivere* Dobrze się modli, kto dobrze żyie. Liżesz po Xiąszkách obrázki, á z domowemi, á z sąmsiádámi się gryziesz? sliná to, nie nabożeństwo. Krzywisz głowę nabożniku, ábo nabożnico, á owemu głowę kręcisz, innemu urywasz, wierzże mi, głowy miedzy prawdziwych do Bogá oratorow nie wżnieśiesz. Podarte od częstego wártowánia officyusze; cosz po tym? kiedy sumnienie łatać trzebá! Częste w gębie Oycze nasz; cosz potym? kiedyć nikt nie brat! nikt nie siostrá! Zdrowaś MARYA śpiewasz; cosz potym? kiedy ná śmiertelnym cnotá łożu stęka? W herbách Polskich iest

y ten, ręká z paciorkámi. Nie insze modlitew naszych herby. Ręce y paciorki ſą, głowy y ſerca nie masz! Częſto áni rozumiemy, áni kochamy, co do Boga mowiemy. Rozumne ſerce prawdźiwey gniazdo modlitwy. Spiewáiacych w niebie Aniołow ſłyszał Opat Wenancyusz, y do Braci z płáczem záwołał, *Va nobis! væ inertibus & pigris!* Biádá ośiembłym! biádá niedbáłym modlitwom! Nie biadaſz naſzym! *Oportet ſemper orare, & non deficere.* Trzeba ſię modlić, ále ták, żeby bez defektu modlitwá byłá. *Semper orat, qui ſemper bona agit.* Uczy uſtáwiczney modlitwy Bedá. A Eklezyaſtyk 35. przydáie: *Qui conſervat legem, multiplicat orationem.* Dźieli ſię nátyſiaczne modlitwy ieden pacierz, ieżeli práwo Boże w cale. O Pánie *doce nos orare*, prawdźiwey naucz nas Boże modlitwy! Grecki młodźieniaſzek Wárro publiczną w ſzkole ma orácyą, żeby z kátedry nie zlzedł bez pochwał, ubożſzym zápłácił ſtudentom, ktorzyby po ſkończoney orácyi krzyczeli. *Euge belle! Euge belle!* Ey przecięć dobra! przecięć dobra orácya! O gdyby podobna ákklámácya modlitwy chwaliłá náſze! Ey przecięć nabożne! przecięć gorace! przecieć bez rozrywek pacierze! Dla twoiey iedynie chwały Boże, day te modłom náſzym approbacyą. *Euge belle! Euge belle.* Chwalił Tomaſza Swiętego z Akwinu o ſobie piſma IEZUS. *Bene de me ſcripſiſti Thoma!* Bodayże na podobne *bene* iak piorá, ták ięzyki robiły naſze! Bodayże każdego z nas modlacego kánonizował Iezus! Dobrześ o mnie, dobrześ do mniemowił. *Bene de me, bene ad me dixiſti.* Ták dobre ſłowo daſzże przynaymniey iedney modlitwie moiey Zbáwicielu! Częſtemi dyſtrákcyami poſzarpáne widzę nabożeńſtwá moie, o toć niedobre! łatać ie, poprawiać ie trzebá. Dobry IEZU rzecz ſłowo, żeby odtad każdeć ále oſobliwie modlitewne dobrym ſłowem było! *DEO ter optimo* na chwáłę.

KAZA

KAZANIE NA WNIEBOWSTAPIENIE PANSKIE.

Aſcendens in altum captivam duxit captivitatem. Ad Ephes: 4.

Wſtępuiąc w gorne niebo, poimaną prowadził niewolą.

NIewolaſz moia! idącego w niebo Páná tryumfalna widźieć chciáłem aſſyſtencyą, aż ſię niewolnicze powrozy, poymańcow pęta, ięńcow łáńcuchy w oczach ſnuią! *Captivam duxit captivitatem.* Właſniec wſtępuiącego do niebá BOGA Człowieká apparencyą! wywiędli długą kátuſzą niewolnicy! właſniec wiązdu ſplendor! wyſchli więźniowie, ná ktorych ledwo ćień człowieká! Poimanie y niewola weſołych nie ſpiewá okrzykow, ale ſmutnym łáńcuchem ſtraſzne brzęk, brzęk tłucze. Z okoliczności Chryſtuſowego Wniebowſtąpienia naprzod wnosić potrzebá, żeć nayokázaley z IEZUSEM do niebá wſtępuie, kogo z świátá wychodzącego to niewolnik uwolniony, to więźień abo chory (ſtánie chore łożko, zá więźienie) poćieſzony, to ubogi wſpomożony, bogátym porządkiem wyprowádza. Tę po ſądźie oſtátnim aſſyſtencyą Wybranym ſwoim na ingres do niebá wybiera y náznacza IEZUS. *Venite Benedicti: nudus eram, & collegiſtis me, infirmus, & viſitaſtis: in carcere eram & veniſtis ad me. Mat.* 25. Skroiłeś nagiemu odźienie, ſobie z Marćinem S. ſkroiłeś ſuknie ná popis przed niebem; ſtękania

kania nawiedzonego kalectwa, za tryumfalne będąc akklámacye, á więźienie abo zmnieyszone pomoca, abo zruinowane uwolnieniem brámęć do niebá wystáwi, iákiey źiemskie tryumfy nie widźiały. W niebo tryumfalnie wynośi Iozefá Patryárchę Ambrozy Swięty, że sam więźień, o więźniach nie inaczey myśli, iák o sobie. *Joseph non solum carcerem non sentiebat, sed etiam alios quoq; carceris levabat ærumna.* Tylko piekła nie poruszyła (acz y to się mięszało) cáłá z Ostrogiem Schizma ná Pánia swoię, ná Xięzna Ostrogska, Annę Chotkiewiczowa, Woiewodźina Wileńska, że ćiáło Alexandra Xiażećia Ostrogskiego ,Oycá swoiego (przy rozdźieleniu duszy z ćiáłem poiednał się z kośćiołem) z Cerkwi Schizmatickiey zbroyna ręka do kośćiołá przeniosła Kátolickiego. Nie látwa lidzbá, iak wiele zbuntowanego poddáństwa przy obronnych przenosinach ná inszy świát wyniosł miecz zástániaiacy zdrowie Xiężny. Kátusz y łáńcuchow nie stáwáło ná szalonych rebellizantow. Stanał mocno przy niewinnośći Trybunał sprawiedliwy; buntu hersztow ná cwiertowania, ná pále, ná pásy, innych pod miecz skázał. Wyprowadzić więźniow do dekretu kázáłá w Ostrogu, słyszeć go nie mogli dla płáczu żon, dźieći, przyiáćioł. Przećiesz słyszeli, y tylko słyszeli. Pobożna Páni Ukrzyżowanego w ręce weźmie, w nogi pocáłuie, krzywdę y zniewagę swoię w IEZUSOWE rány złoży, pęta, kaydany, dyby pokruszyć káże, osadzonych zbrodniow miásto placu śmierći, do páłácu y stołowey izby prowadźi, tych, co ia w łyżce wody utopić chcieli, Xiażęcym kármi stołem, winem poi. Rzewliwiey od rádośći cáły rospłákáł się Ostrog, niżeli nie dawno od żalu slochał: co żywo pobożney Xięznie vivát krzyczáło. Ktory życie pi-

ſał hiſtoryk, przypiſał exklamacya. O łańcuchy złote! o kaydany, wolnośći herby! o drogie tryumfalney wieczności obowiaſki! Nie watpię, że idaca do niebá Xieżna uwolnieni prowadźili więźniowie, pięknym tryumſem ingres uczynili, iakiego ſwoim zwycięſcom ani Rzym, ani Grecyá wymyślić nie mogła. Miłośierdzie nad więźniami, politowánie nad cudzym nieſzczęściem, uroczyſtą idacym z świátá prowádźi remuneracya. *Vinctis compaſſi eſtis! magnam habet remunerationem:* oznaymiał S. Páweł ſwoim hebreyczykom. Niewiemy iak wielkiemi Dobrodźieiámi naſzemi być moga więźienia, choroby y cudze niedoſtátki. Wiedźiała Krystyna Potocka Woiewodzina Krákowſká, codźiennie iák o czyſcowych, tak o świata tego więźniach dobroczynnie pámiętna. Zá duſze czyſcowe krom goracych modlitew, postow, dyſcyplin &c. pierwſzego dnia káżdego mięſiaca hoyna iałmużne po Kláſztorach y ſzpitalach rozſełała. Niewolnikom, krom Máćierzyńſkich prowizyi, ſwoia ręka koſzule ſzyła, wźięte w niewola dzieći wypráſzała, wiáry y żyćia dobrego uczyła. Mawiała. Iak duſze umarłych, ták więźniowie, wielcy w potrzebach moich Dobrodźieie! *Vita illius.* Bierze, kto tym dáie, dobrodzieyſtwo. Y chodzacym po, źiemi y wychodzacym z ziemi zachodza, uroczyſtym przyimuia tryumſem Dobrodzieiow ſwoich źiemſkiego niedoſtatku ábo przypadku więźniowie. *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis qui vos recipiant in æterna tabernacula.* Toc ſię dziwować przeſtáię idacego do niebá IEZUSA aſſyſtencyi; *captivam duxit captivitatem.* To mi ieſzcze dźiwna. Prowádzi IEZUS z ſoba do niebá wieżniow, y prowádźi zwiazanych. Rozwiazac było Pánie z powrozow niewolniká, połamáć dyby, pokruſzyć okowy, potárgáć pęta; *Captivam duxit captivi-*

ptivitaten JESUS. Być muśi, co ia rzekę. Nayſkładniey do niebá zá IEZUSEM idźie, kto idźie iák zwiazany. Nie odrywayćieſz śię od Iezuſa naymnieyſze słowká, nierozerwanym nigdy węzłem obowiazane Ad M. D. G.

Niegodniſmy byli widźieć z Apoſtołami odchodzacego w niebo Páná, (bodayże czyſtość ſumnienia uczyniłá godnemi pátrzać ná śiedzacego ná práwicy Oycá niebieſkiego, *mundi corde videbunt DEUM.*) ſpoyrzymyſz przynaymniey w niebo. Zagladać tám przyczęſciey trzebá, gdźie śię widźieć ná cáła wieczność ſpodźiewamy. Przypátrzmy śię lotney pod niebem ſcenie, ktora często lekkie dzieci wypráwuia. Wyklyi z pápieru ptáká dziećiuch, przypráwi ſkrzydła, przywiaże ſznur, ná powietrze podrzući; Leći ozeł papierowy w gorę, y tám y ſam buia, tym wyżey, im ſznur dłuzſzy: ten śię przerwie, ſpádá ptak ná źiemię, pory lotu wolnego poki zwiazány. Nákſztałt pápierowego ptáká człowiek. Miłe ptáſtwo pierzcie śię iáko chcecie, do niebá nie wzlećićie bez ſznura. Dokad paſſya, dokad inklinacya dokad ſwáwolny áfekt wiedzie, lećiſz, wſzytkie życia Chrześciańſkiego obligacye tárgáſz, bez ſznura Libertynie pod niebo śię nie wzbiieſz? Káżdemu z nas przywiazał Pan BOG *filum prædeſtinationis*, oſnowę predeſtynacyi wiecznych: ty na świecie w tym ſtánie; ty w Zákonie owym, ty w innym zbáwienia doydzieſz! nie rozrywayże dyſpozycyi Boſkich, wylećiſz w niebo. *Simile eſt regnum cœlorum ſagenæ.* Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie do śieći. Niebo śiecia, świát morże, ludźie ryby. Ktoreſz z ziemſkich wod przeſádza do niebieſkich? *in conſpectu ſedis mare vitreum:* ktoreſz ręká Anielſka do guſtu wybierze Boſkiego? te, co przed śiecia nie uciekáia. Uwieziona w niebieſkim niewodzie rybká niezawiedzie śię,

ale

ale szczęśliwa powodźia do niebieskiego Erydánu wpłynie. Kiedy wźiętego w niewola Xiaże Koreckiego wprowadzali Turcy do Konstantynopola na chudey hetce, Korecki iakby go ná Tureckiego konia wsadził, ná Kozackiey kobżie, nie smutne Ieremiaszowych lamentacyi Het, ale wesołe wygrawał tryumfy: w niewoli wolny, w ręku nieprzyiacielskich zwycięsca. O nim napisał Elogiastes. *Nunquam splendidius triumphasse visus.* Bydlatko, ktore nas do niebieskiego wieżie miástá, ciáło iest nasze. *Ut jumentum factus sum.* Nie tucz go, ná wolne nie puszczay łaki. Naypozornieysze przed niebem ciáło, postámi wysuszone, umartwieniami uwiędłe, dyscyplinami poszarpáne. Weś myśli, weś áfekty w święta miłośći Bożey niewola, niech bespieczne skłonnośći końcá ostátecznego pamięć wiaże: *finis funis.* tak zwiazany przy wyściu z świátá wołać wesoło będźiesz. *Nunquam splendidius triumphavi.* Nie ná śmierć, ale nie tryumf za Iezusem do niebá idźie, kto idźie iak zwiazany.

Cant. 1. Dźiwne duszy nabożney prágnienia czytam. Wzdycha za ukochanym swoim do niebá, ale prosi, żeby ia tam zaprowadzono y wprowadzono. *Trahe me post te.* Nie inaksze nas wszytkich fantazye! być w niebie chcemy, ale żeby nas do niebá bez nászey applikacyi zánieśiono. O to łaiáli Uczniow Páńskich Aniołowie: *quid statis aspicientes in cælum?* Pátrza zá idacym w niebo Pánem, nie biora się, czekáia, żeby podobny po nich obłok, ábo woz iáko po Eliaszu BOG zesłał. Smieszni z nas pielgrzymowie! leżac, doyść błogosłáwionego terminu chcemy! Długo szukał Dawid człowieká, ktoryby się szczerze choć palcem do osiagnienia niebá przyłożył. *Videbo cælos opera digitorum tuorum!* Ostátnia u niewolnikow bieda była, przecieśz brać ich iak przez

 gwałt

gwałt do niebá IEZUSOWI potrzebá było; iako śię ná początku położyło. *captivam duxit captivitatem.* Nie dawno w Polszcze zachorował w prostym domu gospodarż w nocy goraczká páli, więc starszego budźi Syna: Pietrze poday tam, wody. Piotr spi. Czuie młodszy brát y rzecze: Iaki to spioch z tego brátá! Wstalibyśćie Pánie Oycze, napili śię, y mnie podali, boć mnie śię tesz pić chce. Chcec śię pić gnoiu! wstańże? Częstuie głody nasze niebieskiemi BOG godámi, y ruszyc śię nam niechce! głupie w miękkich gniazdach ptászyny gębę otwieramy, czekamy, żeby nas z niebá nákarmiono, żeby płynęły do ust wody niebieskie żywotem wiecznym záprawione. *Quid est? quod neminem vidi, qui volare nolit, nemo tamen est, qui sibi alas aptet?* Cosz to iest? dziwuie śię S. Chryzostom, káżdy z nas lecieć do niebá sobie obiera, á nikt rownych pior do lotu nie dobiera! S. Egidiusza prosza wielcy Pánowie o modlitwę, wymawia śię: Swiętsiście wy! z ták wielkiemi dostátkámi y wolnym życiem spodźiewacie śię być w niebie, iá przy ubostwie y ślubach zakonnych piekła śię boię! Nie żyć niebá godnie, á niebo sobie obiecowac, iest chcieć być w niebie, ale żeby mię tam zánieśiono, lubo ztad złe życie spycha. Indowie dáwni długie nośili włosy, tym umysłem, żeby mieli, za coby ich do niebá wźięto. Niedbalstwo Chrześćiáńskie słabiey niżeli ná włosku szczęśliwa wieczność wiesza! y *pilum boni viri* nie mamy! ktorymby nas do nieba pociagniono. Nie pámiętamy co S. Augustyn wołał. Stworzyc mogłem cię bez ćiebie zbáwić ćię nie mogę bez ćiebie. Druga co w zadzach S. duszy uważam, iest. Chce poyść zá oblubieńcem do niebá, á prośi, żeby ná nię iákieś rzucono powrozy. *Trahe me, curremus.* Támuie spieszna drogę powroz, y trudni. Wolnym niech

idźie,

idźie, kto poſpieſzyć chciał zá Iezuſem. Przećięſz w więzy ſię poddaie duſza nabożna, *Trahe me.* Nie targam obowiaſkow. Nayſkładniey do niebá zá IEzusem idźie, kto idźie iák zwiazany. Wolne oko? ſwawolna ręká? beſpieczne u ciebie afekta? idźiesz, nie gdźie ćię Boſkie prowadza dyspozycye, ale ſię duktu pożadliwośći cjała y oczu trzymaſz, błądźiſz, nie idzieſz za IEZUSEM. Wybieraiacych ſię ná niebieſkie gody bez paſá poſtrzegł Zbáwićiel, więc zawołał: *Sint lumbi veſtri præcincti.* Stoycie, przepáśćie biodra wáſze. Tyłko dobrze opaſany, modnie do niebá idźie. Ta intencya S. Páńſci, żelazne páſki, łancuſzki, włoſiennice pancerze ná gołe ćiáło kłáda, żeby ták powiazani, ſpoſobniey ſzli do niebá zá IEZUSEM. Záwołać nád káżdemi obligacyami, co nád kaydanymi wołał Cypryan. *O pedes feliciter vincti! qui itinere salutari ad paradiſum diriguntur! o pedes ad præſens in ſeculo ligati! ut ſint ſemper in cælis apud DEUM liberi.* Podoba mi ſię S. Chryzoſtoma rezolucya. Pyta on. *Elige utrum velis eſſet? Angelus Petrum ſolvens? an Petrus vinctus? Petrus eſſe maluiſſem.* Wolę być Piotrem zwiazanym, niżeli Aniołem rozwięzuiacym, y przeto. Zchodźi z niebá Anioł rozwiezuiacy, idźie pozornie do niebá Piotr w kaydánach. To dawno przepowiedział IEZUS. *Cum ſenueris, cinget te alius* Wybierać ſię Pietrze do niebá będźieſz (wyprawá ná inſzy świát, ſtárość) opaſza, zwiaza ćię mocno. Nie masz łátwieyszey do nieba drogi nád tę, ktora powroſkámi, łancuszkámi cnota wyrownała. Toć zda mi ſię częſty pokázuie zwyczay. Smiertelnemi szmatkámi umarłym uſtá, ręce, y nogi wiażecie: acz pilniey zá żyćia zwiazánia podobne być miały. Do gałazek winney latorosli przyrownał ludźi Iezus. *Ego ſum vitis, vos palmites.* Nie podnieſie ſię

ku niebu winna gáłaś, ieżeli iey nie przywiaże ręká ogrodniczá. Naypotężnieyſza do niebá promocya, człowiek dla Bogá iák zwiazany: nic ſobie wolnie, dopieroſz nic ſwawolnie nie poſtapi.

Ieżeliſz ták? toć my ieſzcze zá Iezuſem niebieſkich drog nie záczęli! Coſz bowiem wſzytkie życia náſzego progreſſy, tylko iedná dyſſolucya? Ach iák ſwawolna wolność w gębie! w myſlách licencya? w áfektách roſpaſanie. Dziś by dopiero wolności łáiał náſze Stániſław Sokołowſki Káznodzieiá Kráwkowki. Ná toż eſmy to wolni? żebyśmy żyli ſwawolni? Abom nie Sláchcic? ábom nie Polak? wolno mi, co chcę. Iakoby wolnym być, nie inſza rzecz byłá, tylko być wſzetecznikiem, zaboyca, świętokradca &c. mowi on. *Nunc ultimum ſceleris refugium eſt, civis ſum, liber ſum. Adulteratur quis, liber ſum: homicidium patrat? liber ſum. Sacrilegus eſt? liber ſum. Quaſi nihil aliud ſit, liberum aut civem vocari, quam adulterum, homicidam ſacrilegum. Orat: pro Cathol: libertte.* Roku 1600. Alexander Xiaże Oſtrogſkie ná Seym do Krákowá ták liczno przyiezdza, że wszyſtká áſſyſtencya ledwo nie trzy dni do wiazdu w miáſto potrzebowáłá. Podeyrzána Krolowi Zygmuntowi lidżbá byłá, więc zamek zamknać, łáncuch przed bráma zárzucić kazał. Trafiły nodi Gordii ná Alexandra. Idace ná powitánie Páná Xiaże, zamki otworzyć, łáncuchy odrzucić każe, y proſto z unizonoscia do Krolá idzie. Przyimie ochotnie Krol witáiacego, przecięſz wymowi. *Seras & catenas confregiſtis.* Łáńcuchy y kłotki poodbiialiście. Nayiaśnieyſzy Pánie, nigdym nierozumiał, żeby Xiażetom Oſtrogſkim zamkn ona być miáłá drogá do Krolow Polſkich. Przychodza nie iáko nieprzyiaciele, *adorire* Páná, ále iáko wierni poddáni *adorare* X. Iancz: Podobáłá ſię Krolowi orácya, przecięſz natracał. *Seras & catenas confregiſtis?* Słuſzniey umawia ſię BOG z námi. *Seras & catenas confregiſti?* Kłotká ná otwarte gęby, łáńcu-

łańcuch ná rozwiozłe ſerce, práwo Boże, wielezesmy rázy te támy przełámáli? Obligowalismy ſię ná Chrzcie Bogu, wyrzeklismy ſię pochlebſtw ciáłá, obłud swiátá, zdrad czartá, kędysz obligácye? *Veras confregistis?* Ná ták częſtych ſpowiedziách poprzyſięgáliſmy poprawę, w chorobách poſty, w przypadkách slubowálismy nabożeńſtwá, kędysz przyſięgi? kędy sluby? *Catenas confregistis?* Ná nas u Ieremiasza BOG ſię żali. *A ſæculo confregiſtis jugum meum, rupiſti vincula mea, dixiſti: non ſerviam.* Od pierwſzego wieku twoiego łámałeś iarzmo moie, targałeś więzy moie, mowiłeś: ſłużyć ci Boże nie będę. Ach żadnemi nie doſyć ubite plagámi ſzaleńſtwá nasze! Nie wiemy, co zá ſzczeſcie wiąże ſię do obligácyi życia lepſzego! Szácownieyſze ná wſtędze perły, niżeli w konchách. Droższe w łáńcuchu złoto, niżeli w oyczyſtey gorze. Więźieniu ſzkrzydła powinna iedwabnicá. W niciach y w obowiąſkach ptak z robaká Niewziął z ſobą do nieba żadnych męki ſwoiey inſtrumentow, zoſtáwił z innemi, powtorzy, ſtryczki, łańcuchy; Iezus więc w te ſwawolną krępuymy wolnoſć. Uwite z Iezuſowych więzow faſcye, herby to wolnych Synow Bożych. Rzekłeś IEZU, *Poſtquam exaltatus fuero à terra, omnia traham ad me.* Iák podwyższony od źięmie będę, wszytko pociągnę do ſiebie. Winſzuięmyć dziſiay chwalebney ná tron niebieſki exáltácyi, *Memento verbi tui* pámiętayże ná ſłowo twoie; pociągniy uporczywe wole náſze do ciebie; *ad te rebelles compelle voluntates* Zwiąż rozum, żeby ſię zgadzał z twoim; zwiąż wolą, żeby ſię od Boſkiey nigdy nie dzieliłá; zwiąż ſerce *funiculis charitatis* żeby lekki ten zbieg od Boſkiey odtąd nie odchodził miłości. O Pánie! o to ia ſługá twoy, bodayże dobry kiedyſzkolwiek! bodayże wierny! O to ia twoiey nayſwiętszey niewolnik woli! *Domine quid me vis facere?* prowadźże tego niewolniká ná tryumf Wniebowſtąpienia twoiego. *Captivam duxit captivitatem.*



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VI po Wielkiey nocy

Mittam vobis Spiritum veritatis. Joan. 15.
Przyslę wam Duchá prawdy.

WŁaśnieć osierociałym Uczniom pociechá! Odchodzi wszytkich wesołości zbior IEZUS! cosz im ná skupionych żalow rozrywkę zostáwuie? zostáwuie w nádźiei konsolácye. Niefrasuycie się, przyslę wam Duchá z pociecháml. *Mittam Spiritum veritatis.* Nigdy wyschłych frasunkow chude obietnice nie utucza. Smiech nie pociechá Sarze, Izáak obiecány. Nie podskoczył weseley woł, kiedy mu latáć po powietrzu Ezop obiecał. Azasz czcze szkátuły, bogátych prowentow nádźieią nádźieie? Nic przykrzey słuchać, iáko owe assekurácye Myslę ia o tobie. Wey! nie záwiodę! Wszaksze do świátowych obietnic Boskie nie należa. *Promisso DEI in promptu est* ábo *in promptuario* upewnia Augustyn S. Coć BOG obiecał, ciesz się, iakbyś iuż odebrał. Niebieskie *promitto*, idźie *pro mitto*. Nie słusznie Uczniowie Pańscy ná Boskie przez Prorokow obietnice nárzekáli: *nos autem sperabamus*. Usłyszeli też od IEZUSA: *O stulti & tardi corde!* Głupi kto nie poymuie; slepy, kto niewidźi, że od BOGA nádźieie rázem práwie z kwiátem frukt máia. Smutnemu ubostwu bogáta dysponuie IEZUS nádgrodę, iákimże stylem? *Vestrum est regnum cælorum*, nie *erit*. Obietnicá niebá, z niebem. Wyseła z Ewangelią ná świat IEZUS Uczniow: *Prædicate omni creaturæ:* cosz zá nádźieiá ná głos Apostolski idacym będźie? *Dicite illis: appropinquavit in vos regnum DEI*

nie

nie *appropinquabit.* Ták wierzącym obiecuycie niebo, że iuż u nich. Obiecuiące u Boga słowo, z ręką. *Factum est verbum Domini in manu Aggai Prophetæ.* W Boskich kalendarzách ieżeli nápisáno; będźie urodzay, pewny sierp y brog ná złote żniwo gotuy. Ian Konopacki Opat Wachocki, Nominat Warmińſki cokolwiek zbierze, wesoła rozdáie ſzczodrota, to ná ſzpitale, to ná kościoły, że po śmierci godnego Nominatá, cały ſkarb, ieden czerwony złoty. Nie żawsze pieniądze, záwsze nosił wesoło wypogodzone czoło, ná pozytywie przygrywał niedostátkom. *Ego egenus & pauper, Dominus solicitus est mei. Dominus providebit. Te Deum laudamus.* Nie záwiodła nigdy nádźieia. Cudownie przybywáło złotá, y złotym był záwsze, że z złotem być nie chciał. Dobrze, rázem *Dominus providebit* y *Te Deum laudamus* wyſpiewuie. Prowizye Boſkie rzetelne, gdy co dyſponuie, iuż dźiękować, iakbyś odebrał, należy. Wywiiał nád każdym przypadkiem chorągiew Włádysław Skorászewſki Chorąży Poznańſki, mąż BOGA pełny. Cokolwiek ná dom przypádło, dźieci do pokoiu zwoływá, dźiękować BOGU każe. Bicie dźieci czołem Opatrzności Boga, y często powtarzał. Aże ludzkie nádźieie ládá wicher rozwieie, w Bogu nádźieiá moia y iuż rzecz. Uświátá według Seneki, nie u Boga, *Spes nomen incerti boni.* Ale cosz zá pociechy ſmutnym Uczniom IEZUS obiecuie? Duchá prawdy. *Mittam vobis spiritum veritatis.* Naypewnieyſzy z frasowánego sercá Pocieſzyciel, Prawdá. Podź prawda z Bogiem, prawda z bliźnim, á że masz dosyć ná każdy przypadek pociechy, wieczna będźie prawdá, będźie *Propositio æternæ veritatis.* Przy tey ia stánę prawdźie, prawdźiwie, y iedynie Ad M. D. G.

Trzecia osobá Troyce Przenayświętſzey, Duch S. nazywa się Duchem prawdy. Chárákter duchowieństwá, prawda.

Ciáłem traci pochlebſtwo. U kogo w ſercu Duch Swięty, u tego w gębie prawdá, Duch Swięty zowie ſię duchem prawdy, ále oraz y Duchem pociech. *Spiritus Paraclitus.* Nie może bydź bez wesołości, prawdá. Duszá pociech, duch prawdy. Niezoſtał ſię przy prawdźie Luciper, *in veritate non stetit,* nie zoſtał ſię y przy weſołym záwſze niebie. Fundáment niebieſkich pociech, prawdá. Wioſnę w głowie, to ieſt czáły nayweſelsze nosi w łácinie prawdá. *Veritas à vere.* Władyſław Iagello ktorego dnia ochrzcony w świętych wodách iáko w czyſtym krzyſztale prawdy doyrzał wiáry Chrześciańſkiey, tegoż slub brał z Iádwigą Krolową w kośćiele ná zamku. Weſele bydź muśi, kędy pełná prawdá. Dla prawdy, ktora rzeſko mowił Władyſłáwowi wtoremu Piotr Duńczyk ábo Dunin, zá uporczywym Kryſtyny Monarchini nálegániem oczy y ięzyk ſtrácił, ten urznięto, owe wyłupiono; to iuż oſtátnie dni w płáczliwych żalách topić będźie? Z weſelem y zádumięniem cáłey Polſki, przez pięć lat życia ſwoiego, bez ięzyká gada, bez bez oczu widzi. A ia widzę, że prawdá chybá ná to oczy tráci, że záwſze weſoła, nigdy widźieć nie może, ná coby ſmutna płákáłá. Częſtá niewinnie cierpiących ſkárga, nie zalbymi, gdyby prawdá. Prawdá; żalu być nie może przy prawdźie. Po kwáśnych ubogiego proſtáctwá ſtołách prawdy nie ſtawiáią. Weſołe vivat, páńſkie tráktámentá, kędy ná ſtole prawdá. Zá Krolá zdami ſię Zygmuntá (iáko nánotował X. Ianczyńſki) Kaſztelanowi Lubelſkiemu, Piotrowi ná imię, we Wtorek swiąteczny znać dáią; Mośći Pánie dzikie káczki ták bliſko y ſkłádnie pádły, że poprzepiorczemu wołáć ſię zdadza; podź pomnie. Długo wątpliwy ſtał Kaſztelan. Odradzáło święto, rádziłá uciechá y przyiaciele. Więc koniá dać każe, ptaká bierze, czekáią káczki y wołáią ták, ták; ptaká puśći, nie iednę weźmie

rázem ptak kaczkę. Zniezwyczáynym ledwo ku domowi postapi szcześciem káczká wyráźnie gádać pocznie. Ugonił Piotrek kaczo ra, ugonił Piotrek káczora, wszádźiłci go do worá. Przelakł się ro- z mownego Kasztelan ptaka, o źiemie rzucił, koń pod nim padł, przednie nogi złamał; ledwo żyw od przestrachu, pieszo do do- mu idźie. Naprzod uwazam: w święto wzięty kaczor, biesem był. Piekło łowi, kto w dni święte łowi. Druga. Nie mowił bies: Piotr, ále Piotrek. Ubywa y imięnia y dobrego mienia nieprzybywá świat gwałtownikom. Y to prawda: nayszroższy szatan, gdy się pieści pochlebnie. Trzecia: dopiero wesoł Ka- sztelan, iużci ledwo od żalu nie umiera. Przymieszał się do rekreácyi száțan, ociec kłamstwa, kłamał ptaka, aż po ucie- sze. Matká żalow kłámstwo, pociech prawdá.

Exodi. 14, Stroi PAN BOG naywyższego Kápłána do ołtarza. Cosz za máterya ná ornat kráie: Naukę y prawdę. Ták roskázuie Moyżeszowi. *Pones in rationali judicij, doctrinam & veritatem, quæ erunt in pectore Aaron, quando ingredietur coram Domino.* Ná pierśiach Aároná złożył Moyżeszu rázem prawdę y náu- kę. Idźie náuká z prawdy, z náuki prawdá. Poczatek wy- mownych umieiętności, prawdá! *Principium verborum veritas. Psal 18.* Madrościa przedwieczna PAN IEZUS, oraz y prawda. *Ego sum via veritas.* Ucieka przed kłamliwym baiarzem Duch madrości. *Spiritus Domini effugiet fictum.* Wybudowáłá dom madrość, otwo- rzyłá uczona universitatem, kogosz madremi częstuie specya- łámi: dźieci. *vocavit parvulos*; ktorym wesoły panegiryk nápi- sał Hiláry S. *mentiri nesciunt. Cretenses mendaces semper*, aż z nich głupie bestye, *malæ bestiæ, ventres pigri.* Tylko brzuch szálbie- rzá, szczerze rozumney głowy nie pytay. Chwali Stefaná Ba- torego Krolá Polskiego prawdę y spráwiedliwość Piasecki. *In jure, æquitatis sine omni respectu tenacissimus & verax:* Zaraz przydaie

Legum cum ſingulari lingua latina excellentia ſcientiſſimus. Rozum *in excellenti*, kędy prawdá *in alto.* Ale y rozumu towarzysz, prawda. Nigdy prawdziwie rozumny nie kłámał. Czego nie plecie? kłáma przed Iobem cierpliwym żona nie cierpliwa, cosz ná to Iob rzecze? *Quaſi una de ſtultis mulieribus locuta es!* Głupich przywárá, kłamliwe exaggerácye. Madrości Wcieloney pánegiryk. *Non eſt inventus dolus in ore ejus.* Głupcem Bogacza názywa Ewangelia. *Stulte!* Czemu? kłáma, dálekie życiu látá dyſponuie, á náſtępuiacey umiera nocy: *ſtulte hac nocte repetent animam tuam à te.* Smierć ráczey obiera niżeli kłamſtwo Eleazar, u ktorego ſiwizná ná głowie kwiát rozumu doyrzałego. *Non eſt ætati noſtræ conveniens fingere.* Z. Tomaszem z Akwinu Brát Zakonny idźie ná deambulácya; z nieſpodziána záwoła ádmirácya bráciszek. Tomaszu woły latáia! Trykſnać chciał Tomasza, ná ten czas wołem go zwano. Spoyrży Tomasz, ſmieie ſię brát, á Tomaſz ledwo nie zápłácze. Prędzey wierzę, że woł lata, niżeli że rozumny ſługá Boży kłáma. Łukasz Opaleńſki Márſzálek Nádworny dźień pierwſzy Kwietnia názywał dniem głupich. *diem ſtultorum*? Czemu? rozumiem dla częſtego zwodzacych kłamſtwá. *Stultus ut luna.* Głupi iak Xiężyc, dopiero ták, dopiero inak. Madrości Chrześciańſkiey ieden záwsze język: *Eſt eſt, non, non.* Właśnie po Chrześciańſku Seneká. *Veritas in omnem ſui partem ſemper eſt eadem. Quæ decipiunt, nihil habet ſolidi.* Y zá ſzeląg kłamſtwo nie ſtoi, przeto przy drogiey madrości nigdy ſię nie nie zoſtoi.

Ale coſz to zá apparat Aáronowi ná wetołe Uroczyſtoczyſtości będźię, prawdá uczona? *Pones doctrinam & veritatem, quæ erunt in pectore Aaron, quando ingredietur coram Domino.* Wyglada lud Izráelſki idacego Naywyżſzego Kápłáná przed Bogá, nie ináczey, tylko iáko świát gruba noca zálępiony że dniem intrzen-

ki.

ki. Więc weſelſzym odziać było kolorem Aárona: *Pones veritatem in pectore.* Południowa zápała uroczyſtość świátło prawdy. Swięto *primæ claſsis* uroczyſto weſołe, kędy ná pierśiach, á bardźiey w ſercu płomień nieci miłość prawdy. *Rectis corde lætitia.* Nie krzywi ſmutny kwas ſercá, ktore weſoła záwſze proſtuie y miarkuie prawdá. *Iudicia Domini vera*, tusz idźie: *dulciora ſemper mel & favum.* Y miody y kánáry gorzknieia przy słodyczach prawdy. Spiewáia weſoło Páſtuſzkom Aniołowie: *Nuntio vobis gaudium.* Skadże weſele: *Natus eſt Salvator, veritas & vita.* Spiewa kościoł. *Surrexit Dominus verè*, aż weſołá Wielkánoc. Posłuſzni pierwśi Rodźicy Bogu *in ſpiritu & veritate*, roſkoszny ray máia; puſcza ſię zá nie prawda: *Eritis ſicut Dii, nunquam moriemini.* wychodza z ráiu. Zácharyaſz Prorok Ierozolimę nazywa miáſtem prawdy; *vocabitur Ieruſalem, civitas veritatis.* Ian zaś Swięty widział Ierozolimę iak oblubienice ſtroyna ná weſele. *Tanquam ſponſam ornatam viro ſuo.* Dobrze. *Civitas veritatis, Civitas gaudiorum.* Weſołe gody, gdźie ná prawdę nię głody. Y dni y nocy fraſobliwe u żony Piłátowey. *Multa paſſa ſum per viſum.* Niechciał słuchać Piłat odpowiedźi ná interrogacya. *Quid eſt veritas?* Liwia Auguſtá Ceſarzowa Numeriuſzowi Attykowi 25. tyſięcy koronatow obiecuie, byle świadczył, iako widział Auguſtá miedzy Bogámi ukoronowánego. Ták to chciałyby Bogámi ſwoich poczynić mężow pochlebne Liwie, czáſem że złości: *Sit Divus, modò non ſit vivus.* Niechciał liczyć pieniędzy Numeryusz. Wielka prawi, Ceſarzowi krzywdá, zmyslone niebo. *Veritas cælum, non fabulæ ferunt.* Niebieſkie poćiechy prawda, nie bayká rodźi. Stráſzne puſtki w ſercu, ieżeli z gęby wypadłá prawdá. *Quoniam non eſt in ore veritas, cor eorum vanum eſt.* Gdźie ſię obroci, pali ſię bies piekłem, gdźie ſię obroci, pogodnym iasnięie Anioł niebęm. Czemu: Czart ociec kłamſtwá,

prawdy

prawdy promotor, Anioł. *Charitas congaudet veritati* Poięły się z soba y trzymáia Prawdá z wesołościa. Cáła siła powstána ná Władysławá Iagellona Krzyżacy. Wychodzi z ochotna Polska w źiemie nieprzyiacielska Iagello: więc choragiew biała z orłem w rękę wziawszy, przed Bogiem się protestuie. Widzisz Boże! żeć przy słuszności y prawdźie stoię. Dopomoż Pánie, dopomożcie wszyscy Swięci. Po Krolu podobnemi głosami wołało woysko, śpiewáiac Bogárodzicá, ná bátália szliiák ná wesele. Zadne nápaści y niepokoie nie mięszáia sercá, ktore zástánia y utwierdza prawdá. Iák ná boiáźni, ták ná wszytkie stękáiacey duszy urázy pewne lekarstwo, *Spiritus veritatis.* Kędy wyskok prawdy ludzkie poi serce, postać nie może frásunek.

Dochodzcieśz iuż czemu máło po domách nászych szczerey pociechy: bo máło prawdy. Y pod czas Wielkiey nocy smutne ięczemy Płaczy dziśiay, bo lekcyi Páwłá S. nie słuchamy, pochlebni zauszniczkowie: *Epulemur in azymis sinceritatis & veritatis.* Mowmy sobie prawdę. Iákasz prawda idźiemy z Bogiem? iáka z ludzmi! O gdyby y dziśiay prawdziwa Polakow pochwałá byłá! ktora swoim czásom pisał Kromer. *Experimur honestatis magnam sem per rationem à nobilitate habitam, frudem facere, promissum fallere, pejerare, mentiri, probrosum & infame habitum.* Doświadczenie codźienne uczy, w iak wielkim záwsze respekcie pocciwość y szczerość u Polakow byłá, oszukáć, słowá nie dotrzymać, krzywo przysiac, kłámáć, wstyd y wieczna niesławá. Insze dziśiay obyczáie Kromerze. *Tota contentio, quis pulchriùs fallat!* U wielu regułá: *Iura perjura.* Przyznay się, powiedz prawdę, *à nega fortiter* zá iedno u wielu! Kłamstwo więcey niżeli *panis quotidianus!* Nie tylko o Bazylii, prawdá co o niey przypátruiac się ustáwicznym iák po ludziach, ták po powietrzu odmiánach, dopiero ták, dopie-

ro

to inák, dopiero bez chmurki pogodá, dopiero niepogodá, záwołał rożgniewány Fryderykus de Toleto, wielki Hetman. *In Brasilia usque ad cælos mentiuntur!* W Brazylii y powietrze kłáma. Nauczyliśmy y my rzeczy kłámać. W miarach kłamstwa, w łokciach kłamstwa, w siewach kłamstwa; nie dáwno żły zágrodnik wziawszy dobre źiarno ze dwora, siał plewy. Mierzemy korcami nieprawdę, ćwierćiami oszukánie, garcámi szalbierstwa. Mocno Gdansk oppugnuie Stefan Bátory, Krol Polski, radzą o sobie Gdańszczanie, w flaszach miásto winá posełaia złoto. (Biel). *Usq; ad cælos mentimur!* Z przepaści-sta ku BOGU miłośćia wylewał, się W. X. Tomasz Dore S. I. Kocham cię BOGA moiego cáłym sobą. Nie kontent z miłośći swoiey, łáie sobie: *mentiris, non amas!* kłamasz, nie kochasz: Toc głębokiey przepáść u W. X. Tomaszá pokory! ná miłośći nászey práwdźiwa censura. *Mentiris, non amas.* Kochać BOGA, á nie kochać przykazań iego; kocháć Bogá, á nienawidźieć bliźniego; kochać Bogá, á kocháć, czego Bog miłowác zákázuie; kłamać iest, nie kochac! Gdyby Polskie rzeki owa płynęły woda, ktora kłamce topiła, mnieyby podobno zdrowych ludźi ź kłamliwey wyszło topieli, niżeli w Arce Noego z uniwersalney powodźi wypłynęło. Prawda odtąd z Bogiem, w nábożeństwach, w spowiedźiach, w przedsięwźięciach; práwda z ludźmi w konwersacyach, w obietnicach, w zyczliwoścach, á Duch práwdy ztrupiałe pociechy nasze, y doczesne y wieczne ożywi. Niech będźie po domach nászych Werona, będźie od Bogá przydána y ná czas, y ná wiecznośc Placencya. *Complacui in veritate.* Szuka y kocha Bog Prawdzicow, *qui adorent eum in spiritu & veritate.* Lwie de tribu Iuda y Prawdo przedwieczna IEZU, ták miłym tobie uherbuy nas znákiem. Nie

wyciagam ná przyśięgę, ktora w pobożnego Zakonniká propozytách czytam. *Iuro Deo, quia in vita mea non mentiar.* Przyśięgam Bogu, że w życiu moim nie skłamam. O trudna y rzadka przyśięgo! Ná mocne radbym námowił przedśięwźięcie. Duch prawdy, życia Chrześciáńskiego y wszytkich pochwał dusza. Kochaymy wprawdźie prawdę, wiecznemi poczęstuie Duch S. pociechámi zá tę prawdę.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIATECZNA.

Veniemus & mansionem faciemus. Ioan. 14.

Przyidziemy y mieszkánie uczyniemy.

PRzecięć nieludzkość! przecięć grubiáństwo! Przychodźi obiecány Duch S. *Dulcis hospes animæ,* gotowego nie znayduie domu u człowieká, sám sobie mięszkánie zákładáć y u-kładać muśi! *Mansionem faciemus!* Rzecz miedzy ludzmi rzadko widana, gotowe ná przyście Duchá S. serce! Iák Synowi Bożemu, ták Duchowi Swiętemu ná świát przychodzacemu mieysca nie masz u ludźi! *Non erat ei locus.* U Ducha S. dla człowieká *parata sunt omnia:* u człowieká dla Ducha S. dom zawsze nie gotowy *per omnia.* Duch S. ogniem, człowiek drzewem: *Video homines tanquam arbores*; iakimże? surowym, przegniłym, toć do świętego płomienia nie sposobnym. Gotowa ogniowi Duchá Swiętego máterya, serce rospalonemi Bogá prágnieniámi wysuszone. Duch S. w ięzyku ożywiáiacym, tylko tu *vita in manu lingua.* Gębá u człowieká grob otwarty. *Sepulchrum patens guttur eorum!* Nie Paná życia mięszkánie, dom umárłych. Duch S. łáskáwy gołabek, człowiek niemiłośierny okrutnym sępem,

ow zbawienna odednia do dnia popráwę życia kraczacy, ſzpetnym krukiem; inny ná ubogie ſkowronki czuiacy, Kobuſem, inny drapieżnym Accipitrem, iákże ſię miedzy dzikim ptáſtwem łaſkáwa ptaszyná zoſtać może? Ach żale! *Paſſer invenit ſibi domum, & turtur nidum ſibi, ubi ponat pullos ſuos. Pſal. 38.* Wrobel znayduie dom ſobie, ſynogarlicá gniazdo, w ktorymby ſtękánia złożyłá ſwoie! przeláтuie ſię nád ziemia, przeláтuie nád wodámi Duch S. *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas* y mieyſcá kędyby ſpoczał, nie widzi. Rzadki Noe, ochotna otwiera Arkę, podáie rękę, w nośi do Arki gołabká! Wpraſza ſię do wſzytkich z dárámi, ſtękániem, zámykamy ulzy y ſerce. Henryk III. Krol Polſki, á potym Francuſki, Ordinem Káwaleryi Ducha S. założywſzy, herb im dáie gołabká z roſpoſtártemi ſkrzydłámi ná krzyżu białym. Chwalę, że znák Duchá Swiętego gołabek z roſpoſtártym ſkrzydłem. Y lotny ná pomocy náſze, y obſzernie dátny Duch S. Każde niebieſkiego gołabká pioro, nie ſkurczoney fortuny zápis. Y to chwalę, że ná białym krzyżu gołabká poſadzonego widzę. Krzyż biały, naymilſza dla Duchá Swiętego ſtandza. Do ukontentowánia Duchowi Swiętemu dom wygotował, kto przy niewinnośći wesoło cierpiał. Ach y z tey miáry, nie ma, nie ma gotowego u ludźi mięszkania Duch Swięty! rzadko teſz u kogo mięszka! Rzadka koniunkcya; przyśćie Duchá Swiętego do człowieká y mięszkánie. *Veniemus & manſionem faciemus.* Żal ſię Boże! u ludźi Duch S. krotki gość, nie domowy, ziawia ſię nie zabawia, przychodźi y odchodźi. Nie odchodź od naymnieyszey litery y odetchnienia Duchu Swięty, ieden BOG z Bogiem Oycem, y z Bogiem Synem.

Poſpolicie przy kośćiołách ná cześć Duchá S. wyſtáwionych, tuſz ſtoiące ſzpitale widźiemy. Do ſzpitalá Duchu

 Swięty

Swięty? Dopiero w zgrzybiáłey ſtárości bierzemy ſię do duchowieńſtwá, przez życie, ciáłá cáli. Po młodych wieku ludzkiego gáłaſkách ládá ptak ſpiewa, y ſkacze, Swięty gołabku ná wyſchłym ſprochniáłego drzewa gáłęziſku ſtáway! Byli w Arce młodzi Synowie y Cory, przecięsz tylko ſtáry Noe wyiżał, y podał rękę gołabkowi. Patrzcie, iák y Duch Swięty. *non reſpicit perſonas hominum.* Czyli gorá bogátá, czyli doł błotniſty, czyli drzewo wyſoko wynioſłe, czyli poźioma chrościna, nie pátrzy, wſzędźie złote záſeła promięnie ogień Duchá S. Zá Królá Zygmuntá I. Woiewodá Podláſki w Wárszawie powitá ſię z Podſkárbim Koronnym. Że Woiewodá krewnych ſwoich uboższych Podláſzanow bogacił, przymowić mu chciał Podſkárbi ſalutácyą; *Veni Pater Pauperum.* A że Podſkarbi káptuiąc ſobie Pánow dla przyszłego ráchunku, bogáte pieniadze ſypał, odſypał Woiewodá Podſkarbiemu odpowiedzią. *Veni dator munerum.* Tylko Pánom, tylko tym, ná ktorych mu należáło, dáry dawał Podſkárbi. Duch S. po páłácách y po ſzpitalách, łáſki rozſeła ſwoie niewyczerpána nigdy ſzczodrota. Ieſt wam czego winszować dálekie od ludzkich reſpektow ſzpitale! záwſze Duch Swięty z wámi! Dochodźcie? iáko kocháć uboſtwo Duch S. muśi! iákby ſię bez dźieci ſwoich *Pater pauperum* obeyść nie mogł, tusz przy ſobie ſzpitale budowáć każe. Nauczyćby ſię zaraz, iáko máło Duchá máią Bożego! ktorzy nie wiele miłoſierdzia nád ubogim. Uſtáwiczna nád uboſtwem opieká, to Duch Boży. Ieſzcze y ſtad náuká. Zebyście ubogie ſzpitále pewne Króleſtwá niebieſkiego były, Duch S. przy was ſię wiąże. Tylko ubogim w duchu niebo obiecał IEZUS! Uboſtwo bez Duchá, ciáło bez duszy. Dobrze y ztad Duch S. przy ſzpitalách. Czyni Duch S. ubogiemi. Że ták wielu Ceſarzow, Krolow, Panow, Pań, po purpurách, w ubogich śiermięgách ábo

hábitach

hábitach czytamy, Duchá to S. námowá. Ale rozumiem że nayflufzniey z tey przyczyny tylko o ściáne z ubogiemi Duch S. mięszka. Tasz Duchá S. do ludźi, co ubogich fortu- ná. Wynidźie z fzpitala żebrak, obeydźie miásto, domu nie minie, do ktoregoby nie wstąpił, mięszkasz w ktorym długo? w każdym tylko się y to nie miły gość pokaże! Częste gospo- dy ma ubogi, domu nie ma. Nie insze Duchá S. do ludzi nie- fzczęście! Nie żeby brał, ále żeby fkárby niebieskie rozdawał, przychodźi Duch S, iákże go przyimuiemy? ách grubiańsko! Ledwo nie prędzey pozbywamy, niżeli nábywamy goścía Swię- tego. Przychodźi y odchodźi, żal ieden zábieráiac, że posłu- fzna ná Bofkie instynktá ochota, chcacego mięszkáć nie przy- trzymuięmy! Prawdźiwym imieniem Uroczystość Duchá S. Swiatkámi názywamy. Nie ma długiego festu u ludźi Duch Swięty. Swiatko *per diminutivum*, nie Swięto. Krotki czáśik, nie dźień długi DUCHA SWIĘTEGO uroczystości. Dźiecięćiem pospolićie miłość ludzka maluia. Czemu? Zá- dná podobno między ludźmi miłość ták długa nie trwá, że- by lát męskich dorosłá. Duch S. miłość nászá, iáko dźie- ćię pod pieszczonym Swiatek przezwiskięm chodźi, nigdy u ludźi nie meznieie, dopierosz stárzec się iey nie dostáie.

Przyśćie Duchá S. ná świát opisuie Łukász S. Actor: 10. Przyszedł z niebá ná kształt fzumu potężnie wieiácego. *Factus est repente sonus tanquam advenientis Spiritûs vehementis.* Duch S. Duch miłośći, iákże w ták strásznych przychodźi wi- chrach? Nie záwsze święta pieśći się miłość. Wie kiedy miłego, y kędy Płákata, wie kędy zážyc Peryklesá *...* Luk y strzáłá przy boku miłośći: zráni czásęm, ále krew wylána purpura iest pánuiacey w sercu życzliwośći. *Quia di- lectus eras DEO, necesse erat, ut tentatio probaret te:* mowi Anioł

Anioł do Tobiaszá ſtárego. Ieſt iákás prawdźiwey miłości probá, ráná. Biie dzwon żeláżo, á co biie, ſercem ieſt. Całe poruszy wnętrzności żegár, niżeli bic pocznie! *Commovet ante ictum viscera tota prius.* U kocháiacego káranie miłośćia, ſurowość pieſzczota. Kocháł Synow ſwoich Kázimierż IV. Krol Polſki, á nic go miley nie ćieſzyło, iáko płácż pobitych Krolewicow. Ták w ſwoim nápiſał pánegiryku Orżechowski. *Memini me audiviſſe à noſtris ſenibus Caſimirum dicere ſolitum, nullum acroama audire ſuavius, quam ejulantem ac virga cæsum à Magiſtro Filium.* Miłość prawdźiwá iák dobre wino, má ſłodycż, má ácrimoniam, má dymek. Zbigniew Olesnicki Biſkup Krákowſki y prywátnie y w Senácie żywo mowił prawdę Włádyſławowi Iágellonowi, ledwo żył ná śmiáłe ádmonicye, przećięsz żál przetárszy widźiał Krol Iágello ſzczera miłość Olesnickiego w ſurowszych reflexyách. Więc umieráiac co náyukochánszego miał, choc odległemu ná ten czas pierśćięn slubny Iádwigi Krolowy teſtámentem legował, zá miłosć dźiękuiac. Więc y wielkie szumy, w ktorych przychodźi Duch S., święta miłość ſilniey rożdymáia. Serzy ſię wiátrem ogięn. Ale mam druga okoliczności przyśćia Duchá S. przyczynę. W wielkim ſzumie Duch S. idźie. Częmu? wielkie wichry y záwieruchy poſpolićie czáſu nie długiego, wypádna, y zápádna. Tá do ſerc ludzkich Duchá S. nieſortuná! *Tanquam Spiritus vehemens* przychodźi y odchodźi, gościem bywa, nie domownikiem. Miedzy innemi Boszkámi ſtárzy Polacy kłániali ſię Swiſtowi y Poſwiſtowi. Cosz to zá Bożek? ledwo czáſem momentowy. Uczynił wiatr ſzeleſt po kłosách, ábo po liśćiu, iużci po Bogu. Ach podobne uroczyſtości ſpiewamy Duchowi S. lekcy Swiesczenicy! Nadſtawiamy czásem łátwe ucho świętym poszeptom, ſkłániamy ná Boſkie powiánia ſerce, dłu-

gosz

gosz tego? moment minie, aż zámknięte Duchowi S. ucho! Bog zaś wie iákie duchy, miekkie ſerce rozrywáia! Ezechiel Prorok wkołáchDucháS.widział *Spiritus vitæ in rotis* Nikogo łaſkáDuchá S. w koło nie wpłata, áni nágannym kręci ſię kołkiem głowá,Duchem mądrości nápełniona. Prawdá, fortunnie poiezdza, kogo łáſká powozi Duchá S. Ieſt piękny obrot ná wſzyſtko, przy Duchu S. W nayzácnieyſzych kole ſtánać godnie może, czyi rozum Duchá S. rádá ożywia. Toczy ſię fortunnym y dobrze ſmárownym kołkiem życie, nie ſzkrzypi, komu *aſpirat Spiritus ſancti gratia*. Roku 1722 iedźie doGdáńſká ImcX. Páwłowſki Officyał Bidgowſki. W tey wśi przypadek koło u wozká, w ktorey śmierć łámie *rotam Nativitatis* Predykántowi.Nie mogł ImcX. Officyał po cáłey wśi ználeść kołá, wiec idźie do Predykántá. Ná łoszku chory leżał, iákby dawno znał, wielka rádością wita gośćia, obłapia: BOG mi zdárzył ták dawnego ogladać przyiaćielá, proszę ziesć z ſoba? do kuchni iednych ſwoich, do wozá gościnnego wyprávił innych, ſam zoſtawszy ż zádumieniem nád miłoſierdźiem Bożym poiednał ſie z Bogiem y kośćiołem Apoſtátá, przez ſzczera ſpowiedź y ábſolucya; nie tylko kołá ochotnie,ále pozwala pieniedzy, coby chciał z otwártey ſzkrzynie. Nietchnał y ſzelagá Officyał, ſkarb ználaższy duszę. Wraca ſię ze Gdáńſká, znalazł, trupá ná łoszku, płácz w domu, weſele w niebie z nawroconego Apoſtáty. Cosz w złománym kole ieżeli nie duch żywotá? Y tu *Spiritus vitæ in rotis*. Fortunne to koło, świetey wieczności koło było. Mnie z tey miary, kołem ledwo niewiecznych żalow koło Ezechielowe, *Spiritus vitæ in rotis*, że iák koło w ſwoich obrotách, ták Duch S. w ſwoim do nas przyśćiu wieczności nie ma. Nie ſtánie ná mieyſcu, długim czáſem podrożne koło, á ieżeli ná popas nie co ſpocznie, po godźinie żegna ſię z gościncem. *Spiritus in rotis*. Coć Duch S. rad by ż

Gratia S. Spiri[tus]

by z námi wiecznościa mieszkał, płochy nasz niestátek wi-
nien, że w duszách lekkich nie báwi; przychodzi y odchodźi.
1. *Macha: 4.* zruinowány odnowiliKościoł Izráelitowie, y poświęcili
brámy Bogu. *Dédicaverunt portas templi.* Czemu nie cáły Kościoł?
Ma wrotá do przyścia y odeścia, domu Bogu nas nie ma. Co
człowiek, to Kościoł Duchá S. *Templum DEI, vos estis* Cosz?
tylko brámá poświęcona Bogu! Przychodzi y odchodźi; ser-
deczney dedykácyi, *Amor Sacerdos* nie zápowiada. Zygmunto-
wi wtoremu do Gdáńská idacemu záchodźi Gdáńsk z liczna ia-
zda y piechota, oddáie od miástá klucze, y wkrotce odbiera.
Bielski. Podobna idźiemy z Duchem S. ceremonia, poddáne
otwieramy serc- ná przywitánie Duchá S, y ledwo nie rázem
przed Duchem S. záwieramy. Ma u wielu Duch S. *veniemus,* nie
ma *mansionem faciemus.*

Páschazyusz okrutny sędźia pytał S. Łucyi. Iestże w
w tobie Duch S. Pokorna Pánná odpowie uniwersałem. *Castè
& piè viventes, sunt templum Spiritus S.* Serce czyste, serce pobo-
żne kościołem iest Duchá S. Nie czekaymy cudzych interro-
gácyi; nie ták kole od siebie prawdá, pytaymy się sami. Iest-
że Duch S. z námi? Nie masz w życiu czystości, w samych
nabożeństwách pobożnosci, w codźiennych spráwach świato-
bliwości! toć y káplicy u nas nie záłożył Duch S. *Castè & piè
viventes sunt templum Spiritus S.* Wysłány z Arki od Noego goła-
bek ná świecie nieználazł mieysca, kędyby postał. *Non habuit
ubi requiesceret pes ejus* Głębiey niżeli wody wylałá niecnotá: iák ná-
rzekał Ian III. Krol Polski trzeciego przed śmiercia dnia o testámen
cie rozmawiaia z Iegomośćia X. Załuskim Biskupem Wárminskim
*Non vides tantam in publicum erupisse nequitiam ut innocentia non rara sed
nulla prepè sit!* tylko ciełská, tylko przegniłe trupy, tylko brzyd-
kości po świecie! ma się ná czym zábáwić ptak piekłem oko-
pcony

pcony, nie ma gołabek niewinny! *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est.* W człowieku żadnego Duch S. nie má mieszkania; gdźie cáła ftrukturá, miękka kość y ciało. *Spiritus carnem & ossa non habet.* Każda Duchá S. máiętność, w ktorey przebywa, być muſza *bona munda* Duch przeczyſty, domu nieczyſtego nie cierpi. Pod Wiedniem pobożny Kápucyn widział nád woyſkiem Polſkim biáłego gołabká, pewnie Duchá S. ktorego ná Krolewſkich pierśiach Ian III. nośił. Bodayże dźiś nie tylko przelátywał nad cáła Polſka, ále w niey wieczne ſobie założył mieſzkánie Duch Swięty! *Bonis avibus* po kroleſtwách, po miáſtách, po domách rzeczy ida, kędy ſobie gniazdo ſciele Gołabek Swięty. O gdybyśmy poięli! co ſpiewamy ábo mowięmy. *Sine tuo Numine, nihil est in homine, nihil est innoxium.* Drzewo bez fruktu, ogrod bez kwiátu, kłos bez ziarna, człowiek bez Duchá S. Duch S. *digitus paternæ dexteræ* ná tym palcu zbáwienna świátá cáłego piękność záwiſłá. Nic nie wiem, ieżeli mi ten paluszek nie powie. Duch S. ogniem, zágrzewá, oswieca, zápala, prowádźi do źięmie obiecáney. Noc ná rozumie, mroz ná woli, zimę ná ſercu noſzę bez tego ognia. Duch Swięty w ięzykach! *Postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus* Nie maſz wyżſzey fortuny, iáko przyść y paść ná ięzyk Duchá S. Duch S. gołabek, cieſzy, záſłánia Oycowſkiey protekcyi piorem, ſtudzi, chłodźi gniewy ſpráwiedliwośći. Duch S. *Spiritus vehemens*, pełnaś pſzenico plew, prochu, kurzáwy bez tego pomocy. Rzeżwość, śiłá, piękność, y wſzytká duſzy fortuná, Duch święty. *Veni Sancte Spiritus.* Przydź Duchu święty poświęć duszę grzechámi ſprofanowána, poświęć ciało! Przydź Duchu S. náucz co może duch, co ciało. *Spiritus vivificat, caro autem non prodest quidquam.* Przydź Duchu święty ále y mięſzkay. *Mane nobiſcum,*

quoniam advesperascit. Krotkim dniem życie idźie ludzkie; świtá, mierzchá. Ledwo nie rázem wieczor y ráno. Rozumiem że ieszcze nie południe, iużci noc śmiertelna. Zostaway z námi Duchu S! á twoie *mane* przynieśie niezapadáiace *mane*. Pogodne ráno, wesołe ráno, pełne wstydu ráno przy Duchu S. Máłom rzekł ráno, wszytkiey fortuny pełne południe przy ogniu Duchá świętego. *Veni Sancte Spiritus, & emitte cælitus lucis tuæ radium.* O Duchu S. do ostátniego duchá moiego odetchnienia mieszkay zemną! mieszkay ze wszystkiemi! masz zápisána ná záwsze duszę, ia iednym wszystkich głosem mowię amen, złoż z amen Duchu S. błogostáwione *mane*.

KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK SWIAteczny

Hoc est judicium, quia venit lux in mundum. Joa: 3.
To iest sąd, że przyszło światło ná świát.

TEsz to są pociechy? o ktoreśmy do Duchá S. serdecznie wzdychali, strászne sądy? *Hoc est judicium.* Być muśi boiaźń sądow Bożych, naypráwdziwsza serca Chrześciańskiego pociechá. *Exultaverunt filiæ Judæ propter judicia tua Domine.* Ma swoie rádośći boiaźń według Bogá fráśobliwa. Nie tylko płákáć, ále y drzec od świętego stráchu, *est quædam voluptas.* Wołá ná wszystkie narody Dawid. Wesoło rękę w rękę bicie, tryumfalne śpieważcie piosnki. *Omnes gentes plaudite manibus, jubilate in voce exultationis.* Cosz uroczystych exultácyi zá máterya? Bog wysoki, strászny. *Quoniam Dominus excelsus & terribilis?* BOG strászny, to drzeć, nie pláśáć Dawidźie? Ktosz śię kiedy grzmi,

śmieie?

ſmieie? Pochodzace od tronu Boſkiego ſtráchy ſſkakać ſercu káża, nie slochać. *Exultate ei cum tremore.* O Duchach niebieſkich kościoł Xow ſpiewa, że przed Boſkim drza Máieſtátem: *tremunt Poteſtates!* Iezeli w boiaźni ſwięci Mocarze? iákże w niebie? Nie pſuie, ale zakłada niebo y ná źiemi boiaźn Boża. Ták ſtráchy błogoſłáwi Bernard Swięty. *Tota beatitudo noſtra eſt, timere: dicente Propheta: Beatus, qui ſemper pavidus.* Po ſtroynych Pulcheryách bogáte drza trzęśidłá, á trzęſać ſię dyámentowym blaſkiem weſoły dźień rozrzucáia. Straſzy piorunem źiemię pochmurny obłok, á ná poſępnym obłoku śmiech niebá tencza ſię farbuie. W obiáwieniach Ianá S. od tronu wypadáia błyſkáwice, pioruny, á przecie dwudźieſtu y czterech Starcow ná weſołych lutniach tryumfalne wygrawáia *regnabimus*. Dom pogodnych śmiechow, piorunuiacego tronu Boſkiego boiaźń. Ná Egipſkiey puſzczy, młodźi puſtelnicy dźiwowáli ſię weſołey záwſze ſtarcá Opatá twárzy. Dawał przyczynę weſołości. *Semper rideo, quia ſemper timeo.* Záwſze ſię śmieię, bo ſię záwſze boię. Iedna noga mocno w niebie ſtoi, komu ſtać ná nogach drzace boiaźni ledwo pozwola. *Beatus vir, qui timet Dominum.* Cieſz ſię? BOG ná ciebie ſpoyrzał miłościwie, ieżeli ſerce święta nápełnił boiáźnia. *Reſpicit terram & facit eam tremere.* Wielkie w Litwie imie Euſtachi Tyſzkiewic częſtuie miłego u ſiebie gośćia Biſkupá Łuckiego Grochowſkiego; kończy ſię obiad, záczyna ſwoię ſcenę niedźwiedź, niezwyczayney wielkości beſtya do ſtołowey izby wnidźie, gości powita, kápellá zágra, wſtánie ná nogi niedźwiedź, od ſtołu weſoły goſpodarz, mieczá dobędźie, głowę beſtyi łátwiey utnie, niżeli kiedyś Rzymſki Monarchá Tarkwiniuſz mákowczáná. Przeſtraſzyłá niedźwiedzia głowá Biſkupá, od ſtołu ſkoczy, do drzwi ſpieſzy. A kiedy przytrzymuie co żywo, krzyknie. Boię ſię, żeby y ná

Ss 2 moim

moim kárku śiły probowáć nie chciał gospodarz rozweselony. Smiali się z boiázni wszyscy, y wesołym wyprobowáli żartem, że bez miłych nie chodzą śmiechow stráchy. *Sua sidera nox omnis habet, suos flores tristis eremus.* Toć y Duch S. nie bez wesołości, lubo z stráßznym przychodzi sądem. *Hoc est judicium.* Y kiedy surowym grozi trybunałem, Duch S. cięszącym Oycem. To z pociecha ná dalszą mowę y że stráchem biorę. Duchá S. dáry, są stráchem; są pociecha. *Ipse metus te noster amet* Duchu S.

Ze łáski Duchá S. serdecznych pełne delicyi dosyć probacyi, Duchá S. tytuł. *Spiritus Paracletus.* Duch S. iedno, co Pocieszyciel. Słońce bez dniá, lilia bez zapáchu, łáská Duchá S. pokazáć się nie może bez pociechy. *Fructus autem Spiritûs est, charitas gaudium pax Ad Galat.* 5. Nárzekam żáłośnie z Iobem ná cięszkie świátá konsolácye. *Onerosi consolatores vos estis;* Duch S. *consolator optimus.* Skácza od rádości Apostolskie sercá Duchem S. nápełnione. *Impleta gaudent viscera afflata Sancto Spiritu.* Przy stworzeniu świátá w smutney ocmie stekáłá ziemia: *tenebræ erant super faciem abyssi.* Ktosz wesoła zapalił pogodę? Duch S. Ták nápisał Augustyn Swięty. *Facta est lux, dum Spiritus Domini ferebatur super aquas, quia illuminat Spiritus tenebras nostras, & tenebræ nostræ velut meridies erunt.* Pod wieczor przyleciał gołąbek do Noego w Arce wzdycháiącego, y ták wieczorne pocieszył godźiny, że żadne południe nie było pogodnieysze Patryarsze. Eufemia corká Leszká Xiążęcia Ráciborskiego, krew Krolow Polskich, kiedy o Pániens̄kim Zákonie Dominiká S. zámyslá, widźi (iáko ma Bzowiusz) trzy promienie iák trzy słońcá wstępuiące do Kościoła Duchá S. w Ráciborzu, między promieniámi gołąbek nád wszystkie śniegi y lilie bielszy, w tym odezwą się Aniołowie wesoło śpiewáiący iák w niebie. Cudownym ták rozweselona Pánná widokiem, że przez cáłe życie smutne oko-

lłczności

liczności wesołey w Bogu nie pomieszáły mysli. Duch S. pokázuie się nabożney Pánnie w promieniách. Iasno, pogodno záwsze przy Duchu Swiętym. *Gaudium in Spiritu S. Ad Romanos.* 8. Nád temi pisz pewniey promieniámi, co ktoś przydał słonecznym przy wschodźie. *Gratissima solatia mundi.* Pokázuie się *in specie columbæ candidissimæ.* Znák wesołych uroczystości, kandor. Y o białych gołabká S. piorách rzekę ia z Grzegorzem Papieżem. *Candor vestis, splendorem nostræ denuntiat solennitatis* przy Duchu S. niebieskie słyszáłá Eufemia śpiewánia. Iáko w niebie Anieli, ták ná ziemi weseli ludźie przy Duchu Swiętym. Smákuiac niewinne Duchá S pieszczoty wołáłá S. Pánná ná świátowe cáła sobą. Heu se! Możesz przypadkowych piołunow gorzkość zákwáśić duszę? w ktorey gości *dulcis hospes animæ?* możesz dogrzać ognista nápáść? kędy Duch S. *dulce refrigerium?* Pełen Duchá S. Szczepan! Swiętemu Lewicie, kámienie zá miekkie pierze, śmierć gorzka zá sen smáczny. *Obdormivit in Domino.* A Tybercyuszowi wagle zarzyste zá roże, Markowi y Marcellinowi Męczennikom okrutne męki zá bańkiet. *Nunquam tam jucunde sumus epulati.* Wielkie świątobliwości y rozumu *sidus* W. X. Kásper Druzbicki S. I. dary Duchá S. názywał pokazána trzem Krolom gwiazda: poiać się nie mogli od rádości Swięci Krolowie gwiázdę cudowna obaczywszy. *Gavisi sunt gaudio magno.* Nie insze tylko *gaudia magna* do smutnego wprowadzáia sercá, ktoremu przyświecáia łaski Duchá S. Rozumiał potęplony bogacz; że stosy piekielne ugáśić mogł palec Łázárzow w wodźie umoczony. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, ut refrigeret lingvam meam. Luc.* 16. Niech y z cálego piekłá wysypáne melancholie po duszy okrutnie gráſſuia, ieżeli Duch S. *digitus paternæ dexteræ* iednę kroplę łáski swoiey ná smutne serce kánie, wszystkie smutki predzey

niszczeia, niżeli śniegi ciepłym ná wiosnę zlane deszczem. *Per extremum digiti vel minimum operationem significat, quâ per Spiritum Sanctum subvenitur.* Wytyká pálcem prawdę Augustyn.

Niechceć się od pociech do stráchow, przecięsz że naypewnieyszy niewinnych wesołości fundáment, ktorym ustáwicznie boiaźń Boża trzęsie, mowić potrzebá, że łáski Duchá s. iako pocieszne, ták strászne. U Syná człowieczego w obiáwięniach swoich widźiał Ian s. pełne dárow Duchá S. ręce, *in manibus stellæ septem*, w gębie miecz obosieczny. *Gladius ex ore prodibat utraq; parte acutus.* Przyświecáiac gwiazdy Duchá S, ty przecię błądzisz szpetnie w drodze spráwiedliwości, boyże się miecza. Acz y same gwiazdy máia świátło ná oświecenie, máia rogi ná ostre ukaránie. Y dáry Duchá Swiętego odbieráiac wzdrygać się potrzebá. *Timeo cælos Spiritûs dona ferentes.* Miedzy siedmia dárow Duchá S, iest boiaźń Boża. Łáski Duchá S. beź boiaźni nie chodza. Y inne dáry dźiela sobie człowieká, boiaźń cáłego ma zástępować, według Izáiaszá Proroká c. 11. *Requiescet super eum Spiritus sapientiæ & intellectus, Spiritus consilii & fortitudinis, spiritus Sapientiæ & pietatis, & replebit eum Spiritus timoris Domini.* Straszna, co wielki nápisał Grzegorz. *Si à bona actione torpescimus, de ipsis bonis quæ contulit, nos districtiùs iudicat.* Rozdáne sługom od Páná tálentá, pozwy ná sąd; ná łáskáwy, ieżeli nie proznowáły; ná surowy, ieżeli w prześcierádło uwinione gnieły. Nie czemu z szumem y z grzmotámi Duch S. przychodźi ná Apostoły. Dáry Duchá Swiętego, piorunuia, ieżeli ná nie urodzayne tráfia gory, złotym bogáca żniwem, ieżeli ná dobrze uprawne rowniny zpadaia z deszczem. Nad wszystkie inne stworzenia hoynie wylał łáski swoie Duch S. ná Nayswiętsza MARYA. *Spiritus Sanctus superveniet in te*, Patrzciesz iák Pánná naydroższa boiazliwa! mocnemi wywodámi Archániolowi

łowi rozbiiać silne boiáźni potrzeba było. *Ne timeas MARIA.* Im bogatszy skarb noszę, tym fráśobliwsza boiaźń y dni y nocy budźi. *Habent sua tela columbæ.* Y domowy śrebrnym skrzydłem gołąbek uderzyć może. *Et amantur beneficia, & timentur.* mawiał Seneká. Im gęstszym fruktem okryta gáłaś, ziarnem kłos; tym pokorniey śię wzdryga ná naymnieysze wiatru powionienie. Strászył kogoś ięzykiem á ieszcze chorym Dawid. *Infirmata sunt contra eos lingvæ eorum.* Dáry Duchá Swiętego w ięzykách! straszne, kiedy ná kogo stękaia. Ostátnie poimány y przyprowadzony przed Bolesłáwá Krywoustá Brata Zbigniew, drzał iáko rybká, oká nie śmiał podnieść. Nie gniewy mowił, łáski mię bráterskie strászą. Często przyimował rebellizántá do łáski, á on tym śmieley do nieprzyiaciol przechodził Bolesłáwowych. Szczodry ná wszytkich osobliwiey iednák ná ludźi woyskowych Władysław Iagello, iednemu cáłe prowincye dawał. Bogáte donácye kassował Marcin V. Papież przez Arcybiskupá Lwowskiego (iáko historya pokázuie polska) á Porucznik z pod Krolewskiey Chorągwi, Pańskiey dziwuiac śię szczodrocie záwołał do Krolá. Nayiáśnieyszy Panie zábiiasz mię. *Noli me mactare.* To szczegulne dárowizny zábiiać mogą: O toć ie boiázliwa odbierać ręka potrzebá. Dla tego rozumiem, z niezwyczaynych łask wypraszáli śię niebu Swięci y Swięte Pańskie. Cięższy ráchunek, im ci dostátnieyszey summy do száfowánia pozwolą. Zártuiac z skąpego wyráchuię śię tálentu. W Polskich herbách iest serce z mieczem, zowie śię Przyiaciel. Y serdeczne kochánia z kordem, y przyiacielskie donátywy z mieczem: y dáry Duchá S. w obłoku z piorunem strásznym, ieżeli ochłodá y deszcz złoty rownego bez pożytku spada.

Ale mowmy co w osobnośći. Cosz nas czeka? ná pocie-

chę,

chę, czyli ná ſtrách nieugłaſkány dáry namDuchá ś. wynidą? Długo ſię odważáł pokáżáć ná oczy ſyn marnotrawny Oycu. Czemuż pożarł z piekielnemi páſzczámi, *cum meretricibus* wzięta od Oycá ſubſtancya, podarti ſukienki y poczciwość iaſnoboczyſty świnopas. Duch S. ubośtwá náſzego Oyciec, *Pater pauperum*, odźiewa nas ná chrzcie tkána niebem ſukienka, łáſka Boża; ubogáca ſzácownieysza nád wszyſtkie świátá ſubſtancye fortuna, dárámi ſwoiemi, wiára, nádźieia, miłośćia, &c. *& omnia pretiosa cum eo nobis donavit.* Kędyſz poświęcona Duchem S. duszá? kędy Chrześćiáńſkiego człowieká prawdźiwe bogactwá, poczciwe życie? kędy uzłocone złota miłośćia ſumnienie? iákim czołem bezwſtydni odartuſowie przed Boſkie oczy poydźiemy? ách! podarte wſtydy náſze *nudo latere palpitabant!* Stráciwszy ledwo nie wszyſtkie woyſká przeciwko Stefanowi Krolowi Polſkiemu zgromádzone Xiąże Kolonieńſkie woyſk z konſederowánych (liczy ich Láticius 12000. inni 1400) Wodz, w bitwie, z Iánem Zborowſkim Kasztelanem Gnieznińſkim, woyſk Polſkich Hetmánem w dwuch tylko tyſiacách; kiedy do Gdańſká z przegrána wraca, (zwyciężyłá lidzbę ſpráwiedliwość, nádźieia w Bogu dumę) Gdańſk cáły z wybornego ludu oſierociały wołáł. *Redde nobis ſcelesle viros, redde filios, redde cognatos.* Wroć nam zguby Wodzu, wroć mężow, wroć dźieci, wroć krewnych. Y ledwo nie zginał w domu od ſwoich, ktorego ná placu śmierć záſłoniłá od obcych! Ach czyli nie ſurowsze czekáia nas od cáłego niebá expoſtulácye? *Redde ſcelesle viros.* Dałci Duch S. dar męſtwá, mężem pieklu ſtrasznym ſtáwicies ſię miał, czemusz iáko głupie dźiecko, ládá ſię pokuſie y chromemu bieſowi poddáiesz? *Redde filios?* Łaſká Duchá S. ſynem cie Bożym poświacáłá, czemuześ synu zguby, obierał być synem oycá kłámſtwá, nie Duchá prawdy? *Redde cognatos.* Miłość

Miłość Boska czyniłá cię kolligátem wszystkich świętych: każdy do ciebie mowił, co Cecilia do Tyburcyuszá: *hodie amor Dñi fecit te meum cognatum*: czemużeś ták święte potargał kolligácye bezpaśny Libertynie? Dawałci Duch S. rozum y mądrość, skądże ták bezrozumne ákcye? *sicut equi & muli, quibus non est intellectus.* Dawał zdrowa y śilna rádę! skądże dni ustáwicznie Bachusowe, ustáwicznie szalone? skąd upadki ták częste? Dawał umiejętność y pobożność, czemusz ták bezbożne głupstwo zá momentowe uciechy nieoszácowána przedáie wieczność? Dawał Duch S. dar boiaźni: skądże ták niepohámowána żadnemi pogroszkámi śmiáłość ná obrázę Boską, z zgorszeniem, y zguba dźieci, domowych, y ták wielu pátrzacych. *Redd scelestе viros, filios, cognatos.* Ná ták srogie pioruny cosz zá strách winnym sercem rzucać będźie? Duchu święty badź Pocieszycielem nászym w pokutnym strachu. *Latetur cor meum, ut timeat nomen tuum* Niech się rozráduie serce moie, żeby z boiáźnia kocháło imię y dáry twoie. O Kázimierzu Krolu Polskim nápisał Kromer: we wszystkich spráwách swoich miał záwsze przed oczemá boiazń Boża? Ták sercá násze nápełni Duchu święty, á dosyć pocieszyłeś. Kędy boiazń Boża, tám respekt, tam pociechy Duchá S. Dayże ia Duchu Swięty!

KAZANIE

NA WTOREK SWIATECZNY

Ego veni, ut vitã habeant, & abundantiùs habeant. Ioan 10

Iam przyszedł, żeby życie mieli, y obficiey mieli.

DUCH Swięty z życiem, życie idźie z Duchem Swiętym; toć bez Duchá świętego rzezwość choroba, zdrowe Tybury Sar-

dynia, ziemia żyiacych więźięniem śmierci! Zdrowie zdrowia náſzego, życie życia náſzego, Duch S. Tak weſoły ſpiewa Kosciol. *Infirma noſtri corporis, virtute firmans perpeti.* Y nad organámi, y nád człowiekiem pisz z Apoſtołá. *Spiritus eſt qui vivificat.* Abo z Poety: *dant flamina vitam.* Rodza nas Mátki boleiace ná śmierć; Duch S. przez Chrzeſt ná żywot nieśmiertelny. Ná zawianie Duchá Bożego wypadáia wody. *Flabit Spiritus, & fluent aquæ.* Cosz zá wody? *Aquæ vivæ ſalutis*, zbáwienne, zdrowe; á ieżeli popieścić ſię godzi, płyna wodki ſerdeczne, płyna kordyały; *Spiritus S. vita cordium.* Nie wzdycham do ápteczných *Spiritus*, częściey dusza, niżeli ożywiáia; naypewnieysze od Duchá świętego *Spiritus vitales.* Dobrze uroczyſtość Duchá S. źielonemi zowiemy Swiatkámi. Znáć z liścia źielonego, że drzewo żyie; znać z Duchá, że człowiek nie trup. A nie tylko znákiem, zrzodłem ieſt oraz życia. Rád ſłucham od Wielkiey nocy przenieśioney do świątek piosnki. Przez twoie święte Duchá zeſłánie, &c. żywoteś nas náprawił. Záwiał Duch Boży u Ezechiela Proroká, aż z zmartwych kości wſtawa woyſko żyiace. Zawiał Duch Boży ná Apoſtołow, aż żywo y mowia, y czynia o prawdę Ewangelii; nie dawno *propter metum Iudæorum* podobnieysi do umarłych, niżeli do żyiacych. W Pożnániu ná pogrzebowy ákt zaproſzona Anná Chotkiewiczowa Xiężna Oſtrogſká, Woiewodzina Wołyńſka iák tylko poſtrzeże idacego ná ámbonę záłolna z porzuconego Zakonniká Prałatá, wynośi ſię z kościołá, lubo poſpolicie aż po wſzyſtkich nabożeńſtwách wychodziłá. Przytrzymuia gęſte prosby, wymawia ſzpieſzne odeście Xiężna. Cosz tu po mnie? Nie może nic pożytecznego do życia powiedźieć káznodźieiá, ktory w ſobie łáſkę Duchá świętego, w zakonnym powołániu umorzył. Wyszłá z kazánia, zoſtáwiwſzy náukę, że tam ſpoſobu do życia

ćia nie masz, kędy nie masz Duchá świętego. *Vita illius.* Z Zygmuntem pierwszym Krolem Polskim nie iednę przegrawszy bitwę Magister Krzyżakow Woyciech, do Ludwiká Węgierskiego Krolá idźie, o czteroletnie stáráiac się przymierze. Ná iego przyśćie gdy z Krolem żaden z Pánow Węgierskich nie ruszył czapki, ták się obruszył Mágister, że dla czapki zdrowa głowę stráciwszy, y piekłá poruszył. Do domu wpada swoiego, Krzyzacka białę szátę zewłoczy, obłoczy czarna, krzyż y wiárę depce Kátolicka. O godny tysiac krzyżow, tysiac śmierci bezbożny Apostáto! Czapki przed toba nie zdięto? to szaleć! to głowę rzucać! O głupie madrości! o nieuważne uwagi! dla ládá honorku, dla ládá áprehensyiki iák często Bogá y błogosłáwiona rzucamy wieczność! Ale co to iest! wiárę, dar Duchá S. rzuca, y czarna bierze suknia. Wieczna żáłobá, bez Duchá S. życie. *Veni, ut vitam habeant.* Duch S. chodźi z życiem: z iákimże? z zyciem dostátnim, z życiem Pańskim. *Ut abundantiùs habeant.* Znák bytnośći Duchá S. życie nie ładá. Kto Duchem Bożym żyie, życiem się byle odbyć, życiem ták tesz nie kontentuie. Nie kontent y ia z iákieykolwiek chwały twoiey Duchu S. *Abundantiùs* chcę mowić ná większa y ieszcze większa chwáłę twoię.

Trzydniowa Duchá świętego Uroczystość Swiatkámi nie Swiętámi Polskie zápowiádáia kálendarze. Ten iest czásow dźisieyszych ięzyk! gadać ináczey nie umieia tylko *diminutivis* do Duchowieństwá. *Infirmata sunt lingua.* Pochorowáły się ięzyki kátolickie, ábo nic, ábo mało mowić moga, kędy mowić zá wiára y duchowieństwem potrzebá. Kázimierz wtory z Benedyktyná Krol Polski, cáłe sto wśi z Tyńcem głosem wielkim y sercem oddáie Bogu. Henryk Brodacz, Xiaże Slaskie S. Iadwigi maż, ták dostátnia hoynośćia Pánieński zakłada klasztor, że

 kiedy

kiedy ſię Xięni pytá, czegoby ieſzcze do zupełney trzebá fundácyi, odpowiedziáłá pobożna y rozumna Niemkini: Trzebá nic. Stad miaſtu uroſło przezwiſko Trzebnicá. Dziś ieżeli ſię kto z wioſką, ábo wioſeczką odezwie, *trabalibus literis* piſać ſczodrotę każą. Nayczęſtſza temi czáſy ſkapych Kurcyuſzow kweſtya. Co po ták obſzernych fundácyach? *oportet minui*; Niechże zaś przydźie oddać winny wyderkaf kościołowi, klaſztorom, ubogim ſierotom, co żywo do Zácheuszowego *ecce dimidium do*: a częſto połowę dźiela ná połowkę, y to ieſzcze w zgniłym máſełku, w kościſtym wołku; boią ſię przeſtráſzyć wołem. Zoſtáły, wielkie dawnych wiekow nabożeńſtwá *in diminutivis*! Po złotych gorách, drobne átomy latáią! po wotywách wieſzamy wotywki! po offertách cáłych ſubſtancyi, idą chrome babki, po pacierzách cáłonocnych paciorek! Swiętá poszły w świątki ledwo ſię czaſem z dniá świętego godzinká BOGU doſtánie! Chybá w imieniu Swiatek nie máłość miłości ku Duchowi S, ále pieſzczony czytać áffekt potrzebá. Niewinna ptaſzyná gołabek właśnie do świętych pieſzczot. Y Duchowi S. delicye być z ſynámi ludzkiemi. O gdyby ſkosztować! *quam dulcis & ſvavis Dominus*! Przy Duchá świętego pociechach, wszyſtkie świátowe roſkoszy piołunem, kánáry ſmocza zołcią! Rozumiem że pieſzczone Swiatek imię od Duchá S. nátchnione. Pieści Duch S. kogo kocha, ále y pieſzczoney uczy cnoty. Wymysláią w świątobliwości Duchem Bożym żyiaci. Nie dobierzeſz potráwy y nápoiu do guſtu delikatowi, w wybornych przebiera ſtołách, ſame ſmáki nie do ſmáku. Podobna Duchem Bożym żyiacych ſantázya, z láda cnoty, z ládá doſkonáłosci niekontenci. Nápełnił Duch święty Szczepáná pierwszego Męczenniká, aż u niego co ſpráwá, to cudo: *plenus Spiritu S. faciebat ſigna & prodigia*. Tereſa S. cáła Duch! o iák delikáckiey Panna

świątobli-

świątobliwości! Slubem śię obliguie, że to tylko myslić, to czynić miáłá, coby widziáłá doſkonalszego. Podobnym tchnał Duchem Bernard Máciеiowſki Kárdynał y Biſkup Krákowſki, ktoremu nápisał pánegiryk Stárowolſki. *Vir inter bonos Optimus, inter rectos & divino cultui addictos devotiſſimus.* Rowna dał pochwałę Ięrzeiowi Zebrzydowſkiemu Biſkupowi Krákowſkiemu. *De tota Republica & omni virtute optime meritus vir ſpiritu DEI plenus.* Cokolwiek czyni, nie byle odbyć, ále ná wybor czyni, *optimè meritus*, kto Ducha świętego pełny. *Vir Spiritu DEI plenus.*

O Apoſtołách piſmo święte mowi: Wzięli Duchá świętego y poczęli gadać. Abo co o mowie Apoſtolſkiey pogadaymy, y ſkad prawdziwa płynie wymowá, zgadaymy. Ia rzekę Zrzodło wymowney náuki Duch święty W ięzykách zſtępuie, y ięzykiem ieſt wszelkiey wymowy. *Ipſe vos docebit omnia.* Przed każda kápłańſka godźina hymn o Duchu świętym Xáwier mowi; więc iakim chce ięzykiem *ad ſtuporem gentium* gada. Chwalę że przed Seymámi (plácem ſa prawdźiwey wymowy) Polacy Msza o Duchu swiętym ſpiewáia: szkoły niżeli prace wprzod záczna hymn do Duchá świętego. Rádá naypewnieysza y náuká od Duchá świętego. *Spiritus Domini replevit orbem terrarum & hoc, quod continet omnia, ſcientiam habet vocis.* Wie kiedy, co y, iáko mowić, kto zá Profeſſorá miał Duchá świętego. *Scientiam habet vocis, Spiritus Domini replevit.* Dzwonowi bez ſercá przypisał ktoś: *Nulla eſt ſine corde loquela.* Bez ſercá dzwon, bez mowy dzwon. Serce nászey umieiętnośct Duch święty, y z śrebrnych pierśi ſtászne klepádło, ieżeli ſerdeczny Orátor Duch święty odszedł. Ani pozytyw, áni trabá, áni flet, áni człowiek odezwie ſię bez Duchá. Do tego ſię dawno Lemmá tá trynká odzywa. *Hoc non afflante ſilebo.* O Duchu świętym nápisał Grzegorz święty z Duchá świętego, ktory mu do uchá mowił. *Mox*

Soci etas

Cor.

ut tetigerit mentem, docet; solumque tetigisse, est docuisse. Tchnie ná Dáwidá Duch, aż z pástuchy Psalmistá, Prorok. Tchnie ná Dánielá, aż z dżieciuchá, męſkiego rozumu Sędzia. Tchnie ná Piotrá, Páwłá, Máteuszá y innych: Piotr Apostołow głowá, z prześládowce Páwłá Doktor narodow, z publikáná Apostoł y Ewangelistá. Filip Wołucki Woiewodá Rawſki dziwował ſię Senatorom Polſkim, że wczorá przeciwko herezyi piorunuiacy Peryklesowie, dziś głębocy Tácytowie. Pozátykáły gębę uláne przez noc wielkie z złotá peryody. Więc mowił. Kędyſz wczoráysze Duchy? Iákże? że milczą? to pytać ſię o Duchá trzebá? Głucho rozumney wymowy, kędy Chrześciańſkiego pusto Duchá. *Cœperunt loqui.* Záczęli wziawſzy Duchá świętego gadać Apostołowie. Abo przed tym nie gadáli? Gadáli ále iák sroki, nie iák ludżie. Słowá nie nummi były, ále klepacze. O iednym z Apostołow Ewangelia ſwiadczy: *Nesciebat quid loquebatur.* A ſam Chrystus ſurowſza állokucya tegosz połáiał; *Vade post me ſatanas.* O innych czytamy: *Nescitis, quid petitis.* Wzieli Duchá świętego, aż oni gadáia cudá; co peryod, to oraculum; co słowo naymnieysze, to *magnalia DEI!* Z gęby słowá ták też nie usłyſzyſz, u kogo Duch święty w sercu. Wziełá w pełności Duchá S. Elzbietá wielkiego Ianá Mátká, aż oná wielkim głosem w domu ſwoim MARYA wita. *Repleta Spiritu S. Elisabeth exclamavit voce magna: Benedicta tu inter mulieres.* Miawſzy Duchá świętego nie dosyć iákakolwiek ſalutácya pozdrowić MARYA. Ná wyśmienity excellent głosu zdobywać ſię potrzebá. *Exclamavit voce magna.* Od wnętrzności Mácierzyńſkich Duch święty z Ianem. *Spiritus S. replebitur adhuc ex utero Matris ſuæ. Luc. 1.* aż ieſzcze dżiecię miedzy pierwszemi cnoty godnościámi przebiera, dobrać mu do fantázyi choć przebráne życzliwości nie mogą. *Quis putas puer iste erit?* A idąc w dalſze látá prze-

przeszedł Proroki, *plusquam Propheta*: przeszedł ludzkie świątobliwości Anioł. Iáko tarda, tak rozumiem *parva nescit molimina Spiritus S. gratia* Zyiacego Duchem świętym sercá rezolucya: *in quô quis audet, audeo & ego?* O lepsza z naylepszemi idźie, do kogo Duch Boży przydźie. Przyláttuie do Arki gołabek, cosz nieſie? oliwna gáłąſkę z kwiátem. Kwiát dobroci, nie liście, nie prosta gáłas być muśi, kędy ſię choć obraz Duchá świętego pokaże. Zasłubiłáſię Duchowi świetemu niebieſka Ierozolimá, więc z iákieykolwiek ozdoby nie kontentá, cokolwiek piękności być może, zabiera. *Respersa sponsi gratiâ Regina formosissima. Hic margaretis emicant, patentque cunctis ostia.* Y láſy, y polá, y łaki koło Swiatek w ozdobnieysza ſtroia ſię barwę, z zimowey nie kontente ſzárzyzny. Przyięli z wesołościa Duchá S. słowo Koloſenczykowie aż oni ták kształtnie życie prowádza Chrześciańſkie, że ich ná kształt y ná wzor wſzyſtkim wierzacym Apoſtoł Páweł ſtawia. *Ex[c]episstis verbum cum gaudio Spiritûs S, ita ut facti sitis forma omnibus credentibus.* Uformowane Duchem S. ſerce, byle odbyć nábożeńſtwem nie kontentuie ſię, kszałtu y lepſzey formy w cnocie ſzuka. Byle odbyć życie, iák proch życie przy Duchu ſię Swiętym nie zołtoi: *Spiritus [...] vehemen[s]. Veni ut vitam abundantius habeant.*

Przyszedł do nas Duch święty, czyli nie? osadźcie? Ieżeli ná słuszna wagę rzeczy bierzemy, wszyſtkie nabożeńſtwá násze, wszyſtkie życia Chrześciańſkiego akcye, ták tesz, bez ſzácunku. Idźiemy w dni święte do kościoła, koło wielkiey nocy do konfeſſyonału y ołtarza Pańſkiego, byle odbyc zwyczay, byle odbyć przykazánie. Cosz o koronkách? co o rożańcách, co o inszych mowić modlitwach? Rosna po nabożnych ogrodách nie lilie, nie roże, *Principes flores*, ále chwaſty, ále łodygi, ále ſtráſzne byle. Náſze właśnie dni páięczyna. *Dies mei sicut aranea:* iáko ſię ná ſwoie ſkárzył Dawid. Tylko

prochy,

prochy, tylko robáctwo, tylko muchy w wywnetrzonych páiaká niciach więzna! Ani perełki, áni pieknego praſzka ſieci páięczne nie pokryia. Nád námi lámentowáć Auguſtynie! *O dies! ſi dies! ubi enim dies auditur, lux intelligitur: ſed defecerunt ſicut fumus dies mei.* O dni! ieżeli dni! kędy dźień, tam świátło. Dni moie iáko dym, płákać ná piekielny kopeć potrzebá; nic iasnego, nic pogodnego nie widać. Brzydkie dymy ogarneły owych, ktorzy życiu ná wyrzut pochlebuiac, odpowiadáia nápominájacym. Dosyć mi być zá piecem w niebie. O piecuchu! o kopciuchu! *exurge & te dignum finge DEO!* Zá piec niebieſki mierzysz? boię ſię, żebyś do piecá nie tráfił piekielnego. Wymawiaia inni niedbalſtwa ſwoie: ábo ia Mnich? Ey! ſtroyne cnot świętych hábity, nie tylko Zakonnikow zdobić máia. Po pańſku każdemu do niebá trzebá: tylko kiedy *Dominus virtutum* Pan w cnotách, nie chudeusz zákołáce, bramy otworza. Wſtydźie naſz! dla ciáłá modnieyszey ſukni ledwo nie cáła ſubſtancya dokupuięmy ſię! dla gęby ledwo nie zá morza wyſełamy po ſpecyały! Czemuſz dla duſzy o wyśmięnitszym nie myslemy życiu? *Nonne anima plus eſt quam eſca?* Nikt proſtych głázow nie zbiera do ſkárbu, nikt piaſkiem ſzkátuł nie łáduie! nikt do ſieci zab nie nágánia. Ach! czemusz ia do ſkárbow niebieſkich potłuczone byle odbyć akcyi ſkorupy nioſę? czemu w błotniſtym życiu zábygonię? czemu tákie dáry w oźiembłych nabożeńſtwách ná oczy pcham Boſkie, ná iákiebym ſam nie ſpoyrzał! Do Woiewody y Hetmáná W. Mikołáia Mieleckiego przypada Poſeł od Pułkownikow wyſłánych przeciwko nieprzyiacielowi, o ſukkurs prośi. Pomięszaney nie dowierza mowie Woiewodá, więc rzecze. Z Slachcicem gadam, czyli nie? Y z dobrym odpowie. Leſczyńſkim mię zowia, y ieſtem. Poſelſtwu dopiero wierzę; boć nic nie

ieſt

ieſt przyſtoynieyſzego Sláchcicowi, iáko prawdę mowić, á nie pleść ládá czego. Y zaraz posiłki podiazdowi, dáry dał znáczne Posłowi. Bielſki. Pokazáć chcęmy zesmy *Filii excelſi*, że nas łáſka Duchá S. usláchciłá, ládáiakich nie trzymaymyſz ſię ſprawek. Nic przyzwoitszego, nic przyſtoynieyszego do niebá ſláchetnie urodzonym, iáko cokolwiek czynia, czynić ná wybor. Nie plecie ládá czego dźiedzic niebá; płotkámi ſtołu dla BOGA nie zaſtawia, ále ſzuka potrawy do guſtu Boſkiego, *ſicut eum velle novit. Non degeneremus à precelſis cogitationibus filiorum Dei.* Grubego chłopſtwá obyczay, robić ná páńſkim byle odbyć. Poczciwy Syn y corká nie iakokolwiek, ále iáko naylepiey być może ſłuża Rodzicom. *Veni S. Spiritus.* Przydź Duchu S. wypełni y ſercá wierne, y twoie obietnice. *Veni ut vitam habeant, & abundantiùs habeant.* Day odtad Duchu S. wiárę żywſza, nádźieię mocnieysza, miłość Bogá goretſza, nabożeńſtwo ſerdeczznieyſze, day życie w myslách, ſłowách, uczynkách chwalebnieyſze, y obſiciey chwalebnieyſze. *Ut vitam abundantiùs habeant.*

KAZANIE

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY

Euntes prædicate: In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.
Idąc opowiádaycie: W Imię Oycá, y Syná, y Duchá S.

TO ábo poiść z ambony muszę? Nie ſtoiacym ále chodzacym opowiádać TROYCE Przenayświętsza Chryſtus każe. *Euntes prædicate.* Záchodźić ſię dobrze káznodźiei trzebá, żeby iákiego *vestigium* wielkości P. Bogá doſzedł. Po długich zábiegách ſtánac przydźie, y wołáć zádumionemu. *O altitudo divitiarum*

vitiarum sapientiæ & scientiæ DEI! quam incomprehensibilia judicia & investigabiles viæ ejus! Y naybiegleyszym dowcipom niedostępna wysokość y głębia Troyce Nayświętszey. Naypięknicy tu uchodźi, kto w dáleka nie chodząc, ochotny rozum *in obsequium fidei* przywodźi. Więc y ia niedościgłych táiemnic płocho ścigać nie będę, przystánę do prawdy, ktorey dawno doszedł Ambrozy S. *Hoc solum ex Trinitate comprehendere possumus, quod comprehendi non possit.* Do inszego *Euntes* drogę obrocę. Chodząc głośić Bogá w Troycy iedynego roskázuie Iezus. Co z roskázu idźie Iezusowego, rzekę naprzod. Y stąpić nie powinien człowiek bez wyznánia, bez chwały Troyce Przenayświętszey. Ták S. Paweł Korynczykow y nas uczy. *Sive manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam DEI facite.* 1. Corint. 10. Y ná krok nie odstąpią Báranká mądre Panny. Apoc. 14. *Sequuntur Agnum quocunque ierit.* Ani się rusza bez wozu chwały Bożey święte Zwierzętá. Wrzucone w ogień Bábiloński pácholętá chodzą po piecu, á wszyscy trzey ták ieden BOGA chwalą. *Ambulabant in medio flammæ tres quasi uno ore laudantes DEUM. Dan. 3.* Codźienną Bogá chwałę od Dawidá śpiewaną, uważa pobożny medytator y mowi. *Per singulos dies benedicam te. Parum est, si non per singula momenta & motus.* Máło Bogá chwalę, ieżeli nie co moment, nie co poruszenie, chwalę. Dałżeby BOG! żeby doszedł pochwały Chrześcianin, ktora Iuliuszowi pochlebny nápisał Lukan. *Iupiter est, quodcunque vides, quocunque moveris.* Częste miedzy prostemi przysłowie; człowiek co stąpi, to zgrzeszy. Odstąpmy od zdánia skrzywionego. Mowmy prościey. Człowiek co stąpi, to Bogá chwali. Chwáliłem inwencyą starych ludźi y obyczáiow Sláchcicá; zá pásem Koronkę nośił o trzech tylko paciorkách, ále wielkich. Rzekę, Mci Pánie, cosz to zá nabożeństwo ták máłe y ták wielkie? Przypátruię się daley; aż ná

każdym

każdym paciorku nápisáno; Iáko naywiększa chwałá Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu. Chwalę nabożeństwo, á dziadus w prostocie odpowie. Nigdy ia bez tych paciorkow nie stąpię. O gdyby każdemu podobne rozdać pacierze! O gdyby co krok, to naywięsza byłá Bogu w Troycy iedynemu chwałá! O Pompeiuszu nápisał Welleiusz. *Quot gressus fecit, tot victorias:* á o Kátonie. *Peregrinantis Catonis, non servi numerabantur, sed triumphi.* Pielgrzymuiacego Kátoná nie sługi liczono, ále tryumfy, iákoby każde ście, ście było do Kápitolium. Bodayże co krok pielgrzymuiacego życia nászego, to zwycięstwo! to tryumf był chwały Boskiey! Dawni Rzymiánie ná obowiu nosili Xiężyc, sláchectwá znák iásny. Mieli pożytek wielki z herbu. Nie stąpił żaden bez niebá Rzymianin. Wyżey postąpmy Chrześciánie, przenieśmy do głow Xiężyc, ktoryby ustáwicznym bodcem mysl ostrzac, naymnieysze kroki prostował do Bogá. Aż nazbyt dumno o tymże Rzymie Káto: *Romanis in cœlum saltre licet.* Skaczac wolna Rzymianom drogá do niebá, Chrześciáńskie to prawdziwie szczęście. Byłeś chciał, do niebá ták łátwo poyść iak skakać. Y taniec poczciwy być może droga do zbáwienia. Skacze nogá, niech że obroci się mysl nabożna w koło, niech do niebá wskoczy y záwoła. Każdy krok dla ciebie Boże dla ciebie. Obrotney swiatobliwości mąż, W. X. Mikołay Łancycy, Polak, Iezuitá, każde nogi ruszenia serdecznym áfektem prowádził do Bogá. Dla ciebie P. dla ciebie. Podobnego áktu wyuczał dźieci szczęśliwie; ná rekreácyách po polu, zá piłką skaczac wołały: *propter te Domine, propter Te!* Bolesław Krzywoust záwsze nośił przy sercu ná złotey tablicy obraz Oycá swoiego. Dáie rácya Poetá. *Ne se sine patre moveret.* Niechciał się y ruszyć bez Oycá Krzywoust. Przynaymniey podobnego, o złe dźieci! niegodźienże Oyciec niebieski nábożeństwá! Mieli wszystkich drog Bogá Ianusa I ogánie;

Triumphans
Amor

gánie; niechże drogi náſze bez Bogá w Troycy iedynego nie chodzą! Miedzy zdobyczą z Maximilianem zábrána chorągiew wźieta; ná iedney ſtronie chorągwi czytać było napis *Maximilianus D E I gratiâ Rex Poloniæ Electus.* Ná drugiey: *Me virtutis amor, charique injuria Patris. Me decus Auſtriácum in publica commoda rerum Ire jubet: ſtimulant magnorum exempla parentum. Ibimus, aut mortem, aut regnum acquiremus in armis.* Podniosł zwycięſka chorągiew IEZUS. *Vexilla Crucis prodeunt*, piſzmy odtąd na tey chorągwi. *Me virtutis amor, me æterni gloriæ Patris ire jubet. Ibimus, & regnum; non mortem acquiremus, in armis.* Ani odtąd ſtąpię, chybá dokąd miłość cnoty, dokąd chwałá Oycá niebieſkiego każe. O tę chwalebney Bogá pámieci uſtáwiczność prośił Auguſtyn S. *O beata Trinitas! in omnibus, per omnia, ſuper omnia, & ubiq; meminerim Tui!* Piſał pewnie złotem Anioł kroki chodzącego Puſtelniká po daleką od iáſkini wodę. Notowáć y nasze kroki Anieli będą; tylko każdy krok, niech będźie chwały Boſkiey Orátor, niech będźie plantá ná tryumfálne Bogá w Troycy Iedynego Kápitolium· Ieſzcze ia dáley idę. *Euntes prædicate.* Ieſzcze pytam. To ſtoiący człowiek poyść nie może miedzy chwalcow Troycy Przenayświetſzey? Ma ſwoie drogi dobroć Chrześciáńſka. Iák idźiemy w látá, tak poſtępowáć w lepſze życie należy. Boć rzecz ſzpetna, człowiek iák dąb ſtoletni, á cnotá w żołędną zmieści ſię miarkę· Stánął kto ná pewnym cnoty Chrześciáńſkiey ſtopniu, to iuż uſtać? *Euntes*, dáley poſtępuy! podź od złego, do dobrego, od dobrego, do lepſzego. Dopieroś chwalić záczął Bogá, kiedyś żadnego zbáwiennemu poſtępkowi terminu nie zápiſał. Tu ia ſtánę, y rzekę. Prawdźiwe wyznánie, prawdźiwa chwałá, prawdźiwa miłość Troycy Przenayświętſzey, kiedy z cnoty idźiemy w cnotę, kiedy dobrzy, idźiemy o lepsza. Podźcieſz naymnieyſze ſłowá od wielkiey ná więkſzą, od więkſzey ná naywiękſzą, od naywiękſzey

ná

ieszcze ná większa chwałe BOGA w TROYCY Iedynego.

Y wstáiac, y częściey przez dźień, y spáć idac, (ták mowię, iáko być powinno) żegnamy się w imię Oycá y Syná, y Duchá S. kłádac rękę ná czoło, ná pierśi, ná rámioná. Krzyż z Imięnia TROYCE nayświętszey złożony błogosłáwi, broni, zdobi, y wiele uczy. Kładźiemy imię Boskie ná czoło? Cześć Troycy Przenayświętszey, to czoło szczęścia y błogosłáwieństwá nászego. *In prima fronte*, ná czele bydź záwsze honor imięnia Boskiego powinien. Nie boy się strásznych sadu Bożego piorunow, kiedyć czoło litera T Troycy Przenayświętszey náznaczyłá. Biadá mnie! pod ták pięknym imięniem czoło noszę bez czołá, czcze wstydu! *Vas signatum sed vacuum*, smiech piekłá. Kłádźiemy ná pierśi. Że Bog do sercá ludzkiego, serce ludzkie do Bogá należy, nie palcem, ále cała ręka nabożeńwo Chrześciańskie pokázuie. Ná przykłádánie ręki do pierśi, niby ná pytánie, odpowiádać każdy ma z Dawidem. *DEUS cordis mei.* BOG sercá moiego! Ach serce! wieczny mizerak z ciebie! ieżeli kiedy ręká w pierśi kołace, domácáć się miłosci Boskiey nie może; ieżeli sumnienie odpowiada. Nie masz tu BOGA! *Dum dicitur, ubi est DEUS?* Kłádźiemy ná rámioná. Bayká Atlás, bayká Herkules świát dzwigáiacy. Wyznánie Troycy Przenayświetszey to rámię, ná ktorym niebo y bespieczne spoczywa zbáwienie. Ná rámieniu? Znośić ochotnym rámieniem Chrześciáninowi cieszkości y krzyże trzebá, ktorekolwiek honor imięnia Boskiego kłádźie. Ná rámieniu? Wielki ciężar prawdźiwego znáiomość BOGA! ieżeli iáko znamy, rownie do wiádomości, BOGA nie wielbiemy! *Servus sciens & non faciens vapulabit multis!* Lzeysze poganow, niżeli Chrzescian piekło! Ale nie dosyćże było czyniacym wyznánie Troyce Przenayświetszey ná iednym czole ábo pierśiách Boskie wy-

razać imie? Co po tych z głowy do pierśi, ztad do rámienia grádácyách? Nie wyznáie Troyce nayświętszey, kto w uszánowániu niedości głych táiemnic nie postępuie. Poddałeś głowę wierze. Wierzysz, cokolwiek do wierzenia podáie. Poddałeś głowę nabożeństwu. Myslisz świątobliwie o życia poprawie; pámięć, rozum, wola Troycy poświącasz Nayświętszey. Iużże dosyć? postap do serca. Piękna mysl bez sercá, iest głowá bez mozgu. Iużże dosyć? postap do ręki, postap do drugiey. Nigdy bez ręku prawdziwa miłość nie chodziłá. Sto gab stawie, sto rak miłości mało. Dopiero dowiedźiesz, że BOGA kochasz, ieżeli od mysli do sercá, od sercá, do ręki, á nie iedney nabożeństwo powiedźiesz. *Ibu[illegible] d[illegible] v[illegible] v[illegible]tur [illegible] videbitur DEUS Deorum in Sion. psalmo. 83.* Nie zá zásłona BOG chwalebny, kędy iawny z cnoty w cnotę postępek. Pokaże się chwałá wielkiego BOGA, (záwsze w sobie BOG wielki, często u ludzi miły) tylko badź miedzy teskliwie oczekiwáiacemi. Raz po rázu wychodzi, wyglada, kto serdecznie ukochánego przyiácielá czeka. *[illegible]xspectantes beatam spem & adventum gloriæ magni Dei. ad Tit. 2.* Postapiwszy zwycięsko w cnocie, stawasz? ogladasz się y cieszysz, ześ postapił? dla Bogá nie stoy! W pochlebnym zdrádá odpoczynku. Stánać, iest ustapić nieprzyiaciołom Troyce Przenayświętszey. *Victoria nobis [illegible] pr[illegible]mum [illegible] [illegible] erit.* Bez oktawy Uroczystość Troyce Nayświętszey. Oktawá Swiat, terminn iest Swięta. Nie cierpi w uroczystych ákcyách terminu wyznánie Troyce Swięty; z Dawidem woła. *Sup[illegible] om[illegible] em laudem [illegible] iam. psal. 70.* Po wszystkiey cnocie, nowey szuka łákoma BOGA miłość; frásobliwa w dostátkách świątobliwości, iákoby rosproszyłá wszystko, nie zgromádźiłá. Nayprawdziwiey niebieska miłość *amor profectionis & desiderii pater* iáko o każdey rozumiał Pláto. Wyleie cáłe serce przed Bogiem, oschniesz?

wyle-

wylewać ſię nowa powodzia ná cześć Boſka prágnie. Izáiaſz Prorok ſiedzacego ná tronie widział Bogá, w koło ſkrzydláſtych Serafinow latáiacych y ſpiewáiacych: Swięty, Swięty, Swięty BOG. *Seraphim ſtabant, volabant & clamabant Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEUS!* Uwáżmy naprzod. Spiewáia Bogu Seráfinowie y wzlátuia: *volabant & clamabant SSS.* Niſko przed niebem y ludzmi chodźić nie może, kto koło czci Troyce Nayświętszey chodźi. Nie dáleka w kościelney prefacyi od troiſtego Sanctus elewácya. Trzech widział, iednemu pokłonił Abraham, y że w obrázie Troycę Nayświętſza uczcił, gora idźie. *Abraham Pater excelsus.* Ledwo wſpomniał w figurze imię Bogá w Troycy iedynego Ieremiaſz, A, A, A, *Domine neſcio loqui puer ſum;* aż mu z dźiecmi grzebać w piaſku nie każa. *Noli dicere, puer ſum.* Pierwszy wybudowáli kościoł Polacy w Krákowie przy ukoronowánym Wáwelu, ſtoi drugi ná gorze pod Záwichwoſtem, Fortecá pod tym imięniem ná ſkale wyſokiey. Imię noſzacy y wynoſzacy Troyce nayświętſzey, *montes in circuitu.* Sześć ſkrzydlaſtych Serafinow przy tronie Boſkim widział Prorok. Nie iedno ma pioro, żeby wyleciał, kto ſię do kongregácyi *Cultorum SSmæ Trinitatis* wpiſał. Orzeł ſłuży Iowiſzowi, *Iovis miniſtra Aquila*, w dobrym pierzu zá to, nád wſzyſtkie ptaki krol wylátuie. Ida ná cáły świat z nauka o Troycy SS. Apoſtołowie, aż z nich *Principes ſuper omnem terram.* W dźień Wielkánocny niżeli kościoł záczyna weſoła Zmartwychwſtánia Chryſtuſowego uroczyſtość. *Cum rex gloriæ:* wprzod przed grobem ſpiewa. Chwałá tobie Troyco nayświętſza. *Gloria Tibi Trinitas* Idźie zá chwała Troyce SSS. tryumfalna reſurrekcya. Pięknie powſtáie, kto z częſtym *Gloria Tibi Trinitas* pokornie przyklęka. Oſobliwy Bogá w Troycy iedynego Cultor, Ian III. Krol Polſki, w dźień SSS. Troycę ná Polſki, tegoż dnia, z tronu ziemſkiego

go ná niebieſki záwołany. Dochodzę czemu záwſze w Niedźielę, *die dominico*, w pierwſza po Swiatkách, po ſuchedniách feſt śśś. Troycy kośćioł obchodźi. Po pańſku tám wſzyſtko, prym tám wſzelákiey ſortuny, bez boiáźni ſuchot wyſchłych, kędy uroczyſte Bogá w Troycy iedynego święto. A ieżeli druga Niedźieli denominácya weźmiemy: Niedźielá zowie ſię *dies ſolis*, tu przypádnie zdánie Auguſtynowe. *ub umbra Trinitatis non poteſt non eſſe auſpicium lætitia ſingularis.* Oſobliwość ſzczęśćia y pociech, honor Troyce nayświętſzey. Będźie y przed twoiemi wrotámi z pełnym południem ſłońce, tylko niech cień iáki nabożnego do Troycy SSS. ſerca pádnie, láśnieie z ſłońcem, wylátuie z Aniołámi, kto Anielſkie przyſpiewuie śśś. Bogu w Troycy iedynemu. *Volabant & clamabant SSS.* Ale czemu nie ſtoia ſkromnie, nie klęcza nabożnie, na pewnym miłośći ſtopniu Seráfinowie? *Stabant, volabant, clamabant SSS.* Prawdźiwa chwałá, prawdźiwá miłość Bogá naywyżſzego, tu ſtoy nie umie; z świątobliwośći leci w świátobliwość, *Sanctus Sanctus, Sanctus.* Porzućiłeś bliſkie do grzechu okázye, toś raz święty, ſwięć ſię dáley; y drugi, y trzeci raz, y dáley łam złe nałogi, chwalić bedźiesz Bogá po Seráficku. Odpuśćiłeś w ſercu nieprzyiaćielowi, poſtap dáley? pierwſzy przeproś; możeſz dobrze uczyń zle tobie chcacemu. Wyſłuchałeś Mſzy iedney, dałeś ubogiemu iałmużnę, potroy y znowu potroy ná cześć Troycy SSS. nabożeńſtwá. Ta ſzedł droga (że tyſiaczne y w Polſzcze przykłády minę) częſtey godzien pámięci Ian III. Krol Polſki. W dźień dźiſieyſzy, iałmużny ręka wláſna dáne, modlitwy, á co oſobliwſza w Krolu, dyſcypliny troiſta, trzydźieſtowa, trzech ſetna poświacał lidzba. Nie ſtoi ná iákimkolwiek ſtopniu prawdźiwa Bogá w Troycy iednego miłość, końcá poſtępkow świętych nie zna: *Sine fine dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus* ták

ſwoich

ſwoich w częſtey præfacyi kośćioł Chryſtusow uczy. Pokázáł ſię Moyżeszowi BOG: *DEUS Abrahum, DEUS Isaac DEUS Iacob*, w ogniſtym krzáku: Moyżesz woła: *vadam & videbo viſionem magnam* Stoy, z dáleká przypátruy ſię cudownemu widzęniu Moyżeszu: Nie ſtáć, ále poſtępowáć, uznáwáiacym i wyznáwáiacym wielkie Boſkie táięmnice potrzebá. Tego z krzákowey głos kátedry wyrázniey Moyżeszá uczy. *Solve calceamenta.* Uwolni z więzow nogi Moyżeszu: żebyś w prowádzacey do Bogá drodze wolnieyszym poſtępowáł krokiem. Y Abráhámowi chodźić BOG káżał, kiedy go do doſkonálszey wołał miłośći. *Ambula coram me & eſto perfectus.* Konſtántynowi Xiażęću ná Oſtrogu, w roku żyćia trzydźieſtym przez ſęń ſiwy pokáże ſię Stárżec, i nápomni. Konſtántynie, lát 30, nie ſtátkuiesz! po trzech lát i ſwáwolnym nieſtátkom, i żyćiu koniec! pokutuyże: odſtępuyże rzeſkim krokiem od złego, poſtępuy w dobrym. Dáleś lat 30, świátu i roſpuśćie, dáyże trzy látá BOGU w Troycy Iedynemu. Uſłuchał Xiaże, i po trzech lát w znácżnym poſtępku przepędzonych od tegosz S. Stárca (Iozef miáł być Swięty od Xiażęćiá ſzcżegulnie czczony) do niebá ná wieczna Troyce Nayświętszey chwáłę wprowádzony: iáko wielu widźiáło. X. Iacż. Nie insza cáłego nieba do nás exhortácyá. Ná cześć BOGA w Troycy iedynego chcesz żeby szło żyćie, nie ſtoyże? nie lezże w złych nálogách? Przed lát kilku, w Wárſzáwie Włoch przychodźi do ſiebie po chorobie, ieszcże iednák dobrże chodźić nie może. Przyiaćiel Włocha pytá ſię chłopcá, iák ſię Pan ma. *Non benè ambulat, nullius eſt valoris.* Ieszcże nie dobrże chodźi, miáł mowić ſłáby, á on zle záżyta łáćina powiedźiáł. Nic nie wázy. Nie dobrże w drodze cnot Chrześćiánſkich chodźisz, kiiáć trzebá, wiedzże że żyćie twoie *nullius eſt valoris.* Práwdźiwá BOGA w Troycy SSS. chwáła

chwáła, świętemi ſtoi poſtępkámi, grádácyami z cnoty w cnotę wysoká, żywym w doſkonáłość progresem nieuſtáiaca.

Záſtánowmy przydłuzsże drogi reflexya. Práwdźiwie BOGA w trzech oſobách iednego wyznaie i wielbi, kto w uſtáwiczney cnot drodze idźie. *Euntes prædicate.* Toć u mnie żádney BOG chwáły nie ma! bo nie ma żádnego cnotá poſtępku. Idę w láta, nie idę w cnotę! ſtárszym dźiś niżeli wczora, ach mnie! nie lepſzy! Idacym ná examen dyſcypułom piſzą swoi Profeſſorowie *judicia*: przypisuia iednym: *profecit mediocriter*, innym: *longè ſupra mediocritatem*, *excellenter.* Sędzio żywych i umárłych BOZE cosż o moim poſtępku, ſadźiłſz *longe, longè infra mediocritatem*! ſam ſię ſadze, że mi *deficit*, nie *profecit* pisáć trzeba. Poſtępuię z piecá ná łep, byłem zły, dźiś gorſzym; byłem cnotka, dźiś niecnota! Námawiał do poſtępku duchownego w Lublinie Káznodźieiá Trybunálſki, obiecáł popráwę pobożny Trybunáliſtá. Z kośćiołá wyſzedł, nád zwyczáy, dnia owego upił ſię trzy rázy. Więc w nocy idac pod oknęm X. Káznodźiei záwołáł. Xięże Káznodźieio poſtapiłem! do tych czás upiiáłem ſię ná dźień po rázu! dźiś trzy rázy. Zal ſię Boże! tákieć! tákie w żyćiu nászym poſtępki! Z poczatku zgrzeszy ſię ráz, ſam człowiek ſzpetnośći wſtydźi ſię grzechu! poſtapi ſię ſmieley; będźie po rázie, rázy dźieſięć, będźie ſto, będźie daley! Ach wyſtępne poſtepki bodáyśćie między ludźmi nie poſtáły! Wrocmy ſię do poſtępku w cnocie! Nie poſtapiliśmy do tych czás; omieſzkana drogę nádgrodźic trzebá, ſzpieſzniey poſtępuymy; Ktosz wie, iák prędko śmierć z świátá uſtapić káże; iużże po czáſie poſtępku! Kupuiacych y przedáiacych zwyczáy. Dáie kupuiacy zá końiá złotych ſto, przedáiacy wołá, poſtap, to kupisż; poſtapi trochę, poſtap więcey. *Venale cœlum.*

Prze-

Przedáie ſię że wſzytkięmi bogáctwámi, że wſzytkiemi pięknośćiámi, że wſzytkiemi poćiechámi niebo. Cosż zá niebo dáiećie? Dáyćie wiárę w BOGA Troycy iedynego; dayćie nádźieię, dayćie miłość práwdźiwą. Iák łátwe kupno! Każdy z nás odzywá ſię z monetą. Wſzyscy mowiemy. Wierżę, miłuię ćię BOZE. BOG moiá nádźieiá. Nie kontento z tárgu náſzego niebo, do iákiego tákiego wołá, poſtap. Mowisż wierzę! dla BOGA máło wiáry! Ták ſobie poſtępuiemy, iákobysmy nie wierżyli, że BOG wſzędźie, że złym piekło, dobrym zgotowáł niebo! W nádźiei poſtap? Przy złym uporczywie żyćiu ſpodźiewáć ſię zbáwienia, głupiá præſumpcya, nie nádźieiá. Mowi ieſzcże do kocháiacych BOGA niebo. Miłuiesz BOGA! poſtap? Kocháć BOGA, á przykázánia iego deptáć! kocháć BOGA, á nic niechćiec dlá BOGA czynić y ćierpieć! kolor to, nie miłość. Nie mogłem ſię náćieszyc z ſceny. Máłego Iáſiá pytáłá Mátka. Kocháſz mię Iáſiu? weſoła ſkoczy dźiećiná, kochám Mátuſiu kocham; pytá Mátka dáley, iákże mię bárdzo kocháſz? wyćiagnie Iáś rękę, pokáże do łokćia, y rzecże; tyle. Máło to Iáſiu? poſtapi Iáś do rámięnia, y krzyknie, tyle. Ieſzcze o więcey domagá ſię ućieszoná Mátká, poſtap więcey Iáſiu? wyćiagnie Iáś obie dwie ręce; y wołá, tyle, tyle, tyle kocham. Przymáwiá miłośćiom náſzym niebo. Máło kocháćie BOGA, poſtapćie? Ná rowna zdobadźmy ſię rezolucya. Wyćiagnawszy ręce, wołáymy do BOGA; kocham ćię BOZE cáłym ſoba. Poſtapić więcey? kocham cáłym świátem. y niebē Niechcę żádnego w miłośći tyle. Poſtapić więcey? W głupſtwie rzekę, co máwiáł w wyſokiey Swiętych Boſkich madrośći W. X. Káſpár Drużbicki S. I. Kocham ćie BOZE cáłym toba. Pokisż? tylko teráz? tylko dźiśiay? tylko iutro.

tro. Y dźiś, y całe żyćie, y ná całą wieczność, y dáley. Z Augustynem S. wołam do ćiebie Pánie. *O beata Trinitas! noverim Te! intelligam Te, diligam Te. auge in me ista, donec me reformes ad integrum.* Wiára twoiá, miłość twoia BOZE w Troycy iedyny, twoiá część, chwáłá nász wieczny Pánie, na wieczne czásy niech nie ustáie, y owszem niech postempuie! *Auge ista Domine.* Nie ustánie chwáłá Troyce Przenáyświętszey, tylko niech grzech ustánie. Nie ustánie miłość BOGA w Troycy Iedynego, tylko niech nie ustáie práw Boskich zákochánie y záchowánie. Nie ustánie, tylko niech co dzien większá pobożność powstáie. *O ire! o sibi perire! o ad Deum pervenire!* Te były częste W.X. Káspra Drużbickiego serdeczne exklámacye. O odstępowáć od miłośći świátá o nástępowáć ná miłość siebie o postępowáć w cnoćie! o przystępowáć do Bogá! Nie odchodźcie bez pożytku z kośćołá. Wrocicie się do domu, tákże sámi postępuyćie odtąd, ták dźieci, ták domowych uczćie swoich, żeby codźień od wstánia wszytkie kroki swoie Bogu w Troycy iedynemu ná chwáłę poświacali. We wszytkim chwáłá Oycu, y Synowi, y Duchowi S. Włádysław Skoraszewski Chorazy Poznanski, serdecznie do Troycy S. nábożny dźieci swoich młode kárczki námáł, czołem bić uczył codźień ráno, wieczor, ná cześć BOGA w Troycy Iedynego: sam iáko żył w ustáwiczney BOGA miłośći, ták w niey skonáł, zmowiwszy *Te Deum laudamus.* O gdyby w ták piekne wstąpić slády! Wielká w żyćiu uroczystość Imieniu Boskiemu być musiáłá, ktora wesołe konczy *Te Deum laudamus* Chodźmy z tą piosnką po świećie, wychodźmy z świátá! Bodayże ták chodźić! żeby doyść odpoczynku, w ktorym ustáwiczne śpiewáć będźiemy *Te Deum laudamus.*

Ták z cáłego chcacym sercá dopomoż y pobłogosław BOZE w Troycy Iedyny.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ WTORĄ PO SWIATKACH.

Pauperes ac debiles & cæcos & claudos introduc huc Luc: 14.
Ubogie, y ułomne, y slepe, y chrome wprowadz tu.

COſz to zá kompánie, żebrákow, kálekow, ná uroczyſtą BOZEGO ćiáłá Proceſſyą Ewángeliczny ſprowádźaſz Humániſto? *Homo quidam fecit.* Liczny niedołęgá ani powági prowádźi, áni ozdoby. Właſniec tryumfalne kolosy przy rynkowych ołtárzách dziádowſkie kije! właſnie piekná ſcená, kule y okuláry błotem zámulone! właſnie ſolenny appárat, ſetná odártuſow łátá ná łáćie. Roku 1722. wiezdzáiącemu do Moſkwy Pánu ná trzy mile záchodźi drogę Duchowieńſtwo, Xiążętá, i co tylko wyboru ludu być mogło iák w Metropolii, ták w okolicy; oſobliwá tryumfalnych ſalutacyi część byłá, pięćdźieśiąt pár urodźiwych pácholąt, ktorzy ná głowie laury, w ręku pálmy, w uśćiech imię, y chwáłę tryumfuiącego Monárchy niosły. Pán cáłego świátá IEzus obchodźi corocznym zwyczáiem ulice, y rynki mieyſkie, cosz to zá uroczyſtość tryumfu będźie? ſłábi, slepi, chromi! ná głowách rozczochránych ſtrach, w oczách łzy, w gębách żáłosne miſerere. A że do ſzczegulnego kálectwá przyſtąpię, nie ſadzáy przy ſtole Chryſtuſowym ſłábych. Chleb Anielſki, potráwa mocnych. Ten to chleb; *confirmat cor hominis.* Doſyć było Kátárzynie Seneńſkiey do śilnego zdrowiá codźienná kommuniá bez inſzego pokármu; á Krakowſkiey Dewocie Bárbarze Landze w nay-

 pote-

potężnieyſzych ſłabościach dosyć widziec nayświętſza hoſtya. Obaczyła Báránká, ktory gładzi grzechy świátá, iuż Pánną we Lwie. Słabiuchny Koſtka bierze Kommunia w chorobie, bierze razem tak zdolne ſiły, że powſtaiace na ſiebie piekło lezac położył tryumfalnie. Przed każda batalia kommunikował Bolesław Krywouſt, y naymocnieysze ścielac woyſká nieprzyiácielſkie, pokázował ná oko że *Salutaris Hostia dat robur, fert auxilium* A iáko ſłábi, ták chromi *locum ſtandi* nie máia przy ſtole IEZUSOWYM. Y chleb Anielſki ma nogi, á zdrowe nogi. Ná káżdey mſzy z tym ſię Xiadz celebruiacy odzywá. *Pes meus ſtetit in directo* Adam Sędziwoiá, z Czarnkowá Czárnkowſki Woiewoda Łęczyc: Generáł Wielkopol: Stároſtá Pyzdrſki, Miedzycki ná ſeym, ábo ná publiczne ziázdy wypráwuiac ſię, záwſze wſtępował do Kościołá BOZEGO Ciáłá w Poznániu, gdźie przy Mſzy S. y ſam podrozne odmáwiał modlitwy, y Kápłáńſkie brał błogosławieńſtwo, y nigdy w radach nie chromał publicznych *fidei claudicans*. Zdami ſię w Warſzawie *Vir recti consilii* X. Mikołay Lancycy potkał Senatora o kiju idacego do Krola, wytraci łaſkę. Nie godzi ſię do Páná o kiju chodźic. Dopierosz do Krolá nad Krolmi IEZUSA podobnaſz chorym nadſkákiwáć kijakiem? BOZE zachoway! żeby na idacych do Iezuſa wołáć potrzeba było. *Usquequo claudicatis in duas partes?* Niech ida ná ten czas inne kalectwa, pożebranınie, iednę ślepotę wyprowadzę przed nayiaśnieyſza hoſtya. Coſz ia widzę? Slepych prowádźić podiałem ſię do ſtołu Chryſtuſowego, iuż przeyrzeli. Patrzćie? nie podobná pokázáć ſię u ſtołu Iezuſowego człowiekowi, żeby ſię nie obáczył. O tym mowiac, niechże y ia widzę, Coſz? żeby utáiony pod oſobámi chlebá Boże twoiá część Chwałá na wieczne czaſy nie uſtáwáłá.

Iedno

Iedno ná niebie słońce (acz że pomnieysze apparycye minę, roku 1525. za Zygmunta pierwszego dnia 11. Lutego od wtorey aż do czwartey pięc ich razem świát Polski widział) po Kosciołach kátolickich (niebem sa Grzegorzowi Wielkiemu) tyle słońc widzę, ile monstrancyi słonecznemi promieniami otoczonych! *In sole posuit tabernaculum suum.* Cosz w tym obráżie monstrancya demonstruie? widzę naprzod, że to y więcey nayświętsza hostya duszy, co słońce świátu, Noc bez słońca ná świećie, strasznieysza w duszy bez Eucharystyi. W nayciemnieyszych trudnośćiach tu przyklękał przepaśćisto WX. Tomasz Młodźianowski, y iedno ná Sakrament nayświęt: spoyrzenie więcey obiaśniało niżeli setne na Xięgi nayuczeńsze. Do sákramentu w słońcu, z okiem, á zátym y z sercem Orlęta Polskie, probuyćie, czyśćie od Oycow waszych nieodrodne. Nabożeństwo do Sakrámentu nayś: nabożeństwo Polskie. *Ubi erit corpus congregabuntur aquilæ.* Mam nadźieię, że w tryumfalnym woźie chwały Eucharystyczney wylatuie nad innych orzeł Polski. *Faciem aquilæ desuper.* Probuia, co mowię, to Kośćioły Bożego ćiáłá po Polszcze to ołtárze, to cyborya, to monstrancye, mat. rya y robota ná wybor, to ták częste z szczegulnym nabożeństwem kommunie, to Xięgi lubo broniące, lubo do stołu gotuiące Druzbickich, Łancycych Młodzianowskich, &c. Nie pisaliby dowcipnieyszych præparacyi Aniołowie. Ale co nayiaśniey w odzianych słonecznemi promieniami monstrancyach widzę, to iest. Słońce okiem iest świátá, nayświetsza hostya dusz ludzkich. Slepy, kto przy słońcu nie widział, niesczęśliwiey slepy, kto się przy stole Iezusowym nie obaczył. Tomasz Zielinski slachetnego domu w Wielkiey Polszcze, slachetnieyszey cnoty (pisze Piotr Pruszczyc) po przyięciu kommunii w Nie-

dźielę Wielkanocna mocno zemdlony ná łoſzko padnie, nad łoſzkiem obaczy ſłońce z gęba. Mowiło: Roſporzadz dom, umrzeſz, ták zás iaſniáło ſwietne, że kaciká y proſzku nie było bez południa. Widźieli to około ſtoiacy, y obáczyło ſię wielu, iaſnym, dowodem że nayſwiętſza hoſtya ſłońcem, przy ktorym nie można ſię nie widźiec. Tuby z Bernardem S. wołáć. *Quid mihi eſt opus ſole & luna? ipſe lumen, ipſe ſol lucidior.* Oslep leciał ná piekielna przepáść Gwilhelm Xiaże Akwitanii, Pan iák niepohamawanie roſpuſtny, ták niewypowiedźianie okrutny. Na żadne perſwazye, ná żádne káry kośćielne nie reſpektuie slepe Xiaże, y wodz slepych. Zaydźie drogę roſpuſtnemu Tyrannowi Bernard S. ciáło IEZUSOWE pokáże: Patrz rzecze ná BOGA, ieżeli nie chceſz ná ludźi: O to BOG twoy, Pan twoy, Sędzia twoy! Spoyrzał na hoſtya nayświętſza ſproſny okrutnik, obaczył ſię, y táki ſpoſob pokuty upatrzył, na iáki dotych czas weſołe pátrzy niebo, y nápátrząc ſię nie może. Ceſarz Rzymſki Kaliguła ośm chromych, oſmiu łyſych! ośm brzuchaczow, ośm slepych dla rekreacyi ſwoiey częſto przy Ceſarſkim ſadzał ſtole, y iak przychodźili ták odchodźili chromi y slepi. Do ſtołu Iezuſowego żadne kalectwo, żadna nie przydźie slepota, żeby nie odeſzła. Chwalebnieyſza nad Ceſarza Rzymſkiego ceremonia, Ceſarzow, Krolow Xiażat Krew, Marſzałkowa W.K. Teofila Lubomirſka w káżdy wielki czwartek dwunaſtu ubogich slepych częſtowáłá, ſáma do ſtołu ſłużyła, odziewała, godnym oká dobroczynnosci przykłádem, żeby ubogi nie widźiał dobrodźieia. Przecięſz choc slepi widźieli Dobrodźieykę. Nad wſzytkie ſtoły ſtoł Iezuſow ukrywa Bogá częſtuiacego przed oczema kommunikuiacych, wszakże otwiera oczy, żeby obáczyli ſiebie

w cza-

w czáśie, BOGA ná wieki. Kanełá ná oko slepego Longina Krew z boku IEZUSOWEGO, y przeyrzał. Tasz Krew w nayswiętszym Sákramenćie poi dusze kommunikuiacych, iakże slepnac mogą? Wspomniał ná chleb Oycowski Syn marnotrawny, y obaczył śię. *Quanti mercenarii abundant in domo Patris mei panibus, & ego hic fame pereo! surgam, & ad Patrem ibo.* Chleb Oycá nászego Iezusa komusz podobney nie uczyni reflexyi, y zbáwiennego na zgubne życie respektu? Iakoby ná monstrancye nasze patrzał Dawid, chleb w krzyształe opisał. *Mittit crystallum suam sicut buccellam.* Daie wzrok lepszy y iaśnieysze rzeczy widzenie krzyształ, pewniey dáie hostya poświęcona. *Crystallus buccella. Hostya* iest per spektywa, iest oraz *unum visivum* oświeca, y páli, co cmi oko. Po ziedzeniu iabłka otworzyły śię oczy Adamowi y Ewie, zbawienniey otwieráią śię przy pożywaniu fruktu żywota MARYI. Y kosztowáć z tego stołu, iest przeyrzeć. *Gustate & videte.* Ale y kłaniać śię tosz szczęśćie. Nábożny żołnierz drzwi miia kośćielne (bodayże podobnych dewotow y dewotek więcey!) ná kolana klęknie, pięśćia uderzy w pierśi, czołem w źięmie, sercem w niebo. *Laudetur Sanctissimum Sacramentum.* Smieie śię zyd opłakaniec z nabożeństwá. Zołnierz co dopiero śiebie w pierśi, uderzył iak piorunem pięśćia bluźniacą zyda gębę. Zyd do Sędźiego, żołnierz do Kośćioła, ná iedno oko slepy ledwo ná ołtarz Eucharystyczny spoyrzy, przeyrzy. Przychodźi z ludźmi zyd po żołnierża, inszego znayduie, idźie żołnierz do sędźiego, zydá skarży, sprawę wygra, dekret otrzyma, żeby co rok w pewney lidzbie báchorzęta przy drzwiach Kośćielnych stáwáły, y piękna sprawiedliwośći proporcya pięść bráły do gęby. Mogł śię y zyd obaczyc, kędy żołnierz przeyrzał, gdy-

gdyby był przyzwał ná pomoc slepey wiary. Niepodobna śię nie obaczyc przy stole Chrystusowym. Obráca śię do wszytkich z monstrancya S. Atanazy, y to co ia mowię pokázuie. *Ecce habes escam o homo! per escam habes visus reparationem, & DEI agnitionem.* O to masz w hostyi pokarm, masz wzroku náprawę (obáczże śię) masz BOGA widzenie.

Ták często do stołu przystępuiemy IEZUSOWEGO, czemusz slepnieiemy? czemu śię nie obáczamy? Miecysław Xiąże Polskie slepo urodzony przeyrział, y cáłá z nim Polska przy stole ná postrzyżynach swoich dostátnie zástáwionym od Oycá Ziemi owysłá obyczaiem pogáńskim. Ociec nász IEZUS ach do swoich dźieći nie szczesliwy! cáłym soba częstuie, przeciesz z nas slepi kreci! Blisko Báránká niebieskiego widźiał Ian S. zwierzęta aż w káżdym tyle práwie oczy, ile gwiazd ná niebie. Tegosz pożywamy Báránká, gdźiesz oczy? ani śię przypatruiemy wewnetrzney konstytucyi duszy, ani powierzchownym obyczaiom, w myslach slepi, w affektách slepi! w niepomiarkowanych impetach slepi! W Poznániu nayświetsza hostya slepe ukłowszy zydostwo, ná dalekie od miástá wyrzucili błonia (ná tym mieyscu ná pamiatkę cudu Kośćioł wybudowáł Krol Iágello) ná zwyczayne przydźie trżodá pastwisko, postrzeże ná łakách nie swoy pokárm; kwiát z Názáretu, więc ná kolána padnie, niezwyczaynym záryknie tonem, iákoby spiewáć śię zdáłá; Twoiá część chwáłá. Grubsze u człowieká niżeli wole oczy! wystáwiona po ołtárzách hostya ták widze, iákobym niewidźiał! Przyklękuia ná adorácya utáionego BOGA, woły, krowy, cielęta, chrześćiánie przed nayświętszym Sákrámentem tylko po ławách nieleżą! zgiac koláno przed BOGIEM ćięszka śię widźi łomániná, iákoby wplátáno w koło; becza zás nie spie-

wáia

wáia dźiecka. Tákisz honor? tákász adorácya BOGU? O ślepoto, ślepoto! Zyſká wodz Czeſkich heretykow ná cześć náyświętſzey hoſtyi náſtępuiacych, proſtych był ná iedno oko slepy! ná obie iá! ani godności ſtołu IEzuſowego, ani ſwoiey niegodności nie widzę! więc iá przenáyświętſzych táiemnic nie głupszy nieprzyiáćiel? Po długiey dysputácyi z W. X. Tomaſzem Młodziánowſkim S. I. Perśa krzyknał: Wy Chrześćiánie ná obiedwie oczy widźićie. Persowie ná iedno, ná żádne Turcy. Ach mnie! ták w piękney nie widźę ſię pochwále! ná obiedwie oczy przy ſtole IEZUSOWYM! cecek! Idacy ná Emaus Uczniowie ſzli z IEzusem, y z kim ſzli, nie widźieli. *Oculi eorum tenebantur* Podobná ná oczy náſze pádá slepota. Mamy u ſiebie w kommunii BOGA, widźiemysz to? tákże przyimuia BOGA? tákże witáia? tákże tráktuia? O ćiemne kommunie moie! Idźiemy zá proceſſya, idźiemy z IEzusem, widźiemysz to? tász ſkromność idacych z Panem, tosz poszánowánie! tosz nábożeńſtwo być powinno? Slepe do rzeczy ſtworżonych affekty wy oczy slepićie chrześćiáńſkie! że ſzczęśćia niewidźa swoiego. Ey czásby ſię przy ſtole obáczyć IEzusowym! Slepia świátowe; iáko im ktos przypiſał; *caecat conviva mensam calixq; suum.* oswiecaia Boſkie. *Convivam facit hac mensa videre suum.* Wyráźmy wiersz obyczáiámi obaczmy ſię w bładzacym żyćiu; obáczyćie, w iáki u IEzusa respekt obáczenie ſię poydźie. Ná śmierć oſadźili Atenczykowie dźiećiuchá; że oczy práſzętom wykáłał iednym, wypálał drugim. Co widźieli mowili. O iák ſrogi w dźięćięćiu Tyran rośnie! Nie widźiemy iák nie ſtroyno, iák odárto bez ſzáty godowey do ſtołu idźiemy Páńſkiego, idacym idźie y tá, y owa grzechowa łátá ná oko, wykalámy *volucribus cali*, świętym nátchnieniom oczy, cosz zá

kara

kará slepych y slepiacych tyránnow czeká! Bodayże obchodźącemu miásto IEzusowi zászli drogę Strożowie S. z wesołą nowiną. *Caci vident.* Panie IEZU iuż się tesz stołownicy twoi obáczáią! iuż oczy, y serca od stworzenia do Stworzyćiela, od niecnoty do cnoty odwrácaią. Y zá łoba, y zá podobnemi mnie slepákámi serdecznie wzdycham. *Domine ut videam!* Pánie niechże się tesż kiedyszkolwiek obáczę po tak częstych kommuniách! niech inaksze odtąd widżę obyczáie, y oczy! Przeyrżyćie kálectwá, przeyrżyćie! á táka ostrożnośćią pátrzáyćię, żebyśćie widźiec BOGA mogły, y przy śmierći, y po śmierći.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ
PO SWIATKACH

Everrit domum, & quærit diligenter. Luct. 15.
Wymiata dom, y szuka pilnie.

Co to u ludźi za miłość? co za szacunek lekkiego grosza! Zginie drachma Ewangeliczney niewieście, iakie turbácye w zgubie! iakie pilności w szukániu! rozumiałbyś, że tysiące, abo milliony przepadły. Ieden pięniądz ztracony, niezliczona frasunkow summa! *Everrit domum,* inni czytaią *evertit:* Ten iest zbytniego do pięniedzy afektu zysk y pożytek, ustáwiczny duszy niepokoy, domu wywrot. Dźiwuie się ieden Mateuszowi ná cle, że siedzi. Niewie łakoma złota miłość, co to usieść, co się uspokoić. Dawno przestrzega Dawid. *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere.* Obláły cię dostátki:

nie przykładay serca. Dostatek złota, woda to szumiąca, ta nawy, ow tłucze serca fluktem niespokoynym. *Amare pecuniam, est nunquam quiescere, est damnari ad metalla: quanta hic pœna?* Narzeka Izydor Peluziota. Po skrytych pospolicie ustępách chowacie złoto, czemusz w iednychże z Pánem pokoiach nie mieszka? Niewiedza, co to pokoy pieniądze. Brátáią się z złodźieikámi, y iáko złodźieie srogiemi są turbátorámi. Słuchaycie złotego Doktorá Augustyna o złocie. *Aurum, est materia laborum, periculum possidentium. Dominus malus, servus proditor.* Złoto iest materya prac, niebespieczeństwo possessora, Pan zły, sługá zdráyca. Przy tákich w domu mieszkáńcach bycze iáki pokoy może? Przywiozłá Ieymć do domu dźiećiom pierwszego Iegmći Oyca, sobie mężá. Przez kilká dni spokoyny Iegmć; pogośćinie, domowych okrutnie łáie, biie okrutniey; przypadnie mały Synáczek do Mátki z płaczem. Mátiu, o złysz to iákiś gostek! Práwdźiwy áfektu do pieniędzy opiś. O złysz to w sercu gostek! o niespokoynysz to w domu furyat! Assystencya iego według Chryzostomá S. *Omnis irrationabilis motus:* wszytkich nierozumnych impetow pospolite ruszenie. Ablegát od Zygmuntá III, do Konstántynopolá, człowiek wielkich experyencyi Táránowski, co notowáł w obozie Tureckim, kommunikowáł Bielskiemu. Z gor wezmę atom. Przed náywyzszym Hetmanem widźiał trzy chorągwie z czerwoney kitáyki, w kázdey łokci sto, miásto grotu serce złote przy workách złotogłowowych, w tych zákon Máhometa. Do worká niech idą inne reflexye, niektore biorę. Serce złote ná mieyscu grotá? Tylko o złoćie myślące serce zá tyśiąc grotow y rán. Serce złote z workiem ná woyskowey chorągwi? Wywiiá nád swoiemi miłośnikami chorągiewkę złoto. Czynią złotę worki do woyny serce, ále y wszytkie woyny iák

 pobli-

publiczne po krolestwách, ták prywátne po domách wprowádzaia. Tubym przypisáł Lukánowa do złotá adwersya: *Et pars vilissima rerum certamen movistis opes!* Miasto *nolite portare sacculum,* spiewáł Dyákon ná wielkiey mszy: *nolite portare baculum.* To iedno sacculus, co báculus? Ustáwicznie iák pod kiiami w pieniężnym worku serce. Nie da odpoczynku worek złoty, wyzywá ledwo nie co godźiná ná pálcátowy poiedynek possessorá. Y proszek zostáć się nie może w pokoiu przy groszu. *Everrit, everrit domum.* Drugą ná słowá záłożone będźie reflexya. Wymiátá dom, y dopiero idźie, że szuká pilnie groszá. *Everrit & quærit diligenter.* Ták, wten czás pilnie zdrowiá, ábo fortunki zgubionych szukámy, kiedy pierwszym stárániem dom y sumnienie umiátamy. Zá *everrit,* idźie *quærit diligenter.* Precz z myśli śmieci prozności: żeby się w naymnieyszym słowie náywiększa BOGA chwáłá ználázłá.

Pierwszy argument dálszey mowy, niech będźie, Kázimierz pierwszy, Krol Polski. Powinne pierwszemu mieysce pierwsze. Po długich po świecie inkwizycyach dowiedźieli się Posłowie Polscy, że Kázimierz w Kluniaku w klásztorże OO.
Vocatio Benedyktynow: błogosłáwia BOGU, y do Zákonney forty, iáko do bramy fortuny swoiey y publiczney śpiesza. Zámiatáł Kázimierz kurytárże, postrzegszy Polákow, serdecznie się ućieszy (boć y zwiędły listek z Oyczyzny wesołą wiosnę rozwiiá wygnáncowi.) z miotłą do kata y z soba. Nie rzucay Kázimierżu miotły. Y kurytárże y umiatáiacego piękni miotłá, ktora pokorá dlá BOGA w rękę podáłá. Poświęcił i ugodnił podła zábáwę BOG człowiek przykłádem; zámiatáł domek w Názáret. Nosi y niebo swoie miotły, y iák dźiecko drży świát cały przed miotłą pokázána. Sceptr Moy-
[illegible]odzá ludu Bożego, rożga, o iákich cudow instrument!

Ustępuia Rzymskie fasces twoim Kázimierżu, do Rżymskich siekiera, do twoich wiaze sie berło. Co rożgá w miotle, to *virga virtutis, virga directionis, virga regni.* Iuż to siodmy rok bez Paná Polská, uczyniły rożboie y nieporżadki z krolewstwá piekło: *ubi nullus ordo sed sempiternus horror inhabitat:* trżeba miotły, pobiiesz rospustne dźieci rożga, wybáwisz oyczyznę z piekłá. Zákwitły kiedyś w Senácie stárego Rzymu podárte miotły, y nie czcza rożwiły nádźieię, że do pierwszego kwiátu Rzymskie wrocic miały fortuny. Krolewskim potem zláne twoie wykwitna pełniey, y kwiát otrzezwi słábieiaca, wesprże lecaca Polskę. *Fulcite me floribus* Przedáwáł przy mnie Nowicyusz Iezuicki poszárpáne miotły ná rynku Krákowskim, przechodzacy Pán szczodrym płácić miáł kázda tárgiem po czerwonym złotym. Ták szácowne y miotły ná usłudze Boskiey w pokornych ręku podárte. Ktosz zgádnie Kázimierżu twoie miotly, czyli berła y palmy tryumfalne, wszytkie wieki szácowáć drozey będa. Poczatek náuk y pierwszá deklinácya, rożga, miotłá twoia niebieskiey kwiát madrośći, i pierwszych w Oyczyznie rytułow inklinácyá, nie deklinácya. Więc chowáćby rożgi iáko Aáronowe ná znák tryumfalny z uspokoioney Oyczyzny. *Ut servetur in signum rebellium filiorum & quiescant querelae eorum Numero:* 17. Wy zás dobrey fortuny Posłowie Polscy dwoistym cieszćie się weselem, żeśćie y Pana ználezli, y przy miotle. Znák ten Polszcze ná rożgi oliwne, nieprzyiáćiołom będźie ná bicze. Pan, ktory od miotły przenosi rękę do berłá, przynosi niepłonna nádźieię, że znaydźie Oczyznie zgubione fortuny y imie. Iak wymiotł wszytkie niefortuny w domu, w ktorym gospodárz wymiatá śmieći, żeby piekniey idaca przyiał, y przywitáł fortune. Do Krolá Polskiego Kázimierzá miotły, Krol y Prorok Dawid swoie przydáie,

Gubiły po krolestwie Dáwidowym powietrzá zdrowie, przypádki fortunę, woyny pokoy; cosz czyni Pan dobry? żeby zginionym ználazł rzeczom pociechę, záczyná szukánie od miotły, wymiátá z domu y sumnieniá śmieci; *Scopebam spiritum meum* y záráz iákby ználázł wszytko, troskliwym szukániom winszuie szczęściá. *Nunquid in æternum proiiciet DEUS, aut obliviscetur misereri?* Skutecznie zguby szaká, kto pierwsza pilnościa duszy czystości szuká. Przychodzi z częsta wizyta Zbáwiciel do domu, żale ciesży, łzy ociera, zgubione wráca pociechy (nigdy wizyty IEzusowe czcze nie chodzą) ieżeli pokutuiacy, to iest szukáiacy zguby Łázárz pierwey się bierze do miotły, niżeli do pochodni. Ták upewnia Bernárd S. *Intrat domum Salvator; & frequenter eam visitat quam pœnitens. Lazarus mundat.* Ználázłá zgubiona łáskę u BOGA, ználázłá pokoy u sumnienia Mágdlená. *Fides tua te salvam fecit: vade in pace.* Luc. 7. Chcecie wiedźiec, czemu ták łátwo? záczęła od łez pokutnych. *Lacrymis cœpit rigare pedes ejus.* Szukász chorobie lekárstwá, niedostátkowi pomocy, codźiennym domu turbácyom uspokoienia, wprzod serdeczne omyi brudy, prędzey doyrzysz pociechy grubemi brudami przywáloney. Chwáliłem Slachcica Polskiego y w fortunę y w pobożność dostátniego. Wybierá się do niedalekiego sąmsiadá pokłonić o dożywotniego przyiáciela, wprzod wstąpił do kościoła, nápłákał się to przy spowiedźi, to przy kommunii. Tuszyłem dobrze z łez szukaiacym przyiáciela zámysłom. Naypewniey práwdźiwego dochodźi wesela, kto od żálu pokutnego záczyna. *Everrit quærit diligenter.* Wielkie y wesołe słyszy Ian S. po niebie głosy. *Audivi vocem magnam in cælo: Nunc facta est salus, virtus & regnum DEI.* Apoc. 12. Teraz przyszlismy do zdrowia, do siły do cnoty; teráz niebo krolestwem! Kiedysz ták tryumfalne,

teraz.

teraz ználezione ? kiedy wyrzucony smok strászny, ktory iák szpećił niebieskie kráie, ták mieszał kocháiące pokoy domowniki. *Proiectus est draco magnus, serpens antiquus, accusator fratrum.* Złość smoczá, nieszczerość wężowa, niesłuszne tylko z záwziętości ná bráci skárgi, szpetne smieci, wyrzuc to z domu, niech tu nie postoi psie sac draconem, dopiero skuteczna pilnośćia szukalz zdrowiá y fortun. *Proiectus est draco? nunc facta est salus, virtus, regnum.* Iednosz to, co mowić: *Everrit, quærit diligenter.* Wygnány bies z domu wraca się, zágláda z daleka, widźi pieknie umiećiony, więc siedmiu przybiera gorszych, żeby mu pomogli do powrotu. To ieden dyábeł ná dom umieciony nie uderzy? wiem, że chromy cáłym trzasał miastem. Dom z miotłą, dom biesowi strászny. W domu dla ochendostwá *scopæ nedissolutæ*, bies iák zwiazány nic nie może. Y szuká pilnie, i dochowuie mocno káżdego szczęśćiá, kto pokutney pilnuie miotly: mowi ieden. *Everrit, quærit, & tuetur diligenter.* Trędowáty Naaman ostátnia pilnosćia szuká u Elizeuszá rády, żeby tym był, czym się názywáł. Naaman iedno to, co Pulcher, piękny. Kłámáło do tych czázs imię. Cosz Prorok Wodzowi Królá Syryi czynić káże? to go do Doktorow, do aptek odsełá? Ani wspomni o essencyach medyckich, áni o wodkach, myć się siedm rázy w Iordánie rádźi. *Lavare septies in Iordane.* 4. Reg 5. Słaba widźi się kuracya Prorcku! Być nie może skutecznieysza præskrypcya. Naypilniey stárá się o zgubione zdrowie iák duszy ták ćiáłá, kto przed wszytkiemi zábiegami kapie mákuły w Iordánie, omywá brudy. Od Iordánu obrocmy oko do morzá: płocza wprzod rybołowie sieci, niżeli ie ná połow zápuszczáia na głębia. *Piscatores descendebant, & lavabant retia* Luc. 5. Nie záwiedźie ćię niewod, ułowisz w krwáwych potách pieniezna rybkę: *aperto*

ore-

*ore piscis invenies staterem:*ułowisz w medyckich kąpielach zdrowie, wyskoczysz zdrow iák rybká, tylko śieci, to iest stárániá o fortunę y zdrowie niech będa iák czyste ták cáłe. Dáły wody, daia y rolę náukę, tłumáczy ia Chryzolog S. *Ager quoties longâ incuriâ silvescit, purgetur incendio, ac benigno studio cultor ignis apponatur, ut exustis sentibus reveletur prima facies campi.* Przepadłá w zároslinách rolá, chcesz ia ználeść gospodárżu, nie wprzod do pługá, niżeli do czysczácego miy się żelázá, ábo ogniá. *Purgetur incendio, ut reveletur prima facies campi.* Lubo po domách, lubo po morżach y rżekách, lubo po polach szukáćie zdrowia, fortun, sławy, pamiętáyćie ná dźiśieyszą Ewángelią. *Everrit, quærit diligenter, donec inveniat.* Anis się do pilnego szukánia umył, ieżelis wprzod zábrudzonego sumnienia nie omył, zá smieciónego domu nie oczyśćił.

Ná nászęsz płáczmy w szukániu zguby nieumieiętność, ieżeli po długich záwodách cáłonocni á często y cáłodźienni prácownici płáczliwe iedno nic, z wylanych iák morże potow wyćiągamy. Szukámy chorzy zdrowia, ledwo nie po cáłego świátá áptekách złote śieći zárzucámy, iedne łowiemy płotki czy plotki, dyskursy, preskrypcye. Zebyśmy ználeźli fortunkę lepsza, honor, tytuł, wywnatrzámy się fráśobliwi páiaczkowie, rośćiągamy nići, stáwiámy śidłá, żál sie Boże! ábo prochu nápada, ábo much náwięźnie w śiatkách dowćipnie rostoczonych. Szukámy wiele, nieznáyduiemy nic, czemu! *non everrimus domum.* Pełno w duszy plugástwá! pełno po domu brzydkich gnoiow, w gory poszły. Chybá rozgrzebie kurá śmiećí, znaydźie ziárno; chybá omyie obraz zábrudzony málárż, obaczy twarz; chybá dom wymiećie Chrześćiánin, znaydźie perłę, ktorey szuká. Boday ożyły dáwne práwá! nie tákby y præskrypcye medyckie, y zábiegi gospodárskie słábiáły.

Nie-

Niegodziło się, (ácz y dziśiay tymże prawem nie godźi.) Medykow dáwáć rády choremu, áżby ten pierwey rádźił o sobie przez szczera spowiedz. Znayda łátwiey kurácye ćiáłu zdrowie, ieżeli nie znayda gnoiu w duszy! Rozćiagnaćby swięte práwo do wszytkich stáránia, nie będa się ták mizernie kurczyć interessa práwne, zabiegi gospodárskie. Godna wieczney æstymácyi y pámięći iák orácya ták ákcya Woiewody ná ten czás Ruskiego, Stánisłáwá Iábłonowskieg, Kásztelána potym Krákowskiego y H. W. K. ktora opisał Biskup Wármiński Záłuski. Po śmierći Micháłá Krolá Polskiego Seym elekcyi nowego Páná w Wárszáwie. Chwali proponowánych do korony Kándydatow wspomniony Woiewodá, przećięsz Ianowi Sobieskiemu Márszałkowi y H. W, K. przydáie elogium, że nád niego *nemo major* do tronu. A żeby wźiętym z Ewángelii słowom łátwieysza ználazł wiarę, stáropolska wyznał szczerośćia że niżeli na *Campum Electoralem*, wprzod wstapił do konfessyonału ná spowiedź, do ołtarzá ná Kommunia, żeby przy świetle niebieskim iáśniey szukáł y ználazł nie błędliwie Páná. *Addidit se hodie divina percepisse animo rite expiato, ut inde plus lucis traheret in consilia.* Zá Wodzem woysk y pobożnośći poyść w káżdych ákcyách, rzeczby pewna zwyćięstwá byłá. Idźiesz do tey y do owey funkcyi, Poseł, Deputat, Kommissarz &c. záczynasz dáleka drogę, ábo záwiła sprawę, wchodźisz to w te, to w owe kontrakty; przynoś *animum rite expiatum, everre domum*, przed wszytka pilnośćia uderz się w pierśi, wybiy ieżeli przypadł proch iáki grzechowy do sercá, omyi sumnienie w pokutnych wodách, pomoże duszy czystość, że z naydziesz fortunnie, doydźiesz chwalebnie, czego szukasz. Kiedy czyśćił Gedeon zbożá, Wodzem ludu Bożego został. Kocha gospodę umiećiona zdrowie y fortuná; pieszczone to rzeczy smrodu domu nie ćierpia. Płákáłá

kiedy

kiedyś w Rzymie fortuná że śię sprosnikowi Káliguli dostáwała. Nie rzuca Bog drogich pereł do gnoiu. Dla tego często komety ná kształt mioteł ná powietrzu záwieszá, żeby wymiátał lud przestrászony z domu smieci, ieżeli zdrowiá nie śmierci, fortun nie káry szukáł. Do miotełże pokutnych Chrześćiáństwo! á żeby nowá kurzáwá z samego umiatania ściań serdecznych nie szpeciła, zlacby szczodremi dom łzámi. Choćby morzá płynęły z oczu grzesznych nieomyia szpetności dusze. *Amplius lava me ab iniquitate.* Y krew y wodę z pod serca ná krzyżu leiacy Pánie oczyść dusze moię: o gdyby ták! żeby śię po świniemu do porzuconego nie wrácáć błotá. Pozwol otrzepánych o ćiáło nayczystsze przy Ierozolimskim pręgierzu miotełek, niech wymiotę z sumnienia, cokolwiek násmiećiła swáwolá, dopiero duszá wemnie wstapi, zeć przećie szukam BOGA, szukam zbáwienia. Bodayże co moment pilniey! *Everrit domum, quærit diligenter.*

KAZANIE

Na Niedziele Czwarta po Swiatkach.

Exi à me Domine. Wynidz odemnie Pánie. *Luc.* 5.

LEdwo od siebie nie odchodzę náto, co stylzę *Exi à me.* Przećięć nie zrozumiány komplement! Ná imię Pańskie zágarnęły Piotrowe sieci ryb mnostwo *cum magno oculo*, aż y oka śieciane poslepły, y Pan widzieć przy sobie nie chce dobrodźieiá. *Exi à me.* Tá iest codzienna dobrzeczyniacych niefortuná! szczodra otwieráia rękę ábo od nátury ábo od fortuny porzuconym

ſonym, uſortunieni y oko, y ſerce zámykáią przed Dobrodźieiem. Pokiś cudzych nie nápełnił puſtek Pánie, pełno ádorácyi y pochlebſtwá; tyś Pan, tyś Dobrodziey, tyś niebo budował; uformowałeś z proſtey gliny człowieká, ledwo ſię nie Bogiem piſze, iużeś mu nie brát, iuż wyśmiewa dobrodzieyſtwá. Iákie mi dobrodzi! Iák BOGU ták ludziom zaraz od ſtworzenia ſwoiego świát niewdźiecznik. *Mundus per ipſum factus eſt, & mundus eum non cognovit. Ioannis 1.* Nie roſna dźiśiay Iozefowie; ná naywyżſzy poſtapił Vicereioſtwá ſtopień, y ná krok od Páná nieuſtępuie ſwoiego; kłánia ledwo nie cáły świat Iozefowi, kłánia Iozef Faráonowi. *Ioſeph erat vir in cunctis proſpere agens, & habitavit in domo Domini ſui.* Ani Páná od ſiebie, áni ſiebie oddalał od Páná. Nie ślepa u Iozefa fortuná, nigdy z oká, y z ſercá Dobrodźieiá nie puſzczał ſwoiego. Powyrywałbym co do iednego piorá ptáſtwu niewdźięcznemu. Mátká y Ociec ptakow wodá, z wody przy ſtworzeniu świátá wylećiały, zoſtáłysz ſię przy dobrodźieiách? co żywo odlećiáło ná powietrze, áni záſpiewawſzy morzu ná podźiękowánie! Coś gorſzego dziśieyśi ptacy czynia gniazdom dobroczynnym. Poki z czyzyká, z wrobla, z ſzczygłá goły bęben, pieſzczenie trzyma ſię gniazdá, w śiłę y ſkrzydło uroſna, porzuca domek, zoſtáwiwſzy gnoy ieden w zapłácie zá wychowánie. Wychowáńcy waśi, promoci waśi, á iáko wy mowicie, kreátury wasze, wſzyſtko to ptaki, gołe przyświerkuiac, zá twoim ſtáraniem dobrym odźiáne pierzem, odleca, á częſto z oſtrym pyſzczkiem ná ciebie. Stawia w Máiu piiaiawki Zygmunt wtory, Krol Polſki, chudy robak przypnie ſię pokornie do ciáłá krolewſkiego, opiwszy ſię krwi Pańſkiey odyma ſię ropucha, y odpada. Widzi to Stańczyk krolewſki, y rozśmieie ſię. *Ecce amici Principum!* Oto przyiaciele Pánow! Trzymáia ſię poki krew piia, odpadna, iak ſię opiia. Niedu-

amici
[illegible]

[illegible]

ſay konteſtácyom. Y krwi nie żałowałbyś przyiacielowi, ábo wiernemu ſłudze, *totum fac* u ciebie! więcey ? drugi ty: to nie záwiedźie! ledwobym ſię krwią nie zápiſał, że poty przy tobie, poki ſię krwi twoiey nie opiie niewdźięczne piiawczyſko. Nie żałuię, że was zrywáią, á często y pociſkiem biią iabłká y gruſzki, y wyście dobroczynnym niewdźięczne gáłęziom, doyrzeie iabłko? odpada, woli gnić ná źiemi, niżeli trzymać ſię iábłoni, od ktorey wzięło ſok, ſmák, kolor, wszyſtko. Nie insze obyczáie cudzemi żyiących dobrodźieyſtwy, rożepcháni chlebem odſkákuią ſwawolnie, á częſto okrutnym kopytem biią karmićielow szkápy nierozumne. Ale pod ták oſtrą cenſurę nie idźie Piotrowe *exi à me* Skomponowáłá orácyą pokorá, nie niewdźięczność. Drżą w ręku Piotrowych rybki, drży iák rybká Piotr przy Pánu: ſkaczą inne, ledwo z Piotrá nie wyſkoczy duszá z boiazliwego ná cudowny połow zádumienia. Bierze w pokorze Piotr ryby: dáie náukę. Im nas BOG błogoſłáwi ſzczodrzey, tym większa obligácya głowę unizáć głębiey ná błogoſłáwieńſtwo. Każde fortuny nászey áltum, być rázem powinno profundum, tym przepáścitſze, im to tam wyższe. Skłániám iáko naygłębiey głowę y mowę na naywyższą chwałę dobrodźieyſtwom twoim co momentowym Boże.

Trzydźieſty w lidzbie, pierwszy w máłości ſtáłury Biſkup Krákowſki Ian Rádlicki, názwány *Epiſcopus parvus.* Biſkup máły. Uwazáiąc hiſtoryk życie Biſkupie, uczynił ná imię chwałebną reflexyą. *Magnum vita, parvum ſtatura, minimum faciebat congenita excelſis mentibus demiſſio.* Wielkim Biſkupem czyniło życie, wzroſt máłym, náymnieyszym wrodzona wſpániałym fantázyom demiſsya. Táka máłość przydáie nie uymuie wielkim tytułom. Oczywiſta prawdziwych wielkości probá, máłe o ſobie rozumienie, y łátwa naymnieyſzemu uniżoność. Słucháćby náuki

ktora

ktora dawał Ociec y Prorok ſynowi ſiedmioletniemu, Woyciechowi Iáſtrembeckiemu, Biſkupowi potym Krákowſkiemu, á dáley Arcybiſkupowi Gnieznieńſkiemu. Wyſeła Ociec Syná do ſzkoły Beſſowſkiey, więc przed Profeſſorſkiemi Oycowſka piſze lekcya, ktora *In vitis Archiep: Gnesn:* przepiſał Dámálevicius. Oddáię cie Synu w lidzbę Biſkupow, nie żakow. Patrz że ſzkolna ławká, Biſkupia kátedrá. Ty zaś Senatorſkiey doſzedſzy godności, nigdy od pámięci dziſieyſzey fortuny nie odchodz, tym ſkromnieyſzy w obyczáiach, im zacnieyſzy w honorach. Bráćby y z życia Piotrá Tomickiego Biſkupá Krákowſkiego ſkromności przy fortunie regułę: opiſał ią ſzczerym piorem Stárowolſki. W lidzbę Senatorow wpiſany uſtáwiczna z ſoba toczył woynę, żeby, ile z fortun przybywáło y tytułow, tyle z ludzkości, ſubmiſſyi, y cnot wſzelákich. Chwalebnym przybyſzem zwyciężał nie tylko innych, ále ſamego ſiebie. Skad kiedy Zygmunt I. przenośił go od Krákowſkich inſuł do Gnieźnieńſkiey, od láſki Biſkupiey do krzyżá Arcybiſkupiego, tęmu ręki, owym umknał głowy: promowował Mácieiá Drzewickiego Biſkupá Kuiáwſkiego, więcey niżeli Prymas, uſtępuiac. Ze ſnu Iozefá Pátryárchy będźie dalſzey mowy árgument nie iák przez ſen. Widział powiazáne ná polu ſnopy, ſtoiacy ſwoy, upadáiace bráterſkie na ádorácya Iozefowego. *Putabam nos ligare manipulos in agro & quaſi ſurgere meum & ſtare, veſtros autem circumſtantes adorare manipulum meum. Geneſ.* 37. Do ſtodoły nie do tronu, do goſpodarſtwá nie do kroleſtwá ſnop należy, iákże przyſzłe páńſtwo w ſnopie BOG Iozefowi wyſtáwuie? Stoia páńſtwá ſnopem; urodzayny kłos, filar y kolos. *Ubi non eſt manipulus inanis Regis titulus,* mawiał pod czás trzyletniego głodu Władyſław Łokietek Pan Polſki. Niechciał przyiac berłá do ręku, co nie miał chlebá w domu, iákoby berło znákiem kroleſtwá nie było, ieżeli gęſtym kłoſem nie-

 uwień-

uwieńczone. *In domo mea non est panis, nolite me constituere regem.* Stoiace po polách gęste kłosy woyskiem ktoś názwał, á wysokie brogi wieżámi niedobytemi, toć piekny pańſtwá obraz máluia. Gruntuia, bronia, błogosłáwionym czynia krolestwo snopy w kłosach iák w promieniách. Zá Zygmuntá pierwszego roku 1523. ták urodzayne polá widziáłá Polská, że (iáko czytam u Herburtá Podkomorzego Przemyskiego) korzec żytá przedawano zá groszy trzy, korzec owsa zá grosz ieden: woł dobry zá pułgrzywny, iáłowicá zá groszy 16, wieprz zá groszy 12, báran zá groszy trzy. A zá Zygmuntá III. w Woiewodztwie Poznańskim wiertel pszenice (miará y słowo kráiow iest swoich) zá groszy 16 ábo 19, żytá y ieczmienia zá groszy 12, owsa zá osm. Opisuiacy snopá y ziarná dostátek historyk uczynił exklámácyą. *O nomine pleno sub hac messe regnum!* To to pełnym imieniem krolestwo! ktorego herb, brog záwsze pełny. Ná czerwonych złotych widziemy męża zbroynego z snopkiem. Y mężow niezwyciężonych *segetem clypeatam virorum* (tuż *messis et ensis*) y tron złoty snopy dzwigáia. Iák pieknie y fortunnie Polskiemu krolestwu z Iagellonowym snopkiem było, ten tylko nie widział, kto snopow ná polu. Námieniłá pożytki Xięzna Bruswicieńska Zygmuntá wtorego Siostrá do zgromádzonych ná seym stanow Polskich pisząc wte słowá. Ktosz się niedoczyta tego? co się działo w Polszcze przez lat 200 zá rzadow Iagellonowych? Máia wiele do dobrá pospolitego snopy, więc dobrze ViceReiá godność Iozefowi pokázowáły. Tuczyły Iozefa, ále y uczyły wiele. Nie zniesie máły czas cięszkiego pożytecznemi náukámi snopá; więc tylko do kłosa obrocę reflexyą. Im głos pełnieyszy, PAN BOG mu y w wzroście y ziarnie pobłogosłáwił, tym pokornieysza ku ziemi skłánia głowę. Wam głosy rozumne przykład, Pustki u wielu w głowie, pustki w domu,

pełno

pełno u ciebie rozumu, pełno chlebá y honoru: wynieśiony w piękna krescencya kłosku unizayże głowę Bogu ná cześć y podźiekowánie, ludziom ná uszánowánie każdemu przyzwoite. Chwalebnasz to, co Piotr Pruszczyk o Władysławie Łokietku nápisał. Pan dobry, łáskáwy, nie pyszny, uniżonzy, wzrostu nie wielkiego, lecz serdeczny, cnota wszelka naywiększemu Monarsze mogł wyrownać. Dośiagł naywyzey osadzoney chwały Władysław, *nulli secundus*, przecieśz nisko się kłádźie, głębiey pańska demissya, nizeli ſtátura uniżony Łokietek. Pytał się slepego IEZUS, cosz widzisz? Widzę ludzi iáko drzewá. Nie życzę we wszystkim podobieństwá człowiekowi do drzewá, w tym bym rádźił. Im wyżey rozrosleysze drzewo, tym głębiey rospościera korzenie; im pełnieyszym fruktem obsypie BOG gáłaś, tym się uniża pokorniey, każdemu blisko idacemu kłániá, Pan idźie czyli poddány, dostátni czyli ubogi. Boy się siekiery y ognia rosnacy nákształt drzewá człowiecze, ieżeliś w tym nie podobny. BOG cię mieć chciał *in arbore magnæ consangvinitatis*, w piekne przybrał cię liścia, w złoty frukt ubogácił, pod samo niebo tryumfalne wznośisz wierzchołki, dźiękuyże Bogu, á niegardź niższemi, tę miedzy inszemi synowi Tomaszowi zostáwiał náukę umieráiac Jan Zamoyski Kanclerz y H. W. K. Radbym ná widziánym od slepego drzewie nápisał informácya wszystkim wiekom, ktora czytam w żywocie Elzbiety Sieniawskiey, Marszałkowy Koronney. Mościwać, dopierosz iáśniewielmozniáć Corkom swoim zákázowáłá: Zacny gość Kápłan iaśnie wielmożna Corkę przy Matce utytułuie; záfrasowáłá się, iako nikt barźiey, kiedyby mu wszystkie tytuły odięto: karáłá Corkę, że niepokazałá niesmáku w dánym tytule, od iedney zas uczyniłá reflexya do dźieci inszych, y do stoiacych około. Nie latay dumna mysla zá tytułem. Im wás

BOG wyzey wyniosł, ścielcie się nizey miedzy wieśniaczki. Głębiey kopány fundáment, gruntowniey wysokie piástuie wieże. Nayiaśnieyszy luminarz słońce ściele złoty promień po dołach, po rowách, po chátách, y ztad iaśnieyszy; iáko mu przypisano; *Illustrior inde.* Naywyższemu Kápłánowi roskazał BOG, áby imioná Xiazat y Synow Izráelskich ryte ná kámieniu nośił: ná co? Imioná szácowne, honor, fortuná kámień to, iák ten záwsze ná doł, ták człowiek drogo od Bogá utálentowány lecieć ma do pokory. Abo nákształt rzek fortunne postępowáć winny wylewy, im głębsza zbierze powodz, tym niecierpliwiey z wysokich brzegow wydźiera się ná niżiny, rozrzucá támy, żeby wylałá ná rowne pola. Lekka ktoś dywizya ná pokorna modlitwę przeformował to słowo *summus: sum mus.* BOG cię ze wszystkich stron uwielmoznił, lub ná tę, lub ná owę spoyrzysz, każda mowi, ześ *summus* urodzeniem, cnota, rozumem. Przy ták wysokich szczęściá kolorách, o ubogiey pámietay szárzyźnie, imienna odzywayśię Bogu unizonościa; *summus sum mus.* Wielkim Postem do Krolow, Xiazat, Pánow, náznácza Bog Ieremiaszá, áż on ná srogiey tablicy miedzy Abecedaryuszow imię swoie pisze. *A, a, a. Domine! nescio loqui, puer ego sum.* Tá gębá y ięzyk u głow formowánych do korony być powinien. O lilii nápisał Pliniusz. *Nulli florum excelsitas major, collo tamen semper languido* U żadnego kwiátu wyższey nie obaczysz głowy, szyi záwsze słábey, to iest łátwey do skłonienia. Przy mszy każdey dźiękuie kośćioł Pánu Bogu zá wysokie łáski y dobrodźieystwá. *Gratias agamus Domino DEO nostro;* y záraz przydáie; *sursum corda.* Do gory sercá? á według Augustyná, do pokorysz sercá! *Cor altum, cor humile..* Aboby tesz ták kośćielna tłumáczyć exhortácya. *Sursum corda* po *gratias agamus Domino DEO* idźie! bo ták łáski Boskie głęboko unizáia serce ludzkie, ze wołáć ná nie

Honor onus

potrzebá

potrzebá, żeby się wyzey podniosło czásem.

Nie trzebá dźiśiay inwitácyi do ludźi nád pospolity stan cokolwiek wynieśionych. *Surſum corda!* Iákiekolwiek lepsze mienie gorszemi, ládá wzgorek szczęścia dumno wynioslemi nas czyni. Chwali Orzechowski historyk Ięðrzeiá Gorkę Generałá Wielkopolskiego, Kasztelaná Poznańskiego. Tego męża powaga, życia splendor, godność, dostátek ták wysoki, że nie miáły czásy, kogoby z nim rownáły. A przecie Gorká! dźiśiay ladá preeminencyiká nád gory, nád świat wynośi, y o sobie zápominac człowieká iakoś przymusza. Czyniemy ludźie co błotniste wápory. Wyciągnie dźielnością swoią słońce z káłu humor, ná powietrze wydźwignie, pátrz: iák pyszno zhumorowáciele, záśłoni chmurá słońce, siebie zá pierwszy luminarz udáie, błyska, grzmi, piorunuie, nikomu z nayzácnieyszych nie ustąpi. Podobne powstáiących fantázye, ledwo się zá Boszkow czcić nie kaza. W niedálekim Lubliná miásteczku, z prostego rzemieśniká obráno Burmistrzá, záraz gora pátrzy, podwyższa dom, trzciniána laskę wyloka kupi, srebrna przypráwi gałkę herb wyrznie, y wielkiemi literámi imię, przezwisko, á większemi wypisze: Burmistrz. Nie skłonił żaden wiatr láski, nie skłonił Burmistrzowey głowy żaden mieszczánin przechodzacy. Ná wysokich korkách żoná osobna w kościele wystáwiłá ławeczkę, chwałá Bogu! że nie ołtarzyk. O dumy, dumy! dymy czcze! cosz się ták płochym impetem miedzy wysokie obłoki drzecie? wiátrow igrzyská, płáczow ná pyszna fantázya máterya, nocy y niepogody domy! BOG cię wysokim urodzeniem, rozumem, honorem ugodnił, nie wyciągáyże pyszney szyie, piorun bije ná głowy gorne. Dałci BOG dostátek: wziać w momencie może. A zaś nie widział: ráno okryte pieknym liściem drzewo, wieczorem gołe! ráno pełna złotego kłośu niwá, wieczo-

wieczorem ściernia kolacego ! Masz chlebá z gębę? nie odymay gęby? Ledwo się Fáraonowi tłuste kłosy pokazáły? zebrze okruszyny chlebá bogacz, nie dawno u niego psy go cáła gęba iadły. Słyszyszże dźiśiay o Xiażetách Chlebách y Borysach. Masz ácceptácya, masz przyiaciół? Ptacy to, dopiero ná tey, dopiero ná owey gáłasce śpiewáia. O swoiey ássystencyi mawiał Arcybiskup y Prymás Gnieźnieński Rádźieiowski. Oc wiechy! á piwá ábo nie masz, ábo złe? Mam honor? nieszpecze go dumą. Gruby kopeć godnośći, Pan pyszny. Ostrożnie ná gorze! prędki ná gorách słábey zwłaszczá głowie zawrot. Mam urodę? cudze to kawko piora. Każdy moment odebrać może. Kędysz Ludowiki Krolowe Polskie? Liliámi ie zwáno, y lilie ustępowáły urodźie. Przyday ozdobę do ozdoby. Zaday fałsz Poecie: *fastus inest pulchris.* Mam rozum? pokażże go. Nikt ieszcze pysznego nie sadził szczerze mądrym. Pierwsza mądrości niebieskiey lekcya, y iedna, wszystká mądrość. *Discite á me quia mitis sum & humilis corde.* Piotrowie, Piotrowie! coszkolwiek wielkich ryb bierzecie, przypadáiac do źiemie z podźiękowániem bierzcie. Y dáie, y záchowuie wysokie PANA BOGA dary pokorá. Naypewnieyszy powstánia sposob, kłaść się iáko nayniżey przed Bogiem. Spadáia z gor złote deszcze, zostáia ná nizinách. Nie weźmie nic z bogátych towárow wielbład, aż uklęknie. Wynośi rękę naywyższy Kápłan IEZUS ná błogosłáwieństwo, schylaycie głowy y sercá. *Humiliamini ad benedictionem.* Nogi twoie Zbáwićielu, naywybornieyszey fortuny áltum. Wysokom powstał, kiedym się pod nogi dostał Iezusowe. Nie odchodźćiesz od grzeszniká, áni mię odpychaycie nogi Zbáwićielowe! Od tych odpaść, iest páść ná łeb, iest przepaść.

KAZANIE



KAZANIE

Ná Niedźiele Piątą po Swiątkach.

Nisi abundaverit justitia vestra, non intrabitis in regnum cælorum. Vade reconciliari. Mat: 5.

Jakże śię dźiwowáć? że u ludźi dostátek w stymie? y u niebá popłaca! Nie będźiesz Benedyktem, ieżeli nie będźiesz synem Abundancyi. Nie dosyć do zbáwienia iakieykolwiek spráwiedliwośći dosyć. Nád potrzebę, zbytku iákiegoś w záchowániu praw y Boskich przykazań trzebá. *Tu mandasti mandata tua custodiri nimis.* Cnotá w miárę nie ma miáry do niebá, bez miáry być dobrym, to miárá zámierzáiacych miedzy wybráne Boskie. Niżeli pisza w lidzbę Káwálerow Bożogrobskich konkurrentá, pytáia y oto: (iáko nápisał w peregrynacyi swoiey Xiąże Rádźiwił) Maszże tyle dostátku, żebyś bez handlu y rzemięsłá godność stąnu káwálerskiego chwalebnie piástował? Odpowiáda: *Habeo cum gratia DEI mei bonorum sufficientem copiam.* Ma... przy łásce Bogá dostáteczna dobr obfitość. Więcey idącym miedzy elektow niebieskich potrzebá. Nie dośięże niebá *sufficiens copia.* Dostáteczna łáská nie iest dostátnia do zbáwienia. Nie otworzono głupim Pannom kołacącym ná gody. Czemu? nie przyniosły dostátku oleiu. Otworzono mądrym, y w lámpach y głowách oleiu aż nad to. Probuia imioná, ktore opisuie Efrem. Agia, Igia, Egia, Ogia, Ugia, a z Greckiego tłumáczy, że káżde znáczy zbytek iákiś rozumu: káżda Pánná przemądrá. Z skąpym rozumem Chrześciáńskim, y spráwiedliwośćią áni

śię pokázuy przed bramámi niebieskiemi. Nápisano nád niemi. *Homines divites virtute, pulchritudinis studium habentes habentur in laudibus.* Do tey w cnocie obfitości námawiał pilnie uczniow swoich Apostoł Páweł. *Verbum Christi habitet in vobis abundanter. Ad Colos: 3.* Nauká Chrystusowá niech w was mięszká obficie. Podobney łask Boskich pełności Efesom życzy. *Det vobis DEUS secundum divitias gloriæ suæ, ut impleâmini in omnem plenitudinem DEI. Ad Ephes 1.* Y nie inszyć przyścia Iezusowego ná świát koniec, tylko dostátek cnoty u Chrzescian. *Ego veni, ut vitam habeant, & abundantius habeant. Ioan: 10.* Wspomnione Xiaże Rádźiwił złota bramę w Ieruzalem widział, ktora wiezdżał tryumfalnie ná ośiełku do miástá IEZUS; teraz niedobytym záwálona murem. Rozumieia Turcy, ze samá otworzy śię Pánu możnemu y dostátniemu, ta wiedźie do Ieruzalem, rázem ná tron swiátu cáłemu pánuiacy. Bramy niebieskie, brámy nád złoto droższe, coiż? brámy mocno zamkniete: komusz śię otworza? tylko Pánu, tylko potężnemu w cnotę bogaczowi. Ná kluczách Piotrowych nápisał ktoś! ná iednym. *agere abundanter.* Czynić dla Bogá bogáto. Ná drugim *pati abundanter*: Cierpieć dla Bogá dostátnie. Klucz do wrot niebieskich obfitość spráwiedliwości: inszy żaden nie otworzy. *Ingens onus, egena nobilitas.* Máwiał Ięndrzy Olszowski Prymas y Arcybiskup Gnieźnieński. Rzekę ia. Nieznośny y niepodzwigniony w niebo ciężar, Chrześcianin w cnotę ubogi. *Nisi abundaverit justitia vestra, non intrabitis in regnum cælorum.* Do ták zbáwienney iakasz droga przyść ábundáncyi? Iam rozumiał, że długim regestrem wyliczáć miał IEZUS cnoty, ktoreby chrześciańska łákomo gromádźiłá pilność, ażci wszystká Ewangelia o iedney nieprzyiaciol miłości. Więc tá zrzodłem będźie? z ktorego bogátym morzem każda wypływa cnotá? To ia rzekę. Iest ábundancya, iest dostátek spráwiedliwości

dliwości

Benedictio Dei

dliwości Chrzesciańſkiey y fortuny, kędy ieſt nie ſkapo miłości bliźniego, zwłaſzcza nieprzyiacielá. Zeby byłá ábundancyą naywiękſzey chwały twoiey Boże z mowy moiey, obficie zápominam wſzyſtkich uraz, y kocham nieprzyiacioł *abundanter.*

Obiaśni propozycyą noc owá, ktorey Zbáwiciel dáł iáſny dowod miłości człowieká niewdźięcznego. Wyſoki ákt opiſuie Páweł S. do Korynczykow. *Et Dominus quidem JESUS, in qua nocte tradebatur, accepit panem, & gratias agens, fregit. 1. Corynth. 11.* Pan IEZUS tey nocy chleb bierze, poświąca, dźiękuie, rozdáie, ktorey go Iudasz przedáie y wydáie. Nie potrzebny widźi śię przydatek do Imięnia Iezuſowego, Pan. *Dominus JESUS.* Imię nád wſzyſtkie imioná IEZUS. Domysla śię przyczyny Tomasz z Akwinu. *Dominus dictus est JESUS, quia tradidit Sacramentum Corporis sui in eadem nocte, in qua tradebatur.* Nazwány IEZUS Pánem, bo tey nocy Sákráment wydał ná pokarm, ktorey iego Iudaſz ná śmierć. Páńſka to, y doſtátnia ſpráwiedliwość! karmić zdraycę, życzyć zdrowia krwią właſną nie życzliwemu, dobrze czynić Iudaſzowi. Páńſtwo naywielmożnieyſzey dobroci, miłość nieprzyiacielá. Tę dawno zápiſał notę kroluiacey w ſercu świątobliwośći Auguſtyn S. *Magnificentissima bonitatis signum est, ut tuum diligas inimicum.* Ná bliſkich Brzeznicy polách w Dyecezyi Krákowſkiey doſtátku świętego obſzerność pokaże ſerce niechętnym otworzone, ná ktorych Stániſław S. bogáte palm tryumfalnych żniwo zebrał. Poświęćić Kośćioł Brzeźnicki przyiezdza, záiezdza drogę Ian de Brzeznicá, lepſzy żołnierz, niżeli kátolik; (iáko piſze hiſtorya Polſka) przyimuie nie iáko Biſkupá, ále iáko nieprzyiacielá: był w zbroyney piekielnemi furyámi gębie miecz, *lingva gladius*; był w ręku; niektorzy z ſłudzi Biſkupich rány, niektorzy śmierć wźięli. Iákby z naylepſzego tráktámentu weſoło wraca S. (piołun zá ſłodycz, konfuzyą

zá honor, ráná zá chárakter tryumfalny świątobliwośći) ná łą-
cę wśi niedálekiey názwáney Pustynia cáła noc z swoia Xiężą
przespiewa wesoły nieprzyiaciół miłośnik. Aza nie wygodniey
było S. Biskupie po spokoynych ubogiego prostáctwá stodoł-
kách noc zwycięska rozłożyć? Idącemu z miłością nieprzyiaciół
Stánisłáwowi nie zápisuy po wśi gospody. Táka obszerność
zásług idźie, że się po ciásnych domách mieśćić nie może.
Chybá rozłożyste łąki iákokolwiek obeyma, y náucza, że ni-
gdy ták wysokich kop, bogátych brogow pracá gospodarska nie
stawia po łąkách, iák dostátnie spráwiedliwośći tryumfy aż w
niebo wynośi miłość adwersarzá. Zwać się odtąd Pustynia wieś
nie miáłá, ktorey polá Stánisłáwowych świątobliwośći frekwen-
cya zástąpiłá. Co o Páwle Chryzostom, rzekę ia przy tey łą-
ce o Stánisłáwie. *Nihil prorsus erraverit, qui pratum quoddam insigne vir-
tutum, & paradisum spiritualem, Stanislai animam nuncupaverit.* Po prze-
nocowániu Biskupá S. mieysc názwáne łączka święta. Poświą-
ca pieszczenie y polá miłość nieprzyiaciół. Domysláyże się iá-
kiey być muśi godnośći? *Sanctissimorum*, nayświętszych to funk-
cya, czynić świętemi! Ugodził Ian de Brzeźnicá drugiego dnia
spráwę z Biskupem S, poświęćił mury Kośćielne Biskupim bło-
gosłáwieństwem, lud zgromádzony przykłádem, y przy ták
piękney zbudowánych lidzbie pokazał, że nigdy bez páńskiey
cnot ábundáncyi miłość nieprzyiaciół nie chodźi. Od potow
prácuiącego przy konsekrácyi kośćielney Biskupá, przenieśmy
oko do studni, z wodą wypływa prawdá. *Ecce venerunt in ipso die
servi Isaac dicentes: invenimus aquam. Gen. 28.* Oto przyszli tegoż
dnia słudzy do Izáaká, oznáymuiąc,ználeźliżmy wodę. Kto-
regoż to dniá? owego! w ktorym Izáak pije wesołe przy u-
czynioney zgodźie vivat z Abimelechem y Pány iego, Bog
długo szukána Pátryárchę częstuie wodą. Ktoż nie widźi? że
zrzodło

zrzodło fortunnych powodźi, ſerdeczna z nieprzyiacielem zgodá. Opływa duſzá y dom w błogosłáwieńſtwá Boſkie, kędy nieprzyiázne do kropelki wyſchły niechęci. Otworzone w dźień pokoiu wody iákimże imieniem názwał Izáák? *Appellavit puteum abundantiam.* Nazwał ſtudnią, obfitośćią. Przy zgodźie iedno zrzodło, wſzelkiego doſtátku morze. Kázimierz Krol Polſki umiera w Poznániu, więc z Oycowſkiego ku dobru poſpolitemu áfektu (piſze Kromer) Panow do łożká ſprośiwſzy ſerdeczną uśilnośćią zgodę y ſpráwiedliwość zaleca. Przy rozdźiale duſzy od ciáłá połączył zgodę y ſpráwiedliwość. Z ſobą chodzą, z ſobą mieszkáią miłość wzáiemna, y ſpráwiedliwość wſzelaka. W Litánſach o wszyſtkich Swiętych prośi Kośćioł ludowi Chrześćiańſkiemu o pokoy y iedność. *Ut cuncto populo Christiano pacem & unitatem largiri digneris.* Czemusz podobna ſupplika innych cnot y potrzeb po imieniu nie wyraża? Ma w iedności y w pokoiu, cokolwiek życzyć ſobie nabożeńſtwo może Chrześćiańſkie. To pokázował uczniom ſwoim Piotr Apoſtoł. *Ante omnia mutuam in vobismetipsis caritatem continuam habentes.* Przed wszyſtką cnotą y fortuną niech idźie miłość wzáiemna, zá tą wszyſtko. Nie dáwno słáwny ná cáłą Polſkę Káznodźieiá náwiedza pilną Audytorkę ſwoię. Iák żoná rozumna y pobożna, ták mąż proſtak, prożnym imieniem głową był domu. Po przywitániu pyta pokornie Káznodźiei. Maſz Wáłzeć doſtátek rzeczy y słow ná kázaniu, morzem z uſt Wci złota płynie wymowá, náuczże mię Wc: táka mowy obfitość z iákich xiążek? Iednego odpowie piſmá S. nayczęśćiey y konkordancyi zażywam. Ucieſzona odpowiedźią rzecze: muszę ia też dla męża moiego kupić konkordancyą, aza ſię obfitszego náuczy dyſkurſu, boć y w słowá y w rzecz ubogi z niego nieuk. Rozśmiał ſię Káznodźieia, ia potwierdzam káznodźieyſką reſponſyą. Do konkordancyi,

chześciańftwo do konkordancyi: będźie ábundancya świeckich y świętych dyskursow, będźie obfitość rzeczy, ták do pożycia doczesnego iáko wiecznego potrzebnych. To oczywiście widzę w przykłádźie Elzbiety Sieniawskiey, Márszałkowy Koronney. Ták kocháłá S. Konkordya, że nigdy bez niey w żadna droge nie ruszyłá. Do kárety wśiadáiac bierze naymłodsza corká śrebrna trunienkę z relikwiami S. Konkordyi, Starsza relikwie S. Erazmá, Mátká trunienkę S. Bonifacyuszá. Podobne nabożeństwá iakoście od dźiśieyszych káret dálekie! Z ákcyi tak chwalebney biorę reflexya. Przy Konkordyi widzę S. Bonifacyuszá. Nie może nie być dobroć Chrześciańska w domu, w ktorym serdeczna zwłaszczá z nieżyczliwemi konkordya w drogim záwsze honorze. Masz pokoy z Bogiem y bliźnim, masz dostátek w wieżach domowych, masz ábundancya w cnotách. Ták słowá Dawidowe tłumáczy Neoteryk. *Fiat pax in virtute tua & abundantia in turribus tuis, hoc est in virtutibus.* Y słuszuie: pewnieysza obroná cnotá, niżeli wieża. Do kámienia ná Szczepáná zydźi, do modlitwy ná swoie zaboyce Szczepan. Słuchayciesz co mu zá pánegiryk pismo Swięte dáie? *Stephanus plenus fide & Spiritu S.* Pełen wiáry y Duchá S. Pełnia wiáry y dárow duchownych, serce pełne áffektu ku nieżyczliwym *Amorem inimicorum virtutem nactus, quasi nihil ampliùs habeat quod requirat.* Nápisał o Szczepánie Aug. Miłośnik nieprzyiacioł wszystkie niebá otwarte widział. Z ták obszerna świątobliwości assystencya wychodźił, iedna brama dostátnia komitywá wniść nie mogłá. Ieżeli nakarmisz nieprzyiacielá (ássekuruie Mędrzec Pański, ogniste wągle wysypiesz ná głowę iego. *Hoc faciens, carbones ignis congeres super caput ejus Eccl: 25.* A głowie czyniacego dobrze nieprzyiacielowi co zá honor będźie? Pyta kommentator. *In caput inimici dilecti carbones, in caput diligentis caelestes radii defluunt abun-*

dantis ſanctimoniæ teſtes. Ná głowę niewdźięczniká wagle, ná głowę kocháiącego nieprzyiacioł niebieſkie ſpadáią promienie, iaſne obfituiącey świątobliwości świádectwá.

Stániesz iáki świádek przy śmierci náſzey, że y u nas ieſt opiſana od IEZUSA ſpráwiedliwości chrześciańſkiey ábundancya? *Niſi abundaverit juſtitia veſtra, non intrabitis in regnum cælorum.* Z Ieremiaszem płakać mi trzebá. *Ego vir videns paupertatem!* O iakie to w duszy moiey uboſtwo! trzech ſię doráchowáć nie mogę, ná ktorych wieczne záwiſło zbáwienie! Uboga wiárá! uboga nádźieiá! dopieroż uboga miłość Bogá y blizniego zwłaszcza nieżyczliwego! Mnie grzesznemu człowiekowi ſłuży, co Aniołowi Láodyceyſkiego Kościołá pisał Ian Swięty. *Dicis quod dives ſum & locupletatus, & nullius ego: & neſcis, quia tu es miſer, & miſerabilis, & pauper, & cæcus, & nudus. Apoc: 3.* Mowisz, żeś ty doſtátni y bogacz, á tyś przed Bogiem mizerak, uboſtwo, slepy, y nági. Ná obrázie w Krákowie u W. O. Franciſzkánow napiſano elogium Piotrowi Tylickiemu Biſkupowi Krákowſkiemu; *virtutum exemplis paſtoralium ad imitandum conſpicuus, in abundantia dierum ingreſſus ſepulchrum. Anno ætatis 75.* Piotr Tylicki w obfitości dni y cnot páſterſkich wszedł do grobu. W iákieyże ia poydę? Pełno będźie w trunnie ſmrodu y robáctwá, w duſzy puſtki! Tomaszá Oborſkiego Biſkupá Láodycyi, Suffrágáná przez lat trzydźieści Krákowſkiego prace wylicza nagrobek obſzernie. Námienię niektore: poświęcił Biſkupow 6, Xięży dwá tyſiace ſto oſmdźieśiat y pieć, Kościołow 143, Ołtarzow 75. portátelow tyśiac, kielichow tyśiac ſiedmſet ſześćdźieśiat y dwá. Czytał to gość w Kościele Krákowſkim cudzoziemieć y záwołał. *Quam abundans virtutum meritorumque copia!* Iák doſtátnia cnot y zaſług lidzbá! Gdyby mi dźiś wychodźić z życia śmierć kazáłá, coszby piſano ná nágrobu? *Quanta virtutum egeſtas?* O iáki to przed Bogiem

giem chudeusz? iakie w duszy niedostátki! Máło u Baltázará Królá w żyćiu, nic u mnie BOG nie znayduie, coby mogł wziąć ná wágę. Iedne dobrych sprawek cyfry, iedne potłuczone poczćiwośći skorupy, iedne modlitew klepacze widzę! Niewiemże? czyli nie z tey przyczyny u mnie bieda y biádá, ná ktorą narzeka Prorok. *Væ mihi Mater mea! quare me genuisti virum rixæ! virum discordiæ? Ierem:* 15. Biádá mnie Matko moia! Czemuś mie kłotniká? czemu chałaśniká urodźiłá y zwadcę! Pełno w Biskupach wspomnionych świątobliwośći, bo pełno szczerey życzliwośći przećiwko nieżyczliwym. W miłośći nieprzyiaćielá, Grzegorz wielki wszystkę cnotę widźi. *In sola dilectione omnis virtus.* Skąpo u mnie o dobre ku nieprzyiaznym serce, iásna przyczyná, czemu trudno o dobroć chrześćiańska. Pospolite przysłowie nieśie: woyná ludźi, y fortun nierodźi. Zycie ludzkie ustáwiczna bátália. dźieci ná Oycá y Matkę biie śąmśiad ná sąmśiadá, brát ná brátá: Przy ták záwziętych niezgodách nie zgodźi się doskonałość chrześćiańska z człowiekiem. Ná pogrzebie Krolowy Ludowiki Poetá Akádemyi Krákowskiey uczynił ánágrámmá z dwoch imion: *MARIA Ludovica. Ira claudo viam.* Do wszelkiey fortuny, do wszelkiey cnoty y chwały, zámyka gniew drogę. Potępcie ná wieczne więźienie gniewy, áwersye, záwźiętośći, poyda szerokim gośćincem do duszе świątobliwośći, do domu szczęśćia. Zoná Kázimierza I. Królá Polskiego Dobrogniewa, urodźiłá corkę Swiętochnę. Abo się nigdy nie gniewáć, ábo kiedy słuszność każe, ták się gniewáć, żeby gniew niebo kánonizowáło, nie drobna Swiętochná, ále olbrzym Swiątobliwość przy pomiarkowánych wstanie gniewách. Bodayże odtąd Iadwigi Swiętey pochwałá, nászá byłá! Nikt dobrey Páni gniewáiącey się nie widźiał. Cáła w trzech słowách indygnácya! Bogći niech odpuśći. *Vade reconciliari.* Usłuchaymy Ewángeliy Swiętey.

Wyslicie z kośćiołá ſerce ná przeprośiny. Prośi rozciągnionemi rękámi zá krzyżowniki IEZUS. Boże záchoway! żeby kto z domu Bożego wracał do ſwego z rozdartą miłośći bliźniego ſukienką. Rozſzarpána w kośćiele záſłoná, znák śmierći Iezusowey: ſerce nie cáłe ku bliźniemu, śmiertelny cáłun ná Iezusowe. Naylepszy z Ceſarżow Rzymſkich Tráian, po wszyſtkim Rzymie, *Primus novissimus* ofiárę pali Iowiſzowi, y ofiárą Ceſarſka wszyſtkich ofiar byłá Ceſarzem. Iakasz? Ná slicznym papierze złotym chárákterem poſpiſował przymowki, urázy, cenſury, pozbierał paszkwile, te w ogień, á złote ſerce ku adwerſarzow ná ołtarz dáie. Widzi dar oboi Kápłan Pogáńſki y wielkim głoſem krzyknie. *Hæc est perplacens Dijs victima!* Niewoł z rogiem wyzłoconym, nie cała Arábia z pachniącym dymem, ále ſpalone ná proch cholery, ále dobre ſerce do nieprzyiaciełá, toto ofiárá do ſercá Bogom! Nie uczynisz prawdziwemu chrześcianin ná cześć Bogu: co Pogánin zmyslonemu? Kwituie was BOG z inszych ofiar. *Relinquemumus.* Pozbieraycie krzywdy, áwersye, niechęci, pozbieraycie pisáne na was, ábo od was ná kogo oſtre liſty, kartelusze, paszkwile, popalcie to wſzyſtko w ogniu miłośći Iezusowey, ále ták, żeby y proszek z gniewow popalonych nie zoſtał, ktoryby kiedy w oko niechętliwego wlatał. Pochwali PAN IEZUS ofiárę, z nią ſię, iáko kiedyś z płáſzczem Marcinowym przed niebem popisowáć będźie. Záłuiecie tey pociechy ſercu Iezusowemu? Wydzieram z pierśi ſerce, oddzieram od niego, cokolwiek nayſklieyſzych niechęći przylgło. Ták od naydrobnieyſzych áwerſyiek oczyſzczone weś ſerce Iezu, pobłogoſławże mu, żeby odtąd nigdy do twoiey miłośći, złego áffekciku do nieżyczliwego nie przypuszczáło. Przyryluię do áfektu Ignácego Miłość moiá Iezus Ukrzyżowány y nieprzyiaciel. Przyryluycie á będźie obfitość ſpráwiedliwośći, ktorey brámy niebieſkie otworem záwsze ſtoią.



KAZANIE

Na Niedziele Szostą po Swiatkách.

Misereor super turbam, quia triduò sustinent me. Marc. 8

NAkarmił Zbáwiciel cudownym chlebem lud zá soba idący, y dáie miłosierdzia przyczynę. *Misereor, quia sustinent.* Coíz zá przyczyná przyczyny ? Abo się miłosierdźie ráchowáć komu będźie? czemu teraz? czemu temu? czemu tyle dobrze czyni? Ták iest, chrześciańska uczynność nie kálectwo, bez głowy y oka chodzić nie powinná, wiedźieć ma y widźieć, komu? kiedy? iaka podać rękę, czy tylko palec? Oslep y bez rácyi miłosierny Liberálistá rozrzucá dobrodzieystwá, nie dáie; co w Polskim Krolu Alexandrze notuia historycy. Cokolwiek by naydroższego do ręku przyszło, rozdawał bez bráku rzeczy, y osob. Wyborne sieie ziarno, kto miłosierdźie. Zna się ná czáśie sieyby, zna ná roli gospodarz dobry. Upátruiacá o dobru nászym Opátrzność Boska pospolita imáginacya cáła w oku. Ná co? Pokázuie ná oko dobroczynnościom ludzkim, zeć dáleko pátrzacy przezor być powinien, ktora ubostwá noc prędszego, ktora iáśnieyszego respektu prośi. W tym, y w owym domu, trzy dni, á podobno trzy Niedźiele zebráć się wstydzace ubostwo nie kosztowáło chlebá, tu y owdźie poczciwe sieroty iuż trzy mieśiace y dáley w domu Bożym nie postáły; nie można bez ornatu do ołtarzá, słowo też Boże, ziarno, zaraz się z swoia rodźi sukienka, pospiesz z miłosierdźiem iałmuznikiu, iest triduo sustinent. Słyszał wołáiace po ulicách żebraki Mikołay S. słyszał wyrázniey (boć dáleko iák widzi, ták słyszy

ſzy prawdźiwie miłoſierny) ſłyſzał mowię lubo ſkromniey ſtękáiace w niebeſpieczeńſtwie pánieńſtwá, tym, dniá nie czekáiac złote ſypie gory, owym atomy. Miał ták rożney ſzczodroty złota y ważna rácya. Latáiacym po powietrzu gdźie tylko chca ptakom nikt ziárná nie rzuca, ſpiewáiacym po klatkách ubogim kánarkom cukru nie żáłuia. Co Mikołay w Mirze, Stániſław czynił w Polſzcze. Przy początkách Biſkupſtwá Krák: poſpiſował wdowy, ſieroty, domy, ná ktorych froncie rozyczká, wewnatrz láś ciernia, y tym przed innemi dłużſza (iáko ma Długosz) otwierał rękę, nie bez pieknego quia. Dźiękuie Bogu Dawid, że żywi kruczętá. *Dat eſcam pullis corvorum.* Abo inſzych ptaſzat niewychowuie? Oſobliwiey te. Czemu? odpowiada ieden. *Quia propter album plumarum colorem à Parentibus tanquam degeneres negliguntur.* Bo dla biáłego puchu iáko odrodki od ſtárych krukow porzucone. Ták, poſtrzeżeſz, że ten y ow iák białe kruczę dla pieknego cnoty koloru, ábo dla wiáry reſpekt u ſwoich ſtrácił, przed innemi pokaż nie w ſamym okupiam *Matrem:* y *pium patrem* przyday; widziſz sliczne quia, bierze za ſerce. Tonie ná morzu Iezuitá y zyd bliſko ſiebie, z rozbitego płynie deſká okrętu w Xięże ręce, uſtępuie żydowi tym práwem, żeby ná teyże tablicy rázem z morza, rázem z błocká wybrnał żydowſkiego. Podána Xiędzu ławká prawdźiwie byłá *Miſericordia*, czemusz ia od ſiebie podſuwa żydowi? Miał wyſokie Swiętych Bożych quia. Ginał Xiadz ná ciele, żyd y ná duszy. Rozumna miłoſiernego ſercá elekcya, z wielu chorych temu ráczey podać lekárſtwo, u ktorego ták ſłábemu pomaga ciáłu, że y duſzy. Niech y Marcin wie, dla czego płaſzcz płá- tá. Nie ſzpetna to łátká ſzczodrych Marcinow, przyczyná w dobrodźieyſtwie. *Miſereor, quia ſuſtinent.* Iákiesz zaś *quia*, cudowne IEZUSA miłoſierdźie wyżebráło? Nie ſłyſzę, żeby ſłuchá-

iacy kazánia Iezuſowego lud choć iednym wydał potrzebę weſtchnieniem. Przeydźie dźień? ſłucháia; przeydźie drugi? ſłucháia; przeydzie trzeci? ſłucháia. Uſłyſzałcibyś dźiś przydłużſzy Káznodźieio! Nikt ſłowkiem nie mruczy, nikt nie ſtęká, nikt o chleb gęby nie otworzy. Nikt nie otworzy? To ieſt nayſkutecznieyſzy uproszenia ſpoſob, przed oczy potrzebę położywſzy, bez ſkwirczenia weſoła cierpliwością czekáć miłoſierdzia. Y u niebá wiele należy ná wytrwániu. Naypotężnieyſza wymowa o miłoſierdźie u Bogá żebrze, kto nie ták mowi, iáko pokornym milczeniem nieſortunne ciężáry znośi. Idźie zá *ſuſtinent*, prędkie, á częſto cudowne *miſereor*. Znieśiecie uprzykrzona trzykwáterney mowy proſtotę, będźie wam od BOGA *miſereor*, Bogu w Troycy iedynemu od kwátery wieczna chwałá.

Z uſt niemowlęcych udoſkonalił BOG chwáłę, ia z dźiecinnych dalsza utwierdzam mowę. W Sendomirſkim pod Báranow przeiezdzáiac Bábuśiá z dźiecięciem Hrábia Gratuſem Tarnowſkim dla rozrywki drogi pokázuie zamek, budynki, przypomina domu y fortun zacność Tarnowſkich. Odpowie ucieſznie ośierociáłe nie dawno po Oycu dźiecię. Chudym ia pachołek. Możesz y ty być Pánem, tylko proś PANA BOGA. W dźiecinney rzecze proſtocie Nie trzebá śię przykrzyć P. Bogu, chybá ták prośić. Ieżeli Waſpan chceſz Boże, to mi daſz fortunę ieżeli nie, to co wola WasPáná. Proſty do ſłow, wyſoki co do ſenſu ſtyl proſzenia. Zgáſło przed twoiemi wroty Słońce, tylko cień iák wielkiego imięnia ták mienia, nieslochayże, znoś cierpliwie Boſkie dyſpozycye, iáko wola, przy uśilnym praw Boſkich ſłuchániu w cichey czekay miłoſierdzia cierpliwośći, ábo nic, ábo máło mowiac, wymownieyſzym będźieſz oratorem zá domem przygáſzonym. *Diſertiſſima eſt ſine voce ſvada, modeſtia zwłaſzcza patiens*. Mawiał General Iezuicki *Mutius Vitelleſcus* O

Pátryar-

Pátryárſze Noem wſpomina piſmo S, że o nim w Arce BOG ſobie przypomniał. *Recordatus eſt Dominus Noe, adduxit Spiritum ſuper terram & imminutæ ſunt aquæ. Geneſ*: 8. Abo to o Noem zápomniał był Pan BOG? W utrapieniách potopem cáłego świátá wylánych o nikim BOG niezápomina? Owſzem w ten czas oſobliwiey pámięta, kiedy zda ſię, że zápomniał. Godne ledwo nie piorunowych exklámácyi częſte z niechrześciańſkiey Retoryki u niecierpliwych dubitácye! Ow na chorym łoſzku iák ná márách żywy trup, pułroká, rok; ow co głowę z biedy podnośić záczyna, to mu ia nowe przypadki, ſamſiectwá ukracáia; aż iak ten, ták ow, ták częſty inny impácyent włoſy ſzárpia, głowę o ścianę tłuka; krzycza. Czylić mię BOG zápomniał! Tyś zápámietáły człowieku! Tośćie ná podobne lámentácye Boſkiey nie ſłyſzeli deklárácyi. Połáiał BOG głupie żale Syonu. Możesz zápomnieć Mátká o niemowlęciu ſwoim? á ieżeli tá zapomni, ia o tobie nie zápomnię. Ieſzczesz odpowiedzi Boſkiey u Proroká niewierzacie? Żeby nigdy o ſwoim Oycu niezápomniał Boleſław Krzywouſt, ná pierśiách ſynowſkich ná bláſze złotey Oycowſki nośił obraz. W ręku zránionych y ſercu odmálował ſobie człowieká IEZUS. *In manibus meis deſcripſi te*: iákże o nim zápomnieć może? Wyiezdzáiac w dáleka drogę, dáie przyiaciel przyiacielowi obraz iáki, ábo znák inſzy dla pámięci. Y bywa iák obraz, ták pámięc często málowána. Kiedy Pan Bog przy ſtworzeniu wyprawiał ná świat człowieká, dał kazdemu ſwoy obraz; *Creavit hominem ad imaginem ſuam.* Ná coś ná znák, że iáko o ſobie, ták o was nie zápomina. Zápomináiacych ſię ludzi zowiemy nieboſzczykámi. *Vivit Dominus!* Nieboſzczykiem BOG nigdy być nie może, toć áni myśl, żeby ſię zápominał. Ale ná mnie uboſtwo długie, ná mnie iezyki dłuzſze, choroby &c. bez końcá przepuſzcza. Toto nie pámięć? Niby

 zápomi-

Lstey
Amator

zápomina? probuie, czyli poczynione w ſzcześciu odwagi, pámiętasz w nieſzcześciu. Zápomina! żebyś ty w złym nie był zápámiętáły, żebyś o ſobie y o Bogu pámiętał człowiek bez pámięci. Zápomina? żebyś ty pozápominał tego wſzyſtkiego, o czym ſię y pomyslić nie godźi. Zápomina! żebyś pámiętał doświadczeniem ná ſłábość twoię, żebyś święte wzbudzał prágnienia, ocucał gnuśność, wzmacniał miłość Bogá y bliźniego. Zápomina! żeby ukarał niedbalſtwo, poniżył wyſokie o ſobie rozumienie, doſkonalił cierpliwość, przyczyniał záſług. W larwie Mátká? do boiaznisz dźieci, do płáczuſz! Słuchaycie, co zá dalſza żalom pociechę dáie X. Baltázar Alwarez, mąż czásow ſwoich naydoſkonalszy; iáko widziałá S. Tereſa. Czyni mu ktoś relácyą. Zle o tobie rozumieią niektorzy, gádáią gorzey inni. Rozśmieie ſię cáłym śmiechem X. Alwarez, ledwo nie zápłácze przyiaciel. Ták gruba ná imię chmurá deſzczow Mátká, nie śmiechow. Cieszę ſię cáłym ſobą, dopiero widzę, że BOG o mnie niezápomniał, kiedy mię droga przyiacioł ſwoich prowádźi. Naypewnieyſza Boſkiey o człowieku pámięci probá, utrapienia. Zápominać widzi ſię do czáſu, żeby pámiętał ná wieki. *In memoria aeterna erit juſtus.* W tey Noe záwsze pámięci. *Noe vir juſtus.* Pokazał BOG, że o Pátryárſze pámiętał. Rożna u Bogá od ludzkiey pámięć. Náſłuchasz ſię proteſtácyi ſługo ábo kredytorze. Pámiętam ia o tobie, BOG zápłać zá pamięć bez rak. Obrázem był pámięci ludzkich mieſzczanek zwał ſię Pámiętałká, á ręce miał pokurczone. Wſpomniał BOG ná Noego, y zaraz oſuszył wody, otworzył arkę, ná nowe życie iák z grobu wyprowádźił Pátryárchę. Cosz czynił? że ták dobroczynnaználazł pámięć? Nie czytam ſupplik, łez nie widzę, teſknić nie ſłyszę. Pogladał weſołym okiem przez okienko árki ku niebu, chwalił Boſkie dyſpozycye, czekał w ſpokoyne y

koyney cierpliwości miłosierdzia, przeto odebrał pierwey, niżeli się spodziewał. *Recordatus DEUS Noe, adduxit spiritum &c.* Nie mowią, wysłuchał uproszony BOG. Podobno y krotka niewestchnał modlitewka o libertácyą. Do tey BOGA pámięci nieprzyłącza Moyżesz żony Noego y dźieci. Snać niecierpliwa kobietká z dźiecmi tesknitá, ná wolność płaczliwie wzdycháłá, dla tego dla niey zda się BOG nic nie czynić. Wspomina ná bydlętá. Nie słychać, żeby ryczał woł ábo krowá do trawy, niedobywał rogiem árki, wilk nie wył, niedzwiedź nie mruczał. Cierpliwa odwleczonego miłosierdźia sustynencya, naywymownieysza w uproszeniu łáski elokwencya. Ták głośney w milczeniu wymowy uczy Hieronim, záwołány przy złobie milczacego SłowáDoktor. *Licet sermone taceamus, habitu loquamur & gestu.* Skromne w nieszczęściu obyczáiow ułozenie, y gest pokorny mocni to Oratorowie. Ná Seymie Warszawskim zá Krolá Iana III. stara się Krolowa o konstytucyą ná potwierdzenie reformácyi swoiey; wielu z Krolową, wielu przeciwko. Zwyciężony rácyámi Starostá Wyssogrodzki Poseł stánał nierychło zá Krolowy strona. Zdał się troskliwey Páni czas, żeby Stárostá mowił, poseła, przypominá. Aż on: dosyć mowię, że nic nie mowię. Naucz się modlitwy. Idźie o reformácyą w złym zdrowiu, w podartey fortunce, nie opisuy czásu miłosierdziu. Teraz rzecz Pánie, á stánie się wszystko. Wieleś mowił, ieżeliś nic niewymowił niecierpliwie. Nie odkładaćby do iutra, dziśby przeiać modlitwę od kruczat! Codźień o pokárm prosza, y upraszaia. *Dat escam pullis corvorum,* Iakże prosza? nie kraczac ále pogladáia w niebo, y miekko wzdycháia. Mowi ieden. *Invocant cælum suspiciendo, & interdum molliter gemendo.* Po śmierci Iędrzeiá Olszowskiego Prymása y Arcybiskupá Gnieznieńskiego Krol Ian III, odednia do dniá odkłada deklárácyą wakuiacey godno-

ści-

ści. Przykra odwłoka byłá Biskupowi Warmińskiemu Wyz-dze, przecieſz nie zdáło ſię częſta importunia przykrzyć ſię Pánu; więc łatwieyſzy wymyslił ſpoſob Biſkup dowcipny. W Senatorſkim dyſkursie rzucił propozycya: Choćbym wiedział, że żydowſka wiárá naylepsza, nigdybyście mię żydem nie widźieli. Ato czemu? pyta co żywo. Iemu nominácya, on odkłada rácya. Doſzedł dyſkurs do Krolá. (kochał dworne kweſtyiki) więc rzecze. Ieżeliby ſię naylepſza pokazáłá, toćby ią kochać należało. Nienáwidzę Nayiaśnieyszy Pánie y naylepszego żydoſtwá. Czemu? bo ták długo Meſſyaszá czekáią. Domyśił ſię Krol Biſkupich intencyi, y ucieszony poſpieszył nominácya. Kocha podobne przymowki y przynuki niebo. Proſisz o zdrowie, o honor, cieszyć ſię nádźieią kaza, *Spe gaudentes* tydźień, mieſiac, rod idźie, nádźieia ná kotwicy, to deſperowáć? *in ſpem contra ſpem*! Alt to Chrześciańſkiey nádźiei, zázartować też czásem z płáczu, zagráć weſoło po biedaszku. Záczyna przygráwać Dawid. *Exſpectans exſpectavi Dominum & intendit mihi.* W uſpokoioney cierpliwości czekána y doczekána pociechá, nieiakakolwiek ále nátężona pociechá. *Exſpectavi, & intendit mihi.*

Gniewaymysz ſię ná głupie gniewy, łaymy łáiacym po deſperacku niecierpliwościom náſzym. Prośięmy w zgubie o pociechę, w biedźie o rátunek, w chorobie o zdrowie, nie uprośięmy zaraz, aż moie prosiętá kwicza! ryia! aż my ledwo ſię ná niebo nie porywamy? bá y bluzniaca rzucamy deſperacya. *Poſuerunt in cælum os ſuum*! Bráta proſisz? matki proſisz? odmowić! Bogci w náymnieyszey prozbie ſprzeczyć nie powinien? Człowieká nie macie, á BOGA mieć chcecie ná záwołániu? To o każdym ſercá weſtchnieniu tyle trzymacie? że iedno záwieszony rozbić obłok, y cáła niebá pogodę otworzyć momentem

tem zrowna. Grać poczniesz w płáczliwe organki ná modlitwie, przydáieſz flet do fletu, to BOG nieodkładnie wyſkoczyć ma ná żadze twoie? Słuchaycie Apoſtołá Pawłá. *Perſecutionem patimur, & ſuſtinemus*! Zewszad gniewy, furye, zewszad głody, kaydány, bicze, miecze, śmierci, BOG nie ſpieszy z pomocą Páwle? cosz czynić; cierp. czekáy. Być iutro łáſkawsze, być iutro miłoſiernieysze może! Zimá ledwo duszy z ciáłá nie wytrzęśie, tylko zátrzymuy żale, zá godźinę podobno weſołać BOG wioſne zesle. Słyszałem dána od Mágiſtrá *Novitiorum* Nowicyuszowi náukę. Głod młodemu: przełoży potrzebę ále pokornie; ſkape Dobrodźieiu obiady. Cosz zá pośiłek od X. Rektorá odnieśie? Mocny. Nie doſyć wam bráciszku dziſieyſzy obiad? przykładayciesz iutrzeyſzy. To iáko? Mysl. Dziś mała porcya, przeciesz, iákbyś ſię nátkáłá, nie gaday wiele gębo? czekay iutrá, będa popráwiny. A kiedy chudsze iutro będźie? to trzecie iutro utuczy, gotuie tráktácya. Podobna obietnica nieukontentowáne nigdy poſkramiaymy prágnienia náſze. Dziś cię Bog nie wyſłuchał, ná iutro obieć uszy gotuie? dziś nie pośieszył, iutro cáłym rozśmieie ſię ſłońcem przed ſmutnemi wrotámi. X. Bernardowi Kolnágowi S. I. nierychła w iakieyś okázyi dał pomoc ukochány iemu S. Antoni, więc po długim czekániu krotki nápiſał wierszá fragment, y kartę zoſtáwił ná ſtole. *Cunctatum ſatis eſt*! Doſyć odwłoki Antoni! doſyć! Názáiutrz do kárty przydźie, dopełniony od Antoniego wierſz znaydźie. *Vicit patientia, vicit*! Zwyciężyłá cierpliwość, zwyciężyłá! Nie narzekaymy deſperacko ná dylaty modlitew náſzych! Odwłocza Swięci, odwłocza święte, odwłoczy Swięty nád Swiętemi, to ſię targać? to ſię rwać? przewłoczmy cierpliwe nabożeńſtwá, lotnym piorem przypisze niebo y náſzym przewłokom. *Vicit patientia, vicit. Cunctatum ſatis eſt*! *Uſque in tempus ſuſtinebit ſapiens, & poſtea redditio jucunditatis.*

Patientia Victor

Madrego to rozum, znać się ná wytrwániu wesołym. Obleżeni Betulczycy urádzili pięć dni czekać odsieczy od przyiacioł, pomocy od niebá. Ná pięć dni, tysiac piorunow rzuciłá pełna niebieskiey rády Iudyth. Wy czas miłosierdzia opisuiecie BOGU? Nowym głupstwem odpychacie BOGA od siebie nie skłániacie. Czekaycie w pokorze, czekáycie rad Bożych. Coszby ná ostydłe goraco kapánych pácyentow czy impácyentow modlitwy mowiłá? Wzdycháia: gdyby iutro z ták długiego wstać łożká? á kiedy iutro lezeć ieszcze BOG każe? Tysz Boskich dyspozycyi, czyli BOG twoich słuchać będżie? Składam wszystkie potrzeby ná twoie Zbáwicielu! serce Czekáć miłosierdzia przez trzy dni? krotki czas: czekać trzy láta? czekać dáley kazesz? Czekam. Ty wiesz ktorego czásu zdrowsza mi chorobá, niżeli zdrowie, szczesliwsza niefortuná niżeli szczeście, pomocnieysży nieprzyiaciel niż przyiaciel. Odkładas chleb prosty, żebyś dał cudowny, odkładasz uzdrowienie, żebyś przyniosł w skrzeszenie; odkładasz czas pocieszny, żebyś dał wieczność błogosłáwiona.

KAZANIE

Na Niedżiele Siodma po Swiatkách.

Attendite à falsis Prophetis, veniunt in vestimentis oviũ.

KTosz się fałszywych ustrzeże Prorokow Pánie? ták się kształtnie poubieráli, że spoyrzawszy ná poważne czołá, twárzy, y cálego człowieká ułożenie, przysiagłbym: Prorok! ták świát zágęscili, że ledwo ich nie tyle, ludzi ile. Zá czásu Ezechielá prawdżiwego Proroká, kryli się po głębokich iamách Izra-

ćielſcy liſkowie. *Quaſi vulpes in deſertis Propheta tui Iſrael, vident vana, & divinant mendacia.* Dziś publiczna kontencya, kto oſzuka dowcipniey, podeydźie głębiey, fałſz uſtroi w prawdę pozorniey. Rzadki Ian, u ktorego co ſłowo, to ártykuł Prorocki. *Omnes habebant Ioannem, quia verè Prophetæ eſſet.* Y dźieci lat naszych prędzey oſzukać, niżeli mowić umieią. Poſzłá kolebká w kátedrę zdrad, ławká w magiſtrat ſzálbierſtw. Dźieci Prorokámi, ich to dawny tytuł: co rok, to Prorok: coſz ſ fałſzywemi. Wiele obiecuia po ſobie Oyczyżnie, Rodzicom, prawdza máło. *Filii hominum mendaces in ſtateris, divinant mendacium.* Oko, twarz czoło u człowieká Prorok częściey kłámcá. *Frons, oculi, vultus perſæpe mentiuntur.* Nie dźiſieysze czytałem elogium nápiſane wielkiemu Krákowſkiey Akádemii Doktorowi Profeckiemu. *Nemo pulchriùs nomen implevit ſuum: fecit plura quam prædixerat puer Propheta. Et inter majores ire poterat.* Nikt chwalebniey imienia nie wypełnił ſwoiego. Uczynił więcey, niżeli rokował młody. Miedzy wielkie mogł poyść Proroki. Boday ſię więcey podobnych rodziło Profeckich! Zá Zygmuntá pierwſzego Krolá Polſkiego ziawili ſię dwánaście Apoſtołow z Náuczycielem. Zwodzili ſztucznemi máctáctwy po wśiach lud łátwo wierzacy, oſzukiwáli proroctwy. Poſtrzegli w niedługim czáśie y proſtacy, że fałſzerze nie Prorocy być muſza (boć nigdy zá długa nie ſiedzi fałsz zaſłona; krotka u zdrad firanká.) Do kiiow rzucili ſię ná prorokow (iáko Bielſk.) Prorokuycie nam, w ktorym leſie wyciete ná was wyroſły kiie. Pobrátáli z kiiami fałſzerzow, y wybili prawdę, żeć więcey miedzy ludźmi Prorokow kiia godnych, niżeli drzew po leśie. Niewiem co zá proroctwá w Arce Noego zámykał Auguſtyn. *Ipſa arca, quam fecit Noe, prophetia noſtrorum temporum fuit.* To wiem, że pełná złotá ſkrzynia, pełná proroctw. Czegosz ſobie przy doſtátnim złoćie człowiek nie obiecuie? Arca prophetiá.

prophetia

co czerwony złoty, to proroczę. Wszakże śmieszne to proroctwá, z ktorych się dáwno náśmiewał Micheasz Prorok. *Prophetæ ejus in pecunia divinabant. Mich. 3.* Złoto, honor, zdrowie, przyiaciel, fałszywi Prorocy, im przepowiádáia obszerniey, tym dowierzay skąpiey. Wieczorem Ewangeliczny bogacz dálekie rosporzadza látá Prorok, aż dniá iednego nie doczekał głupiec. *Attendite à falsis prophetis.* Uważcie przyczynę, dla ktorey ták pilne oko po fałszywych Prorokách Ewangelia roskázuie. *Veniunt in vestimentis ovium, intrinsecùs lupi rapaces.* Przychodza w owczym odźieniu wewnatrz wilcy drapieżni. Cosz w owczey skorze niebespiecznego? Lwi głos y włoś ustrászy. Niech się náieża w wełnę, niech rozbeczy owcá, chyba się ow zleknie, cò z niego ni be, ni me. Boi się owieczká, nie strászy. Przecież pochowanych w owczey skorze wilczkow żywo lękać się każe Zbawiciel. *Attendite!* Słuszna przestrogá y stad zda mi się. Biadá krolestwom, miástom, domom, w ktorych wilk w owcza, owcza w wilcza głupie wdźiera się skorę. Bądź wilku wilkiem, owco owca, zdrowo, fortunno po domách. Ażeby odziána w futrá pod czas ciepłego látá nie chodziłá propozycya, zedrę báránie y wilcze skory, rzekę po prostu. Gotowa zgubá, niepokoy, zámieszánie po domách y zgromádzeniach wszelákich, kędy ieden w drugiego intruz dyspozycye, swoich nie pilnuie. Pilnuycie co do naymnieyszego iotá naywiększey BOGA chwały wszystkie słowá y odetchnienia, walzá to wokácya, czegosz się zlękniecie?

W domu Senatorá Polskiego wiśiał obraz po częściey podarty, bodayże co do rzeczy znáczoney naymnieyszym kolorem w obyczáiach się ludzkich nie málował! Ná tronie siedźieli poddáni, Krol słuchał; w kátedrach żacy professorámi, w ławkách szkolnych pisza stárzy bákáłárze, woz ciagna woźni-

cy

cy, koń powozi, y odbiia swoie; łowcá z biczem y máczugą pasterska, owczarze po polách trawę skubia, było podobnych przemian więcey: nád tym wszystkim stároświeckiego podpisu fragment. luźci opak świat idźie, dobrze się mieć nie przydźie. Co przy mnie czytał inskrypcyą stáruszek, kiwáiac głową, powtorzył exklámacyą. Nie przydźie nie! Słuszne Starcá żale. Dobrze się domowi mieć nie przydźie, kędy gospodarzowi sługá, temu spuł-sługá, y tam dáley opak idźie. Błogosłáwione miastá y zgromádzenia, w ktorych MáteuszáS. náuká w státeczney exekucyi. *Si vir armatus custodit atrium suum, in pace sunt omnia.* Niech każdy domownik swoich zabaw sieni pilnuie, sien prowadzi do pokoiu wszelkich fortun pełnego. Nie rad czytam y słucham wierszykow, ktore kiedyś żałośnie latały po Polszcze. Zá Krola Olbrachtá, zagubiona Slachta. Ktosz tak niebespieczne wolności slácheckiey kopał doły? Tak ostry zámách Kallimách Poetá, z pod lauru wsuwał głowę pod koronę. Uszedszy z Rzymu przed gniewem Páwłá wtorego Papieża znalazł łáskę u Krolá Polskiego, ták, że Krol Poeta, Poetá zdał się być krolem. Wierszow Kallimách niech pátrzy nie rzadow krolewskich, publiczny pokoy w cále. Ták ná ten czas słychać było publiczne zdánia. Niezda mnie się, co się zdáło Platonowi. Sadził, *Felicem fore Rempublicam, si Reges philosopharentur.* Szczesliwe być miały za zdániem iego páństwá, gdyby Krolowie filozofowali. Nic fortunniey krolestwom, iáko kiedy w swoim laurze Poetá, ábo Filozof, w swoiey Krol koronie; dysputuie Filozof, Krol rzadzi; w swoim kożuchu owcá, w swoiey wilk skorze. Zá pánowánia wspomnionego krolá gęste przypadki ruinowały, powietrza morzyły, powodzi topiły, woyny Polskę pustoszyły, ále y monstrá strászyły. Iedno wspomnię. Roku 1499. ná Kazimierzu pod Krákowem urodziło się ciele ze dwiemá głowámi;

mi; wielkie przyznam się cudowiſko z dwiemá głowámi pan młody, pouczáia w domu, pouczáia w szkole, á przecie cielę: iedná głowá ná mieyscu zwyczáynym, drugá ná mieyscu ogoná, ogon w pułcielęcia, ná práwym boku ſiedm nog, dáley zadney nogi ſládu nie było. Straszne monſtrum! czemusz? ogon wdarł ſię ná mieysce głowy, nogi na mieysce ſercá. Teć to po miáſtách, po domách ná cudza ſunkcya intruzy, obrzydliwsze spektrá, szkodliwsze ſtrászydłá czynia! Zginiony dom, w ktorym ogony, to ieſt oſtátni w familii ludzie rzadza, nogi ſerce z swoiego spycháia mieyscá ręká okiem, oko ręka. Niech każda część ciałá ludzkiego, ſwoiego przeſtrega położeniá, człowieká złoza, nie monſtrum. Roku 1493. w Polſzcze przez cáły Styczeń y puł Lutego ták wielkie ſtátecznie pánowáły ciepłá, że ſady okwitły, zaśiane ogrody rozżieleniały, gniazda wysłáły ptaki, drugie iuż zánioſły. Ták wesoła nie ſwoiego czaſu wioſna doyrzáłaſz w frukt pożadány? Náſtapił Marzec, niezwyczayne drzew y pol popiſy ſurowym powárzył mrozem, poduśił piſzczace mieyſcámi gniazdká. Iak pociechá z wioſny, ták żal cięższy z zimy, po wśiach turbácye, po ogrodach y polách zaśianych ſzkody, po goſpodarſtwach ſmutne mięszániny. Skadże? Styczeń y Luty w inſzego mieſiacá wdarły ſię ciepło, ſwoiego nie pilnowáły zimná, przeto złudzona nie ſwoim promieniem żiemię popárzeły do bolu, nie ogrzały do pożytku. Pewna ſzkodá y niepokoy iák w páńſtwách, tak w prywatnych domách, kiedy domownik Styczeń, á on ſię czyni Maiem; drugi Luty, á on w Marcowe práwa intruz domowe turbuie zwyczáie. Przez ták wiele lat u Ezechielá Proroká poczworne zwierzętá ciagna woz chwały Boſkiey, nigdy niewywrociły, nigdy nayrnnieyſzym ruiny niebeſpieczeńſtwem nie wſtrzęſły. Czemu? dáie rácya Prorok. *Unum quodq; coram facie ſua ambu-*

ambulabat. Ezech. 1. Każde w woźie niebieſkim zwierzatko ſwoiego práwá pilnowało, ná cudza ſtronę áni ſpoyrzáło. *Coram facie ſua ambulabat.* Prędki y ſzpetny domow wywrot, kiedy woł ma ſię do práwá lwiego, lew do ludzkiego, człowiek do orlego. Wołku ſwoiego pilnuy iarzmá, orle piorá, Lwie pazurá, człowieku rzadow; proſty woz, poydźie w tryumfalny, ieżeli każdy woznik w ſwoim cugu; co koło, to fortunne, ieżeli z ſwoiey kolei nie wypada. Kiedysz człowiek honor wſzyſtek y fortunę ſtrácił? pyta ſię Dawid, y dochodźi nieopłákánych ſzkod poczatku. Kiedy ſwoiey nie pilnuiac wokácyi, w nierozumne głupich bydlat wmieszał ſię komparácye. *Homo cum in honore eſſet non intellexit, comparatus jumentis inſipientibus.* Wymawiał ſię Sámuelowi Saul, że Krol wdał ſię w urzad kápłańſki. *Neceſſitate compulſus obtuli holocauſtum.* 1. *Reg*: 13. Niewymowiły choć niby pozorne wymowki kolá. *Stultè egiſti, regnum tuum non conſurget.* Głupieś uczynił Krolu, tronci B O G oddał nie ołtarz, lud nie ofiáry, wpadłeś w urzad kápłańſki, iednym impetem wypadłeś z tronu bez nádźieie powſtánia. Oſtátnia króleſtw ruiná, Kápłan w krolewſkiey koronie, Krol w infule. Lepiey ſobie y kroleſtwu cáłemu rádźił nád Saulá Zygmunt I. Krol Polſki, należace do wiary propozycye przynoſza madremu Pánu do rozſadzenia, ani ſię w to wdáie. *Rex ſum, non Papa.* Krolem mię B O G mieć chciał, nie Papieżem. Uſłyszawſzy krolewſka odpowiedz duchowieńſtwo, w niebo tron wynośili. *Rex in æternum vive!* Błogosłáwione, y niebu podobne państwá, w ktorych w ſwoim koroná, w ſwoim infułá honorze. Stráſzne dziwáctwá, gdźie owcá zgubna metámorfozya paſterzem, rzadzić chce nie ſłuchać. Ian Kazimierz Krol Polſki ledwo nie z cáła Polſka wybrał ſię pod Bereſteczko. Záżył okázyi ná ſwoich zdrad ſtronę Napierſki, człowiek lekki, y płochy

włocze-

Officio competens.

w oczęgá (iáko opiſuie Stárowolſki) ſwoie porzucáiac, w pie-trá ſię w Koſtkow imię zacne y familia. Nazbierał po grá-nicách Węgierſkich ſwawolnego ultaiſtwá, y zmyslony koſtká prawdziwa był á nieſtrawna nie iednemu kościa. Náiezdżał dwory, zamki, zamek Czortyńſki opánował czart dziwy. W krotce, ták śmiáłe rozſzerzył nápáści, że bał ſię y Krákow podia-zdow graſſuiacych. Poradził beſpieczeńſtwu fortecy Piotr Gem-bicki Biſkup Krákowſki, do czáſu przyległych Prowincyi od Páná odiezdżáiacego náznaczony Prorex. Kłamcę Koſtkę z konſyliarzami poimał, y niepozwolił krzywey rozraſtać ſię koſt-ce ná ſzpetność y rowny bol cáłego ciáłá rzeczypoſpolitey. Na-przod pytam, cosz ták ſpieſzna ruina koſtkę zgruchotáło? Imie ſamo. Trzymać ſię było ſwoiey kości Nápierſkiemu, nie ná-pierać ſię tablicy drogich koſtek, nigdyby był ták żáłoſnym nie przegrał rzuceniem. Popycháiacy ná doł kámień, w cudzy tytuł y urząd wdżieráiaca ſię importunia. Uwazam powtore punkt na-grobku Biſkupá wſpomnionego. Nápiſano: *Liberata ſubmontana rebellionis periculo Patria, Duce turbarum Napierſcio capto.* Wyzwo-lił Oyczyznę z iáwnego niebeſpieczeńſtwá, herszta slepey re-belliy Nápierſkiego poimawſzy. To ieden rebellizant cięſzkie Oyczyzny niebeſpieczeńſtwo? Bliſka pańſtw ruiná, kędy Na-pierſcy Koſtkow, włoczęgowie Dignitarzow, ſludzy Pánow prowincya záſtępuia. *Offendere id quod non eſ, quid eſt aliud, niſi rui-na? niſi damnatio?* Woła Swięty Auguſtyn. Czynić, y po-każywać ſię tym, czym nie ieſteś, cosz to ieſt inſzego, tylko rui-ná twoiá y domu twoiego? tylko potępienie? Tego boiáźnia wymawiał ſię Mátce Iakub, kiedy go ná Ezáwego báránieni prze-ſtraiałá ſkorkámi. *Timeo ne inducam ſuper me maledictionem pro be-nedictione. Geneſ: 27.* Wdżierać ſię Iakubowi w ſzarza Ezawego bliſkie przeklęctwo Boſkie. Zaryczał Ezau, iák ſię dowiedział,

że

że Iákub wdał się w bráterskie kosmáciżny, y udał się Oycu zá Ezawego. Iest tám ná co záryczeć, kędy brát w bráterska; sługá w pułsługi skorę się obłoczy. Płakać ná owe dyskursy Iuż rzemieśnicy ná warztátách, iuż rolnicy przy pługách, náiemnicy przy cepach naywyższe obchodzą godności. Co to zá Páná, co to zá Biskupá, co to zá plebáná mamy? iáki to w nászym mieście Burmistrz iáki pisarz?! Nie takcibym ia rządził, nie ták sądził. Nieboże nie ná ciebie kroiona sukienká, nieprzywdźieway że iey, pilnuy swoiego warztátu rzemięśniku, swoiego pługá kmieciu, swoiey stodoły cepaku, swoich urzędow urzednicy; będźie pokoy, będźie błogosłáwieństwo Boskie. Nieszczęśliwszy, iako owcá w swoiey, wilk w skorze swoiey.

Miiam inne zabaw właśnych zániedbánia, á w cudze się wdawánia, ná iedno serdecznie ubolewam niedbalstwo, ná ktore ledwo nie krwáwemi płákáłá łzámi duszá nabożna. *Vineam meam non custodivi!* Winnice moiey zbáwienia moiego nieprzestrzegáłam. Zbáwienie duszy nászey to naypierwsza, to naywiekśza, to iedyna zabáwa nászá, to urząd nasz, ná ktory nas BOG wysełá, czemusz go nie pilnuiemy? Gospodarstwá, fortuny, honory, cudze to, czásowe to funkcye, czemusz się w nie codźienna á cáła wdaiemy uśilnością? Zabáwę zbáwienia moiego BOG kocha od wiekow, koło niey prácował aż do śmierci IEZUS od pierwszego poczęcia, ná tę zabáwę rádo pátrzy niebo; czemusz ia rzucam? czemu w cudzych ginę trudnośćiach? *Attende tibi.* Pilnuy siebie, przestrzegał Tytusá Páweł. *Unum necessarium* Iedná pracá potrzebna. Mowił do Marty IEZUS, mowi y do nas. *Unum, unum necessarium!* Iedná zabáwá moia, potrzebá moia, zbáwienie moie, teyże pilnować odtąd przyrzekam Zbáwicielu! O gdyby cáłym sercem záwołáć z Tertulianem. *Unum curo, ut nihil curem.* Odtych czas oto się iedno staram,

 żebym

żebym się o nic nie starał tylko o zbáwienie duszy moiey. Zbáwienie moie, rzecz to moia, bogáctwo to moie; honor to moy, fortuná to moia, życie moie. Zbáwienie moie, iedná zabáwá moiá, y wszytká zabáwa moia, toć pilnowáć iey iedynie, pilnowáć nieodwłocznie cáłym życiem, pilnowáć cáła potrzebá śmierci.

KAZANIE
Ná Niedziele Osmą po Swiątkach.

Accipe cautionem. Accipe literas. Luc: 16.

OSkárzony Ewangeliczny administrátor pańskich zwołuie dłużnikow, rewiduie karty, więc pierwszego zápis przezywa kaucya, drugiego listem, chwalićże, czyli ganić rożna podobnych papierow denominácya? Nieostrożnie zdami się száfuiesz przezwiskámi száfarzu obwiniony. Będzie censorom gospodarstwá nie lekka probácya z pismá. Pisane raz tak, drugi raz inák regestrá nie popisuia się, bo podeyrzáne. Nápisana dupliciter dwoistym stylem okupacya w szkole, pilność do pochwały, nápisane ráchunki idem aliter, gruby u szafarza error do konfuzyi. *Væ duplici corde!* Biáda sercu dwoistemu! áleć y regestrom dwoisto skomponowánym swoie biádá. Niewiem iáka rácya pod dwoistym tytułem rácyi bronił száfarz diffamowány, ia probuię denominácyi pierwszey tytuł, *Accipe cautionem* z ta adwersya, że imię przypisuię wszystkim pápierom, ktore Ewangeliczny szafarz iednemu. *Accipe cautionem, accipe literas.* Każdy zápis y list koncypowáć, dyktowáć powinná ostrożność. Niżeli pioro do ręku, bráć do głowy reflexya powinien piszacy, żeby cokolwiek pisze, pisał ostrożnie. *Accipe literas,*

accipe cautionem. Y młodzi piſarze w ſzkole, y podeſzli po dworach, gryżą poſpolicie pioro, niżeli mysl przyniesie, coby nápiſać. Nie pioro, ále rzecz y ſłowá przegryzać. *Accipe cautionem.* Ięzyk rázem z piorem kłádźie Dawid. *Lingva calamus* Ukąsić ſię w ięzyk trzebá, niżeli co wymowiſz, przegryść słowo, niżeli napiſzeſz. Zá dwoiſtym zamknieciem zębow y uſt ięzyk, żeby z ſłowem niewypadał lekko, ták podobna gránica temporowáć pioro, żeby niewylatało płocho; przetoć poſpolicie odartego z pierza záżywamy. Kończac liſt do uczniow ſwoich Ian Swięty przypiſuie; miałem więcey piſać, niechciałem powierzać wſzyſtkiego inkauſtowi y karcie. *Plura habens vobis ſcribere noluì per atramentum & chartam.* Uważa konkluzya liſtu ieden. *Noluit? an timuit, ne interceptæ ſiniſtra interpretatione violarentur.* Patrz iak w piſaniu Ian oſtrożny, nie piſał wſzyſtkiego, co dyktowáłá potrzebá, żeby przeięte liſty ná opáczna adwerſarzow nie przyſzły interpretacya. Tá ieſt komentarzow dziſieyſzych ná cudze piſmá śmiałość, y Ianowe liſty tłumácza opacznie; iákiey tu reflexyi w pisániu potrzebá? Nápoione iádem nie átrámentem podáieć gniew pioro, *accipe cautionem,* weś przeſtrogę, żeć *calamus* od kalánia, kala bliźniego imię, ále y twoie. Temporuieć ſzpetny kupidyn ſtrzałę ná pioro miłoſne, *accipe cautionem,* weś ná uwagę, zeć y *caſte* y *caute* piſane być máia tytulıki, piosnki liſtki, żebyś z Owidyuſzem ná nieoſtrożne wierszyki nieszczesliwy z wieczney Oyczyżny wygnánieć nie nárzekał. Piszesz manifeſtácye, proteſtácye, pozwy, *accipe cautionem* żeby oſtrzey zárzniete w inſtrumencie práwnym pioro do ciaſnego nie poſzło penałá zá pokutę. Piſzesz kontrakty, obeyrzy ſię ná wſzyſtkie okoliczności, *accipe cautionem* litera zábiia, litera ożywia. Podkładáia zwłaszczá młodśi linie pod papier, żeby niekosláwe piſali wiersze. *Accipe cautionem. Mors ultima linea re-*

Ddd 2 rum,

rum, Smierć oſtátnia rzeczy linia, ná tę w każdym miy reflexya pisániu, krzywić piſmo y koslawić idacych proſto poczciwości nie będźie. *Accipe cautionem* weś ieſzcze od orłá lánowego w pisániu przeſtrogę: w gębie po obrázach káłamarz y pioro nośi, uczy: pisz oſtrożnie. Cokolwiek piszesz, rozniosa ptaki po świecie, á słowo, co wyleciało ptaſzkiem, zrogácieie ná powietrzu. *Accipe cautionem.* Bodayże táka odtad oſtrożnościa liſty y naymnieysze pisáliśmy literki, żeby ie podobna od IEZUSA potkáłá approbacya, iáka piſmá Tomaszowe. *Bene ſcripſiſti de me Thoma. Accipe literas, accipe cautionem* Iedno zápis, co oſtrożność co beſpieczeńſtwo u ſzáfarza Ewangelicznego; y obroniły oſkárzonego pápiery, záchowáły od wſtydu *mendicare erubeſco*: y kontráktámi były lepszey fortuny. O iák ſurowe y ná nas codźień záchodza do BOGA ſkargi! powierzone ſobie dobrá nie wiernie ſzáſuiemy: o iák *accuſator fratrum* ſzatan, y w ádminiſtrácyi nas zdradza, y przed Pánem udáie! bierzmysz ſię y my do pápierow! *Accipe literas, accipe cautionem.* Do iakichże? do owych, ktoremi to po bráctwách, to po kongregácyach, to po prywatnych nabożeńſtwach z Bogiem, z Swiętemi o niebieſkie kontráktuiemy dobrá. Być może y ztad wielka obwinionym obroná. Bo iáko ia z tych kart przeczytam. Zápiſy náſze bráckie, kongregatyſkie, popiſane przedſięwzięcia prywatne, ſa przeſtrogi do życia lepſzego, ſa obrony od pokus y zarzutow ſzátańſkich! Weś naymnieyſze literki naywiękſza chwało Boſka. *Accipe literas.*

Chwáliłem zakonnego piorá inwencya. Nád piorem rozmáitemi kolorámi ſtroynym z roſpoſtartemi gołabek (Duchá S. obraz) ſkrzydełkámi, nád tym napis: *Viſque ſaluſque.* Siłá y zdrowie, w piſanym słowie z Duchá nauki. Pioro, ktorym

rym się po kongregácyach, po bráctwach zápisuiemy, pioro z Duchem S, naypewniey tu pisać. *Visque salusque.* Zdrowie y śiłá w Swiętych zápisách. Zarzniete pobożnym stylem pioro, strách duchow nieprzyiaznych. O krzaku, w ktorym listy do Smoleńská oblężonego z obietnica prędkich sukkursow przeszły zá Władysłáwá IV, napisał historyk. *Unus quisque ramus literas involvens, arbor erat triumphalis, & silva fortium.* Każda gáłaská list niosaca drzewem byłá tryumfalnym, y lásem mężow niezwyciężonych. A o liście w stoczku przestánym do Kámieńcá do Stárosty Buczackiego od Iędrzeiá Tuczyńskiego uczynił adwersya pánegirystá. *Inter ceras heroum numerari potest; tacitè lucet, legitur propugnando, intelligitur vincendo.* Pewnieysza zapisow brackich, kongregátyskich pochwałá. Ani bez palm chodza tryumfalnych, áni bez świec y ogniow. Zapaláia do odwagi chrześciańskiey; czytać rozumieć co się Bogu zápisało, iest zwyciezać, iest tryumfować. Po czterdźiestodniowym poście Iezusa przychodza ná pustynia anieli z potráwámi, bies z pokusami. *Accedens tentator dixit: si filius Dei es, dic ut lapides isti panes fiant. Mat. 4.* od kámienia záczyna szátan tentacye. Cieszki ná ludzka głowę kámień, pokusa. Roku 1057. koło Slaská spádły z grádem wielkie kámienie, potłukły kwiát po sadách, zboże po polách, dáchy po domách. Pokusy grad to kámienny, o iák y ten często niewinnym liliom śmiertelny! często nieznośny! Nie użyiesz kámienia biesie po swoiemu. Chcesz żeby zchlebiał? Ná co? Toto probá Synowstwa Boskiego będźie kámień chlebem? Prawdá nie być nikomu cieszkim, y owszem kámienne z poddánego ábo sámśiadá znośić ciężary, znák to synow Boskich; wszakże ich y kámień probuie. Miękko się z soba dzieci Oycá niebieskiego nieobchodza; twardy chleb zá delicye, kámień podgłowy, sabęci wezgłowek. Henryk Pius wtory, Syn S. Iádwigi obiezdza woysko u Legnice,

Ddd3 spadnie

Silva

Prudentia

ſpadnie ná iádacego kámień z Kościołá, pogroził tylko śmiercia, ále u wſzyſtkich nieſortunnym był prognoſtykiem przyſzłey bitwy. Cokolwiek twardego ſpadnie ná Synow Boſkich, fortunnym ieſt kámieniem. Kolebká Synowi Boſkiemu żłob kámienny, życie całe miedzy kámieniámi, á zaſz ſię raz do kámieni porywáli Żydzi: grob y graduś do niebá kámień. Nie urosłá ná kámieniu y naydrobnieyſza bieſowi trawká, więc do urodzaynieyszych idźie dolin. *Si filius DEI es, mitte te deorſum.* Ieżeliś Syn Boży, ſpuść ſię ná doł. Zleć ná przepaść ſzátanie. Uniżoność Synow Bożych notá, wſzaksze zrzucać ſię z gor, żeby cię Anieli nośili, pokuśá to czartowſka. Nie chwala hiſtorycy Monarchini Polſkiey Wandy ákcyi, ſamá ſię w Wiſłę z moſtu Krákowſkiego zrzuciłá; gánia zaś oſtremi ſátyrámi młodźiáná, ktory z wyżſzego moſtu ſkoczywſzy, y przykázanie Boſkie y ſzyię złámał dla złey miłości. Z dołu idźie bies ná gorę, cáły swiat pod nogi toczy, byle nákłonił głowę. Obálił ſię świat ná głowę czartowſka y przywalił. Iakasz ſztuka bieſowſkie żdrády łámie Zbáwiciel? Iedná ná wszyſtkie náiazdy broń, pismo. *Scriptum eſt.* Záchciało ſię chlebá z kámieni biesowi, wział po łbie pismem iák kámieniem, y zámilkł. *Scriptum eſt, non in ſolo pane vivit homo.* Námawia ná przepaść! przepadł, kiedy uſłyszał. *Scriptum eſt. Non tentabis Dominum DEUM tuum.* Cáłym świátem kupuie ádorácya. Miáſto honoru, wźiał konfuzya z pilmá. *Scriptum eſt Dominum Deum tuum adorabis.* Nie wiedźiał co mowić pokuśnik ná *ſcriptum* Iezusowe, zámilknie y ná násze. Utwierdźił przykłádem y pismem ſwoim zapisy náſze Zbáwiciel. Każda literá świętego po kongregácyach, po bráctwách kontráktu śmierć ná nieprzyiacielá; każdy punkt, wielki peryod zamyſłom bieſowſkim. Nieużytyś iák kámień bliźniemu, wſpomni, ześ wpisány w regeſtr ſług MARYI, ktora uprzedza pragnienia łáſką, *ante vota venit*, á kámieniem

grubiian nikogo częstowáć nie będźiesz. Gora woła pychá. *Scriptum est*, nápisáno, żeś sodális MARYI, ześ brát Rozáńcowy, Szkáplerzny. Pokorna MARYA áni dźieci, áni sług dumnych nie kocha. Duch nieczysty, mysl podrzuca nieczysta. *Scriptum est.* Wpisałem się w album kongregácyi Niepokalánie poczętey MARYI, z tym odezwi się pismem, á nieczysta przepádłá bestya. Nie masz, nie masz pokusy, ktoreyby śił wspomniáne święte zápisy niesłábiły. Ale y przed Sędzia Iezusem potężnym pátronem nabożne papiery. *Scriptum est.* Nie raz zapisano, ze xięgi sług MARYI, xięgámi życia nie śmierci; xięgámi zbáwienia, nie zguby. Pochowáć się z swoim pismem, *Omni die dic MARIÆ*, Kazimierz Krolewic kazał. Ná co? rozumiem, miał z pismá nabożnego obronę przy śmierci, ma ozdobę po smierci. Zápisy po kongregácyach, po bractwách sa listy żelażne, sa tarcze, ná ktore żaden postrzał naypotężnieyszy nic nie może. *Scriptum est* W historyách nápisano Polskich. Nośił zołnierz záwsze ná pierśiách w woreczku formułę kongregatyska, w bátalii uderzy kulá w papier zapiśny, odleci iák od kámienia: y strzelenie ná tryumf było zwycieżaiacych zápisow Chrześciańskich. Lekkim listkiem, czyli karta u Iobá życie. *Contra folium, quod vento rapitur, extendis potentiam.* Nie do ták słábych wiatru spoliatow papiery ida nabożnych zápisow. Nad niemi pisać Dawidowe decyzye. *Et folium ejus non defluet, & omnia quæcunque faciet, prosperabuntur.* By cáłym bies wiał piekłem, nie porwie kárty, ktoraśmy się ná wieczne usługi honorowi Boskiemu y MARYI zápisáli. Ważne to y śilne kontrákty, dochowáne z strony naszey, dochowuia nienáruszonych w każdey okázyi. Nie łatwo zrozumiána xięgá, ktora pokázuie Zácharyasz Prorok. *Ecce volumen volans! & dixit: Hæc est maledictio.* Oto xiaszká latáiaca! y rzekł: To iest przeklęctwo.

Xiaszká przeklęctwem! komu? Chybá głupiemu Licyniuszowi, chybá okrutnemu y sprosnemu Neronowi, iego głosy: *Utinam literas non nossem!* chybá niedbalcowi zakowi. Nie wiem czyli nie przeto xiaszká máledykcya, że odlátuiaca. Tak rozumie ieden. *Avolans volumen maledictio, in manibus hærens, fortis in omnia benedictio.* Odlátuie z xięga wszystko szczeście, z zostáiaca zostáie mocne ná wszytko błogosłáwieństwo. Zapisy po zgromádzeniach świętych, xięgi to ułożone pozornie, niechże od záczetego nie odlátuia nabożeństwá, masz co chcesz, czy do obrony, czy do ozdoby. Tobie xiegá *benedictio*, biesowi *maledictio.*

Nástępowali Faruzowie przed Iezusem ná biała głowę przestępuiaca wiárę małżeńską. Iákże iey broni? pisze chárakttery iakieś ná źiemi, y pismo Iezusowe było pokonániem nieprzyiaciol, pátronem obwinioney, absolucya grzeszney. *Nemo te condemnavit, neque te condemno.* Zapisy nasze to po prywatnych xiazeczkách, to po Xięgach bratskich, kongregatyiskich będasz nam obrona? *Accipe cautionem;* czyli potępieniem? Przeklinał skrybow Izraelskich Zbáwiciel. *Væ vobis scribæ!* Czemu? pisáli siłá nabożeństwa, czynili nic! Cżcze podobno y w ręku nászych piorá! nie masz bractwá, do ktoregobyśmy się nie wpisáli, leciemy z piorem, gdźie tylko o nowych zasłyszemy! cosz? nie masz práwa brackiego, ktoregobyśmy przeciwnym życiem nie gluzowáli. Wymawia Ewangelia niektore uczniow Chrystusowych błędy po Zmartwychwstániu, że pisma niewiedźieli. Wiemy, ná co sie po bractwách zapisuiemy, toć nie bedźie, coby przestepstwá nasze wymowiło? *Væ vobis scribæ?* biádá piorom bez reki! W Grecyi w wielkim mieście nágłe powstało powietrze, leciało codźień trupa bez lidzby więc do Apolliná nabożne miasto po lekarstwo. Cosz czyni? Ustroia

obraz

obraz Apollinow, złotemi literámi wiersz nápisza: *Intonsus nubem pestis depulset Apollo.* Bezbrodny Apollo chmurę powietrzna rospedzi. Y iuż iákby po powietrzu, wesoło skacza! skacza? y codzień gromádniey do grobu wskákuia. Poosierociáłe żony, dzieci płácza ná Apollina opiekę, tylko wiersza obronnego nie zdzieráia. Broni, od kwerel Boszká Lucyan *Non satis est carmen* Podobnych lękaymy się konfuzyi, ieżeli wszystkie w tym nádzieie. Wpisánym y w to y w owo bráctwo, do tey y do owey kongregácyi. Nieboże trzebá więcey, *accipe cautionem* bierz się do piora, ále bierz do státeczney exekucyi praw y nabożeństw, ná ktoreś się zápisał. *Non ea sunt voto, sed rapienda manu.* Plenipotencya Marszałká Koron: Lubomierskiego skromnym dosyć piorem zápisána gániłá stroná przeciwna, iáko nápisał Kochowski. *Tabulas plenipotentiæ modesto sat stilo conscriptas criminantur.* Nasze po kongregácyach czcze zápisy, á często dumne popisy nie osadzi kryminałem niebo? Zá błogosłáwionego miał Pliniusz, komu się godziło, ábo czynić, coby pisáły, ábo pisać coby czytáły wieki; za naybłogosłáwieńszego, coby v czynił, y pisał chwalebnie. Część szcześcia wiecznego, komu BOG pozwolił w święte wpisać imie zgromádzenia, zupełnego prágniecie błogosłáwieństwá? wpisuycie się w bráctwá, ále czyńcie, co każa. Po częstych xiaszkách widziemy przy wierszách przypięte raczki. Niemálowáne do zápisow nászych przykładaymy. *Accipe literas, accipe cautionem* Od każdey bráctwa xiegi weś przestrogę, żeć dopiero w ten czas zászczytem y obrona będa, kiedy nie ták wpis, iák ręká pokaże, żeś tego ábo owego zgromádzenia, brat, siostrá, sodális. W iednę ieszcze kongregátow xięgę każ wpisáć imioná násze Zbáwicielu. W ktorasz? *Ad societatem civium supernorum?* do zgromádzenia mieszkańcow niebieskich. Nie macie się z czym popisowáć, lubo was miedzy lásnieoświe-

conych Iaśnie wielmożnych &c. wpisuia, ieżeli życie miedzy świętych nie wpisze! W. X, Mikołáiowi Łancycemu Iezuicie po kommunii pokazał IEZUS Ukrzyżowány xięge, w niey imię iego y przezwisko wyráźnie napisáne: *Sanctus Nicolaus Lancicius Societatis JESU.* S. Mikołay Łáncycy S. I. Imioná, przezwiska napisałze Bog nas wszystkich? Iamże święty? Uczyńmię świętym Pánie. W tę xięgę wszyscy się świętym życiem przypisuymy, mamy w życiu, mamy w śmierci ná wszystkie nápaści obronę. *Accipe literas, accipe cautionem.*

KAZANIE

Na Niedziele Dziewiątą po Swiątkách.

JESUS Ierusalem videns civitatem, flevit. Luc. 19.

OBchodził PAN IEZUS gęste wioski y miásteczká, nie obeszłá go żadna ákcya, ná ktoraby zápłakał, stánie nad Ierozolima, nad pierwszym miastem miedzy Orientalnemi, (iako nápisał Xiaże Rádziwił w peregrynacyi swoiey z Rzymskich historykow) aż wypadáiacych łez zátrzymáć nie może. *Flevit super illam.* Miastá! miasta murámi obszernieysze! fortuna dostátnieysze, ludem gestsze opłákána dola wasza! im wiecey kámienic, domow, tym wiecey grubych prożności y dumy dymow, ktore się aż pod niebo z płaczliwa niepogoda przedźieráia. Nie tylko po kromách bogátych, ále y po domách ubogich máteryi po dostátku widzę á wszystko w wodę, ktora smutna powodzia y oczy zábiera Iezusowe. Iest iest, po miástach, na co zápłákać BOGU! *Beata villa.* Błogosłáwieństwo po wsiach

iák

iák w niebie: *non erit ibi luctus:* ſpokoia oko nie tłuka płáczem poſpolicie nieſpokoynymwioſki *sene dormitur in illa.* W obiáwieniách ſwoich Ian S. widział miáſto doſtátnie, ſtroyne iak oblubienicę ná weſele zſtępuiące z niebá. *Vidi civitatem ornatam tanquam ſponſam viro ſuo, de ce dentem de cælo. Apoc. 21* Czemu z weſelem ná niebie nie zoſtáło? Nie má, nie má z miaſt ſtroynych BOG weſela. Płacz ná niebie, *Angeli pacis amarè flebant*, kiedy ſię ná źiemi zwłaszcza nie Anielſkie amare weseli. Napisał ſwoię obſerwacya Sarnicki hiſtoryk polſki, ze wszyſtki prawie miáſta większe y po Polszcze przy głębszych rzekách fundowáne. Czemu? ſkapa łzá, mała wodá nie ſpłocze błotá, nie opłácze ſzpetności miaſt doſtatnich. Przetoć uſtáwicznych łez ná opłákánie brzydkości Ierozolimſkich głowie y oczom Prorockim zyczył Ieremiasz. *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lacrymarum?* Prawdá płynie tasz Wiſłá, Wartá, pod wioſki, ále iak o tych, ták o ich mákułách świat nie wie, dla tego ubywa kału, że ubywa wiádomości yzgorſzenia. Uwazaćby miáſtom Ewangelia. *Erat in civitate peccatrix.* Byłá w mieście grzeſznicá! Abo o grzechach ná wśi nie ſłychać? Większeie niecnotá po miáſtach, ze wieyſkie wſzytkie przeraſta. Więkſze po mieyſkich murach domy, Kośćioły, wieże, dzwony, zal ſię Boże! rosleysze po ludziach grzechy, á zátym y żale niebá. Dziękowali Polacy Kazimierzowi Krolowi, że przez konſtytucya bronił Slacheckiemu ſtanowi ſtáteczney po miáſtách rezydencyi; ſáiali zaś Kallimachowi Poecie, námawiał Krolá Iana Olbrachtá (mogł wiele u niego) żeby Pánowie y Slachtá dwory y pałace po miáſtach, folwarki tylko po wioſkach budowali. O iakby przybyło miaſt Ierozolim! mowi ieden nád ktoremi płakał IEZUS. Ieſt iakaś wieksza łátwość niecnoty w miáſtach. Im więcey ludzi y doſtatku, tym gęſtsza okázya. Ná to miaſt

 niesz-

nieszczeście ſtękał choć poganin Seneká. *Quò major eſt populus, cui commiſcemur, hoc periculi plus eſt, Nemo non aliquod nobis vitium aut commendat, aut imprimit. aut neſcientibus allinit.* To ná oko dawni widźieli Polacy. Przyiachali do Krolá Iagellona Posłowie Czechowie, ná tron ábo iego, ábo bráta Witolda zapraſzaiacy. Ze odpowiedz odkładał Krol do rozmowy braterſkiey, iedni Posłowie odiachali do Litwy, zoſtáli drudzy przy krolu w Niepołomicach. Niechciało ich duchowieńſtwo (mowi hiſtorya) cierpieć w Krákowie, żeby Polakow Huſſowa herezya nie zárazili. Więc w Niepołomicách niebeſpieczeńſtwá zarázy nie było? Po wśiach pracá y zboża, po wielkich miaſtach prędka kreſcencya wzraſta niecnotá. Tu y chłopek chardźieie, tu ſię piiańſtwá, zdrad uczy, tu o godźinę marnotrawcá roſpraſza, co przez cały tydźien w ubogim zebrał kaciku. Smieszna ſłyszałem reflexya. Nigdy ſię nie odezwał kogut we wśi zagrodniczce, więc, z nim do miaſtá ná przeday, ledwo w bramie ſtánie krzyczec koguciſko pocznie aż do uprzykrzenia: dziwuie ſię zagrodniczká, dziwuia Samśiedzi, á ieden rzecze: dziwuyże ſię człowiekowi? że z miaſtá iadac krzyczy cała drogę? biedny kogut beſpieczny ná chałas w mieście, choć wodki nie pił! Ośmieláia ná grzech miáſtá, á gdy krzyże Iezusowe w czerwonym kolorze po kámienicách wieszáia zá wiechy piiańſtwa, Iezuſowe oko y ſerce krwawia. Bodayże odtad żadney Ierozolimy nie widział Iezus! Bodayże do każdego miaſtá, ſzedł iak do ſwoiego, ná pociechę nie ná płacz! Ale iakasz przyczyna Ierozolimá nad insze miaſtá łzy wyciſka z oczu Iezuſowych? Będźie ſłuszna widzi mi ſię z imienia odpowiedz. *Ieruſalem viſio pacis.* Ierozolimá widzenie pokoiu. Miaſtá w doſtatnim pokoiu; miaſtá płáczu dla Iezuſa. Niewiem iako zyczyć, wybaczcie mi pokoiu, pytacie czemu? dam dalsza watpliwośći rácya. Bo niema od ludźi BOG pokoiu w pokoiu.

Pokoy

Pokoy ludziom, nie pokoy BOGU; cieszy człowieká, smuci BOGA. O tym bodayże z iedna pociecha naywiękſzey Páná BOGA chwały!

Bliſko po Zmártwychwſtániu ſwoim zaſtánie IEZUS w wieczerniku uczniow pomieszánych, więc że turbacya ſercá do wszytkiey chwały nieſposobność, naypierwey niepokoie uſpokaia. *Stetit in medio discipulorum, & dixit eis: Pax vobis. Luc: 24.* Cosz to zá taiemnicá? przynośi domownikom ſwoim Zbáwiciel pokoy, y ſtawa we ſrzodku? Wielka. Nie masz ſkuteczniey-ſzego medium do utrzymánia pokoiu po domach, iako Rodzicy miedzy dźiećmi, Przełożeni miedzy poddánemi, Pánowie miedzy ſługámi zawsze we ſrzodku, zawsze do każdego maiacy ſię iednákowo. Otwarta szeroko niepokoiom bramá, rożność affektu w Przełożonym do poddánych, w Rodzicach do dźieci, w goſpodarzu do domownikow. Po uſtáwicznych nienawiśćiach przyszło miedzy dźiećmi Iakubá Patryarchy do zaboyſtwá, do przedaży Iozefa w niewola; ſkadże tak uporczywe zawziętośći? iednego Iozefka tak kochał Oćiec, iako nie kochał wszytkich. Poſtrzegli uczniowie, że coś więcey świadczy Piotrowi IEZUS aż oni w zwády. *Facta est inter illos contentio, quis eorum esset major.* Uczeſtowánych, udárowánych bráci w Egypcie Iozef, wypráwuie do domu, y upomina; Niewadzcie ſię w drodze. *Ne irascamini in via. Genes: 40.* Abo widzisz iakie do niezgod niebeſpieczeńſtwo Pátryarcho? Podobno powádzi rożność afektu braci świadczonego. Wszyſtkim rozdał po parze ſukien Iozef, naymłodſzemu Beniaminowi pięć ná wybor, y trzyſtá ſrebrnikow. Pewne miedzy dźiećmi, ſługami, brácia *irascemini*, przy rownych okolicznośćiach ábo zaſługach, mnieyszy temu, więkſzy owemu reſpekt. O æqualitatem Szláchęckich prerogatyw akie po Seymikách, iakie po Seymách, po prywatnych konſultach chałaſy

 łáſy

łasy! Mruczeli często ná Królá Iagellona Polacy, że więcey Litwie niżeli zdał się sprzyiać Polszcze: dla Litwy dobrá wielu woynámi osobliwie z Prusskiemi krzyżakámi zatrudniał Polskę, y prowenta krolewskie ná interessa Litwy obracał: iako námienia Miechowitá. Mruczeli y ná to, że zábite zwierze wielkie osobliwie Zubry rowna dystrybuta rozsełał Prałatom, Slachcie, Akádemikom y przednieyszym Mieszczánom Krakow: W dawney Liwonii, inákszym ięzykiem mawiali pacierz Slachtá y mieszczanie, inákszym wieśniacy, nárzekáły ná rożność nabożeństwá poddaństwá, y od wiáry się odrażały. Mowiły: to nie wszystkich BOG Oycem iednákowo? Strászna, com o czwartoletnim słyszał dźiecinie. W Sendomirskim poki iedynákiem był, wszystkie affekta Oycowskie y Macierzyńskie pieściły Iedynaká; dał BOG Rodzicom drugiego syná, iemu bráta, patrząc na lezącego w kolebce nie może, że mu się zdáły wiekśze ku młodszemu, niżeli ku sobie Rodźicielskie pieszczoty. Przyszło do tego, że mnieyszemu bracis̄zkowi piaskiem załypował oczy, pokazował, czym mu był w oku brát pieszczeniey od Rodzicow kocháńy. Zgubá nie tylko domowego pokoiu, ále cáłego domu, Pan, Ociec, gospodárz nie we śrzodku swoich. Y cnotá, y pokoy domow in medio. Nie zgodzisz się ná dobroć czerwonego złotego, ieżeli wászki nie stoia in æquali. Błogosłáwione domy iak niebo spokoyne, ieżeli od śrzodká respektow nieskrzywione. *Medium tenuere beati* Uczynił wysoki pokoy miedzy uczniami IEZUS, bo nie sklonił naymniey á *medio Stetit in medio, dixit Pax vobis.* Ogłosiwszy pokoy Zbáwiciel pokázuie ręce y nogi poránione. Cosz to moy Pánie zá pokoy? Nie ma pokoiu BOG w pokoiu. U ludzi pokoy, u IEZUSA rany. Przydáie adhortácya IEZUS, do Uczniow, żeby się nie bali. *Nolite timere.* Czegosz się bać w pokoiu? Strászná rzecz

pokoy

pokoy ná ſługi Chryſtuſowe, w nich ná Chryſtuſa. Zábieráło ſię miedzy poſpolſtwem ná tumult, dáli pokoy ſtarśi Zydowſcy Iezuſowi: przybrał ſię w pokoy Iudaſz, cáłuie, y wydał Páná. Częſto niepokoy obrońcá Iezuſow, pokoy zdraycá. Pokoy był po cáłym świecie, kiedy ſię ná mękę y śmierć krzyżowa urodził Chryſtus. Krzyżownik, zaboycá Iezuſow, pokoy. Pokoy y ſprawiedliwość poięły ſię, *Iuſtitia & pax oſculatæ ſunt.* Zdami ſię ze nicby po mieczu ſprawiedliwośći do oliwnych faſces pokoiu? Wiele! Naywięcey pracuie w pokoiu ſprawiedliwość, bo naywięcey nieſprawiedliwośći iak przeciwko ludziom, ták przeciwko Bogu. Pzy Národzeniu Iezuſowym ſpiewali Aniołowie, chwałá ná wyſokośći BOGU, ná źiemi pokoy ludziom. A ná źiemi BOG nie ma chwały? Nie ma, nie ma żadney czci od ludźi BOG w pokoiu. Padáia w pokoiu ludzkim niebieſcy duchowie ná cześć BOGU, powſtáia przeciwko BOGU ludźie. Namawiaia ſię ſynowie Adamowi, żeby wybudowali miaſto, w ktorymby nie tak, ludźie, iako ſławá imienia ich mieſzkáła. *Venite faciamus civitatem & turrim, cujus culmen pertingat ad cælum, & celebremus nomen noſtrum, antequam dividamur.* Naprzod uważcie mowę. Wſławmy imię, pokiśmy iedno. Słuszny dyſkurs. Nigdy nic ſławnego niezgodá niedokaże. Niewiem, zá co rozdział po łacinie caput? Niezgodne rozdziały nic głownego nie pomyśliły. Bez głowy diſſenſye. Władyſław pierwſzy. Monarcha Polſki Zbigniewá y Bolesławá iak nie iednego tytułu, tak nie zgodney fantazyi Synow wyſełá przeciwko Pomorzanow, náco poſwá rzywszy ſię nic nie ſprawiedliwi: nápiſał Długosz. Námawiał do ſławnego ná cáły świat życia Synow ſwoich Ignácy wiecrazem do iednośći, *Idem ſapiamus, idem quantum poſſumus loquamur omnes.* Zgody rodzona ſioſtrá, ſławá. Kędy *nos duo* á trzebá było

iedney głowy, tam turba, tam niesławne turbacye. Niewsławi imienia niezgodá. *Celebremus, nomen antequã dividamur.* Uwazam powtore. W zgodzie wzáiemney, y pokoiu pospolitym Synowie Adamá, o iakimże budynku zámysláiá? o wieży, ktoraby pysznym wierzchołkiem w niebo biła. *Antequam dividamur, faciamus turrim, cujus culmen pertingat ad cælum.* Buntownik przeciwko Bogu y niebu, pokoy. Dopiero sobie pokoy od rebellizantow uczyniło niebo, kiedy iezyki y serce pysznych budownikow pomieszáło. Nie ma Bog pokoiu od człowieká, kiedy ma człowiek od BOGA.

Masz w pokoiu nászym BOG pokoy? nie woiuiesz z Bogiem? Xiaże Zbárawskie bliskie owego momentu, ktorego publiczny żal zapłákáć miał. *Requiescat in pace,* weźmie w rękę Ukrzyżowanego IEZUSA, cáłuie rány, przeprasza, y serdecznie westchnie w głebokiey pokorze. Cosz to iest? ták wiele uspokoiłem niepokoiow, zákończył woien! czemusz przeciwko BOGU woyná ustáwiczna? To pokorá Páná pobożnego, prawdziwa do nas z wielka admirácya interrogacya. Pokoy od BOGA mamy, czemusz żadnego odpoczynku BOGU niedáiemy? czemu po krotkim ná spowiedziách uspokoieniu ciesz sze woyny Olbrzymowie pyszni y złosliwi záczynamy? ledwoć to głupcy, iako ieden szaleniec czynił, ná poiedynek BOGA niewyzywamy? Na nas Aniołowie pokoiu płácza. *Dicunt pax, pax, & non est pax.* Nie máia pokoiu práwa Boskie, nie máia ludzkie. *Non est pax.* Nadstaw uchá po domách? krzyki, zwády, cháłáły, zabovstwá, pokoyże to? *Non est pax!* Smnieszny po częstych bramách mieyskich napis. Námálowany topor, pod toporem odcięta ręká, y podpisano. *Hic pax.* Ręce leca od żelaza, właśnieć pokoy? Głowy sobie urywáia w pokoiu kłotnicy, odcináia fortuny, obcinaia ręce, to to pokoy? *Non est pax!*

Prosi

Prośi o pokoy Kośćioł, y piſze pokoiu kondycye. *Ut corda no- ſtra mandatis tuis dedita, & hoſtium ſublata formidine, tempora ſint tua protectione tranquilla.* Serce miłośćią praw Bożych záſtąpione, to miły pokoik dla BOGA u człowieká! Nie mamy iakoś ſercá do práwa Bożego, toć BOG u nas nie ma pokoiu. Przy mſzy Swiętey do ludu zgromádzonego mowią Biſkupi: *Pax vobis,* Pokoy wam. Inni Xięża. *Dominus vobiſcum.* Pan z wámi, y ie- dno to być u nas powinno, BOG y pokoy. Ach mnie! ieſt z łáſki Bożey pokoy, ieſtże BOG u każdego? niepytacże ſię wielu, iáko kiedyś Dawidá? *Dum dicitur ubi eſt DEUS?* Serce ná wſzyſtkę niecnotę wylane, kędyſz BOG? Im więcey pokoiu, tym więcey ſwawoli, tym mniey mieyſcá dla BOGA! Zá pá- nowánia Auguſta Ceſarza Rzymſkiego po cáłym świećie po- koy ludziom, niepokoy Bogom. W nocy chodziłá po rynkách Rzymſkich oſobá roſłá, w grubey załobie z wielkiemi pugilla- reſami, y coś piſałá. Po długich boiazniach odważył ſię Ka- płan Pogańſki ſpytać, coby notowáłá? odpowie ſtraſznym gło- ſem. *Pacis bella noto. Eſt hoſtis, pax veſtra deorum.* Woyny pokoiu piſzę: nieprzyiaciel Bogow, pokoy ludzki. Gdyby ſię widźieć godziło! chodzą po miáſtach, po wśiach, po domach źli, cho- dzą dobrzy w załobie duchowie, ktoſz zmierzy z iak wiel- kiemi pugillareſami? Máią, máią, co piſáć źli Aniołowie ná ſwo- ie pociechę y tryumfy, dobrzy ná żal ſwoy y BOGA obra- żonego. Straſzne pokoiu Chrześćiańſkiego woyny przeciwko niebu. *Pacis bella noto!* Bodayże y naſz pokoy nieprzyiacielem nie był Boſkim! *Eſt hoſtis pax veſtra deorum* Dałby BOG tak chwalebny pokoy, z iakim ſię Salomon popiſuie. *Requiem dedit mihi Dominus per circuitum, non eſt ſatan neque occurſus malus, cogito ædi- ficare templum Domino. 3 Regum 5.* Uſpokoił BOG kroleſtwo w oko- licę, nie ſłychać o ſzátanie, áni o nápaśći iákiey, myślę budo-

 wać

wać Kościoł Pánu. Dał y nam BOG pokoy! ach nie Salomonow! Szátanow więcey po domách, po gębách, niżeli po piekle! pełno po drogách, pełno po fortunách nápáśnikow! *Occursus malus.* O iák w żáłosney ruinie domy Bogu poświęcone! *Templum DEI estis vos!* O iák częste y cięszkie zgorszenia! iák rzadkie zbudowánie! Záli się y nád námi PAN IEZUS. Nie znamy? co zá zabáwy pokoiu być powinny Chrześciáńskiego. *Si cognovisses & tu, & quidem in hac die tua, quæ ad pacem tibi.* Widział Ian S. *In conspectu sedis mare vitreum* á iako u Korneliusza czytaia inni, *mare pacificum.* Swiat nasz morze uspokoione, niechże BOGA z oká, dopieroż z sercá niespuszcza, niech się nie burzy, niech wyskákuie ná roskázy páńskie. *Mare pacificum in conspectu sedis.* Chcecie státecznego pokoiu? státkuyciesz przy BOGU. Pospolite miedzy ludzmi przysłowie. *Da mihi pacem, ego tibi centum.* Daymy pokoy Bogu, nie tykaymy go, daymy pokoy práwom Boskim, daymy pokoy ludziom, da nam BOG tyśiac pokoiow ná wszytkie látá y wieki. Ná Seymie Wárszawskim niechciał ieden z Posłow pozwolić zadna miára na koniunkcya armorum pod Wideń przeciwko Turkom, rzekł nákoniec, umrę pierwey niżeli pozwolę. Ná rezolucya Posłá rozśmiał się Krol Ian do swoich, y zá żartował. *Requiescat in pace.* Przy świętych propozycyach nászych, przy przedśiewzieciach ná spowiedzi stawaymy mocniey, punktá to pokoiu z Bogiem: raczey spaść do grobu, niżeli powstawáć przeciwko BOGU naymnieyszego grzechu rebellia obieraymy, rzecze w punkt śmierci nászey Zbáwiciel. *Requiescat in pace.* Dał pokoy w życiu BOGU, dał ludziom, niechże ma pokoy po śmierci ná wieki. Day nam go BOZE wszystkim swego czásu!

KAZANIE

Ná Niedziele Dziesiątą po Swiątkach.

Duo homines aſcendebant ad templum, ut orarent Luc. 18.

JA wiem, że do Kośćiołá Ierozolimſkiego tyśiącámi nabożne chodziły kompánie, iákże dwuch tylko ná modlitwę? Ta ieſt y czáſow dziśieyſzych nagańá, do kośćiołá na odpuſt ſta, ná modlitwę ieden, abo drugi. Záłożone słowá czytałem przez błąd drukárza: *aſcendebant ad templum, ut arârent.* Dobrze! wielu z idących do kośćiołá więcey o árácyi, niżeli myśli o orácyi, więcey o goſpodarſtwie, niżeli o modlitwie. Ledwo nie wszyſcy ſamą rzeczą proteſtuiemy. Idęć ia do kośćiołá, ále śię modlić nie będę. O iak trudno o kośćielnych Oratorow! w dwuch dziśieyſzych tylko iednego znayduie Auguſtyn. *Quid rogaverit Phariſæus DEUM, quære? in verbis nihil invenies. Aſcendit orare, noluit rogare, ſed ſe laudare.* W ták długiey Fáruzá mowie y słowká modlitwy nie znaydźieſz. Chwali śię nie BOGA, modlitwaſz to? Mieſzkáli w Opátowie pod Sendomierzem heretycy Templárii dla tego ták zwáni, że począwſzy ſektę ſwoię w Ierozolimie roku 1030. uſtáwicznie w kośćiele przebywáli, bałwánowi w ludzką ſkorę obleczonemu, dwá kárbunkuły miáſto oczy máiącemu ofiáry palili. Widział Henryk brodáty, mąż S. Iadwigi zdrádę; w kośćiele byli, ále śię nie modlili, ná boſzku tylko człowiecza ſkorá, ná Zakonnikách tylko zakonnicza wełná, wygnał z Opatowá ná Concilium Wiedeńſkim (iáko Krinitus) od Klemenſa Papieża potępionych, Opátow obroćił ná Biſkupſtwo Libuſkie y ſzeſnaśćie wśi: wy-

kupił go zá czásu Bielskiego Krzysztof Szydłowiecki, Woiewodá y Stároftá Krakowski. Zgineli Templárii, bodayże y ich obyczáie! W kościołach ludzi siłá, modlacych máło! *Duo ascendebant ad templum, ut orarent.* Co to iest? że przy mszy S. Xiadz nie raz wzbudza ludźi do modlenia. *Oremus.* Ná początku, we srzodku, ná końcu Mszy spiewá, modlmy się. *Orate fratres.* Na cosz ták częsta adhortácya? Zápomina iakoś człowiek o modleniu w kościele, przypominać częsta pilnościa potrzebá, zeć to kościoł dom modlitwy, nie dyskursow świátowych, dom nabożeństwá, nie komplementow. Wźiałem niedawno idacego z kościołá cęnsorá infimiskiego kártelusz długi, czytam tytuł loquentes; ráchuię popisánych, tylko ieden czyli dwá żostáli, co się cáła msza modlili nie gadáli; iam w sobie westchnał. Miły Boże! ná loquentes nie ná orantes dźieci do kościołá. *Ætatem habemus senum, vitia puerorum.* Látá stárych, występki liczemy dźieci. Y rośli, y dziádowie ná nowinki, ná powitánia nie ná pacierze idźiemy do Kościołá. Kázimierz wielki Krol Polski podniebienie kościołá Krákowskiego Kátedralnego złotemi przyozdobił gwiazdámi, przydał *Optationis figure* káznodźieiá. *Utinam lingvæ hæ cæli, orationes venientium loquantur DEO, non risus & delicta!* Bodayże iezyki te niebieskie, gwiazdy, nabożeństwá przychodzacych odnośiły BOGU, nie grzechy. Dziśby płákác rzewliwiey Chryzostomie Swięty! *Tunc domus Ecclesiæ erant, nunc Ecclesia domus, imo domo qualibet profana magis nihilque à caupona differt, tanta turba, tantus risus, quantus in balneis; plus reverentiæ scortis, quam DEO exhibemus!* Pierwszych Chrześciaństwa czásow domy kościołámi były, terázniezyszych, kościoły domámi karczemnemi, tákie tu zgiełki, tákie śmiechy, iákie po łazniách; więcey uszánowánia rospustnym kochániom, niżeli czyniemy Bogu, więcey do ludzi, niżeli gadamy do BOGA! Tosz to przy-

chodzić do kościołá ná modlitwę? Zygmuntá wtorego Stańczyk widzi w Warszáwie gęste poduszki bogáte, ktore do kościołá nieśiono zá Pániami, y iakby niewiádomy rzeczy w głos się pyta. Abo Ichmość spać w kościele będą nie modlić się? Stańczyku, y miedzy temi, y miedzy ołtarzowemi poduszkámi áni się wielu śni o modlitwie. W przeszłoniedzielney słyszeliśmy Ewangelii. Znalazł IEZUS w kościele przedáiacych y kupuiacych. Znalázł? Szukáć dziś nie potrzebá. Domy modlitwy poszły w targowiską! O gdyby pochwałę od Długoszá nápisána Władysłáwowi pierwszemu przenieść do wszystkich nas po kościołách! *Vir spectatæ devotionis & religionis:* á Grzegorz VII Papież *raræ devotionis Principem* nazywa przez Posłow ná znieśienie interdyktu po zábiciu Stánisłáwa Biskupá Krákowskiego przystánych. O nabożeństwo po kościołách osobliwie iakoś rzadkie! *Duo homines ascenderunt, ut orarent.* Wracam się do błędu drukarskiego. *Ascenderunt, ut ararent.* Y bład wyprowadza często ná prostą drogę. *Si non errasset, fecerat ille minus,* dawny panegiryk Scewoli bładzacego. Nie zbładzę y ia, kiedy z błędu reflexya wezmę, y rzekę. Nabożne orarent stánie zá ararent, y to sprawiedliwe, zá owo. Fortunnie po domu y polách gospodáruie, kto ták domu że y kościołá, tak roli że y modlitwy pilnuie. Iam iuż záśiał, zaorał, naymnieysze odetchnienia naywiększa BOGA chwało zbieray.

Dźień Narodzenia Nayświętszey Pánny, stárzy gospodarze Polscy nazwáli dniem MARYI Siewney, nie ták dla tego, że od osmego Września, iáko że od MARYI błogosłáwieństwá oziinie śiewy záczynali. Ia się pytam, dzień Národzenia MARYI, dzień święty, iákże siewny? Zákázuie siać święto. Day dźień święty nabożeństwu, składay pokorne w kościele ręce, iakbyś szeroka ręka śiał po polu. Pilnuie roli y śie-

y śiewu, kto kośćiołá y modlitwy w dzień święty. Patrz ná Izydorá rolniká? bodayże częstszego widźieć! Wychodzi z pługiem ná pole, wychodzi y z paciorkámi: usłyszy, że w bliskim kośćiele dzwonią ná elewácyą, ábo poklęknie ná roli, ábo pospieszy przed ołtarz ná modlitwę. To pług proznowáć będźie z szkoda zágoná? orze w naylepsza. Izydor w kośćiele zá Aniołá chory nabożne, Anioł zá Izydorá woły y pług wodzi. Izydorowe orarent, o iák gospodarne ararent. Pyta się Poetá, *Essene fertilior terra segesque potest?* Dnia tego ktorego Polacy odbierali Kámieniec od Turká, 29 Września, roku 1699. uschłe drzewo iabłoń ná cmentarzu zákwitłá. Poczułá uprawę swoię źiemia, widziałá przychodzacych do Kámieńcá Polakow, widziałá wrocone do nabożeństwa kośćioły, rozśmiáłá się cudownym kwiátem, ozywił Cmyntarz martwe drzewo, y każdy listek świádectwem był, iako y cmentarze urodzayne, y kámienie do pożytku uprawne, ieżeli łzami nábożnego ludu skropione po kośćiołách. Stánie za naylepsza rol uprawę, kośćioł czczony, y modlitwá. Od Kámieńcá przeydzmy do kámienia, ktory w miekkim śnie wystáwił Iakub Patryarchá ná dom Boży. *Lapis iste, quem erexi in titulum, vocabitur domus DEI, cunctorumq; decimas offeram.* Genes: 28. Zasypiáiacemu ná kámieniu Iákubowi nie iak z kámienia idźie szczeście, niebo otworem, Anieli náwiedzaia, BOG respekt y rękę obiecuie: żeby przy ták pięknych został się nádźieiách Iakob cosz czynić kośćiołowi dźieśięciny, Bogu serce nabożne zápisuie. Głęboka rádá! Kośćioł tym czásem zostáwię, poydę do dźieśiecin, *Cunctorum decimas offeram.* y wzięty záchowánia pokazaney fortuny srzodek pochwalę Pátryarsze. Rzekę: rozszerza szczupłe gumná, zátrzymuie y dźwiga lecace dobrá nigdy nie upadaiaca dźieśięciná. Obiecáne Abráhamowi pisałbym ia nád stodolnemi wrotámi obrony: *propter decem non delebo*

Dzie-

Dźieśiaty człowiek ſprawiedliwy, od oſtatniey Sodomę miáſto ruiny, dźieśiaty ſnop ſpráwiedliwie odliczony cále kreſcencye od zguby záchowuie. *Propter decem non delebo* Y ten, y ow brog miał piorun ſpalić, te y owe urodzaie pozar miał uſuſzyć ſłoneczny, ná owe gumná ogień czuwał, od tych y od ſetnych nieſortun záſłoniłá dźieśiecina. *Propter decem non delebo.* Odbieramy z bogáta prowizya, co BOGU daiemy w dźieśięcinie. Upewnia y w tey okázyi Chryzolog Swięty. *Hoc monitu Christus ditare te voluit, non nudare, manere tibi voluit tua non perire, perpetuari, non vacuari.* Dzieśiecinnym prawem ubogacić cię BOG chciał nie ubożyć, záchować urodzáie nie gubić, wiekować nie puſtoſzyć. Widział ſłow doktorſkich prawdę, y nápisał Hiſtoryk Polſki. Zá Boleſłáwá Chobrego po domách, po polách wſzytkiego po doſtátku, rozumiem że y przeto, że y dzieśięciny wiernie oddawać Kroi kazał, y záwſze ná kośćioły ſzczodry, zá ſwoię naypewniey miał fortunę, co wydał ábo ná ozdobę domow Bożych, ábo ná nadgrodę dobrze zaſłużonych. Tuby ponowił o Polakách zdánie ſwoie Auguſtyn. *Majores noſtri ideo abundabant, quia decimas dabant.* Y Łukasz. *Qui decem mnas habet* dla Páná, *date illi. Luc:* 19. Nie w pysze Faryzayſkiey, ále w proſtocie chrześciańſkiey odzyway ſię goſpodarzu, *decimas do omnium;* odpowiedza plennieyſze nád innych kłoſy, pełnieysze ſtodoły. *Non ſum ſicut cæteri.* Kopy ná dźieśięcinę wyſtáwione, mocne to wieże, y bronia od przypadkow, y w piekna gorę wynosza. A iako zupełnie oddáne dzieśięciny záchowuia, ták abo zátrzymáne, ábo ukrzywdzone gubia zboża y domy. Nie nazbierał tyśiacow, *paná dives, non cenſu* według Chryzologa, kto kośćielne zbierał dźieśiatki do ſwoich brogow. Pioro orle w poduszkę włożone (nápisał w Reformácyi obyczaiow polſkich Starowolſki) wszyſtkie inne ná proch sciera, wyderkaf, dźieśiecina

kłoś

kłoś to u Iozefa ſuchy, tłuſte fortuny pożera y ſzpiklerze. *Quia vos confixiſtis me in decimis, in penuria veſtra maledicti eſtis. Malach: 3.* Krzywdá w dźieśiecinách, ráná BOGU, uboſtwo fortun, przeklęctwo domow. Hiſtorya czyli imáginacya pobożnego czytałem Káznodźieie. W dźień Niedźielny przechodzi ſię po głebokich lasách puſtelnik, nápádnie ná ſzeroka rowninę, w niey ná budowne ſtodoły y pełne, przy nich ná murzyná. Poznał co zá goſpodarz oglądał brogi, wiec ſpyta: á tobie bieśie ſkad ták doſtátnie gumna? Z dźieśiecin. Z iákich? Wiecey ia decymuie, niżeli kościoły. Przy mnie decimy, przy kościołach decymki. Ow Iegomość cále nie pozwala, ow połowi, ow z podleyſzego ſnopá odkłáda dźieſiecinę, to dla mnie wytycz, á niebogatą? Wytykacze moi, nie kościelni. Zmawiáia ſię z rolnikámi, ſnopy przebieráia, chude do Xiężey, tłuſte do chłopſkiey ſtodoły; przewiężuia, będźie dwá z iednego, dla ſiebie pełnieyszy dla Xiędza koſtrzewny, to dźieſiecina moiá, nie ná wybor? Weſtchnał Swięty ſtárzec, przeżegnał brogi, y te, y bies przepadły. Nie utuczy wydarta kościołowi dźieſiecina, w momencie ginie y gubi; á miotła zágęſzczona wymiata ſzczeście y Páná z domu. Przez dźieſieć od ſtá, ſláchecka prowizya, przez tyſiac od dźieſieć BOG płáci. Nieſkapcieſz ſnopá dźieſiatego wielcy domowych prowentow dla kłośa ſzkodnicy! Dźieſieć lidzba poſpolita piſze ſię laleczká y oko, kościelna krzyż. Dźieſięciná ieſt podpora domow, ieſt reſpektem, ieſt błogosłáwieńſtwem Boſkim. Widźiał w dźieśięcinie pożytki brogowe Iakub Pátryarchá, do nich ſię ochotny zábiera, żeby zebrał ſtogi. Ale ſkadże tobie Iakubie dźieſięciny? ieſzcześ nie orał, iakże ſierp w ręce bierzeſz? ieszcześ nie śiał, iákże znieſz? ieſzcześ ſię ſnopá nie dotchnał, iakże dźieſiatki wytykaſz? *Cunctorum decimas offeram.* Koło kościołá chodzi, kámień zakłada, *erexit lapidem in titulum*

titulum: ná kámieniu iak w kościele, nie ták ſpi, iáko ſię modli, iuż zaśiał, iuż zbiera, iuż ma, ſkadby liczył dżieśięcinę. Spieſzne goſpodarſtwo, kościoł y modlitwá. Ták uprawuy niwy, żeby niechwaściało nabożeńſtwo, ták chodź około domu, żeby zárzucone w kat nie leżáły kościelne zwyczáie, powſtána urodzayne w złoty kłos zniwá: á co kiedyś w ogrodach Lwowſkich żiele roſło z literámi Cicer, ná buynych przeczytasz kłoſach, że nabożne orarent, za pilne ſtanie ararent. Kościoł Boży z rolnikiem rowna Prorok. *Templum DEI, ſicut vir ignobilis.* Kościoł Boży iáko kmieć ábo zagrodnik, ſzánuy go, práwá y przywileie kościelne záchowuy, więcey ieden ná dobro domu y polá twoiego zápracuie, niżeli ſto poddánych. Zygmunt III przechwalał ſię, że w goſpodarſtwie nayzábiegleyſzemu nie uſtąpi Sláchcicowi, rozśmieie ſię ſkromnie ná dyſkurs Krolewſki, dawny dworzánin Grochowſki. Nayiaśnieyſzy Pánie! cosz to zá goſpodarſtwo? ieszcze u W. K. Mci (zá ſoba przymawiał) groch nie zákwitł, á iuż czas przechodźi. Nie przydźie ná żadna cenſurę goſpodarſtwo, ktore ták modlitwę, iák rola uprawuie, ták Kościołá, iako doglada domu: wſzyſtko tu in flore y w doyrzáłym ziarnie. Dziwnych opiſał rolnikow Dawid: ida, płacza, śieia. *Euntes ibant, & flebant mittentes ſemina ſua.* Iakże y płákáli, y śiali: Szli z nabożeńſtwem ku Kościołowi Ierozolimſkiemu, płákali, toć y śiali. Fortunna śieybá, płácz nabożny! Nigdy tyle pożytku nie wyleie Nil ná polá Egypſkie, ile płacz ſerdecznego nabożeńſtwá ná role ſwoich dewotow. Y patrzcie! iák ſzczęśliwie podrożne wyſzły z płáczami prace. *Venientes venient cum exultatione portantes manipulos.* Dopiero ſzli, dopiero śiali z płaczem nabożnym, wracáia ſię z świętey droſzki; iużci żniwo, iuż ſnopy zwożą. Properé y proſperé idźie goſpodarſtwo,

ieżeli ták ná polá wychodzi, że od nabożeństwá y Kościołá nie odchodzi. Uważcie słowo Ewangeliczne, *Ascendebant, ut orarent.* Iście do kościołá áscensem, cosz będźie samo nabożeństwo? Gora po domách gospodarstwá, gora po polách krescencye, ieżeli nie w dole kościoł y modlitwá. Przy mszy życzy słucháczom Kápłan, żeby Pan był z niemi. *Dominus vobiscum*: cosz po tym zaraz? *Oremus.* Modlmy się. Będźie pańsko po rolách, tylko przy gospodarskim aremus, niech będźie oremus. Antystenes Filozof przydźie w dom Atńskiego Pánicá dostátniego: rad miłemu gośćiowi, co tylko mieć mogł appárencyi w domu, wszystko y z sercem prezentuie Filozofowi. Chwali splendory Filozof, przeciesz przyda. *At unum deest* Iesz-cze tu nie dostáie duszy. Iakiey? *Mater familias* gospodyni. Popisuiecie się gospodarstwá z swoiemi industryami. Upráwuię rola, y dobrze y wcześnie, záśiewam w czas, dobieram ziarná. Iużże dosyć? Trzebá gospodyni. Ktoreyże? *Mater familias pietas templi.* Gospodyni zabiegłá, gospodyni szczęśliwa, pobożnośc y cześć kościołá. Nie pochlebuycie nienabożeństwu? Nie masz czásu do pacierza, Kościoł dáleko, czas ábo źimny ábo pluskotny. Costylzę, skargá iest, nie wymowká. Nie masz dla BOGA czásu! Ktosz pierwszy nad BOGA do godźin ná szych? Gospodarstwu dni dáiesz, ktore nabożeństwu. Słuchay, iaka náukę w niedálekiey Sendomierzá karczmie zyd dał Arendarz. Podrożny Kśiadz, że trochę z drogi o kościele słyszał, rezolwował się mszy nie mieć. Namowił zyd do lepszey rezolucyi. Mości Księże iałmużná nigdy nie zubożyy, post nie umorzy, msza nie zábawi. Mogłże pobożniey Chrześcianin? *Quid est oratione praeclarius? quid vitae utilius?* Pyta się Augustyn. *Petierunt, & pane caeli saturavit eos: Psal 104.* O cáłym Krolestwie obmyslał Iagello Krol Polski, á Gwagnin o ... w kościele długo klęczał ná modlitwie. O Krolu Ka-

Pietas

oratio

napisał inny historyk. Panował madrze, pobożnie, szczęśliwie y długo, bo lat 40. Nie przeszkadza do szczesliwego gospodarstwá pobozność. Ida z soba: pobożnie, szczęśliwie. *Reddite quæ sunt DEI, DEO.* Oddaycie ktoreście powinni Kościołom nabożeństwo, daycie ręce iak pracy domowey, tak skromnemu w kościele złożeniu, da BOG pierwszych lat urodzáie polom, iarzyny ogrodom, fruktá sadom, błogosłáwieństwá gospodarstwom. Wiem o zacnym Pánu, abo w kościele, ábo ieżeli słuszna przeszkodá wyniść nie pozwoliłá, w domu obrociwszy ku domowi Bożemu oko y serce codźień sto rázy przyklękał *Laudetur SSS. Sacramentum.* mogł mu też każdy winszować stokrotnego w domu porzadku, po polách pożytku w każdym ziarnie. Zarobmy ná pochwałę, ktora pismo święte dáie Korneliuszowi Setnikowi. *Vir religiosus ac timens DEUM cum omni domo sua, & deprecans DEUM semper. Actorum 10.* Maż był z cáłym domem (rzadka to!) boiacy się BOGA, y modlacy się Bogu zawsze, zarobmy mowię ná podobna pochwałę, zárobiemy ná setne polom krescencye; nowym argumentem, że nabożnę orat, iest pozytecznie gospodarne arat.

KAZANIE

Ná Niedźiele Iedenasta po Swiatkach

Apprehendens eum seorsum de turba: loquebatur rectè. Marci. 7.

TO Ewangeliczny káleká niemogł przyść do siebie miedzy ludzmi: odeyść mu ná stronę trzebá: *seorsum.* Nayzdrowiey ná cichym ustroniu. Kłopotliwe publiki, fortun y

tum y śił zdrowych pogrzeb; osobność, życie. Przepadło, co przy drodze publiczney ziarno padło; w roli przydrożney rázem kolebkę, razem zimny grob ználazło w ziemię wdeptáne. Y gruszká, y iabłoń przy drodze publiczney ná iákie rázy y ràny napada od pocisków przechodzacych; ná dalekiey pustyni w nietknioney cáłości nierychło usycháia. Płakał ná szkodę publik swoich Seneká. *Quoties inter homines fui toties minor homine redii.* Więcey w konwersácyach, niżeli w chorobách zdrowego ubywa człowieká. Chory po publicznych funkcyách Zácheusz, w spokoinym kaciku domowym ozdrowiał. Usłyszał *hodie huic domui salus, in interioris domus hospitio:* według Ambrożego S. Przypadam y w tym sensie do zdánia Prymásá y Arcybiskupá Gnieźnieńskiego Wyzgi. *Non est consilium contra vim publicam, ubi velut aggere rupto vertit subvertitque vias.* Ustáwiczne publiki staw przerwány, nayprostsze wywraca drogi, kopie doły, rozrywa role, ná strach y ruinę przechodzacych. Chorob y niezrozumiánych paroxyzmow zrzodło, wyláne iako wodá konwersácye; pewna lepszego zdrowia ápteká, osobność spokoyna. Adam Siedziwoia z Czarnkowa Czarnkowski, Woiewodá Łęczycki, Generał Wielgopolski ná trzy dni przed Wielkánoca w Poznańskim Kollegium co rok się zámykał drogi Senator, gdźie od zwykłych wolny zabaw, dostátecznie ná wielkánocna spowiedź się gotował, y wracał do domu zdrowszy. Mieszkániu spokoynemu Generałá przypisał ktoś. *Sanctitati & sanitati.* Targáia często zdrowie y cnotę publiki, náprawuia osobności. Przetoć kálekę wyprowadza de turba Zbáwiciel. Abo też dla tego, że miał *digitos imponere in auriculam.* Masz co synowi, słudze, ábo komuszkolwiek w ucho włożyć, á podobno dać po uchu, nieczyńże tego przy ludziách. *Corripe inter te, & ipsum solum*, a iako tłumáczy Augustyn

styn

ſtyn: *non palam, ſed in ſecreto.* Dopiero iák wſzyſcy co do iednego wyſzli z kośćiołá Fáruzowie, nápomina oſkárzona grzeſznicę IEZUS, przy ludziach nie rzekł y słowká. *Vade, noli amplius pe care.* Uſtapic z pokoiu Egypcyánie muſieli, kiedy Iozef lubo miekkim wſpomnieniem bráterſkie nienáwiśći ná oko przyprowadza. *Præcepit, ut egrederentur cuncti foras, & nullus intereſſet alienus cognitioni mutuæ. Geneſ.* 45. Publiczna domowych wyſtępkow inkrepacya, częſto iak połáianemu, tak rowny wſtyd y notáłáiacemu, wzgorszenie słucháiacym. Nienáwidzieli Prorockiego nápomnienia Izráelitowie, że w brámie: to ieſt ná iáwie, przy przechodzacych. *Odio habuerunt correptionem in porta. Amos* 10. Słowo ſtrofuiace, wyborne to náśienie, záwlec go potrzebá, żebyc pożadány przynioſło pożytek. Nie publikował przed dwiemá cudzego defektu Ignácy S, ieżeli go popráwić mogł iednemu zwierzywszy. Poucinánę pobitym Polakow ná Slaſku pod Legnica uszy po iednemu urzynáiac, w dźiewiaciu worách záwiazali Tátárzy. Iakbyś uciał drugiemu ucho, kiedys oſtro ſtrofował, do woraz z tym. Dáie Bog przykład. *Alligat contritiones. Pſal:* 146 Łáiac Tymoteuszowi publicznie grzechy każe Apoſtoł. *Peccatores coram omnibus argue.* 1. *Timot.* 5. ále publiczne. Wie świat o grzechu, niechże wie y o karaniu. Ciche wyſtępki proſtuy w cichośći. Abo ná oſtátek głuchego niemotę wyprowadza IEZUS de turba, z ludu poſpolitego, bo miał odtad gadać proſto. *Loquebatur recte:* żeby nauczył. Że má honor, ma ácceptácya, ledwo go wſzyſcy ná ręku niepiaſtuia, nie ieſt de turbá, áni in turbá, kto mowi y poſtępuie iak z Bogiem ták z ludzmi po proſtu. *Apprehendens de turba, loquebatur recte!* To ia ná dalszy ápprehenduię dyſkurs, czyli słusznie &c. oſadzcie, z każdego słowá wnieśię konkluzya naywiększa PANA BOGA chwałá.

Pozwolcie proſtakowi do infimiyſkich zayrzeć rudymentow. Być od proſtoty árgument może o proſtey mowie y poſtępkach mowiącemu po proſtu. Miedzy Alwarowemi kaſuſami ſą dwá proſte. *Quot ſunt caſus recti? duo.* Ktoresz? *Nominativus & vocativus*: Mianuiący y wzywáiacy abo záwołuiacy. Ztąd ia záwołam. Ta ieſt y w ſpadkách proſtoty fortuná! rzuć iáko chcesz poſtępuiącego proſto iak z Bogiem ták z ludzmi, wszedźie záwołáne znaydźie imię. *Vocatum eſt nomen ejus.* Głos ſwoy do moiego przydáie ieden ſłowá Dawidowe rozbieráiacy. *Generatio rectorum benedicetur.* Narod proſtych błogoſłáwiony. Mowi on; *nomina bona, nomina beata, recti: Idem regentium & ſimplicium nomen, Rectorum: quod in omni ſorte emineant.* Dobre imiona błogoſłáwione imioná, prości! ieden z pánuiącemi tytuł, bo w każdey odmianie piękna idą gorą. Swiátem rządzić człowiekowi proſtego ſercá. Y dźieci to krzycza. *Fac rectè, pueri ludentes rex eris, ajunt.* A ieżeli pochmurny przypadku zachod wyſoko wełzłe znizy imię, ſpieſznym połudn iem Słońce ſprawiedliwości wypogodzi w proſtoci ſercá poſtępuiacych. *Exortum eſt in tenebris lumen rectis.* Pſal: 111 Proſtacy byli, ktorym naypierwey ałowe *gloria in excelſis* Anieli zaſpiewali. Ná dworze Władyſłáwá pierwſzego cudzoziemieć zartowniś ták każdego ptaká głos żywo wyrázał, że gębá klatka ſię ſpiewáiacego czyża, kanarká, ſłowiká &c. zdáłá. Podobáła ſię rozliczna w iednym ięzyku muzyká Boleſłáwowi Krzywouſtemu ſynowi Władyſłáwá. Dopiero weſoło krzyknał cudzoziemieć! ták godnego znalazſzy uczniá! Ale y iemu iáko Rzymſkiemu kiedyś Profeſſorowi ſmutnie zánucić przyſzło. *Oleum & operam perdidi.* Trochę ſkrzywiona Boleſłáwá gębá doſiac wybiegow y wyſokich łomanin ścigáiacego ptakow wokaliſty nie mogła. Ták! krzywa depreſſem, proſta y naywyżſzym áltem

tem gębá po pańſkich ſpiewać może pokoiach. Błogosłáwi Moyzeſz Aſſerowi proſtemu iak wygłádzona pod linią deſká. *Non eſt alius DEUS niſi rectiſſimi! aſcenſor tuus, auxiliator tuus. Deuter. 3.* Przepadliście nieszczerzy wykrętarze ſ BOG ſię do was nie zna. *Non eſt DEUS niſi rectiſſimi.* Gora prości! de turba: BOG waſz oſobliwie, pomoc wáſzá, aſcens waſz. *Auxiliator tuus aſcenſor tuus.* Gáśił Iob pierwſze oryentalnych Pánow świátłá. *Erat ille vir magnus inter omnes orientales.* Skadże tak pełny imienia y fortun ſplendor? ſz klanego morza proſtoty. *vir ille ſimplex & rectus, ac timens DEUM! Iob. 1.* U Dawidá ięzyk z piorem iedno. *Lingva mea, calamus ſcriba.* Nie zdałoby mi ſię Proroku przyprawiać ięzykowi piorá. Dosyć z niego lotny biegun. Czyichże domow, kondycyi, obyczáiow codźień nie obiezy? A kogosz nie obleci, ieżeli latać będźie? A co cięzſza od lekkiego piora calamitas. Z iezykiem brát á brat, y ogada, y po świecie rozniesie, y ieszcze *ad perpetuam rei memoriam* oſtre zapisze cenſury, żeby częściey y dłuzey ſzkodźił. Wſzakſze z inszych reflexyi dobrze ięzykowi z piorem: ma ſię czego od piorá náuczyć. Naprzod nic pioro nie umie bez ręki: nieme, głupie, lezuch. Naymędrzſzy y ięzyk przy ręce. To mi orator! co razem chwalebnie mowi, rázem czyni. Dawnieyſzych czaſow urodziło ſię dźiecię w Polszcze z palcem u gęby: iak monſtrum kolebkę ſobie pokázowali wszyscy. Ia mowię nic ozdobnieyszego iako ręka przy ięzyku. Nie chwalebne adiectivum, ieżeli komu przydadzą, co Auguſtyn Senece. *Adfuit ſapientia Chriſtiana loquenti, ſcribenti, viventi defuit.* Druga niech weźmie náukę ięzyk od piora. Piie uczone pioro, boc trzebá flaszki nie tylko fraszki piszacemu) ále miara: przebierze miarkę, opiie ſie inkauſtu, zleie papier, nie zápisze, co litera, to litura, to mákułá. Bierz informácya ięzyku-

zyku·

zyku. Miara! Bez swoiego brzegu ſtáw y rzeká, powodź ogrodow y pol przyległych: bez swoiey miáry napoy, niepomiarkowana fortun szkodá y kał ſławy. Tegobym nie radził iezykowi uczyć ſię od piorá. O ſuszy, áni ſię ruszy pioro do pracy: Nápoić go dobrze potrzebá, dopiero nápisze. W niebespieczney ięzyk usechł malignie, ieżeli y ſłowá wymowić nie może w ſpráwie zwłászczá ubogich śierot, aż go nie tylko zakropisz, ále upoisz winem dobrze záprawnym złotem. W tey zaś mierze poyść ięzykowi rowno z piorem niezmierna chwałá. Y ſłowa nie wymowi pioro aż zárznięte aż utemporowáne. Ukaś ſię wprzod ięzyku, niżeli co wyrzeczesz, temperuy ſłowá, obcinay zbytki wymowy. Nie umiarkowána iák nagáná tak pochwałá, censurá ięzyká nie pánegiryk. Szacował y wychwalał Władysław IV Krol Polſki ięzyk Macieia Łubińſkiego Prymasá y Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego. Mowić publiczne dobro kázało: Mowił wolnie ále ſkromnie. Mowá Prymasowſka roża byłá, miáłá kwiat, miałá y acumen, ále to uwinione w piekne liſtki, á ieżeli ſię ktore wykłoło, ná obronę było honoru publicznego, nie ná ránę uchá słuchájącego Páná. Czas wziętym zápisać piorem, co ma z ięzykiem pioro do pierwszey propozycyi. Ma wiele. Pioro prosto zarznięte, pioro proſte litery formuiące, pioro nie zwykrzywiona gębą, ma acceptacyą, ma poszánowánie, chowáią go po szkatułach bogátych; krzywi wywraca litery pioro, pod scyzorek poydźie ábo wkąt, ábo go zwłaszcza dźieci połłuka. Nie inſza ięzyká traktacya. Mowi po proſtu, w szczerości, ktokolwiek słyszy, chwali, y miedzy *linguas cæli* ięzyk ludzki kłádzie: będźie zaś co ſłowo, to wykręt, co kommá, to głębokie incisum, co litera, to máchiawelizm, duo punkta y więcey przy każdym ſłowie, bierz ſtyl w iakim chcesz ſenśie, ieżeli ſię

poganic

pogánić publicznie nie godźi, każdy wzdycha, y za świát táki wyśeła ięzyk. *O superi! talem a nobis avertite pestem!* Krzywe drzewo na ogień: prosta sosna lasu ozdobá, przeiezdzaiących chwáłá, pańskich budynkow materya. W rowney fortunie ięzyk. Prosty? wysoki u wszytkich panegiryk; krzywy! wzgarda, y dalekie w pusta niepamięć zarzucenie. Kochaia obráski dźieći: dayże mu obrazek z krzywa gęba, skrzywi się dźiecko na darowiznę. Y u dźiećí nie ma szacunku lubo drogo malowana. Ani sroce coś po ludzku gadaiącey, ani Echowi ludźkie głosy oddaiącemu dobrego słowá nie daie symbolista. Czemu? bo sroká *frangit, cum loquitur vocem*, łamie, kiedy gada, słowa; a *Echo reddit non integra verba*: nigdy całym nie odpowie sęnsem. Łomana wykrętami mowa, censura nie pochwáłá mowiącego. *Qui in verbo non offendit, hic perfectus est vir. Iac. 3.* Kto w mowie prosta idźie droga, nie upadá, nie usterká, po dołach się nie krzywi, stánąc w chwále doskonałych może, kędy nikt nie leżuch. Dokupowáł się Apostolstwa (wysoki tytuł!) *Simon magus. Date & mihi hanc potestatem, ut cuicunq; imposuero manus, accipiat Spiritum sanctum. Act. 8.* Ani go do ludu przyimuie Piotr Swięty. Czemu? Bo iák sercá, ták ięzyka nie prostego. *Non est tibi pars, neq; sors in sermone isto. Cor enim tuum non est rectum coram Domino.* Nie ma mieysca miedzy Xiążęty apostolskiemi pokrzywionego sercá y gęby człowiek. O duchá prostego prosi Páná BOGA Dawid. *Spiritum rectum innova in visceribus meis.* y zaraz przydaie. Nie odrzucay mię od twarzy twoiey Pánie. *Ne proiicias me á facie tua.* Nie odrzuci Proroku. Prostym duchem żyiący ma *locum standi in facie* cáłego niebá y świátá. Wyprowadza *de turba* BOG gadaiących po prostu. *Apprehendens de turba, loquebatur recte;*

U nas turbæ, czcze torby w akceptacyi y w fortunie, bo nie masz prostoty chrześciańskiey, ktoraby wyłaczyła *de turba seorsum*, nie masz *loquebatur recte*! Podobáłá mi się Retora młodego racya. Czemu rak w żałobnym kolorze? bo krzywych postępkow włoczęga. Nie doydźie wysokiego koloru koslawe żyćie. Umarł w publiczney aprehensyi, kto się iako rak nie szczera łamał konwersacya. Po śmierci rak w purpurze. Zdarł załobę, bo zdarł krzywe zwyczaie, prosto wyciagniony ludzkim się smakom akkomoduie. Y nábożeństwo głowy nie podniesie ku niebu, ieżeli z afektacya krzywe. Krzywigłowka dewot, ábo dewotká, ná śmiech idźie, nie na przykład. Prostym okiem w żyćie spoyrzymy nasze; w prostymże regestrze spráwy y mowy? Makáry Opát pustelnikow swoich szczerych pisał pod litera prosta, pod wielkim I. wykrętnych pod litera S. Pod ktorasz nas sady Boskie zápisały? Pod nogami Niepokálánie Poczętey MARYI świát widźiemy, w koło świátá węża obwiedźionego z iabłkiem w gębie. Cáły świát pod litera S. cáły *sub serpente* pod wężem krętym. Nie gadał prosto, kiedy Rodzicom nászym rayskie iabłko zálecał. Pod ta litera S, Micheász Prorok wszytkich nas widźiał. *Rectus in hominibus non est. Omnes in sanguine insidiantur: Vir fratrem suum ad mortem venatur, et qui rectus quasi spina de sepe. Mich.* 7. Co to za krzywe kalectwo z ludźi? szukay prostego, wszyscy ábo rybacy, ábo myśliwi! Iakiemići sztukámi zwierza, owi łowia ryby! kędysz szczera prostota? ieżeli między swoiemi krzywe zdrady? brat stáwia sidła na brátá? Poydźiesz po prostu? poydźiesz za płot od ludźi. *Et qui rectus, quasi spina de sepe.* Dałby BOG więcey Krzywoustow! o ktorym historycy. *Vir erat lingua morisq; rectissimi*! Mąż był mowy y obyczaiow

pro-

proſtych. Dźiś im proſtſze gęby, tym krzywſze. Pod regułą proſtey ſzczerości, o iák połomane nieſzczerych afektow krzywizny! Ná te nárzekał Poeta. *Heu me! verba miser credebam recta doloſi. Non poterat lingva deteriore loqui.* Pochwáłł kiedyś odpowiedź Faruzowſka IEZUS. *rectè reſpondiſti.* Pochwáliſz reſponſy naſze, rady náſze? Na tę y owę propozycya ſamſiedzka obłudnie, ná owo pytanie w ſpráwie trudney odpowiedźiało ſię záwiłe, że z tey ſtroney mniey, z przećiwney wźięło ſię więcey! Nie będźie kánonizowáł Zbáwićiel reſponſyi, *Rectè reſpondiſti.* Pochwálił y ſady tegoſz Faruza IEZUS. *rectè judicaſti.* Dobrzes oſadźił. Sady náſze to prywatne, to po ratuſzach, po grodach, po trybunałach rowna od Sędziego BOGA uſłyſzycieſz przy śmierći approbacyą? O iák wiele krzywych dekretow! niesłuſznych poſadzania! iák wiele krzywych przyſiag Trybunał Boſki potępi. Skręca nie iednemu głowę wykręty ſadowe, iáko ſię Biſkupowi Płockiemu Pſtrokonſkiemu wielu Panow polſkich pokázało po śmierći z pokręconemi głowámi to wićiami, to łańcuſzkami dla rad wykrętnych. *O rectè reſpondiſti, recte judicaſti* day cie Boże káżdemu uſłyſzeć! Prowadźił kiedyś bies ogniſtemi kleſzczami zá ięzyk po tych mieyſcách młodźiana po ktorych *non loquebatur recte* ábo cudze imię y talenta ſzpocił, ábo proſte obyczaie krzywił. Snac pokrzywiony ięzyk bies wyciagał, proſtował, żeby rownym do niebieſkiey uczynił chwáły, *rectos decet collaudatio.* Ięzyki náſze o nikim proſto nie gádáiace, długoſz ogniſtym żelazem proſtowáć gorſzy ſzatan będzie? Weźmy ſami pod linia práw Bożych ięzyk, proſto mowmy, proſto poſtępuymy z káżdym, precz z ſcieżek chrześćiáńſkich doły, precz wyboie nieſzczerośći! wychodzacym z świátá wypro-

ſłuie Bog drogi, że proſto do niebá doprowadza. Bodayże zaprowadziły!

KAZANIE

Ná Niedźielę Dwunaſtą po Swiatkach.

In lege ſcriptum eſt: diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde Luc. 10.

Więcże práwo piſáć potrzebá było, żeby człowiek kochał BOGA, naywyżſze y iedyne dobro: Nie godneśćie dobrego ſercá pierſi, ieżeli dopiero zá prawem dom otwieraćie miło ći Boſkiey! Piękny u Proroka gwiazd pánegiryk, że ochotne ná głos páńſki, záwſze stały ná zawołaniu. *Vocata dixerunt, adſumus: & luxerunt cum jucunditate. Baruc. 3.* Serc ludzkich pochwáła dopiero záwołana, kiedy nie wołane do miłośći wołaia Boſkiey: *Adſumus:* dopiero miłym BOGU pála ſię ogniem, *luxerunt cum jucunditate*, ieżeli bez práwnego rozdmuchywania dobrowolnym rozgorywała płomieniem. Radbym potargał więzy, do ktorych dusza nábożna wzdycha. *Trahe me poſt te, curremus in odorem unguentorum tuorum.* Serce z obligacyi, *in funiculis*, abo ſwoich intereſſow więźień, nie miłośći, abo głupie ćielę w powroſku. Sekretarz Xiążecia Litewſkiego Witolda Polak Cybułka herb miał, ktory Długoſz nazywa Ćielępelę ábo Pień. Nie rada o takich ſłyſzy denominacyach miłość Boſka. Ruſzayże ſię pniaku! nuże! wytrąbione z rzeczypoſpolity kochaiących głoſy. Złote złotey Bogá miłośći wieki, tych pochwáłá. *Vindice nullo, ſponte ſua, ſine lege fidem rectumq; colebant.* Wielká áffektu ſzkoda, iákakolwiek

kolwiek przynuka. Wołał Ambroży *Nemo intra legem constituat* *sdem* Pod práwem nikt mi wiary nie ſtáwiay, dopieroż świętey miłości. Pckoiu cora y mátká, Práwniczka nigdy nie byłá, o ſerce ſię nie práwuie. Zmyslona życzliwość, przymuszona życzliwość. Iedno práwdziwa miłość przyimuie práwo kochac bez práwa, wſzákże nie bez práwnie, nie przećiwko práwu. *Nemo intra legem amorem DEI constituat*! BOG ma ſię do człowieká bez práwá, á człowiekowi w ſerdecznych inklinacyach nieſtátkowi konſtytucyi trzebá? żeby ſię miáł do BOGA! Skarżyli ſię niektorzy z Pánow Polſkich, iáko ſłyſzał Kochowſki ná pierwſza konſtytucya ſeymu Warſzárwſkiego 1662. *Contestatio benevolentiæ ordinum regni & M. D. Lithuaniæ erga regiam majestatē* Nie trzebá Polakom práwá czcić y kocháć Páná, człowiekowi potrzebá będźie, żeby miłował Bogá? Niewiemy, ah niewiemy! co to zá ſzczęśćie? co zá honor? co zá błogoſłáwieńſtwo miłowáć Bogá? Znał ſię ná tey zácnośćiach Auguſtyn S. ſłuchayćieſz ſerdecznych do Bogá expoſtulacyi. *Quid tibi sum Domine! ut amari te jubeas a me, & nisi faciam, irasceris mihi & minaris ingentes miserias. Parvane est ipsa miseria si non amem te!* Cożem iá tobie Boże! że każeſz, abym ćię kochał? y ieżeli nie kocham, gniewaſz ſię, groźiſz káránie y ſzkodami wielkiemi! Możeſz być więkſza ſzkoda, więkſza mizerya, iáko nie kochać Bogá? O Pánu pierwſzym náp.. *Herbert, diu gubernavit Pater non ut Dominus* rządźił iáko Oćiec nie iáko Pan, práwa nie było żadnego. Bog naſz w codziennym páćierzu Oycem ſię zwać kazał nie Pánem. Y ieſt. Ach złeśmy dźieći! kochaiącego Oyca nie kochamy bez práwá! *In lege scriptum est: diliges Dominum Deum tuum ex toto corde.* A co żáłośnieyſza, po długich práwách puśćiemy do ſercá miłość Boſka, do cálegoż? kat iey ledwo

 oſtá-

ostátni pozwalámy. Z swiecá szukay człowieká między ludzmi, ktoryby cáłym sercem kochał BOGA! Ná to się żálić z cáłego sercá będę. O iákbym rad! żeby co serce słucháiacego, to byłá iawna y mocna propozycyi moiey refutacya. Dayłby Bog! żeby swiát sercem był, y cáłym miłości Boskiey; ięzykiem był, y cáłym chwáły Boskiey. Ad M.D.G.

W Xiąsce X. Nadazego S.I. pod tytułem *Annus cœlesti* Rok niebieski, pierwsza kártá obráz pokázuie, gorę z serc ludzkich, ná wierzchołku z serca tron Bogá w Troycy iedynego. Chwáliłem obrázu inwencyą. Serce ludzkie wysoká gora, y łátwo gory czyni. Idźie atom w olimp ieżeli serce przystąpi. Wysoces urodźiwy, grzeczny, mądry, święty, poki ćię kochaią. Zá szklem pchłá niedźwiedziem, mucha wielbladem, cyfra świátem, zá serdecznym *auctivum* w pieniach Sálomonowych szyia wieża, co włos, to palmowe drzewo, głowa kármelem. Tosz widźiał Dawid: *tranferentur montes in cor maris.* Niech morżem wyleie serce wafekt, sypie złote gory, sypie fortunne insuły, sypie honoru Alpes. Nie kochał, kto skąpo y prochow życzył kochanemu. To mi w serdecznym obrázie do sercá nie przypádá. Z fundamentu gory, sercá wielkie y cáłe, im wyżey wstáią, tym mnieysze (ubywa serca na wysokośćiach) iedno kryie drugie, ledwo w drobney cząstce widáć niektore. Ten iest serc ludzkich z Bogiem obyczay! przy pierwszey znaiomośći początkach cáłe z wielką ochotą ná wolą idą Boską, w dalsze postąpią życie, od pierwszey odstąpią cáłośći, ledwo drobny kącik w sercu zostánie Bogu. Nic milszego Bogu, iáko tron w sercu! nic rzadszego Bogu iáko cáłe u człowieká serce! Przypatrował się nábożny medytator Ukrzyżowanemu Panu, spoyrzy w bok włocznią otwarty, obáczy serce rozdwoione, y zápłácze. To się Bog w swoim

ciele

ciele przy cáłym nie mogł zostáć sercu! kędysz cáłe znaydźie? Przetoć podobno miłość Boża Duch S. nieprzyszedł ná świát w sercu, lubo serce powoz miłości: nie spodźiewał się cáłego, nie chciał żádnego. Trudny Dawida afekt do BOGA. DEUS cordis mei, & pars mea DEUS in aeternum BOG sercá moiego y część moia Bog na wieki. Dawidźie: Bog sercá twoiego, iákże tylko częśćia twoiá: to spolna ma kto inny posessya sercá z Bogiem! To iest grubiáństwo násze nie obięte! y przy nayochotnieyszych w áfekćie Bogá tráktácyach, przećięsz czastka ledwo sercá Bogá częstuiemy! *Ferculum fecit sibi rex Salomon de lignis Libani.* Noszenie wystáwił sobie Krol Salomon, ktore połowna przyozdobił miłośćią. *Media charitate constravit. Cant. 3.* Sercá ludzkie podobnym Bogu nosidłem, pospolićie podźielonym między stworzenia áffektem *media charitate* przybrane. Kiedy się do Moskwy ná tron wybierał Władysław czwárty, ná ten czas Krolewicz Polski káretę złocistą ná kształt, sercá wyrobić kázáł. *Rhedam cordis instar elaboratam ascendit Vladislaus.* pisza historye polskie. Rownym kształtem robione u ludźi dla Bogá wozy ttyumfalne. *Instar cordis.* Kształt sercá *quasi cor* daiemy Bogu, sercá prawdźiwego nie dáiemy! Záwiłey mowy czyni relacya węzłowáto Dawid, w psálmie 11. *Labia dolosa in corde & corde locuti sunt.* Ustá zdrádliwe w sercu y w sercu gadáia. Mowa w sercu á ieszcze nie iednym, iákże zdraycá? Ten iest oszczercy świátá ięzyk, im więcey serdeczności gádá, tym mniey sercá! chybá wielkie na zgubę twoie serduszko. Co o morzu uspokoionym Hieronim, to pisz o komplementách świátowych pełnych serdeczności: *Magnos hic montes campus habet, nolite esse securi; intus inclusum est periculum, intus hostis.* Nie pátrz ná gębę z sercámi wewnatrz niebespieczeństwo, wewnatrz nie

przy-

przyiáćiel. Serduszkáć: duszkoszbyć serce wydrzeć. ábo udusić. Wielká nowalia to w gębie, co w sercu. Dworzánin Krolá Polskiego Stefáná, Węgrzyn umiera, więc że nágła śmierć kázáłá, exenteruią trupa, w sercu znáyduią kość, ná kośći odmalowana żywa twarz nieboszczyká. Y w ten czás, y dźiś cud iakiś, gębá w sercu, serce w gębie! A co trudnieysza do zrozumienia. W gębie serce, *labia in corde locuti sunt*: toćbym sądźił, że szczerość gádá; przecięsz Dawid przestrzega. Nie wierz! Gadáć mogą ustá w sercu! nie z sercá. Być może serdeczny przyiáćiel przy tobie, nie z tobą. Szkuta w Wisle, złoto w źiemi; á áni szkuta iest z Wisły, áni złoto z źiemią. Teraz rozumiem, co Ian S. w obiawieniach wyiawił swoich. *Omnes creatura quæ sunt in mari, & quæ in eo, dicebant sedenti in throno honor &c.* Wszytkie stworzenia, ktore są w morzu, y ktore w nim, chwáliły Bogá. Abo to nie iedno być w morzu, y być z morzem? Częsta to, że co przy tobie stoią, zá tobą nie stoią, chybá przećiwko. Przy tobie są, w sercu są, żeby co w sercu zrozumieli; z tobą nie są, żeby za twoiemi interessami serdecznie mowili y czynili. Krol Polski Zygmunt Podkancerstwo koronne rázem z Biskupstwem krákowskim naznaczył u siebie Ianowi Choinskiemu, Piotr Gamrat Biskup Przemyski u siebie sobie: y tą intencyą do Senatu przyszedł, żeby podźiękował zá pieczęć. Wiedźiał o dyspozycyach krolewskich y Gamratowskich Marszałek koronny, więc według zwyczaiu przed oddaniem pieczęci wiele o Kánclerskiey mowi godnośći, twarz obrácáiac czasem do Gamrata, ále nigdy imienia nie miánuiac. Ku końcowi długiey przemowy uczyni allokucyą bez nominacyi iednak: *Tibi Domine Episcope*, rozumiał Gamrat, że do siebie mowa, powstał w Senaćie. Wiadomy taiemnic Krol kiwnie ná Biskupa y rzecze. *Sedete Domine Episcope,*

non vos eſtis. Nie do was mowa, ſiedźcie. Y uſiadł: Ianowi Choinſkiemu, nie iemu oddana pieczeć. Była mowa przy Gamracie, nie była z nim; byłá ná żart, nie była ná honor. *Labia in corde & corde doloſa* Nie ſą záwſze z ſercem, co ſię w ſercu odzywaią. A że chytrość ſerce przydáie do ſercá, niechże práwda przyda reflexya do reflexyi. Ktoſz gada obłudnie? Iakieſz imię? iákie przezwiſko nieſzczerych? Gęba. *Locuti ſunt labia doloſa* Tylko gęba Machiawela. Iego opiſał Iob. *Derelicta ſunt tantummodo labia circa dentes meos.* Przeklina Dawid chytrych, iákże! *muta fiant labia doloſa* Wſzytka u nieſzczerych ſubſtancya gęba, tęś mu odiał, zgubiłeś obłudniká. Ale co ná pilnieyſza idźie uwage, ieſt ſercá powtarzanie. *In corde & corde locuti.* To nie iedno ſerce u człowieká? Dźiela między ſię ſerce ludzkie, amory świátowe, dźiela niecnoty. Pycha zá ſwoie, łakomſtwo zá ſwoie, roſpuſta zá ſwoie, á gniew z iednego ſercá beczkę układa w ſwoie cordolium. Przy takich ſerca podźiałach iakże ſię BOGU cáłe doſtáć może? Y dźiela ſerdeczna ſubſtáncya, y wybieraia grzechy: co naymizernieyſza ſerca cząſtka, to BOGU. Exenterowano w Lubelſkim kiedyś Senatora Polſkiego, miáſto ſerca ználeźiono worek, w worku kámień częścia koloru czerwonego, częścia niebieſkiego. Gdyby dźiś do pierſi ludzkich zayrzec ſię godźiło wiſza miáſto ſerc worki. Iako bowiem tám ieſt naypewniey ſerce, gdźie kocha, ták to ieſt, co kocha. Miłość náſza, ach nie złota! złota ieſt. Pełno po ſercach workowych kámieni. Serce pieniadze kochaiace komuſz nie ćięſzkie? komu użyte? komu nie kámieniem? Farbuia ſię ſerdeczne marmury kolorami rozmaitemi, przebiia ſię y niebieſki. (Ieſt y w naygrubſzych roſpuſty dymach farba iáká pobożnośći) nie maſz

kámyká w lercu, ná ktorymby ſię iedynie BOG y niebo malowało. Nabił pobożny Abráham bydła, nabił ptáſtwá ná ofiárę; bydło na połowę dźieli, cáłkiem páli ptáki. *Tollens ea divisit per medium, aves autem non divisit Gen. 15* Dźielić było y ſynogarlice y gołębie Patryarcho? odpowiáda zá Abráhama Neoteryk. Bydlęta miłość źiemiańſką, ptáſtwo znaczyło niebieſką, niechże pod noż rozbieraiacy nie idźie. Nie wie, co to rozdźiał, niebieſka miłość; nie wie, co to cáłe BOGU ſerce, źiemſka. *Iumenta terrenum, volucres cœli amorem notant cœleſtem, integro hic ſemper in corde, rarò ille.* Miła Bogu ofiára ſerce ludzkie, iáko zrozumiał Auguſtyn S. *Non vult DEUS ſacrificium trucidati pecoris, vult contriti pectoris.* Coſz rzadká w cále, rzadká nie per medium. Ieſt herb w Polſzcze przezwiſkiem, Przyiaćiel; w herbie ſerce ſtrzáła rozdarte ná miſie. Wyſoki ná nas tytuł, Przyiáćiel Boży, wſzakże do tey godnośći wyniosł podłość náſzę Zbáwićiel. *Iam non dicam vos ſervos, ſed amicos.* Tak wyſoce ſlachetnego przyiaćielſtwa coſz zá herb u nas: ſerce z ſtrzałą, z ktoregoſz ſaydaku! ſerce nie cáłe, ſerce ná miſie; rozbieraia go ſtworzenia, ogryſki BOGU!

Spoyrzymy do ſerc naſzych. Cáłeſz? z cáłego ſercá winſzuię wam ſzczęśćia ſerce ludzkie, ieżeliśćie BOGA cáłe. To to miłość *ex toto corde!* Rozdźielone ſerce, zginione ſerce. *Diviſum eſt cor eorum tunc interibunt. Amos 10.* Biada ſercu dwoiſtemu! część BOGU część dyabłu. *Duplici corde ſunt, qui partem dant DEO, partem diabolo.* Ták dwoiſtość tłumaczył Auguſtyn S. cáły iednym ſercem miłośći Bożey. Ná ták przeklęty podźiał nie poſtyżeſcie ſercá náſze? Niepokazeſz ſię przed ludźmi w połowie sukni, ábo czapki, iákże idźieſz przed Bogá z połową sercá? Więc nie ieſt Bog godźien

dźien, żebyś mu ták máły prezent, iákie ieſt ſerce ludzkie, całkiem ofiárował? O ſzpetne w ſercu ludzkim *formæ parti-ale* bodayże was nikt nie trzymał! Podźielone ſerce, okrutna ſerca Boſkiego rana, kontempt BOGA, nieznośny ćiężar Bogu! Ták narzeka Ambrozy S. *Tolerabilius DEUS ſuſtinet infidelem quam fidelem diviſum quia DEUM, quem optimè novit, contemnit.* O gdyby dźieliłaſię y ná nas pochwała Stániſłáwa Biſkupa Męczennika u Długoſza! *In DEUM omnes ſuas cogitationes verterat totus DEI.* Stániſław w myślach y żyćiu cáły Boży! O gdyby nágrobek Bolesława Chobrego przenieść ná ſercá żyiacych! *Fonte ſacro lotus, ſervus DEI totus.* Od chrztu żadna nie padła ná Bolesłáwá mákuła, ktoraby go od naypieknieyſzego odźielała Bogá. O gdyby inſkrypcya dana ſercu oſobno pochowánemu Włádyſłáwá Skoraſzewſkiego Chorażego Poznańſkiego w náſzych żyła! *Quis iacet hic? cor! totus cor fuit ille DEI.* Ktoſz tu leży! serce. Niebośzczyk cáły był ſercem Bogá. Do podobnego tytułu namawia wſzytkich nas przy mſzy S. Kośćioł Chryſtuſow. *Surſum corda.* W gorę do Bogá ſercá ludzkie! Odpowiádáć zá nas ſerwitor: *Habemus ad Dominum.* Mamy do Bogá ſercá, mamy! Prawdźiwaſz reſponſya? Słyſzy odpowiedź Chryzoſtom S. y bezczelne śmiałośći náſze łáie. *Non erubeſcis? hac ipſa horâ, quâ dicis habemus ad Dominum, mendax inveneris.* Niewſtydzićie ſię? tey godźiny kłamacie, ktorey krzyczyćie, mamy ſerce do Bogá? Podźieliliśćie ſercá miedzy ſtworzenia, á ieſzcze iákie to wy máćie do Bogá ſercá? Miłość pochodźi od iednośći, żyie w iednośći, umiera bez iednośći. Coſz S. Chrzyzoſtomowi odpowiecie! że maćie ſerce cáłe do Bogá, czymże probuiecie. X. Mikołay Łancycy Iezuita náwiedza w Czeſkim Kroleſtwie wielmożnego iáśnie Páná,

 podłu

po długim o rzeczach Boſkich dyſkurſie z krzeſła wſtánie, mile obłapi Páná, y záwoła: Przezácny Pánie, miłuiac BOGA, miłuiac! O gdybym wſzytkie ſercá, oſobliwie twoie w ręku miał! nie wprzod bym ie puśćił, ażby ſię miłośćia Boſka rozgorzały. Proſi Pan, ná czymże gruntowna Bogá miłość w człowieku zwłaſzcza świátowym záwiſłá? odpowie X. Łancycy. Niegrzeſzyć chyba lekko y rzadko, przećiwne ſtoſy ćierpliwie znoſić y mężnie. Nad piáſek morſki u nas grzechow! á co grzech, to gora w niebo biiaca; pod utrapieniem iák pioro, ſtękamy iák pod kámieniem; toć kłámamy, kiedy ſię proteſtuiemy, że cáłe ſerce do Bogá mamy. Zawołaymy z cáłego ſercá: Nie wiecey grzech Boże, nie więcey! nie więcey słochania, narzekánia, Bog ći mię opuśćił, nie więcey! Precz z ſercá ſtworzenia! precz złe amory. Od tad iedynaku moy ſerce moie, iednego kochay Bogá, cáłe cáłego! Bog mię cáłym ſoba kocha, ia Bogá czaſtka ſercá: Całeś od Bogá ſerce, miyze ſię cáłe do Bogá. Maſz Bogá, maſz wſzytko w iednym. Niebo nad wſzytkie niebá, kochać Bogá! piekło nád wſzytkie piekła, nie kocháć Bogá! To to ſzacowna przed Bogiem ſztuká! ſerce bez ſztuk. Rozſzerz ſerce iák świát, ábo w iedno złacz tyſiac y więcey Boże, cáłym ſoba kocham ćię ná cáła wieczność. Nie ruſzayćie ſię z kośćioła, aż wiecznym ſtylem wyryſuiećie práwo ná ſercu. *Diliges ex toto.* Od tad ſerce cáłym ſoba kocháć mi Bogá będźieſz! Pukały ſię u wielu ſercá dla natężonego afektu ku Bogu, y wtedy nayiawniey pokázowały, że cále Boże, kiedy ták nie cále. O ták kocháć Bogá! o ták wypełniać pierſi święta miłośćia! o ták miłowáć Bogá áż do ſercá rospuku! Nad bráma sercá ták otwarta piszę! Bog, sercá moiego ieden Pan, y wszytko.

KAZANIE

Na Niedźielę Trzynastą po Swiątkach.

Levaverunt vocem: JESU Præceptor miserere nostrî. Luc: 17.

NIe takby wysoko pokorna záczynac supplikę nisko rzuceni od szpetney zárázy trędowacze. Y u ludźi łátwego nie ma ucha krzykliwe clamantes: nie odpowie nigdy echo, amantes. Boię się, zeby censor iáki spoyrzawszy ná twarzy ognisto záczerwieniałe, krzyczaczych nie okrzyknał. Czyc się popili! O Xiażeciu dawnych Połowcow wźiałem z Miechowity; kiedy ábo záśpiewał, ábo przemowił mile, ná głos Xiażecy zbiegały się z lasow źwierzeta, sarny! ielenie, záiace, z pol y krzakow zlatały ptáki; zaryknał żaś ábo záwołał hucznie, uciekały dźikie bestye, odlatáły kruki, wrony sowy. Gdyby ná żáłosne krzyki wasze trad y publiczne odeszły konfuzye, podniesione radźiłbym natężać głosy, ále że śmieia się z łez ludzkich choroby, ná ryczace słochania ida biedy skaczac; smiałe przypadki, krzyku się nie boia; zniżycby alt żalu płaczacego. Czesto im cizsza, tym głośnieysza y śilnieysza modlitwa. Milczy w żłobie Betleemu Słowo Wćielone, milczenie mowa było wszechmocna. *Omnipotens sermo tuus de regalibus sedibus venit.* Ani oka, áni głosu podnosił w niebo pokorny Publikan, krzyczał ná cáły głos pyszne decymy Faruz, nie usłyszono krzykow w niebie, usłyszono serdeczne szepty Publikána. Nasmiewał się Eliasz Proròk

Iii 2 z krzy-

z krzyczacych ná Boszká swoiego Báálá kápłanow. *Clamate voce majore; DEUS enim fortasse loquitur aut certe dormit ut excitetur.* Ze zbytnim głosem uszy wielu raźił zwołuiacy ná nábożeństwo dzwon Krákowski, skromniey gadáć mu kazáł Biskup nie pomnię ktory. Na Polskim Seymiku usłyszáwszy Cudzoźiemiec niesłychane krzyki, rzekł do konfidenta: *Tam diri clamores, non sunt humani mores non sunt aurium amores.* A Seymowe protestacye Posłow, grzechami w niebo wołáiacemi osadźił extemporaneus Poeta u Kochowskiego, kiedy się na częste Seymow zrywania zá Krola Iana Kazimierza żálił. *Peccata in cælum clamantia sunt tot apud nos quotquot reclamant Nuntii Varsaviæ.* Ale to censura reklamacyi, w ktorych *vox prætereaq; nihil.* Głosni trędowacze áni iá wam mores nie zárzucam inhumanos, áni peccata clamantia, wszakże do inszey námawiam exklámacyi. Nie głos ále afekt, ále intencya, ále serce podnosić modlacemu potrzebá iáko naywyżey, żeby aktow nábożnych ziemskie dymy niedosięgły, dopiero gorę usypał, z ktorey nie wniść ále skoczyc wesoło w niebo, pokorney się modlitwie godźi. Do tey wysokośći codźień zácheca blisko przed elewacya Kośćioł Chrystusow. *Sursum corda!* á kiedy indźiey: *Levate!* Padacie ná modlitwę, gorasz sercá? nad świát afekty, nad źiemię prágnienia. Takie *levaverunt* takie podnoszenie nábożeństwa, niebá sięga. *Levaverunt vocem. Præceptor miserere nostri.* Po głosie idę do stylu trędowaći Oratorowie. Cosż to zá elokucya w allokucyi IEzusowey? o zdrowie supplika? to tu służacym zaczac było a kcessem. Cudowny Lekarzu zmiłuy się nad nami. Doktora nie Præceptora choroba potrzebuie. Nie słuchaia reflexyi, ná cáła gębę krzycza: Præceptor *miserere.* Wźięli od náuczyćiela IEZUSA trędowaći pięknosć, z ich modlitwy ia biorę naukę.

Nay-

Naypewnieysza ná choroby wszelkie recepta, præcepta. Záchowane Boſkie przykazánią, naydoswiadczeńsze lekárkwo y konserwacya zdrowia. Co o tym mowić mam, iedynie ná chwáłę twoię, náucz IEZU. *Præceptor miſerere.*

Nie odchodzmy od Ewangelii, zastánawia dyſkurs droga trędowatych. *Dum irent, mundati ſunt!* Kiedy szli, oczyszczeni. Patrzćie! płakali? nie bieliły łzy twarzy; wzdychali? nie ustępowała chmura trędowata; ſtáli przy IEZUSIE! nie odchodźiła z geby szpetność; ida z roſkázu Boſkiego do kápłánow według práwa, doszli w drodze długich zadz terminu: y kiedy inne drogi kurżawa swoich podrożnych zásypuia, do naymnieyszego proszku spedziła tredowate makuły droga z posłuszeństwá przykázań Boſkich záczęta. Wyſtáwiłbym iá przy drodze ſłup z napisem. Naypewniey zdrowia y fortun dochodźi, kto y ná ieden krok od práw Boſkich nie odchodźi. Droga przykáżań Boſkich, droga zdrowia. *Via vita. Dum irent mundati ſunt.* Pochlebował przyiaćielowi Owidyusz, żem wſtał z łoszká, twoy głos wzbudźił: usłuchałem rozkázu, ozdrowiałem. *Sic ego mente jacens, & acerbo ſaucius ictu, admonitu cæpi fortior eſſe tuo. - Deficiens ad tua vota revixi, ut ſolet infuſo vena redire mero.* Iakieyże choroby Boſkie nie ulecza admonicye? ieżeli ludzkie zdrowia! Ochotnym uchem y sercem przykázáń ſłuchay Boſkich, z doswiadczenia zdrowszy záwcłász do Bogá. *Admonitu cæpi fortior eſſe tuo.* Adam z Czarnkowa Czarnkowſki, W. Ł. Generał Wielgopolſki Stárostá Miedzyrzycki &c. záſiáda sady w Káliszu, lubo osłábione publicznemi prácami zdrowie leżec kázáło. Słuchał práwá y czasu sadow, nie słábośći, mocny spráwiedliwych zwyczaiow obserwant. Prosili zyczliwi, prosiła Iáśnie Wielmożna Generałowa, żeby wprzod spráwę zdrowia swoiego osadźił, y

dekre-

dekretował ná odpoczynek. Przyśiagłem odpowiádał ſpráwiedliwośći, y w złym y w dobrym zdrowiu przyśięgi nie przęſtapię. A gdy większa mocniała ſłábość do ſłow łzy przydawała I. W. Generałowa (mocnym pátronem w ſpráwách płácz bywa) Do łez łzy przylewał, bez łez ludzkich Generał. Niewiecie z iákim płáczem uboga prośiła wdowká, żeby tych ſadow ſpráwá iey nie oſchła. Nie płaczćie Czynię zá doſyć práwu. Będźie to dobrze, będźie! O iákbym rad, żeby Generalſka odpowiedź w uſzach wſzytkich uſtáwiczna brzmiałá! Groza trudnośći, práce ſłábośćia, pilnuyćie niezmordowanie zábaw, ktore to práwo ludzkie, to Boſkie nákázuie, będźie w fortunach, będźie w zdrowiu dobrze! Niewierzćie głupim pochlebſtwom, wierzćie mędrcowi Páńſkiemu. *Custodi legem atq; consilium & erit vita animæ tuæ. Prov: 3.* Przeſtrzegay práwá y rad Boſkich, dopilnuiá pilni ſtráżnicy zdrowia duſzy y ćiáłá. Membrany ná ktorych nośili Izráelitowie przykázanie o miłośći BOGA, názywali conſervatoria. Obſerwacya práw Boſkich pewna zdrowia y fortun konſerwacya. Uczył ſwoiego Lukulla Seneká z ktorey apteki naypewnieyſze remediá wychodza. *Si Philosopharis, benè est. Valere enim istud demum est, sine hoc æger est animus.* A Dyogenes Filozof do oſtátniey ſtárośći zdrowy iák ryba, żádnego nigdy áni iadł áni pił lekarſtwá, spytany coby zá prezerwátywy w ták ſtátecznym chowáły zdrowiu; Krzyknał, ſtárzecz iák młodźik. *Et mentem & corpus sanat Philosophia.* Zdrowi Filozofia myśl y ciáło. Nad wszytkie Filozofie nauká Chrześćiáńſka, *sanat mentem & corpus.* Iedna w greckim, káżda w Chrześćiáńſkich przykázáń piśmie litera Bita ábo vita. Indyiſki Apoſtoł Xawier do chorych Indyaninow dzieći poſełał, żeby przeczytały, ábo ná cho-

rego

chorego głowie położeły Ewangelia, y dokázywáli iednym xiąg práwá Boskiego dotknieniem, czego żadne nie mogły medykámentá. Słyszána zdrowi Ewangelia, iákichże nie zniesie chorob chowana? Nie tykáć się było zakazánego iabłká Adámie y Ewo; y was, y nas ániby się tknęły choroby, dopieroż śmierći. Záchowánie przykazań Boskich, ray zdrowy, y nieśmiertelny. *Portio mea Domine dixi custodire legem tuam* Spiewa Dawid. Zdrowa porcya, á iáko ieden przydáie bliskie słowo, zbáwienna pocya, práwo Boże. Dobrey záwsze konstytucyi, u kogo iák Boskie, ták koronne konstytucye w nienaruszoney stoią cáłości: mawiał Biskup Krákowski Zbigniew Olesnicki. Prawdziwie Koscioł Chrystusow ná codziennych mszach przykazánia Boskie zdrowemi y zbáwiennemi nazywa. *Praeceptis salutaribus moniti.* Pewniey nád xięgámi praw Boskich pisz tytuł, ktory dawał księdze ustaw Polskich Ian Zamoyski Kanclerz y Hetman W. K. *Liber vitae liberq; salutis.* Każda karta przykazań, księgá doktorska. *Folia ejus ad medicinam. Ezechielis 47.* Ozdrowiał dom Zacheuszow, kiedysz? kiedy się Zácheusz chwycił obiemá rękoma przykazań Boskich o restytucyi. *Si quid aliquem defraudavi reddo quadruplum!* Ukrzywdziłem kogo raz, nadgradzam w czwornasob. Chorego Kardynała, Książęcia, Biskupá Warmińskiego, Stánisłáwá Hozyuszá námawiáią Doktorowie do potraw w post zakazánych, w tych pierwsze siły, w tych zdrowie gotowe záſtawiáią. Smieie się z smiesznych obietnic Kardynał, pewnieyszym ia zdrowia przy poscie. Przykazał BOG czcić Oycá y Mátkę, y długie zápisał życie. *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut sis longaevus super terram* Ociec moy BOG, Kościoł Mátká post nákázuią, słucham ochotnie, y mam nadzieię zdrowia pewnieysza w posłuszeństwie, niżeli w lekarstwách. Podobna

Lex Servanda.

odwaga rozbił boiaźni medyckie w inney okázyi. Powietrze wilgotne, więc rádzi Medyk słábemu Kardynałowi, żeby nie wychodził ná mszą do kościołá. *Aer malus eft, nocebit* Westchnał Kardynał, y święte westchnienie powietrza zarázę rospędziło. *DEUS bonus eft, juvabit.* Czyniacemu wolą Bożą, grube chmury pogodę, trucizny niosą lekarstwo. Zabraćby Kárdynalskiey fantázyi pieszczonym názbyt y boiazliwym o zdrowie Salustyuszom. Dźień święty do Kościoła woła, tegosz słuchay, nie zdrádliwych poszeptow ciáłá. Słábym, powietrze zgniłe, deszcz pokrapia. *DEUS bonus eft sanitatem juvabit!* Iedno Dawidowi spiewać, co práwá Boże pełnić. *Cantabiles mihi erant justificationes tuæ.* Y znowu. *In decachordo psalterio psallam tibi.* Wesoła rzecz przykazánie Boskie, toć zdrowa. Wysusza kości duch smutny, ozywia wesoły. Cáły w niebieskim świetle z rogámi ná głowie Moyżesz, kiedy práwá Boże ludowi Izraelskiemu promulguie. Przykazánie Boskie, iest *flamma vitæ, fax mentis honestæ.* iest dźień wesoły, dźień niebieski bez chmury y stękánia. A rogi prawodawce Moyżeszá, są rogi zdrowia, o ktorych iednym spiewa Záchâryasz. *Erexit cornu salutis*; są rogi iednorozcowe, ná trucizny nayiadowitsze pewne remedia. W iedney Arce zamknać BOG kazał laskę, prawá, y mánnę. Z prawem laską: Masz podporę słábości wszelkich. Z práwami manná, masz słodycz ná wszystkie zołci, masz lekarstwo ná wszystkie niezdrowia. Ták ktoś mannę opisał: *Est collectio svavitatis & sanitatis.* Ná tablicach przykazań Boskich naypewniey z naygorszey toni wypływa zdrowie. Zápisuię ná kámiennych kártách assekurácya o przykazaniach Iezusowa. *Hoc fac, & vives.*

Niezrozumiáne czásow nászych grassuia choroby, bo niezrozumiáne przykazań Boskich gwałty. Nástępuia ná zdrowie násze woyskámi słábości, febry, goraczki; bo y u nas pospolitym

ſpolitym ruſzeniem uporczywe nałogi powſtáią ná práwá Boże. Łámią po kosciach bole, morduią bolaczki, złománe y to y owo przykazánie Boże odzywa ſię. Zá Krolá Michá-łá dziś poſtánowione, ledwo nie dziś połománe konſtytucye; żálił ſie ná to w liście do Biſkupá Krak: Biſkup Warmińſki Wyzgá. *Siccine lex vix primùm facta, jam fracta! Abominandum remedij genus eſt ſanitatem morbo deberi.* Tákże ledwo powſtáłá konſtytucya, iuż upada: żeby głowę niby podnioſłá publiczna fortuná. Obrzydliwy lekárſtwá rodzay, chorowáć, żebyś ozdrowiał. Iák záłosnieyſze czyni ná nas exklámácye niebo. *Siccine lex facta fracta?* Ná tosz BOG práwá poſtáwił, żeby ſię żadne w cále nie zoſtáło? Dziesięć Bożego przykazánia! iedno pokazcie nie złománe? Ktosz z ukochánym od IEZUSA młodziánem odezwáć ſię do BOGA może? *Hæc omnia ſervavi à juventute mea.* Od młodości moiey ná żadnem przykazánie nie náſtapił. Nieſtetyſz mnie! Ledwo nie co krok, to u mnie przeſtępſtwo. Dziesiecioro Bożego przykazánia! przeſtępſtwá ſtámi, tyśiacámi, bez lidzby! Y dziwowáć ſię: że przeliczyć chorob y bolow nie podobna. *Qui delinquerit in conſpectu Domini, incidet in manus medici Prov. 38* Wpada bez nádziei wyścia w ręce lekarſkie, u kogo uſtáwiczne po upadku záłośnie záczynáia przykazánia Boże. Słusznym ſadem gniiesz trup żywy, ieżeli święte ſtátutá w kacie butwieia, ábo w kále grzechowym. *Peccator dentibus ſuis fremet, & tabeſcet* O gdybyśmy zrozumieć chcieli! iak beſpieczna zdrowia y fortun konſerwácya, záchowáne doſkonale práwá Boże! Przykazánia, ſa dyrekcya od madrości Boſkiey opiſana, ſa bitym gościńcem do niebieſkiey Ierozolimy, ſa charakterem przeznáczonych ná wieczność ſzczeſliwa, ſa pieczęcia obietnic Bożych, ſa pogoda y rozweſeleniem duſze; *lex lux*: ſa nigdy niekłámaiace indexy prawdziwe-

go Chrześcianiná; ſa krew zdrowa, y kánáły, przez ktore zdrowie y wszyſtkie błogoſłáwieńſtwá od BOGA ſpływaia ná człowieká. Mam práwo Boże w ſercu: mam práwo, mam klucz do ſercá Bożego, nie ma práwá do ſercá moiego żaden nieprzyiaciel. Wſpomnionego Kardynałá Hozyuſza chorego proſza życżliwi Biſkupi, Prałáci, żeby ná krewnych pámiętał ſwoich, Oycu Swiętemu ſieroty po oycu zalecił. Wszytkim inſtancyom to iedno odkładał. *Timeant DEUM, mandata ejus cuſtodiant, nihil eis deerit. Erunt ſani, glorioſi, fortunati.* Niech ſię Bogá boia, przykazánia iego niech záchowuia, ná niczym im nie znidźie. Będa zdrowi, chwalebni, fortunni. Bierzcie Rodzicy dla dźieci, Panowie dla ſług y poddánych, wezmy wſzyscy dla ſiebie informácya: niech u nas przykazania Boże nie ſłábieia, nie choruia, nie umieráia, y zdrowie y fortuná zawſze mocne ná záſtáne kirem łoże nie pádnie. Słuchaymy głoſu Páſterzá owieczki y báranki, żaden wilk kłem zárazliwym posłuszney nie ſzarpnie ſkory. Krzykniymy do Bogá z Dawidem. *Juravi & ſtatui cuſtodire judicia juſtitiæ tuæ.* Nie że zdrowie, ále że kocham ciebie Bogá moiego, kocham przykazánia twoie. Iákieszkolwiek obligacye praw twoich, więzy to miłość, temi ſię do woli twoiey wiecznym węzłem przywięzuię, ktoregoby żadne pokus oſtrza, żadne boiazni miecze nie roscinały. Pierwey uſtapić Pánie z zycia, niżeli przeſtapić przykazánie twoie. Tak mnie, ták wszyſtkim nam dopomoż IEZU, Nauczycielu y Lekarzu naſz. *Præceptor miſerere noſtri.* Mizerne mász ze mnie poſługi Panie, połomano mi nogi. Nogi, ná ktorych cały człowiek ſtoi, przykazánia Boſkie, o iák ná drobne poszły frakcye! y te, y wszyſtkie ulecz kálectwá, żebym zdrowa noga w drogách przykazań chodził twoich.

KAZA-

KAZANIE
Na Niedźielę Czternaſtą po Swiątkach.

Nonne anima plus eſt, quam eſca? Mat. 6.
A zaſz duſzá nie więcey niżeli pokarm?

ABo kto Zbáwicielu ná iednymże talerzu chleb y duſzę, ná iedney tacy kieliſzek z winem, y kielich z zbáwieniem *Calicem ſalutaris* kłádźie? Nieporownana wiáry ſzkodá y konfuzya, rowne duſzy mieyſce przy ſtole, z kurczety, z prośięty, z cielęty. Komparácya duſzy z iedzeniem, ieſt komparacya nie tylko minorum, ále minimorum. Ziadłeś człowieká rozumnego, ieżeliś go ná iedney miśie z rołołámi, z frykaſami, z potáśiami pomieszał. Obaczył Ambroży S. ná ſtole bańkietuiacego Herodá, miedzy cielęcemi y kápuśćianemi, głowę Iana Chrzciciela, y ná tak okrutna záwołał komparacya. *O quot in uno facinore ſunt crimina!* Nie ma głowy Herod, nie poymuie, iak wiele w iedney zbrodni kryminałow! ná tymże ſtole połmiſek z potrawa, rozum z duſza! Wyrzuca z komputu ludzi rozumnych Ewangelia obżartuchá bogacza, *ſtulte!* Czemu? Duſzá u niego iedno, co ieść, co pić. *Anima mea ede, bibe, epulare!* Gniewał ſię ná odpowiedź Cudzoziemcá, á barziey ná ſtoły zbytkuiace Stárowolſki Kánonik Krákowſki, Hiſtoryk Polſki, że ſłuſzna do ták oſtrey cenſury podáły máterya. Siadywał często przy bańkietuiacych ſtołach Cudzoziemieć, bliſko śiedzacy Polacy rozumieli, że ſobie ſmakował w traktamentach Polſkich, więc z nádźieia

 reſpon-

reſponſu do guſtu', ſpytał, coby mu ſię Polſka podobała? Odpowiedział śmiało. Ieżeli świat cały iednym budynkiem, Polſka będźie karmnikiem, wſzyſtkie tu ſtáránia, ieść iáko naywięcey, pić iako náywięcey, y poić. Całe vivat, krzyczeć vivat. Zamknąć człowieká do karmniká możeſz być większa poſtpozycya! Zal ſię Boże! do tey zrzuca ſię komparácyi człowiek, tyle o duſzy, ile myslący o chlebie. *Ventri obedientes in numero animalium computantur non hominum* Oſadził Seneká. A Dawid obzercow iáko koni w uzdeczki chełzna. *In camo & fremo maxillas eorum* (pr) daie gloſſa guloſorum) *constringe. Pſalmo 31* Ucieka od ſtołow, kto od ták podłych denominacyi. Generał Iezuicki Ian Paweł Oliwá ledwo ſię u obiadow pokazował, y tey y owey pokoſztowawſzy potrawki, nie ták wychodził, iako uchodził z refektarzá. A kiedy pouſalſzy o przyczynę ſpieſzney ucieczki pytał, odpowiedział. *Ned iumentum apparam.* Niechcę, żeby mię długo bydlęciem widziano. *O tempora! o mores!* O czáſy! o obyczáie! naypierwſza lat dziſieyſzych ápparencya, ſtoły. Nie ponawiay Iezuſowey interrogacyi Mateuſzu Swięty. *Nonne anima plus eſt, quàm eſca?* Nie doczekaſz ſię odpowiedzi do myśli. Ná ſtole potrawy, pod ſtołem zbáwienie. U wielu, u wielu więcey gębá, niżeli duſza! *Eſca plus quam anima!* Ná ták oſtatnia duſzy zniewagę zalić ſię mową będźie. Gębo! u ciebie iedyne plus, chwałá Boſka.

Wſpomniany przezwiſkiem Starowolſki, praca ná dobro publiczne Dobrowolſki napiſał Xiaszkę pod tytułem Reformacya obyczáiow Polſkich. Komuſz ia przypiſał? Wſzytkim ſtanom Oyczyżny, tym zwłaſzczá, u ktorych białe czarnym, dobre złym, potęgá ſprawiedliwością, wola prawem, upor ſłuſznością, krzywdá odpuſtem, niewſtyd świątobliwością, utratá pochwała, obzerſtwo grzeczność; iednym ſłowem, *Quorum*

DEUS venter est. ktorych Bogiem brzuch. Tłumaczy ná innym mieyscu słowá. Komu brzuch Bogiem, gębá boginia, duszá niczym. Ták bezbożne bałwochwalstwo o iák się miedzy chrześciańskwem zágęściło, z z gubą dusze, z kontemptem BOGA! *Esca plus quam anima!* Pytał się przy mnie zartobliwy Zakonnik wieśniaka cielę zábite przedáiacego. Cosz zá cielę? sto groszy. A zá zywe cobyś był chciał. Tylesz? czemu nie więcey? Wszak duszę miało? Dam Wmci duszę darmo, mnie Wmc mięso zápłać. O cielę! to droższe mieso, niż duszá! Zal się Boże! ledwo nie tańsza ludzka u wielu! *Esca plus quam anima!* Nakarm, napoy drugiego, duszyć ná co chcesz nie záłuie. Kusił Adámá y Ewę wąż piekielny, *Callidior cunctis animantibus* rayskim iabłkiem, y skuśił. Ta iest obzarstwá ludzkiego złość, kędy o wygodę gęby idźie, Boże y duszo ustępuy. *Plus esca quam anima.* Wygnał Anioł przestępcę Adámá z ráiu, y pilnuie bramy rayskiey z ognistym mieczem, żeby się nie porwał do drzewá żywotá. *Ne forte mittat manum suam, & sumat etiam de ligno vitæ.* Wie Pánie, co za robaka ziadł w pierwszym iabłku, nie pomyśli o drugim? Nie chowaj do pochew żelażá Aniele. Zeby gębie dogodźić, y drugi y setny raz gotow duszę porzucić człowiek. *Plus esca quam anima.* Stodoły napełnił zbożem Ewangeliczny bogacz, śpiklerze ziarnem, piwnice winem, szkátuły złotem, y nie wie co z tym czynić, pyta się sam siebie. *Quid faciam?* To to wielu fortunatow nieszczeście! Da BOG cała gębą fortunę, zázyć iey ná chwałę Bozą, ná dobro publiczne y swoie nie umieiá. To się porádźić zyczliwego przyiacielá było bogaczu: Niewierzy nikomu, częścia, że boiazliwa rzecz, y bez szczerego przyiacielá dostátki: częścia iáko notuie ieden wstydził się otworzyć myśli komu, że wszystkie prácowáły gębie, zadna duszy. *Erubuit credo, quod to-*

tam

Anima

tum ori, nihil laborarent anima. Wielka prácá podobnych dziś pośćzyć robotnikow. Codzienna po cáłym świecie robocizna ná gębę, á że po páńskich domách nayciężſza, prawdziwie páńszczyzná. Y pánowie u gęby kmieciami, zagrodnikámi, komornikámi; á ledwo nie nád kazdym z tych operaryuszem płać, co nád gęba otyła symbolista. *Hic mori est anima.* Z codziennych potow perleiesz áby iedná kroplá ná duszy ozdobę: Tonie w głębokim zápomnieniu duszá, iáko się Kromer ná Wacłáwa Krolá Czeskiego zalił. Pan gnuśny y piianicá, iakoby duszy nie miał. Nieszácowniey pámiętał o duszy Pan ow Polski, ktory wybierájac się z iednych máiętności do drugich, przesłał przed sobą list do Ekonomá. Listu árgument, pełne piwnice winá. Pieniedzy niestánie? Zastawic y duszę ná wino? Podż duszo ná zastaw! gębá usycha bez winá. Ieszcześz ná cáła gębę nie wołáć? Więcey u wielu gębá niż duszá, więcey Przymawiali Exaktorowie Izraelscy Apostołom, że Náuczyciel ich pospolitego niepłaci podatku. *Magister vester non solvit didrachma.* Pokazał ná oko IEZUS libertácye, przecięsz dla przykłádu przyłożył się do kontrybucyi. Piotrowi do morza z węda kazał; gębá rybia szkátułą się stáłá, dáłá pieniedzy, co potrzebá kazáłá, y szácowniey sza rybká, kiedy przy szelaszku nie zostáłá dla woli Iezusowey. *Mitte hamum, piscem qui primus ascenderit, tolle, aperto ore ejus, invenies statерem, illum da pro me, & te. Mat.* 17. Ieszcze otwiera rybá gębę, ábo otworzmy uszy, co mowi, y uczy. W gębie pieniadz. Mincá złotey monety, gębá, młot ięzyk rozumnie mowiacy. Szácuycie droga wymowę młode rybki, ma złoto, kto ma gębę wymownie otwarta. Rzeczesz ná Seymiku, ná Seymie, ná Trybunale szacownie? co słowo, to bedzie drogi stater, to iest wagá y szácunek osoby. Mon-

strum

ſtrum człowiek bez gęby y ubostwo. Domowić ſię fortuny trzebá. Kot niełowny człowiek nie mowny obádwa łapę liżą, y ná niemotę niedostatnia w ćiemnym kąćie mrucza. W gębie u ryby pieniadz. Y dźiś u nie iednego płotki czy płotki wſzytka fortuna w gębie. Ledwo w domu kilka kle-paczow brzęczy, ſłuchayże dyſzkuruiacego Iegomći tyſiace miliony rachuie. Iákie po Kośćiołach tákie po częſtych domach poſagi. Gęba od złota cálá, zayrzyi głębey, ábo pień proſty, ábo kámień. A żaśmy ſię nie naſłuchali kwe-rel nie dawno. Szkody od Szwedow od Kałmukow od Mo-ſkwy ná kilká, drugi ná kilkánáśćie tyſięcy á y tego y owego fortuna ledwo nie ná taczkowym kołku ſię wozy, y wſzytkę zábrawſzy ieſzcze puſtki. W gębie pieniadz! ſza-cuię gębę, ieżeli co rzecze odwazać złotem! ieżeli złoći cokolwiek o bliżnim mowi! Ah ſkapo o was złote gęby w czáſach żelaznych! Na drogich piſac kámieniách złotem po-chwałę Iadwigi Xiężney Polſkiey. Nie wyrżekła ſłowa ná naganę, wymawiała cudze defekty, złoćiła proſte drwa y głazy, złota Páni. Szacuię y ztad rybkę, otwiera gębę, y nie obiecuie złota, ále dáie. Rzadkie gęby z gotowym złotem. Pod czas elekcyi Krola Polſkiego po śmierći Ste-fana Batorego, Poſeł Henryka Xiażęćia złote ná wisle moſty budowáć obiecowáł, byle z Renáńſkiego złota, nie Węgier-ſkiego. Nie miáły obietnice w Renáńſkim metalu pierwſzych liter y ſyllab. Re na tego w rybce żadney niechwalę, ieże-li ſłowa nie przemowi w potrzebie bliżniego áż gębę uzło-ćiſz, naywymownieyſza, kiedyś iey gębę złotem zátkáł. Ani owego w rybce ſzácuię. Pożycza, czyli daruie pie-niadz áż uczynność ná cáła gębę głoſi; *aperto ore.* To to godna tyſiac gab ſłáwy dobroczynność! ktora ma ſto rak

Lll do da-

do dania, żádnego ięzyká nie ma do opowiadania. To wielkim pánegyrikiem chwáli Kochowſki w wielkim omni titulo Ianie Wielopolſkim, Woiewodźie Krákowſkim Stároſćie Warſzaw: Wiele ſypał złota ná Kośćioły, ná ſzpitale pod żelaznym zákázem, żeby o tym wſzytkim ieden wiedźiał daiacy. Otwierał Pan ſczodry ſzkátułę nie gębę. *Non hac ad oſtentationem, diſpenſatore talium ſevere correpto; ſi ea cupiam innoteſcerent.* Zamkniy worek z pieniędzmi, ieżeli razem gębę iak ſak otwieraſz. Dałem ći dźiatku ſzeląg. Ale czas y rybie, y mnie o rybie gębę zámknać: więc daley iuż nie iá, ale pyta ſię Neoteryk. W gębie u ryby złoto, byłoſz co w ſercu? odpowiada, y do ludźi, wſzak ći rybkámi ſię żowia reflexya obráca. *In ore ſtater, nihil in corde, animæ ſolio. Hinc diſce non eſſe tanti cor & animam quanti os apud homines* Drozſza gęba, niżeli ſerce tron duſzy u ryby, ztad ſię naucz, zec nie ieſt tyle u ludźi duſza ile gębá, W gębie wſzytko: dla gęby wſżytko, nic dla duſze. Spoyrzyćie po rocżnych regeſtrach, wieleſz ná gębę? wieleſz expens ná duſzę Łaiał Apoſtoł Polſki X. Tomaſz Młodźianowſki rozrutność Polſkiego Senatora. Co roczni ná pſy wydatek dźieśięć tyśięcy, na wino czterdźieśći tyśięcy, ná mſze ná ubogich ledwo kilkánáśćie złotych naráchował. Iakże tu nie zápłakáć! *Non eſt tanti anima, quanti os!* Pozarł z ſwawolnicami Syn márnotráwny cáła ſubſtáncya; (Ah ma bráći bez liczby!) ná duſzy dobro dałże by ſżelag? Głucho o tym, nie brżaka. Więcey, więcey u ludźi gęba, niż duſza Do Senatora Polſkiego (iáko ma Stárowolſki) Boleſław Kryſpus Monarcha Polſki poſeła Podkomorżego ſwego, proſzac o pienieżny ſukkurs, iáki dawał brátu ſwoiemu Władyſłáwowi, gębę otwarta. Senator pokázáł (odmiennie nie co inni hiſto-

ni historya pisza) y rzekł: Tu wszytkie skárby moie. *In ore frater* á pod sercem ukryłosz sie co dla duszy: pożarła nienasycona wszytko gębá. *Anima non est tanti quanti os.* Pieniadze zá zboże dáne w gębach worow swoich powracaiacy do domu znaleźli bráćia Iozefowi. *In ore saccorum Gen.* 42. Abo ma iakie wory gębá. Y wory gębácze, iedno naywymowniey gádaia: *nunquam dicunt sufficit* y gębá iák sák. Nie dyspu- tuy o prym duszo z gębą: madre, práwdziwe racye, prze- ćiesz gębá w sák ćię wsadzi, nie racyami, ále rogami. Prze- grawa zawsze u ludzi dusza, kędy swoy argument gębá kłá- dzie. *In imagine pertransit homo* W obráźie człowiek, ale w onym z wielka BOGA obráza! ktorego rzecz wszytká gę- bá. Piszę przy obráźie. *Plus est esca, quam anima.* Więcey u wielu gębá, niżeli dusza!

Iákże u nas? Niski łaćinnik infimista miał ná pi- sać słowo łáćińskie anima, dusza, napisał dwa polskie á niema. Nie ma, nie ma *usq; ad divisionem anima* á dusza; nie ma pierwszey litery, nie ma pierwszego mieysca, nie ma gło- wy. Gębá co iey zasmakuie, ma! *usq; ad delicias habemur!* du- sza co tylko zapragnie lubo bez szkody naymnieyszey, a! nie ma! Chce sta, drugiego, trzećiego, chce tysiacow gębá: ma. Chce dusza na wykup z niewoli grzechowey na msza, ná iałmużnę, á! nie ma! chce gębá co tego dnia, żeby się wy- bielić, upstrzyć, umalować, ma: chce dusza rannego mo- mentu ná modlitwę, chce pułgodźiny ná msza, á nie ma. Co z tytlami pisza słowo łáćińskie ánima, pisza tylko dwa a a z tytlem ná wierzchu. Nie raz admiracya, nie raz żáło- sna exklámacya nad nieszczęśćiem duszey, do ludźi czynić trzebá. A.a! duszo! tylkoś tytlem, tylkoś abbrewiacya! Dilatamus philacterya, rozszerzamy fantazye, koszty dla

gęby, kurczemy śię dla duszy. Otyła pobłyskuie gębá, duszá niebożątko! zámykádło wewnętrzne flasz zowie śię duszá. Wacha duszá winá, piie cáłemi beczkámi gębá. Duszá podstáwkiem po wiolach, po skrzypcách! słucháią gęby kapelle, duszá u gęby pod stáwek! rżna skrzypce ná roskaz gęby, duszá iák zárzniętá żáłobne miserere stęká. Zmyślił ktoś ná Popa Ruskiego iákoby ná pytánie Krolá Zygmuntá, co S. Mikołay w niebie czyni odpowiedźieć miał. Smáży w masle duszyczki, á BOGA częstuie. Lepiey niżeli paczek w másle máią śię dusze w niebie, żádnego ognia, żádnego smażenia nie ćierpią, cáła gęba w niebie błogosłáwione dusze; ná źiemi duszyczki, duszone, smażone dla gęby. Podź duszo do popiołu, do ognia, chropowata spálona, żeby przez twoie męki żelasko gładźiło płotna y rabki ná ozdobę głowy y gęby! Podobámi śię proste Wieśniakow nábożeństwo, pod czas elewacyi, wynoszą ręce ku niebu, głaszczą gębę, potym obiema rękomá biią. Wynosisz śię gębo nad dusze, godnaś iáko nayćięższych od żelazney rękáwice policzkow. *Separemus pretiosum a vili* Ey znaćby śię ná rzeczách, oddźielmy glinę od złotá, prostą skorupę od perły, gębę od duszy! Cosz potym, że gębá wybielona, ieżeli duszá kopćiuch! Co po tym, że gębá liy rozliy? ieżeli duszy ná wieczny nápoy żołć ábo smołę y iad smoczy piekło gotuie? Co potym, że áż zá morza potráwy przywieźione nienatkána pożera gębá, ieżeli w nieszczęśliwey wiecznośći gryść śię potępiony obżartuchu będźiesz? Záståwiayćie iáko czas y chrześćiáńská polityká káże stoły, ále pierwsze mieysce dayćie duszy! mieć może swoie przy bánkietach potrawkę, duszá! Gębo żartuy przy stołach wstydliwiey, iedz mierniey, piy skromniey, cudzych

oby-

obyczáiách gaday boiáźliwiey, duſzęś uczęſtowała. Minę ſetne przykłády tráktamentu duſznego przy ſtołách. Elżbieta Sieniawſká Marſzałkowa Koronna, co ſmákowało delikatney áni tknełá, więcey o żołći IEZUSOWEY, niżeli myśliłá o ſmákách, w káżdym ptaſzku bała ſię ſępa, w żwierzynie Lwa, w pieſzczoney potrawie trućizny. O Xiążęćiu Oſtrogſkim Konſtántynie, y o Ianie Tarnowſkim Kaſztelanie Krák: nápiſał Starowolſki. Záſtáwiono u tych Pánow ſtoły, ále oni áni ſedli áni pili, iáko Rafał Tobiaſzow, przecięſz że iedli y pili pokázowali. *Videbar vobiſcum mandncare & bibere. Tobia 12.* Być może ná ſtole połmiſkow y kieliſzkow wiele, iedzenia y pićia máło. O iákbym rad z forty Kollegium Sandomierſkiego obraz przenioſł nad wſzytkie ſtoły. Trzyma Ignacy S. w iedney ręce ukrzyżowanego Páná, wzdycha. *Da mihi animas:* w drugiey wagę ná iedney częśći wagi duſza, ná drugiey świát, korony, berła, przydałbym iá ſzklenice kieliſzki. Nad tym ieſt nápis. *Nonne anima plus eſt?* A zas nie więcey duſza niżeli świát, do pieroſz á zas nie więcey niżeli ſtoł, niżeli fláſza, niżeli gęba? więcey Chrześćiáńſtwo więcey! myślmyſz o duſzy więcey! nie rzucaymyſz dla gęby BOGA, o duſzy więcey? Pokázał ſię w Káliſzu młodźian znáiomy po śmierći cáły w ogniu á gębę otyłą ſtráſzny ſmok szarpał, y ćięszko rozrzucał. Gęby z obrázą BOGA wytuczone zaszpecenieni sumnienia wypiekńione, z umęczeniem duszy wypieszczone podobnego nie oſtrzysz ná wás zębá smok piekielny. Bierzcie częſto ſłowa IEZUSOWE w gębe á żywiey w rozum. Dusza wiecey niżeli gębá, o duszey wygodźie wprzod myślmy' będźie przy duszy y gębie dobrze ná wieki.

KAZANIE

Na Niedźiele pietnaſta po Swiatkach.

Ecce defunctus efferebatur, turba civitatis multa cum illa. Luc. 7.

SŁuſzná admiracya, *ecce* ! o to ! ſyn na márach, mátká ná rękách u ludźi; zá umárłym ſynem, ledwo kto w záłobney idźie proceſſyi, co żywo zá mátka żyiaca. *Turba civitatis multa cum illa.* Tá ieſt dáwna ná pogrzebowe apparencye żáłoba, przyſwiecaia żywym, nie umárłym. Co w wybladłych obłudnie poſtnikách Chryſtus, to w ułożonych ná oko żáłobnikach y żáłobnicach częſta gáni experyencya. *Exterminant facies ſua, ut appareant hominibus.* Płácza, ſzlocháia bez terminu, á termin płáczow, nie ten, że nieboczyká żáłuia, ále że ná żyiacych Rodźicow, krewnych, kolligátow reſpektuia. O iák liczne przy zápalonych ogniach kolory, záſtáwione ná kátafalku rzucaia ćienie! coż! żaden z tych kiru ſię nie chwyta. *Nigra lanarum nullum colorem bibunt.* Wyſmiewá turbácye cáłey Ierozolimy dlá Herodá, Hugo Kardynáł. *In veritate turbati non ſunt ſed turbationem ſimulaverunt, ut Herodi haberent affectum.* Prawdźiwá pogrzebowych turbácyi deſkrypcya: *In veritate turbati non ſunt.* To káżdemu przy trunnie płáczowi wierzyſz? *Lacrymæ ſimulare docentur.* Przemadre łzy pogrzebowe. Widza, że ſię w perły zámienia u żyiacych, morżem płyna; widza, że cáłe w śmiertelnych popiołách wyſchna, oká ſię nie puſzcza. *Ut flerent, oculos erudiere ſuos.* Ná pogrzebie Krolowy Polſkiey

Lud-

Ludowiki ktokolwiek się pokázał, zápłákáne przynosił oczy, iáko widźiáł Kochowski, nie że smutek łzy wyćiskáł, ále że násládowáć publicznych Krolá żalow, potrzeba kazáłá. *Mærorem omnes etiam non addicti præferunt, & ut quisque præsens, ad imitationem publici luctus se componit.* O strásznemi errorámi pomieszáne pogrzebowych ceremonii kompozycye! Umiera w Egypcie Oćiec Iozefa Iákub, cáły Egypt płacze u siebie dni siedemdźiesiąt, prowádźi do grobu, y tam siedm dni śmierć Iákubową opłakuie, ták, że z łez pogrzebowych wypłyneło przezwisko mieyscu. Płácz Egyptu. *Planctus Ægypti.* Umierá po lát kilkánástu czy kilkádźiesiąt Iozef, wszytek się żal w trunnie oleykámi námasczoney zámknał. *Conditus aromatibus, repositus est in loculo.* Tuć to płakáć rokami było Egypcyánie! Iozefowiśćie winni, żeście w siedmioletnym głodźie że łzámi dusz nie wylewáli. Tá iest pogrzebowych płáczow ślepotá, pátrza ná żywych, nie ná umárłych. Ryczáł Egypt nád trunna Iákubá, ná żyiacego syná ná tronie Vicereiowskim respektowáł. Nie płákáł podobnie nád Iozefem, niewidźiáł nikogo z żyiacych, ktoby szácownym respektem, wyláne nád nieboszczykiem płacze płáćił. W Sendomirskim wydárłá tákomá śmierć drogiego przyiáćielá Ieymci, płákáć nád szkoda mogłá, opłákáć nie mogłá. Cáłá okolica iák kocháłá żywego, ták żáłowáłá umárłego. Predzey niżeli słonce, wstáwáły codźien wizyty przyiáćielskie, ośieroćiáłá Ieymc dopomagá nábożnych processyi, y ledwo sáma nie trupieie od płáczu. Po trzećim czyli dálszym dniu wizyt żałośna rzecze Ieymc do domowych! Gdyćby iuż te wyzyty ustáły! kto tylko przyiedźie, płácz! zkadże łzy bráć? To nie płákáć MCiá Páni? Nie płákáć? á iákimże by okiem ná suche oczy pá-

trzáli náwiedźáiący: cożby mowili, gdyby się nietrzáło? Pátrzćie y w náyszczerszych (iákie tu płyneły) płáczách, záwsze się żywi ledwo nie naypierwey przeglądáią. Nie wiem czyliby przy káżdym Kátáfalku chćiał kázáć Ieremiasz. *Leva in circuitu oculos tuos, & vide omnes isti congregati sunt & venerunt tibi.* Podnieś z trunny głowę MCi. Pánie, ábo MCia Páni, pátrz: co tu ludźi po łáwkach Kośćielnych, co świec po ołtárzu, wszytko to dlá ćiebie: o bádayże dla ćiebie! Pewniey tobie nieboszczyku dym z wosków zápálonych, ogień przyświeca żywych respektom. Práwie káżdych pogrzebow censura *Defunctus efferebatur, turba civitatis multa cum illa, nie cum illo.* To nieboszczyk młody, fortunny, ludzki nie miał zá żywota sobie życzliwych: mieć muśiał. Dokadze obláłuiące goreiąca świecę motyle odlećiały: nikt trunnie, wszyscy assystuią Matce. Nie mamy, nie mamy po śmierći, coby przy nás ftáwáł, przyiáćielá, żyiemy zwłászczá przy fortunie: woyská przyiáćioł przy nás umierámy? szukay zápálonemi w Kośćiele przy pogrzebie świecami przyiaćielá, znáydźieszże? Szukayćie, iá káżdym odetchnieniem naywiekszey Bogá chwáły.

Naypierwszey ná świecie godnośći, niech będźie pierwsze mieyśće u mowiącego. Pokázowáł, niewiem czyli iuż pokázuie Rzym Urbáná osmego Pápieżá nágrobek, *mors etiam saxis marmoribusque venit.* Z zátrunny wyglądáł Pápież, herbowne trzy pszczoły rozleciáły się, iedna tám, drugá fam, á śmierć miásto piorá strzáłe wziawszy wpisuie w xięgę umárłych: *Urbanus octavus* Urban osmy, Przed nim w otwártey xiędze znáć imię wyráźnie Grzegorzá piętnastego, ná wyższey kárćie Páwłá piątego, dálszych Pápieżow imioná ledwo w dwuch, ábo trzech literách, dáwnieyszych nie

widáć

widáć y litery. Będźie nágrobek zá Profesorską kátedrę, káżdy punkt nagrobku, lekcya. Wyglada zá truny Łápiecz, wygladaia wszyscy w trunnę złożeni. Czegosz? przyiáćioł pomocy, doczekáć się nie moga! Nie czekayćie nie? Z wami przyiáźni ludźkie w grobie. Nie stoia przy trunnach, co stáli przy tronach niby *à corde* assystenci. Urban w trunie leży, rozbiegły się oyczyste pszczołki. Ktosz się przy nas po śmierći zostoi? ieżeli wźięte ze krwia odchodza komitywy? Z Urbánem rosły, z Urbánem pszczołki się chowały, ktosz się spodźiewáł, że umárłego odstapić miáły? Nayściśleysze śmierć targa życzliwości y rozrzuca. Strzáła śmierć wpisuie Urbáná w album umarłych. Ostry styl śmierći, Skadże strzałę wźięła? podobno od miłośći ludzkiey, iey to herb. Zyiemy, mamy afekt, mamy strzały przy nas stánać gotowe. Pod grobowy spádniemy marmur, z nami w ręku śmierći wszytkie miłośći herby; nic nie zostáie u żyiacych, czymby pokázáli, że przy leżacych w trunnie stoia. Blisko zmárłych Papieżow znać imiona, dalszych nie doyrzysz y litery. W tydźień ábo w miesiac po śmierći, znaleść może umárły Oćiec ábo przyiáćiel, że syn westchnie, przyiaćiel nabożne złoży ręce, żeby záłożył od ostrego sprawiedliwośći zámáchu. Puł roká, rok przeydźie, acz ták długiego niewdźięcznośćiom naszym nie trzebá czásu, ktosz z żyiacych w sprawie umárłego stánie przed Sędzia Bogiem? Dopiero wynosza iedynaká, *defunctus efferebatur*, iusz y ieden życzliwy nie idźie zá trunna, co żywo do żyiacey mátki przeniosło affekt. Zeby snac żáden kał sławy czystey nie zábrukáł, czyli żeby y zá świátem szukáłá nieprzyiáćielá Rytygera, w Wislę z mostu Krákowskiego skoczełá Wanda Xiężna Polska. Páni w wodźie, Pánny y Pánie życzliwe

Wanda
Wanda pczemie
443

we we łzach tonęły, y miásto rocznego anniwersarza, ná pámiątkę Páni swoiey lały się woda z Wisły. Záłobna upłynęła prędko ceremonia: wody ktore służyć miáły płáczliwey pámięći, przeniosły się do wesołych á często z płáczem cnoty dyngusow. Ze z tego zrzodła wypływał dźisieyszy wielkánocnych śmigustow zwyczay, rozumie Bártołd w historyi Polskiey. Nie znayduią trwałego altum powodźi żáłobne. Upływaiącá rzecz, śmierć iest, brzegu żádnego u żyiących nie ma. Od tákiey wyprászał się ktoś Bogu. *A morte defluente deprecata sum.* Iak się kochał Dawid z Ionatą, pełno dokumentow po xięgach krolewskich: w iednym żyć się zdáli sercu: umárł Ionátas, słuchayćiesz iák nád mogiłą pogrzebową Dawid lamentuie. *Doleo super te frater mi Ionata! Sicut mater unicum filium, ita ego te diligebam.* Mierzżal z miłośći Ionato! iáko mátká iedynáká, ták iá kochałem ciebie. Kochałeś Dawidźie? to iuż, że umárł, nie kochasz? Miáłeś serce do żyiącego Ionaty, nie masz do umárłego? *Diligebam.* O krotkie miłośći ludzkie! o tam ustáwáiące życzliwośći! kędyby obstáwáć y dostáwáć náleżało. Spodźiewáć się przyiáćielá po śmierći? ieżeli Dawidowe ku Ionaćie áffekty rázem z Ionatą umárły! *Ita ego te diligebam!* Pytał się ktoś, y słusznie. Co to iest, że nikt do tych czas nie kładł przyiáćiela w testámenćie? Szácownieyszy skárb nád drogie kamienie, nád złoto y srebro przyiáćiel, czemuż go nikt nie leguie? Iawna przyczyna: Co umieraiący testámentem rosporządza, rzeczy są zostáiące, umrzesz, nie zostáią przyiáźni, iákże ie legowáć? Y nayśćisleysze máłżeńskie życzliwośći tylko dożywotnie. Slubuią sobie wiárę, miłość &c. pokiśz? áż do śmierći. Nie maią śmierći naykochánszych przyiáćiela. Długa á głodna po pustyni po-

droża znużony Izmael ledwo źiewa: cosz z osłábionym śmiertelnie synem mátká Agar czynić będźie? Bliskiego konania syna pod drzewem skłáda, sama odstrzeli się ná strzelenie z łuku, nie chce y pátrzać ná umieraiącego. *Non videbo puerum morientem. Gen: 21.* Terazći by się to mátko pokázáć? teraz przy wyśćiu duszy z ciáłá, ná krok Syná nie odstępowáć? Co z umieraiącym synem Agar, to my z zmárłemi Rodźicámi, przyiáćiołami czyniemy! Przy zdrowych, dni y nocy przesiedźiemy, do umarłych áni zayrzemy, áni się tym, czymeśmy żyiącym byli, po śmierći pokáżemy. Nie wiem czy nie báyka, z czym się u Poety Lukáná popisuie Pompeiusz prawdźiwie wielki, ieżeli y po śmierći w oczach y sercu swoich nie zmalał. *Non sum morte miser videt hanc Cornelia mortem Pompeiusq; meum.* Na śmierć nie nárżekám! w śmiertelnych ćieniách mam respekt u Korneliy, mam u syná Pompeiusza. Wielka pod słońcem nowalia! żona po śmierći przyiáćiel, syn o Oycu po synowsku pámiętny. Słusznie winszował cáły Krákow Piotrowi Gámrátowi szczęśćia. Iaka pilnośćia żyiącego wynosiła Krolowa Boná, (zá iey promocyą z Przemyskiego Biskup Krákow: y rázem Arcybiskup Gnieźń: lat pięć) ták y po śmierći. Bona pogrzeb uroczysty, Bona káplicę, Bona nágrobek wystáwiłá. Czytay nápis. *Extinéto ac vivo favit pia Bona; videte! Quæ dederat titulos, hæc dedit & tumulos.* Znáiący się dobrze ná ludźiách Biskup Warmiński Chrzyzostom Záłuski w listach swoich opisał przyiáćioł Iana III Krola Polskiego. *Habuit amicos primos, habuit secundos, raró tamen veros.* Miał przyiáćioł pierwszey noty, miał wtorych, rzadko iednák prawdźiwych. Ze się záś po śmierći żádnych nie spodźiewał, drugiego przed śmierćią czyli dniá trzećiego wydał zdá-

nie twoie. Po długim o teſtámencie dyſkurſie, uczynił przed wſpomnionym Biſkupem konkluzya. Pokáſz wiernego exekutora teſtámentarzu! Dźiſieyſze teſtámenta (wyliczał ich doſyć) umieraiacych nieſłáwá, dźieći ábo ſukceſſorow krzywdá, opiekunow grzech, y częſto wieczna zgubá. *Non eſt, qui faciat bonum, non eſt uſq; ad unum!* Nie maſz, nie maſz miedzy żyiacemi przyiáćielá dla umárłych. Na mſzy żałobney kiedy Xiadz ma mowić, *Requieſcant in pa*, odwráca ſię od ludzi do ołtárza. Czemu? Nie maia obroconego do śiebie oká y ſercá żyiacych umárli. Oſtátnie przed grobem nábożeńſtwo Kośćioł nazywa konduktem, po polſku naymem. Iák dźiſieyſzy młodźian, ták káżdy trup ná márách, z miáſtá Naim. Naięte żále, kondolencye pogrzebowe náięte. Iak ſwoy dźień odrobia w żyćiu przyiáćiele, daley ſię náiemnicy nie pokázuia. Smierć ſtráſzny wilk ná áffekty náiemnicze, ow ſię pokáże, te w nogi. Abo przyiáźni ludzkie przy żyiacych, ſa gwiazdy wiażace ſię przy xiężycu. Przydźie czas oſtátni ná xiężyc, zgaſnie: *luna non dabit lumen ſuum* á gwiazdy w co? *cadent de cælo*, przy zácmionym nie zoſtána ſię xiężycu! Abo żyiacy przyiáćiel ogniem; páli ſię, zwłaſzcza źimie co żywo obſtępuie, żeby źimę zágrzáł ſwoię. Ogień zgáſnie, nikt ſię przy kominie nie zoſtánie tylko wagle á popioł. Iáſny ludzkich życzliwośći obráz. O ſpiacym Łazarzu mowi do uczniow IEZUS, y názywá go przyiáćielem; o śmierći mowi, przyiáćielſkiego nie dáie imienia. Co ſię między ludźmi dźieie, wyiáwia. Nie máła umárli miedzy żyiacemi przyiáćielá. W oſobliwey miáłem reflexyi punkt teſtámentu krolá Polſkiego Michała *Omnes aulicos & ſervitores meos retineri, & non prius quam peracto funere ſolutaq; debita mercede expediri volo, & ordino.* Ordynuię żeby dwor

moy

moy y sługi wszytkie przytrzymáć áż do pogrzebu. Poki żyiesz, co żywoć nádsługuie; umrzesz, do iákieyszkolwiek po śmierći usługi w powrożie (y to się zrywaia) ciągnąć potrzebá. Daremne ordynacye nasze! Trzymaia się nieporżadnego porządku swego ludżkie życzliwośći, żyiacych ścigaia, ućiekaia przed umarłemi. Widźiał to iásnie bliski záchodu śmiertelnego Nayiaśnieyszy Krol Ian III. Na ordynacye testámentowe nie dał się námowić! Potezny ná wszytkie argumenta respons. *Date executores! jubemus viventes, nec audimur, mortui audiemur?* Pokaż życzliwego y skutecznego exekutora, żywi roskázuiemy, y nie słuchaia, trupá słuchać będa?

Od umárłych obrocmy mowę do żywych troista reflexya. Pierwsza. Nie maia umarli przyiáćielá u żyiacych? maiasz u nas? Rodżicy u dżieći, bráćiá u bráći, przyiáćiele u przyiaćioł? Ryczała Rachel, że dżieći w domu nie płákáły od Heroda pobite. *Noluit consolari, quia non sunt.* Nie ná czysćiec płácza niebosczykowie, álewięcey ná żyiacych. *Quia non sunt!* Nie masz w synach synow, nie masz w corkách corek, nie masz w przyiáciołách przyiáćioł! bo nie masz powinney pámięći y wdźięczności przećiwko swoim Rodźicom y przyiáćiołom. Rok temu, iáko Poeta Sandomierski pisał szkolna okupácya, list świąt winszuiacy opiekunowi, czy z przypádku, czyli z niewiádomośći łáćiny miásto tutori podpisał Tortori *Amantissimo.* Nie ganię adjectivum. Kocháć y tych trzebá, co nas kátuia. Być może w tyrannie kocha-ny dobrodźi. Ani ganię erroru. Często, co się opiekáć maia oycowsko, dopiekáia niemiłośiernie. Gdyby dźis pozwolił Bog listy pisáć z czyśca Rodźicom do dźieći, przyiáćiołom do przyiáćioł, do opiekunow, do exekutorow, á

czyliby komu z nas nie podpisali. *Tortori crudelissimo!* Okrutnikowi niemiłośiernemu. Niepámięć o dobrodźieiách, zwłoká niespráwiedliwa, ábo ukręcenie głowy testámentom tortura na duize w czyscu. Tyrannizuiesz Rodźicow synu? testámentarzow exekutorże? Cięzszey boi się tyrannii! Iák my stáwiamy się nászym dobrodźieiom, przyiáciołom, ták nam się stáwia náli. Druga niech będźie reflexyá. Záwodzą umieraiących dyspozycye żywi, nie pamiętaią o umarłych, lubo codźiennie przy Mszy przypominaia Xięża *Memento*: pámiętaymyż o sobie, poki żyiemy. Co chcemy, żeby czynili za nas dźieci, sukcessorowie, exekutorowie, czynmy sami. *Beati mortui opera enim illorum sequuntur illos.* Błogosłáwieni umárli, idą ná inszy świát gromadno z piękną spraw swoich, nie czudżych po śmierći assystencyą. Na pogrzebie Krolowy Ludowiki kázánie kończąc Biskup Warmiński Wyżga krzyknął. *Dissipatae sunt omnes cogitationes ejus!* Rozsypáły się wszytkie iey myśli. Myślicie; te pieniądze po moiey śmierći payda ná szpital, te ná klasztory, owe ná fundacyą ołtarza, bráctwa; inne ná restytucyą krzywd cudzych, owe ná wypłacenie długow zátrzymánych. Piekne myśli, á kiedy po inszych workách, nie iák ty rosporządźasz, zebrane rozsypą się pieniądze: nie trudno o wolnieyszą sukcessorom y exekutorom rezolucyą! to pierwey myśli w żáłosny popiol, niżeli ćiáło w proch poydźie. *Dissipatae sunt cogitationes!* Nie day dyspozycyi chwálebnie zebránych rosprászac, zá żyćia bądź sam y kollektorem y exekutorem zbáwiennym fortunki. Trzećia niech kończy reflexya. Nie masz ná nászym świećie przyiáćiela dla umárłych, szukáć że go ná inszym! O to wyćiąga rece Ukrzyżowany Pan, y niby po szkolnemu woła *Ego dicam,*

ego amicus ero. Z domow waszych świát wás wypchnie, wdomu Oycá mego mięſzkánia á wygodnego ſiła, chcećie ć przyimuię. O to Mátká miłośierdźia płaſzcz ſzeroki roſpośćiera! I edwo was w koſzulę, ábo iáka żupáninę świát obłoczy ná drogę wieczności, máćie odemnie płaſzcz niebem tkany, przybieraycie nagośći waſze. O to Swiętych Páńſkich woyſka na záwołaniu. Ieden nie idźie źiemſki przyiáćiel z wami: ida gromadnym porżadkiem Swięći y Swięte Boże: uczyńcie porżadek. Cożeśćie dotad ná ziednanie niebieſkiey przyiázni czynili? coſz czynić odtad będźiećie? pomyślcie. Do gor nábożeńſtw waſzych, atom przyrzucę, zwyczay Xiędza pobożnego. Co dźień rano, w południe, wieczor, do ſalutacyi anielſkich troiſty przydawał áfekt. Do IEZUSA. Ktoryś ćierpiał zá mnie rány, zmiłuy ſię nádemna, teraz, y w godźinę śmierći moiey. Do MARYI. Swięta MARYA modl ſię zá mna, teraz, y w godźinę śmierći moiey Do SS. Patronowie y Patronki moie modlćie ſię zá mna, teraz y w godźinę śmierći moiey. O IEZU! o MARYA! o Swięći Páńſcy! wam duſzę, źiemi ćiáło, źiemſkim przyiáżniom oddaię wieczne *vale* Moi mili przyiáćiele, y w żyćiu, y po śmierći nie przydaćie ſię na wiele! W tobie BOZE nadźieia wſzytka!

KAZANIE

Na Niedźiele ſzeſnaſta po Swiatkach.

Ipſi obſervabant eum: & ecce hydropicus ante eum.

Luc. 19.

OBſerwuyćie, co to w domu Faruzeowym zá gośćie? Rad-

cy goście! Siedźi zá ſtołem BOG człowiek IEZUS; ſtoi, czyli ſiedzi przed ſtołem, dla ſtraſzney puchliny larwa ludzka, ábo zropiałey wody beczka, nie człowiek. Iakaſz droga chory wſzedł miedzy zdrowe? między wybor gości plewa zgniła; między Pány żebrak. Wiem ſtárego Tobiaſza pochwáłę; z teyże bułki chleb kraiał, z ktorey ſierota, y zdał ſię ſobie Tobiaſz ſierota, ieżeli ſiadł u ſtołu bez ſieroty. *Si comedi buccellam ſolus & non comedit pupillus ex ea. Iob. 31.* Wiem o Grzegorzu Nańzyáńſkim, wychodźił z domu iák zwalacych ſię puſtek, wſtáwał od ſtołu, iákoby co potrawa, to śmierć, ieżeli pod iednymże z nim dachem nie mięſzkał ubogi, á z iednego nie iadł pułmiſka. *Abſit a me &c.* Wiem o Pánach, Pániach y Polſkich, głod w pośrzod doſtátnich ſtołow ćierpiały, kiedy nayſmaczniey ſzym kaſkiem zgłodniałego uboſtwa nie kármiły. Ozdobá, ſmak, zdrowie ſtołow Chrześćiáńkich ubogi przy ſtole, w ubogim Chryſtus. Kiedy u ſtołu nie widźiał Biſkup Polſki ubogiego, pytał ſię, kędyſz nayſmaczniey ſza ſtołu moiego zwierżynka? Elżbieta Sieniawſka Marſzałk: Kor: nie wprzod łyſzkę podniosła do pułmiſka, poki naywybornieyſza potrawa ubogiego nie poczęſtowała. Skad hiſtoryk żyćia iey, ubogich przy ſtole delicyami Xiężny názwał według iey ſmaku. U wielu innych ieść bez ubogiego, zrzec było po beſtyalſku, nie ieść po ludzku, iáko Senece bez przyiáćiela. *Sine amico vita & cibus visceratio leonis ac lupi eſt.* O podobnym niewiem nabożeńſtwie u Faryzeuſza. Pożerali ubogie wdowki, nie kármili. Skadże ná czele ſtołu, opuchłego żebraka widzę? *Hydropicus erat ante eum.* Nie trzebá proſić do ſtołu kálectwa. Káżdy ſtoł, ſtoł chorob. Z iednego z námi talerza iedza febry, ſuchoty, puchliny, goraczki &c. Przy

Przy ſtole ſtráſzna chorobá rzućiłá Báltázárá Królá, ledwo w momencie duſzy z ciáłá nie wytrzęſłá. Po ktorymże chlebie chorob ſię nie obawiáć! ieżeli po niebieſkim káduk porwáł Iudaſza! *Poſt buccellam panis intravit in eum ſatana.* Słuchaycie flaſz y butel, wino leia, á mrucza: bul, bul, bul. Co kieliſzek to bol, co kaſek ná talerzu to bol, wſzak po łaćinie bolus. Naywięcey przy ſtołach zdrowia ſobie życzyćie, to go nie maſz przy ſtołach. Zyczemy, czego nie mamy. Razem z wieczerza ubogi obiad kruk przynoſił Pawłowi Puſtelnikowi. Bierzćieſz z czarnego kármiciela náukę, że choć nayſkromnieyſza potrawa, choroba, dyſponuie do żáłoby. Zdrowiuſinki Káżimierz Wielki, Krol Polſki ſiadł do ſtołu w Sendomierzu, wielkim ápetytem iadł gruſzki y iabłka (ſmacznieyſzemi nád dawny Sendomierz niewiem czyli ray częſtował) ziadł w iabłkách chorobę, à lubo ſię odgryzał przez czas nie mały, ziadł w krotce y śmierć iák Adam y Ewa w iábłku. Arcybiſkupa Gniezn: y Prymaſa Iędrzeia Olſzowſkiego we Gdańſku od ſtołu Krola Pol: Iana III. wzięła chorobá ná łoſzko, w godźin dwadzieśćia cztery śmierć z łoſzka do truny. Wynośićiele náſi z świátá obiády y wieczerże; á my tákiemi koſztámi ſzkody kármiemy náſze! tuczemy choroby! żywiemy śmierći! Chwalę Doktora Węgrżyna receptę młodym dana w Káliſzu. Nie ieſty, nie pity, nie będźieſz chorowaty. Nikt w niebie nie záſtęknie. Czemu? Ani tam iedza, áni piia. Chcecie iádáć dłużey, pić zdrowiey, ſiadaycie przy pułmiſkách y kieliſzkách krocey: radził młodym Polakom Stárowolſki. Ida nie proſzone do talerzy iedzacych choroby. *Ante eum hydropicus.* Ale inſza mnie ieſzcze myſl przychodzi z ſtoiacego czyli z ſiedzacego przed IEZUSEM hidropika. Obſerwuycie y wy go-

dne wſzelkiey obſerwancyi Páná BOGA dyſpozycye. Powſtáwali przy ſtole ná IEZUSA Farużowie. *Et ipſi obſervabant eum*, tuż ſtáwia kálekę, żeby ſtał przy IEZUSIE. Y pomoc nie ſłábá. Cudze ſłábośći miłośierdźiem wſpárte chrześćiáńſkim mocni ná obronę naſzę olbrzymowie. Nie ſpuſzczaia z oká IEZUSA Farużowie, żeby czym oko zapruſzyli, nie zpuśći z oká chory, żeby ná oko pokázał cudowna Syna Bożego godność. Podchwytaia zdradliwie Farużowie, chwyta zá nogi pokornie kálekà, w nich zá zdrowie ſwoie. *Ante eum hydropicus laudans, invocans, quia contra eum Phariſaus obſervans.* Przydaie gloſſa. Ta ieſt Páná BOGA náſzego dobroć! żadney ná człowieka nie dopuſzcza przećiwnośći, cenſury, tráſunku, żeby w teyże okázyi w kontr nie ſtáwiał obrony, panegiryſty, poćiechy. Tylko pilnie obſerwuy, co ćię fraſuie, toſz ćieſzy; co biie, toſż głaſzcze; co cenſoruie, toſz chwáli. Przy iednymże ſtole y Faruż cenſor, y hidropik panegiryſta. Obſerwuyćie wſzytkie litery, żeby káżda była przed Bogiem ná naywiękſzą chwałę. *Ante eum laudans, invocans.*

Dźiwny obłok widział Mateuſz S. *Nubes lucida obumbravit eos.* Mat: 17. Obłok ſwietny záćmił ich, to ieſt Piotra, Iana y Iakuba ná gorze Tabor. Ieżeli ſwietny? iákże záćmił? Ćmi y świátłość. *Sicut tenebra ita & lumen. Pſal:* 138. W iednymże kolorze, y ćiemnośći y ſwiátło widźiał Dawid. Popiſuiace ſię pyſzno ſplendory y apparencye, nayiaſnieyſzych záćmienie domow, noc fortun. Rzecz nowa od Iáná S. ſłyſzę, y nie nowa. *Mulier amicta* á iáko czyta gloſſa, velata ſole. Białagłowa pokryta ſłońcem. Rzecz nowa, człowiek w ſłońcu iák w ſzacie. Rzecz nie nowa, boć *nihil novi ſub ſole*, człowiek w ſłońcu á pokryty! Być może y ſłońce záſłona. Widáć

dáć gwiazdy w nocy, na dniu ich nie obáczysz, słońce kryie. Miarkuy roziaśniałe iák słońce popisy, zgasniesz świátłem; skryć ćię w ciemny kąt publika, słońce w sak oblec pokutny może. *Factus est sol niger quasi saccus cilicinus. Apoc.6.* Pátrz ná racę. Iskrzy się in sole publico, pod niebem, z hukiem, pukiem, pálac się gasnie; ktora nayiáśniey záświeći iskra, tá ostátni splendorow wyśilonych záchod. *Lucet & perit.* O iák wielu synow iásności po Woiewodztwach iáśniáłoby było *inter prima sidera* dotąd! zgasło wielu, tla w iskierkách drudzy; czemuż wźięta od Antecessorow iásność zbytku ace zácmiły splendory. Y ten y ow *clarior, si latuisset, erat. Indutus lumine, sicut vestimento.* Swietnych àppárencyi záżywáć iák sukni trzebá: suknia y ciasna y zbyt szeroká nie ozdobi; ták rowna imienia makułá, ábo nigdy się *in sole publico* nie pokázac, ábo ták swawolnie iaśniec, żebyś chciał gáśić słońca. *Nubes lucida obumbravit.* Cosz to zá chmura ćiemna y iásna? Káżde utrápienie, káżda áfflikcya, káżda censura obłok Taboreyski. *Nubes lucida.* Ktore ćie przypádki smucą, tesz, tylko obserwuy, ćieszą. Nie będźie noc naygrubsza bez gwiazdy, nie będźie smutek nayćiemnieyszy bez iásnego świátełká. Z ktorego obłoku deszcz leie, piorun pádá, ten się do ćiebie rozśmieie w tęczy. *Iris risus.* Kona Krol Polski Alexander, o iák żáłobny ná Polskę obłok! Nigdy y te Páństw słońcá niezachodzą, żeby gruba noc nie nástępowáłá. Tegosz dnia zgodne poczty przynoszą, że dwádźieśćia tysięcy Tátarow trupem ná placu padło, poimánych prawie tylesz, przygnáno koni zábranych do Polski tylesz, z máła woyská nászego szkodą; o iák pogodny ná Polskę obłok! *Nubes lucida.* Tenże dzień y zábiia śmiercią, y ożywia zwycięstwem. A kiedy Krol Michał dnia dźiesiatego Listopádá 1673. od ludźi do

Aniołow śię przenośi we Lwowie, y po iego odeyśćiu iáko po Krolá nad Aniołámi obłok śię rozpostarł. *Nubes suscepit eum ab oculis eorum*: to iuż o dniu zdesperowáć? Drugiego dniá po śmierći o zwyćięstwie Choćimskim nowina do Polskiy przydźie, ktora opisuiac Iędrzy Olszowski Podkanclerzy ná ten czas Koron: Kardynałowi Ursyniemu tryumfalna czyni exklámácya. *Fas est cum Propheta loqui. Admiramini & obstupefacite, quia opus factum est in diebus nostris, quod nemo credet, cum narrabitur*. Przydaymy do exklámácyi nowa. Iedenże mieśiać tylko nie tenże dźień, żáłobę z śmierći krolewskiey ná Polskę rzucił, y szatę tryumfalna z zwyćięstwá Chocimskiego. Więc ktoryż obłok bez iásnego koloru będźie? ieżeli śmiertelny (naygrubszy ten) ták noca srożeie, ze dniem przez umbry, przećięsz nie ná umbry przeźieraiacym cieszy? Ukrył śię przed dusza nábożna oblubieniec niebieski, obłok smutny! Záglada ná płaczaca przez śćienne spáry, ták że ona postrzegłá, to świátło pogodne! Widźiał Iákub Pátryárchá Aniołow zstępuiacych y wstępuiacych. Patrzcie! ktora poniża ku źiemi, taż podnośi w niebo drabina. Co utrápienie ludzkie, to drábiná Iákubowa: káżde wstępem do niebá, Aniołow sprowadza człowiekowi, skłánia oko Boskie do człowieká. Obserwuyćiesz, y w tey drábinie tenże szczebel descensem smutnym, tenże áscensem wesołym. Do wiedźiał śię o dowcipnym skrypćie Ian III. Krol Polski, ále co słowo, to ostre áż do sercá acumen. Rosmiał śię ná to Krol wielkim śmiechem, iák zwykł był w podobnych okázyách, pisze Biskup Warmiński Záłuski. Rozśmiał śię? toć nie śmiech co mowię, że to co frásuie, byleś chciał, rozweselić może. Censury xiag pod ostrym imieniem iák piękne często pánegiryki nosza! Iak satyry, ták codźienne áf-

flikcye rożámi ſą, ćierniem ſtráſza, y to tylko zbyt boiáźliwych delikátow, ćieſza kwiátem: co liſt, to kroleſtwo weſołey wioſny. Abo wierſzámi będą wſpak chodzącemi. Idą zwyczayna droga ? chwała: wrácáiąc temiſz ſłowy gánia. Iákie nápiſano ktoremuś Pápieżowi, co z pochwałą ? práwdźiwie; co z nágáną, złośliwie. *Laus tua, non tua fraus, virtus non copia rerum ſcandere te fecit hoc decus eximium.* Opák wierſz poydźie? dobrze ſię pięknemu imieniowi mieć nie przydźie. *Eximium decus hoc fecit te ſcandere rerum copia, non virtus fraus tua, non tua laus.* Wyiezdżał Woiewoda Krákow: Stániſław Lubomierſki do cudzych kráiow, będący ná ten czás przy dworze X. Tomaſz Młodźiánowſki Iezuita, (od ktorego tá wiádomość) pytá ſię Iegomci. Będźieſzże WmcPan w Aſyzu oyczyżnie Fráńćiſzka Seráfickiego? Będę. Ieſt trádycya MciPánie, że kto w celi Fráńćiſzká mięſzká (iuż przeformowana ná káplicę) w nim mięſzká duch Prorocki, y dom Fráńćiſzká, dom Prorokow; czyli tu Brátu, czyli Xiędzu goſpodę ſzczęśćie zápiſze. Proponuyże láśnie Wielmożny Woiewodo rzeczy iáko nayſkrytſze, u niego w południu, co u nas w nocy: u niego w oczach, co u nas zá ſetnemi gorámi. Rad rádźie Woiewoda, więc, że pierwſza myśl Rodźicom dźieći, náprzod pytá: daſz mi BOG ſyná? Poćieſzył pytánie Zakonnik: da iednego. Dał, y Fenixem był pochwał oſobliwych. Spytá potym: Polſká náſza w łaſceſz u BOGA! Trudne pytánie, nie łátwa odpowiedź. Uklęknie Bráćiſzek ná modlitwę, w krotce iák z záchwycenia porwie ſię y weſoła krzyknie ſkromnośćią. Cieſzćie ſię Polacy! kocha BOG Polſkę, y przeto chce ią záwſze mieć pod rozgą żelázna. Kochaſzże y dźiś Boże! Niegodniſmy! Uczyń godnych. Kochay ná záwſze. O niechże y Polacy kocháią ćiebie

 BOGA

BOGA záwſze. Ale bráćiſzku pod rozgą żelazną Polſká, iákże ſię ćieſzyć każeſz? Cieſzćie. Biie kiy, y uderzenie miłośćią! Ták plága pláguie od Oyca, iak głáſkanie. Rozgá żelázna w ręku, miłość złota w ſercu. Biie kiy, ále tesz podpierá, dźwiga, drogi proſtuie, y do wſzelkiey márſzałkuie fortuny. Spiewał weſoło pod rozgą Dawid, ſpieway-ćie y Polacy. *Virga tua & baculus consolata sunt me.* Biie kiy, y wybiia, co ná gniew zárábia. Ma káżdy kiy dwa końcá, przy iednym ſtoi ſpráwiedliwość Boſká kárżacá wſzarzy: przy drugim końcu ſtoi miłość Boża kocháiaca pobitego w tkáney pogodnym niebem ſzáćie.

Ieżeliſz codzienne przećiwności y áfflikcye náſze w tym ſamym ćieſzą, w czym ſercu ludzkiemu ćieżą, czemuſz w żáłobney máteryi nie ſzukamy nići, ktoraby błądzacych Teſeuſzow z labiryntu żáłoſnego ná weſoła wyprowádziła rowninę? Káżde utrápienie ná kſztałt larwy, po wierzchu ſtrách, pod larwą oćiec ábo mátká, tylko ſię dobrze przypátruy głupie dźiecko. Roku 1462. pokázał ſię nad Polſką po záchodźie ſłońcá Krucyfix z mieczem, miedzy zachodem y południem; iáko má Gwagnin. Co chcemy mamy z krzyża; mamy záchod, mamy południe; w ſrzodku tych ſtoi. Mamy obronę, mamy karę, z mieczem chodzi. Obránemu ná Xięſtwo Litewſkie Alexandrowi (był potym y Krolem Polſkim) Biſkup Wilenſki według dawnego zwyczáiu miecz oddał z tą przemową. Maſz miecz w iedney ręce, w drugiey miy łáſkę, tę dla powolnych, ow dla nieprzyiáćioł. Krzyż z mieczem! nie podnoś pyſznego kárku, uczyni ſpráwiedliwość; uniżay ſię Bogu, kłániay w iákiey-żekolwiek áfflikcyi, obroni, y blaſkiem miecza ſwoiego dźień zápáli. Podobnoć y przeto po záćiu ſłońcá ná Polſkim

wſzedł

wszedł niebie krucifix; zá słońce iáśnieć może *Crux decora & fulgida.* Káżdy krżyż z mieczem, nie bierż oślep zá ostrze, zrani; bierz zá rękoieść, obroni. Pátrz w káżdym utrápieniu, zá co, ná co BOG przepuszcza? á zá toba będżie, co się ná prędkie spoyrżenie przećiwko tobie widźiało. Nie pozwalali niektorzy ná koronacyą Włádysłáwa III Iagiellonczyká, że dopiero w dźiesiatym głowę nosił roku: odpowiedźiał dostátecznie ná wszytkie obiekcye Zbigniew Olesnicki, Kárdynał y Biskup Kráko: A Ian Olesnicki Głowácz rżeczony, Marszałek Koron: z woli Senátu záwołał. Kto chce koronacyi, niech idżie ná práwa stronę: kto niechce, ná lewa: wszyscy krzykneli, chcemy, chcemy! A że trzech kontradykowáć chcacych (weszli byli ná wyższe mieysce) zepchnięto, nasłuchałże sięMárszałek; co słowo, to piorun ná Marszałká. Zniosł to wszytko Marszałek ćierpliwie, pisze Bielski dla pokoiu y dobra pospolitego; łáiánia, pánegirykiem były. Powstáia nie trzech, ále woyska to przypadkow, to nieżyczliwych ná ćiebie, szarpia imię kálumnie, ieżeliś Głowácz, ieżeli masz głowę y rozum, zniesiesz wszytkie nápaśći wesoło. Pomysł, co zá szkody niećierpliwość, co zá pożytki niesie ćierpliwość. Duszę czyśći, sumnienie uspokaia, zamieszania y káry grzechowe znosi, podobnym Synowi Bożemu czyni, koronacya niebieska promowuie, ćiebie człowiekiem, ćiebie práwdźiwym Chrześćiáninem, ćiebie BOGA godnym pokázuie. Te y licznieysze w utrápieniách slochaiacych poćiechy S. Chrzyzostom widźiał, przeto żadney myśli frásobliwey krom żalu zá grzech do głowy pusczáć nie kázał. *Hoc mihi continuò recordamini, ut ob unum peccatum doleatis, nullam autem ob rem praterea.* S. Oycze! choruię ćięszko, to nie stękáć! Iak pioro w poduszcze, ták

choro-

chorobá być powinna Chrześćiáninowi. Chorobá łoszko śćiele, BOG prześćieła, iák Dawidowi. *Versasti stratum in infirmitate.* Będźie twarda, będźie miękká poduszká; podkłada Oćiec niebieſki dźiećiom swoim pod poduszkę przy rozdze cukier. Choruiesz! leży naywiększy twoy nieprzyiáćiel, ciáło, ćiesz ſię! Mą ná chorym łoszku teatrum ſilne káżda cnota. S. Oycze źli ná mnie samſiedźi, krewni, ledwo nie co człowiek, to nieprzyiáćiel, to ſię nie mieszáć? Tu ſię pokaż, coś zá cnoty y męſtwa żołnierżu Chryſtusow? Wiele nieprzyiáćioł, wiele palm, wiele tryumfow. Złym imieniem názywasz nieżyczliwych. Czynia ná dobro twoie, co częſto nie czynia przyiáćiele; BOGA iednaia, niebo otwieraia Szczepánom, przyiáćiołmi Swiętych czynia. Wszytkich nieżyczliwych, kochał iák przyiáćioł, iak dobrodźieiow X. Druzbicki, X. Łancycy y tyſiac innych. Uboſtwo z niedoſtatkiem w domu ſię moim wesela iákże ſkakác Chryzoſtomie chybaby do grobu ſkoczyć. Spiewa ptászek y ſkacze wody ſię nápiwszy. Naypráwdźiwsze człowieká wesele, sumnienie dobre, myśl żádnym przypadkiem nieſturbowana. Miy BOGA, masz wszytko. Miy mocna nádźieię, masz pociechę. Odarła do naymnieyszego liſtká drzewo źima? przydźie wiosna, o iák cudnym kwiátem nágie gáłęźie odżieie. Podobnobyś tesz maiac wiele świátá, nic nie miał niebá. Na żadnesz tedy nie płacz przypadki tylko ná grzech. Ten iedno y wszytko złe. Grzech, ieſt noc bez gwiazdki, dym bez iſkry; chmura bez zdrowey kropli, ogień bez świátłá, puſtynia bez kwiátu. *Ob unum peccatum doleam.* Poćiecho niebá y źiemi IEZU płaczę ná głupie w utrápieniach płacze. Władyſław Skorászewſki, Choraży Poznán: bliſki życia koniec widzi, więc wesoło záczynie. *Te DEUM laudamus*, y rázem hymn, rázem życie ſkończy. Y chorobá, y kázdy przypádek

dek y śmierć dobrodzieystwem Bożym: dźiękowaćże za wszytko po Chrześciańsku, nie bluźnić po desperacku! Zá przeszłe niecierpliwości cierpieć chcę Pánie Ukrzyżowány: o bodayże przyszłe nie były żadne! W każdey okázyi, wesołey czy smutney, w życiu y śmierci badź odemnie błogosłáwiony Boże ná wieki.

KAZANIE

Na Niedźielę Siedmnastą po Swiątkach

Quid vobis videtur de Christo? Mat: 22.

COsz wam się zda? Zdasz się to ná co, ná przykład interrogacyi Iezusowey, popytać się czasem, cosz tesz o życiu moim ludźie mowią? Mnie się widzi wielka do życia chwalebnego pomoc, wiedzieć ludzkie zdania o sobie, gania czy chwala? potępiaią czy kánonizuią? Iuż iuż wypadał z ręku spráwiedliwości Boskiey ostry miecz ná bałwochwalskie karki Izráelá cielcowi kłániaiacego. Moyżeszu! bydło to nie ludźie, wyrznać co do iednego. *Dimitte me, ut deleam eos. Exod.* 32. Broni ludu Moyżesz, czymże? Cosz rzeką Egipcyanie Boże? *Ne forte dicant Aegyptii: Callidè eduxit eos, ut interficeret eos.* Podobna supplika zágniewánego BOGA iednał Dawid. *Ne forte dicant in gentibus.* Ná ludzkie widzi mi się do pochew mieczowi BOG kazał! A człowiek ná słuszne ludzkie reflexye niesłusznych gniewow y záwźiętości nie złoży? podartey złemi obyczáiami sławy nie poprawi? Pytał się kiedyś Polski Senator swoiego Dwornisia. Cosz tam słychać? Sposobna do mowięnia godzinę widział, więc rze-

cze. Smieią się zemnie po Warszáwie. Twoy Pan sknerá, łakomiec. Wstánie Pan y krzyknie. *Dicunt nō dicent. Aperia a cā claudem o a* Tak mowią! Więcey nie rzeką. Otworzę szkátułę, zamknę gęby. Cudze censury nie pochlebne to zwierciadłá bez respektu ná osoby, co widzą, pokázuią: á ieżeli szkło zbyt krytyczne kłáma, kłamstwem posłuży prawdziwszey obyczáiow ozdobie, kiedy y cień mákuły przywidziáney státeczną pilnością zgániam. Słuchał Dawid, co o nim Xiążętá gadały, cwiczelisz go, aż on doskonáley cwiczy się w przykazániach Boskich. *Sederunt Principes, & adversum me loquebantur servus autem tuus exercebatur in tuis justificationibus. Psal: 118.* Ważny czy nieważny czerwony złoty, waszki pokázuią, lekkie czyli do ważuiące życie, uwagi y reflexye ludzkie uczą. *Deprehendas te oportet, antequam emendes.* Dawno się widziało Senece. Obchodził Prowincye, zamki, miastá Bolesław Chobry, po ciemnych y głuchych kaciech pilnego nádstawiał uchá, iaią czyli pánegiryzuią rzadcow miástá, Stárostow zamki: było tesz zá pánowánia Chábrego iáko w obyczáiach ták w fortunach publicznych y prywatnych arcydobrze: mowi Bielski. Nizeli swo ię ogłosił abdykácyą Ian Kazimierz, naradzał się długo publicznego *quid dicent?* Ná iakiesz interpretacye, złe czy dobre abdykacyą poydzie? Wypisał krolewskie wypytywánia się Kochowski. *Differebat Casimirus consilia, intimiorem suorum introspecturus sensum, quid sentirent regni incolæ? An resignandi sceptri conatui inhibituri? an æquioribus oculis abitum laturi essent?* Podobną reflexyą zátrzymać ná tronie Kazimierzá Polacy chcieli. Mowił imieniem wszystkich Arcybiskup Gnieznieński y Prymas Prazmowski. Nayiaśnieyszy Pá ie zostań z námi! Cosz o nas narody wszystkie mowić będą? *Mane nobiscum Domine! abstergo ab hac gente semper adversus regnantes fidelissima maculam, quasi vero optimum*

Prin-

Principem & Clementissimum Patrem venerari ex debito nescia, nimio liberi tatis zelo, & importunis indemnitatum prætensionibus throno relegaverit. Ale kogosz się o zdánie o sobie Chrystus pyta? *Quid vobis videtur de Christo?* Fáryzeuszow. Byli to wilcy ná báranká, gęby arcyzłe, ná Słowo arcydobre. Nayszczerzey, co mu się zda o tobie, da informácya nieprzyiaciel. Slepa pospolicie miłość, niewidźi co się nie zda do ukochánego. Przy końcu Ewangelii przydáie Ian S. że prawdźiwe iest iego świadectwo. *Scimus quia verum est testimonium ejus.* Cosz po tym przydatku? Wiele. Ian kochánek IEZUSOW. Kochánym bydź á prawdę mowić, rzecz rzadka. Acz prawdziwey dowod miłości y ten by być powinien, coć się nie zda w ukochánym, prawdziwie, swoiego czásu, swoim stylem powiedzieć. Słusznie Samsonowi wymawiałá Dalila. Iużeś nie raz skłámał, prawdy mi nie powiadasz, iákże prawdá, że mię kochasz? Argument iak wolności, ták szczerey życzliwości mowić, co się zda, co się nie zda. Tym sensem odpowiedział ieden z życzliwszych Pánu Senátorow Posłowi cudzoziemskiemu. Zalił się ná wolne Polakow mowy y przeciwko maiestatom. *Quia amamus Reges nostros, libere quæ vera judicamus in commune bonum, dicimus.* Ze kochamy Krolow naszych, wolno, co prawdá każe ná dobro publiczne, mowiemy. A nie dosyć szukáiacym życia bez makuły bádać się co ludźie rozumieia, pilniey y częściey pytaćby się trzebá. Cosz o życiu moim BOG sadzi? Aż názbyt podobno uważamy ludzkie o nas widzi mi się, o Boskim nie myślemy. Moia to z Tomaszem Swiętym obiekcya będźie: *Videtur quod sic.* Rzekę: co o nas ludźie mowia zbytnia dwornością rozbieramy, co BOG? cále niepytamy? *Quid vobis videtur.* Cosz wam się zda naymnieysze literki? Nic się nie zda moy Boże tylko iedyna chwałá twoiá.

Czytał ktoś ſekſtern Metáfizyczny przy świecy o BOGU, zásnał, świecá ſpádłá, arkusz ſpaliłá, tylko zoſtał tytuł. *Quæſtio de DEO.* Kweſtya o BOGU: á nizey ſłowo iedno záczynáiace prefacya. Nulla. Zadna. Rzadki w ſpáleniu przypadek, codzienna rzecz w życiu ludzkim *Quæſtio de DEO? Nulla.* Pytamy ſię z wielka głow ſatyga o mowách ludzkich, pytamy o Aniołách, iak? co gadáia? co BOG ná myſli násze, ná ſłowá násze, ná ſpráwy náſze mowi? ktosz ſię pyta? *Quæſtio de DEO nulla.* Záchorzał Krol Izraela Ochozyasz, więc nátychmiaſt wyſeła Posłow do Beelzebubá Bogá Akkáronow, dowiedzieć ſię, co o zdrowiu trzyma krolewſkim, wſtanie z łoszká? czyli nie? Ze pilniey do BOGA, niżeli do Doktora udáie ſię Krol chory, chwaliłbym. Naypewnieyszy lekarz, BOG. Smierć y życie násze w ręku Boſkich. Poiedz cáłe apteki, nie odgryziesz ſię śmierci, ieżeli oſtrych zarłoczki zębow Bog nie przytrze. Chwalił bym mowię lekarſtwo Ochozyasza, gdyby nie od Beelzebubá. Bałwochwalſtwo, iako żaden grzech lekarzem nie był. Zaboyca grzech, nie medyk, kaleczy, nie leczy. Odſtapić dla zdrowia od BOGA, ieſt odſtapić y od zdrowia. U grzechu apteká śmierć, co ſtoiek to iad, co napoy to trucizná. Słuchaycie co Posłom w drodze odpowiada Eliasz Prorok. *Numquid non eſt DEUS in Iſrael? ut eatis ad conſulendum Beelzebub? De lecſtulo non ſurges, ſed morte morieris. 4. Reg: 1.* Boszkow ſię pogáńskich pytacie? co o zdrowiu mowia krolewſkim; á zasz nie masz prawdziwego BOGA w Izraelu? z łoszká poydźie Krol do trunny. Ledwoby niepodobna exklámácya głupſtwá náſze okrzyknać trzebá! pytamy ſię Boszkow, co o życiu trzymáia náſzym, nie pytamy BOGA? Reſpektá ludzkie, Boszki to, owe bezbożne częſto *quid dicent:* cosz rzeka ci y owi? Boſzki, to, ták ie Oycowie duchowni nazywáia, ktosz na te Beelzebuby

by nie respektuie? iakby BOGA nie było miedzy Chrześciańſtwem, nie pytamy iak ná duszy tak ná ciele chorzy. Cosz BOG o moiey ſadzi konſtytucyi? do żywotasz wiecznego, czyli do śmierci dyſponuie? Ze nie domyśli Faruzom odpowiedział ná pytánie Zbáwiciel, więcey ſię go pytać niechcieli. *Neque auſus fuit quisquam ex eo amplius interrogare. Mat. 22.* Podobna bo. iazń gęby wiaże nasze. Lękámy ſię, żeby BOG nie łáiał, co chwalemy; nie kazał porzucić, do czego przylegamy, nie potępiał, co u ſiebie zá cnotę czciemy, przeto ſię ſumnienia y BOGA szczerze nie rádźiemy? Kochać że to Boże dáley? czy nie náwidzieć? Zmowili ſię brácia ná śmierć Iozefa (łatwa choć niezgodnych miedzy ſobą zgodá ná niewinnego) więc żeby brátoboyſtwo głęboko pochowali, grob Iozefowi w wnetrznościach dzikich beſtyi ściela. *Dicemus Patri, fera peſſima devoravit eum.* Rzeczecie przed Oycem braciszkowie, zwierz dziki pożarł Iozefa? Toście wy beſtye? Brat ná bratá zazarty, beſtya nie człowiek. Wyprowadza ná dzikie polá Kaim Ablá, y tam go zábiia: czemu nie w domu? ábo nie przy domu? Dzikie polá nie ludzkie domy rodzą brátoboyce. Nie należy do ludzi, brat ná bratá powſtáiacy. *Ferâ truculentior omni.* Przetoć y Lech wtory zábił brátá Krákuſa w leśie ná łowách. Stanał zá dzika beſtya brat bratu; uczynił, czego leſny zwierz niemogł lubo rozdrażniony. O Zbigniewie, złym bracie ná Boleſławá Krzywouſtá nápisał Długosz. Nie reſpektował ná brátá, ná ſumnienie, ná BOGA. Człowiekże to? Záwzięty ieden ná drugiego człowieká wilkiem *Homo homini lupus.* Cosz będzie brát ná brátá. Przydáia bracia *adjectivum, fera peſſima* Beſtya naysroższa pozarłá Iozefa. Nic gorszego iáko brat ná bratá zágniewány. Okrutna zimá, kiedy wilk ie wilká; iakasz złość? kiedy brát brátá? Wylicza niebeſpieczeńſtwá

ſtwá Paweł ſwoie ná morzu, ná dzikich puszczach od rozboynikow, od nieprzyiacioł, od zwierzá, po wſzyſtkich kłádźie złych bráci: *periculis in falſis fratribus.* Naywieksze niebeſpieczeńſtwo brát záwzięty. Zá naygorsza rzecz śmierć ſadźicie. Nauczyła ſię ſurowośći od brátá. Pierwszy Kaim dał inceptę śmierci ná Ablu zábitym. Gryza ſię z ſoba beſtye, y ledwo nie teyże kwátery pieszcza! Dopiero ſzarpał pies pſa, iużci ſię igráiac gonia; dopiero kruk ná kruká krakał, iużci brat á brat ná iednym ſię trupie częſtuia. Bracia iák ſię gryść poczna, nie przeſtána, aż ſię zágryza. Napadli ná oblubienicę obcy nieprzyiaciele, co mogli zábrali y przeszli: powſtáli bracia, woyſkiem otoczyli, żeby w niwecz obrocili. *Filii Matris meæ pugnaverunt contra me. Cant 1.* Nad wszyſtkie nieprzyiaźni, bráterſka nieprzyiaźń. *Fera peſſima.* Nie dáia żadnego imienia beſtyi. Niewiedźieć iaka beſtya nazwać bráterſki gniew, wſzyſtkich okrucieńſtwa ieden zabrał. Y wilkiem, y niedzwiedźiem, y lwem y całym laſem dzikiego zwierzá, brat zágniewány ná bratá. Nárzekáli Polacy, iáko ſłyszał Kochowſki, ná Fratriſmum, ná braci Prymásá Prazmowſkiego zá Vice-Reioſtwá iego. *Gravis erat ſub eo interregni capite Prazmovio Fratriſmus; quatuor circa ſe fratres retinebat, hos pinguibu beneficiis, illoſ opulentis matrimoniis ditans.* Cieżſcy bracia, kiedy ſię na kogo zgodza, cięſzśi ná ſiebie, kiedy ſię zwadza. Naiáchał Swiętopełk Boryſſa brata w kosciele modlacego, nie było ſpoſobu obrony, więc gotuie ſię ná śmierć Borys, ypſalm zaczyna. *Domine quid multiplicati ſunt qui tribulant me?* Pánie ſkad ſię nábrało tych, co mie przesláduia? Wzdyć tylko brat ieden z ſwoim dworem? Brat zły zá woyſko nieprzyiacioł, ktorych ábo polá, ábo dzikie láſy mieć moga. *Dicemus Patri fera peſſima devoravit.* Uważa ſłowá bráterſkie Kaznodźieiá Włoſki y mowi. *Dicetis Patri, DEO quid dicetis? Non expen-*

dunt

dunt, quid Pater loquatur cælestis, sed quid terrenus. Braciszkowie wyklamacie się Oycu? á BOGU co odpowiecie? Ten iest bratoboycow, ten wszystkich niecnot obyczay, co na złe sprawki Oycowie ziemscy y Sędziowie mowią, oboim uchem nadsłuchuią, co Ociec niebieski mowi, y iednego ucha ku niebu nie podnoszą? Co się BOGU nie zdáło do wielu sług swoich oznaymić Ianowi kazáł. Niżeli mowy Boskiey wierną záczyna relácyą Ian S., przed każdym práwie punktem wołá. *Qui habet aurem audiendi audiat, quid Spiritus dicat Ecclesiis?* Kto ma ucho, niech słucha, co Duch Boży mowi o swoich wiernych? Cosz potym akcessie? Nie maią ludźie ucha ná to, co BOG o nich mowi, pilna praca iednać audiencyą potrzebá. Na to wyrażnicy żali się BOG w tychże obiawieniach. *Ego sto ad ostium & pulso. Si quis audierit vocem meam. Apoc: 3.* Ia stoię przy drzwiach, kołácę, ieżeli kto głosu usłucha moiego. Przydáie ieżeli kto? Rzadki człowiek z otwartym ná głos Boski uchem? Skąd niektorym Prorokom słowo swoie do ludzi w ręce BOG składał. Na co? Dobiiać się uchá ludzkiego słowu Bożemu potrzebá, y wbiiać prawdę w uszy słuchać niechcących. Zyie w nas Adam, żeby nie słyszał był, co o iabłku ziedzonym BOG mowi, krył się z uchem po ráiu. *Vocem tuam timui & abscondi me.* I edwo nie w ziemi uszy grzebiemy, żeby nie słuchały, co BOG o nászych sadzi sprawach.

O iakby tak zle ludźie o życiu naszym nie gadáli! gdybyśmy się lepiey co BOG mowi o nas, pytáli! W mowach swoich tak piękność cnoty, tak szpetność niecnoty Bog opisuie, że niepodobna nie kochać cnoty, nie brzydzić się grzechem. Oznaymuią Polacy Elzbiecie Mátce Ludwiká Krolá Polskiego y Węgierskiego, że Litwá Ruś opánować, Polskę pustoszyć myśli. Więcey z pychy, niżeli z rozumu (iako na-

pisał Bielſki) odpowiedziáłá. Nieboycie ſię. U mego Syná tak długa ręká, że z Węgier dośieże Litwy; ták głowa ſtraſzna, że gdy ia nieprzyiaciel obaczy, ſwoię ſtraci; ták głos potężny, niech go Litwá uſłyſzy, ná kray świátá uciecze. To dumy białogłowſkie y bayki, to prawdy Chrześciáńſkie. Głos PANA BOGA naſzego tak mocny, ták możny że co rzecze ſtać ſię muśi; tak ſtraszny! że każda niecnotá z duſzy uchodzi prędzey niż głos przychodzi. Lekko zartuiacemu ſynowi rzekł przy mnie Oćiec. Niezdami ſię to Iozefie Poſłuszny ſyn, odtąd y w mowie y w akcyach inſzy. Złeśmy Oycá niebieſkiego dzieci, ieżeli kochámy co w nas gáni to przez nátchnienia to przez Kśięgi y przykłady, *Quid vobis videtur?* Cosz wam ſię zda? Zdadzasz ſię BOGU wſzytkie myśli, mowy, ſprawy naſze? Podobno do nie iednego z nas mowi. Synu, Corko nie zdadza mi ſię owe konwerſacye bez głowy, ámory bez oká, dyſkurſy bez rozumu. Zapaliwſzy Rzym Nero, ná wyſokiey ſali weſoło gra ná lutni y wyśmiewa łzy Rzymu płaczacego, Rozżalony ktoś pioro y kartę weźmie, zal ná pápior wyleie, y ná Ceſarſkim pałácu záwieśi. *Roma ardet, Nero ridet, populus flet, Dij ſpuunt!* Rzym gorę, Nero ſię śmieie, lud płacze, Bogowie ná ákcye Neronowe pluia! Co człowiek, to dom Boży, y Rzym lepſzy: co niecnota, to ogniſty Nero: z pochodnia Kupidyn, z pochodnia gniewy, furye, zazdrości: gore dom Boży codziennemi pozarámi, my ſię śmieiemy! *exultant in rebus peſſimis.* Aniołowie płácza. á BOG co? pluie ná ſzaleńſtwá nasze. Poſtrzezmy ſię, pluymy y my ná ſzpetności życia, á poprawuymy cokolwiek ſię BOGU nie zda w myslach, niezda w áffektach, nie zda w poſtępkách. Zá ſzpiegow w Egypcie oſadzeni bracia Iozefowi, wszyſtkę nieszcześcia ſwoiego przyczynę ſkładáia ná uszy ſwoie, że Iożefowych nieſłuchali

reflexyi

reflexyi. *Meritò hæc patimur, quia non audivimus fratrem nostrum.* O gdyby piekielne otworzyć wieźięnie! násłuchálibyśmy się nayżáłośnieyszych kwerel. *Meritò patimur, quia non audivimus!* Słusznie niesłycháne cierpiemy męki, nie słuchaliśmy BOGA co o nas mowił. Beśpieczne rezolucye nam się zdáły wolnośćia, Bogu wieczna niewola. *Non audivimus.* Nie słucháliśmy! Smiáłe komplementá, listki, zdáły się zartámi, BOGU śmiertelna poczciwośći rána. *Non audivimus.* Nie słuchaliśmy! Dowcipne prowizyi, wyderkafow, testámentow zwłoki, odcinánia nam się z dáły industrya, BOGU krzywda. Nie słucháliśmy! *Meritò hæc patimur, quia non audivimus.* Ták płáczliwych ná cáłą wieczność lámentácyi żáczynać nie chcemy, przed każdą w życiu ákcya co BOG ná nię mowi, słuchaymy, ále usłuchaymy! Myślę o tym życia stánie, myślę o tey wiolce, o tym urzedźie, cosz BOG ná to rzecze! Mnie się to y owo zdáie? zdasz się BOGU? Nie co się tobie, ále co się widzi Bogu, słuchay, żebyś nie usłyszał. *Vocavi & renuistis, ego quoque ridebo in interitu vestro.* Zá swoim, nie zá moim śliście widzi mi się, cosz wam się teraz widzi? Płáczecie ná zgubne zdánia? áni pociechy w płaczach, áni pomocy w zgubie nie znaydźiecie. *Audiam in me, quid loquatur Dominus DEUS, quoniam loquetur pacem in plebem suam. Psal. 84.* Odtąd Boże moy słucham, nie co się mnie pochlebnie, ludziom zda omylnie, lecz tobie BOGU prawdziwie; á nie w słabym widzi mi się, ále w mocney nádźiei żyię, że mi rzeczesz przy śmierci. Pokoy tobie ná wieki. *Loquetur pacem in plebem suam.* O czemużem dawniey ucha nie nadstawiał Boże? Czemum żywiey nie pytał? Zdasz się to, y to Bogu? Masz ucho otwarte Pánie! Przestrzegay, ále day łáskę, żebym słuchał.

KAZANIE

Na Niedziele Osmnastą po Swiątkach

Surge, tolle lectum tuum. Mat: 9.

NOśić, czyli znośić uzdrowionemu parálitykowi łoszko Zbáwiciel kazał? Oboie. Nośić? Dzwigáło łoszko káleko słábośći twoie, dzwigayże też ty ciężary łoszkowe. *Tolle lectum.* Tá alternata, po domách, po miástach, po prowincyách rzeczy poyść powinny. Znosza cię Pánie, gospodarzu, samśiedźie, sługi, domowi, samśiedzi? Znośćieśz y wy sług, domowych, samśiadow w miłośći Chrześćiáńskiey. To pisał práwo Apostoł Páweł do Efezow, w nich do cáłego chrześćiáństwá. *Supportantes invicem in charitate. Ad Ephes.* 4. O stáruszku Symeonie nápisał Augustyn, Doktor stary. Nośił Symeon dźiecię IEZUSA, nośiło dźiecię IEZUS stáróść Symeoná. *Simeon senex ferebat Christum infantem, Christus regebat Simeonis senectutem.* Upadł dłuzny sługá do nog Pańskich, wiecey uprośił, niżeli prośił. *Omne debitum dimisi tibi.* Upadł do nog uwolnionego sługi spułsługá, nic nie uprośił, poty wieźiony, dręczony, poki długu nie wypłacił w krotce do szelagá. Dowie śię Pan o okrucieństwie sługi nád spułsługą, y iego, y żonę, y dźieci do więźienia wtraci, z długu y szelagá nie odtraci! Brácisźku dług ci dárowáno, y tyś miał dárowáć! *Nonne te quoque oportuit misereri conservi tui?* Iest potrzebá, żebyś cudze znośił defektá, kiedy unosza twoie. Zartuie Iegomość z gośćia znáiomego, y cieszy śię; odzartuie gość, gniewa śię Iegomość. Smiaćby śię Mośći Pánie. Tak dawna práktyká każe. *Amat me Simon, Simonem ego.* Drwi

ze mnię

że mnie Szymon, y ia tesz z niego. Znośmy się bracia! Nad rzekę przyszedł ślepy y chromy; ten nog, ow nie ma oczy, żeby przeszli. Znieście się kálecy. Ták uczynili: slepy wziął ná rámioná chromego, szedł ślepy, nowym sposobem prowádził chromy, doszli brzegu pożadánego. O gdyby podobne po domách mieszkáły supportácye! znośiłby Pan sługę, sługá Páná, brát brátá, siostrá siostrę, gospodarz domowych wzáiemnie, poznośilibyście ciężkie stękánia, powstáłoby wesołe w domowym pokoiu y szczęściu Alleluia. *Surge, tolle lectum tuum.* Ale y znośić uzdrowionemu łoszko Pan kazał. Nie powstał prawdźiwie przed Bogiem, kto przyszedszy przez pokutę do zdrowia, łoszká złych nałogow nie poznośił. Chce Iegomość, żeby do dźiedziczney dębiny wrociły bociany ná wiosnę, iaskołki do kominow, wroble pod dáchy, ieżeli áni tych, áni owych gniazda nie rozrzucił. Myśli się znowu położyć, kto wstawszy, łoszká nie posłał. Spiewa Kościoł ná Wielkánoc Chrystusowi. *Surrexit Dominus verè.* Powstał Pan prawdźiwie. Zayrzy do grobu? pieczęci porozrywał, kámienie porozwalał. Nam ná przykład dan iest. Dopiero y tobie wesoła piosnkę Anieli záspiewáia, *surrexit verè*, kiedy ták powstániesz, że z fundámentu łoszko znieśiesz, ná ktorym śmietelnie chore nałogi leżały. *Surge, tolle lectum.* Zta się odzywał Syn marnotrawny rezolucya. *Surgam & ibo.* Wstánę z błotá świniego, do Oycá poydę, kray y świnie porzucę. W niedálekiey zdami się Sandomierzá wiosce skárzy się gospodarstwo przed gościem pielgrzymem ná mnostwo szczurow; mogłá się wieś szczurowem nazwáć. Obiecuie frasobliwym pociechę Pielgrzym, z każdego domu gniazdo szczurze przynieść każe, na puł wśi stánie, świśnie, gniazdá do wody nieśie, woyskiem zá nim szczury ida. Pielgrzym gniazdá

zdá topi, fzczury famych fiebie. Z fzczurámi y fpofob zguby chciałbym zátopić, przecieſz z káłu zabobonnego zdrowa wypływa nauká. Gorsze robáctwo grzechy, o iák fię w fumnieniu rozrodziło! *Vermes conſcientiæ*, iadowitym dogryzáią zębem, dźień y noc cięszká choroba ftęka; chceſz ozdrowieć? chceſz fkutecznie we łzách pokutnych fzpetne fzczurostwá potopić? potop gniazdá, w ktorych fię grzechowe rodzi robáctwo. *Surge, tolle lectum.* Po długiey chorobie niechby fpoczał mizerak, moy Pánie! Day czas do konwáleſcencyi. Dzwigay łoszko, Pan każe. Pomaga do zdrowia prácá. Proznowánie y grzechow y chorob poduſzká. Cudowne zdrowie nie ieſt wczáfowe. Wziałeś pierwsze śiły od IEZUSA, wielka to łáſká, prácuyże bez odwłoki. Niechce BOG, żeby u nas łaſki Boże, dáry Boże proznowáły y ná moment. Naymnieysze ſłowká y odetchnienia łaſkiście Páná BOGA, pracuyciesz każdym momentem ná naywiększa chwałę BOGA.

Winszuie Páweł Swięty Korynczykow zdrowia wefołego, czáfow fpokoynych, fukceſſow fzczesliwych, á co nayprawdziwsze człowieká dobro ieſt, winſzuie łaſki Bożey, y przydáie adhortácya, zeby łask Bożych niebrali nadáremno: *Exhortamur vos, ne in vacuum gratiam DEI accipiatis.* 2 *Corinth* 8. Liſt piſze Páweł, y liſt exhorta. *exhortamur vos.* Takiećby chrześciańſkie liſty być miały, iákie Oycow náſzych, Piotrá, Páwła, Ianá, y innych: iedná liſtowna kartá tyle pobożności ſłużyć może, xięgá ile. Czyta Kościoł Chryſtuſow liſty Apoſtolſkie ná Mſzy S, y każda, ma exortę w liſtách, kazánie w Ewángelii. Czytay po Apoſtolſkich, liſty Hieronimá czytay Xáwierá (y w tych duch Apoſtolſki) co wierſz, to ámboná; co peryod, to Káznodźieiá; czytáne dáia pewniey

zdrowie

zdrowie wieczne, niżeli Cyceronowe zyczeły doczesnego. *Marcus Tull. Cicero salutem Bruto.* Miedzy S. Doktorow listy poczytał Doktory sam świáta w tak wielu xięgách Stánisław Lubomirski M. W. K. list Iędrzeiá Olszowskiego Prymásá Polskiego dány do Swiderskiego y konfederatow. *Neque sanctiùs neque facundiùs Chrysostomus scripsisse poterat.* Piekna y owá approbácya historyi Polskiey przez listy pisaney od Chryzostomá Záłuskiego Biskupá Warmińskiego. *Litera tua potentes erunt posterorum exhortatores.* Listy twoie silnemi będa wiekow nástępuiacych exhortácyami. Oiákby zaś częstym listom exhortę dobra powiedzieć! że nie do chwalebnych ákcyi, ále exhortuia do swáwoli, do fakcyi szkodliwych cnocie, zgubnych Oyczyznie, niesławnych piszacemu. Nie iednego zawstydzi Seneká Chrześciániná listámi swoiemi. Kánonizuie ie Labbe. *Dictavit epistolas Senecæ sapientia, Seneca scripsit. Nulla est virtus, quam non doceant, nullum vitium, quod non arguant. Satis doctrinæ habent, ut omnes erudiant, satis sapientiæ, ut omnes inde sapiant.* Listy Seneki dyktowáłá madrość, pisał Seneká. Zadney nie masz cnoty, ktoreyby nie uczyły; zadnego występku, ná ktoryby nie nastapiły. Máia dosyć náuki, żeby wszystkich pouczáły; dosyć madrości, skadby wszyscy mędrzeli. Ach iák od podobnego pánegiryku dálekie listy chrześciáńskie! w częstych co kommá to error, co słowo to głupstwo, czernieia załobniey wiersze zgorszeniem, niżeli inkaustem. Ale wroćmy ucho do Páwłowey w liście exhortácyi. *Hortamur ne in vacuum gratiam DEI accipiatis.* Nie prożno záżywa Apostoł słowá *in vacuum*: áby Doktor Národow, y nas náuczył, że iáko náturá brzydzi się *vacuum*, ták łáská. Nie przypuszcza pustek náturá ná moment. *Non datur vacuum* krzyczy Filozofia: nie ciérpi ná moment proznowánia łaská, przestrzega wiára. Zadney

dney *Dominicam vacat*, żadnych wákacyi do káłendarzá swoiego nie pisze łáská Boża : iey rekreácya , co moment prácowáć; iey zdrowie robić do zmordowánia; iey odpoczynek nie mieć odpoczynku. Nie wiedźieli o co prośili Ian y Iakub z Matką. *Nescitis quid petatis*, kiedy śiedźieć chcieli przy Iezuśie. *Dic , ut sedeat unus à dextris, alter à sinistris*. Urząd Apostolski, wielka łáská Boska, śiedźieć, żyć bez pracy ná moment nie pozwala. Słuchay Chryzostomá. *Talem à nobis obedientiam Xus efflagitat, ut neque ad punctum temporis differamus*. Przyszedł ná świát Duch S. *dator munerum* z dárámi w wielkim wietrze. Iák wiatr postać nie umie; zginął, ieżeli ustał, ták dáry Boże ieżeli nie prácuią, trupieią. Zgubá łask Boskich, prożnowánie. Ian S. w rękach Syná człowieczego śiedm gwiazd, to iest śiedm dárow Bożych widźiał. Ręki zawsze łáski niebieskie potrzebuią. Z łáská wźięta nic nie robisz ? gwiazdy zgasną, zostáną rogi ná słuszne prożnowánia ukaránie. W Syrakusach Dionizyusz Krol Ociec náwiedzi Dyonizyusza syná, spoyrzy po ścianach, spoyrzy po cáłym pokoiu , widzi y po kątach ozdoby, ktore na czele domu mieysce mieć mogły. Cokolwiek wziął od Oyca specyałow (brał zaś część y bogate raritates) wszystko na ozdobę domu swoiego łożył. To synowskie pochwali Ociec appárencye ? Pogani. Wystroiłeś synu ściány, nie głowę do korony. Wszystkie łaski moie po ścianach wiszą: godne tego karániá , proznuiąc imięć drogie wykrádły. Dawałem, żebyś dawał: miałá kazda łaska Oycowska Oycem być ludzkich affektow, serc życzliwych wabiem, przyiazni officyna. Ozdobne ściany krolewskie nie kiedy złotem pokryte pysznieią, ále kiedy przeto odarte, żeby godnych ozdobiły. Wyższa intencya Ociec niebieski codźiennie ubostwa bogáci násze. *Maxima & pretiosa nobis promissa*

missa donavit. 2. Petr. 1. Daie drogie talentá, rozumu, rozrywki, fortuny, nie żebyśmy dáry Boze abo głęboko kryli, abo marnotrawnie gubili, ale żebyśmy niezmordowaną nigdy pilnością, chwałę Bogu, sobie przyiáźń Swiętych Bożych iednali. Prawdźiwie ktos z zegárem łaski Boze porownał. Y ná moment dobry zegar nie stoi: y ná moment łaska Boża nie poproznuie. *Amor DEI nunquam est otiosus.* Łaski Boskie miłość to Páná BOGA, proznowania ták nienáwidzą, iák kocháią w niebie Bogá. Iako wiara, *donum DEI* ták każdy dar (*sine operibus mortua fides*) kościeie, ieżeli nie prácuie. Zali sie obszernie Łukasz S. ná Herodá, że do złości licznych iak piasek przydał nieprawość iak gorę. Iakasz? Zámknał Iáná w wieżieniu. *De omnibus malis, quæ fecit Herodes, adjecit super omnia inclusit Joannē in carcere* W czymże złości nad inne większość? *Inclusit Joannem in carcere.* Zamknałeś Iáná w wieżieniu, zamknałeś nayszroższe kryminały w iednym. Iana, to iest łaskę Bożą więzisz, wiążesz, wolności do czynienia co chce, nie ma, o iak ná wielką u BOGA niełáskę nic z łaską wziętą nie robiac zarabiasz! O nieżbożnym łákomcu wspomina Stárowolski. (acz że ich znał podobnych więcey, námienia) Brać miał pieniadzę z skrzynie ná lichwę, nie wprzod do szkátuły otworzył, aż iey się kilkákroć niziusińko pokłonił, o pożyczenie pieniedzy prośił, oddać obiecował z hoyną rekompensą. Nie trzebá, mowił, żeby kiedy skrzynia proznowáłá. Składa do duszy naszey iak do arki BOG nieoszácowáne skarby łáski swoie, nie skrzyni, ále kłániaymy BOGU. Złoto náwybor, łáski Boskie, badzmy dobremi negocyátorámi; pożyczaymy sta, zyskuymy tyśiać. Dźiekuie wymownie, kto nic nie mowiac, wźiętym złotem zyski setne y dáley wyrábia. Obszerny lubo w kilku tylko słowach panegiryk pokurczy kięgowe. *Operatus est*

in eis

in eis. Mat:25. Ogdyby każdemu z nas z Ewangelicznemi Sługámi odezwać się do Bogá godziło! Dałeś Pánie pięć tálentow, odbierz dźiesięć; dałeś dwá, odbierz cztery. O gdyby zyskowáć więcey! Tu być łákomym cnotá, tu być nie násyconym błogosłáwieństwo. *Beati qui esuriunt & sitiunt justitiā.* Kilká lat przed śmiercią, ná Mszy blisko Kommunii do X. Piotra Skargi Krolewskiego Kaznodźiei, przemowił wyraźnym głosem Chrystus. Dáięć zadatek miłości moiey, czynię cię uczestnikiem dźiedzictwá moiego, masz podrożne chodź, masz pokarm prácuy. Każdy dar Boży, iest zadatkiem miłości Boskiey, iest uczestnictwem dźiedzictwá niebieskiego, każdy tesz woła do bioracego: Masz siłę pracuy, masz pokarm, postępuy w drodze Bożey, á nigdy nieustaway.

O iak záłośnie łaski Boże u nas kaleczeią! Ledwo nie każda łaska z łáską, chroma, słaba, ruszyć się nie może, żeby co z przegniłemi robiłá prozniakámi. Pawłá Apostołá pánegiryk. *Gratia ejus in me vacua non fuit!* Zadna łaská iáko do mnie nie przychodziłá, ták nie odchodziłá z proznemi rękámi: *vacuis manibus:* przynośiłá pomoc do prace, odnośiłá prace. Ach mnie! Ktorasz u mnie łáská Boża nie proznowáłá? Ziemia ze mnie! iaka byłá wszystká przy stworzeniu świátá; *terra inanis & vacua.* Nie tykáiac tym czasem kieliszká, moy cáły tytuł, ktory Kromer przypisuie Wácławowi Krolowi Czeskiemu. Piianicá, człowiek gnuśny, nikczemny. Abo co o Zbigniewie bracie Bolesłáwá Krzywoustá Bielski. Zadney łaski iak Oycowskiey ták bráterskiey ná dobre nie zażył. Każdy od urodzenia moment, łaská to Boska, urodá, rozum, zdrowie, fortunká, rodzicy chrześciańscy, pobożni, &c wszystko to łaski Boże: czegosz we mnie ná chwáłę Boża, ná pociechę bliznich, ná zbawienie duszy dokazały? Bodayże ná

pochwałę

pochwałę Bolesłáwowi Krzywousłowi od historyká dána zárobiły! Zadná łaska Oycowska ná Bolesłáwá nie bolałá! Dla BOGA nie kopcie naymnieyszego tálenciku, przestrzega Grzegorz S., żeby Pan tálentu rozgniewány, y nam spiesznego grobu kopać nie kazał. *Ne talenti Domini ad iracu diam provocetur, si talentum in terra absconditur.* Zdámi się, że pracuiacy dla nas ná Krzyżu Zbáwiciel łáie zgniłe lenistwá násze. *Ut quid statis tota die otiosi?* Czemusz to z łaskami moiemi nie dźień, ále cáłe práwie życie nic nie robicie? Rękę ná pomoc z krzyża podáię, nie chwytacie się: pełne niepráwości ręce nie pozwaláia. Zwiędłe sercá krwia zlewam, umykacie świátowym iadem opoione. Miley w grzechowym gnić kále, niżeli w ubostwioney krwi rubieniec. Policzmy, ieżeli możemy, nátchnienia, policzmy czytáne, czyli słyszáne náuki, policzmy przedsiewzięcia, to przy spowiedziách, to w chorobách y utrapieniach uczynione, łáski to Boze, zrobiłysz iáki pożytek w duszy? przyszły z niebem, nie przyiałes robotniká, odeszły z niczym, zostáwiły cosz? czyli nie piekło? Daie BOG łáskę, odrzucasz? boy się kiiá ná cáła wieczność długiego. Nieubłagány łátwo gniew, łaská podeptána. Dasz ráchunek z słowá prożnego, iákisz czynić będziesz z łask proznuiacych? O gdyby usłyszeć przy śmierci od BOGA! Smierć lepszymby życiem byłá. Zadna łáská moiá u was nie proznowáłá, z kazdaście robili zbáwiennie, podzcie, siádaycie do stołow wiecznych. *Qui laboratis venite, & ego reficiam vos.* Proznuiecie? łápę lizac ná cáła wieczność będziecie. Ukrzyżowány Pánie do łask nieprzeliczonych day y tę, żeby odtad każda łáská twoiá, byłá efficax skutecznie prácuiaca ná odpoczynek wieczny, á naprzod tobie Boże ná chwáłę nieskończona.

 KAZA-



KAZANIE

Na Niedźielę dziewietnasta po Swiąt:

Iterum misit alios servos. Mat: 22.

COſz pierwey? co pilniey w Ewangelicznym chwalić Krolu? Znowu, y znowu dáie máterya ná pánegiryk, *Iterum misit,* á iedna prym drugiey wydźiera. Raz, drugi zaprasza wymawiáiacego ſię gościa ná weſele. Nie godnaſz raz, drugi publicznych ádmirácyi ludzkość? Do tychże exkuzantow odmienia ſług z komplementem, czemu nie iednychże wyſeła? Głębokie daleko pátrzacey roſtropności táiemnice! Ia y powtorzone, y odmienne w ſługách inwitácye tylko wſpomnię. Dáię zaś pierwsze mieyſce wtorym poſłom. Ieżeli noviſſimi być moga primi, toć blizey wtorzy. Poſeła Krol ſług innych. Szácuy złota Páná dyſzkrecya. Dźieli ciezar ná ſługi. Iako wſzyſtkie honory y reſpektá, ták wſzyſtkie cięſzkości walić ná iednego, Pánu mákułá, ſłużacym nieſortuná. Dzwoná w kole, ſłudzy w domu; raz to, raz owo ná doł. Nie ieden záwſze pod świátem Atlas, teraz ten, iutro dzwiga Herkules. Ma czas do ſpánia ſłońce, nie záwſze świát obchodzi, Xięzyc z gwiazdámi świeci źiemi. Nie ápprobuię, co w Polſkim czytam herbarzu. Stáry koń primo, koń ſtáry ſecundo. Iuż prácował? á do tego ſtáry, záprzacby inſzego? Gdźie nayprzykrzey wyiezdzáia z ſtárym; nic po dziádu. Koń ſtáry ſecundo. Po koniu napadłem ná węża. Waż ſecundo, 3tio az 6to y pomyslıłem, dobra to ná frantow ſztuká, kręci ſię, ofiáruie ná każda uſługę, á radby

ſię

ſię z niey dusznie wykręcił; z wężem proſto, niech ſię ſuwá y ſexto. Krol dyſzkret Ewangeliczny, nie dzwoni y ná ſecundo. Poſeła w powtorzoney legácyi ſług innych: bo Pan. Iako znák chudego Pachołká iedná codzień ná grzbiecie ſuknia, ták ieden ná każda okázya ſługá. Ubogi zagrodnik iedne zawſze zaprzaga ciołki, doſtátni rolnik, raz czerwona, raz boczáſta, ábo ſzara parę. Poſeła ſług odmiennych, bo ſpraſza ná weſele. Má ákt weſelny ſcen roznych po doſtatku, w woskach, w karetách, w ſukniach, w ſługach choć cudzych. Po weſelu roziada ſię ápparencye, rozeyda aſſyſtencye, często zoſtánie; *Nos duo turba ſumus.* Napadłem ná weſele wieyſkie idace do miáſtá, śmieſznie ſtroyny Druzba ſtárſzy nieśie w ręku gáłaś, miaſto liścia pierze, gdźieś niegdźieś iabłko. Krotkie weſele, prędzey niż piorko odleci! Rozumieſz żeś w dobrym pierzu znalazł przyiacielá. Cudze to ná gáłęzi y niewiem iaka proporcya piora, opádnie liſt cudzy nádſługuiacy weſelnym triumfom, odbierzeſz ſucha gałaś bez ſługi. *Miſit alios ſervos.* Poſłał Krol inſzych ſług z oracya. Rozumnie. Nie z każdego drzewa orator Merkuryuſz. Ieſt oſobliwa języká ſzcześliwość mowić ad perſvadendum. Dáie tę pochwałę Krolowy Ludowice, dowcipney Páni, Kochowſki *Cui ingenium acre, conſilium ſolidum, hinc pro magni conſilii Angelo habita.* Ktora rádę mowiłá, wmowiłá. *Quidquid volebat valdè volebat.* Przecieſz y ten Anioł ziemſki wyperſwádować ludziom elekcyi Páná za życia drugiego niewyſtarczył. Ták dziśieyſzemu Krolowi nowi ſię orátorowie nie popiſali. *Nolebant venire*. y ná ich perſwázya. Ale przydłużſzym dyſkurſem ſług ná drodze przytrzymuię, czeka Pan ná wiádomość, więc niech ida, ia przy krolewſkim iterum miſit ſtánę. Raz, drugi zapraſza ná weſele iákim procederem poſtępować w czáſowych, dopieroż w intereſach wiecznego weſela trzebá, przykłádem uczy. Zwłaſzcza

cza w duszy sprawie nie ná raz sztuká. Ani wykorzenisz chwastu, áni wkorzenisz lilii, tulipánow, narcyssow bez iterum, bez pracy powtorzoney. Pełno gości ná weselu u Królá, raz, drugi záprászał. *M. sit iterum servos.* Będzie dostatkiem chrześciáńskiey świątobliwości w duszy, w záczetey pilności drodze znowu y znowu postępuy. Raz w szukániu cnoty, w gubieniu niecnoty, ábo máłym ábo żadnym pożytkiem poszła praca? powtorz stáranie, podźieśiatni, á ieżeli ieszcze nie dosyć, posetni. O tym káżde słowo podź na chwałę BOGA naywiększa. Nie dosyć raz? znowu y znowu ná naywiększa.

O Łokietku Krolu Polskim, o Miecysłáwie stárym, o Leszku białym, Polskie powiádáia historye; raz, drugi, trzeci zepchnieci z tronu; raz drugi, trzeci dobiiali się tronu, aż się ośiedźieli. Dla krolestwá doczesnego iák trudne! iák pełne prac y niebespieczeństw powtorki! dla wiecznego, ná ktoresz się odważyć chrześcianin nie powinien? Raz młotek uderzywszy w złoto, korony nie ukuie; potyśiacznić młotkowe razy potrzebá. Raześ iak młotem uderzył ná złe námieiętności, dyscyplina, postem, złamániem affektu przeciwnego, iużże dosyć? uderz znowu y znowu młotem, przyday pięść do pierśi skruszonych, biy pokornym czołem przed Bogiem, będźie od niebá koroná: Raz drugi, trzeci, śpiewaia w niebie Aniołowie: Swięty, Swięty, Swięty; áni ty za iednym rázem świętego nie wyśpiewasz tytułu. Y święta miłość bez Retoryki nie stąpi, figur záżywa, repetycyi, konduplikácyi, ktore według Kauzyna wiele mogą do áffektu. *Nusquam nimis dicitur, quod nunquam satis discitur. Quibusdam remedia monstranda, quibusdam inculcanda sunt.* Nauczał Rzymu Seneká. Nigdy się názbyt nie mowi, czego się nigdy dosyć nie nauczy. Niektorym pokázać, niektorym inkulkować zdrowe nauki trzebá. Ma cno-

tá raritates w zegarkách. Wieſzá po ściánach Chrześciáń-ſkich repetyery. Iednę godźinę poświęciłeś nábożeńſtwu, poświeć drugą, á pozwolać intereſſa domowe, poświęć trzecia! Náznaczył Ignacy S. Synom ſwoim, rádził wſzyſtkim, kwaterę przed obiádem, kwáterę przed ſpániem ná exámen ſumnienia, co ſię myśliło, mowiło, przez dźień y iáko? O iak pożytecznie! iak ſławnie! iák zbáwiennie wybiiaiacy repetyer! Pobite bydło, ptáſtwo ná ofiarę roſporzadza Abraham. (Porzadek y nabożeńſtwá duſza.) bez práwá y rzadu ſpadáia zarłoczne ptaki ná mięſa; (Pożywić ſię po śmierci pobitych bráci y ſioſtr chciały.) odgánia od ofiar práſtwo Abraham. *Deſcenderunt volucres ſuper cadavera, & abigebat eas Abraham. Gen:* 15. Zgrzeſzełeś Pátryarcho przeciwko godności ſwoiey, mogł kto z dźieci ptaki ſtráſzyć. Winſzuie ſobie honoru Pátryarchá. Nayniżſza koło ołtarza y ofiáry uſługa, wierzch honoru u naygodnieyſzych. Tę zacność ma ná źiemi człowiek, ktorey mu zazdrościć Duchowie niebieſcy mogą. Naymnieyſzego do ofiar naczynia doglądał ſam Salomon; y był ná ten czas naczyniem wybornym Bogu. *Vas electionis, vas in honorem.* Zygmunt Ceſarz ná Concilium Konſtancyeńſkim ná mſzy Bożego Národzenia w dalmátyce ſpiewa Ewangelia *Exiit edictum à Cæſare Auguſto &c.* maiac wzgląd ná to, że Concilium zá ſtárániem iego zgromádzone było; y dalmatyká páludáment Ceſarſki przyſtroiłá. Azaſz zchłopiał Krol Wácław? kiedy ſam uprawiał ogrodowe zagony, śiał pſzenicę, zbierał, ná hoſtye? W nayliżſzey ołtarzá uſłudze, z tym ſię popiſować Chrześcianinowi należy, co Agátá Pánná y Męczennica odpowiedziałá Tyrannowi podłość ſług Chryſtuſowych wyrzucáiacemu. *Chriſtiana humilitas & ſervitus, multò præſtantior eſt regum opibus, ac ſuperbiâ.* Uniżoność chrześciáńſka nád gory, ſłu-

zbá nad trony. Wincenty Karaffa dźieśiętoletnie Xiążę, potym Generał Iezuicki, umiatał páwiment w Kośćiele nayświętfzey Matki, omiatał páięczyny, ſtroił ołtarz; niſkie zabáwy odradzáli ſwoi; miecz Xiążeciu nie miotłá, złoty łáńcuch nie páięczyná? Nie páiaki áni muchy widział w páięczynie Pánie. Nie znacie mowił godnośći rzeczy. Niewiem, czyli większa ználeść możeſz zacność, iáko niewolnikiem być BOGA y MARYI w uſługách ołtarzá nayniżſzych. Ználi ſię ná tey zacnośći Senatorowie y inni Pánowie Polſcy y znáią do tych czas. Wyſoki purpury kolor, nie wſtyd u wielu, do mſzy ſłużyć, wodę podawać, y lać ná ręce Kapłáńſkie. Wtedy ſię do pierwſzych umyli godności; wtedy świát im wody podać nie godźien. Xiężny Oſtrogſkiey Woiewodziny Wołyńſkiey, Anny Chotkiewiczowy (acz nieſkapa w podobne przykłády Polſka) ręczniczki y naygrubſze do ołtarzá obruſy miley pieſciły ręce, niżeli miekkie iedwabie y złotogłowy. Toć nie drobniał Abraham, kiedy po dziecinnemu ptáſtwo od ofiar gonił. Razze? Znowu y znowu ſpadáło ptáſtwo, znowu y znowu odganiał Pátryarchá, poki ogień mięſa, BOG ofiáry nie ogarnał. O gdyby y dziś Abrahamowym nabożeńſtwem palić ofiáry BOGU! Mamy nie tylko w oborze, ále w ſobie bydło, ktore miłość Boſka zábiiać każe. Zyiemy iák bydlętá, *Homines animales.* Nie zá rozumem, ále że bydlęcemi idźiemy ſkłonnośćiámi; z owego głupie cielę, ni be ni me, gdźie idźie o duſzę; z owych rogáte bydło, uſtáwicznie ſię trykſáią, krzyczeć trzebá; nuże bydło nie rogámi. Pozábiiać to! Przydaymy pod noſz y ptaſtwo; owe wylátuiace nád innych fantazye, owe ptaſzki z ſwoiemi noſkámi, ſtroyne pawie, gádatliwe ſroki, z długim noſem bociany &c. *Amor ſacerdos immolat.* Zabiiać to wſzyſtko miłość

łość Boża przy spowiedziach? cosz? y ná ofiáry nasze woyskámi zlata ptástwo piekielne; naywięcey widzę sępow, ślepowronow. krukow. *Cras cras!* Będzie czas do pokuty, miy respekt ná látá, nie patrz tak daleko, nie zábiay młodości; odpędzamyć przecie nadlátuiace ptástwo: dosyćże raz? *Fratres vigilate, quia adversarius vester circuit.* patrz w dzień, patrz w nocy, patrz znowu y znowu z Abráhamem, żeby poświęcona BOGU ofiárá, cáła w ogniu miłości Bożey zgorzáłá. Brát Władysłáwa Iagellona Krolá Polskiego Xiążę Witold skoro postrzegł, że ktory z urzędnikow iego cudzym ubostwem zbogaciał, zgromádzone odbierał dostátki y appárencye, y przy tymże zostawiał urzedzie. Znowu szczupak otył mnieyszemi rybkámi, znowu ledwo nie do ostátniey płotki ochudzony, znowu do dawnego puszczony stáwu: tákie krescense, tákie pełnie, tákie dekrescense ustáwiczne u Officyalistow Witoldowych: słuchać ráchunkow wielka drogiego czásu szkodá widziałá się Xiąciu. Zdarł duszę twoię że wszystkich cnoty bogactw nieprzyiaciel, otyły niespráwiedliwa pasza zmysły, nagrodziłá szkody, wychudziłá rospustne sadłá pokutá? Dla Bogá! ták okrutnym ádministratorom niepozwalay pierwszych rzadow! á ieżeli do wcipnemi wroca sztukámi, znowu powstay ná Tyránow; znowu zmiłosierdzieia y znowu z okrutnieia? znowu y ty nie folguy. Pilnie kto w liście interes swoy záleca, ábo prosi o respekt list kończypospolicie: *Iterum iterumque commendo, iterum ro.* Popisuie się tesz z życzliwościa, odzywa się *iterum iterumq; servire paratus* Co człowiek, to list *Epistola mea vos estis.* Tak do Uczniow swoich pisze Apostoł Páweł, y te listy, bez swoiego *iterum* chodzić nie máia. Oddawałeś liście potrzeby twoie raz BOGU, znowu y znowu ponow pokorna modlitwę. Dał P. IEZUS przykład; *Ter eundem sermonem orávit.* Popisałeś się Bo-

gu

gu zrezolutna proteſtácya. *O Domine, ego ſervus tuus!* O Pánie ia ſługá twoy! przypiſz *iterum iterumque* Znowu y znowu ſługam twoy Pánie. Nie udáłá ſię okupacya de promotione Studentowi, więc przy mnie prosi X. Prefektá. *Adhuc ſemel!* ieſzcze raz nápiszę. Pozwolił, y tá nie uſzła chwalebnie. Znowu woła. *Adhuc ſemel!* Znowu pozwola, piſze, y popisze ſię. Codzienne zabáwy chrześciáńſkie, okupácye to de promotione; przez każda poſtępować wyżey w cnocie potrzebá: nie uda ſię zabáwá, nie uda modlitwa, koronká, officyuſzek, &c. *Adhuc ſemel!* ieſzcze raz y ieſzcze poprawuy; pracuy poty, pokić BOG nie przypiſze. *Promoveatur: Excellenter.* Dziwny ſpoſob expugnacyi miaſtá Ierichá opiſał Pan BOG Wodzowi Iozuemu. *Circuite cuncti bellatores ſemel per diem, ſic facietis ſex diebus. Septimo die ſepties circuibitis civitatem: muri funditùs corruent. Joſ: 6* Sześć dni obchodzić będziecie miaſto po rázu, ſiodmego dnia obeydźiecie ſiedm rázy, y do rázu mury z fundámentu wypadna. Na co, dźień po dźień ſześć dni? ná co ſiodmego dnia ſiedm razy proceſſya? Sześć dni świat cáły wſtawał, żeby iedno legło miáſto, ſiedmiu dni potrzebá było? Náukę masz w przykładźie. Nie doſyć raz ſie obrocić, żebyś wywrocił mury, ktore ábo pychá, ábo rozpuſtá wyſtáwiłá. Iericho luna. Zebyś nieſtátki w dobrych przedſiewzięciach zruinował, ieden obrot nie doſyc. *Septimo die ſepties circuibitis.* Przydźie ktoś z Antyocheńczykow do Swiętego Chryzoſtomá o poradę. Nápominam brátá młodſzego, nie ſłucha żadney rády? cos czynić dáley będę? Pyta ſie S. Doktor, ileś rázy błądzacego drogi proſtował? rázy dwá, Rośmieie ſie S. Biſkup. Smieſznyś człowiek? Ták raz, czy dwa czeſta ſie widza admonicya: choćby przez cáłe życie ponawiać nápomnienie potrzebá, uſtáwaćbyś nie powinien. *O rem*

miram!

miram! semel aut iterum sapiùs tibi videtur? per totam vitam id fecisses, non oportuisset te deficere. Zaden gospodarz iednym oraniem roli nie uprawi: pokłada, radli, włoczy, y znowu orze. Zaden chrześcianin, iednym razem z serdeczney niwy, chwastow nie wygubi, złotego świątobliwości zniwá nie zbierze.

Ach ia obrzydły Bogu niedbáleć! Y raz szczerze się nie chwycę cnoty. Nádemna zápłákałbyś Chryzostomie S. *Nullam, nullam nostri curam habemus! ideò confusa omnia turbataque jacent, quia anima, quasi superflua res quadam spernitur!* Zadnego o zbawienie nászé stáránia nie mamy: y przetoć pomieszáne gospodarstwá nie powstáia, bo duszá iakby rzecz zbytnia w kąt zárzucona leży. Ktosz o niey przynaymniey raz szczerze myśli? Iedźie kupiec raz, drugi, ten do Gdańská, ow do Wrocłáwia dla żysku: przegrana wraca drugi y trzeci raz sprawę ná sąd Patron pilny: ieden stráciwszy, drugi przypuszcza szturm Hetman. Zebym pozyskał niebo, iákże się záchodzę? żebym nie przegrał zbáwienia, iákże sprawę dźwigam? żebym dostał bram niebieskich, iákże ná siebie nástępuię? Iest zwyczay po Zakonách, błądzącemu w czytániu do stołu lektorowi ábo stárszy, ábo kto od niego náznáczony dáie Repete. Powtorz. Każda życia nászego ákcya názwał ktoś lekcya, słucha tych lekcyi Náuczyciel świátá IEZUS ná Krzyżu, y nie kiedy błądziemy! boć błąd boday y razu nie postał! ále kiedy chwalebnie czytamy, dla pociechy serca swoiego daie repete. Raz modliłeś się nabożnie. Repete! O gdyby co godziná, to krotka modlitewká! Raz przeprośiłeś nieprzyiaciela lubo nie z ciebie winá. *Repete!* On ci y raz obrazać cię ták ná honorze, iák ná fortunie nie powinien, ále ty dárowáć urazy y piaty y setny raz masz obligácya. *Repete!* Samsonow to chrześciańskich chwałá, *Samson, nominis iteratio.* Raz przełamałeś gniew, wyniosłość, dworność widzenia, słyszenia, áppetyt iedzenia,

picia &c. Repete. Powtorz, pośetni zwycięśkie ákcye. Nie zábiia (boć to nie kápuśtá) ále ożywia taká repetycya Profesforá IEZUSA. *Occidit miseros crambe repetita Magistros.* Grzech każdy, zgniłe kápuśćisko, nie powtarzay, śmierć to ná Chrystuśa. Mieśięczne y więcey repetycye odpráwuią szkoły mnieysze przed exámen, y spodźiewáią się zwycięstwá ná sądźie. Máło ná Chrześćiańskie repetycye mieśiac przed śmiercią. Codźienne w chwalebnych myslách, spráwách, niech będą, codźienne w nabożeństwách, codźienne w umartwieniach. Repete; á strászny przy śmierci exámen, tryumfem będźie. Drugi raz przyszedłeś do Apostołow Pánie po zmartwychwstániu, żeby w niedowiarstwie Tomasz nie przepadł; poday y mnie ieszcze rękę, żebym z grzechowey przepáści wybrnął ná brzeg błogosłáwioney wieczności.

KAZANIE

Na Niedziele dwudziestą po Swiątkach

Incipiebat mori. Joannis 4.

NIerychło, ách nierychło! po Kápłáná *secundum ordinem Melchisedech*, po IEZUSA do chorego, kiedy śmierć iuż oczy ćmić, uszy głuszyć, rozum mieszać, człowieká człowiekowi odeymowáć poczęłá. *Incipiebat mori.* Zal się Boże! nie dziś się záczął nagánny bez końcá miedzy ludzmi obyczay, dopiero mysleć o Iezuśie, o zbáwieniu záczynamy, kiedy kończemy życie! Ználázło gęstych náśladowcow głupstwo Pánien Ewangelicznych. Wołáia; Oblubieniec idźie,

wychodz-

wychodźcie, drogę záchodzcie: *Sponſus venit, exite obviam!* dopiero o lampách, dopiero o oleiu? Dwá rázy im ná oleiu ſchodziło. Codzienna miedzy ludźmi ákcya! śmierć nád kárkiem krzyczy. *Exite:* wychodź; żadnych w ták dáleka drogę nie widać gotowości, dopieroby o wypráwie myslić, kiedy człowiek niedyſpozyt, do depozycyi ciáłá, niżeli do dyſpozycyi duſzy bliszszy. Nárzekáli Polacy ná Zygmuntá wtorego, że ſpráwy publiczne odkłádał do iutrá: záryczemy kiedyś ná głupſtwá náſze! ſpráwę zbáwienia limituiemy az do śmierci. Nie ſzedł poſpolitym zá zwyczáiem Ian Kazimierz Krol Polſki, ná kilká lat przed śmiercia grob ſobie w kościele Krákowſkim Kátedralnym murował, ſam dogladał częſto rzemieśnikow, á iáko záwczáſu prácował, kędyby ciało złożył, ták rozumiem większa pilnościa myslił, żeby nie pieknicy po śmierci ciało, niżeli duſzá ſpoczywáłá. Annie Chotkiewiczowy Xięznie Oſtrogſkiey záwſze ná termin śmiertelny gotowey, pierwſzy dzień naylzeyſzey ſłáboſtſki oſtátnia choroba; tákim nabożeńſtwem ſpowiedź y Kommunia czyniłá, iáka poſpolicie ná oſtátnia godźinę odkładamy. Ach sleploto! co poczatki myśli zbáwiennych do końcá życia przenoſza, poſpolicie áni poczatku, áni końcá znayduia. Co krzycza potym, potym, tey godziny gina ná wieki! O iednym wiem Fábiuſzu, ktory odednia do dniá bátália odkładaiac, Rzym wybáwił: nie łátwo znayduię Kunktátorá, ktory chrześciańſkie dyſpozycye do śmierci odſełáiac, duſzę zbáwił. Dziś śmierć przyść może, dziś badź gotow ná przywitánie. Toć to ieſt to! co odednia do dniá mysli o zbáwieniu ludzkie odkłada. O dole grobowym nie myslemy, bo śmierć zá gorámi, błędliwie rozumiemy. Zła czyniſz relácya kroliku o ſynu, że umierać zaczynał. *Incipiebat mori.* Mowić było.

ło. Kończy umierać. Rodźi śię śmierć z człowiekiem. Rázem żyć, rázem umierać záczynámy. Człowiek iáko kwiat u Iobá. *Homo quaſi flos egreditur.* Dziś lilia wykwita, dźiś bieleie, to ieſt blednieie, trupieie. Dźiś człowiek żyie, dziś umiera; dźielemy naymnieyſzy moment z śmiercią, á nie uważamy! Ná co śię Seneká záli. *Nemo eſt, qui intelligat ſe quotidie mori.* Y tu ma mieyſce Páwłá Apoſtołá ádmonicya. *Profanas vocum novitates devita.* Strzez śię słow nowości. Choryś, nie mow, dziś umierać záczynam. Rzecz dawna, słowo nowe. Wchodzić ná świat, ieſt rázem wychodzić. Przy národzeniu Kázimierza pierwſzego, źiemia śię wſtrzęsłá. Trześienie iedni boiaznią źiemi, inni tłumáczyli rádością: *In novi teſtimonium gaudii ſubſilit, non trepidanti, ſed tripudiant ſimilior.* Ia mowię iáko przy Kazimierzowym, ták przy każdego z nas národzeniu źiemia śię wzruſza, grob gotuie, y dom u śiebie zakłada. Ktory moment kolebkę pierwſzą śćiele, ten oráz źiemię otwiera ná pogrzeb. Toćby żyć codźień, iákbyśmy umieráli codźien. Y umieramy! Poczatek życia, poczatek śmierci. *Incipiebat mori.* Pytam dáley, ktoſz konał? O chorobie czytam, y widzę, chorego ſynem krolewſkim názywáia; z przywroconego zdrowia śię cieſzą; y tu ſyn krolewſki żyie. O śmierci mowić trzebá? aż tu o tytułach nieſłychać, proſte tylko drukuią *Incipiebat mori.* Tákże nayiaśnieyſze Krolewicow świátłá przy cieniach śmierci gáśniecie? Tákże honorow gory, przy prochach śmiertelnych niſzczeiecie? tákże pańſkie purpury przy chorobie oſtátniey nie tylko blednieiecie ále więdnieiecie? Tá ieſt apparencyi świátowych ſcená! co śię w życiu widzi złotem, słońcē to w śmierci błotem, nocą; co w życiu gora, przy śmierci átcmē. Zkáżdey litery mnie iedno nic, Bogu honor, y wſzyká chwałá.

Filozof Ateńſki Penander umiera, więc, żeby śię y przy

śmierci Professorem pokazał, stoiącym koło łoszká uczniom nápisał ná ściánie lekcyą, dwá OO. Byłoćby kędy nie raz dwoiste obrocić cyrkuły, ále że się słábey głowie záwrotu boię, tylko uczynię exklámacyą, O! O! O prozności prozności! Umieráiacy Filozof dwoiste O O pisze, uczy, że wszystkich wielkości świátowych przy śmierći peryod, cyfra. Zyi y dwu świátow Pánem, przy śmierci y tyśiać świátow iednym niczym stána. Przydźie do chorego Ezechiasza Krolá Izáiasz Prorok z niepocieszna nowina. *Morieris tu, & non vives.* Umrzesz Krolu, żyć nie będźiesz? Ná te słowá odwroci się Krol do ściány. *Convertit faciem suam ad parietem* 4. *Reg.* 20. Obroć nayiaśnieyszy Pánie oko ná krolewskie splendory, fortuny, patrz, co? y iáko masz dysponowáć? *Dispone domui.* Nie obraca. Czemu? odpowiada ieden. *Moriturus nihil judicavit humano dignum oculo.* Przy śmierci wszystko się widziało niczym, co w życiu złotemi gorámi. Trudna Sidoniusza Apollinara przy trunnie krolewskiey interrogacya. *Quanta putas fortunæ fragmenta? quanta felicitatis humanæ segmina in terram cadere, cum reges ruunt?* Iakie rozumiesz ułomki? iákie szczęścia ludzkiego ucinki ná ziemie leca, kiedy krolowie do grobu? To to ułomki? Smierć pokázuie. Łudza oko ludzkie świátowe okazałości, żyiacym stawiáia się wnieśionemi w niebo kolumnámi, przy śmierci obciętemi z rozrosłych drzew fortuny wiorámi. Co przy generalnym świátá cáłego zgonie, to przy partykularnym káżdego z nas obaczemy. *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen, virtutes movebuntur &c.* W życiu, ow honor, owa fortunká słońcem, w śmierci noca; w życiu owe dostatki xiężycem w pełni, w śmierci zaćmieniem; w życiu owe nabożeństwá cnota, w śmierci grzechem. Z wielu pogrzebowych tablic wysokiey pokory pełnych dwie tylko czytam. Pierwsza, (ktora mi pokázuie Kochowski) w Warszáwie w kośćiele W. O.
 Bernar-

Bernardynow ná weściu, Woiewody Krakowskiego, Stárosty Warszawskiego pełnym imieniem Iana Wielopolskiego. *Hic jacet indignus peccator, oretur pro eo.* Tu leży niegodny grzesznik, modlcie się zá niego. Drugi marmur Stánisłáwa Lubomirskiego Marszałká W. K. tylko nápisać kazał, S. L. á iakom od innych słyszał. *Hic jacet peccator, hujus templi fundator.* Iáśnie Wielmożni Pánowie czemusz rownych godności wászey tytułow groby nie noszą? Słuchay co mowią. Iaśnie Wielmożności świátowe, słábe przy śmierci świátełká, trabalnemi literámi w życiu pisane tytuły, punktem; pokorá chrześciańska y w dole śmiertelnym wydátny kolos. Iák to niewiele do ostátniey ruiny y cudom świátá potrzebá, kámyk spadł z gory, Nabuchodonozorá státuę, to iest drogich metallow zbior y wybor starł ná proch. *Tunc contrita sunt pariter ferrum, testa, as, argentum & aurum, & redacta quasi in favillam area æstivæ. Daniel. 2.* Przypatrzmy się prochom. Naprzod, *redacta sunt pariter.* Zárowno pysznilo się złoto, srebro, miedz, żelażo, zárowno w pokutny popioł idą. Ale to złoto? srebro? Kędy winá iedná, kárá niech będźie iedna. Od potopu generalnego nikogo godność ábo fortuná nie wyięłá. *Omnis caro corruperat viam.* Iak lud pospolity ták Pánowie szpetnie zábłocieli, wszyscysz rowno do wody. Wyszedł z potopu Noe nie tytułem zacności, ále niewinności. Y woysko y Xiążętá Egypskie y krol Fáráo prześláduia lud Boży, wszytkich też rázem iedno morze więzi, topi. Goraczká to nieuważnego impetu, nie ogień sprawiedliwy, ná iednymże excessie słomkę spali, złoto oczyści. Faryzayska spráwiedliwość winną białagłowę pod kámień prowádzi, á winowaycá kędy? Smiał się Stańczyk Zygmuntá wtorego z Pąń Polskich, lepiely ná gębę muchy iedwabne, przylátuiace prawdziwe odgániały. Y

to, y to muchy Mośćie Pánie, ábo odstrászaycie oboie, ábo gońcie oboie: *Redacta sunt pariter ferrum, testa, æs argentum, & aurum.* Przećiesz iá w rowney kontrycyi nierowność widzę. Záczać było od złotá; Lzeysza, iák co z innemi, ták co po innych, ruiná. Przytępia raz ieden y drugi ostrze mieczá karzącego. Aleć to záwsze pierwszy każdego przypadku impet ná ubogie. Każdey surowośći exekucya záczyna pospolićie uboższy. Acz nayłatwiey przez spustoszenie żelazá y skorup poddánych pánuiące złoto zruinuiesz. Poddány, (mawiał Leo Sapiehá Woiewodá Wileński W. H. L. broniąc sprawy poddáństwá) Iáśniewielmożnym nie iest, mnie czyni; niech te chmury po máietnośćiach nie szárzeią, iá nie iáśnieię. Razem tedy z dźwigáiącym cáłość swoię żelazem gineło złoto. *Redacta sunt pariter, ferrum, testa, aurum.* Wszakże nie zábránia sprawiedliwość wyiąć czásem z pospolitey káry zá winę pospolitą dla reflexyi niepospolitey. Napisány dekret w tey sprawie Grzegorza Wielkiego czytam. *Cum magni viri cadunt, communi judicio tradendi non sunt, priora merita promerentur, ut posteriorum gravitas lævigetur, non acceptione personarum, sed respectu prioris vitæ.* Wielkich upadek ludźi pod pospolity ląd podpadać nie ma, nie dla respektu ná osobę, ále dla względu słusznego ná życie pierwsze. Nie pozwolił lud Izráelski, żeby Ionatas zá kroplę miodu krew przelał, że ták práwo pospolite kazało, respektowali ná zdrowie y życie cáłego Izráelá, ktore powinni byli cnoćie Ionaty. *Ergone Ionathas morietur? qui fecit salutem hanc magnam in populo? Vivit Dominus! si ceciderit capillus de capite ejus.* Zdał się BOG approbowáć excepcyą! gdźie się obroćił z ludem Ionatas, bił zwyćięsko nieprzyiaćielá *Alterius vita emendanda, alterius frangenda.* Dawał ná sadźie publicznym swoię kreskę Seneka. Poprawić iednego, złamać drugiego potrzebá

bá, ieżeli łamáć pierwszego nie każe życia wyższego nieskrzywiona nigdy chwała. Pochwalił Krol Bolesław Chabry Iudyty Krolowy pobożney y sprawiedliwey ákcya, od pospolitey rozboynikow káry dwuch młodzianow umknęła, że na imie y wielkie w rzeczypospolitey zasługi Oycow ich respektowáłá. Podobnego respektu pyszney státuy złoto nie miało, razem tesz z żelázem, z gliną, w iednym ználezione grzechu, skaráne, *Tunc contrita sunt pariter ferrum, testa, æs, argentum & aurum.* Jam rozumiał że każdy metal w podobny sobie miał poyść proszek, złoto w złoty, srebro w srebrny, miedz w miedziany, aż y złoto, y srebro, w prosty popioł, iakim więc letnie polá bieleia. *Redacta quasi in favillam æstivæ areæ.* Patrzcie ! nie znać przy kámyku grobowym, co Krol metallow złoto, co srebro. Y złoto, y srebro glina, y wszelkie okázałości, cudá iákieś u swiátá, u kámienia grobowego niczym. Nieszácuycie się ták wysoko złote głowy, nie dzwońcie ná sławę swoię iák w Zygmunta srebrne piersi, przy probierskim śmierci kámieniu, áni złoto złotem, áni srebro srebrem. *Redacta in favillam æstivæ areæ.* Prosi IEZUSA zá Synámi swoiemi Matká, żeby ieden ná práwicy, drugi siedział ná lewicy. Nic nie odpowiada ná prośbę, ále śmierć przypomina proszacym. *Potestisne bibere calicem, quem ego bibiturus sum?* Iakby rzekł. Myslcie o śmierci, nie pomyslicie o tronach. Pámiętaiącym ná śmierc ziemskie wysokości tym się pokázuia, co są prawdziwie, to iest niczym; á zatym nie materya stárania, ále pogardy. Wielkie czynił BOG cudá przy grobie Stanisłáwa Biskupá y Męczenniká, nie czynili nic ná imię Stánisłáwowe Polacy, więc snowi pracować BOG każe. Chory niebespiecznie w Krákowskim Falisław Chrabia zásnał, słyszy we śnie kátedralne dzwony lud zwołuiace ná Uroczystość, z

łoszká

łoſzká wſtánie, ná mſza wielka ſpieſzy; w tym ieſzcze opodal od zamku znaydźie Biſkupá zmarłego iákby żyiącego Wiſłáwá Koscieleckiego, ubieráiącego ſię do ołtarzá, y znowu rozbieráiącego. Rzecze Faliſław. Iuż ſłyſzę w kosciele mſza wielka záczęto, á Biſkup tu ieſzcze? Tu ieſzcze! weſtchnie Wiſław, y tu dłużey! Lat iedenaście Biſkupia nosiłem infułę, mysli y iedney o kánonizácyi Biſkupá Stániſłáwá, zá to y do kościołá prawo biora, y do ſzat Biſkupich. Ty do dzilieyſzego ſpieſz Infułata Frandoty, coś widział, coś ſłyſzał powiedz. Nie uwierzy. Nie uwierży? Rzeczeſz. Trunce, trunce! Pniaku pniaku! Niewidziſz iákie cudá BOG czyni dla imienia Stániſłáwa? Ty proznuieſz, ty o imieniu święłym ſkutecznie nie pomysliſz? Wſtał ze ſnu y z chorego łoſzká Faliſław, co czynić kazano, uczynił. Ia ledwo pniem nie ſtawam, kiedy ſłyſzę, że zmarły Biſkup żywego pniakiem nazywa. Trunce! trunce! Inakſze żywych, inakſze umarłych o rzeczach naſzych ápprehenſye! U nas Krolewſkie trony, Biſkupie ſtolice, Senatorſkie krzeſłá, laſki Marſzałkowſkie, tryumfalne cedry, palmy nieśmiertelne, u umarłych proſte drwá y zgniłe pniaki; bodayże nie ná ogień wieczny! Trunce! trunce! W Poznaniu przed lat kilkadźieśiat, bliſki śmierci Pánic zápłácze. Iuż nic niewidzę! Pokázuia ukocháne obraſki, xiażeczki, ſzábelki, rzewliwiey do płáczu około ſtoiących krzyknie. Daycie mi pokoy, iuż nic nie widzę! Poki żyiemy, coś nam ſię fortuny, honory, przyiaźni ludzkie widza. Slepa śmierć przydźie, dopiero ſię obaczemy, zápłáczemy po czáſie y my! Kędyſz przyiaźni? kędy życzliwości? kędy doſtatki? kędy świátowe wielkości! iuż nic nie widzę! Potęchły gory, pogaſły iaśności, zbłotniały złotá, świát zcyfrzał! O gdyby rzeczy świátowych

 prożność

prożność przed śmiercia widzieć! nie trzebáby ná nas wołać Prorokowi. *In quo confidis? an speras in baculo confracto arundineo?* 4. Reg. 18. W czymże dufasz? iakże się ná kiiu trzciniánym złománym wspierasz? Obaczyłá rzeczy doczesnych prożność Cecylia Renátá Kr: Pol. y przed skonaniem záśpiewáłá, cieszac się, że z dobr trzcinianych wychodziłá. *Vanitas vanitatum & omnia vanitas!* Prożność prożności, y wszystko prożność! szukaymy duszo fortun prawdziwych! Podobna fantázya (iáko nápisał Kochowski) prożność świátá obaczywszy bliska śmierci Ludowiká Krolowa Polska krzyknełá: więc umrzeć? *Transitoriam mundi vanitatem asserit, & respondet commonenti sacerdoti. Ergo moriendum!* Ale pierwsza interrogácya spytaćby się o rzeczy do dusze należace? Nabożeństwá nasze, posty, iałmużny, umartwienia &c. widza się żyiacym olbrzymámi, przy śmierci nie skarleiasz? Miłość Páná BOGA, miłość bliźniego połyskuie złotem, przy śmierci nie zołowieiesz? O S. Hugonie Biskupie Gracyanopolitańskim napisał Gwido Opat. Niepostrzebrzana zwyciężonym, ábo spowiadaiacym się penitentow náznaczał pokutę. *Non deargentatam convictis vel pœnitentibus à imposuit pœnitentiam.* Złociemy, postrzebrzamy spowiedzi, Kommunie, uczynki chrześciańskie, zetrze nie prawdziwe śmierć kolory, aż szacowne zá żywotá, przy śmierci za kwartnik nie zaważa nabożeństwa. Bodayże o nikim z nas w skonániu nie mowiło niebo, co o Ryxie Matce Kazimierza sprawiedliwego napisał Kromer. *Mulier audax, avara, ad speciem devota.* Niewiastá śmiałá, łákoma, ná pozor nábożna! larwa nie rzecz pobożności! Boday nie słyszeć pochwały, ktora czytam w oracyi Felixa Lipskiego Kasztelaná Siradzkiego o Henryku Probuśie, tak krotkim Krolu Polskim, że go miedzy krolámi historycy nie pisza. Miałby być przed Łokietkiem

kietkiem

kietkiem po trzecie. Henryk o prog pánowánia rozbity; nic dobrego ná chwałę kroleſtwá nie nośił, krom duszy dobrym imieniem náznáczoney. *Henricum Probum ad limen regni vigil allisit invidia, ne quidem inter reges numeratur, eo, quod nihil præcipuum pro imperii gloria egerit, præter animam probo nomine insignem.* Imie Chrześcianiná, imię wielkie, imię cnot, imię doſkonáłości, przy smierci nie w ſamychże ſię u nas literach zoſtánie? leżeli iáko świátowe ápparencye, tak doſkonałość chrześciańſka przy śmierci zmáleie? iakże ſię przed oczemá Sędziego BOGA pokażemy? Nie ma proch, nie ma drobiazg w niebie ſzácunku. *Montes in circuitu ejus.* Gory koło tronu Boſkiego ſkacza. Precz drobna gwiázdá z niebá! co inaczey nie rozświeci chybá w ciemnosci; y blaſk, nie iey świátło, ále nocy dobrodzieyſtwo. Miłość PANA BOGA y bliźniego w ſercach naszych tak gorzeć ma, żeby y przy niebieſkich nie gaſłá ogniach. Konáiacy ná Krzyżu IEZU, ták żyć naucz, żeby y w życiu, y przy śmierci ſumnienie było świátłem czyſtym, każda ſpráwa złotem, duſzá w świętey miłości olbrzymem, człowiek w nayprawdziwſzym o ſobię rozumieniu, niczym.

KAZANIE

Na Niedziele dwud: pier: po Swiatkach

Nonne oportuit & te misereri conservi tui? Mat: 18.

Y dla Páná, y dla ſpułſługi miałeś obligacya zły ſługo, lepiey, łaſkáwiey, miłoſierniey obeyść ſię z ſpułſługa. Dla Páná! Dał przykład. Prośiłeś o poczekánie. *Patientiam*

habe' in me. Uprzedził mysli twoie, uczynił, o coś prośić nieśmiał, dárował wszystko; toć podobna y tobie należałá kommiseracya nád spułsługą. Pan skromny, Pan miłośierny, cięszka potrzebá y przymus iákis słudze do cnoty podobney. Nie ma odpowiedzi sługá ná argument. *Misertus est Dominus servi; nonne ergo oportet servum misereri conservi?* To zgodnieysze nad ludzi dzikie bestye? Widziały w Arce spokoyna Noego skromność, y ná wzor gospodarza przez cáły czas mieszkánia w iednym domu, wilk ná báraná, niedzwiedz ná niedzwiedzia nie zámruczał. Ieżeli niski od zwierzá przykład, maiz od gwiazd godnieyszy. Stoia w skromności, lubo Iozue słońcu tylko y xiężycowi stać kazał. Ty rogi ná brátá ostrzyć będźiesz? lubo w cichey Páná gębie, ostry miecz nigdy y niebłyśnał? U Władysławá Iagellona Krolá Polskiego naymilsze y iedyne futro było, báranki. Więc po całey Polszcze nayokazalsza zima, barani kożuch. Tá iest iak w sukniach, tak w obyczáiach ludzkich modá. Pan skromny, cichy iák báránek, y sługá bárankować, nie kozłować, nie trykśać będźie. Z Páná drapieżny ryś, wilk, y sługá w niemiłośierne zbroi rękę pazury. Ian Zamoyski Kanclerz y Hetman W. K. po śmierci żony swoiey z Radziwiłow, cáły oboz kirem przyodział. Mawiał. *Duce dolente decet par militem color.* Hetman w załobie! przystoi podobny kolor woysku. To prawo słusznieysza miedzy sługámi obserwę mieć powinno. Pan má politowánie nád sługa, w żałobie! nosże rowna sługo nád bratem? *Nonne oportuit te misereri conservi tui, sicut & ego misertus sum tui.* Ale y dla tey rácyi, że sprawá z spułsługa, miałeś być sędzia miłosiernieyszym. Tytuł spułsługi, tytuł do spolney miłości, porády, pomocy. Potka się w drodze Ian S. z Aniołem, zleknie się, y paść cáłym soba chce ná ádoracya. Krzyknie Anioł. Nie czyń tego Ianie. *Vide ne feceris, conservus tuus sum!* Spuł-

ſługam twoy. Cosz ztąd ? Nie drzeć przed ſobą, ále ſię kochać; nie drzeć ſię, ále rátowáć, dźwigać wzáiemnie nie ruinowáć, iednego Páná ſłudzy powinni. Iak rożne w woźie chwáłey niebieſkiey poſłuszeńſtwá! Człowiek, Orzeł, Lew, Woł, á iak ſkromne! Nie ſzárpie lew wołu, nie dziubie orzeł człowieká. Cożeś ty ſpułſługo zá beſtya? w iednymże iárzmie brátá ſługę ſzárpieſz, zábiiaſz? Biáda domowi! w ktorym dwuch tylko ſług czáſem, á kłopotow z niemi co moment tyſiącámi. *Nos duo turba!* W iedney poſpolicie barwie ſłudzy, iednychby tesz obyczáiow y ſkromności być mieli. Iak ſtali Cherubinowie ná Arce Pańſkiey, ták ſtać przed Pańſtwem ſłudzy powinni. *Duos Cherubim aureos, & productiles facies, operientes oraculum, reſpiciantque ſe mutuò.* Dwuch wyſtawisz Cherubinow złotych, ciągniſtych, zaſłániaiacych ſkrzydłem ſkrzynię, oká z ſiebie nie ſpuszczá. Takichby po domách Cherubinow! Fortuná Panow, ſłudzy rozumni, iak złoto, ciągniści, zázyieſz ich ná co chcesz, ſkrzydłáści y ná uſługę y ná zasłonę, ieżeli co przypádnie nie złotego, zyżeń ieden nie ſpoyrzy ná drugiego, nie urazi ſłowem. Z okazyi oſtrey ná Królá w ſenacie mowy Senatora duchownego: *aut regnare define, aut judica juſte!* żywo powſtał ná duchowieńſtwo Woiewodá Bełſki Maczyńſki, ſtánał żywo zá duchowieńſtwem Biſkup ná ten czas Kiiowſki Załuſki. Weźmie zá rękę Biſkupá Krol Ian III. *Non vos ultra laceſſite, noſtri utique eſtis.* Daycie ſobie pokoy, obadwaieście naśi. Podobna każdego Páná, choć milczy, do ſług przemowá. Y tyś, y ty moy, nie grzyśćiesz ſię. Dałby BOG! żeby ſobie winszowały domy ſzczeſcia, o ktorym Seneká. *Unus mihi pro populo, populus pro uno.* To to ſługa! ták ná wszyſtko záſłyty, ieden za wielu. *Unus pro populo.* ták z każdym zgodny, wſzyſcy iák ieden. *Populus pro uno.* W kra-

kowie wychował Zakonnik mysz y kotá w ták ściśley ſtátecznie zgodzie, że nigdy ná ſiebie w domu, nigdy przy iedney miſce (ſtoł nayprędszy plác poſwarkow) nie mruczeli. Spułżycie odmienia dźikie obyczáie w ludzkie; toć y ty ſpułſługo ták záiadła tyrannia wypadać nie miałeś ná konwiktorá ſpułſługę. *Nonne & te opo tuu misereri conservi?* Ale od iednego ſługi przenieśmy do wszyſtkich ſerc y rak miłoſierdźie, Maſz potrzebę cudzey pomocy, niechże cudza potrzebá ma ſwoię pomoc u ciebie. *Oportet misereri.* Podźielę ia to przecię. Niech będźie u ciebie *misereri*, nie będźie ſkwirczace oportet. Nie masz potrzeby, ieſt wszyſtkiego w domu y nád potrzebę, w ktorym cudza nie mieszka potrzebá; ledwo ſię pokaże, zaraz ia z wielkim miłoſierdźiem odpráwuia. Z bym o tym co mowił ná wiekſza chwałę twoię Boże, zmiłuiesz ſię według wielkiego miłoſierdzia. *oportet misereri!*

Miło wſpominać, co o miłoſiernym ſpiewa Dawid. *Iucundus homo, qui miseretur, & commodat.* W ſoł rzecz ieſt, miłoſierdźie. Nie ma potrzeby, o coby ſię zafraſował człowiek, ktory ſię o to iedynie fraſuie, żeby cudze rozweſelił fraſunki. *Non videbit diem malum* (co widział, napiſał Chryzolog) *qui dies bonos ha ere fecit pauperem.* Ma ochotny iałmuznik wszyſtkiego nad potrzebę, pozyczać może. *Iucundus homo qui miseretur, & commodat.* Oſobliwa okoliczność czytam w żywocie Stániſłáwá Hozyusza, Rzymu Kardynała, Warmii Biſkupa oſobliwych pochwał. Mieſzkáiacego w Rzymie, woyſká ubogich otaczały, każdemu po czerwonemu złotemu in aurora rozdawać kazał. Dziwował ſię Rzym ſzczodrocie nieuſtaiacey, przypominali ſwoi domowe potrzeby, wſzyſtkich ſmutne boiazni cieſzył. Nie może niedoſtawać miłoſierdziu. Ia czas ranny dawania in aurora uwazam. Nie

ukry-

ukryiesz uczynności twoich Kardynale! *Nemo satis sub luce latet.* Ma światło, ma ięzyk iutrzenká, opowie splendide, co widzi; á że przyiazna naukom, poda łákoma pochwał materya, iałmużny złote. W iutrzence ięzyku niebá, dostáliśmy pewnego ięzyká. Zawsze u niezásypiaiacego ná cudze potrzeby aurora, to iest aurea hora. Złote godziny, złote miłosierdziu czuynemu wieki. Złote by zaś czasy nie były, gdyby ábo potrzebowały czego, ábo nád potrzebę nie bogaciały. Ieszcze z iutrzenka wschodzi nowe prawdźie światło. Iutrzenká słońce prawdzi świátu, miłosierdźie dni pełne iałmuznikowi. Nie zgaśnie przed twoiemi wrotámi fortunne świtało, ktorych áni zamykasz nigdy, ani gruba niemiłosierdzia chmura zárzucasz przed niedostátnim; y owszem prędzey, in aurora, wstaiesz ná uzłocenie ubogiego, niżeli słońce ná oświecenie świátá. Nie łátwo zrozumiána czytam u Mędrcá Pańskiego lekcya. *Mitte panem tuum super transeuntes aquas, post tempora multa invenies illum.* Wysli chleb twoy ná wody przechodzace, po czaśie nie małym znaydźiesz: Nowy sposob záchowánia chlebá ná czasy dalekie, nie záłować go wodom przemiiaiacym. Wody gina, chleb nie ginie. Wody przechodzace, sa czołgáiace od domu do domu ubostwá, rozdaway im chleb szczodra ręka, czynisz prowizya nie tylko ná idace dni, ále y ná látá pożno przyszłe. *Invenies post tempora multa. Manus qua panem frangit, auget, qua erogat multiplicat* (S. Leo) Náستępuiacy peryod mocniey potwierdza pierwszego. *Da partem septem, nec non & octo, quia ignoras quid futurum sit mali super terram. Eccles. 11.* Wyday siodma, wyday y osma czastkę fortuny, bo nie wiesz, co się będźie dziáło ná potym: Toby Eklezyastyku zbierać grosz do groszá, nie rospruszać: Może nieurodzay ogłodźić Prowincya, toby zamykać, nie otwierać gumna: Nie chwáli rady Mędrzec. Nigdy skęp-

ſtwo ná nie doſtátnich, fortunnie nie goſpodarowáło. Chcesz nie mieć potrzeby w domu? chcesz ſię ná przypadki iakieszkolwiek opatrzyć doſtátnie, nieſkap cudzym potrzebom. *Dedisti esurienti tibi consuluisti: quod enim dedisti, cum auctuario ad te revertetur.* S. Baſyli zapisał. Expenſa lubo pieniężna, lubo zbożna uboſtwu, ieſt bogata perceptá. Słuchay, co u Łukaſza każe do ludu Pan IEZUS. *Vendite, quæ possidetis & date eleemosinam, facite vobis sacculos, qui non veterascunt.* Przedaycie co macie, á czyńcie iałmużny. A ſkadże moy Panie domowe opatrzę potrzeby? Prowizya naypewnieysza, wydatek miłoſierny. Worki ſzyć będę nowe? á w dawnych nic nie mam zoſtawiać? Zbieram, kiedy dla BOGA wydáię, mam nie tylko potrzebę, ále y nad potrzebę! Worki ná długo trwáiace gotować trzebá, *Facite sacculos qui non veterascunt*, ieżeli cudzym potrzebom miłoſierna ręka zebráne ſzkatuły rozſypuię. Biſkup Krakowſki lędrzy Lipſki, Kościołá w Chodczu fundator y Kollegiaty, Xiążę według Starowolſkiego *raræ & inusitatæ liberalitatis*, niezwyczayney ſzczodroty ná kościoły y ubogie, bliſkim widzi ſię śmierci, więc o dyspozycyi duszy naprzod, potym fortuny mysli. Rozpisuie wſzyſtko na uczynki pobożne, ná kościoły, ná ubogich, ná ſwoich y ſzelagá. Rozumiał, że iuż koniec dyſpozycyi, aż przychodzi Podſkarbi. Ieszcze ſą milliony. Y te ná klasztory, ná ſzpitále. Znowu przychodzi. Ieſzcze w dalſzym ſkarbcu nietykáne ſkrzynie. Daycie mi pokoy z millionámi, nád wſzyſtkie ſzácownieyſza iedna duszá, o tey myslę. Exekutorowie wſzyſtkie do ſzelagá pieniadze niech wylicza in pia opera. Tak wielkim dziwowali ſię obecni doſtátkom, przypiſał hiſtoryk exklámácya. *Ita! ultra quam necesse est fortunam in manu habent, qui eam alienis necessitatibus prompti & hilares aperiunt.* Tak! maia fortunę nad potrzebę w ręku, ktore cudzym

potrze-

potrzebom wesoło y ochotnie otwieráią. Przeto snać frasowały się słusznie Pánny Ewangeliczne, żeby im oleiu wystarczało, bo go potrzebuiącym kropli uzyczyć nie chciały. Wygodziłyby były niedostatkowi uboższych, podobno y nad potrzebę oleiowe płynełoby było zrzodło: iako ubogiey wdowie w Sarepcie, że się ostatnia chlebá bułka, y oleiu kapka z Eliaszem Prorokiem, y to pierwey iemu, dźieliłá. *Ex illa die hidrya farina non defecit, & lecythus olei non est imminutus.* 3. Reg. 17. Wydatek miłosierny, ma zawsze co wydawać ná nowe. Nie kurczysz ręki potrzebnemu, rozszerzay obiedwie na nie skape percepty. Ták pochwałę szczodrey białygłowy dłumaczy Káznodźieia Penzingeri. *Manum suam aperuit inopi, & palmas extendit ad pauperem. Vide eleemosinæ utilitatem! Manum aperis, & das obolum, reddit eleemosina abundantiam, ut utramque manum extendere sit necesse.* Patrz ná prowent z rozchodu iałmużny! Rękę otwierasz, y daiesz szelag, oddáie bogáta prowizya uczynność, obiedwie rozszerzać ręce trzebá, żebyś odebrał dochod száfuiącey. Wydáiąc zbiera miłosierdzie, y im szczodrzey z uyma swoiey potrzeby prowiduie cudzey, przyczynia szczęśliwiey prowentá, żeby były nád potrzebę.

U nas dostátnie ubostwo, bogata nędza, nie masz co potrzebá do potrzeby, dopieroż nád potrzebę! bo nie masz ná cudze defekty miłosierdzia. Ná sextę Kościoł śpiewa psalm defecit: więcey niżeli rázy sześć płácze u nas bliźniego niedostatek o pomoc, iuż y słow do proszenia niestáie: defecit, ábo małe, ábo żadne od nas refecit. Nie masz szkátuły na porátowánie: masz dobre słowo, masz rádę, stánie to za złoto, masz łatwy do Páná przystęp, zaleć potrzebę. Y nás łáie Ewangeliczna interrogacya. *Nonne te oportuit misereri?* Przypomniymy niektore okázye. Prośił poddany o chleb, wziął ná kiiu;

niebozę; *oportuit misereri*; ztąd chlebá skąpo. *Qui dat pauperi, non indigebit. Prov. 3.* Czyli raz naprośił śię pielgrzym o szeląg; (Bolesłáwá śmiáłego nikt o rzecz iedną nie prośił dwá razy) wziął klepacz. *Oportuit misereri.* Stąd o grosz trudno. Stánisław Lubomirski Woiewodá Krákowski dziwował śię. Iákom otworzył szkátułę iałmużnie, nie wiem skąd złotá do workow, zboża do stodoł przybywa! czytam u X. Młodzianowskiego S. I. Wzdychał pułnági o stárzyznę? przyszeło skępstwo łátkę. *Oportuit misereri*; B. Ian Kanty idąc do Kośćiołá dał z śiebie sukniá żebrakowi, wroci do domu, tęsz y pięknieysza ná łoszku znaydźie. Prośił kwestarz o snopek, ledwo cepem nie wziął, acz cięższe słowo czásem, niżeli cepy. *Oportuit misereri*! Trzebá było zmiłowáć śię! stąd ná polu nie urodzay, w kłośie nie plon. *Da pauperibus, implebuntur horrea tua ubertate, atque torcularia abundabunt vino.* Uważać pismá S. słowá. Nie załuy ubogiemu, napełni z gumná nie snopem ále obfitośćią, piwnice nie winem ále win wylewem, będźie y tu, y tam nad potrzebę. Y bywać po domách nászych miłośierdźie, przecież iałmużny według możności czyniemy. Cosz! okrutne; naprzymawiamy żebractwu, náwymawiamy włoczęstwá, náłáięmy! wyrzucamy, nie dáięmy groszynę. *DEUS Pater misericordiarum.* BOG żowie śię Oycem miłośierdźia. Iak rodzicy kocháią dźieci, ták BOG być miłośiernym. Naprzykład Boski kochaymy miłośierdźie; z oycowską twarzą, z maćierzyńskim czołem, z kochániem cudzym potrzebom rękę podaymy z sercem, podá BOG nászym, y cudze potrzeby od nas wspomożone spráwia, że nie będźie u nas żadney potrzeby, będźie nád potrzebę. Wyprobował prawdy głosne w Polszcze imię Gamrát. Ustawáły látá, nie ustawała życia wolność. Nie pomniał o duszy Senator, pomniał BOG. Pe-

wna

[illegible]wna, co czytam Auguſtyná. *Ante fores gehennæ ſtat miſericordia, & nullum miſericordem permittit in carcerem illum mitti.* Przy bramie piekielney ſtoi miłoſierdźie, y żadnego iałmuzniká zá drzwi więzienia owego nie puſzcza. Otwierało życie Gamratowi, zamknełá ręká miłoſierna. Iakże? Łatrzcie. Wybiera ſię ná nieſzpor do kośćiołá, przytrzymuie gość z inſzego świátá, wielki konfident Kurowſki. Uczyniłá konfidencya śmiałość Biſkupowi; pyta. Tyſz żyiesz? kędysz? Żyię ná lepſzym niżeli wy świecie. Ty ná lepſzym u ktorego iak u mnie w życiu nic dobrego? Ty moie, ia twoie znam ſprawki! Niewierzę. Wierz. Mnie Matká miłośierdzia (za ktorey honor gotowem był życie łożyć w poiedynku, położełem trupem bluźniercę) tobie uczynki twoie miłoſierne niebo, tylko chciy otwieráią. Dla ſtá ubogich, ktorych codźień ſzczodrze karmiſz, głodu nie boy ſię wiecznego; dwá wozy, ktore w káżdey drodze pełne kożuch, ſukien, kozuchow zimie zá tobą iezdzą dla uboſtwá, wozamić będą tryumfalnemi do ſzcześliwey wieczności; ſuknie w ſuknia poyda chwały, kozuchy báránie z ſporzodká cię kozłow wyłacza. Sześć mieſięcy życia BOG ieſzcze pozwala, myślże o wieczności! czekam. Umarły do niebá, Biſkup przyszedł do ſiebie: płákał pokutował tak, że przykład zoſtáwił prawdziwey pokuty, y ſkończył życie z nádźieią wiecznego; iáko napiſał Stárowolſki. Co gdy ſłyſzemy, ieſzcześz wiecznym ſtylem ná ſercu nie piſzemy! *Opor et miſereri.* Potrzebá, potrzebá miłoſierdzia człowiekowi! záwſze w ſercu, ieżeli nie záwsze w ręku. Z námi iak z Iobem niech rośnie, z námi niech záwſze chodźi, proſtym gośćincem tam záprowadźi, kędy wſzelákiey ſzczęśliwości aż nad potrzebę ná cáłą wieczność doſyć.



KAZANIE

Na Niedziele dwud: drug: po Swiatk:

Cujus est hæc imago? Mat: 22.

NIegodneście dobrego słowá pieniadze! Wcielone Słowo IEZUS milczy o imieniu waszym, tylko o obraz pyta. *Cujus est imago?* Naywyższy y práwie wszystek w pieniadzu szácunek, obraz. Cyfra bez lidzby, monetá bez obrázu. Ułomki złotá, srebra, miedzi, czyni pieniadzem obraz. Ináczeyby o Akátolicy święte wazyć obrázy! ieżeli iákieszkolwiek tak wysokiey wagi u świátá cáłego! Obraz w monecie, iest złoto złota, iest drogi kwiat srebra, iest innych metalow złota gorá. Dla interrogacyi Iezusowey odpowiedzcie pieniadzom chrześcianie! Nie masz czemu dufać! Nayliczniey sze, tylko kolorem sa bogactw, nie prawda. Cnotá, madrość, prawdziwy człowieká dostátek. Woła Grzegorz Wielki. Biéby nowemi plagámi talary bite, y czerwone złote, kłámáia bogáte imię. O iak nie ieden po wierzchu złoto, srebro, wewnatrz klepacz! każdy cáłym soba bledniejie, o swoię boi się cenę. W Podgorzu sláchetne dźiecię widzi Oyca pełna pieniedzy szkátułę dzwigáiacego, więc máła uprośi sobie skrzyneczkę, lsniacych skorupek, szkiełek, kámykow nazbiera, z rádośćia do Oycá przyskoczy. Y ia mam pieniadze! Smieie się Ociec z dziecięcia, ia z Oycá. Niewiem czemu nie pieniadze? zważywszy áprehensya y ukontentowánie. Prostotá przy afekcie, ábo potrzebá czyni szácunek podłośći. A zasz nie przez długi czas bydlęce skor-

ki,

ki, to były Polakom, co innym krolestwom złote ábo srebrne monety? A że y te desperowáły o státecznym máteryi swoiey szácunku, páńskiemi obrázámi podłe ucinki bogácić záczeły, żeby łátwiey oko, zá okiem zwabiły serce. Y zwabiły. Zdzieciniał świát cáły, lgnie do pieniężnych, iakiesz-kolwiek, obrasków, ta estymácya, zal się Boże! że często głupi łákomiec wyżey szácuie pieniadz z Cesarska, krolewska twarza, niżeli z Boska, ábo MARYI, ábo S. Chrześcianin. Nie mogł się dosyć nazálić Stárowolski ná głupstwo Polskiego Páná, pewnych czásow rozstawiał czerwone złote iak obrazy, obchodził niby processya; rękámi plasał, kłániał niziuśinko; á drugi cáłował, do sercá przytulał, z szalona ákklámácya: to moia pociechá! to moiá nadzieia! *Cujus est imago?* Czyiże obraz w pieniadzach? czyi w tobie głupcze? Stroia się obrázámi pieniadze, niewiesz ná co? żeby iáko obrázy, tak pieniadze pomagáły máiacemu do świątobliwości. Przeto człowieka BOG złotem y srebrem obsypuie, żeby łátwiey po tey gorze wstępował miedzy Swięte. Złoto, srebro, dostatek, piekne od BOGA kolory, maluyże piekny obraz Swiętego. Swięte pieniedzy záżywánie, pędzel świętych máluiacy. Bolesław Chobry złotemi bláchámi przyodział ściány kościołá Gnieznieńskiego (pozdzierali ie Czechowie) y wiśiało złoto, kędy obrazy Swiętych nabożeństwo stawia chrześciańskie; było złoto kościołem, to iest domem świątobliwości. Być możesz przy złotey monecie złoty Bogu sługá, przy srebrney, może iasnieć niewinność, przy miedzi być może cnotá nád złoto droższa. Widuiecie po czerwonych złotych y tálárách święte obrazy; patrzcież? żeby nie świętsze były pieniadze, niżeli serce Páná. Pieniadze do workow, świetych obrazow przykłády przenoście do duszy. Inaczey pecunia u

was á pecude, bydlęca rzecza, inaczey obraży pienieżne wielkie BOGA obraży. Uważcie daley illacya Iezusowa. Pyta się, czyi ná srebrze obraz? Usłyszy odpowiedz, że Cesarski; więc wnośi. Oddawayciesz co iest Boskiego Bogu, co Cesarskiego Cesárzowi: to iest badzcie spráwiedliwi. Pámięć ná obraz monety, exhorta do oddawánia, coś komu powinien. Od pieniężnego podźmy do obrazu Boskiego, ktory nosiemy. Idźie y tu konsekwencya, ktosz iey negować może? Obraz nosisz BOGA? oddawayże pilnie, coś winien BOGU, oddaway, co ludziom. Zywa pámięć, y częste pytánie samego siebie: czyiemże ia to obrázem? skuteczny námowcá y Káznodzieiá do chrześciáńskiey spráwiedliwości. Nayinnieysze słowá, y wy obraz dobroci Boskiey nosicie! oddaycie Bogu chwałę, ktora iego iest, to iest naywiększa.

Roku 1673. (iako roczne dźieie pokázuia) w Prusiech spoyrzał Pan heretycki ná obraz Pásterza IEZUSA ná rámionach dzwigáiacego znaleziona po długich błędach owieczkę. Owieczká widziana pro ariete bellico za taran byłá, niedobyte prawdźie serce skruszełá, że westchnał z Dawidem. *Erravi, sicut ovis quæ periit quære servum tuum* Dobry Pasterzu do twoieyże należę trzody? ieżeli błádzę, szukay mię znaydziy mię, przyimiy mię. Po uczynionym do IEZUSA áfekcie, idźie do Kościołá, Niedźielá byłá wtora po Wielkieynocy. Ewangelia usłyszy, o znákách dobrego Pasterza, y o znakách naiemniká: kazanie o owieczkách, pochodnia było: *Lucerna agni*, oświeciło rozum, że bład widźiał, zagrzało wola, że porzucił, y przeszedł do owczarni Chrystusowey. Cosz kozłá przemieniło w báranká? Widziany obraz Pasterza z nabożna interrogacya. Nie dáleka mysl od tey, y tá, o ktorey mowię, y pewnię skuteczności nie mnieyszey. Pytay się

częściey

cześciey. *Cujus eſt imago?* Czyże obraz ná ſobie widzę? Podobnaſz? zebyś nie poprawił błędu od prototypu? Podobnasz? żebyś ſkutecznie nie pomyslił o kolorách doſkonáłości, ktorych potrzebuie obrazu podobieńſtwo. Dziekuie Bogu Dawid, że ludzkie czołá náznáczył świátłem twarzy ſwoiey. *Signatum eſt ſuper nos lumen vultûs tui Domine.* Obraz ná człowieku, Boſki, nażywa Prorok, znakiem, pieczęcia, świátłem; imiona trzy, rzecz iedna. Obraz Boſki znákiem ieſt? W tym znáku iakichże nie zwycieżę trudności dła cnoty? Nad ſtrzałą w herbách Polſkich czytałem napis. *Signat & alta jubet.* Náznaczył cię BOG znákiem twarzy ſwoiey, o lepſzaſz w doſkonáłości chrześciańſkiey! *Alta jubet.* Twarz Boſka pieczęcia! O pańſkiey, o ſzácowney myslże dobroci! Tylko ſláchetne imię pod herb, tylko drogi depozyt pod pieczęć idźie. Obraz Boſki ná człowieku świátłem? Pisz ná czele ludzkim, co ktoś nad pochodnią przy drodze. *Monet qua ſit eundum.* Mocny do dobrego monitor, obraz Boſki! Słuchay admonicyi, będźie życie dalſzym wiekom ná znák, ná pieczęć, ná świátło. Pobożny Kapłan że dłużey przy ołtarzu y zimie báwił, ledwo nie kupowáć muśiał ſerwitorá. Ná teśmy czaſy przyſzli! *Gratis pænitet eſſe probum.* Po częſtych obraſkách máłych dał większy y droższy; wiecey dokázał ieden niżeli wszyſtkie inne. Ucieszony dźieciuch, wesoło krzyknał. *Certiſſimè pulchra imago! ſerviam V. R. ſemper, & devote.* Piekny obrazek, ſłużyć do mszy zawsze będę, y nabożnie. Piekny o piekny dał nam BOG obraz twarzy ſwoiey! wszyſtkie máłowidłá, przy nim ſtráſzydła; ieszczesz z podobna do BOGA nie odezwiemy ſię propozycya. *Serviam ſemper & devotè.* Służyć ci záwsze Boże moy, ſłużyć nabożnie będę. Dawni Rzymianie ſławnych mężow obrazy, to po Kápitolium, to po

rynku,

rynku, to po domách wieszali. Na co? Dáie historyk rácyą. *Ad infundendos. Romanis adolescentibus bellicosos spiritus. Et erat hæc stimulatio ingens! exprobrantibus tectis quotidiè imbellem intrare in alienum triumphum.* Formowały obráży z dźiecińſtwá mężow woiennych; y byłá to ſilna námowá! kiedy wymawiáły codźień ściany gnuśność; Także niewieściuchu w cudze wchodźić będźiesz tryumfy? Z obrazow ludzkich *erat stimulatio ingens* młodzi Rzymſkiey, iakaſz nie będźie odwaga chrześcianinowi ná wszelkie trudności obraż Boſki? *Oportet id, quod est ad imaginem, convenire cum imagine, & non vacuum nomen imaginis participare.* Potrzebá, żeby to, co ieſt do obrázu, zgadzało ſię z obrazem! żeby nie czcze nośiło imię obrażu. Wołá Bernard. Bolesłáwá naſzego Krzywouſtá akcya w Fryderyku Ceſarzu wídzę. Oycá ſwoiego Ferdynandá obraz ná złotey przy pierśiach bláſze nośił z częſta do ſiebie exhorta. *Expergiscere tandem expergiscere! ad tacitas has voces Friderice, & aliquid dignum Ferdinandi filio aggredere.* Nie ſłyszysż Fryderyku, co Ociec mowi? Powſtań y co godnego imienia Oycowſkiego zaczniy odważnie. Wymownieyszy Orator, obraz ná człowieku Boſki, o gdybyśmy ſłuchać chcieli! cudowne cnot obrazy świątby w życiu szacował, y czcił naszym. Daliśmy oko obrazom, daymy ucho Ezawemu. *Dixit Esau in corde suo: venient dies luctus Patris mei, occidam Iacob fratrem meum. Gen.* 27. Naprzod uważam. Mowił w ſercu, to ieſt tak, żeby nikt krom niego niewiedźiał, czemusz teyże prawie godźiny o wſzyſtkim wiedźiáłá Matká? Tuż przydaie pismo Swięte. *Nuntiata hæc sunt Rebeccæ.* Cosz żá zdraycá ſerdeczne wydał taiemnice? Nie maſz ſkrytości nie maſz! ná złe mysli y ſpráwy. Każda tu nubes lucida, każdy kat z gęba! Zamykay iako chcesz niecnotę, záwsze we drźwiach. *Si male egeris, statim in foribus peccatum. Gen.* 4

Prze-

Przestrzegał BOG Káimá, w Kaimie wszystkich grzeszacych. Komusz wierzać? ieżeli własne serce sekretu nie dochowuie? *Dixit Esau in corde suo. Venent dies luctûs Patris, occidam fratrem.* Druga mam ná słowá Ezawego reflexya. Nie mowi: przyydźie dźień śmierci, ále dźień płáczu. U dźieci dobrych, śmierć Rodzicow, á płácz iedno. Pięć lat po Oycu chodził w załobie Bolesław Krzywoust; á co dźień płakał; pisze. Długosz. Słyszałem o małym dźieciuchu, iák się tylko o smierci dowiedział Oycowskiey, tegosz momentu wesołe zrzucił sukienki. Ociec umarł? niech się y suknia nie śmieie. Ach cosz to dziś zá czásy! u wielu dźień śmierci Rodźicielskiey, nie dies luctus, ale dies łyktus. Duszá z Władysłáwá Hermána Krolá Polskiego, duszá w złego syná Zbigniewá, dusze wstąpiły w skrzypce. Grać sobie każe, skacze, piie, hula, ná to iedno załosny, że nie prędzey rekwiem Oycu zagrano. Choć dźikiemu Ezawemu śmierć Oycowska płáczem. *Veniens dies luctûs Patris mei*: Iakubowi być miałá śmiercia. *Occidam Iacob fratrem meum.* Pyta się Włoski Kaznodźieia. Kaim za życia Adámá y Ewy zábił Ablá; czemusz czekał ná śmierć Izááká Oycá Ezau? *Non poterat esse scelestus fratricida, qui in oculis, vel mente vivam Patris imaginem deferebat: neque Caim in Abelem insurrexit, nisi hunc á domo paterna in campos abstraxisset.* Nie mogł się ná brátoboystwo odważyć Ezau, poki często w oczach, záwsze w myśli twarz nośił Oycowska; y Kaim dopiero z okrutniał, kiedy daleko od Oycá ná dźikie polá wyprowadził brátá. Czyni twarz Oycowska dźieci skromnemi, cnotliwemi. Nie skuteczniey szysz káznodźieiá do życia doskonáłego będźie twarz Oycá niebieskiego? Przypominay często, obraz twarzy Boskiey noszę! cosz w życiu Boskiego? Pokazał Zbigniew Oleśnicki, Kardynał, Biskup Krákowski obraz Kazimierza Wiel-

kiego z podpiſem. *Caſimirus anno ætatis decimo coronatus.* Kazimierz w roku dźieśiatym ukoronowány, y ſetne z lat máłych kontradykcye do koronácyi Włádyſłáwá III, Syná Jagellońá iednym argumentem uſpokoił. Zgodna do korony Polſkiey głowá u Kazimierza w roku dźieśiatym! czemu nie u Włádyſłáwá w tymże? Wſzyſtko mogł obraz ludzki u Polakow ná ułátwienie uporczywych trudnośći: to nie wiecey może obraz Boſki u chrześcianiná ná iakieſzkolwiek do życia lepſzego taymy? Pámiętay w káżdey okázyi, czyi obraz nośisz, w momencie zniesiesz nieſpokoynych paſſyi rebellie, nieumartwionych áfektow tumulty, ktoreć koronę niebieſką wydźieráią.

Iużże śię ſpytaymy. *Cujus eſt imago?* Ieſtże obraz BOGA moiego ná duszy moiey? O gdyby podpiſáć niebo mogło! *Veriſſima effigies.* Abo tu prawdźiwy, ábo nigdźie BOGA obraz. Stawiaia Pánowie obrazy ſwoie w pokoiách. Obraz Boſki, tenże ia żeby mię BOG poſtáwił w przyśionkách domow ſwoich? O gdyby y nam Apoſtoł Páweł przyznał? *Imago, & gloria DEI.* 1. Cor. 11. Y ten, y ten bodayże káżdy człowiek, obraz y chwałá BOGA. Ach mnie! iasz grzesznik podobieńſtwo BOGA Nayświętszego? iasz uſtáwiczna obelgá imienia Boſkiego, chwałá? X. Karol Bartołd Iezuitá, wydał hiſtorya polſka pod tytułem: Obrazy Xiażat y Krolow Polſkich, iákby ia odmálował; co życie Páná Polſkiego, to obraz. Hiſtorya życia moiego, obrazemże? czyimże? podobno owym, ná ktory nie może patrzać Ezechiel Prorok. *imagines abominationū.* Obrazy brzydkośći. Cokolwiek ſzpetnośći grzech mieć może, wſzyſtkie śię ad vivum ná duſzy máluią moiey. Tu Wenery, tu Kupidyny, tu Bachuſowie, tu wieprze zábłocone, tu kozły, tu gniewliwi Saturnowie. A ieżeli śię Swięty iáki wyrázi obrazek ná imaginácyi, ledwo nie prędzey zginie,

niżeli

niżeli ſię pokaże, iak w zwierciadle. Czemu? dáie rácyą Seneká. *Quia non facit quidquam, ſed oſtendit.* Bo iako zwierciadło, ták ia nic nie czynię, tylko reprezentuię. Pokázuię, żem chrześcianin, czynięsz co do chrześcianiná należy? Sługam ſię Bożym máluię, czynieſz, co práwá ſługi Bożego każa? *Imago DEI, homo benefaciens.* Obraz BOGA, człowiek dobrze czyniacy! w tym kolorze doyrzał BOGA Klemens Alexandryiſki. A Bernard S. w miłości nieprzyiacioł. *Praſentemus in nobis imaginem DEI vivi, in vinculo unitatis cum inimicis noſtris.* Iakiesz w złym życiu moim dobre uczynki? Czy modlitwy podarte? czyli iałmużny ná prożny wiatr rozrzucone? iaka z nieżyczliwemi zgoda? w gębie tylko miłość, w ſercu gniew nie ugłaſkány nieprzyiacioł. Wzięto ukocháný dziecięciu obrazek, ledwo ſię nie roſpukło od beku! Wydarły mi grzechy obraz Boſki, w nim wſzyſtko dobro moie, á ia ſię głupiec śmieię U Polſki Damy zacney podobał ſię obraz ábdykuiacemu páńſtwo Ianowi Kázimierzowi Krolowi. Nie odmawia, ále też o łáſkę nie ták ſobie iako publiczney fortunie prośi. O ktoraſz? Proſzę nayiaśnieyſzy Pánie doczekay ná tronie trunny? Rzecz niepodobna, przeciwna ná świat cáły rozgłośiłem. Tobie nie podobna, co z twoim honorem? y coś kochać powinien? toć y mniej uſtapić obrazu niepodobna: pociecha moia, moim ieſt kochaniem. Nie łátwo zgadnac, iako czuia ná obraz Boſki u nas nieſprawiedliwie pánuiace ná świecie niecnoty! dać nam nic nie moga, chybá piekło: czemuſz ták łátwo nieoſzacowany obraz twarzy Boſkiey ládá pokuſie dáiemy? Czemuſz ſię nie odzywamy? honor moy, ſczeście moie, zbáwienie moie obraz BOGA moiego, komuſz go dáruię? Mogęſz mieć rzecz drożſza? *An quidquam magis pretioſum quam imago DEI?* Pyta ac odpowiadá Ambroży S. O Senatorze Polſkim Iánie Lata-

skim, Arcybiskup Gnieźnieński Krycius nápisał według imienia swoiego krytycznie dosyć. Ukląknał przed obrazem S. Stánisławá Biskupá Męczenniká ná modlitwę Latalski, bez ludzkiey pomocy zamknał się obraz, strąciłá z ołtarza świecę zaslona ná głowę modlącego. *Mira quidem sed vera canam, se clausit imago ipsa suis tabulis, nullius auxilio. Nec satis hoc: tabulis correptus cereus iisdem decidit, & lasit pontificale caput. Sobrius ebriolum timuit, ne magna falerni pocula compleri cogeret ipse sibi?* Nieumiemy szánować obrázu Boskiego, szpeciemy go to malowidłami, to muchámi, á co naywiększa mákułá, obyczáiow sprosnościami, nie zamkniesz się przed námi przy śmierci ná cáłą wieczność? nie rzucisz miásto świece pioruná ná wieczne od widzenia oblicza Boskiego wyklęcie. *Ostende nobis Domine misericordiam tuam, & salutare tuum da nobis.* Boże w Troycy iedyny pokaż nam miłosierdźie twoie, á zbáwienia nászego twarzy twoiey nie zásłániay przed námi. Nośiemy obraz twoy w zyciu, niechże cię twarz w twarz widźiemy w wieczności, á my z Apostołem Filipem záwołamy: *sufficit nobis* dosyć nam dosyć.

KAZANIE

Na Niedziele dwud: trzec: po Swiątkach

Deridebant eum. Mat: 9.

CZyiesz życie od ludzkich wybiega się náśmiewisk? ieżeli Iezusowe ákcye ná śmiech przyszły! Smiycie się wielkim śmiechem, nie frasuycie nie raz złosliwie wyśmiani! śmiáno się y z IEZUSA! Toście wy zacnieyśi? to od irryzyi dalśi? Páklák zá purpurę, ieżeli Senator, ábo Krol w

podobney barwie; śmiech mi zá tryumfalne okrzyki idzie, y IEZUS moy w śmiechu. Uslachca podłości utrapienia, społeczność godnych. Smiycie się znowu wyśmiani! Piſczkowie to, groszowi to dudowie, buntownicy to, y proste pospolſtwo, co się z IEZUSA śmieie. *Vidit tibicines & turbam tumultuantem, deridebant eum.* Nie śmiał się z Seneki Káto ábo Lelius w Rzymie. Nigdy się z cudzego życia nie náśmiewa, kto nic w swoim niewidzi, z czegoby się mogł náśmiać nieprzyiaciel. *Sapiens vix tacitè ridebit. Eccl. 21.* Lekkich zabáwá prozniakow, śmieſzki. *Maxima fortuna, minima licentia.* Mniey sobie ná cudzą censurę pozwala, komu BOG pozwolił zacnoſci więcey. Gáni historyk w Filippie Krolu Mácedońſkim; iák Filip z konopi do każdego gadátliwy wpadał dyſkursu, y mieszał zarciki miedzy rády poważne. *Erat dicacior naturâ, quam Regem deceret, & ne inter seria risu temperans.* Przyznam się śmieszni to Ewangeliczni śmieszkowie. Corká Xiążęca ná márách! płakaćby, nie śmiać się! O godne płáczu śmiechy! iáko się po cáłym śmieiecie świecie? Tám się nie uważni śmieiemy, kędyby płakać; tám slochamy, kędyby tryumfowáć. O wiszacey nád Sodomą ostátniey ruinie opowiáda Lot zięciom, to nos y czoło zákwáſzone zwieſza? to wesołe wiole ná ściánie záwieſza? cieſza się, y tylko z ſkory nie wyskoczą. *Visus est illis ludens loqui. Genesis. 19.* Coś niezrozumiánego łátwo, śni się spułwięźniom Iozefowym, aż y w południe smutna noc ná twarzy! *Cur tristior est hodie solitò facies vestra?* pyta się Iozef. *Somnium vidimus.* Tak, ták! sny, bayki, obrazy to głęboko rznięte, iáwna ſzkodá obrazy pod wodę, ládá gębká ie zmaże. Dziśbyś krzyknał Seneko ná chrześciany. *Erratis, erratis! neminem æstimatis suo.* Bładzicie ach ſzpetnie błądzicie! Zadney rzeczy, iaka w sobie ieſt, nieszácuiecie. Smie-

iecie śię z gubie,, *exultant in rebus pessimis*, płáczecie w zysku. Zgubiłá Senatorská w Polszcze Pánná pierścionek z dyámencikiem, y krzyżyk máły mośiężny z Pánem IEZUSEM, płácze rzewliwie, szuka pilnie; pyta konfidentká Pánná: o coszto idźie Mośćia Panno? Żáłuię pierścionká, mnieysza o krzyżyk. Iáko? o krzyżyk mnieysza! To ci to iest to głupstwo násze! ginie kámyk slocháмy, ginie przez grzech duszа ginie Bog, szkody nieczuiemy! Godna śmiechu ákcya Páná Polskiego, ktora w Polskich rozmowach Artaxessa y Ewandra czytam, Znáczny człowiek nawiedza bliskiego sąmśiádá. Kontentowáłá ochotá gospodarska przy rozumnym dyskursie, barziey grzeczność Ieymośći przy áfekcie rozumiem poczciwym. Czynił dla gośćia gospodarz wiele, w konwersacyi dyssymulował wiele, á czásem u stołu siedząc umyślnie drzymał, żeby niby niewidział, co śię nie zdáło. Chciał záżyć y sługá okázyi; Pán iego rozmawiał z Ieymośćią, on chciał z stoiącą ná stole flaszą, więc sługá zá flászę, spiący Pan zá sługę: słyszysz brácie, nie dla ciebie ia śpię ále dla Páná! Przydáie Autor reflexyą. Rzecz dziwná! dobry człowiek wolał dáć sobie wziąć honor dyszkretnemu Pánu, niżeli biedną flászę słudze nátrętowi. O złe dobroći ludzkie! bierze konwersacyą poczciwość, y tá y owá okázya zbáwienie duszy, śpiemy wesoło, winá wypił flaszkę sługá, nárzekamy, nápłácze śię zá wino winny. Rozśmiać śię było nie turbowáć! Opłákániśćie z śmiechem wászym Ewangeliczni przy śmierći Xiężnickiey surmacze. Chybá nie rozumny, zartuie przy trupie, chychoce śię przy trunnie. *Deridebant eum*! Ale skądże ták ostry styl Ewangelisty ná śmiechy! Przycináli głębiey náuce Iezusowey Fáryzowie, przymawiali zwáwiey skrybowie, nie brał śie do piorá, wyschłe ognistym iádem piiawki piły krew zdrową,

nie

nie umoczył pióra w inkauście, rozśmiali się przy Pánu, y z Páná lekcy zartowniśiowie, beſpieczne zarty ż záłoſna máníſeſtácya do xiąg Ewangelicznych podáie. *Deridebant eum.* Iak Ewangelia będźie u mnie, co rzekę. Nie ſmiech to, nie chychy to przed Bogiem, zart beſpieczny, náśmiewiſko ſwawolne ż bliźniego. O tym mowá, mnie ná konfuzya y poſmiewiſko, tobie Boże ná chwałę.

Po Czechu brácie Lechá pierwſzego Xiążęcia Polſkiego, drugi Krol Czechow Krok, (y ná krok nie uſtępował od chwały Czechá y Lechá) trzy liczył corki, według opiſu Gwagniná, Tetkę zabobonicę, Libuſzę wieszczkę, Kaſzę gadaczkę. Co zá imioná: Ieżeli podobnie dźiwackie obyczaie, uchoway Boże tákich dźieci Rodzicow dobrych. Naymłodſzey przezwiſka właśnie zgodliwe z ſobą: Gadaczká káſzá, iáka? goraca káſza. Gadasz, coc tylko śliná do gęby przyniesie, trzepoczeſz dla śmiechu ſłuchaiacych iak garnek z káſzą przy ogniu, gadacz ábo gadaczká z ciebie, oraz kaſzá párzaca, nieſtrawna. Tak klekoczace śmieſznie gadacze y gadaczki uważaćbyście mieli, kaſz wáſzych pryſkociny nie do ſmáku, nie do ſmiechu! Rzymſkiego ſmieszka Qwádrátá Sabelliuſza ſmieſznie opiſał Seneká. *Quadratus potentum arriſor, & quod conſequens eſt, arroſor & deriſor.* Kwádrat możnych Pánow nádſmiewacz, á ſtad idźie, wyiadacz, á potym wſzyſtkim náśmiewcá. Nie wierzcie smiechom podchlebcow? *miſcent quadrata rotundis* kwadratowie; z czterech świátá częśći zwołuią zarty ná dyſtrákcye wáſze, żeby przy ſtołach głody karmili ſwoie, á potym y was gryzli. Arriſor arroſor. Z ſoba chodza, Zartowniś y ziadacz. Iakbyś ziadł drugiego, kiedy beſpiecżnemi koncepcikámi, ná zart y iatki wydáieſz Záwſtydzony, twarz krwia zlewa, probuie; że raczeyby obierał

krew

krew wylać, niżeli twoich ponośić konfuzya żartow. Taki żart nie śmiech to! Smieiacy się pospolicie żęby pokázuie. Náśmiewisko z bliźniego ząb ostry, dogryzie do żywego, á cáłem zágryzie. O nie żart to! Siedzą przy stole z Abrahámem Aniołowie, obiecuią zá rok Sarze syná, rozśmiáłá się wolniey Sará: nie podobał się śmiech gościom, więc pyta ieden Pátryarchy. Czemusz się śmieie Sara? *Dixit Dominus ad Abraham. Quare risit Sara?* Gen: 18. To święty Aniele rozśmiać się pod czas stołu nie godzi? Jeżeli według dawnych Polakow denominácyi obiad mszą, wieczerza nieszporem, toć iáko przy mszy y nieszporze wolne chychoty kryminałem, ták przy obiadach y wieczerzach. Zaśiadać przy stołách chrześciańskich czemusz tesz nie ma nabożeństwo? Nápiie się z Wisły ptaszek, y w niebo podnośi oko, śpiewa, pewnie za pokarm y napoy dźiekuie. Ma przy stołách swoy ciało pośiłek, niechże má swoy dusza. Łaiał y bił Bog Izráelitow, że po stole nic o BOGU, iedynie o igraszkách myśleli. *Sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere. Exodi. 32.* To chcesz żeby wszyscy przy stołách zmniszeli? Słucháia co do stołu czytaia; słowá, dopierosz żarciku nie usłyszysz? Czytay y Polskich Biskupow zwyczáie. Więcey smákowáłá lekcya, niżeli refekcya, Mniszysz to byli? Rzeczesz duchowni. Czytay ták wielu Senatorow świeckich, Senatorek, Pań Polskich żywoty, doczytasz się podobnych lekcyi. Mnichem był Filip Wołucki Woiewoda Rawski? Sam stołu benedikcya, sam záczynał gratiarum ákcya, y pieśn po stole Bogárodźicá dźiewica. Żart tu nie postał bespieczny. Mnichem był Witold Xiażę Litewskie, przy obiedźie nie żartow, ále spraw, ále Posłow słuchał, ták czas każdy szacował! pisże Kromer. Mnichámi byli Pánowie inni Polscy? (ktosz policży) ktorych

rych stoły cudzoziemiec kátedrámi Doktorskiemi nazwał. *Mensa Polonorum, sunt cathedra Doctorum.* Przy stołách Polskich, madrych, chrześciańskich, máia się czego náuczyć ákádemie, máia pobożności. Okragłe czesto widzisz? bo bez dowcipnych obrotow, bez dyskursow wieczności godnych nie chodz. Przy stole Krol Polski Kazimierz záczał kwestya o nieśmiertelności duszy, smákował dyskurs, barziey wieczność, więc stołu nie skończył, wieczność záczał. Słowo łácinskie orbis, znáczy świát y tálerz; zaś mappa znáczy obrus, y opis świátá; dla siedzacych przy stole znácza coś więcey. Cosz? Ták przy obruśie, ták przy tálerzu záśiadać masz, żebyś rázem biegłemi dyskursami świát obchodził. Z wielka obelga śmiał się z niektorey woysk Polskich diwizyi Ulryk Mágister Krzyżacki. U tych, mowił, wiecey łyzek y flasz, niżeli broni. Cosz rozumiecie iaka stołow chrześciańskich konfuzya będźie? kiedy BOG rzecze: tylko tu łyszki, tylko szklenice, tylko chychoty, mysł nabożna, dyskurs rozumny nie ma tu mieyscá. Exáminować y nasze przy stołách śmiechy Aniołowie będá. *Quare risit?* Przecieć szkrupulat gość u Abráhámá Anioł. Smiechy łáie! iakżeby był powstał ná opiłe zwady, ná obmowy ná kálumnie? Ktoby to Aniele cudze śmieszki, á zwłaszcza zá kortyna uwazał? Nie szkrupulat, ále Doktor: że nie kazdy śmiech śmiechem, zart zartem, ták pilna uczy interrogácya. Smiać się z powieści Anielskich, wyśmiewać obietnice Boskie, nie śmiech to! Przelękłá się po kazáney w śmiechu winy Sará, przyznać się, że się rozśmiała, niechciałá. *Negavit, non risi.* Okrutnieyszy zart często niżeli gniewy. *Melior est ira risu. Eccl. 7.* Wyprasza się serdecznie Dawid u PANA BOGA, żeby ná śmiech u nieprzyiacioł nie przychodził. *Non irrideant me inimici mei!* Łáskawszy bywa nie

przyiaciel woiuiacy, niżeli czásem przyiaciel zartuiacy. Zarty po łácinie názywáia się sales, niby to sole. Zá sol y niednę w oku częsty zart stánie. Wyśmiał IEZUSA Herod y wzgardził. *Sprevit eum & illusit.* Pospolicie z kontemptem osoby śmiechy chodza. *Illusit sprevit.* Smiechże to? Nierychło błędu w śmiechach Mędrzec Páński doszedł, rozumiał że zartował niewinnie, śmieszne acumen rána było nie łatwo zgoiona. *Risum reputavi errorem.* Zalił się ná lud swoy PAN BOG że z świat iego zartowáli, w Kościele więcey śmiechow niżeli wzdychánia nabożnego, czestsze chychy, niżeli żáłosne zá grzechy stękánia, ach! ach! *Deriserunt Sabbata mea*; Złym imieniem názywasz ákcye śmiechem, ná ktore BOG záłośnie się uskarza. Nie śmiech to nie! wolna cudzych ákcyi censurá, ábo bespieczne ná mieyscu świętym chychoty!

Smieszki násze zostánasz się ná sądzie Boskim przy swoim imieniu: Zartámi, czyli cudzego wstydu kátámi będa? Nie pádnielz z obłoku Sędziego BOGA ná zarty w niebo się wdzieráiace piorun? *Væ vobis, qui ridetis nunc!* Tencza zowie się śmiechem. *Iris risus.* Kiedysz się, y kędy máluie? Pod czas niepogody, ná dzdzystym obłoku. Rzadko nie z gruba chmura ná cudze imię zarty. O iak nie ieden ná bespieczne śmieiacych się tencz kolory płácze! O łakach wesoło pisza Retorowie. *Prata rident.* Łaki się śmieia, cosz to zá śmiechy? Gęsty ná wiosnę kwiat po łace, śmiech łaki. O gdyby podobne u ludzi śmiechy! niewinne, rożowe bez ciernia, z dobrym zapachem, z rekreacya y korona cudzey poczciwości. Ach! częstsże śmierdzacym zielskiem, parzaca pokrzywa, po ktorey nie łatwo ginace wyskákuia niesławy babele. Máia, co prawdá, swoy kwiat dowcipne zarty, cosz? *Latet anguis in herba*: ukrywaia węża w kwieciu, ktory nie tylko ksżyka

wyśmiewa

wyśmiewa, ále ostrym zartu zadłem ráni, á często zábiiá ná sławie. U stołu Iana III. Królá Polskiego, nie imácznym kaskiem poczęstowano Zakon Iezuicki, z okázyi duszy ná Wołyniu w domu pewnego Slachcicá aż nazbyt wymownęy. Nie mogł strawić surowego traktámentu X. Adryan Pikarski, trzech Krolow, Kazimierza, Michałá, Iana III záwołány Káznodźieia, Teolog, y mąż *omnibus numeris absolutus* iakie mu e-logium w historyi swoiey Biskup Warmiński Załuski przypisuie. Od stołu prosto poszedł ná łoszko, w tydzień do grobu. W cięszkiey malignie ustawiczne oddychánia śmiertelna rozdymáły goraczkę. *Societas mea laesa! Societas mea laesa!* Zakon moy zelżony! Zakon moy zrániony! Náwiedzali chorego y od Królá Biskupi, Pánowie, cieszyli żale leczyli ránę, nayskutecznieyszy plastr sadzili wymowkę. Zart to Xięże Káznodźieio zart. On iedno zawsze ná wszystko, Zakon moy zelżony, toto zart! Ach iak częstę y dźiśiay exkuzy! ále iak czcze! iak bez żadney y ràniacego y ránionego pociechy! Uczyniłeś wątpliwe w konsensie godnych urodzenie slácheckie, to to zart? wyśmiałeś tálentá, experyencye, wydałeś za dźieśieć zasłon zádáne defektá, to to zart? wydarłeś wszytkę u ludźi estymácyą y powagę, nośi śmieszny tytuł, ktoryś mu w swawolnych śmiechach przypiał, to to zart! Uciesżna u Stárowolskiego czytam transakcyą. W domu Páná Polskiego świeżo po Smoleńskiey expedycyi zá Wládysłáwá IV. ludźie woyskowi przy stole miedzy kieliszkámi znowu szykuią woyská, ow swoie, ow cudze wspomina odwági! Wmiesza się do woiennych dyskursow Páński Błazen przezwiskiem Nátrent (pospolicie śmieszkowie natrenci) wymownie udáie, iako ten, á ten Obersztter lezał ze mna w przykopie, kiedy się strzelali inni. Rozgniewał się Pan o honor Officyerá, pla-

gi dać każe Nátrentowi. Popráwuie się: niebiycie mię; nie on ze mna, ále ia léżał z Iegomościa. Znowu biia Nátrentá, popráwuie się znowu. Ani ia z nim, áni on ze mna lezáł, ále skurczywszy się śiedźieliśmy przy trzecim kawálerze wielkim, ktory nam schylać głowy kazał. Smiali się z zartu, goście, zápłákał rozumiem wyśmiány, áni rownie odedrwiły choc słuszne kiie. Kopać w głębokiey przekopie wszystko poczciwe zacnego officyerá, zartze to? Ach iak podobnych często się násłuchamy! iáko u wielu zart iak drag. Dáie kii ná siebie, kto ták zartuie. Rozśmiać się nie zábrániam, śmieie się y słońce ná niebie, ále ták, żeby ná śmiechy twoie obrażona niewinność nie płákáłá. Słuchaćby co weselszemu konfidentowi pisał B. Ian Kanty. *Ride, sed vide!* Smiy się, ále nie oslep. Patrz! czasże do śmiechu? Iest *tempus ridendi*. Iakże y ten y ow zarty przyimie? W niedyspozycyi y ptaszká nay-wdzieczniey śpiewáiacego słuchać nie kocham. *Ride, sed vide!* Patrz? cosz z tego zartu poydźie. *Sæpe serenitas fulminavit.* Czesto o często śmiechu pogodá piorunowáłá! Ná łowach w leśie zázartował Wládysław II. Xiażę Polskie z Piotrá Duniná odzartował ten skromnie. Urodził zart u Xiażecia suspicya ná Krystynę y Dobiesza Xiażęcego młodzianá, u Krystyny gniew; za iey instygácya, Duninowi ięzyk urznięto, oczy wyłupono, lubo Piotr niewinny przez pięć lat życia dalszego, cudem Bozym, dobrze mowił y widział. *Ride, sed vide!* Smiy się, ále patrz! Nie każesz spráwiedliwość Boska zá zarty bez respektu oczy łupać? iezyká szarpać ná cáła wieczność? Osobliwie miećbym pilna reflexya radził, żebyście ná wolne śmiechy nie bráli pismá Bożego, ceremoniy kościelnych, instynktow wewnetrznych, nápominánia duchownych. *Ride sed vide. Tune ludae Deos sed frugum ... piorunum!* Wysmieway swawolniku

wyśmie-

wyśmieway zbáwienne rády, pátrz! żebyś ná wieczny śmiech y płácz nie przyszedł. *Ego quoque ridebo in interitu vestro!* Wyśmiany u Xiażecia dzisieyszego, potym u Herodá IEZU niechże cię więcey okrutni Herodowie nie wyśmiewamy! Smieiesz się z ubogiego, z prostego, z ułomnego, z nieurodziwego &c. śmieiesz się z IEZUSA. *Quidquid uni ex minimis fecistis, mihi fecistis.* Niech idę ná wszystkie náśmiewiská Pánie, ty badź odemnie, y od wszystkiego stworzenia z wesołym zawsze sercem ná wieki błogosłáwiony.

KAZANIE

Na Niedziele ostatnia po Swiatkach

Orate, ne fuga vestra fiat in in hieme. Mat: 24.

UChodzić przed sadem Pánie każesz? Stać, nie uciekać státut żadna siła niewzruszony. *Statutum est hominibus semel mori, post hoc autem judicium. Ad Hebraos.* 9. Jak od śmierci, ták od sadu, ieszcze się nikt z ludzi nie wybiegał, y nie wybiega, iákże uchodzić? Nie możemy uyść sadu, możemy strásznego. Sa y tu juris effugia. sa uchodzace chwalebnie wybiegi. Ktosz ich doydzie? kto ucieká. Ták się ná trybunał Boski gotuy, iákobyś uciekał, strásznego dekretu, *ite in ignem æternum* uszedłes. Uciekáiacy naybiegleysza dáie informácya wybieránia się ná sad ostátni. Nie odkłada drogi odednia do dnia, kto ucieka. Noszká tu Pan ná moment nie stoiaca. Nie ucieka, żeby uciekł, kto uciekáiac, tu y owdzie czeka. Uchodzi przed brátem Páwłem Stánisław Kostká, prowadzi drogi niewinnego Pániecia Łabęć. Prowadzi y rá-

zem drogę Kostce, razem prędkość uchodzenia w Kostce pokázuie. Ptakiem chciałby był odlecieć od świátá. Odchodzi z Polskiy Henryk Walezyusz pięć miesięczny Krol Polákow, patrzcieſz, iák ſpieszy! tyle czásu mieć nie mogł, ktoregoby dwie pierwsze imienia ſwoiego ſyllaby przemowił był do Polakow. Nie cierpi naymnieyſzey dylaty ucieczka, nie cierpi preparacya ná ſad. Wiecie co zá imie być powinno ná ſad ſię gotuiacych? tákie, iákie komuś u Izáiaſza BOG dáie. *Voca nomen eius Accelera. Iſa. 8.* Názow imię iego, Poſpieſzay. Spieſzy ſkrzydláſty czas śmierci y ſadu, pospieszay y ty z gotowoscia. Im prędsza preparácya, tym pewnieyſza ná ſadzie wygrána. Woła Auguſtyn Swięty. *Curioſitas abſcedat, pietas ſuccedat? Quid ad te? quando veniet judicium, ſic vive, quaſi hodie venturum ſit & non timebis, cum venerit.* Nie uciekáia przed ſadem, ſtrászny ſad gonia, co za lat dwá, trzy, drudzy aż do śmierci dyspozycye zbáwienne odkładáia. Co mowia. Za rok, zá kilká pomyślę o śmierci, pospolicie nie máia dnia iednego, nie máia momentu iednego gotowánia ſię do śmierci. Niewiem, czyli cięszkiego uszedł trybunału Polak, ktoremu w Krakowie nápisáno nágrobek. *Moritur Cracoviæ, antequam vivere didiciſſet, anno ætatis ſuæ quadrageſimo octavo.* Umiera w Krákowie, niżeli ſię żyć náuczył, roku wieku ſwoiego czterdzieſtego oſmego. Roku czterdzieſtego oſmego o życiu nie pomyslił? do ktoregosz czaſu odkładał? Zal ſię Boże, żyć nie záczawszy, życie ſkończył? Nászedł ná ſad, nie uszedł przed ſadem. *Noviſſimus dies terribiliter venturus auditur eis, qui ſecuri eſſe benè vivendo volunt, & malè vivere diu volunt.* Strászny dżień tym oſtátni, ktorzy bespiecznemi chca być w życiu, á zle żyć chca długo. Nárzeka ná odkłádáiacych popráwę życia Auguſtyn. Spoyrzymy ieszcze ná uciekáiacego!

go. O iák ostrożny! iák ná wszystkie stooczny strony, żadney nie duszá bespieczności, każdey się boi. Uciekąsz przed sadem, nie wierz naygadátliwszym gotowościom. Kłámáia częste prepáracye nasze. O iák się wielom przeniewierzyły! o iák wielu płákać zá płácze pokutne, spowiadać się spowiedzi, pokutować zá pokuty potrzebá! Nád to, iakich ná siebie nie bierże postáci uciekáiacy? inszy pokázuie obraz, inszy niesie! W tryumfálney ucieczcze swoiey Kostká stárym się dźiadem starszemu brátu pokázował, y prędzey uciekł stáruszek, niżeli młody. Włádysław Łokietek, żeby przed Emulusa swoiego gniewem uszedł z Krákowá, Xiażeca purpurę w Franciszkańską przemienił szárzyżnę y wiszace ná słábey nitce życie ná pásie utrzymał zakonnym. Ná sad nápaść nie chcesz? zewlec znáiome złym áfektom hábity, przestroy kiedyszkolwiek pysznego Lucyperá w pokornego Franciszká, wilká drapieżnego w báranká skromnego. Pospolitym nie chodzi gościńcem uciekáiacy, ná bitey plag się obawia drodze, chodzi ścieszkámi, ktoremi nikt nie chodził; śpi w dźień, w nocy idźie. Dopiero wyprobuiesz że uciekasz, przed sadem, ieżeli z pospolitey nie kontent dobroci, nowe wymysłasz drogi świątobliwości, nowe sposoby modlitwy, umartwienia &c. boday tákich wymysłow śiłá! Ieżeli serdeczniey dla BOGA kochasz noc smutnych przypádkow, niżeli dni pogodne wesołych sukcessow. Ale co to iest? modlić się goraco Pan każe, żeby ucieczká nie tráfiłá ná zimę. *Orate, ut fuga vestra non fiat in hieme?* Przed ktorasz zima uciekać Chrystus każe od trybunału ostátniego surowości uchodzacym? Odpowiem ia, kiedy rzekę, Zimá, to iest oziębłe życie nie wybáwi chrześcianiná od strasznego sadu, ále nábáwi. Z goracego życzysz sobie uyść práwá ná sadźie? ogniem badź w ákcyach

chrze-

chrześciańskich, nie mrozem. Ogniem zarliwośći o cześć Boska palcie się słowá! precz skrzeple w chwale Boskiey dosyć! *Ignis nunquam dicit sufficit.*

Abo wynidźmy do konáiacego! Miłosierny to uczynek: przypatruycie się konáiacemu: iedno ná trupá spoyrzenie, odwrocić y oko y serce od slepey świátá miłości może; ia zápalona w ręku gromnicę obaczę. O gdyby widźieć się iáśnie godziło! iák wiele pociech w świecy chrześciańskiey przyświeca gásnacemu człowiekowi! Iak wosk w świecy goráiacey, ták śmierć przy gromnicy łátwá, miekka iasna, ná wszytkie woli Boskiey ochotna dyspozycye. Ani nocy śmiertelnych, áni drog ná inszy świat niewiádomych nie lęka y się! ludowi Izraelskiemu kolumna ognista, Chrześcianinowi pochodnia gromniczna, y nocne rozgánia strachy, y ciemne oświeca drogi do źiemi obiecáney. Bayká, że Prometeusz świeca ogniem z niebá wziętym zapalona ożywił státua z gliny wyrobiona; więcey dokázuie gromnicá, ogień to niebieski, niżeli bayki zmyslic mogły, człowieká iáko gliná lecacego ná łoszko śmiertelne zagrzewá, żeby ná żywot ożył wieczny. W dźień Gromnic, koronę wział Polska Krol Ian III, po niebieska káżdy sie wybiera, co konáiac rękę przybiera w gromnice. Wyrobione z rayskich kwiatow gromniczne woski rozumiem, niebem pachna. Tylko dobrych Aniołow świety wosk formuie ná pomoc umieráiacym. Oblátuia chorych łoszká motyle piekielni, iák tylko ná gromniczna nápádna świecę, przypaleni ábo w proch, ábo spadáia w piekło. W ręku chorego woski poświęcone, w uściech á barziey w sercu słodkie imioná IEZUS y MARYA, cosz tu gorzká śmierć może? Zázywał Annibal, zázywáli dawni Polácy pochodni do expugnácyi fortec, iáko historye ucza, podáie swoim Kościoł Chrystu-

Chrystusow gromnicę ognista żołnierzom, żeby łátwiey bram dobyli niebieskich. Zagrzewa do odwagi ná śmierć gromnicá, y zwycięskie woski *inter ceras heroum.* liczyć powinno chrześciaństwo. Bodayże iák ogień świecy w ręku konáiacego, ták miałá się ku niebu dusza! bodayże iak wosk od ognia, tak serce umieráiacego od miłości BOGA topniało! boday iak ogień trawi woski, tak miłość Boska człowieká strawiła przy śmierci! Ták gorzeć, nie iest poyść w popioł, ále iest tryumfować! Przy ogniach gromnicznych idźie na świátło propozycya moiá. Daie umieráiacym gromnicę zapalona chrześciański zwyczay, iakoby mowił. Idźiesz ná śmierć, idźiesz ná sad, nie chodźże bez ognia. Nayiaśniey się przed tron Sędźiego BOGA wygotował, kto z goreiaca wyszedł świeca. Nie oziębła wiary żarliwość? nie skrzepłá nádźiei goracość? nie zgasłá miłość BOGA y bliźniego? zágásły straszne sadu piorunuiacego ognie. Smiertelna świecá nazywa się gromnica. Sadowe gromy nic, ieżeli w chrześciańskim sercu gore. Nie maia święte ognie dymow, ktoreby się w obłoki ábo dzdzyste abo piorunowe zbiiały. Przy ogniach miłości Bożey y niepogodne niszczeia chmury, y łzy usycháia. Ciepło się chowa y dochowa ná sadźie ostatnim; kto z delikátna pieszczac się cnota, wszelka uchodzi pilnościa, żeby go zimny z piekła, wiatr nie zawiał. Ognia potrzebá ná sadowy ogień, żebyś go zgaśił. *Ignis ante ipsum pracedet.* Oziębłego w pustelniczym życiu młodzianá rozgorzały niebem widział stárzec, więc pyta się w rozmowie nabożney ucznia. Boiszże się sadow Boskich? Czyimże sercem, rzecze, strách słuszny niewstrzęsie? ieżeli śiły y cnoty niebieskie zádrza? *Virtutes calorum movebuntur.* Strászaście ognie przedsadowe, á co strasznieysza, wieczne? Záwoła z Prorokiem młody pustelnik. *Quis poterit habitare cum*

ardoribus sempiternis? Ktosz zmieszká w pozarách piekielnych? Krzyknie ſtárzec. *Arde, ne ardeas.* Iak zapalił miy ſię do BOGA, miy ſię do życia lepſzego, ogień, ná ktorego pámięć uſychasz, oświeci cię, nie ſpali. Spárzyły ſię ná ſadźie Bożym głupie Pánny; czemusz? z gáſnacemi wybierały ſię do Bogá lampámi. *Lampades nostræ extingvuntur: Nescio vos.* Nie zna ſię BOG do ſług oziębłych. Zapalone w ręku pochodnie nośić im kazał uſtáwicznie. *Sint lucernæ ardentes in manibus vestris*, ieżeli ná gody nie ná ſad przyść chcieli. *Beati servi illi.* Oſtydł Piotr w pierwszych do ſłuzby Iezuſowey ſerworách, grzeie ſię przy ogniu; o iak ſtrásznego ſaduby ſię był nábáwił, gdyby reſpekt oká Iezusowego nád wszytkie ſłońcá mocnieyszy nie ztopił lodu ſerdecznego na łzy pokutne. Niewiem, czyli y nie przeto przyścia Syná Bożego ná ſad pámięć w zimie. Naypierwsza ſadu oſtátniego máterya oziębłości będa chrześciańſkie. Baiał Mahomet, że przez ſiedm nieb przeſzedſzy przez oſme śniegámi záſypáne przedźierać mu ſię potrzebá było przed tron Boſki, ledwo nie ſkościał, Zimne w życiu śniegi drogi do BOGA nie ſciela. Sániámi nikt chybá z potłuczeniem ſię nigdy nieuleczonym ná trybunał oſtátni nie poiedźie. Kto ná ogniſtym woźie z Eliaſzem *In virtute & spiritu Eliæ* przyiedźie, woz tryumfy powiezie nie ſtrachy. Wygrány ná ſadźie BOG zyczył Biſkupowi Laodycei, więc mu rádzi przez Apoſtołá Iana. *Svadeo tibi emere aurum ignitum, ut locuples fias, & vestimentis albis induaris.* Chceſz, żeby cię ná niebieſkim ſadźie ſzácowáno, chceſz być kandydatem tronow ſędźiackich, nákup złotá ogniſtego. To nie doſyć być złotym, żebym ná Micháłowey dowazał ſzali? Do złotá trzebá ognia. Wſzyſtek polor y ſzácunek ogniowi powinno złoto. Spowiedzi náſze, Kommunie, modlitwy, złoto; poſty, umartwienia,

nia, złoto; bogáte iałmużny złoto; ieżeli to ozięble czynię, więcey w każdey ákcyi zimnych gnuśności, niżeli duchá goracości, złoto nie ogniste spráwy moiey ná sądźie Boskim nie oświeci. Y nie dosyć tu płomień iakikolwiek. *Benedicite ignis & aestus Domino.* Z ogniem w duszy niech idźie upał y goracość, więcey niżeli w goracym lecie południowia. Dopiero chwalisz BOGA, dopiero przyswiecać nádźieią, że usłyszysz *Venite benedicti.* Nie słychać o nocy w niebie: ma y ta lubo lecie powinnowáte mrozom chłody. Bez naymnieyszey umbry y zimy, sercá ludzkiego czysty ogień iaśnieć powinien, żeby go sąd Boski miedzy niebieskie policzył. Wzdycháli pod ciezarem oppressyi Pańskich kmiotkowie y zagrodnicy przed Wielkim Kazimierzem Krolem Polskim, á od niektorych chłopskim zwanym. Nayliższemu komornikowi ledwo nie wolnieyszy był przystęp do Kroĺá, niżeli do swoiey komory. Iakże smutne pocieszył wzdychánia? Rzekł. Miy prostaku w kieszeni krześiwo, znaydźiesz krzemień ná polu, masz obronę. Niewidzę iakie pociech iskry z Kazimierzowego krzemienia poddáństwu leciały; iabym nigdy nie rádził, słábszemu krzesáć z potężnieyszym, zwłaszcza Pánem. Ostrożnie cum Domino, ho! ho! Co ná moiey mowy illustracya nie ciemna zdami się wypada iskrá. Każda ákcya chrześciańska niech będźie iak krzemyk, y w sobie ogień, y cudzym świátło ciemnościom przykłádem; nie znaydźiesz, o cobyś się ná dźień pański sądu ostátniego poskárzył. Biádá oziębłym wesołe alleluia goracym sługom Bożym ná sądach Boskich zapisano. Słyszał od Aniołow śpiewáiacych Wenancyusz Opat. *Vae nobis pigris & inertibus!*

Spytaymysz się, á rzesko, á nieoziębłę! W życiu moim Chrześciańskim zimá? czyli láto gorace? gdyćby láto, było

by látem miłościwym ná ſadźie. A że y zart prawdy ſię domawia, tym ſkuteczniey, ze śmieiac ſię, ná koniec mowy niech wynidzie intermedium dyalogowe. Wyszedł ná teatrum Pan doſtátnie ſtroyny, ſuknia ná grzbiecie modna, ná głowie czapká, bogáta przy boku ſzáblá, ręce w kieſzeni; wiele robiły, kiedy ſię proznowáć zdały. Broniły Páná nie ukazuiac ſię. Przychodzili kredytorowie, ſłudzy, ubodzy, znáiomi, przyiaciele, o wygodzenie iedni, o oddánie inni pieniedzy. Tym miłe, owym z gniewem (długie wiodły ſię dyſkurſy) odpowiedział importuniom. Widzicie że mi ręce przymarzły do kieſzeni? zalicbyście ſię nad przypadkiem mieli, nie przydawać bolu do bolu. Ciepleyszey czekáycie chwili. Nie pocieszna pioſnka była; czekay tatká do latká; przyſpieſzyć gorace chcieli láto. Ci pochodnie, owi palili żelázo, inni faierki ognia pełne nieśli, ledwo ognista poſtrzegł proceſſya Iegomość, domyslił ſię táiemnic, niżeli przyszedł ogień, ſpalił, z dymem ſmutnym goniacych, z pociecha patrzacych. Ná śmiesznym życia ludzkiego teatrum uſtáwiczne nie iuż ſceny, ále rzeczy. Marzna ręce! ruszyć ich do iałmużny, do reſtytucyi, do dobrych uczynkow nie możemy. Marznie gębá do modlitwy: do świeckich dyſkurſow iak zapalił! marzna nogi do poſtępku w drodze zbáwienney. Cosz mowić o ſercu? grubym okowáne lodem, dorabać ſię go zadna cnotá nie moze. O mrozy! iákie ná was ognie ſpráwiedliwość Boſka gotuie! O gnuſności chrześciańſkiey lody, w iakie ſię łez wiecznych brody przy ogniách ſadu oſtátniego roſpłyniecie! Słońce ſpráwiedliwości IEZUS w báranku! czasby oziębli chrześcianie ciepła zaczać wioſnę! Czasby kościelny hymn ná tercya, śpiewać co godziná. *Os, lingva, mens, ſenſus, vigor confeſſionem perſonent, flammeſcat igne charitas, accendat ardor proximos.*

Gębá

Gębá, ięzyk, mysl, zmysły, duszy wigor cáły,
Niech wyznáie część Boska z spiewániem, upały,
Miłość święta niech rozśiewa,
Ferwor bliźnich niech zágrzewá.

Bodayże wstąpić w ślády Wácłáwá Swiętego! trzy razy przyklękał codźień ná modlitwę, z táka duchá goracością, że modlacemu zimá zdáłá śię látem, á ci, co w slády wstępowáli Wácłáwowe, zdáli śię sobie po ogniu chodzić. Nieskrzepłá Stefaná Czarnieckiego sławnego woiownika pochwałá od Kochowskiego iákby ogień zá duszę nośił, taka goracośćia ná wszystkie szedł niebespieczeństwá. *Velut ignem pro anima ageret*, Idęsz ia ná iakieszkolwiek życia chrześcąńskiego trudności z podobna goracośćia? Ná Seymie konwokácyi po śmierci Krolá Ianá III Marszáłek Poselski w mowie swoiey w Senacie trudny wielom położył peryod. *Nescio, quæ via esset securior, cum inter abruptam contumaciam & deforme obsequium medium nullum appareat.* Powstał Prymas y biretem o rekę uderzywszy Marszałkowska przerwał mowę. Trzebá nam tłumáczyć! co per deforme obsequium przez brzydka usługę rozumie orácya. Nie trzebá tłumáczyć chrześciáninowi. Rzecz iáwna, iáko y nayświętsza z śiebie ákcya, BOGU obrzydliwa, ieżeli oziębłá! Y msza, y spowiedź, y Kommunia, y modlitwá cáłodźienna przy postách deforme obsequium brzydka BOGU usługa, ieżeli niedbále, byle odbyć, nie żywo. BOG w ogniu. *In igne Dominus.* Nie masz Duchá S. kędy nie masz w nabożeństwie goracośći. Czyńmy, coszkolwiek dla BOGA czyniemy, goraco, *Spiritu ferventes* według Apostołá Pawłá, á naylizsze obsequium będźie BOGU nie deforme. Przy Kommunii chce nas S. Chryzostom mieć Lwámi ogniem tchnacemi; ia w każdey zabáwie chrześćiáńskiey. Bodayże naymnieyszego nabożeństwá herb był

Płomieńczyk! Czytałem tytuł xiażeczki nabożney ; Iſkierki miłości Boſkiey: y ſpytałem ſię naprzod. Z tych iſkierek tlisz ſię by iedna w duszy moiey? tlisz w waszey? Serce moie! ſerce moie trupemeś brzydkim bez tego ognia! Weſtchnałem potym. BOG ogniem, BOG całym ſoba kocha człowieká, á człowiek BOGA, iſkierka? O godna wiecznych ſtoſow niewdźieczności! Nabożna białagłowá chciałá niebo, chciałá cáły świat ſpalić, y chciałá miłuiac BOGA cáłym świátem, całym niebem gorzec. Miłości Boſka tylko bleſzczysz podobno w iſkierce u mnie, rozszerzay ſię więcey, niżeli w tyſiaczne Etny. O gdyby nád cáłe niebo; nád cáły świat ogniściey ſłuzyć, chwalić, kochać BOGA! *Ignem ſui amoris accendat DEUS in cordibus noſtris.* Niżeli ognie ſadowe świat palić będa, zapal miłościa twoia ſercá nasze, świáty małe, Boże! Doſyć oziębłości w nabożeńſtwách! doſyć lodu w zyciu! O ták odtad żyć! ták umierać! żeby mię, nie śmierć, ále ogień miłości Boſkiey w popioł obrocił, z popiołow wyleciałby ná ſad Fenix miłości Boſkiey.

KAZANIE

Ná Poświącanie Kościoła.

Reddo: hodie huic domui ſalus. Luc. 19.

Oddaie: dźiś temu domowi zdrowie

DZiś Zacheuszow dom zdrowy? ábo do tych czas chorował? Cięszká y długa domow chorobá, goſpodarz w długách. Potka ná drodze ſługá dłuzniká ſługę, więc

go

go duśi, á żona z dźiecmi w wieźięniu umiera. *Suffocabat eum, redde, quod debes*! Strászna duszność, długi; cięszko y odetchnąć, kiedy uprzykrzony dłużnik zá dłużnikiem ustáwicznemi drzwiami skrzypi. Nie miłosiernego sługę (y on winien był Panu) odniosł do Páná, oddał okrutniká kátom; *Tradidit eum tortoribus.* Mat: 18. To niedosyć ieden kat ná dłużniká? Ile długow, tyle kátow; *quot debita, tot tormenta*, mowi ieden, ktorzy ustáwiczna kátownia szarpia zdrowie winowaycy: *excludunt de vita.* Winien cudze ziarno wrobel, ktorym żyie, cáłym gniazdem wielka chorobá trzęsie. Winien Xiężyc, winny gwiazdy swiátło słońcu, więc te rogáte w ustáwicznych kolkách, ow w nieuleczonych wybládły suchotach, do długiey pełni poprawioney twárzy nigdy nie przydźie. Deutor. 24. Roskazał PANBOG żeby odbieráiacy długi nie wchodził w dom dłużniká. *Cum repetes à proximo rem quam debet, non ingredieris domum, sed stabis foris.* Inaksze w Polszcze obyczáie. Winien? to mu wieś záiachać? to z domu wypchnąć, to kámienicę, folwark odebrać? Ale czemusz do dłużniká BOG wchodzić nie każe? Zaraźliwa chorobá w domách dłużnikow mieszkáć muśi. Zdrowszy kiedy z domu wyiachawszy, o kredytorách zápomina dłużnik. Práwie codziennie ábo się násłuchamy, ábo nápátrzámy. Iegomość zdrow, Ieymość wesoła, wyirzy oknem, aż Xiężа po wyderkaf, sąsiad po dług, sieroty po prowizya, słudzy, robotnicy po zapłátę ida, Iegomość słábieie, aż do łoszká. Nie ná czas przyśliście kredytorowie? Iegomość chory. Dla BOGA iuż we dworze o dobrym Iegomości słyszałem zdrowiu? Nagła chorobá długi. Ani się z ręka pokázuy, pulsu się nie domacasz dobrego. A ieżeli ktore długi, tedy kościelne, chorobá, á często śmierć domow. Uymuie sobie życia, kto należytych fundacyi

dacyi kościołowi. Oddał z wielkim przydatkiem Kościołowi Sálomon, co wziął od Oycá Dawidá dla kościołá, zdrowie ná cáłe krolestwo BOG mu obiecuie. *Sanabo terram eorum* 2. *Paralip.* 7. Cieszki ná domy paroxyfm, kościelne długi; pewne zdrowie, restytucyá.. Imi Reg. 5. Nie chcą Filistinowie oddać Arki Pańskiey Izráelitom, nápełnia wielka śmierci konfuzya miástá y domy Filistyńskie. *Aggravata est manus Domini in Azoto, facta est confusio magna mortis; & fiebat mortis pavor in singulis urbibus.* Zatrzymáná Arká kościelna, skrzynia byłá chorob nieprzebránych. Więc zdrowey chwytáia się rady Pánowie Filistyńscy, Arkę oddáia, przydáia swoi Kapłáni. *Nolite reddere vacuam, reddite ei, quæ debetis & curabimini.* Oddaycie Arkę, ále oddaycie y Arce, coście iey powinni, á zdrowi będźiecie. Kupuie dzrowie, kto długi wypłaca kościelne. Po długim powietrzu, częste po domách polskich choroby, *Magnæ mortis confusio*; á czyli nie zátrzymáne kościołom dochody, śmiertelnych odchodow brámą? Fundácye duchowne tylko po kartach? więc tesz y zdrowie ná ustawicznych preskrypcyach Doktorskich. Oddaycie całe bez niesłusznych defalk prowizye do Arki kościelney, Arká, pewna będźie ápteka zdrowia. *Reddite quæ Arcæ debetis, & curabimini.* Umorzone świete fundácye, śmierć familii. *Peritura Troja, perdidit primùm Deos.* Krotki wiek dłużnych. *Nunquam vidimus & audivimus diu illam perennasse familiam, quæ per Ecclesiæ pressuram crevit:* Dawna nápisał experyencya Tertulian. Ná Seymie Piotrowskim zá Władysławá III, długie wádziły się trudności o dźiesięciny, pogodził PAN BOG zgrzyzliwe dysputy, iáko nápisał Kromer, kiedy owych rożnemi chorobámi poznośił, ktorzy uporczywiey ná kościelne powstawáli wytycze. Ták nie sprawiedliwych dźiesięcin kościelnych wytykáczow spieszna śmierc decymuie!

decymuie! Sprawiedliwiey domu Bożego fundácye ſzły zá Kazimierzá II. Spráwiedliwego, zgodny Senat ſurowe prawá nápisał przeciwko wydziercom, przeciwko opreſſorom kościelnych wolności. Chwali Polſkie konſtytucye Papież, liſt do Kazimierza II. záczyna: *Casimiro Magno Duci Poloniæ salutem.* Kazimierzowi Krolowi Polſkiemu zdrowie. Zrzodło zdrowia, potok kościelnych prowentow niezamulony. Zá Zygmuntá III. Polſka Senatorkę niezrozumiana náybiegleyſzym Doktorom chorobá o łoszko uderzy, iuż z łoſzká wygladałá trunná. Náwiedzi chora W.X.Piotr Skargá S.I. Krolewſki Káznodzieia, fráſunki cieſzy, rozrywa boiazni, chorobę zdrowi, y z Duchá Bożego ſpyta. Dla Bogá Mcia Páni, czyli co kościelnego dom nieprzytrzymuie? Pobożna Páni co było powie. W Páráfii moiey kościelne podobáły mi ſię perły, uprosiłám u X. Plebáná moiego, że mi ie ſpuścił, zápłáciłám, niewiemże, ieżelim nie winná żem mieć chciałá. Radziłbym Mościa Páni oddać kościołowi, co koscielnego. Inne perły często bywáia lekarſtwem, koscielne, pewna trucizna. Námowiłá łatwo miłość życia na reſtytucya; wyſzły perły z domu, wyſzłá rázem cáła choroba. Słuſznym kontraktem trzymane rzeczy koscielne nieuleczona choroba były! iakze zdrowemi będa wydarte gwáłtem, odebráne pieniactwem, nieſprawiedliwemi odcięte defalkámi? Niech będzie ſtáteczne *reddo, quæ sunt Dei Deo* będzie zdrowie y cáłość domowi. *Hodie huic domui salus.* A nie tylko cudze nadgradza ſzkody Zácheuſz: *si quid aliquem defraudavi, reddo*, daie dla IEZUSA nie ſkapo y ſwoię fortunę: *ecce dimidium bonorum meorum do.* to dom ſwoy ſpuſtoszy? O coć ſpuſtoszy! ucáli. Demonſtrácya to Iezuſowa: *huic domui salus.* Wyſtawia w naylepsza ſwoy domek, kto ſtawa przy Iezuſowym niby z ruina ſwoiego. Máia ſię dobrze ludzkie domy, u ktorych goſpodarza, Bożemu nie zle domowi. Ná ſwoy robi,

kto ná dom Boży prácuie. *Huic domui ſalus.* Domu tego Panu *Alleluia, ſalus & gloria, & virtus DEO noſtro Apoc. 14.*

Poſpolitym po wſzyſtkich kościołách zwyczáiem, dźień poświacánia kościelnego, dźień niedźielny. Prácuia dedykácye kościelne ná pożytki ludzkie: żeby dnia zyſkownym pracom nie uymowáły, ná gotowe święto, ſwoię uroczyſtość ſkłádáia. Mátká Kościoł, przyczyniać dźieciom chce chlebá, nie uymować. A iáko więcey chlebá dáie, ták więkſzey po ſwoich wyciaga światobliwości. Z dwoiſtym przychodzi świętem: y że nie raz świętym kátolikowi być należy, przykłádem uczy. Nigdy poiedynkiem poświacánia kościelne chodźić nie powinny. Nie czci koscielnego poświacánia, kto ſię ſam nie święci. Dźieli ſię z tytułem świętym kościoł; ſobie ieden, drugi poświaca ſwoim. A co w naywiększa biorę reflexya, ieſt; w niedźielę, to ieſt dźień Pańſki, kościelne obchodźiemy dedykácye. Ida z poświacániem kościołow dni pańſko fortunne. Kędy po pańſku domy ſię máia Boże, tam dni we wszyſtko pańſkie kościelna dedykácya daie. *Dat, donat, dedicat.* Siebie y dom ſwoy panoszy, kto kościoły. Kázimierz Wielki, Krol Polſki (że minę pobudowáne od niego kościoły) podniebienie kościołá Kátedralnego Krákowſkiego złotemi (iáko Miechowitá opiſał) gwiazdámi przyozdobił. Nie rownym imieniem od tych czas wierzch kościelny podniebieniem zwáno, niebem był. Y nie ináczeycı w kościele iedno iák w niebie być powinno. Tylko ná gwiazdy niebieſkie w domách Bożych oko y myśl obracáć trzebá. Nayłátwiey w kościele niebo znaydźiesz. *Non hic aliud, niſi domus DEI & porta cæli;* dawno lubo w umbrze doyrzał Iakub Pátryarchá. Genſ: 28. Czynia ná źięmi niebo kościoły. Y ludźie w kościele iák gwiázdy, Bogu przyświecać máia. Tuby

o kazcym

o każdym mowić, co o Iadwidze Krolowy Polskiey ná nágrobku w kościele kátedralnym Krákowskim czytał Miechowitá. *Sidus Polonorum jacet hic Hedvigis.* Miedzy Krolewskie gwiazdy ná kościelnym podniebieniu, Poetá swoie przydał: *Astra aris accendit, lumina mille sibi.* Kazimierz domowi Bożemu gwiazdy, swoiemu tysiączne zapalił świátłá. Sobie *Serenissimas Illustrissimas domos* funduiemy, kiedy domom Bożym niebu rowne zápalamy ognie. Dobrze ktoś Szymonowi Kochowi kościołá Fundátorowi ná froncie kościelnym zápisał *votum. Sint Superis grates, Simon Koch vosce penates struxit, solare incolat ergo lares.* BOGU chwała, Symon Koch wystáwił dom Boży. Niechże sobie y żyiac dom w słońcu záłoży. Iak w niebie w domách ludzkich, ktore ták się o dom Boży stáráią, iák o niebo. O każdym domu Bożego Fundatorze, Dobrodzieiu, Dobrodzieyce pisáć, co w piśmie świętym o Krolu Sálámonie czytamy, 2. Paralipom. c. 7. *Complevit Salomon domum DEI & domum Regis.* Dokończył Sálomon domu BOGU, y domu Krolowi: iakoby iedenże koszt mieszkánie BOGU budował, y człowiekowi. *Complevit domum DEI & domum regis.*

Gens: 28. Z kámienia ná ktorym smáczno y miękko zasypiał, podniesie głowę Iákub Pátryarchá, więc sęn BOGU ná cześć, kámień oddáie ná kościoł. *Lapis iste quem erexi in titulum, vocabitur Domus DEI*, Ieden kámień stawiasz Pátryarcho, to to iuz kościoł? *Lapis vocabitur domus DEI.* Ták skape ná kościoł expensa szácuiemy ludźie! iedna przyłoży się drugi cegiełka do kościołá, popisuie się iákby kościoł wymurował. Słusznie nárzeka Matatyasz 1. Mach. 2. *Templum Domini sicut vir ignobilis.* Kościoł Boży, iako chłop. Da Pan poddánemu złocinę, ubogi chłopek rozumie, że wielka wziął y ma summę. Ták Boży trzymay kościele? złoty, zá złote gory,

grosż iedeń licząc zá milliony. Sprawił kmiotek kościołowi do świec gáſzenia proſty rożek, iákby z słoniowey kości wyſtáwił wieżą, wielką literą ná roszku piſze: Pan Bartosz, zá swoy grosz. Smielzny y ow Fáry swoiey dobrodzi, dał tarcicę, rozumiał, że iuż doſyć ná káplicę. Smieie ſię z fundacyi Poetá. Wybudował kaplicę dał ná nię tarcicę iakić mi dobrodzi! Uczyćby ſię od Salomoná pokorney ná domy Boże uczynności. Buduie domBogu, cud świátá! gdyby niebieska Ierozolimá kościołá potrzebowáłá, podobnegoby zyczyłá; nie trabi, nie exaggeruie, o kosztách nieprzeliczonych áni młotek mularski, áni ſiekierá áni żelasko iákie przebąknie. *Et malleus, & securis, & omne ferramētū non sunt audita. 3. Reg. 6.* Nie gębáta u wielkich y świętych ludzi ná domy Boże ſzczodrotá. Ták Leo Sapiehá Woiewodá Wileński ustáwiczny domow Bożych Dobrodziey, woził z ſobą kielichy, ornaty, ktoreby po drodze uboższym rozdawał kościołom: po śmierci iego, w skárbie puszek kościelnych, kielichow, złotych pátyn, ámpułek srebrnych y innych apparatow bogátych bez lidzby! a przecię do Boga pokorny mawiał. Przyi mi Pánie drobiazgi od sługi twoiego. Niech idźie miedzy pańſtwo niedawny kmiotek, srebrna wotywkę ołtarzowi Pánny Maryi oddáie, przy wotywce zdźbło wiśiáło. Zdzbło, mowił, co Bogu dáiemy! Zdzbło! á BOG to o iák wysoko waży! Iákbyś kościoł wymurował, kiedyś cegiełkę ábo kámień ná mur kościelny przydał. Naymnieyszá kośćiołowi od ludzi przysługá, wielka BOGU ofiárá. *Lapis vocabitur domus Dei.* W Iákubowym śnie iawnie widzę, że gdźie fundáment ná dom Boży, tam y ná naſz kłádźiemy. Ná teyże źiemi, ná ktorey Iakub dom BOGU, BOG Iakubowi dom buduie. *Terram in qua dormis, tibi dabo.* Nie da ſię BOG zwycięzyć człowiekowi w ſzczodrocie ná kościoły. Kedy o domie Bożym doſtátnie myślemy, BOG doſtátnieysza ręka domy podnośi náſze. Iákub

kub Pátryarchá mowi do BOGA: *Lapis vocabitur domus Dei:* BOG do Iakubá. *Terram in qua dormis, tibi dabo.* Człowiek buduie kośćioł BOGU, BOG człowiekowi! Y widźi śię być sposob naypewnieyszy ná upadáiącego domu podporę, domu Bożego obroná. Siedmdźieśiat y śiedm kośćiołow z ćiosowego kámienia wystáwił Piotr Dunin BOGU: y on swoim sposobem Piotrem był, to iest opoka kośćiołá Chrystusowego. *Tu es Petrus, super hanc Petram ædificabo Ecclesiam meam.* Był y fundámentem domu swoiego. Pochwaliłá Nayświętsza MARYA Duninowskie expensa, tyle záwsze Duninow obiecáłá, ile Piotr oddał BOGU Kośćiołow. Piszę ná Duninowskich ćiosach dawno oćiosána łáćinę: *Pro aris & focis.* Rázem z sobą chodzą kośćielne dźwonnice, y domowe kominy. Co czynisz pro aris, pod iedną koniunkcyą &, czynisz pro focis. Budować korab Noemu BOG káże. *Fac tibi arcam!* Buduy skrzynię. To zá nawę skrzynia będźie? Naypewnieysza ná wszystkie powodźi obroná, árká. Niech nienáwiść, niech gniew rozlady wspienione ná ćiebie wyleie potopy, wypłyniesz, ieżeli przypłyniesz z nie czczą skrzynią. *Fac tibi arcam. Fac tibi navem.* Y w Polszcze náwa skrzynia. Łatwo o dostátnią złotem árkę, ieżeli nie trudno co rok o łádowną wybornym ziarnem szkutę. Ták niedawno sąśiad sąśiadowi do Gdáńská płynącemu śpiewał. Płyńćie pszenne łodźie, do Gdáńska w pogodźie. Ach mnie serce boli! że wiosłá do woli nie mam! pszenna flotá do szkátuły złotá pewnieyby náwiozłá. Fac tibi arcam. Glossa interlinearis czyta. *Fac tibi Ecclesiam.* Wybuduy kośćioł. To iedno náwá y kośćioł? iedno mieszkanie dla BOGA, y dla Noego będźie? Sobie skrzynie ná zbogacenie domu, *Fac tibi arcam.* Sobie náwę, dom ná wszystkie náwałnośći beśpieczny buduiemy, kiedy BOGU Kośćioł. *Fac tibi navem, fac tibi Ecclesiam*

Ieżeliśz domowey przybywa fortunie, co kościelney? czemusz ná domy Boże, ták nieuczynna kurczemy rękę, iednym skępstwem y kościołom szkodliwi y sobie Kurcyuszowie? Czemu práwámi bez práwnemi, hoyne pobożnych dobroczynności zrzodła támuiemy? Niewiemy, ách niewiemy! żeć to wielcy domow nászych Dobrodzieie, Kościoły są, gdy co z nászych biorą. Káżdy z kościołá kámień Bázylego ponawia orácyą. *Beneficia domus cum accipimus, paupertas nostra vos ditat, ruinas Reipublicæ vestræ submovemus.* O domy Boże! o domy Boże! iak w szácownieyszey u stárych Polakow chodziłyście powadze! Cokolwiek odważnego w pracách, cokolwiek drogiego w szkátułách, cokolwiek miłego w sercách chowáło się Polskich, kościelne było! Polskie tesz było błogosłáwieństwo, ktore o Salomonie czytam. 2. *Paralip.* 7. *Complevit Salomon omnia, quæ disposuit in corde ut faceret in domo Domini, & prosperatus est.* Miał u Polakow kościoły droga cześć, miłość, szácunek; mieli Polacy od kościołá, imię, słáwę fortunę; *Et prosperatus est.* Dobywali pod czas Ewangelii w kościołách szabel ná obronę godności y prawdy kościelney, bráli złote czásy. Ah iak uszy bolą! słyszeć dzis nie kátolickie interrogacye! *In templo quid facit aurum & argentum?* Co po złocie w kościele? Pyta się y was Bernard. S. Cosz czyni po wozach, szkápach, páchołkách? Nie słusznieyszász? żeby tego człowiek ubogi zażywał, niżeli bestya? Rzeczesz, potrzebuie pańska powaga. To nie większa BOGA y domu iego godność? Gdzie co ná szkápach, wiekuie co ná ściánách kościelnych złoto, y dawcow swoich złoci. Troilowi Biskupowi zá kilkádziesiat złotych páłac w niebie złoty pokazono. Uzłocone kościoły złote swoim dobrodzieiom y tu, y w niebie buduia pokoie! Boię się o te interrogácye, *In templo quid facit aurum* żeby im strászney

odpo-

odpowiedzi sády Boskie nie dáły. Przed lat sto y dáley Arcybiskup Gnieźnieński y Prymas o kościele mysli w Bełtowie máiętności swoiey. Swięte rozrádził ktoś myśli, y z máteryi ná kościoł zgotowáney pałac postáwił w Liskowicách, lis konsultor. Translácyi, snać była nie cum virtute, nie pochwalił Xiaże w krotce ná inszy świat przeniesiony. Trzeci rok Arcybiskupia záśiadał stolicę Máciey Łubiński, kiedy zmarłe Xiażę u stołu załobnego w Liskowicách w głęboka noc zaśiadł z liczna assystencya. Obite pokoie kirem, stoły záštáwione po pańsku, przeciesz więcey tu głodu nizeli iadła, więcey łez niżeli kieliszkow, więcey smutnego wzdychánia, niżeli dyskurśow: po dwugodzinney u stołu zábáwie wstánie Xiażę, po ścianach záłośnie spoyrzy, záłośniey w stoł ręka uderzywszy westchnie. O Kościele Bełtowski! o Kościele Bełtowski: Rzekł, y wszystká w momencie zginełá ápparencya; został pisarz dworski, ktorego kuchárze Xiażęcia nieboszczyká ná rożnie przy swoim ogniu dobrze przypiekli. Iasnym świadkiem był z iawienia, ktore nie raz przy stole Xiażecym Mácieia Łubińskiego Arcibiskupa y Prymása słyszáne opisał X. Ianczyński. Wyśmiewamy za życia kościełne splendory y nabożeństwá, odmieniamy lubo cudze, lubo swoie intencye, stroiemy domy násze odartemi z Bożego ozdobámi, czylisz po śmierci rzeć nie będziemy: O ty, y ty kościele, nienabożeństwem zelżony grzechámi sprofanowany! zatrzymánemi, umnieyszonemi dżieśięcinámi, zdefalkowanemi niesłusznie prowizyami ukrzywdzony! Podobno y te y owe obicia kościołowi zapisane po ściánách domowych wiszą: Podobno ściány z drzewá ná kościelne potrzeby náznáczononego powstáły: podobno inne pia legatá leża w domu Exekutorá: O kościele! oddaymy,

cośmy powinni domom Bożym, BOG co niepowinien dla kościołá da nászym. Matká násza Kościoł, oddaymysz miłość y poszánowánie dobre dźieci! Władysław Iagello Krol Polski ż dáleká w drodze kościoł obaczywszy czapkę zdeymował, o niewstydźie! u dzisieyszych Polakow ledwo nie pod czas elewacyi czapká ná głowie! Oddaymy świętey Matce posłużeństwo. Stanisław Hozyusz Kardynał, Biskup Warmiński, wolał z życia ustapić, niżeli naymnieysze koscielne prawo przestapić. Oddaymy Mátce usługę y pomoc. Nic nie miał ták kochánego w sercu, ták kosztownego w skarbách Bolesław Chabry Krol Polski, czegoby ná ozdobę kościołá Chrystusowego żałował, w tedy naywesielszy, kiedy naywięcey wydał. *Hodie huic domui salus.* Dźiśiay w tym kościele szczodry PAN IEZUS, rozdáie zdrowie, rozdáie błogosławieństwá, niewychodźmysz z domu tego, aż y nam pobłogosławi. Dwoiste uczyńmy nabożeństwo. Naprzod przeprośmy BOGA zá kościoły o iák wiele razy nieuszánowáne. *Domum DEI decet sanctitudo.* W domu Bożym mieszkáć ma swiatobliwość, Iakasz moia? Spiewáia przy ołtarzu, spiewáia ná chorze Swięty, Swięty, Swięty! Ktosz? o nie ia! Y niechcę wiedźiec co to iest być świętym! Odezwiymy się potym żywiey niżeli Zácheusz. Do, Reddo. Com powinien Kosciołowi iákimkolwiek tytułem, dziś oddaię. Reddo! Co iesz mogę z ubostwá moiego, dziś tak obiecuię, iákbym iuż dał. Do. Nie czcza nádźieia że y wam odpowie PAN IEZUS. *Hodie huic domui salus.* Y temu, y temu domowi ná kosćioły łáskáwemu, zdrowie, cáłość, zbáwienie.



INDEX RERUM NOTABILIORUM

A.

B.

C.

D.

Zzz Noctur-

E.

F.

G.

H.

I.

L.

M.

N.

O.

P.

R.

ERRATA NOTABILIORA

Bega	l.	Boga	fol. 2	v. 3	
auto	l.	auro	fol 7	v. 16.	
Vidis	l.	vidit	fol. 10	v	
Wtoś	l.	włos	fol. 18	v. 14.	
Somnus	l.	ſummus	fol. 26.	v. 14.	
Sobris	l.	ſobrii	fol 27.	v. 10.	
Coraty	l.	roraty	fol. 30	v. 4.	
Roynie	l.	hoynie	fol. 30.	v. 5.	
Tandius	l.	tardiùs	fol. 30.	v. 10	
wyſtedku	l.	wyſtepku	fol. 35.	v. 4	à fine
drecz	l.	precz	fol. 66.	v. 9.	à fine
Nic	l.	nie	fol. 97.	v. 16.	
zgrzeſzetal	l.	zgrzeſzeł	fol. 97.	v. 18.	
Cieſza	l.	cieſza	fol. 104	v. 23.	
Ze am	l.	że nam	fol. 113.	v. 9.	à fine
Kupreſſe	l.	kupreſy	fol. 133.	v. 10.	
Wiecec	l.	wiec	fol. 143.	v. 15.	
Myi	l.	miy	fol. 148.	v. 1.	
Zyzyſie	l.	Zyzyſie	fol. 151	v. 2.	
Dncha	l.	Ducha	fol. 161.	v. 12.	
Bona	adde	aliud	fol. 164	v. 6.	
Drecielz	l.	przecieſz	fol. 264	v. 2.	
poſieſſora			fol. 347.	v. 7.	
Miedzycki		Miedzyrz	fol. 349.	v. 10	
Szaka	l.	ſzuka	fol. 359.	v. 7.	
Medykow	l.	Medykowi	f. 367.	v. 17.	
Mumus	l.	munus	fol. 380.	v. 16.	
Woczega	l.	włoczega	fol. 395.	v. 18.	
Carmem	l.	carmen	fol. 404.	v. 6.	
nas	adde		fol. 451.	v. 14.	à fine.
Doktory	l.	Doktor y	fol 480		
Prawdzi	l.	prowadzi	fol 507	v. 10.	
Chodz	l.	chodza	fol 524.	v. 5.	

415. 460. 82. 520. 470. 336.

42. 165. 306. 307 24. 501. 265 142 467 126

1. 2. 12. 6. 2. 7. 10 7. 17. 16. 18. 6. fine. 480 10. 5.

ð	/		ð	/		ð	/		ð	/		mią	/		ð	/		ropas ð
mto ð ð	///		mto los ð	///	2	mto ð los	///		mto ð ð	///	b	los topole ð	///		los ð ð	///		las las mto
Napea ð ð	///		las ð orut	///	2	Topule woret ð	///		or ð ð serz	///	b.	Dobrych ð meadli	///		Podrzelni ð ð	///		topa maj ð
megl. Napea ð	///		siekła siekły las	///	2	pobeat ð las	///		poya ð ð	///	b	siekar ð ð	///		Liski ð ð	///		pobiat ð ð
mto orut mto	///		mto ð ð	///	2	mto orut tus	///		mto ð ð	///	b	topa ð ð	///		los sclutzmesz ð	///		las las mto
mto ð Napea	///		sierly mto ð	///	b	sierb mto ð	///	3.	mto ð ð	///	3	piery lopat sierly	///		sieny pmedt ctus	///		las mto ð
goal Napea ð	///		sienno avir los	///		poya erat topule	///	2	bula topa mto	///		gnoy ð	///	b	cresat pmedl ð	///		mto ð blaw
[illegible]	/		mto los	/	2	mto ð	/	3	mto ð	/		topulk ð	/	b	[illegible] ð	/		los mto

Koncik	2	mtd siekat	1 1	mtd orat	1 1		mtd Kopat	1 1	2	mtd orat	1 1	orat mtd
Duchata	2	mtd d	1 1	mtd d	1 1		mtd d	1 1	2	Siela orat	1 1	mtd d
rda	2	siekat d	1 1	mtd d	1 1	2	orat Kopat	1 1	2	mtd d	1 1	pobiat d
Kozbiat	2	mtd Kopat	1 1	patrza d	1 1		Kopat d	1 1	2	mtd mtd	1 1	mtd d
[illegible] Wąsowicz	2	Kopat miedz	1 1	siekat wozy	1 1	2	ostrzeki d	1 1		sieka d	1 1	pobiat d
eik Szy	2	mtd wozy	1 1	mtd siekat	1 1	2	Kopat d	1 1		Siela mtd	1 1	mtd d
rowski fol. 171	2	siekat mtd	1 1	nawoz orat	1 1	2	ostrzeki d	1 1		mtd d	1 1	orat mtd
k 452 fol. kwanda	2	siekat d	1 1	siekat nawoz	1 1	2	ostrzecki d	1 1		Kopat mtd	1 1	miedza mtd

